

XX

studia z historii społeczno-gospodarczej

i XX

wieku



27 • 2024



Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Tom 27 • 2024



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Studia z Historii
Społeczno-Gospodarczej
XIX i XX Wieku

Tom 27 • 2024

REDAKTOR NAUKOWY TOMU • SCIENTIFIC EDITOR OF THE VOLUME

Jarosław Kita (ORCID: 0000-0002-8374-2848)
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX wieku
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a
<https://czasopisma.uni.lodz.pl/histspol/>

RADA NAUKOWA • SCIENTIFIC COUNCIL

Wiesław Puś – przewodniczący
Kazimierz Badziak, Tadeusz Epsztein, Maria Korybut-Marciniak
Swietłana Kravczenko, Cezary Kukło, Torsten Lorenz, Olga Morozowa
Małgorzata Przeniosło, Marek Przeniosło

RECENZENCI 2018–2024 • REVIEWERS 2018–2024

Arkadiusz Adamczyk (Kielce), Marek Białokur (Opole), Piotr Biliński (Kraków), Wiesław Caban (Kielce), Rafał Dobek (Poznań), Jerzy Gapys (Kielce), Jadwiga Hoff (Rzeszów), Iwona Janicka (Gdańsk), Dariusz Jarosz (Warszawa), Tomasz Kargol (Kraków), Norbert Kasperek (Olsztyn), Maria Korybut-Marciniak (Olsztyn), Ilona Kurnatowska (Łódź), Krzysztof Lesiakowski (Łódź), Ewa Letkiewicz (Lublin), Robert Lipelt (Sanok), Robert Litwiński (Lublin), Romuald Łuczyński (Wrocław), Przemysław Matusik (Poznań), Konrad Meus (Rzeszów), Janusz Mierzwa (Kraków), Olga Morozowa (Czerkasy), Małgorzata Nossowska (Lublin), Bożena Płonka-Syroka (Wrocław), Andrzej Przegaliński (Lublin), Marek Przeniosło (Kielce), Jerzy Szczepański (Kielce), Krzysztof Ślusarek (Kraków), Katarzyna Waniek (Łódź), Dorota Wiśniewska (Łódź), Jolanta Załączny (Warszawa)

REDAKTOR INICJUJĄCY • INITIALIZING EDITOR

Agnieszka Kałowska-Majchrowicz

KOREKTA • PROOFREADING

Jarosław Kita, Krzysztof Lesiakowski

SKŁAD I ŁAMANIE • TYPESETTING

Tomasz Pietras

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Joanna Apanowicz

KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL CORRECTION

Wojciech Grzegorzczak

© Copyright by Authors, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11721.25.0.C

Ark. druk. 20,75

ISSN 2080-8313

e-ISSN 2450-6796

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34a

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

SPIS TREŚCI • TABLE OF CONTENTS

ARTYKUŁY • ARTICLES

- Jarosław Kita**, The activity of the landed gentry of the Kingdom of Poland during Warsaw's agricultural and industrial exhibitions in the 19th century 11
Aktywność ziemiaństwa Królestwa Polskiego podczas warszawskich wystaw rolniczo-przemysłowych w XIX wieku
- Przemysław Krystian Faryś**, Dom mody Siostry Callot – bluzka na lato 1913 35
House of Callot Soeurs – blouse for summer 1913
- Robert Lipelt**, Strajki i manifestacje robotnicze w Sanoku w latach 1919–1933 61
Workers' strikes and demonstrations in Sanok from 1919 to 1933
- Romuald M. Łuczyński**, Gastronomia kłodzka w latach 1945–1970 na łamach prasy regionalnej 85
Kłodzko catering in the years 1945–1970 in the regional press
- Zbigniew Klimiuk**, Struktura geograficzna i towarowa eksportu wyrobów polskiego przemysłu elektromaszynowego w latach osiemdziesiątych XX wieku 117
Geographical and commodity structure of exports polish electromechanical industry products in the 1980s.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY • MINOR WORKS AND MATERIALS

- Izabela Socka**, Okres niewoli narodowej w odświeżeniu prywatności – cykl konferencji „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” 155
The period of national subjugation through the lens of privacy – the conference series “Private life of Poles in the 19th century”
- Dariusz Dąbrowski, Piotr Ruciński**, Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” w Łodzi w relacji Jerzego Hauptmanna z września 1939 roku 169
Organisation of Youth Civic Work “Front Guard” in Lodz in the account of Jerzy Hauptmann from September 1939

Anna Niedbała , Rola dworu ziemiańskiego w kształtowaniu i utrwalaniu polskości w latach 1864–1914 w zaborze rosyjskim i na ziemiach zabranych. Przegląd stanu badań	199
The role of the landed gentry court in shaping and consolidating Polishness in the years 1864–1914 in the Russian partition and the partitioned territories. Review of the state of research	
Marcin Antczak , „Walka klasowa” łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część III: Rewolucjonisty dzień powszedni (zakończenie)	229
Class Conflict of the Lodz Proletariat (1905–1939) according to memoirs of the Bałuty Communist Activists. Part III: Revolutionary's everyday activities (the end)	

ARTYKUŁY RECENZyjNE • REVIEW ARTICLES

Agnieszka Kita , Socjalizacja do ludobójstwa i biomedyczna wizja Trzeciej Rzeszy w monografii Roberta Jay Liftona, <i>Nazistowscy lekarze. Mord medyczny i psychologia ludobójstwa</i> , tłum. Maciej Jacek Klich, Znak Horyzont, Kraków 2024, ss. 747	253
Socialization to Genocide and the Biomedical Vision of the Third Reich in Robert Jay Lifton's Monograph <i>The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide</i> , translated by Maciej Jacek Klich, Znak Horyzont, Cracow 2024, pp. 747	

RECENZJE I NOTY RECENZyjNE • REVIEWS AND REVIEW NOTES

Mateusz Wyżga, <i>Chłoptwo. Historia bez krawata</i> , Wydawnictwo Znak Horyzont [Publishing House Znak Horyzont], Kraków 2022, ss. [pp.] 491 (Rafał Stobiecki)	275
Adam Leszczyński, <i>Obrońcy pańszczyzny</i> , Wydawnictwo Krytyki Politycznej [Krytyka Polityczna Publishing House], Warszawa 2023, ss. [pp.] 311 (Rafał Stobiecki)	279

SPRAWOZDANIA NAUKOWE • RESEARCH REPORTS

Sprawozdanie ze spotkania z dr. hab. Mateuszem Wyżgą, prof. Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie wokół książki <i>Chłoptwo. Historia bez krawata</i> (Adrianna Czekalska)	285
Report on a meeting with Dr Mateusz Wyżga, Professor at the University of the Commission for National Education in Kraków around the book <i>Peasantry. A story without a tie</i> (<i>Chłoptwo. Historia bez krawata</i>)	
Sprawozdanie z promocji trzeciego tomu monografii <i>Łódź poprzez wieki. Historia miasta</i> , t. 3: 1914–1945, redakcja naukowa Przemysław Waingertner, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 20 czerwca 2024 r. (Adrianna Czekalska)	291
Report on the promotion of the third volume of the monograph <i>Lodz Through the Ages. History of the City</i> , Vol. 3, 1914–1945, edited by Przemysław Waingertner, University of Lodz Publishing House, Lodz, 20 June 2024	

Sprawozdanie z promocji czwartego tomu monografii <i>Łódź poprzez wieki. Historia miasta</i> , t. 4: <i>Od 1945 roku</i> , redakcja naukowa Krzysztof Lesiakowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 19 lipca 2024 r. (Aleksandra Staniszewska)	297
Report on the promotion of the fourth volume of the monograph: <i>Lodz Through the Ages. History of the City</i> , vol. 4, <i>Since 1945</i> , edited by Krzysztof Lesiakowski, University of Lodz Publishing House, Lodz, 19 July 2024	
Sprawozdanie z IX Dobrzyckiej Konferencji Naukowej, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy, Dobrzyca, 5–7 września 2024 r. (Stanisław Borowiak)	301
Report on the 9 th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex, Dobrzyca, 5–7 September 2024	
Miasto i przestrzeń miejska na pograniczach ziem polskich w epoce zaborów (1772–1918). Próba nowego spojrzenia, XXI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Białystok, 17–20 września 2024 r. (Kamil Śmiechowski)	307
The City and Urban Space in the Borderlands of the Polish Lands in the Age of Partitions (1772–1918). An attempt at a new perspective, XXI General Meeting of Polish Historians, Białystok, 17–20 September 2024	
Sprawozdanie z konferencji „Wielokulturowe miasta przemysłowe w regionie łódzkim w XIX i XX wieku – w ujęciu historycznym, kulturowym, geograficznym, socjologicznym i gospodarczym”, Łódź, 26–28 września 2024 r. (Marta Sikorska)	311
Report on the conference “Multicultural industrial cities in the Lodz region in the 19 th and 20 th centuries – in historical, cultural, geographical, sociological and economic terms”, Lodz, 26–28 September 2024	
Sprawozdanie z XII Konferencji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Relacje – więzi – parantele”, Łódź, 10–11 października 2024 r. (Przemysław Rozentel)	315
Report on the XII Scientific Conference “The Private Life of Poles in the 19 th Century. Relationships – ties – parantels”, Łódź, 10–11 October 2024	
Sprawozdanie z konferencji naukowej „Światy Władysława Zamoyskiego (1853–1924)”, Poznań, 22–23 października 2024 r. (Aleksandra Losik)	321
Report on the scientific conference “The Worlds of Władysław Zamoyski (1853–1924)”, Poznań, 22–23 October 2024	
Sprawozdanie z Międzynarodowej konferencji naukowej „ <i>Non nova, sed novae</i> . Fotografie i pocztówki w zasobach bibliotek, archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”, Biblioteka Naukowa PAU i PAN, Kraków, 13–15 listopada 2024 r. (Anna Drzewiecka)	325
Report of the International Scientific Conference “ <i>Non nowa, sed novae</i> . Photographs and postcards in the resources of libraries, archives, museums and private collections”, Scientific Library of the Polish Academy of Arts and Sciences and Polish Academy of Sciences, Cracow, 13–15 November 2024	



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

THE ACTIVITY OF THE LANDED GENTRY OF THE KINGDOM OF POLAND DURING WARSAW'S AGRICULTURAL AND INDUSTRIAL EXHIBITIONS IN THE 19TH CENTURY

SUMMARY

For two decades after the defeat of the January Uprising, the programme of organic work prevailed in the Kingdom of Poland, whose creators envisaged as one of the most important programme points the modernisation of society and the economy of the Polish lands, including agriculture. One of the important tools in the implementation of the programme was to be the organisation of agricultural and industrial exhibitions. After the January Uprising, four such exhibitions were held in Warsaw, and the first three were clearly dominated by sections related to agriculture and the food industry. They were attended by, among others, landowners of the Kingdom of Poland presenting their achievements. The aim of this article is to identify those most active representatives of the landed gentry community in the organisation of the exhibitions and their contribution to the modernisation of the economy, especially agriculture.

KEYWORDS: landowners, exhibition movement, Warsaw, 19th century, agriculture, industry

STRESZCZENIE

Aktywność ziemiaństwa Królestwa Polskiego podczas warszawskich wystaw rolniczo-przemysłowych w XIX wieku

Przez dwie dekady po klęsce powstania styczniowego w Królestwie Polskim dominował program pracy organicznej, którego twórcy jako jeden z najistotniejszych punktów programowych zakładali modernizację społeczeństwa i gospodarki ziem polskich, w tym rolnictwa. Jednym



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

z ważnych narzędzi w realizacji programu miała być organizacja wystaw rolniczo-przemysłowych. Po powstaniu styczniowym w Warszawie odbyły się cztery takie wystawy, a podczas trzech pierwszych wyraźnie dominowały działy związane z rolnictwem i przemysłem spożywczym. Uczestniczyli w nich m.in. ziemianie Królestwa Polskiego prezentując swoje osiągnięcia. Celem artykułu jest wskazanie tych najbardziej aktywnych przedstawicieli środowiska ziemiańskiego w organizacji wystaw, a tym samym ich wkładu w modernizację gospodarki, a szczególnie rolnictwa.

SŁOWA KLUCZOWE: ziemiaństwo, ruch wystawienniczy, Warszawa, XIX w., rolnictwo, przemysł

Introduction

After the defeat of the January Uprising in the Kingdom of Poland, the program of organic work, advocated by representatives of Warsaw positivism, dominated for two decades. The proponents of organic work rejected armed struggle, replacing it with programmatic slogans aimed at creating a strong, modern society through the extensive modernization of social and economic relations in Polish lands¹. This process particularly affected rural inhabitants and agriculture, which had dominated the economy of a significant part of the former Polish-Lithuanian Commonwealth for centuries. Landowners were expected to play a key role in this modernization. As the so-called rural intelligentsia, the ideologists of positivism assigned them specific tasks, including the modernization of the rural economy through improvements in agricultural techniques, the mechanization of farming, and the development of the agri-food industry². One of the key tools for implementing this program was the organization of successive agricultural and industrial exhibitions, in which representatives of the landowning community of the Kingdom of Poland played a significant role. After the January Uprising, four major agricultural and industrial exhibitions were held in Warsaw. During the first three events, the exhibition sections related to agriculture, the agri-food industry, and rural culture clearly dominated³. Landowners, estate owners,

¹ I share Tomasz Kizwalter's perspective on the modernization of Polish lands in the 19th century. The Warsaw historian highlights two key issues: firstly, the formation of collective identity and its redefinition in the face of social democratization, and secondly, the agrarian question, which increasingly revealed the necessity of transforming social and economic relations in agriculture. These two significant issues placed Polish lands on the European and global map of modernization processes. Vide: T. Kizwalter, *Polska droga do nowoczesności – zwyczajna czy wyjątkowa?* – <https://www.youtube.com/watch?v=Yr3iAolxKHM> (accessed: 25.09.2024); T. Kizwalter, *Polska nowoczesność. Genealogia*, Warszawa 2020.

² More widely: J. Kita, *Zemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, vol. 22, pp. 435–443; W. Caban, J. Kita, *Zemiaństwo Królestwa Polskiego wobec modernizacji rolnictwa. Stan i potrzeby badań*, „Rocznik Łódzki” 2017, vol. 66, pp. 167–179.

³ Vide: J. Kita, *Wytwory wsi polskiej i innowacje z zakresu agrotechniki na warszawskich wystawach rolniczo-przemysłowych w drugiej połowie XIX wieku*, [in:] M. Kłusek (ed.), *Wieś polska na przestrzeni wieków*, vol. 1: *Od utraty niepodległości do I wojny światowej*, Warszawa 2024, pp. 213–232.

tenants, and agronomist-managers regularly participated in these exhibitions, showcasing their achievements in crop cultivation and livestock breeding, as well as presenting products of local crafts and small-scale rural industries associated with their estates. The aim of this article is to identify the most active representatives of the landowning community in organizing the Warsaw exhibitions and to highlight their contribution to the modernization of the economy, particularly agriculture and the so-called rural industry. The analysis covers four events held in the capital of the Kingdom of Poland between 1867 and 1885, while also considering the history of organizing agricultural and industrial exhibitions in this part of Polish lands and in the broader context of the tri-partition exhibition movement.

The reflections presented in this text are the result of an analysis of sources from various origins. Contemporary press proved to be particularly useful, especially Warsaw newspapers such as "Gazeta Warszawska" and "Kurier Warszawski". Additionally, various types of periodicals were valuable, including specialist journals like "Gazeta Przemysłowa", "Gazeta Przemysłowo-Rolnicza", and "Przegląd Techniczny", as well as socio-cultural magazines such as "Kłosy", "Przegląd Tygodniowy", "Tygodnik Ilustrowany", and "Wędrowiec". These periodicals not only provided daily reports on the exhibitions but also featured detailed assessments of individual exhibition sections. Journalists often offered in-depth evaluations, highlighting positive aspects while also pointing out observed shortcomings. It can therefore be assumed that contemporary journalism significantly shaped the public perception of the national exhibition movement, particularly for readers who had no opportunity to personally witness the exhibitions. However, it is important to remember that, under the repressive policies of the Tsarist authorities following the defeat of the January Uprising, the press was subjected to extremely strict preventive censorship. This had a considerable impact on the content, especially the evaluations published in periodicals. Journalists had to be exceptionally cautious to avoid emphasizing national-patriotic themes that emerged during the exhibitions. As a result, they either omitted such facts or attempted to convey them subtly by using so-called Aesopian language. In addition to the press, an extremely valuable source of information was the successive editions of the *Warsaw Popular-Scientific Illustrated Calendar for the Ordinary Year...*, published by Józef Unger's printing house⁴. Another important source was the *Catalogue of the Agricultural and Industrial Exhibition in Warsaw*, published in 1885 through the

⁴ The *Warsaw Calendar* took an active role in shaping the reading tastes of society and in forming the values that were subsequently accepted by that society. Vide: E. Ihnatowicz, *Kalendarze drugiej połowy XIX wieku jako źródło do badań literackich – „Kalendarz Ungra”*, [in:] E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni (eds), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Seria 2, Wrocław 1983, p. 238.

efforts of Kazimierz Sulistrowski⁵. The *Calendar* featured extensive reports on the exhibitions, written from a retrospective perspective. As a result, these accounts included reflections and conclusions drawn from past events, with a particular focus on their social reception. Additionally, the text incorporates normative sources (mainly the “Journal of Laws of the Kingdom of Poland”) and ego-documents (primarily memoirs). To my surprise, however, references to the exhibitions of interest were not particularly frequent in these personal records.

Several publications on the exhibition movement in Polish lands have been produced since the early 20th century. Among the authors contributing to this subject are Stanisław W. Tylicki, Kazimierz Ołdziejewski, Anna M. Drexler, Roman Hauk, as well as Mateusz Kowalski, Dariusz Złotkowski, and Andrzej Przeglasiński⁶. Findings from some of these researchers’ works have been utilized in this text, although they most often focused on aspects related to industry or exhibitions held outside the capital of the Kingdom of Poland.

Agricultural and Industrial Exhibitions in Warsaw Until 1863

The origins of organizing agricultural and industrial exhibitions in Warsaw date back to the constitutional period of the Kingdom of Poland. On May 30, 1818, Governor General Józef Zajączek issued a decree mandating that exhibitions of agricultural and industrial products be held every two years at the Warsaw Town Hall. The rationale for organizing these exhibitions was explained as follows: “Considering the beneficial influence, confirmed by the experience of other countries, of public exhibitions of outstanding works of national industry on the progress

⁵ *Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie wydany staraniem Kazimierza Sulistrowskiego*, Warszawa 1885 (accessed via: <https://polona.pl/item/katalog-wystawy-rolniczo-przemyslowej-w-warszawie,NjIxNTk5NzU/> – 17.10.2023).

⁶ S.W. Tylicki, *Rys historyczny wystaw w Królestwie Polskim i szkic projektu planowej ich organizacji na przyszłość*, „Praca. Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materyałom spraw tych dotyczącym” 1909, No. 2, pp. 1–24; 1909, nr 3, pp. 1–23; K. Ołdziejewski, *Wystawy powszechne. Ich historia, organizacja, położenie prawne i wartość społeczno-gospodarcza*, Poznań 1928; A.M. Drexlerowa, *Wystawy wytwórczości Królestwa Polskiego*, Warszawa 1999; A.M. Drexlerowa, A.K. Olszewski, *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005; R. Hauk, *Wystawy przemysłowe w Królestwie Polskim w latach 1821–1857*, Opatówek 1996; M. Jaskulski, *Wystawy przemysłowe w czasach Królestwa Polskiego*, Łódź 1988; M.J. Kowalski, *Warszawskie Wystawy Rolniczo-Przemysłowe*, Łódź 2021; J. Królikowski, *Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu z roku 1874. Szkic monograficzny*, Toruń 1926; D. Złotkowski, *Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie 1909 roku w świetle prasy polskiej*, Częstochowa 2009; A. Przeglasiński, *Wokół wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie w roku 1901*, Lublin 2010; A. Przeglasiński, *Z dziejów wystaw rolniczych. Trzecia Wystawa Rolnicza (1860) i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa (1901) w Lublinie*, Lublin 2012.

of the inhabitants in science, labor, and useful undertakings (...) public exhibitions shall be held every two years in the capital city of Warsaw (...)”⁷. Starting from 1821 until the outbreak of the November Uprising, the exhibitions were held regularly. However, they attracted only a modest number of exhibitors, and agricultural products were remarkably scarce. Nevertheless, landowners who held prominent government and administrative positions at the time were involved in organizing these events.

After the defeat of the November Uprising, the exhibition movement in the Kingdom of Poland was suspended for a decade. It was not until 1838 that another exhibition was organized in the halls of the Warsaw Town Hall. This event featured several inventions and technical applications related to estate-based agriculture, some of which were created by landowners. For instance, a “reaping machine [harvester] and a model of an apparatus for macerating beet pulp, both inventions of Count Stanisław Kossakowski”, were presented. Additionally, the first domestic sugar refineries participated in the exhibition, including those of Count Henryk Łubieński from Guzów and Countess Potocka from Tykocin⁸.

Under new regulations issued in 1840 by the Russian governor Ivan Paskevich, the principles for organizing Warsaw exhibitions were redefined. It was decided that they would be held every four years, following the concept of exhibitions from before 1830⁹. In 1841, the Industrial Exhibition took place in Warsaw, and in 1845, the Exhibition of National Industrial Products was organized¹⁰, which symbolically marked the end of the first phase of the Polish exhibition movement.

The Russian policy of unifying the Kingdom of Poland led the Tsarist authorities to issue a new decree on January 31, 1848, establishing uniform exhibitions for the entire Russian Empire. These exhibitions were to be held every four years, alternating between St. Petersburg, Moscow, and Warsaw. The decree also specified the contributions required for the development of national agriculture to qualify for an award. Paragraph 29 stated:

⁷ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1819, vol. 6, pp. 42–43.

⁸ S.W. Tylicki, *Rys historyczny...*, 1909, No. 2, p. 11.

⁹ Exhibitions were, according to contemporary inhabitants of Polish lands, extremely necessary. The recognized landowner activist, Aleksander Kurtz, justified the need for organizing them in 1841, stating: „Craftsmen, manufacturers, and farmers find in these [exhibitions] a means of ceremonial public presentation, and the possibility of mutually comparing the excellence of their products – the voice of public opinion – provides them with the most accurate guidance for further work and efforts aimed at achieving a higher level of education in their profession, on which true progress in general industry depends”. „Biblioteka Warszawska” 1841, vol. 2, p. 237.

¹⁰ F. Miaskowski, *Wystawa pólów przemysłu krajowego*, „Biblioteka Warszawska” 1845, vol. 3; Cf. K. Ołdziejewski, *op. cit.*, p. 44.

Since items related to agriculture are permitted at exhibitions in Warsaw, the following contributions in this field shall be considered merits warranting an appropriate award: a) the introduction of useful exotic crops and plants (...); b) the improvement of cultivation methods for various crops and plants (...); c) the utilization of domestically produced agricultural yields (...); d) the promotion of crops whose local cultivation benefits other branches of industry (...); e) the enhancement of various agricultural tools aimed at reducing the number of laborers required for cultivation (...); f) any improvements in farm management as well as the discovery of previously unknown sources of agricultural income¹¹.

These initiatives, however, did not yield the expected results and attracted only a limited number of exhibitors from the Kingdom of Poland, particularly from the landowning community. The Warsaw exhibition of 1857 was the last to be held under the legal framework established in 1848. Its organization primarily rested on the shoulders of the local society, while the role of the Russian authorities was largely limited to oversight functions. The participation of landowner-exhibitors from the Congress Kingdom was also minimal, influenced by political factors. In the case of exhibitions held in the capital of the Kingdom of Poland, financial support came, among others, from the Land Credit Society¹².

A significantly more important role in the development of the rural economy and the participation of the landowning class in the exhibition movement was played by the initiatives undertaken by the Agricultural Society in Warsaw, established in 1858. One of its key statutory goals was to promote competitions and exhibitions related to agriculture and livestock¹³. For this purpose, the livestock exhibitions organized annually by the Warsaw Horse Racing Society were utilized¹⁴. Łowicz was designated as the permanent venue for these annual exhibitions, and the first one, initiated by the Agricultural Society, took place there on September 21–24, 1858. Exhibitors from most counties of the Kingdom of Poland attended the event. Large estate owners dominated among them, but unlike previous exhibitions, a small number of peasants and rural craftsmen also participated¹⁵.

¹¹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1848, vol. 41, pp. 81–83.

¹² S.W. Tylicki, *Rys historyczny...*, 1909, No. 2, pp. 17–18; K. Ołdziejewski, *op. cit.*, p. 45.

¹³ More widely *vide*: W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861*, vol. 2, Warszawa 1904.

¹⁴ The statute of the Warsaw Horse Racing Society, founded in 1841, included a provision that allowed for the organization of livestock exhibitions in conjunction with horse races.

¹⁵ Article 4 of the Administrative Council's Resolution on organizing an exhibition of agricultural products, rural goods, and domestic animals of all kinds in the Kingdom of Poland, announced on January 16, 1858, stated: „Residents of all classes, as well as all agricultural enterprises and items related to rural economy, are allowed to participate in the exhibition of agricultural products”. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1858, vol. 32.

The highest distinctions – two government-issued gold medals – were awarded to Count Andrzej Zamoyski and Piotr Walewski, the owner of the Parzymiechy estate. Additionally, more than a hundred awards of various ranks were distributed, the vast majority of which were granted to representatives of the landowning community.

According to contemporary assessments, the 1858 Łowicz exhibition was considered a successful initiative of the Agricultural Society, an institution well-suited for this purpose and deemed the appropriate body to be entrusted with organizing such events¹⁶. At the beginning of 1860, however, the Agricultural Society decided to organize such exhibitions regularly in various cities of the Kingdom of Poland. This initiative aimed to increase exhibitor participation and accelerate modernization processes. The landowners associated with the Society were also involved in preparing the agricultural exhibition in Lublin in 1860¹⁷. Unfortunately, the following year, the association was dissolved by the Tsarist authorities amid the growing wave of patriotic demonstrations in the Kingdom of Poland.

In the first half of the 19th century, the exhibition movement did not develop significantly in the other partitions, particularly in the Prussian-occupied territories. Only in Galicia did local agricultural exhibitions begin to be held regularly from 1850 onward¹⁸.

Warsaw Agricultural and Industrial Exhibitions in the Second Half of the 19th Century

The defeat of the January Uprising, along with the entire system of Russian repressions against the inhabitants of the Kingdom of Poland, might have raised concerns about the future of the exhibition movement. However, the authorities in St. Petersburg concluded that the continuation of agricultural and industrial exhibitions could, in fact, support the policies of Russification and unification. It was assumed that such events could encourage producers from various parts of the Russian Empire to visit Warsaw while simultaneously prompting residents of the Congress Kingdom to participate in exhibitions held in Russian cities. It is important to emphasize that supporters of the exhibition movement in the

¹⁶ W. Grabski, *op. cit.*, vol. 2, p. 47.

¹⁷ More widely *vide*: A. Przeglasiński, *Z dziejów wystaw...*

¹⁸ The Galician Economic Society aimed to support the economic development of Galicia, primarily in the areas of agricultural production and livestock breeding, including by regularly organizing exhibitions in Lviv, Kraków, and larger provincial cities. In the Austrian partition, agricultural production dominated, providing a livelihood for as much as three-quarters of the population in Galicia. *Vide*: F. Bujak, *Wież zachodniogalicyska u schyłku XIX w.*, Lwów 1904, p. 63.

Kingdom of Poland included both the “old” and the “young” – that is, proponents of organic work from the conservative circles, as well as representatives of Warsaw positivism¹⁹.

The first post-January Uprising Agricultural and Industrial Exhibition in Warsaw was opened on September 21, 1867, in the warehouses of the Bank of Poland on Nowogrodzka Street. The ceremony was attended by the Governor of the Kingdom of Poland, Count Theodor Berg. The exhibition lasted until September 29, 1867²⁰. At this event, agriculture, horticulture, and forestry clearly dominated. Industrial products were present only to a limited extent and were mainly related to the production of agricultural machinery and tools, as well as the so-called forest industry. The distinctly agricultural nature of the exhibition was emphasized by the Warsaw press many days before its official opening²¹. The Exhibition Committee was predominantly composed of representatives of the landowning community. The chairman was Count Józef Zamoyski²², who also provided financial support for the event from his own funds. Other committee members included Jan Górski, Ludwik Okęcki, and Count Kazimierz Starzeński. Similarly, among the judges evaluating the competitions, landowners were well represented, serving as experts in agriculture and animal breeding²³. In the first two sections of the exhibition – Agricultural and Horticultural Products (I) and Livestock (II) – landowner-exhibitors from various regions of the Kingdom of Poland dominated. They also received the largest number of medals and distinctions. Landowning exhibitors were also present in the other two sections – Agricultural Machinery and Tools (III) and Agricultural and Forestry Products (IV) – winning awards as well. Notable winners included Count Cezary Plater from Niekłań (for agricultural machinery) and Count Tomasz Zamoyski (for contributions to the forestry industry).

Just three years later, on September 15, 1870, the second Warsaw Agricultural and Industrial Exhibition opened its doors to exhibitors and the public. Due to

¹⁹ More widely vide: A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986.

²⁰ „Kurier Warszawski” 1867, No. 211, p. 1331; No. 214, p. 1349–1350; No. 217, p. 1376.

²¹ *Kronika Tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1867, No. 416, p. 122.

²² Count Józef Zamoyski (1835–1878) was a highly well-educated individual, having studied at universities in England and France. He was the owner of a modernly managed estate in Stara Wieś (Kobielskie estates), particularly known in the country for his horse and sheep breeding. He was a co-founder of the Commercial Bank of Warsaw, the Warsaw Land Credit Society, and the Museum of Industry and Agriculture. From 1864 to 1867, he served as the president of the Warsaw Horse Racing Society.

²³ J. Aleksandrowicz, *Krótką relacją. O wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego i ogrodnictwa, odbytej w Warszawie w roku 1867*, [in:] Józefa Ungra *Kalendarz Ilustrowany na rok zwyczajny 1868*, Warszawa 1867, pp. 116–117.

unfavorable weather conditions, the event was extended by two days. As with the first exhibition, agriculture and related industries continued to dominate the event, reaffirming its primarily rural and agricultural character. The report on the exhibition, prepared by Professor Jerzy Aleksandrowicz, a member of the Exhibition Committee, explicitly emphasized this fact. His account, titled *Report on the Exhibition of Agricultural and Farm Products Held in Warsaw in 1870*, was published in Unger's calendar and underscored the event's predominantly agricultural character²⁴. From the perspective of organization and the number of exhibitors representing various social classes, the 1870 exhibition undoubtedly surpassed the previous one. It also occupied a larger space, as it extended beyond the Bank of Poland buildings to include the surrounding squares on Nowogrodzka Street²⁵. The Exhibition Committee included the following landowners: Jan Górski, heir to the Wola Pękorzewska estate; Count Aleksander Ostrowski from Maluszyn, owner of several estate complexes; Ludwik Rossman, owner of the Bielawa estate; Władysław Wolf, heir to the Cielądz estate; and Count Józef Zamoyski. All of them owned prosperous and modernly managed estates. Additionally, many judges in the exhibition competitions also came from the landowning class, further highlighting the strong engagement of the nobility in the event²⁶. Among the awardees and honorees across all five exhibition sections – though to a lesser extent in Section V (Construction) – were estate owners, who particularly dominated the competitions in livestock and agricultural products²⁷.

The first exhibition in 1867 featured 268 exhibitors and was attended by approximately 21,000 visitors. In 1870, the number of exhibitors increased to 354, while the number of visitors was slightly lower, at around 20,000, primarily due to unfavorable weather conditions. Both of these early Warsaw exhibitions had a strongly agricultural character, as reflected in their exhibitor structure and the dominance of agriculture-related displays²⁸.

²⁴ J. Aleksandrowicz, *Relacja o wystawie płodów rolniczych i gospodarskich, odbytej w Warszawie w roku 1870*, [in:] *Józefa Ungra Kalendarz Ilustrowany na rok zwyczajny 1871*, Warszawa 1870, pp. 171–180.

²⁵ *Ibidem*; „Gazeta Warszawska” 1870, No. 196, p. 1; No. 198, p. 1; „Kurier Warszawski” 1870, No. 203, p. 1; No. 205, p. 2.

²⁶ J. Aleksandrowicz, *Relacja o wystawie płodów...*, pp. 171–172.

²⁷ „Gazeta Warszawska” 1870, No. 205, p. 1; No. 208, p. 1; No. 211, p. 1; „Kurier Warszawski” 1870, No. 206, p. 1–2; „Tygodnik Ilustrowany” 1870, No. 144, p. 162; „Kłosy” 1870, No. 275, p. 211–212; No. 276, p. 230–231.

²⁸ „Gazeta Przemysłowa” 1867, No. 94, pp. 167–168; No. 95, p. 171; No. 96, p. 175; „Tygodnik Ilustrowany” 1867, No. 419, pp. 160–162; 1870, No. 144, p. 162; „Kurier Warszawski” 1867, No. 218, p. 1383; 1870, No. 206, pp. 1–2; No. 207, p. 1; No. 209, p. 2; „Gazeta Warszawska” 1870, No. 205, p. 1; No. 206, p. 1; No. 208, p. 1; „Kłosy” 1870, No. 275, p. 211; No. 276, pp. 230–231.



1. The opening of the agricultural and industrial exhibition in Warsaw in 1874
fig. F. Tegazzo (Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)

Compared to the first two events, the third Warsaw Agricultural and Industrial Exhibition, held in 1874, reached a significantly higher level in terms of organization and product presentation. It can be concluded that this exhibition began to take on a more European character, particularly in terms of its layout and the number of visitors, marking a step forward in the modernization and prestige of such events in Warsaw. Several factors contributed to this enhanced level of the 1874 exhibition: The scope was expanded, both in terms of the variety and number of exhibits; Exhibitors from outside the Kingdom of Poland were invited to participate; The exhibition was relocated to a more prestigious venue – Ujazdów Fields, covering approximately 70,000 m²; Improved organization and the acquisition of substantial government funding allowed the Exhibition Committee to give the event a much grander scale. The President of the Exhibition Committee was Warsaw Governor, Major General Nikolai Nikolayevich Baron Medem, who

officially opened the exhibition on September 14, 1874. The event lasted 10 days and attracted a record-breaking number of visitors – over 120,000 people. The number of exhibitors was also impressive, reaching 710, with approximately 10,000 exhibits on display. The largest section was Section II – Agricultural, Horticultural, and Forestry Products, which featured the most exhibits. Agricultural production still dominated the exhibition, although a small number of exhibitors represented other industries and sectors. Despite being an organizational success, the exhibition ended with a deficit of over 9,000 rubles²⁹, which was a common occurrence for the exhibition movement at the time. This time, the Exhibition Committee was significantly larger than in the previous two events. Landowners continued to play a leading role, especially among those who were actively involved in the committee's work rather than being appointed by the government. Several landowners from the previous exhibition remained on the committee, while a new group of individuals was invited, particularly to collaborate within the newly established sections of the exhibition³⁰. As an interesting fact, it is worth noting that three members of the Ostrowski family from Maluszyn participated in the preparations for this exhibition – father Aleksander and his two sons, Jan Leon and Józef. The Korabit Ostrowski family was among the most successful landowners in adapting to the post-emancipation reality. Their large estate complex – referred to as the “Maluszyn estate” – was industrialized and utilized the latest agrotechnical innovations³¹. Given their modern approach to agriculture, it is unsurprising that they were invited to contribute to the organizational work of the exhibition. Landowners clearly dominated among the exhibitors in three out of the six exhibition sections: Section I – Agricultural, Horticultural, and Forestry Products; Section II – Livestock; Section VI – Model Farms and Agricultural Accounting (a newly introduced category). In Section I, the main awards went to large estate owners, including: Count Ludwik Krasiński (Złoty Potok), Count Aleksander Ostrowski (Maluszyn), Count Artur Potocki (Staszów)³². A similar pattern was observed

²⁹ „Gazeta Przemysłowo-Rolnicza” 1874, No. 38, p. 297; No. 40, p. 315; „Tygodnik Ilustrowany” 1874, No. 345, p. 81; „Kurier Warszawski” 1874, No. 200, p. 1; No. 201, pp. 1–2; No. 202, p. 1; „Kłosy” 1874, No. 478, p. 142; No. 483, p. 218; „Gazeta Warszawska” 1874, No. 202, p. 2; No. 203, p. 1; No. 204, p. 1; *Wystawa rolnicza w Warszawie*, [in:] Józefa Ungra *Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok zwyczajny 1875*, Warszawa 1874, p. 13; K. Ołdziejewski, *op. cit.*, pp. 45–46.

³⁰ *Vide*: „Kurier Warszawski” 1874, No. 201, pp. 1–2.

³¹ *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską*, wstęp i oprac. A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009; J. Kita, *Nadpilickie majątki ziemskie Ostrowskich z Maluszyna w XIX wieku w świetle archiwum rodzinnego*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne” 2002, vol. 3, pp. 139–153; J. Kita, *Cukrownictwo w majątkach ziemskich Potockich i Ostrowskich w okresie zaborów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2008, vol. 5, pp. 27–49.

³² „Gazeta Przemysłowo-Rolnicza” 1874, No. 42, pp. 331–332.

in Section II, where most award-winning livestock specimens came from large landed estates. However, Section VI was an exception – among the awardees, there were no major landowners, indicating a broader representation of smaller and more diverse farming operations³³.



2. The pavilion of Count Ludwik Kasiński at the Warsaw exhibition in 1874
fig. B. Podbielski (Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)

Parallel to the exhibition, daily agricultural conferences were held in the Ministry of Finance building. These conferences featured lectures aimed at presenting agricultural issues from a scientific perspective, effectively combining theory with practice³⁴.

The success of the exhibition and the social drive for economic development of Polish lands, especially during the intensified Russification following the defeat of the January Uprising, led to the establishment of the Museum of Industry and Agriculture in Warsaw in 1875, just a few months after the exhibition closed. The founding of this institution was influenced by a campaign conducted in the contemporary press, supported by various economic and social circles. The museum's initial resources came from: funds generated from net profits collected through

³³ „Gazeta Warszawska” 1874, No. 214, p. 2.

³⁴ „Gazeta Warszawska” 1874, No. 204, p. 1.



3. Exhibits from the Warsaw exhibition of 1874 in the hall of the Museum of Agriculture and Industry, fig. J. Schübeler (Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)

admission fees to the 1874 exhibition, exhibits donated by some of the exhibitors, helping to establish the museum's early collections³⁵. This institution, whose founding was primarily driven by the landowning community, included among its initiators Prince Jan Lubomirski, Count Feliks Sobański, and Count Józef Zamoy-ski. One of its key decisions was to regularly organize industrial and agricultural exhibitions, leading to the establishment of a museum-exhibition section for this purpose. The exhibition initiative launched by the Museum was well received by society. Despite initial obstacles imposed by the Russian administrative authorities, the Museum Committee, led by Count Ludwik Krasiński, successfully continued to organize exhibitions on a regular basis³⁶. It is important to emphasize

³⁵ *Dwudziestopięćciolecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie: 1875–1900*, Warszawa 1901; S.W. Tylicki, *Rys historyczny...*, 1909, No. 2, p. 23.

³⁶ Count Ludwik Krasiński (1833–1895) was the owner of several estate complexes and a co-author of the *Encyclopedia of Agriculture and Related Knowledge*, volumes 1–5 (Warsaw, 1873–1879). He was one of the most active landowner activists in the Kingdom of Poland during the second half of the 19th century. His horse stud farm „Dobrogost” was considered one of the best in Polish lands.

that Count Ludwik Krasieński was undoubtedly one of the greatest advocates of the Polish exhibition movement. He had already been actively involved in exhibitions organized by the Agricultural Society and later played a key role in organizing subsequent Warsaw exhibitions in the second half of the 19th century. Another significant contributor to the development of the Warsaw exhibition movement during this period was Count August Potocki, Vice President of the Warsaw Horse Racing Society³⁷. He made notable contributions in organizing livestock exhibitions and advancing domestic animal breeding³⁸.

The largest event ever organized in the capital of the Kingdom of Poland was the fourth Warsaw Agricultural and Industrial Exhibition. However, it took significantly longer to organize compared to previous exhibitions, which had been held every 3–4 years. This event did not take place until 1885. Like the previous exhibition, it was held at Ujazdów Fields, but this time it covered an even larger area – over 141,000 m². A correspondent from “Przegląd Techniczny” wrote:

This year's industrial and agricultural exhibition, which closed on July 12 of this year, exceeded expectations both in terms of the number and quality of the exhibits presented, as well as in its overall arrangement. (...) For this year's industrial and agricultural exhibition, a quadrangle of 427,152 square cubits was allocated at Ujazdów Square. The exhibition grounds were enclosed by a wooden fence, stretching along Ujazdów Avenue to the west, Piękna Street to the north, parallel to the buildings of the Ujazdów Hospital to the east, and extending toward the road leading to the Royal Łazienki Park to the south³⁹.

The Exhibition Committee was chaired by Warsaw Governor General Józef Hurko. Among the main organizers of the event was also the Warsaw Horse Racing Society, and financial support came from the Land Credit Society. Landowners from various parts of the Kingdom of Poland dominated the ranks of these associations. The official opening of the exhibition took place on June 9, 1885. Due to the vast size of the exhibition grounds, streets were laid out to help visitors navigate the layout of the different sections. In the agricultural part of the exhibition, these streets were named: Rolniczo-Przemysłowa, Komitetowa, Akcyjna, and Wąska. In 1885, more than 800 exhibitors participated, showcasing their products

³⁷ Count August Potocki (1847–1905) was the owner of several modernly managed estates, including Zator, where the most modern fishery of the era was established. He was a pioneer of horse racing and a strong advocate for organizing agricultural exhibitions and competitions.

³⁸ S.W. Tylicki, *Rys historyczny...*, 1909, No. 3, pp. 3–4.

³⁹ *Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885*, „Przegląd Techniczny” 1885, vol. 22, No. 7, pp. 8–9.

and exhibits in 166 pavilions and tents, which was quite impressive. The scale of the exhibition was also reflected in the number of visitors. On the closing day, July 12, the exhibition was attended by as many as 35,000 people⁴⁰. The fourth Warsaw Agricultural and Industrial Exhibition proved to be financially successful for the organizers, as it resulted in a net profit of 15,000 rubles by the time it closed. Furthermore, this amount was later increased by the proceeds from the sale of pavilions and various dismantling materials. In 1885, several pavilions were purchased by the renowned wood engraver and illustrator Michał Elwiro Andriolli, who transported them to the Świder River (near Otwock) and converted them into summer cottages⁴¹.

The fourth Warsaw exhibition, however, clearly had an industrial and agricultural character. This time, the urban industrial production was notably overshadowed by exhibits related to rural life and farming. This was evident not only in the list of exhibitors but also in the structure of the exhibition sections, with those related to industry and science being more numerous⁴². Landowners predominantly featured among exhibitors in the following groups: Section IX – Plans and descriptions of agricultural, agrarian-industrial, and peasant farm facilities; Section XII – Livestock.

The 1885 exhibition was the largest event of its kind ever organized in the capital of the Kingdom of Poland. Its preparation and execution were very much in line with similar events organized in Russia and other European countries. Compared to previous exhibitions, the scale of this event was indeed huge. The 1885 Warsaw exhibition shifted the focus predominantly toward industry, with agriculture taking a secondary role. As a result, the participation of landowners was proportionally smaller. Even within the Exhibition Committee, landowners formed a minority this time (mainly active members such as Count August Potocki, Count Ludwik Krasiński, and Wojciech Count Poletyło)⁴³. It can therefore be assumed that by the turn of the 1870s and 1880s, industry had undoubtedly become the leading sector of the economy in the Kingdom of Poland. A technical revolution had occurred in virtually all industrial sectors. This exhibition was also a sort of evaluation of

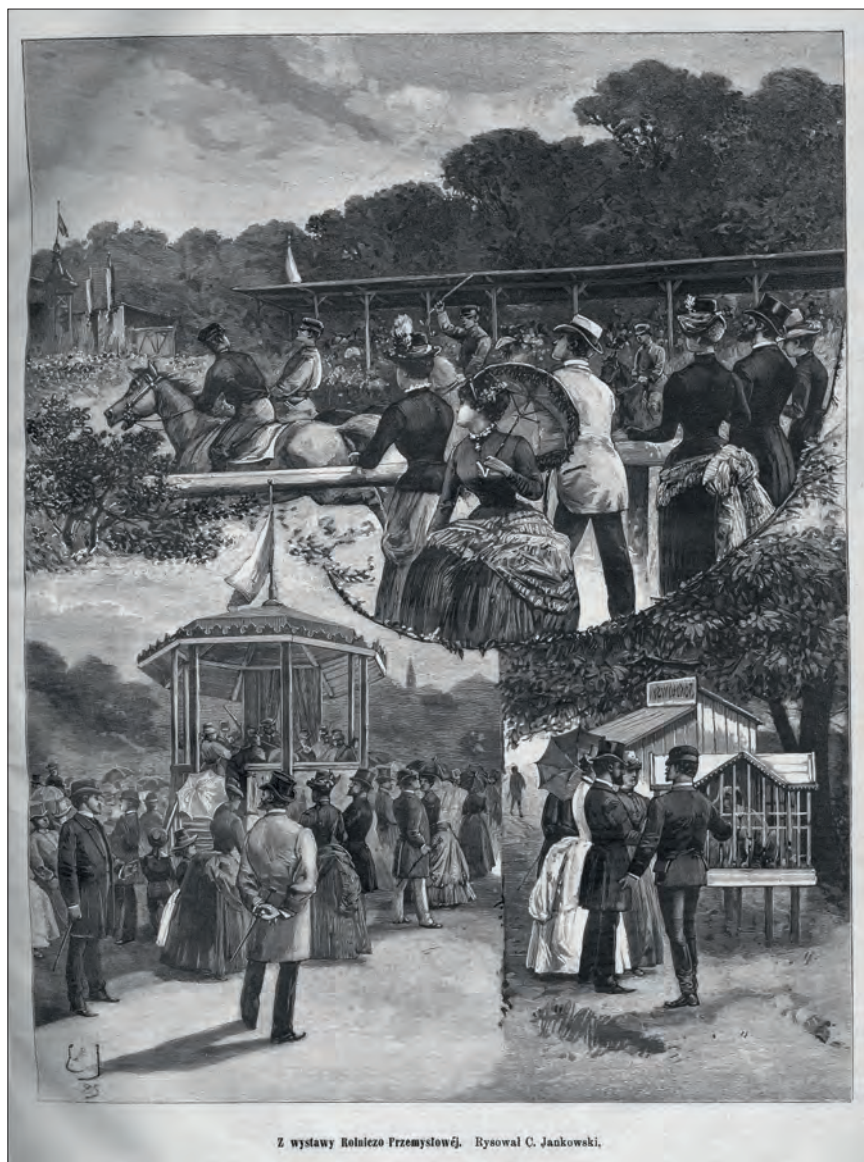
⁴⁰ „Kłosy” 1885, No. 1041, p. 384; No. 1042, p. 392; No. 1045, p. 22; No. 1047, p. 58; „Przegląd Techniczny” 1885, vol. 22, No. 7, p. 9; „Wędrowiec” 1885, No. 29, p. 342; No. 30, p. 353; „Przegląd Tygodniowy” 1885, No. 25, p. 364; No. 31, p. 417; No. 32, p. 425; „Tygodnik Ilustrowany” 1885, No. 128, p. 375; No. 129, p. 395; No. 130, p. 412; „Kurier Warszawski” 1885, No. 191, p. 3.

⁴¹ J. Kita, *Wilegiatury – moda na dziewiętnastowieczny „urlop”*, [in:] J. Kita, M. Korybut-Marciński (eds), *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 6, „Moda i styl życia”, Łódź–Olsztyn 2017, pp. 31–50.

⁴² *Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej...*, pp. 3–6.

⁴³ *Ibidem*, p. 11.

the state of the national economy, encompassing industry, trade, and agriculture. Journalists from Warsaw's press conducted an analysis of the state of the economy's various sectors, branches, and industries, highlighting which were in stagnation or decline, and which were experiencing periods of prosperity.



Z wystawy Rolniczo-Przemysłowej. Rysował C. Jankowski.

4. From the agricultural and industrial exhibition of 1885, fig. C. Jankowski
(Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)



5. The exhibition of horses and livestock in Warsaw, fig. Masłowski
(Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)

After the four Warsaw exhibitions, two more significant events of this kind took place outside the capital of the Kingdom of Poland. In 1901, Lublin became the site of a major exhibition, which lasted from June 9 to 17. It covered a vast area, a rectangular square with a surface of 17 morgs⁴⁴. The last of the major events characterizing the national exhibition movement was the 1909 Exhibition of Industry and Agriculture in Częstochowa. It lasted for a long period, with its official opening on August 5 and closing on October 3. According to various estimates, over 815 exhibitors showcased their products on a site covering around 37 morgs. The number of visitors varies depending on the source, with estimates ranging from around 350,000 to as high as 500,000 to 700,000⁴⁵. This exhibition was undoubtedly the largest event organized in the Kingdom of Poland before the outbreak of World War I.

The Warsaw exhibitions certainly had an impact on the economic and commercial communities in Galicia, as from the second half of the century, similar events began to be organized in this region as well. In Galicia, the landowning community played an even more visible role in the organizational and exhibition activities. In 1877, the first National Agricultural and Industrial Exhibition of this scale in this part of Polish lands took place in Lviv. It lasted from September 6 to October 7 and was organized in the Jabłonowski Garden under the initiative of the Galician Economic Society and the leadership of Count Włodzimierz Dzieduszycki⁴⁶. Subsequent large-scale exhibitions included the regional agricultural and industrial exhibition in Przemyśl in 1883 and the national exhibition in Kraków in 1887. Drawing on their previous experience, Galician economic activists decided to organize the largest exhibition to date in this part of Polish lands, which was held in Lviv in 1894. The exhibition took place in Jan Kiliński Park (also known as Stryiskyi Park) and covered an area of about 25 hectares. It lasted from June 5 to October 16 and was attended by more than one million visitors. This event became an opportunity for organizing numerous gatherings, banquets, and congresses of various societies and associations. It was a clear sign of the strong involvement of Poles in the socio-economic life of Galicia. The 1894 National Exhibition in Lviv resonated widely, not only in Polish but also in foreign press. "Kurier Lwowski" and "Gazeta Narodowa" both reprinted certain articles or published summaries

⁴⁴ More widely vide: A. Przeglasiński, *Wokół wystawy...*; idem, *Z dziejów wystaw rolniczych...*

⁴⁵ Cf. D. Złotkowski, *op. cit.*, p. 350; W. Garbaczewski, *Przemyśl, sztuka, polityka. Wystawy gospodarcze na ziemiach polskich i z Polską związane ok. 1850–1914*, Poznań 2015, p. 54; K. Ołdziejewski, *op. cit.*, p. 50.

⁴⁶ Vide: *Katalog krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej [od 6. września do 4. października] we Lwowie, Lwów 1877*; „Wystawa Krajowa Rolnicza i Przemysłowa: organ komitetu wystawy” 1877, No. 1–24; *Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1877, No. 43, pp. 171–172.

of them in their issues. This coverage highlighted the significance of the exhibition beyond the local and national context, bringing attention to the event across different regions⁴⁷. The 1894 National Exhibition in Lviv, alongside the exhibition held in Częstochowa, was the largest exhibition event in Polish lands during the era of the partitions. Due to the nature of the Galician economy in the 19th century, the landowning community in this part of Poland played a central role in organizing these events and was also a numerous group among the exhibitors.



6. The Warsaw exhibitions in the satire of F. Kostrzewski
(Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – accessed: 15.12.2024)

⁴⁷ W. Paduchowski, *Galicyjskie górnictwo i hutnictwo w świetle Powszechnej Wystawy Krajowej w 1894 roku*, „Folia Historica Cracoviensia” 2014, No. 2, pp. 155–177.

In the Prussian partition, the Polish exhibition movement remained very weak, as any such activities were severely hindered by the Prussian authorities. Polish agricultural exhibitions in this part of the former Polish-Lithuanian Commonwealth were essentially not organized. When they did occur, they were usually initiated by the German authorities and were generally boycotted by Polish landowners and peasants⁴⁸.

Conclusion

The exhibition movement played a significant role in the socio-economic development of Polish lands during the period of the partitions. Organized exhibitions focusing on agriculture and industry often became places for showcasing technological and agronomic innovations. They provided a broad audience with insight into the changes taking place in the “age of steam and electricity”, which were occurring in practically every aspect of economic life in the Kingdom of Poland. It was during these types of exhibitions that leading landowner activists, alongside industrialists and scientists, could initiate efforts aimed at the modernization and industrialization of Polish lands. They made attempts to encourage fellow countrymen to become more active in various areas, including agriculture, industry, construction, and transportation.

The landowning elite supported the exhibition movement, not only those focused on agriculture but also the so-called general exhibitions, becoming heavily involved in them. They saw this as an important goal for a nation without its own state. Exhibitions, as they believed, could facilitate and accelerate progress in the economic and cultural development of Polish lands and its society, especially when serious support from the partitioning authorities was not to be expected. Exhibitions, which were organized with the approval of the administrative authorities, were primarily arranged by society itself and private institutions in the second half of the 19th century. A high percentage of those involved at that time were landowners and intellectuals with landowning and noble roots.

At the same time, landowners could treat their participation in exhibitions as an excellent form of advertisement. The visiting public could see for themselves the advantages of the products on display, making it the easiest way to popularize the latest products from the agri-food industry and methods for the new use of older ones. The best specimens of livestock were presented, and those competing in the contests could earn medals and distinctions. This allowed stud farm, sheepfold, and barn owners to attract the interest of potential buyers for their breeding stock.

⁴⁸ K. Ołdziejewski, *op. cit.*, p. 88.

The press – both daily and specialized – also became a form of advertising for these landowners. It widely covered not only the events themselves but also the individuals who were awarded and recognized in various fields of production. Exhibition successes provided an opportunity for further development of the estate economy and increased profitability of landed estates. On the other hand, landowners and tenants visiting exhibitions could be inspired by the successes of their peers and try to introduce agrotechnical innovations, modern tools, and new breeds of animals to their estates. This allowed them to attempt the modernization of estates, many of which were undergoing significant crises in the new post-emancipation reality.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

- „Biblioteka Warszawska” 1841, vol. 2.
„Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1819, vol. 6; 1848, vol. 41.
„Gazeta Przemysłowa” 1867, No. 94–96.
„Gazeta Przemysłowo-Rolnicza” 1874, No. 38; No. 40; No. 42.
„Gazeta Warszawska” 1870, No. 196; No. 198; No. 205–206; No. 208; No. 211.
„Gazeta Warszawska” 1874, No. 202–204; No. 214.
„Kłosy” 1870, No 275–276.
„Kłosy” 1874, No. 478; No. 483.
„Kłosy” 1885, No. 1041–1042; No. 1045; No. 1047.
„Kurier Warszawski” 1867, No. 211; No. 214; No. 217–218.
„Kurier Warszawski” 1870, No. 203; No. 205–207; No. 209.
„Kurier Warszawski” 1874, No. 200–202.
„Kurier Warszawski” 1885, No. 191.
„Przegląd Techniczny” 1885, vol. 22, No. 7.
„Przegląd Tygodniowy” 1885, No. 25; No. 31–32.
„Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1858, vol. 32.
„Tygodnik Ilustrowany” 1867, No. 416; No. 419.
„Tygodnik Ilustrowany” 1870, No. 144.
„Tygodnik Ilustrowany” 1874, No. 345.
„Tygodnik Ilustrowany” 1885, No. 128–130.
„Wędrowiec” 1885, No. 29–30.
„Wystawa Krajowa Rolnicza i Przemysłowa: organ komitetu wystawy” 1877, No. 1–24.

- Aleksandrowicz J., *Krótką relacją. O wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego i ogrodnictwa, odbytej w Warszawie w roku 1867*, [in:] *Józefa Ungra Kalendarz Ilustrowany na rok zwyczajny 1868*, Warszawa 1867.
- Aleksandrowicz J., *Relacja o wystawie płodów rolniczych i gospodarskich, odbytej w Warszawie w roku 1870*, [in:] *Józefa Ungra Kalendarz Ilustrowany na rok zwyczajny 1871*, Warszawa 1870.
- Dwudziestopięciolecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie: 1875–1900*, Warszawa 1901.
- Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską*, wstęp i oprac. A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009.
- Encyklopedia rolnictwa i wiadomości związków z nim mających*, vol. 1–5, Warszawa 1873–1879.
- Katalog krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej [od 6. września do 4. października] we Lwowie*, Lwów 1877.
- Katalog wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie wydany staraniem Kazimierza Sulistrowskiego*, Warszawa 1885 (accessed via: <https://polona.pl/item/katalog-wystawy-rolniczo-przemyslowej-w-warszawie,NjIxNTk5NzU/> – 17.10.2023).
- Miaskowski F., *Wystawa płodów przemysłu krajowego*, „Biblioteka Warszawska” 1845, vol. 3.
- Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885*, „Przegląd Techniczny” 1885, vol. 22, No. 7.
- Wystawa rolnicza w Warszawie*, [in:] *Józefa Ungra Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok zwyczajny 1875*, Warszawa 1874.
- Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1877, No. 43.

OPRACOWANIA • STUDIES

- Bujak F., *Wieś zachodniogalicyska u schyłku XIX w.*, Lwów 1904.
- Caban W., Kita J., *Ziemiaństwo Królestwa Polskiego wobec modernizacji rolnictwa. Stan i potrzeby badań*, „Rocznik Łódzki” 2017, vol. 66, pp. 167–179.
- Drexlerowa A.M., *Wystawy wytwórczości Królestwa Polskiego*, Warszawa 1999.
- Drexlerowa A.M., Olszewski A.K., *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005.
- Garbaczewski W., *Przemysł, sztuka, polityka. Wystawy gospodarcze na ziemiach polskich i z Polską związane ok. 1850–1914*, Poznań 2015.
- Grabski W., *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861*, vol. 2, Warszawa 1904.
- Hauk R., *Wystawy przemysłowe w Królestwie Polskim w latach 1821–1857*, Opatówek 1996.
- Ihnatowicz E., *Kalendarze drugiej połowy XIX wieku jako źródło do badań literackich – „Kalendarz Ungra”*, [in:] E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni (eds), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Seria 2, Wrocław 1983.
- Jaskulski M., *Wystawy przemysłowe w czasach Królestwa Polskiego*, Łódź 1988.
- Jaszczyk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986.
- Kita J., *Cukrownictwo w majątkach ziemskich Potockich i Ostrowskich w okresie zaborów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2008, vol. 5, pp. 27–49.
- Kita J., *Nadpilickie majątki ziemskie Ostrowskich z Maluszyna w XIX wieku w świetle archiwum rodzinnego*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne” 2002, vol. 3, pp. 139–153.
- Kita J., *Wilegiatury – moda na dziewiętnastowieczny „urlop”*, [in:] J. Kita, M. Korybut-Marciniak (eds), *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 6, „Moda i styl życia”, Łódź-Olsztyn 2017, pp. 31–50.

- Kita J., *Wytwory wsi polskiej i innowacje z zakresu agrotechniki na warszawskich wystawach rolniczo-przemysłowych w drugiej połowie XIX wieku*, [in:] M. Kłusek (ed.), *Wieś polska na przestrzeni wieków*, vol. 1: *Od utraty niepodległości do I wojny światowej*, Warszawa 2024, pp. 213–232.
- Kita J., *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, vol. 22, pp. 435–443.
- Kizwalter T., *Polska droga do nowoczesności – zwyczajna czy wyjątkowa?* – <https://www.youtube.com/watch?v=Yr3iAolxKHM> (accessed: 25.09.2024).
- Kizwalter T., *Polska nowoczesność. Genealogia*, Warszawa 2020.
- Kowalski M.J., *Warszawskie Wystawy Rolniczo-Przemysłowe*, Łódź 2021.
- Królikowski J., *Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu z roku 1874. Szkic monograficzny*, Toruń 1926.
- Oldziejewski K., *Wystawy powszechne. Ich historia, organizacja, położenie prawne i wartość społeczno-gospodarcza*, Poznań 1928.
- Paduchowski W., *Galicyskie górnictwo i hutnictwo w świetle Powszechnej Wystawy Krajowej w 1894 roku*, „Folia Historica Cracoviensia” 2014, No. 2, pp. 155–177.
- Przegaliński A., *Wokół wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie w roku 1901*, Lublin 2010.
- Przegaliński A., *Z dziejów wystaw rolniczych. Trzecia Wystawa Rolnicza (1860) i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa (1901) w Lublinie*, Lublin 2012.
- Tylicki S.W., *Rys historyczny wystaw w Królestwie Polskim i szkic projektu planowej ich organizacji na przyszłość*, „Praca. Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materiałom spraw tych dotyczącym” 1909, No. 2, pp. 1–24; 1909, No. 3, pp. 1–23.
- Złotkowski D., *Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie 1909 roku w świetle prasy polskiej*, Częstochowa 2009.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Jarosław Kita – kierownik Katedry Historii Polski XIX wieku w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, członek Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza XIX i XX w., dzieje społeczeństwa polskiego na tle porównawczym ze społeczeństwami Europy Środkowo-Wschodniej, historia ziemianstwa polskiego, europejska kultura uzdrowiskowa XIX–XXI w., dzieje wojskowości polskiej w dobie zaborów, historia nauki w XIX–XXI w., przeszłość łódzkiego środowiska naukowego, dzieje miast regionu Polski centralnej.



jaroslaw.kita@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



Przemysław Krystian Faryś

Badacz niezależny, Łódź • Independent researcher, Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-4666-0851>

DOM MODY SIOSTRY CALLOT – BLUZKA NA LATO 1913

SUMMARY

House of Callot Soeurs – blouse for summer 1913

The article is devoted to the Callot Soeurs fashion house. The main research material was a labeled blouse created in this company for the summer season of 1913. The analysis of this blouse, its markings, the use of materials, and in particular the fillet lace – allows us to place it in the context of the development of the international market for the production and trade of exclusive clothing on the eve of World War I. The cut of the blouse documents the changes taking place at that time in simplifying women's clothing, and the materials used, especially the lace reveal the Parisian brand's strong attachment to sophisticated and unique designs. The developed lace pattern fits into the then international campaigns promoting fillet lace with compositions referring to both history and the latest decorative achievements. The label is a very important proof of creating brand recognition and opening European manufacturers to foreign markets – including wealthy American customers. This label is also an emblem of trademark protection in international trade, at a time when the best Parisian clothing brands – including Callot Soeurs – were being massively counterfeited.

KEYWORDS: Callot Soeurs, fashion 1913, lace, Ballets Russes and fashion, haute couture, history of fashion, quality of sewing, Parisian fashion houses, Parisian fashion in the United States



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest domowi mody Callot Soeurs. Za główny materiał badawczy posłużyła metkowana bluzka stworzona w tej firmie na sezon lato 1913. Analiza tej bluzki, jej oznaczeń, użytych materiałów, a w szczególności koronki typu filet – pozwala umieścić ją w kontekście rozwoju międzynarodowego rynku produkcji i handlu ekskluzywną odzieżą w przededniu pierwszej wojny światowej. Krój bluzki dokumentuje zachodzące wówczas przemiany w upraszczaniu damskiej odzieży, a użyte materiały oraz koronka zdradzają silne przywiązanie paryskiej marki do wyrafinowanych i nietuzinkowych projektów. Opracowany wzór koronki wpisuje się w ówczesne międzynarodowe kampanie promujące koronki typu filet o kompozycjach nawiązujących zarówno do historii, jak i najnowszych osiągnięć dekoratorskich. Metka zaś to bardzo ważny dowód na kreowanie rozpoznawalności marki oraz otwarcie europejskich wytwórców na zagraniczne rynki zbytu – w tym na amerykańskich zamożnych odbiorców. Metka ta, to również emblemat ochrony znaku towarowego w międzynarodowym obrocie, w czasach gdy masowo zaczynano podrabiać najlepsze paryskie marki odzieżowe – w tym Callot Soeurs.

SŁOWA KLUCZOWE: Callot Soeurs, moda 1913, koronki, Balety Rosyjskie i moda, haute couture, historia mody, jakość szycia, paryskie domy mody, paryska moda w Stanach Zjednoczonych

Wstęp

Wyroby rzemiosła krawieckiego nieodłącznie powiązane są z historią swych czasów. Odzwierciedlają ówczesne gusta, estetykę, możliwości techniczne oraz kierunki rozwoju firm, w których powstały. Potrafią jak w soczewce skupić wiele informacji nie tylko natury warsztatowej, ale także dotyczących złożoności reguł handlowych, które musiały zadziałać, aby model powstał i został wprowadzony na rynek w określonym czasie.

Zasadniczym obiektem artykułu jest damska bluzka sygnowana metką Callot Soeurs (fr. Maison Callot Sœurs). Ten koronkowo-szyfonowy model letni posiada w sobie wiele cech estetyczno-materiałowych, które doskonale odzwierciedlają tę paryską markę. Posiada w sobie klasyczne rozwiązania nie tylko epoki, w której powstał, ale także profilu działalności pracowni. W bluzce zachowała się metka posiadająca ważne informacje odnoszące się do ówczesnych metod handlu ekskluzywnymi wyrobami mody paryskiej. Z perspektywy historii stanowi nie tylko emblemat słynnej pracowni *haute couture*, ale także globalnego rozwoju marek odzieżowych.

Powyższe wartości, których nośnikiem jest tytułowy obiekt, skłania do ułożenia go w złożonej przestrzeni początku XX w., kiedy poprzednie stulecie zamykając się otwierało jednocześnie nowe możliwości i zagrożenia.

Początki domu mody Callot Soeurs i nowojorska perspektywa

Dom mody Callot Soeurs otworzył się w 1895 r. w Paryżu pod adresem 24, Rue Taitbout. Kontynuował on tradycję składu eleganckich koronek, który prowadzony był przez rodzinę Callot od 1879 r. przy placu de la Trinité. Firma koronkarska wyróżniała się oryginalnym wzornictwem nawiązującym do kompozycji renesansowych, tureckich, chińskich czy japońskich. Oferowano koronki klasyczne, jak i o tematyce egzotycznej. Mając duże doświadczenie w handlu tekstyliami oraz aplikacją ich na różne modele odzieży, cztery siostry Callot (Marie, Marthe, Regine, Josephine¹) otworzyły dom mody².

Główną projektantką była jedna z sióstr Marie Callot-Gerber, która miała największe doświadczenie w szczegółach prowadzenia domu mody. Marie pracowała wcześniej jako asystentka w domu mody Raudnitz et Cie. Jeszcze w czasach pracowni oferującej koronki i bieliznę z nich, rodzinna firma miała szerokie kontakty wśród amerykańskiej klienteli. Zostały one utrzymane i poszerzone niebawem po otwarciu domu mody³.

Realizowane zamówienia dla Amerykanek zapewne przyczyniły się do tego, że świeżo otwarty dom mody zaczął śmiało myśleć o pokazaniu się bezpośrednio za oceanem. Pierwszą reklamą domu mody Callot Soeurs w Stanach Zjednoczonych Ameryki była całostronicowa zapowiedź pokazów strojów paryskich domów mody w nowojorskim domu towarowym Wanamaker⁴, która ukazała się w gazecie „New York Times” 31 marca 1898 r.⁵ Nowojorski dom handlowy reklamował się

¹ Marie Callot-Gerber, Marthe Callot-Bertrand, Regina Callot-Tennyson-Chantrell i Joséphine Callot-Crimont. Rodzina prowadziła markę od 1895 do 1937 r. kiedy to firmę wchłonął dom mody Calvet. Ostatecznie obie marki zniknęły z rynku w 1948 r.

² 1. Weinberg Ayse Yeyinmen, *Callot soeurs: Unsung icons of early Twentieth Century*, Fashion and Textile Studies: History, Theory, Museum Practice, 2015, s. 1–3, <https://institutionalrepository.fitnyc.edu/item?Search=&property%5B0%5D%5Bproperty%5D=6&property%5B0%5D%5Btype%5D=eq&property%5B0%5D%5Btext%5D=Weinberg,%20Ayse%20Yeyinmen>; 2. <https://www.europeana.eu/en/blog/callot-soeurs-a-female-fashion-family-affair>; 3. <https://hindmanauctions.com/new-noteworthy/callot-soeurs> (dostęp: 30.03.2024).

³ Weinberg Ayse Yeyinmen, *Callot soeurs: Unsung icons of early Twentieth Century*, Fashion and Textile Studies: History, Theory, Museum Practice, 2015, s. 3–5, <https://institutionalrepository.fitnyc.edu/item?Search=&property%5B0%5D%5Bproperty%5D=6&property%5B0%5D%5Btype%5D=eq&property%5B0%5D%5Btext%5D=Weinberg,%20Ayse%20Yeyinmen> (dostęp: 30.03.2024).

⁴ The Wanamaker Store – Dom towarowy założony w Filadelfii. Pod koniec XIX w. utworzono nowojorską filię. Uznawany za jeden z pierwszych ekskluzywnych domów towarowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

⁵ „The Wanamaker Store” Advertisement, „New York Times”, March 31, 1898. („New York Times” Digital Archives.), <https://www.fashionstudiesjournal.org/4-histories-2/2017/8/1/smuggled-in-the-bustle> (dostęp: 2.04.2024).

sprowadzeniem paryskich modeli odzieży od najlepszych projektantów. Modele miały zostać zaprezentowane amerykańskim specjalistom mody w trakcie trzydniowego pokazu zorganizowanego w ramach *College of Fashion* prowadzonego przez Wanamaker Store. Wyraźnie wskazano, że takiego przedsięwzięcia jeszcze nie było w Ameryce a organizowany pokaz nie ma charakteru handlowego, co zapewne związane było z brakiem szerokiego otwarcia amerykańskiego rynku pod koniec XIX w. na sprowadzanie ekskluzywnych wyrobów czołowych domów mody. Nadal większość paryskich pracowni szczyliło się brakiem filii w innych miastach i krajach przy jednoczesnym obsłudze klienteli z całego świata (bezpośrednio w atelier lub drogą korespondencyjną). Pracownice stopniowo zaczynały udostępniać swoje modele zaufanym firmom modniarskim z innych krajów (na zasadzie licencji), ale była to wąska grupa partnerów handlowych głównie w Europie. Rynek amerykański dopiero otwierał się na bezpośrednią współpracę z paryskimi markami odzieżowymi. Proces ten przebiegał z dużymi trudnościami natury prawnej. Delikatnie nawiązuje do tej problematyki wspomniany komunikat w nowojorskiej gazecie – jakby zachęcając do aktywizacji obu stron na szerszą skalę.

Aby podsyć zaniepokojenie organizowanym pokazem w nowojorskiej siedzibie Wanamaker Store, w gazecie wymieniono i krótko opisano najważniejsze paryskie marki jakie miały być wystawione. Obok Wortha, Douceta, Laferriere, Paquin oraz Rouff opisano także Callot Soeurs:

(...) paryska firma krawiecka, która dotychczas ograniczała swoją produkcję do samej śmietanki klienteli z Paryża i Londynu. Według nas modele tego domu mody jeszcze nigdy nie były wystawiane w Ameryce, chyba że prywatnie (...) ⁶.

Pokaz rozpoczął współpracę pomiędzy amerykańskim domem towarowym Wanamaker a wystawianymi wówczas firmami, w tym Callot Soeurs. Już miesiąc po premierze można było w nowojorskim domu towarowym zakupić z dużą zniżką importowane suknie, spódnice, bluzki, kostiumy i dodatki paryskich pracowni. Kolejnym nowojorskim domem towarowym, który mógł poszczycić się nawiązaniem współpracy m.in. z Callot Soeurs był Crawford & Simpson ⁷. W obu miejscach co roku odbywały się pokazy najnowszych licencjonowanych modeli, które jako prototypy odszywane były na miejscu dla Amerykanek. Ceny wyrobów z metką siostr Callot były na przełomie XIX i XX w. wysokie ⁸.

⁶ *Ibidem*.

⁷ „(...) Crawford & Simpson (pod adresem 307 Sixth Avenue, założona jako spółka partnerska w 1880 r. z pracownią na piętrze sklepu, zdolną do szybkiego wytwarzania kostiumów szytych na miarę, szytych na miarę i kostiumów spacerowych) (...)”, źródło: Magidson Phyllis, *The Origins of Window Shopping in New York City*, December 2019, <https://www.mcny.org/story/origins-window-shopping-new-york-city> (dostęp: 2.04.2024).

⁸ Weinberg Ayse Yeyinmen, *Callot soeurs: Unsung icons of early Twentieth Century...*, s. 4–6.

Międzynarodowa wystawa w Paryżu w 1900 r. była doskonałym momentem, aby wyróżnić się pośród paryskiej konkurencji. Callot Soeurs, jako członek *Chambre Syndicale de la Confection pour Dames et Enfants*⁹ mógł wystawić swoje modele w salonie wystawowym określonym jako *Collectivité de la Couture*. Tak opisano to we wstępie broszury *Exposition Universelle 1900. Les Toilettes de la Collectivité de la Couture*:

(...) Wystawa ta, luksusowo zainstalowana w przestronnych salonach oświetlonych światłem elektrycznym, uwodzi i interesuje zarówno bogactwem, różnorodnością i zaletami strojów, jak i otoczeniem (...) główne domy mody Paryża chciały podkreślić witalność i duże znaczenie swojej branży, która właściwie narzuca całemu światu swój gust i swoje wzorce (...) ¹⁰.

Na stronie piętnastej broszury widnieje rysunek jednej z eksponowanych sukien wieczorowych siostr Callot. Cały stanik sukni oraz jej dół wykonane były bardzo dekoracyjną koronką z wyraźnym rysunkiem desenu. Koronkowe wykończenie dołu sukni przechodziło artystycznie w tkaninę o wielkoraportowym desenie kwiatowym (zapewne żakard lub haft). Całość bogato dekorowana sprawiała jednocześnie wrażenie lekkości a mnogość szczegółów, typowa dla secesyjnych stylizacji, dowodziła ogromnej ilości ręcznej pracy i bezkompromisowego podejścia do użycia jak najlepszych materiałów.

W pierwszej dekadzie XX w. dom mody rozślawił się doskonałym wyczuciem w doborze najróżniejszych koronek z delikatnymi, pastelowymi materiałami – taftami, szyfonami, tiulami. Siostry inspirowały się egzotyką Azji i Afryki umiejętnie łącząc je z ekspresją baroku oraz nowoczesną prostotą¹¹. Pomimo dużej konkurencji ze strony innych, nie mniej dobrych pracowni paryskich, marce Callot udało się wykształcić i utrzymać wyraźną rozpoznawalność na rynku.

⁹ „(...) Utworzona w 1868 roku pod nazwą *Chambre Syndicale de la Couture, des Confectionneurs et des Tailleurs pour Dame*, 14 grudnia 1910 roku przekształciła się w *Chambre Syndicale de la Couture Parisienne*. W następstwie decyzji z 23 stycznia 1945 roku dotyczącej utworzenia prawnie kontrolowanej nazwy „*Haute Couture*”, stała się *Chambre Syndicale de la Haute Couture*. Znajdują się tam wyłącznie domy posiadające to oznaczenie, o które mogą ubiegać się firmy zatwierdzone co roku przez specjalną komisję powołaną pod egidą francuskiego Ministerstwa Przemysłu (...)”, *La Fédération de la Haute Couture et de la Mode*, <https://www.fhcm.paris/fr/notre-histoire> (dostęp: 6.04.2024).

¹⁰ *Exposition Universelle 1900. Les Toilettes de la Collectivité de la Couture*, Paris 1900, <https://www.diktats.shop/product/exposition-universelle-de-paris-les-toilettes-de-la-collectivite-de-la-couture-1900-pour-reduction/> (dostęp: 6.04.2024).

¹¹ To zainteresowanie wzorami dalekowschodnimi wpisywało się w ogólną modę na sztukę chińską czy japońską w tym okresie w Europie. „*Chinoiseries*” czy „*japonaiseries*” docierały wówczas do wszystkich państw europejskich, w tym Polski (przykład Feliksa Jasieńskiego) i budziły olbrzymie zaniepokojenie.

Tuż przed pierwszą wojną światową paryska prasa poświęcona modzie obrazowała na czarno białych i koloryzowanych zdjęciach duży wybór najróżniejszych damskich kostiumów, sukien, bluzek, płaszczy oraz dodatków na każdą okazję. Nad Sekwaną dominowały wówczas zarówno stare marki, zajmujące się modą już od drugiej połowy XIX w. (Worth, Beer, Doucet) oraz zdecydowanie młodsze firmy (Linker et Cie., Laferriere, Lucienne, Zimmermann, Jenny, Premet, Callot Soeurs, Jeanne Lanvin, Boue Soeurs, Paquin, Bernard czy paryska filia wiedeńskiej marki Drecoll). Warto wspomnieć, że reklamowała się już wtedy Gabrielle Chanel, która lansowała prostotę zarówno w kroju, jak i dekoracjach. Nie była ona jedyną przedstawicielką tego nurtu. W propozycjach bluzek wchodzących w skład wiosennych i letnich kostiumów damskich, na przykładzie 1913 r., dostrzec można wyraźne dążenie do prostoty formy i oszczędności w dekoracjach przy jednoczesnym użyciu delikatnych, lekko ażurowych tkanin oraz koronek. Obok klasycznych drobnowzorzystych dekoracyjnych kompozycji, niektóre pracownice akcentowały wielkoraportowe hafty i koronki. Rysunkiem deseni nawiązywały nierzadko do egzotyki, antyku, czy europejskiego folkloru. Na bluzkach pojawiały się kompowane geometryczne wstawki materiałowo-koronkowe w formie prostokątów, rombów czy wąskich pasków¹².

Paryska oryginalność a rynek amerykański przed I wojną światową

Francuskie wyroby ekskluzywne, w tym szczególnie odzież, były bardzo pożądane w najróżniejszych stronach świata, między innymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Osiemnastowieczne francuskie manufaktury jedwabnicze oraz pracownice krawieckie dostarczały za ocean wysokiej klasy wyroby rzemiosła. Wiele paryskich domów mody prosperujących w XIX w. za jeden z podstawowych filarów działalności uznawało dotarcie i stałą obsługę amerykańskiej klienteli¹³.

Nie inaczej było na początku XX w. W latach 1902–1912 francuski eksport za Ocean Atlantycki wzrósł dwukrotnie¹⁴. Bogacące się społeczeństwo amerykańskie chciało ubierać się u znanych projektantów. Paryskie pracownice obsługiwały osobiście na miejscu Amerykanki oraz służyły zamówieniami listownymi.

¹² Przykłady: *Les Modes: revue mensuelle illustrée des arts décoratifs*, 1 kwietnia oraz 1 maja 1913, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6537813s/f1.item.r=robe+de+cour+1900>, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k65378146/f1.item.r=robe+de+cour+1900> (dostęp: 5.04.2024) oraz numery czerwiec – wrzesień 1913.

¹³ Szerzej *vide*: A.E. Coleman, *The Opulent Era. Fashions of Worth, Doucet and Pingat*, Thames and Hudson and The Brooklyn Museum 1989; P. Szaradowski, *Francja elegancja. Z historii haute couture*, Wrocław 2016.

¹⁴ M. Bass-Krueger (ed.), *Fashion, Society and the First World War – International Perspectives*, London 2021, s. 20.

Największe marki posiadały coraz częściej przedstawicielstwa w innych krajach – także w Ameryce. Współpraca układała się różnie. Część amerykańskich firm współpracujących z paryskimi domami mody nie dotrzymywała ustalonych limitów w wytwarzaniu modeli odzieży – według przekazywanych paryskich projektów – wypuszczając na rynek amerykański niekontrolowaną ilość modeli o różnej jakości sygnowanych francuskimi metkami¹⁵.

Od maja 1912 r. francuskie pracownice szykowały się do planowanej na rok 1915 Międzynarodowej Wystawy Panama-Pacyfik w San Francisco. To miało być nowe otwarcie francuskiej mody na amerykańskim kontynencie. Długo- i krótkotrwale lobbowano za tym, aby amerykańscy organizatorzy wystawy zagwarantowali odpowiednie prawa ochrony własności intelektualnej dla modeli strojów, które miałyby zostać zaprezentowane na wystawie. Metki, kroje, desenie, rodzaje materiałów – wszystko to musiało podlegać ochronie. Zdawano sobie sprawę, że problem kopiowania występuje, chciano jednak gwarancji prawnych na ochronę mając dzięki temu realną szansę na ewentualne dochodzenie swoich praw w walce z nieuczciwą konkurencją. Zwolnienia celne oraz ochronę praw dla modeli, które zostaną zaprezentowane na wystawie, przyznano we wrześniu 1913 r. Ochrona miała trwać trzy lata od publicznej prezentacji¹⁶. Te regulacje zapewne przyspieszyły przygotowania francuskich firm do amerykańskiej wystawy.

Zawirowania geopolityczne oraz walka o wpływy na rynku odzieżowym spowodowały, że rodowite paryskie marki postanowiły odciąć się od tych mających finansowanie lub własność niemiecką i austriacką (m.in. Ch. Drecolle). Odsuwano także współuczestnictwo z marką Redfern, jako brytyjską firmą mającą filię w Paryżu. Zarzucano im zaniżanie renomy oraz kopiowanie¹⁷.

Szczególnie marka Ch. Drecolle o rodowodzie wiedeńskim, która na początku XX w. otworzyła filię w Paryżu, cieszyła się dużym uznaniem międzynarodowym¹⁸. Trudno przesądzić, czy jej działania rzeczywiście obniżały klasę paryskiej mody. Raczej chodziło o „hermetyzację interesów”, gdzie renoma „made in France” miała zostać zaprezentowana w Ameryce na przykładzie „rdzennych paryskich wytwórców”. Nie można wykluczyć także podłoża geopolitycznego Europy w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej.

W 1913 r. paryskie domy mody głośno zaprotestowały przeciw pladze podrabianych wyrobów ich marek, jakie bez problemów sprzedawano w amerykańskich miastach. Paul Poiret, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, alarmował, że za oceanem natknął się na nieoryginalne wyroby sygnowane jego nazwiskiem.

¹⁵ *Ibidem*, s. 17–18.

¹⁶ *Ibidem*, s. 20–21.

¹⁷ *Ibidem*, s. 20.

¹⁸ B. Haase, A. Rasche, *Christoph Drecolle: Rediscovering the Viennese Worth*, „Costume” 2019, t. 53, nr 2, s. 186–206.

Falszowano zarówno modele, jak i metki tego wówczas bardzo znanego i podziwianego domu mody. Szczegółowo ten problem opisano w kwietniowym numerze paryskiej gazety „La Gazette du Bon Ton”, której patronami były wówczas paryskie domy mody (Worth, Doucet, Cheruit, Doeuillet, Paquin, Poiret, Redfern).

Paul Poiret, w celu sformalizowania działań zmierzających do ochrony praw własności intelektualnej paryskich pracowni krawieckich, powołał stowarzyszenie przeciw podrabianiu metek i nielegalnego używania nazw marek. Przekształciło się ono w czerwcu 1914 r. w *Syndicat de Defense de la Grande Couture Française* (Unia Obrony Francuskiego Wysokiego Krawiectwa) i miało działać szczególnie na rynku amerykańskim. Do unii paryskich domów mody weszły jako pierwsze: Poiret, Callot Sœurs, Cheruit, Doucet, Worth, Premet, Jeanne Lanvin, Paquin, Jenny. Dołączyły także firmy wytwarzające materiały: Bianchini-Ferrier oraz Rodier¹⁹. Walka o interesy francuskich wytwórców na amerykańskim rynku trwała kolejne lata. Jak wiadomo po dziś dzień problematyka ta jest aktualna.

W globalizującym się świecie ochrona marek musiała osiągać zasięg międzynarodowy. Dobrym pomysłem było reprodukowanie w poczytnej prasie aktualnych metek pracowni modniarskich z wyjaśnieniem na co należy zwracać uwagę, aby mieć pewność o zakupie oryginalnego wyrobu. Maison Callot Sœurs w kwietniowym numerze berlińskiej gazety „Berliner Tageblatt” pokazała oryginalną metkę dla modeli na lato 1913 r. (ryc. 1–2). Umieszczono także wykaz pracowni i domów handlowych, które były licencjonowanymi dostawcami wyrobów paryskiej marki. Tak opisano czarno-białą grafikę aktualnej, oryginalnej metki:

Celem powyższego ogłoszenia jest ostrzeżenie naszych klientów o niektórych domach [tzn. domach mody], które nie wahają się sprzedawać imitacje odzieży sygnowane fałszywymi metkami Callot. Każdy prawdziwy model firmy Callot Soeurs, Paryż, 24, Rue Taitbout, Robes, Manteaux, Lingerie, nosi nowy, złoty pasek pokazany obok²⁰.

Bardzo interesujące jest to, że zadbano w ogłoszeniu o szczegóły. Wymieniając pracownię z niemieckich miast, które aktualnie miały w swojej ofercie oryginalne modele marki Callot, wskazano także liczbę modeli, które były dostępne. Przykładowo największą liczbę różnych modeli sukien, żakietów i okryć posiadał berliński dom towarowy Hermann Gerson²¹ (odpowiednio: 14, 2, 5). Żadna inna

¹⁹ M. Bass-Krueger (ed.), *Fashion...*, s. 18.

²⁰ Reklama prasowa Callot Soeurs, „Berliner Tageblatt”, nr 168, 4 IV 1913, https://www.europeana.eu/pl/item/9200355/BibliographicResource_3000096339877 (dostęp: 29.03.2024).

²¹ Herman Gerson (1813–1861) – założyciel (w 1849 r.) dużego domu towarowego w Berlinie. Dostawca towarów na dwory królewskie (m.in. szwedzki, rosyjski, angielski). Od 1890 r. firma ulokowała się w nowej, większej siedzibie. Dom towarowy Gersona uznawany był w Niem-

niemiecka firma nie posiadała tak szerokiego wówczas wyboru paryskiej marki. W Berlinie były aż 23 miejsca, w których oferowano modele od Callot. Oryginalne suknie paryskiej marki nabyć można było także we Wrocławiu. W sumie mieszkanki 21 niemieckich miast otrzymały w 1913 r. dostęp do tej marki. Najbardziej można było spotkać modele żakietów i bluzek. Największy wybór dotyczył sukien²². Warto wspomnieć, że także w Warszawie, w domu mody Bogusława Herse, dostępne były co roku modele najróżniejszych francuskich projektantów, w tym także Callot Soeurs²³.



1. Fragment reklamy prasowej z grafiką oryginalnej metki paryskiego domu mody Callot Sœurs dla kolekcji na lato 1913 r., przedstawiona w obszernym ogłoszeniu prasowym w „Berliner Tageblatt” z 4 kwietnia 1913 r., https://www.europeana.eu/pl/item/9200355/BibliographicResource_3000096339877 (dostęp: 29.03.2024)

Wracając do wystawy z 1915 r. w San Francisco należy wskazać, że dom mody siostr Callot wystawiał się wśród pierwszoplanowych paryskich firm. Jak donosiła „La Gazette du Bon Ton” w numerze poświęconym francuskiej modzie na amerykańskiej wystawie, w San Francisco moda paryska pokazała praktyczność i elegancję, które były najlepszą odpowiedzią na trudne czasy wojny. Podkreślono, że wiosenno-letnią elegancję pokazano m.in. na przykładach białego jedwabnego szyfonu z haftami wykonanymi srebrną nicią. Podkreślano prostotę i geometryzację oraz wyrafinowaną jednolitość²⁴. Numer gazety otwierał komunikat, że pomimo zawieruchy wojennej paryskie pracownie wysłały do San Francisco

czech za jeden z najważniejszych, <https://holocaust.georgia.gov/fashioning-nation-herman-gerson> (dostęp: 29.03.2024).

²² Reklama prasowa Callot Soeurs, „Berliner Tageblatt”, nr 168, 4 IV 1913, https://www.europeana.eu/pl/item/9200355/BibliographicResource_3000096339877 (dostęp: 29.03.2024).

²³ Przykład: *Katalog domu mody Bogusław Herse, wiosna-lato 1909*, s. 5, Muzeum Narodowe w Warszawie, <https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/zbiory/84959> (dostęp: 30.03.2024).

²⁴ „Gazette du Bon Ton” 1915, No. 8–9, <https://jenikirbyhistory.getarchive.net/amp/media/gazette-du-bon-ton-1915-no-8-9-p-16-autours-simples-66f462> (dostęp: 29.03.2024).

Bluzka na lato 1913 od Callot Soeurs

Metkowana bluzka od Callot Soeurs²⁸ stanowi istotny obiekt w badaniach nad francuską modą w międzynarodowym obrocie. Jej estetyka idealnie wpisywała się w aktualnie modne trendy (ryc. 3–5). Krój, zastosowana tkanina i koronczarskie dekoracje oddają nie tylko klasyczną estetykę tej pracowni, ale także ówczesne trendy w modzie światowej narzucane szczególnie przez Paryż. Metka wytkana na wewnętrznym rypsowym pasku bluzki dokumentuje nie tylko sezon, w ramach którego bluzka została opracowana (lato 1913), stanowi także materialne świadectwo złożonej walki francuskich pracowni z wszechobecnymi podróbkami dostępnymi w różnych krajach, w tym także w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jak dokumentuje metka, bluzka powstała w jednym z najbardziej burzliwych okresów w historii paryskiej mody. W czasach szeroko zakrojonej ochrony praw własności intelektualnej na kroje, materiały, desenie i znaki towarowe. Kiedy to powszechnie w prasie sygnalizowano potencjalnym klientom problem występowania na rynku fałszyfikatów i wskazywania list licencjonowanych dostawców marki.

Utрудniając fałszerzom obracanie towarem z podrobionymi metkami powszechnie w prasie obrazowano i wyjaśniano jak wyglądać powinny oryginalne metki. Metka ukazana i opisana w numerze „Berliner Tageblatt” z kwietnia 1913 r. (ryc. 1–2) jest identyczna jak ta wszyta w tym samym roku w analizowaną bluzkę (ryc. 3–5). Warto zauważyć, że według opisu oryginalna metka powinna być złota. Tak też jest w przypadku bluzki. Żakardowy napis jest wytkany pomarańczową przędzą, a tło metki uzyskano splotem satynowym z użyciem bardzo cienkich osnów wybarwionych na złoty odcień²⁹. Tym samym nie ma wątpliwości co do oryginalności bluzki.

Nie wiadomo gdzie zakupiono bluzkę. Mogła ona powstać bezpośrednio w paryskiej pracowni lub być dostępna w zagranicznym licencjonowanym domu mody czy domu towarowym, współpracujących z siostrami Callot. Tym samym bluzka mogła zostać wykonana od podstaw (u licencjonowanego sprzedawcy) pod indywidualnego klienta lub jako półgotowa konfekcja najwyższej jakości dostosowana do zamówienia. Obojętnie czy wyrób powstał w Paryżu czy zamówiono go przykładowo w berlińskiej pracowni lub u Hersego w Warszawie³⁰, musiał on być idealnie wykonany podług specyfikacji modelu objętego licencją paryskiego domu mody i finalnie oznaczony oryginalną metką pracowni Callot. Jego paryski rodowód i zgodność z aktualną ofertą paryskiego domu mody musiały być bezkompromisowo utrzymywane.

²⁸ Bluzka z kolekcji autora.

²⁹ Niestety delikatne tło uległo znacznemu wytarciu.

³⁰ Warszawski dom mody Bogusław Herse przez wiele lat w swojej ofercie posiadał stroje od Callot Soeurs. Na wielu reklamach prasowych Hersego z początku XX w. wśród paryskich pracowni, z którymi współpracował Herse, widnieje marka Callot Soeurs.

Bluzka powstała w czasie, kiedy było już wiadome, że paryska pracownia wejdzie w skład firm, które w 1915 r. miały wystawić swoje modele na wystawie w San Francisco. Z przytoczonego wcześniej opisu sukien z metką Callot pokazanych w San Francisco można dostrzec, że zastosowano wykończenia m.in. w postaci koronek, które występują także w omawianej bluzce. Tym samym można uznać, że model opracowano w oparciu o najlepsze, klasyczne projekty wypracowane aktualnie w pracowni Callot.

Przemyślana prostota bluzki nie wyklucza wyrafinowanego podejścia do szczegółów. Perłowy odcień matowego i transparentnego jedwabnego szyfonu zestawiono z lnianymi koronkami filet wybarwionymi na biało³¹. Połączenia pomiędzy szyfonem a koronką obszyto brokatową koronkową taśmą. Oplot metalowy w zastosowanych przędzach brokatowych jest srebrzysty, jednak użyto w nich rdzenia wybarwionego na pomarańczowo. Takie połączenie powoduje, że przy odpowiednim oświetleniu metalowa taśma sprawia wrażenie lekko złotej. Dekoracyjne zapięcie pod szyją także utrzymano w srebrzysto-złotej stylizacji. Miejsca najbardziej narażone na przeciążenia wynikające z użytkowania (m.in. rękawy) uzyskały dodatkowo podszewkę wykonaną z szyfonu. Model posiada także wewnętrzną koszulkę wykonaną w większości z szyfonu z dodatkiem tiulu sześciokątnego. Koszulka jest częściowo zszyta z bluzką. Luźne pozostawiono krótkie rękawki. Delikatnie szydełkiem wykonano szwy łączące elementy szyfonu składające się na rękawy wewnętrznej koszulki. Przypuszczalnie uznano, że tradycyjny szef ręczny czy maszynowy nadmiernie usztywniłby rękawy i mógłby nieestetycznie prześwitować. Dlatego zdecydowano się na bardzo eleganckie i delikatne połączenia wydziergane ręcznie szydełkiem. Widać, że dołożono wszelkiej staranności, aby model był bardzo precyzyjnie i estetycznie wykonany w każdym calu.

Luźny krój zbluzowany jest u dołu tylko dzięki wewnętrznemu paskowi (z metką). Widoczne na pasku przeszycia sugerują, że nadając modelowi ogólnej lekkości, wewnętrzny pasek wykorzystano jako element usztywniająco-modelujący dół bluzki. Ten zabieg pozwalał w pełni uformować korpus. Duża, złocisto-pomarańczowa metka lekko prześwituje pod zbluzowaniem. Nie stanowiło to problemu, ponieważ baskina bluzki była chowana pod spódnicą.

Model jest szczupły jednak nie na tyle, aby sądzić, że wymuszał on konieczność noszenia sztywnego gorsetu. Pod spodem można było nosić szeroki pas usztywniający lub elastyczny gorset. Można było także zrezygnować z dodatkowych usztywnień. Bluzkę wykonano w duchu minimalizmu i eleganckiej prostoty nie pozbawionej jednak artystycznego szlif.

³¹ Skład surowcowy szyfonu oraz koronek ustalono poprzez mikroskopową analizę widoków wzdlużnych i przekrojów poprzecznych włókien elementarnych pobranych z obu materiałów. Analizę surowcową wykonał autor.



3. Bluzka letnia z jedwabnego szyfonu oraz lnianej i brokatowej koronki. Bluzka posiada wewnętrzny stanik z delikatnego szyfonu i tiulu (kolekcja autora)



4. Fragment środkowego panela tyłu bluzki wykonanego z koronki filet (na linii zapięcia) oraz koronkowych tasiemek wykonanych z brokatowych przędzy



5. Oryginalna metka domu mody Callot Sœurs wytkana na wewnętrznym pasku bluzki z oznaczeniem sezonu – lato 1913

Takie podejście do upraszczania krojów i dekoracji było lansowane już co najmniej od kilkunastu lat. Już rok później, w chwili gdy pierwsza wojna światowa zalewała Europę, a kobiety musiały przejąć męskie zawody, praktyczność damskiego stroju nabrała bardziej wyrazistego znaczenia. Realia konfliktu zbrojnego postawiły przed kobietami nowe wyzwania. Jedne pracowały fizycznie, inne zastępowały mężczyzn w pracy biurowej czy odgrywały rolę funkcjonariuszy (ryc. 6–7). Nie wypadało być nieaktywną, nawet dla wysoce urodzonych kobiet. W 1915 r. tygodnik ilustrowany „Świat” wydrukował ilustracje pokazujące męską pracę wykonywaną przez ówczesne kobiety³².



6. Kobiety pracujące w męskich zawodach w czasach pierwszej wojny światowej, „Świat, pismo tygodniowe ilustrowane”, nr 38, 18 IX 1915, s. 2, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/73801/edition/72932/content> (dostęp: 30.03.2024).

³² „Świat, pismo tygodniowe ilustrowane”, nr 38, 18 IX 1915, s. 2–3, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/73801/edition/72932/content> (dostęp: 30.03.2024).



Konduktorki na tramwajach w Edynburgu.



Kobieta-pocztynion w Enfield w Anglii.

7. Kobiety pracujące w męskich zawodach w czasach pierwszej wojny światowej, „Świat, pismo tygodniowe ilustrowane”, nr 38, 18 IX 1915, s. 2, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/73801/edition/72932/content> (dostęp: 30.03.2024).

Wracając do bluzki warto skupić się na centralnej dekoracji. Składa się na nią bardzo oryginalnie zaprojektowana koronka filet. Ten rodzaj koronek był jedną z najważniejszych wizytówek warsztatu pracowni siostr Callot. Koronki filet występowały w najróżniejszych modelach – od wizytowych³³, po spacerowe. Czasami pojawiały się jako akcenty, innym razem stanowiły pierwszoplanową dekorację (jak w przypadku opisywanej bluzki) i innych modeli³⁴. Połączenie gładkiego

³³ Suknia wizytowa, zima 1910, nr inw. 1975-99-2a,ur, Philadelphia Museum of Art., <https://www.philamuseum.org/collection/object/70405?> (dostęp: 30.03.2024).

³⁴ Przykłady w zbiorach muzealnych: 1. Kamizelka wieczorowa, ok. 1910, nr inw. 2009.300.1203, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/155892>; 2. Suknia popołudniowa, 1906–1908, nr inw. 1982.133.3, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/108933?ft=callot+soeurs&offset=0&rpp=40&pos=17>; 3. Suknia, ok. 1911, nr inw. L.2019.43.24, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/138182?ft=callot+soeurs&offset=0&rpp=40&pos=21>; 4. Suknia wieczorowa z kamizelką, ok. 1910, nr inw. 2009.300.1197ab i 2009.300.1201, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/155890?ft=callot+soeurs&offset=40&rpp=40&pos=79>; 5. Kostium wieczorowy, ok. 1920, nr inw. 2009.300.1183, ab, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/155869?ft=callot+soeurs&offset=80&rpp=40&pos=109>; 6. Kostium wieczorowy, ok. 1920, nr inw. 2009.300.1239ab, MET, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/155932?ft=callot+soeurs&offset=80&rpp=40&pos=114>; 7. Tunika, ok. 1915–1920 [datowanie autora], nr inw. C.I.40.130.2a–c, MET,



8. Fragment sukni wizytowej z wykończonymi rękawami ręczną koronką filet, Callot Soeurs, zima 1910, nr inw. 1975-99-2a,ur, Philadelphia Museum of Art., <https://www.philamuseum.org/collection/object/70405?> (dostęp: 30.03.2024)

szyfonu z jasnymi koronkami różnego typu było często stosowanym zabiegiem umożliwiającym opracowanie nowych modeli. Znane są przykłady bardzo podobnych zestawień tkaninowo-koronkowych jak w omawianej bluzce (ryc. 8–9), które pojawiły się w ofertach Callot z lat dwudziestych XX w.³⁵ Obszerne i grube koronki

<https://www.metmuseum.org/art/collection/search/106752?ft=callot+soeurs&offset=120&pprpp=40&pos=129>; 8. Suknia wieczorowa, ok. 1910–1915, LACMA, <https://collections.lacma.org/node/230951> (dostęp: 31.03.2024).

³⁵ Sukienka damska, koronka, szyfon, metal, ok. 1925, nr inw. 2005/177/1, Powerhouse Collection, <https://collection.powerhouse.com.au/object/352021> (dostęp: 30.03.2024).



9. Fragment letniej sukienki dzianinowej ze wstawkami ręcznej koronki, Callot Soeurs, 1909, nr inw. T.215-1989, Victoria and Albert Museum, <https://collections.vam.ac.uk/item/O368009/dress-callot-soeurs/> (dostęp: 31.03.2024)

zagościły na wiele lat będąc jednym z zasadniczych wyróżników tego domu mody, który wyrósł na handlu zabytkowymi i współczesnymi koronkami. Jedną z klientek siostr Callot, która często zamawiała stroje z oryginalnie komponowanymi koronkami stanowiącymi główny, czasem jedyny element dekoracyjny³⁶, była Rita de Acosta Lydig³⁷.

³⁶ Suknia wieczorowa, ok. 1920, nr inw. 2009.300.1239a, b, Brooklyn Museum Costume Collection at The Metropolitan Museum of Art, Gift of the Brooklyn Museum, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/155932> (dostęp: 31.03.2024).

³⁷ Rita de Acosta Lydig (1875–1929) – jedna z najbardziej barwnych postaci amerykańskiego świata kultury i sztuki. Bywalczyni salonów Nowego Jorku, Paryża i Londynu. Przyjaciółka malarzy i pisarzy. Barwna postać, ambasadorka nowoczesnego stylu i gustu. Przez lata wierna klientka domu mody Callot Soeurs, który specjalnie dla niej wykonywał projektowane przez nią stroje. W 1954 r. siostra zmarłej Rity przekazała jej stroje i buty do zbiorów muzeum brooklyńskiego, które w 2009 r. zostały przekazane do Metropolitan Museum of Art. <https://research.fashionconservatory.com/blog/rita-de-acosta-lydig-fantastic-any-character-romantic-literature> (dostęp: 31.03.2024).

Tradycja w nowoczesnym ujęciu – koronki na bluzce

Warto na dłużej zatrzymać się przy koronkach wykorzystanych w omawianym obiekcie. Nie tylko krój bluzki oraz metka z oznaczeniem sezonu stanowią istotne odzwierciedlenia aktualnych potrzeb estetycznych oraz marketingowych ówczesnego globalnego rynku handlu ekskluzywną modą. Także zastosowane zestawienia materiałowe, a szczególnie tematyka deseniowej zasadniczej koronki aplikowanej na bluzce wpisują się w najnowsze prądy estetyczne początku drugiej dekady XX w. Wspomniane już uwielbienie i znanstwo koronek u siostr Callot, dzięki świetnie rozwijanej palecie wariantów techniczno-estetycznych w opracowywaniu i komponowaniu koronek z najróżniejszymi modelami aktualnie wytwarzanych strojów na różne okazje, stanowiło klucz do sukcesu na następujące po sobie nowe sezony.

W pracowniach Callot wypracowany warsztat pracy z koronkami pozwalał uzyskiwać coraz to nowe zestawienia konstrukcyjno-materiałowe, w których precyzyjna praca z koronkami pozwalała wypracować doskonałe wyniki na gotowym modelu nowej sukni, kostiumu, spódnicy czy bluzki. Każdy sezon, ze swymi nowymi założeniami estetycznymi, stanowił otwartą przestrzeń do odmiennych stylizacji opartych na świeżych kombinacjach sztuki koronkarskiej z taktwem, dziewiarstwem, krojem i szyciem. Źródeł dla nowych rozwiązań poszukiwano zarówno w historii, jak i w aktualnych trendach sztuki i kultury.

W omawianej bluzce zestawiono trzy odmienne kompozycyjnie koronki. Ich rozplanowanie i wszycie zdradzają, że konstrukcja bluzki podporządkowana została ekspozycji koronek³⁸ (ryc. 3–4). Główny panel dekoracyjny przodu i tyłu został wykonany za pomocą metrażowej³⁹ koronki filet. Ta sama koronka została skrojona do mankietów rękawów. Podkrój szyi, ramiona oraz rękawy ozdobiono falistą taśmą koronkową filet. Całość wykończono srebrzysto-złotą, wąską, koronkową taśmą. Zarówno brokatowa taśma oraz falista koronka posiadają klasyczną kompozycję nawiązującą stylistycznie do osiemnastowiecznych pasmanterii.

Główny, środkowy dekoracyjny panel przodu i tyłu bluzki uzyskał roślinno-zwierzęcy wzór. Jego zgeometryzowany rysunek stanowi mieszanekę folkloru i egzotyki. Obok dziwacznych w swej formie niedookreślonych zwierząt, roślin i towarzyszącej im ornamentyki, wprowadzono nawet duży napis w postaci słowa

³⁸ Wszystkie koronki (poza brokatową, złotą taśmą) nie są aplikacjami. Zostały wszyte jako zasadniczy materiał. Jedwabny szyfon został tak skrojony, aby mógł być zszyty ze wstawkami koronkowymi. Wymagało to dużej precyzji szczególnie w miejscu szycia tkaniny z falistą koronką na rękawach. Między innymi dlatego bluzka otrzymała dodatkowo wewnętrzny stanik, który stanowił podkład pod ażurowe koronki.

³⁹ Powtarzająca się kompozycja zarówno na panelu środkowym przodu i tyłu bluzki oraz wykroje zastosowane w mankietach bluzki sugerują, że ręczna koronka była metrażowa. Z tak wykonaną koronką łatwiej pracować i uzyskuje się mniej strat podczas krojenia niż w przypadku określonych wymiarowo koronek opracowanych w formie gotowych plaket.

*LOCUAS*⁴⁰. To bardzo nowatorski zabieg, ponieważ nie spotyka się w odzieży damskiej przełomu XIX i XX w. stosowania napisów, jako elementów dekoracyjnych. Tematyka folklorystyczno-egzotyczna zastosowana w zasadniczej dekoracji bluzki z 1913 r., obok fascynacji folklorem i egzotyką, może mieć także źródła w bardzo sławnych i podziwianych wówczas Baletach Rosyjskich.

Zespół taneczny założony przez Sergiusza Pawłowicza Diagilewa w 1907 r. zadebiutował na paryskiej scenie w maju 1909 r. jako Balety Rosyjskie (fr. Ballets Russes). Aż do wybuchu pierwszej wojny światowej balet cieszył się niesłabnącym międzynarodowym uznaniem⁴¹. Doskonała muzyka, choreografia, scenografie oraz kostiumy utrzymane w rosyjskiej i dalekowschodniej estetyce odcisnęły piętno nie tylko na balecie oraz muzyce. Wyraziste kostiumy o odważnych deseniach projektowane były przez nowatorskich artystów. Jednym z nich w omawianym czasie był Léon Bakst⁴². Później wśród autorów kostiumów i scenografii znaleźli się artyści, których nie trzeba szerzej przedstawiać: Henri Matisse, Joan Miró, Pablo Picasso⁴³.

Zastanawiając się, czy ówczesne wzornictwo stosowane w projektach paryskich pracowni było tak czułe i czerpało inspirację ze scen paryskich, warto zająć przykładowo do oficjalnego programu siódmego sezonu rosyjskiego Baletów Rosyjskich na maj–czerwiec 1912 r.⁴⁴ Broszurę otwiera, dziś kultowy artystyczny wizerunek czołowego na ten czas tancerza zespołu – Wacława Niżyńskiego – w przebraniu Fauna. Program został tak zredagowany, aby pomiędzy stronami z opisem programu baletu na nowy sezon oraz przedstawieniem zespołu (także w formie fotografii i rysunków ukazujących aktorów baletu przebranych w egzotyczne kostiumy), znalazło się także dużo reklam domów mody, wytwórni perfumeryjnych i kosmetycznych oraz dostawców ekskluzywnej bielizny, a nawet samochodów i drogiego alkoholu. Wśród pracowni krawieckich brak jest Callot

⁴⁰ Pełne słowo *LOCUAS* widoczne jest na tylnym panelu. Przedni panel został tak skrojony, że widoczne są tylko fragmenty napisu w górnej i dolnej partii bluzki. Autor nie zdołał rozszyfrować znaczenia tego słowa.

⁴¹ W trakcie pierwszej wojny światowej Balety Rosyjskie gościły także w obu Amerykach. Afisze nadal pojawiały się w Paryżu czy Londynie. Lata dwudzieste przyniosły dalszy międzynarodowy rozkwit zespołu, aż do śmierci Diagilewa w 1929 r. kiedy to Balety Rosyjskie zostały rozwiązane. *Vide*: „Diagilew i Balety Rosyjskie – wprowadzenie”, Victoria and Albert Museum, <https://www.vam.ac.uk/articles/diaghilev-and-the-ballets-russes> (dostęp: 1.04.2024).

⁴² W programie Baletów Rosyjskich na maj–czerwiec 1912 r. przedstawiono sylwetkę tego projektanta scenografii i kostiumów. Wskazano, że ukończył Szkołę Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu. Przybył do Paryża w latach dziewięćdziesiątych XIX w. tworząc obrazy oraz projektując scenografie i kostiumy. *Vide*: Programme officiel des Ballets russes: Théâtre du Châtelet, mai-juin 1912, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b8415039r> (dostęp: 1.04.2024).

⁴³ Kolekcja Baletów Rosyjskich Sergeja Diagilewa, Library of Congress, <https://www.loc.gov/collections/ballets-russes-de-serge-diaghilev/about-this-collection/> (dostęp: 1.04.2024).

⁴⁴ Programme officiel des Ballets russes: Théâtre du Châtelet, mai-juin 1912, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b8415039r> (dostęp: 1.04.2024).

Soeurs, są za to nie mniej uznane paryskie domy mody: Leferriere, Paquin, Jenny. Podobnie zredagowano program z 1913 r.⁴⁵ Tym samym można wskazać, że moda była powiązana estetycznie i marketingowo z wizją elegancji Baletów Rosyjskich. Program wyraźnie podkreślał, że siłą baletu są aktorzy, choreografia, muzyka, scenografia oraz kostiumy. Wybrzmiewa to w wizualno-tekstowym przekazie kilkunastu-dziesięciostronicowego programu z 1912 i 1913 r.



10. Jedna z fotografii pary tancerzy Baletów Rosyjskich w kostiumach scenicznych zamieszczona w broszurze programowej Baletów Rosyjskich na sezon siódmy (maj–czerwiec 1912), <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b8415039r/f34.item> (dostęp: 1.04.2024)

⁴⁵ Théâtre des Champs-Élysées, saison russe 1913, 29 mai 1913, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b531129484.image> (dostęp: 1.04.2024).

Kiedy wyjątkowy świat Baletów Rosyjskich podbijał serca widzów stanowiąc źródło nowych inspiracji, prasa kobieca nie zapomniała o stałym utrzymaniu zainteresowania zmieniającą się modą. To co ukazywało się w czasopismach dla pań dalekie było od przypadku. Każdy artykuł nawiązywał do określonych działań na rynku ówczesnej mody. Obok prezentacji modeli domów mody, opisywano aktualne trendy, wypowiadano się z uznaniem nad określonymi rozwiązaniami estetycznymi. Promowano lub odrzucało poszczególne style i gusta. Kierunek narracji w prasie przebiegał równoległe do opracowanych miesiące wcześniej kolekcji na nadchodzące sezony. Czasopisma, podobnie jak obecnie, stanowiły mniej lub bardziej subtelnie redagowaną przestrzeń do promocji ustalonych treści korelujących z aktualnym rynkiem produkcji i handlu tekstyliami.

W 1913 r. żurnale poświęcone modzie promowały wszechstronne wykorzystanie koronek zarówno starych, jak i nowych. W lutowym numerze paryskiego magazynu „Le Jardin des Modes Nouvelles”⁴⁶ pojawił się artykuł wychwalający pomysły wykorzystania starych koronek. Przekonywano, że dawne koronki doskonale odnajdą się jako abażury, dekoracje stołów oraz mebli. Podkreślano, że przemysłowy dobór starych koronek może pasować nawet do nowoczesnych mebli, pod warunkiem, że nie są one w pstrokatych barwach. Wskazano także, że stare, jak i nowe koronki, były obecnie bardzo modne w damskiej odzieży. Zachwalano szczególnie koronki filet.

W artykule zaprezentowano bardzo interesującą bluzkę wykonaną całkowicie z nowej koronki filet (ryc. 11). Uproszczony krój bluzki nawiązujący do tuniki koresponduje z ciekawą kompozycją koronczarską. W kontekście omawianej bluzki marki Callot z tego samego roku, warto zauważyć, że obie bluzki posiadają podobną kompozycję koronczarską. W obu przypadkach zastosowano grubą koronkę filet o desenie florystyczno-zwierzęcym przedstawionym w fantazyjny sposób nawiązujący do tradycyjnego folkloru. Swą ażurowo-geometryczną formą mogą przypominać wycinanki.

Obok folkloru i egzotyki wpisujących się w aktualne dążenia do upraszczania form deseni oraz sławy scenografii i strojów Baletów Rosyjskich – w poszukiwaniu kolejnych źródeł wzornictwa koronek filet – warto dostrzec, że w tym czasie dysponowano także źródłami bardzo interesujących dzieł plastycznych sprzed tysięcy lat.

⁴⁶ *L'emploi des dentelles anciennes*, „Le Jardin des Modes Nouvelles”, nr 2, 15 II 1913, s. 31 (zbiory autora).



11. Bluzka w formie tuniki z koronki filet wykończonej u dołu frędzlami. Le Jardin des Modes Nouvelles, nr 2, 15 luty 1913, fig. 86, s. 31 (zbiory autora)

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. na południu Francji zaczęto odkrywać jaskinie z malowidłami naściennymi. W pierwszych latach XX w. ugruntowało się przekonanie o wyjątkowych walorach artystycznych i historycznych tych prehistorycznych malowideł⁴⁷. Zainteresowanie nimi było międzynarodowe. Nie wykluczone, że także ta nowo odkryta prehistoryczna estetyka oddziaływała na ówczesnych desenistów i projektantów odzieży. Koronki stanowiły odpowiedni grunt warsztatowo-estetyczny do wytwarzania częściowo zgeometryzowanych kompozycji o uproszczonym rysunku.

Nie tylko w czasopismach skupionych na modzie temat koronek był omawiany. W tym samym numerze paryskiego „Le Jardin des Modes Nouvelles” na dziesiątej tablicy reklamowej zachęcano do zakupu miesięcznika „Art et Décoration”. W opisie magazynu, obok artykułów poświęconych badaniom nad sztuką i rzemiosłem wskazano, że w kręgu zainteresowań redakcji jest także rzemiosło tekstylne, w tym koronki filet wykorzystywane w dekoratorstwie wnętrz i we wzornictwie odzieży.

W majowym numerze miesięcznika „Harper’s Bazaar”⁴⁸ z 1913 r. pojawił się artykuł tłumaczący Amerykankom jak samodzielnie wykonać prostą koronkę filet. Obok omówienia szczegółów warsztatowych podkreślono, że gotowa siatka do koronki o szerokości czterech cali (ok. 10 cm) będzie kosztować około sześćdziesięciu pięciu centów a przędza lniana do koronki, kilka centów. Porównano te kwoty do nowojorskich cen gotowych koronek filet dostępnych w domach towarowych. Za jeden jard (niespełna jeden metr) bieżący koronki (chodzi o koronki ręczne) szerokości 10 cm o przeciętnym desenie, trzeba było wydać od czterech do sześciu dolarów. W przeliczeniu kwota 4–6 dolarów z maja 1913 r. to równowartość 128–193 dolarów amerykańskich w marcu 2024 r.⁴⁹ Dla porównania w 1911 r. konfekcjonowany najdroższy damski kapelusz w nowojorskim domu towarowym Macy’s⁵⁰ kosztował 9,5 dolara, konfekcjonowane sukienki letnie w przedziale 2–14 dolarów, a najdroższy kostium damski – 25 dolarów. Wyjaśniono również czytelnikom, że historia tej techniki koronczarskiej sięga włoskich wytwórni działających już od pięciuset lat. Podkreślono, że włoskie koronczarki osiągają świetne wyniki w odwzorowaniu metodą filet dawnych renesansowych deseni tkackich (ryc. 12) oraz, że obecnie paryskie pracownie modniarskie prześcigają się w stosowaniu tego typu koronek.

⁴⁷ J. Clottes, *Malowidła naskalne, ryt i rzeźby. Sztuka paleolitu w Europie*, „Archeologia Żywa”, 11 III 2020, <https://archeologia.com.pl/malowidla-naskalne-w-europie/> (dostęp: 1.05.2024).

⁴⁸ *How to Make the Fashionable Filet Lace*, „Harper’s Bazaar”, maj 1913, vol. 47, p. 241, https://archive.org/details/sim_harpers-bazaar_1913-05_47/page/240/mode/2up (dostęp: 1.05.2024).

⁴⁹ U.S. BUREAU OF LABOR STATISTICS, https://www.bls.gov/data/inflation_calculator.htm (dostęp: 1.05.2024).

⁵⁰ Catalogue no. 16, spring/summer 1911/ R.H. Macy & Co., <https://archive.org/details/catalogueno16spr00macy/mode/2up> (dostęp: 1.05.2024).



12. Stary herb wykonany koronką filet. Harper's Bazaar 1913-05: Vol 47, p. 241, https://archive.org/details/sim_harpers-bazaar_1913-05_47/page/240/mode/2up (dostęp: 1.05.2024)

Podsumowanie

Wyroby renomowanych pracowni nie powstawały w oparciu o przypadkowe decyzje natury techniczno-estetycznej. Rzetelna praca nad nowymi modelami odzieży oparta była na rozbudowanych koncepcjach z jednej strony kreślonych pod oczekiwania klientek, z drugiej strony zgodne ze specjalizacją pracowni. To co projektowano poczynając od szczegółów kroju, typów materiałów, deseni oraz dodatków i wykończeń stanowiło odzwierciedlenie doskonałego rzemiosła oraz wymogów lansowanych dla poszczególnych sezonów.

Bluzka z metką Maison Callot Sœurs na lato 1913 r. jak w soczewce skupia wszystko to co wówczas charakteryzowało zarówno sławną paryską markę, jak i ówczesny międzynarodowy rynek handlu ekskluzywną odzieżą damską. Krój, użyte materiały, kompozycja utrwalona na koronce, zastosowana kolorystyka oraz metka stanowią istotne dziedzictwo kultury materialnej dokumentujące zło-

żone relacje pomiędzy postępującymi zmianami w konstrukcji damskich ubiorów, dekoracjami, zabezpieczeniami przed kopiowaniem oraz funkcjonowaniem modeli odzieży na globalnym, międzynarodowym rynku.

Bluzka powstała w bardzo interesujących czasach, kiedy ustępująca estetyka secesji pozostawiała przestrzeń dla zacierania nadmiaru ornamentyki i dążenia do wysmakowanej prostoty. Zachowana w bluzce metka to niemy świadek walki o wpływy w zyskach w sprzedaży międzynarodowej, które wymagały wprowadzania metod ograniczających proceder podrabiania uznanych marek odzieżowych. W poszukiwaniu klasycznych modeli domu mody siostr Callot, które w pełni oddają styl tej marki odzieżowej, opisana bluzka z 1913 r. stanowi doskonały przykład.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Bass-Krueger M. (ed.), *Fashion, Society and the First World War – International Perspectives*, London 2021.
- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1999.
- Coleman A.E., *The Opulent Era. Fashions of Worth, Doucet and Pingat*, Thames and Hudson and The Brooklyn Museum 1989.
- Dąbrowska A., *HERSE. Warszawski dom mody*, Warszawa 2019.
- Evans C., *The mechanical smile. Modernism nad the first fashion shows in france and america, 1900 – 1929*, Yale University Press 2013.
- Faryś P.K., *Damska konfekcja a odzież miarowa – podstawowe różnice i podobieństwa w projektowaniu, wytwarzaniu oraz handlu w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, „TECHNE. Seria Nowa” 2021, nr 7, s. 25–45.
- Faryś P.K., *Konfekcja damska 1800 – 1914. Produkcja – wzornictwo – handel*, Warszawa 2019.
- Haase B., Rasche A., *Christoph Drecol: Rediscovering the Viennese Worth*, „Costume” 2019, t. 53, nr 2, s. 186–206.
- Harris J. (ed.), *5000 years of textiles*, The British Museum Press 2010.
- Jeziorny A., Lipp-Symonowicz B., *Nauka o włóknie – laboratorium*, Łódź 1980.
- Kizwalter T., *Historia Powszechna – XIX wiek*, Warszawa 2007.
- Sadako T.S., Durland S.K., *Fashioning fashion. European dress In detail 1700 – 1915*, Los Angeles County Museum of Art. 2010.
- Saillard O. and Zazzo A., *Paris Haute Couture*, Paris 2012.
- Sieradzka A., *Tysiąc lat ubiorów w Polsce*, Warszawa 2003.
- Szaradowski P., *Francja elegancja. Z historii haute couture*, Wrocław 2016.
- Weinberg A.Y., *Callot soeurs: Unsung icons of early Twentieth Century*, Fashion and Textile Studies: History, Theory, Museum Practice 2015.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Przemysław Krystian Faryś – absolwent Politechniki Łódzkiej, doktor nauk technicznych z zakresu włókiennictwa, specjalista wzornictwa i materiałoznawstwa tekstyliów. Autor rozprawy doktorskiej dotyczącej problematyki podrabiania odzieży. Współautor wystaw poświęconych historii kobiecego stroju, szczególnie z XIX i początku XX w. Twórca autorskiej kolekcji dawnych strojów i tkanin odzieżowych funkcjonującej pod nazwą PKF collection. Autor pierwszej w Polsce książki poświęconej całkowicie początkom konfekcji: *Konfekcja damska 1800–1914. Produkcja–wzornictwo–handel* (Wydawnictwo WFW, 2019) oraz książki: *Jedwabne tkaniny odzieżowe 1700–1800. Produkcja – wzornictwo – handel* (Wydawnictwo Naukowe FNCE, 2021). Strona internetowa kolekcji autora: [https:// przemekfarys.wixsite.com/odziezitaniny](https://przemekfarys.wixsite.com/odziezitaniny)

Zainteresowania naukowe: badacz historii ewolucji odzieży oraz tkanin odzieżowych (od XVIII do pocz. XX w.). Zajmuje się głównie kwestiami produkcji, handlu i komfortu użytkowania współczesnej, jak i dawnej odzieży.



przemekfarys@interia.pl

Artykuł opracowano na podstawie badań autora finansowanych z własnych środków.



Robert Lipelt

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku

Jan Grodek State University in Sanok

 <https://orcid.org/0000-0002-1997-4935>

STRAJKI I MANIFESTACJE ROBOTNICZE W SANOKU W LATACH 1919–1933

SUMMARY

Workers' strikes and demonstrations in Sanok from 1919 to 1933

This study presents some aspects of the nature and course of workers' protests at Sanok's largest industrial plant, the Wagon Factory, in the years 1919–1933. The paper discusses the main causes of strikes and workers' protests. The most important reasons were economic difficulties, but also political, social, and sometimes ethnic divisions among protesting workers and the unemployed. The study draws attention to the effects of the crisis in terms of reduced production, mass layoffs and a deterioration in the employees' standard of living. The paper discusses the measures taken by local authorities to reduce conflicts between management and factory workers and shows state intervention to improve business conditions as insufficient. The Sanok factory became an important center of the workers' movement and trade union activity in the mentioned period.

KEYWORDS: Great economic crisis, Subcarpathian region, Sanok, workers' protests, Second Polish Republic

STRESZCZENIE

W opracowaniu przedstawiono niektóre aspekty charakteru i przebiegu protestów robotniczych w największym zakładzie przemysłowym Sanoka, jakim była Fabryka Wagonów, w latach 1919–1933. Wskazano na główne przyczyny strajków i protestów robotniczych. Najważniejsze z nich wynikały z trudności ekonomicznych, ale także z podziałów politycznych, społecznych, czasami etnicznych wśród protestujących robotników i bezrobotnych. Zwrócono uwagę



na skutki kryzysu w sferze obniżenia produkcji, masowych redukcji pracowników i pogorszenia się ich stopy życiowej. Omówiono działania władz lokalnych na rzecz przezwyciężania konfliktów między dyrekcją a pracownikami fabryki. Oceniono, jako niewystarczające działania interwencyjne państwa w kwestii poprawy warunków funkcjonowania przedsiębiorstwa. Fabryka Sanocka w prezentowanym okresie stała się ważnym ośrodkiem ruchu robotniczego i działalności związkowej.

SŁOWA KLUCZOWE: wielki kryzys gospodarczy, Podkarpacie, protesty robotnicze, Sanok, II Rzeczpospolita

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. Sanok przeżywał okres szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego, będący wynikiem wielu doniosłych przemian, jakie obserwowano w tym czasie w Galicji. Konstytucja austriacka z grudnia 1867 r. dawała krajom koronnym cesarstwa dość szeroką, pod względem organizacji życia społeczno-narodowego choć politycznie zawężoną, autonomię. Uzyskana przez Galicję częściowa niezależność stała się impulsem mobilizującym społeczności lokalne tworząc podstawy dla szerokiej działalności społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Niezmiernie istotnym aktem prawnym w cesarstwie dotyczącym organizacji życia gospodarczego była Ustawa Przemysłowa z 1859 r. wraz z jej nowelami. Ówczesny Sanok pod względem gospodarczym należał do terenów średnioprzemysłowych – jak na stosunki galicyjskie i niewiele różnił się od innych miast prowincjonalnych, które nie posiadały na swym terenie rozwiniętego przemysłu. Ważnym czynnikiem ułatwiającym łączność ze światem i przyczyniającym się do wzrostu ożywienia gospodarczego tych terenów było uruchomienie linii kolejowej w 1872 r. z Przemyśla do Łupkowa przez Chyrów i Zagórz oraz bezpośredniego połączenia z Zagórza przez Sanok do Jasła i Stróż w 1884 r. Za otwarciem tych połączeń przemawiały przede wszystkim względy strategiczne, jak również gospodarcze, ułatwiające kontakty handlowe z Węgrami, a także tranzyt towarów z Królestwa Polskiego i Rosji na południe Europy. Prawie w tym samym czasie rozpoczęły się poszukiwania ropy naftowej i jej wydobywanie, które stały się bodźcem również dla innych powstających przemysłów. Podjęte inwestycje przyczyniły się do rozbudowy sektora usług i handlu. W produkcji towarowej dominowały przede wszystkim małe rodzinne warsztaty rzemieślnicze, ale pojawiały się też większe przedsiębiorstwa przemysłowe, jak cegielnie Leiba Branda i Mechela Steina, Fabryka Materiałów Budowlanych Dawida Kolberga, Fabryka WYROBÓW Betonowych, Fabryka WYROBÓW Stolarskich braci Bętkowskich, Fabryka Wierzchów do Obuwia Abrahama Pinkasa, Podkarpacka Fabryka Masarska, czy największy zakład produkcyjny w mieście Fabryka Wagonów Kazimierz Lipiński, zatrudniająca około tysiąca pracowników¹.

¹ Vide: W. Sołtys, *Życie gospodarcze, społeczne i polityczne, [w:] Sanok. Dzieje miasta*, red. F. Kiryk, Kraków 1995.

Lata międzywojenne przyniosły dla Sanoka, jak i powiatu sanockiego, większe możliwości rozwoju niż lata przedwojenne. Przemysł skoncentrował się głównie w Sanoku. W dalszym ciągu największym zakładem w mieście była Fabryka Wagonów K. Lipiński, która jeszcze przed wojną połączyła się z S.A. L. Zieleniewski przechodząc głęboką restrukturyzację. W latach 1931–1936 oddano do użytku dwie fabryki: gumy i akumulatorów, a tuż przed wybuchem II wojny światowej (1938 r.) Fabrykę Obrabiarek.

Oprócz nich na terenie miasta powstało szereg mniejszych zakładów, produkujących niejednokrotnie w symbiozie z większymi. Działały np. Fabryka Wyróbów Betoniariskich L. Kolbera, Cegielnia Wilka na Kiczurach, miejska Betoniarnia i Elektrownia, Warsztat Stolarski Israela Gottlieba, Tartak Parowy Płockiera i S-ka, Tartak Parowy Eugeniusza Nowaka, Warsztat Ślusarski Juliana Łagodzica, Fabryka Octu Kramera, „Ursus” Fabryka Pończoch i Trykotaży, Pierwsza Fabryka Wódek i Likierów P. Stepka S-ka itp.² Ogółem w całym powiecie sanockim przed II wojną światową istniały 93 zakłady przemysłowe, które razem mogły zatrudniać nawet parę tysięcy pracowników³.

Celem niniejszego opracowania jest omówienie charakteru i przebiegu strajków, manifestacji oraz sporów robotniczych z dyrekcją największego zakładu przemysłowego Sanoka, jakim była Fabryka Wagonów, w latach 1919–1933. Ze źródeł wykorzystanych w niniejszym opracowaniu, w pierwszej kolejności należy wymienić materiały znajdujące się w zespole Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów – L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S.A. Fabryka Sanocka (ZFMKW), a przechowywane w Archiwum Państwowym w Rzeszowie Oddział w Sanoku (APRzOS). Zebrane tam materiały dotyczyły ogólnych informacji na temat samej fabryki i jej produkcji, stanu zatrudnienia i wynagrodzenia, sporów robotniczych z dyrekcją zakładu, żądań ekonomicznych, a także strajków, manifestacji oraz przeprowadzonych redukcji w zatrudnieniu. W opisie tych wydarzeń pomocne okazały się również akta zespołu Starostwa Powiatowego Sanockiego (SPS), przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyśle (APPrz). Do najcenniejszych należą tu materiały Referatu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, jak np. sprawozdania sytuacyjne z lat 1919–1935, informacje o partiach politycznych, Komitecie Bezrobotnych, zezwolenia na manifestacje, zgromadzenia i zjazdy publiczne z lat 1919–1939. Źródłami o innym charakterze są artykuły z ówczesnej prasy, mocno zróżnicowane ideologicznie i politycznie oraz opisujące te wydarzenia materiały wspomnieniowe.

² Archiwum Państwowe w Przemyśle (dalej: APP), Starostwo Powiatowe Sanockie (dalej: SPS), sygn. 7, k. 101. Cf. W. Sołtys, E. Zając, *Przyczynek do dziejów ruchu robotniczego w Sanoku i okolicy w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sanocki” 1963, s. 258–259; W. Sołtys, *Życie gospodarcze, społeczne i polityczne...*, s. 534–535.

³ W. Sołtys, E. Zając, *Przyczynek do dziejów ruchu robotniczego...*, s. 259, 280, przypis 3.

Spróbujmy przyjrzeć się jak wyglądały początki tego jednego z największych zakładów przemysłowych w Galicji. Powstanie i rozwój tej fabryki łączy się z dwoma postaciami – Walentym Lipińskim i Mateuszem Beksińskim, uczestnikami powstania listopadowego, którzy po jego upadku szukali schronienia w Galicji, w prowincji pozostającej pod panowaniem austriackim. Po wyuczeniu się zawodu kotlarza we Lwowie przybyli do Sanoka, nabywając w 1844 r. skromny dworek z zabudowaniami gospodarczymi otoczony paroma morgami ziemi, położony u podnóża Góry Zamkowej nad Potokiem Płowieckim⁴. Tu wkrótce uruchomili swój warsztat kotlarski. Zakład rozwijał się pomyślnie wytwarzając proste części i wyposażenie dla gorzelni i browarów, jak np. różnego rodzaju kociołki, kotły i naczynia kuchenne. W następnych latach asortyment produkowanych wyrobów rozszerzył się o narzędzia kowalskie (młoty, kowadła) i rolnicze⁵. Ważnym wydarzeniem w dziejach późniejszej fabryki było przejęcie warsztatu kotlarskiego w 1886 r. przez syna Walentego – Kazimierza Lipińskiego. Nowy właściciel miał zamiar przekształcić zakład swojego ojca w przedsiębiorstwo o charakterze fabrycznym zajmujące się przede wszystkim produkcją maszyn dla coraz szybciej rozwijającego się w regionie przemysłu naftowego. Do współpracy w tworzoną przez siebie przedsiębiorstwie zaprosił poznanego w Pradze Jana Schenka, który wniósł do powstającej spółki maszyny i fachowy personel, zaś Lipiński przekazał plac z nowymi budynkami (pomieszczenia fabryczne, magazyny, biura) położone przy ulicy Konarskiego⁶. Nowe przedsiębiorstwo pod nazwą Lipiński & Schenk Fabryka Maszyn w Sanoku posiadało już kilka działów: ślusarski, kowalski, kotlarski, tokarski, stolarski i lakierniczy, zatrudniając w 1886 r. 46 pracowników⁷. Nowo powstała firma specjalizowała się w produkcji przyrządów wiertniczych metodą kanadyjską oraz maszyn i aparatów do destylarni nafty, gorzelni, browarów i tartaków parowych. W 1886 r. w fabryce powstał pierwszy lokomobilowy kocioł parowy i maszyna parowa. W 1891 r. Kazimierz Lipiński, po spłaceniu swojego współnika Jana Schenka, zostaje jedynym właścicielem przedsiębiorstwa pod nazwą Pierwszy Galicyjski Zakład Budowy Wagonów i Fabryka Maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku⁸.

Ważnym wydarzeniem w dziejach powstałej fabryki było otrzymanie w 1891 r. pierwszego zamówienia na cztery wagony towarowe otwarte dla Dyrekcji Kole-

⁴ S. Dobrowolski, *Fabryka wagonów w Sanoku*, Rzeszów 2020, s. 4.

⁵ B. Filipczak, *Ze wspomnień* (opr. W. Sołtys), „Rocznik Sanocki” 1963, s. 210.

⁶ E. Zając, *Przemysł (okres autonomii)*, [w:] *Życie gospodarcze Ziemi Sanockiej od XVI do XX wieku*, red. R. Lipelt, Sanok 2004, s. 161–162.

⁷ *Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w roku 1894 pod protektorem najmiłościvszego cesarza i króla Franciszka Józefa I*, Lwów 1894, s. 231.

⁸ S. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 5–6; B. Filipczak, *op. cit.*, s. 211.

jowej Krakowskiej. Po wykonaniu pierwszego zamówienia zakład otrzymał od Dyrekcji Kolei Skarbowych w Krakowie zamówienie na 50 wagonów, a w 1892 r. na kolejne 280. Konieczna stała się rozbudowa fabryki i zatrudnienie dalszych techników i robotników, a także zakup kosztownych maszyn i narzędzi. Ponieważ warsztaty w Sanoku nie mogły pomieścić tak dużej produkcji, w 1892 r. wydzierżawiono w tym celu od Zarządu Kolei Państwowej warsztaty w położonym niedaleko Zagórz, a ponadto na koszt przedsiębiorstwa zbudowano tam nową zajezdnię na 20 wagonów. Gotowe części składowe przewożono z Sanoka do Zagórza, gdzie odbywała się właściwa budowa wagonów⁹.

W 1894 r. na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie sanocka fabryka otrzymała kilka nagród za wystawione wyroby, m.in. złoty medal izb handlowych, a Kazimierz Lipiński odebrał dyplom honorowy ministra handlu¹⁰. W rezultacie przedsiębiorstwo otrzymało jeszcze więcej zamówień nie tylko z kraju, ale też spoza cesarstwa, np. z Rumunii i Serbii¹¹. W tym okresie fabryka produkowała wagony kolejowe towarowe różnych systemów, cysterny do transportu spirytusu, ropy i nafty, kotły parowe, motory, zbiorniki i urządzenia do rafinerii. Ponadto specjalizowała się w wyrobie kompletnych ryg wiertniczych typu kanadyjskiego i kombinowanych oraz ryg ręcznych systemu Fabiana. Dostarczała również pojedyncze narzędzia wiertnicze, a także przyjmowała do naprawy różnego rodzaju maszyny, kotły i narzędzia. W 1894 r. w fabryce pracowało już 295 robotników¹².

Liczba nowych zamówień cały czas rosła, co oznaczało nadzieję na dalszy rozwój sanockiego przedsiębiorstwa. Dlatego też niezwykle ważną rzeczą było uzyskanie większych kapitałów, np. poprzez utworzenie spółki akcyjnej, dającej jeszcze większe możliwości rozwojowe. W 1895 r. Kazimierz Lipiński przy wsparciu Banku Krajowego we Lwowie przekształcił swoje przedsiębiorstwo w spółkę akcyjną pod nazwą – Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku – przedtem Kazimierz Lipiński. Na siedzibę nowej spółki wyznaczono Lwów, a fabryka przeniosła się do nowo wybudowanych obiektów na terenie gminy Posada Olchowska pod Sanokiem. Kapitał akcyjny powołanej spółki w 1897 r. został podwyższony do dwóch milionów koron (dotychczasowy wynosił milion koron). Za zwiększeniem kapitału zakładowego przemawiała nie tylko potrzeba dalszych inwestycji w nową infrastrukturę fabryczną oraz wydatki na zakup nowoczesnych maszyn i urządzeń, ale również umożliwienie terminowych realizacji składanych zamówień.

⁹ „Gazeta Narodowa”, nr 214, 19 IX 1893, s. 1; APRzOS, ZFMKW, sygn. 22, s. 41–42.

¹⁰ „Kurjer Lwowski”, nr 287, 16 X 1894, s. 5.

¹¹ *Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie ...*, s. 231.

¹² *Ibidem*, s. 231.

W tym czasie w dziale wagonowym budowano wagony osobowe, towarowe i tramwajowe oraz wózki wąskotorowe różnych typów. Na początku XX w. fabryka otrzymała zamówienia na pierwsze wagony tramwajowe dla Wiednia (50 szt.), Morawskiej Ostrawy (30 szt.), Lwowa (75 szt.) i Krakowa (17 szt.)¹³. Z wagonów specjalistycznych dużym zainteresowaniem cieszyły się cysterny naftowe dostarczane do prawie wszystkich galicyjskich rafinerii, a także wozy piwne dla Goetza w Okocimiu i Towarzystwa Akcyjnego Browarów we Lwowie. Oprócz wagonów w dalszym ciągu wytwarzano maszyny i narzędzia wiertnicze, kotły, maszyny parowe, zbiorniki na ropę, na spirytus oraz konstrukcje mostowe. Ponadto otwarto nowy dział do produkcji sikawek pożarniczych i narzędzi rolniczych¹⁴. W przypadku konstrukcji wykonanych w Sanoku należy wymienić, zbudowane w 1901 r. dwa mosty dla Funduszu Krajowego, a także prace konstrukcyjne na linii kolejowej Lwów–Sambor–Użok i mosty dla kolei lokalnej Przeworsk–Bachórz. Z innych prac na uwagę zasługują konstrukcje żelazne dla Biblioteki Uniwersyteckiej i Dworca Kolejowego we Lwowie¹⁵. Fabryka sanocka zajmowała się również produkcją rur lanych i muflowanych realizując zamówienia dla wodociągów lwowskich i do sieci gazowniczych¹⁶. W 1902 r. fabryka uzyskała zamówienie od Ministerstwa Wojny Austro-Węgier na dostawę przodów dla nowych armat¹⁷.

Początek XX w. przynosi fabryce w Sanoku pewne trudności i to w najważniejszym dziale produkcji wagonów. Brak ciągłości w zamówieniach rządowych i coraz silniejsza konkurencja zagraniczna zmusiła spółkę do przystąpienia w 1902 r. do austriackiego kartelu wagonowego z kontyngentem 7%, a w 1906 r. podniesionym do 8,5%¹⁸. Kondycja finansowa spółki w dalszym ciągu nie była najlepsza. Przeważała infrastruktura nie zapewniała fabryce korzystnych warunków rozwoju i ta sytuacja skłoniła w końcu sanocką fabrykę z dniem 1 października 1913 r. do fuzji z S.A. L. Zieleniewskiego posiadającą swoje zakłady w Krakowie i Lwowie. Połączone fabryki tworzyły przedsiębiorstwo o kapitale akcyjnym 6 mln koron. Ustalono także, że fabryki we Lwowie i Sanoku miały zostać szybko rozbudowane i zmodernizowane. Do Krakowa przeniesiono dział maszynowy, motorowy, odlewnię i wyrób narzędzi wiertniczych. Fabryka sanocka rozwijała w dalszym ciągu produkcję w dziale wagonowym i tramwajowym¹⁹. Po fuzji zarówno lwowska

¹³ Z. Osenkowski, *Od kotłów po pojazdy szynowe Fabryki Sanockiej*, „Rocznik Sanocki” 1995, s. 91; S. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 8–9.

¹⁴ „Kurjer Lwowski”, nr 273, 2 X 1897, s. 6.

¹⁵ *Ibidem*, nr 15, 15 I 1902, s. 1; nr 62, 3 III 1903, s. 6.

¹⁶ *Ibidem*, s. 2.

¹⁷ *Ibidem*, nr 62, 3 III 1903, s. 5.

¹⁸ W. Saryusz-Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804–1929, ze szczególnym uwzględnieniem historii rozwoju S.A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper*, Kraków 1930, s. 217.

¹⁹ APRZOS, ZFMKW, sygn. 22, s. 42.

i sanocka fabryka miały pracować w pełnym ruchu pod jednym kierownictwem, którego siedzibą został Kraków²⁰.

W czasie I wojny światowej fabryka znalazła się pod okupacją rosyjską, a władze wojskowe zajęły znajdujące się tam budynki i place pod warsztaty mechaniczne, stajnie i składy wojskowe. Część budynków i maszyn została zniszczona, a przy opuszczaniu Sanoka na wiosnę 1915 r. zabrano wszystkie części wagonów, gotowe cysterny, zapasy drewna, część obrabiarek, a nawet młoty parowe. Ogólna wartość skonfiskowanych przez Rosjan towarów wynosiła ok. 1 mln koron²¹. Jeszcze w okresie wojny kierownictwo Spółki zdołało w 1915 r. częściowo uruchomić zakład sanocki, zatrudniając początkowo 380 robotników, co stanowiło blisko połowę kadry pracowniczej w chwili rozpoczęcia wojny²². Już w roku 1916 Fabryka Sanocka wyprodukowała 570 wagonów, a rok później – 347 szt. Wskutek wojny zakład w Sanoku stracił wiele zamówień prywatnych, które przed wojną stanowiły znaczny ich odsetek²³.

Po odzyskaniu niepodległości produkcja Fabryki Sanockiej pozostała na niskim poziomie. Oprócz budowy wagonów oferowano także ich naprawę. W 1919 r. dostarczono 30 wagonów osobowych i 121 towarowych oraz naprawiono 200 wagonów towarowych. Zaraz po wojnie pierwsze większe dostawy wagonów trafiły do Polski z Ameryki. Rząd jednak szybko wyraził przekonanie, że przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo i walkę z powojennym bezrobociem lepiej będzie popierać krajową produkcję taboru, zwłaszcza, że takie fabryki na ziemiach polskich istniały już wcześniej. W grudniu 1920 r. S.A. L. Zieleniewskiego zawarła z Ministerstwem Komunikacji dla Fabryki Sanockiej długoletnią umowę na dostawę w ciągu 10 lat 8 tys. wagonów towarowych i 2 tys. wagonów osobowych²⁴. Na podstawie zawartej umowy produkcja wagonów zaczęła szybko wzrastać, osiągając w 1923 r. liczbę 1395 wagonów towarowych i 60 osobowych. Zwiększył się też stan załogi, który z 338 zatrudnionych w 1919 r. wzrósł do 1743 pracowników w 1923 r.²⁵ Niestety tę dobrą passę przerwał kryzys w przemyśle polskim w latach 1924–1925. Rząd szukając oszczędności zredukował zamówienia wagonowe i zamiast dostarczyć według umowy w 1924 r. 1200 wagonów, zakład w Sanoku otrzymał zamówienie tylko na 700 wagonów towarowych. Zredukowano także liczbę

²⁰ „Kurjer Lwowski”, nr 452, 2 X 1913, s. 4.

²¹ W. Saryusz-Zaleski, *op. cit.*, s. 233.

²² W okresie Wielkiej Wojny personel Fabryki stanowili mieszkańcy Królestwa Polskiego okupowanego przez Austriaków. W Lublinie odbywała się rekrutacja i następnie osoby te podpisywały umowy na zatrudnienie w Sanockiej Fabryce Wagonów. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, fond 461, opis 1, sprawa 1.

²³ W. Saryusz-Zaleski, *op. cit.*, s. 233.

²⁴ *Ibidem*, s. 272; APRzOS, Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” w Sanoku, sygn. 3098, s. 221.

²⁵ W. Saryusz-Zaleski, *op. cit.*, s. 274.

zatrudnionych robotników do 900, czyli blisko o połowę, ograniczając także czas pracy do 4 dni w tygodniu. Znaczne ograniczenie rządowych zamówień zwolniło S.A. L. Zieleniewski od przepisu umowy z rządem zabraniającej przyjmowania przez Spółkę zamówień od osób prywatnych. W 1925 r. Fabryka Sanocka rozpoczęła produkcję wagonów wąskotorowych i tramwajowych, m.in. dla Lwowa (10 szt.) i Warszawy (70 szt.), a także wagonów do przewozu piwa i chłodzi. Od 1926 r. wzrosła liczba zamówień rządowych²⁶. W 1928 r. wykonano ponad 1000 wagonów towarowych, osobowych pulmanowskich i specjalnych takich jak: cysterny do transportu gazu i płynów, wagony chłodzi do przewozu drobiu, trzody, platformy do drewna, wagony pocztowe, ogrzewcze i bagażowe. Większość tych zamówień wykonano dla Ministerstwa Komunikacji. Ponadto Fabryka Sanocka stała się głównym dostawcą wagonów tramwajowych motorowych i przyczepnych dla Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa i Krakowa. Fabryka w latach 1927–1928 zatrudniała ponad 1000 robotników, a jej produkcja zależała w dużej mierze od zamówień rządowych²⁷.

Ważnym wydarzeniem dla krakowskiej Spółki było porozumienie i fuzja zawarta w 1928 r. między S.A. L. Zieleniewski i Spółką Fitzner-Gamper mającą swe fabryki w Siemianowicach i Dąbrowie Górniczej. Od tej pory nowe przedsiębiorstwo istniało pod nazwą Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Spółka Akcyjna. W skład nowej spółki weszło siedem fabryk: w Krakowie, Sosnowcu, Sanoku, Dąbrowie, we Lwowie, Siemianowicach i Tarnowskich Górach²⁸.

Fabryka Sanocka stała się nie tylko największym zakładem przemysłowym w regionie, ale także centrum ruchu robotniczego i pracy związkowej. Pierwszą organizacją związkową działającą na terenie fabryki był utworzony na początku XX w. Związek Zawodowy Metalowców. Jednym z pierwszych działaczy tego związku był Wilhelm Topinek, który jeszcze przed wybuchem wojny został powołany na sekretarza Związku Zawodowego Metalowców do Oddziału w Krakowie. W późniejszym czasie pełnił funkcję sekretarza generalnego Związku Robotników Przemysłu Metalowego (ZRPM) oraz był posłem na Sejm RP II kadencji. Do I wojny światowej Związek skupiał niewielu członków w swoich szeregach. Należeli do Związku przeważnie rzemieślnicy, zaś robotnicy stanowili niewielką ich liczbę. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Związek stał się organizacją masową. Należała do niego większość załogi, szczególnie po 1921 r., kiedy wstąpiła do Związku spora liczba młodych pracowników. Wielu związkowców było członkami organizacji partyjnych, jak Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Polskiej Partii

²⁶ *Ibidem*, s. 278.

²⁷ APRzOS, ZFMKW, sygn. 22, s. 5, 43.

²⁸ W. Saryusz-Zaleski, *op. cit.*, s. 298–300.

Socjalistycznej – Lewica (PPS-Lewica) oraz nielegalnie działającej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) utworzonej na terenie miasta w połowie lat dwudziestych XX w.²⁹ W skład Związku wchodziło także szeregi bezpartyjnych. Po I wojnie światowej sytuacja gospodarcza kraju ulegała ciągłym wahaniom. Po krótkim okresie lepszej koniunktury gospodarczej przychodziły okresy stagnacji i kryzysów. Największe załamanie gospodarcze przypadło na lata 1924–1925 oraz 1930–1935, czyli w czasie wielkiego kryzysu światowego. W okresach tych produkcja gwałtownie się kurczyła, a liczba bezrobotnych wzrastała.

Dużą rolę w walce robotników z dyrekcją Fabryki odegrał ZRPM w Sanoku, szczególnie wyraźnie było to widać podczas wielkiego kryzysu lat trzydziestych XX w. i dużych redukcji w stanie zatrudnienia w tym zakładzie. W pierwszych latach po zakończeniu wojny produkcja Fabryki Sanockiej pozostawała na niskim poziomie. W dniu 10 lutego 1919 r. dyrekcja zakładu podpisała z robotnikami umowę dotyczącą stanu zatrudnienia i wynagrodzeń, która miała obowiązywać do końca lipca 1919 r. Jednak na skutek niezadowolenia pracowników z dotychczasowych zarobków, które przy występującej drożyznie nie wystarczały na najskromniejsze utrzymanie rodziny, robotnicy 6 czerwca 1919 r. tę umowę zerwali i wystąpili z następującymi żądaniami:

1. płace dzienne i akordowe miały zostać podwyższone o 70%;
2. robotnikom pracującym stale w systemie akordowym należało zagwarantować zarobek w wysokości dniówki z dodatkiem 50% teżej;
3. praca w godzinach nadliczbowych, tj. ponad 8 godzin dziennie, w sobotę ponad 6 godzin miała być wynagradzana dodatkiem 50%, a w niedzielę i święta dodatkiem 100%;
4. mężowie zaufania robotników, mieli posiadać decydujący wpływ na wyznaczanie akordów, czyli płacy od wykonanej sztuki, a nie jak dotąd, kiedy posiadali tylko głos doradczy;
5. przyjmowanie robotników do fabryki miało odbywać się przez organizację robotniczą.

Rokowania odbyły się zaraz po ogłoszeniu strajku, gdzie stronę pracowniczą reprezentował sekretarz Polskiego Związku Metalowców W. Topinek. Jego propozycja zmniejszenia podwyżki płac z 70% do 40% nie znalazła akceptacji robotników. Dyrekcja proponowała podwyżki dla mniej zarabiających, czyli pracowników dniówkowych o 50%, a w przypadku robotników w systemie akordowym

²⁹ Wielu członków KPZU wywodziło się spośród ludności żydowskiej, zob. W. Sołtys, *op. cit.*, s. 560–561; APRzOS, Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” w Sanoku, sygn. 3098, s. 223.

w wysokości 35%. Te oferty zostały jednak odrzucone. Prawo reprezentowania robotników utracił także przedstawiciel związkowy. Przebieg strajku był spokojny, bez żadnych zaburzeń. Dużą rolę odegrali tu mężowie zaufania, którzy skutecznie przeciwdziałali, jak czytamy „wichrzeniu jednostek radykalnych”, które strajk wywołały. Dyrekcja zakładu przez cały okres strajku zaopatrywała robotników w prowiant. Ostatecznie strajk zakończył się 25 lipca podpisaniem umowy pomiędzy dyrekcją zakładu, a przedstawicielami robotników przy współudziale sekretarza związków W. Topinka. Podpisane porozumienie obowiązywać miało do końca 1919 r. Zgodnie z zawartą umową płace dniówkowe i akordowe zostały podwyższone o 50%. Odrzucone zostało żądanie w punkcie drugim i pracującym w akordzie dyrekcja gwarantowała jak dotychczas, jako minimum ich zarobek dzienny. W punkcie trzecim za pierwsze dwie godziny nadliczbowe pracy wypłacany miał być dodatek 30%, a za następne godziny 50%, a nie jak do tej pory 25%. Akceptacji dyrekcji nie uzyskały także dwa ostatnie żądania³⁰. Był to najdłuższy strajk, który zakończył się częściowym sukcesem robotników.

W kolejnych latach stosunki robotnicze układały się pomyślniej niż w czasie inflacji, ale zmniejszająca się siła nabywcza wynagrodzeń w dalszym ciągu miała wpływ na presję płacową. W okresie od maja 1925 do września 1928 r. aż siedem razy podwyższano płace. Największe podwyżki miały miejsce w 1926 r., kiedy podwyższono je dwukrotnie w marcu i czerwcu o 23% i w roku 1927, w styczniu i czerwcu o 18%. W negocjacjach o wyższe płace robotników w Fabryce Sanockiej z dyrekcją zakładu dużą rolę odegrał Związek Zawodowy Metalowców³¹. Wywalczone podwyżki miały wielkie znaczenie dla sytuacji materialnej pracowników sanockiego zakładu. W dniu 6 listopada 1928 r. wybuchł strajk w fabryce z powodu odrzucenia przez dyrekcję 50% podwyżki płac przy pracach akordowych oraz 15% przy pracach dniówkowych. W strajku udział wzięło około 1000 osób zarówno robotników, jak i urzędników i praktykantów. Bezpośrednim powodem strajku było niewypłacanie przez dyrekcję należnego wynagrodzenia za dodatkowe szychty, przy pilnych pracach przy budowie wagonów i wozów tramwajowych³². Ostatecznie dyrekcja zgodziła się na podwyżkę w wysokości 7% przy pracach dniówkowych oraz 40% przy robotach akordowych i podpisała układ zbiorowy z robotnikami 22 listopada 1928 r.³³

Sytuacja w mieście stawała się coraz trudniejsza od rozpoczęcia w 1929 r. wielkiego kryzysu gospodarczego na świecie. Nie uniknęła go również Polska. Z każ-

³⁰ APP, SPS, sygn. 7, k. 29–31.

³¹ APRzOS, Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” w Sanoku, sygn. 3098, s. 222.

³² „Robotnik”, nr 317, 10 XI 1928, s. 4.

³³ APRzOS, ZFMKW, sygn. 48, s. 27; W. Sołtys, E. Zając, *op. cit.*, s. 264.

dym miesiącem przybywało bezrobotnych. Rok 1930 dla rozwoju sanockiego przemysłu nie zapowiadał się zbyt dobrze. Pod koniec stycznia Zarząd Główny Fabryki w Krakowie zapowiedział dalsze redukcje, które miały dotyczyć nie tylko pracowników fizycznych, ale także urzędników, w tym kadrę kierowniczą. Zapowiedziano także redukcję zarobków przy węglarce³⁴ od 20–25%, tj. ok. 200 zł na wagonie oraz akordów. Zdaniem delegatów robotniczych obniżka tej wielkości nie była możliwa. Podjęto decyzję, że w dniu 31 stycznia rozpocznie się strajk o ile dyrekcja Fabryki zaplanowanych redukcji płac i akordów nie cofnie³⁵. Sytuację załagodzono, ale nie na długo. Stan zatrudnienia robotników na początku stycznia 1930 r. wynosił 1196 osób i zmniejszył się do połowy marca do 939 pracowników³⁶. W pierwszej grupie zwolnionych 16 stycznia znaleźli się m.in. kierownik warsztatów Adam Bratro, z miesięczną pensją 970 zł, trzech majstrów z zarobkami od 370–450 zł; pięciu pracowników biura konstrukcyjnego i rachunkowego z wynagrodzeniem miesięcznym od 230–490 zł. Ponadto zwolniono 12 pracowników tygodniowych, których pobory kształtowały się od 27–60 zł w tygodniu. Łącznie na tych kilkunastu zwolnieniach Fabryka miała zaoszczędzić na poborach 82 155 zł rocznie³⁷. Przeprowadzona redukcja pracowników zbiegła się w czasie z planowaną akcją demonstracyjną organizowaną przez Komunistyczną Międzynarodówkę (Komintern), wyznaczoną na 6 marca 1930 r. pod znanym hasłem „marsz głodnych”. Planowana demonstracja odbyła się także w Sanoku. Bezrobotni pod wpływem działaczy komunistycznych zorganizowali pochód demonstracyjny pod Starostwo. Tłum w liczbie ok. 400 osób pojawił się na rynku ze swoimi żądaniami, po krótkim czasie manifestujących udało się rozproszyć. Dwie godziny później demonstranci przed Fabryką sformowali kolejną manifestację, liczebniejszą, liczącą ok. 1000 osób i po raz drugi wyruszyli w stronę miasta. Tym razem protestujący stawili opór i z tłumu zaatakowano policjantów, jak donosił korespondent krakowskiego „Czasu”, sześciu policjantów zostało rannych, zaś z demonstrantów jeden został ciężko ranny i przewieziony do szpitala. Następnie tłum został rozpędzony przez policję i wojsko³⁸. Sanok dostał się na łamy prasy krajowej i zagranicznej, a sama manifestacja spowodowała, że miejscowe władze w przyszłości zaczęły ostrożniej podchodzić do żądań bezrobotnych i strajkujących. O wypadkach w Sanoku władze Fabryki informowały też Prezesa Rady Ministrów tłumacząc dużą redukcję załogi (ok. 800 robotników, w rzeczywistości było ich ok. 250 osób) oraz brakiem zamówień ze strony Ministerstwa Komunikacji. W wysłanym piśmie funkcjonowanie Fabryki

³⁴ Najczęściej produkowany w Fabryce Sanockiej wagon do przewozu węgla.

³⁵ APRZOS, ZFMKW, sygn. 47, s. 16–17.

³⁶ *Ibidem*, s. 2, 35.

³⁷ *Ibidem*, s. 9–11.

³⁸ „Czas”, nr 55, 9 III 1930, s. 1.

Sanockiej dyrekcja uzależniła od nowych zamówień rządowych na 2400 węglarek i 15 wagonów osobowych, w ciągu dwóch lat³⁹.

Po długich pertraktacjach 5 maja 1930 r. Zarząd Spółki zawarł z robotnikami Fabryki w Sanoku umowę, która wprowadzała nowe akordy dla węglarek, które z wysokości 710 zł podwyższone zostały o 10% tj. do wysokości 781 zł. Przyjęto także zapis, że przy ustalonych stawkach akordowych procent akordu nie będzie ograniczany. Dla robót poza węglarkami redukcja cennika mogła nastąpić wyłącznie tam, gdzie wprowadzono nowe urządzenia i nową organizację pracy, co umożliwiałoby zmniejszenie czasu wykonania robót⁴⁰. W związku z brakiem zamówień władze Fabryki zapowiedziały na 18 sierpnia 1930 r. kolejną redukcję, która objąć miała 400 osób. W dniu 14 sierpnia, dyrektor naczelny Ludwik Dyduch, na wspólnym spotkaniu z posłem na sejm W. Topinkiem i przedstawicielami robotników, po przedstawieniu mu skutków tak masowej redukcji, wstrzymał planowane zwolnienia uzależniając je od otrzymania zamówień rządowych i prywatnych, do 1 września. Zazaczył przy tym, że brak zamówień spowoduje zwolnienie pracowników z dniem 8 września po 30 robotników każdego tygodnia aż do ogólnej liczby 400⁴¹. Władze Fabryki planowały, aby liczba robotników wraz z uczniami nie przekroczyła na koniec roku 600 osób, a przeciętna płaca nie mogła być większa niż 1,20 zł na godzinę. Przy wskazanym zatrudnieniu plan produkcji w okresie od sierpnia 1930 r. do maja 1931 r. zakładał budowę 600 węglarek, 25 wagonów typu SLMz i 10 wagonów typu Chrz⁴². W przypadku urzędników pracujących w firmie powyżej 20 lat polecono sporządzić wykaz osób, podając wysokość wynagrodzenia emerytalnego, jakie mogli otrzymać z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Czas pracy miał być skrócony przeciętnie do czterech dni w tygodniu przy 8-godzinnym czasie pracy⁴³. W sierpniu 1930 r. w Fabryce pracowało 820 robotników i 150 uczniów⁴⁴, a na początku listopada liczba załogi zmniejszyła się do 759 osób razem z uczniami⁴⁵.

Duże wyzwanie dla władz miasta stanowiła coraz szybciej powiększająca się liczba bezrobotnych, którzy w drugiej połowie 1930 r. stanowili na terenie miasta i Posady Olchowskiej ok. 1000 osób⁴⁶. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych według stanu z 20 lutego 1931 r. osiągnęła w powiecie sanockim już 1268 osób,

³⁹ APRzOS, ZFMKW, sygn. 6, s. 8–10.

⁴⁰ *Ibidem*, sygn. 47, s. 42.

⁴¹ APP, SPS, sygn. 55, k. 40.

⁴² APRzOS, ZFMKW, sygn. 6, s. 47.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 6, s. 45; W. Topinek, *Groźba masowych wydalań robotników w fabryce wagonów w Sanoku*, „Robotnik”, nr 246, 23 VIII 1930, s. 3.

⁴⁴ APRzOS, ZFMKW, sygn. 47, s. 55.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 111.

⁴⁶ W. Sołtys, E. Zajac, *op. cit.*, s. 267.

z czego 695 osób korzystało z zasiłków ustawowych, pobierając łącznie ok. 9 tys. złotych tygodniowo⁴⁷. W obronie robotników pozostających bez pracy zawiązał się w Sanoku Komitet Bezrobotnych. Wśród członków Komitetu były osoby, które utraciły pracę, w wyniku masowych redukcji pracowników w przedsiębiorstwach, jak również osoby jeszcze pracujące. O wspólnych zebraniach i protestach bezrobotnych i robotników informują sprawozdania sytuacyjne Policji Państwowej w Sanoku przesyłane do tutejszego starosty. W czasie jednego z takich spotkań, 7 maja 1930 r., zebrało się 50 bezrobotnych przed biurem Ekspozytury Pośrednictwa Pracy w Sanoku. Zaproszeni też byli przedstawiciele robotników Fabryki Sanockiej na czele z przedstawicielem Związku Metalowców Marcinem Komorowskim. Ze strony związkowców padła propozycja wzajemnego popierania swoich żądań tak ze strony bezrobotnych, jak i pracujących, którzy też nie mieli pewności, że wkrótce nie stracą swojej pracy. W czasie spotkania padły też oskarżenia pod adresem PPS-owskich działaczy związkowych za ugodową politykę względem dyrekcji Fabryki Sanockiej, co mogło wskazywać, że istniał wśród bezrobotnych, jak i pracujących w tej firmie robotników, odłam działaczy radykalnych wywodzących się głównie z KPZU⁴⁸.

Na koniec drugiego roku kryzysu pozostało z 1323 robotników zatrudnionych w Fabryce Sanockiej na początku stycznia 1930 r. ok. 500 osób, wraz z uczniami, pracujących po trzy dni w tygodniu. W związku z nieustannie pogarszającą się sytuacją ekonomiczną dyrekcja planowała dalszą redukcję do 300 osób, o czym informowała Ministra Komunikacji pismem z 6 lutego 1931r., tłumacząc swoją decyzję ukończeniem prac i brakiem nowych zamówień. Ze względu na duży stan bezrobocia w okręgu sanockim i wynikających stąd konsekwencji prosiła ministerstwo o jak najszybsze przydzielenie dalszej pracy⁴⁹. Korespondencję w sprawie planowanych zwolnień prowadzono też z władzami Starostwa Powiatowego w Sanoku, gdzie dyr. dr Adolf Langrod informował, że w związku z gwałtowną redukcją robotników w Fabryce Sanockiej, także tych o dużym stażu pracy, Zarząd Główny proponuje udzielić zapomogi, w przypadku tych z większym niż 20-letnim stażem w wysokości 60–120 zł miesięcznie. Zapomogi stałe nie mogły przekroczyć rocznie 30 tys. zł, jednorazowe – 20 tys. zł⁵⁰. Niepewni swojej pracy byli także pracownicy, od których Fabryka Sanocka odkupiła grunty, w zamian za obietnicę, że w czasie masowych zwolnień osoby te pracy nie utracą. Złożone przyrzeczenie nie zostało jednak dotrzymane⁵¹.

⁴⁷ APRzOS, ZFMKW, sygn. 7, s. 23.

⁴⁸ APP, SPS, sygn. 53, k. 39.

⁴⁹ APRzOS, ZFMKW, sygn. 48, s. 4–5.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 25–26.

⁵¹ *Ibidem*, s. 22.

Trwały też prace nad przygotowaniem nowej umowy. Poprzednie podpisane w czerwcu i listopadzie 1928 r. oraz w maju 1930 r. dotyczyły częściowej regulacji płac akordowych. Robotnicy nie po raz pierwszy wysuwali pretensje, że właściwie w dalszym ciągu ważna jest umowa z 22 listopada 1928 r., która dotychczas nie została wypowiedziana. Zdaniem dyrekcji wszystkie te umowy należało wypowiedzieć i spisać nową, uwzględniającą współczesne realia funkcjonowania Fabryki. Na początku marca 1931 r. dyrekcja przesłała Zarządowi Głównemu Spółki następujące propozycje: zarobek robotnika wykwalifikowanego miał nie przekraczać 1,1 zł, dla porównania od października 1930 r. do stycznia 1931 r. przeciętny zarobek wynosił 1,33 zł, należało też obniżyć akordy o 17,3%⁵². Wśród robotników niepokój wywołała także zapowiedź redukcji ok. 180 robotników. Od początku kwietnia cała Fabryka miała pracować trzy dni w tygodniu, tj. w poniedziałek, wtorek i środę⁵³.

Protestując przeciw planowanym zwolnieniom, 14 kwietnia 1931 r. wszyscy robotnicy o godz. 9.00 opuścili warsztaty zbierając się przed budynkiem administracyjnym. Przedstawili swoje żądania wskazując, aby wszyscy robotnicy pracowali nad wykończeniem pozostających w produkcji węglarek, a po ukończeniu tych prac zostali wszyscy zwolnieni. Ewentualnie zgodziliby się też na pracę dwudniową w tygodniu, ale w każdym wypadku żądali cofnięcia zaplanowanej redukcji. Dyrektor A. Langrod oświadczył, że Zarząd Główny podtrzymuje zapadłą decyzję, co oznaczało redukcję i prowadzenie prac z pozostałymi robotnikami trzy dni w tygodniu tak, aby nie przerywać ciągłości pracy w Fabryce. Po kolejnych naradach każda ze stron pozostała przy swoim stanowisku. Dyrektor Karol Górniak oświadczył, że bez względu na zapadłą decyzję ogółu protestujących pracowników, zwolnionych zostanie 22 kwietnia 1931 r. 175 robotników⁵⁴. Liczono się cały czas z nowymi zamówieniami, a propozycja wykonania od trzech do sześciu wagonów osobowych (pulmanów), jakie przedsiębiorstwo miało otrzymać do realizacji od Ministerstwa Komunikacji, zostały przez Zarząd odrzucone. Naczelny dyrektor L. Dyduch uznał tę liczbę za małą i zażądał ok. 30 wagonów. W spór między robotnikami, a dyrekcją Fabryki i Zarządem Głównym Spółki włączyli się starosta i wojewoda oponując przeciw zaplanowanej redukcji. Sytuacja w Fabryce stawała się coraz bardziej napięta. W celu uzyskania nowych zamówień zorganizowano konferencję dyrektora naczelnego Spółki i starosty w Ministerstwie Komunikacji, w związku z tym zaproponowano odroczenie zwolnienia robotników o jeden tydzień⁵⁵. Mylną wiadomość o wybuchu strajku w Fabryce Sanockiej zamieściły

⁵² *Ibidem*, s. 27–28.

⁵³ *Ibidem*, s. 42.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 46–47.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 59.

gazety warszawskie, a w rzeczywistości całe zajście polegało na demonstracji robotników trwającej kilka godzin, której powodem była redukcja zatrudnienia i odmowa dyrekcji zmniejszenia liczby dni roboczych, celem pozostawienia przy pracy wszystkich robotników⁵⁶.

Jeszcze do końca nie została rozstrzygnięta sprawa zapowiadanych redukcji, a Zarząd Główny Spółki ogłosił 27 kwietnia zapowiadaną nową regulację akordów. Obowiązująca od maja 1930 r. umowa została wypowiedziana, a nowa miała wejść w życie z dniem 1 czerwca 1931 r. Jak oznajmił dyrektor K. Górniak, zmiany miały dotyczyć głównie punktów dotyczących nowych stawek akordowych przy tych typach wagonów, gdzie regulacja taka nie miała dotychczas jeszcze miejsca⁵⁷. W rozpoczętych na ten temat negocjacjach z dyrekcją stronę robotników reprezentował ZRPM. Związek razem z robotnikami uznał za nieusprawiedliwione obniżenie cennika na akordy. Związkowcy w swoim piśmie do Zarządu Głównego stwierdzili, że wynagrodzenia robotników Fabryki kształtują się poniżej przeciętnej zarobków robotników innych przedsiębiorstw metalurgicznych, a stawka płacy na godzinę nie odpowiada potrzebom życiowym pracowników⁵⁸.

W dniu 1 czerwca rano zebrani robotnicy oświadczyli dyrektorowi K. Górniakowi, że umowa jest w dalszym ciągu niewypowiedziana, wobec czego, oskarżając firmę o jej niedotrzymanie. Przeciwni byli regulacji akordów i prosili o cofnięcie ogłoszenia nowych regulacji, w innym wypadku nie zamierzali powrócić do pracy⁵⁹. W ten sposób robotnicy występując w obronie swoich interesów sięgnęli do swojej broni, czyli strajku, tym razem włoskiego. Strajk trwał trzy dni. Zarząd Główny wraz z dyrekcją potwierdzili ważność nowych regulacji ogłaszając zarazem ich chwilowe zawieszenie. Poinformowano też delegację, że w razie kolejnego strajku włoskiego, nie zostanie on uznany, a wstęp robotników do Fabryki będzie zabroniony. Napiętej sytuacji zaradzić miała zwołana w Krakowie na 10 czerwca 1931 r. konferencja z udziałem Zarządu Głównego i 9 delegatów robotniczych⁶⁰. Po przeprowadzonej dyskusji delegaci robotników odrzucili zmiany cennika akordowego⁶¹. W piśmie Zarządu Głównego do Starostwa Powiatowego w Sanoku z 12 czerwca 1931 r. władze Spółki informowały o aktualnym stanie zatrudnienia (417 robotników i uczniów pracujących dwa dni w tygodniu). Z powodu braku oczekiwanych zamówień na wagony osobowe Zarząd Spółki postanowił, że robotnicy przy budowie węglarek będą pracować pełnych 6 dni w tygodniu, a w przypadku, kiedy

⁵⁶ *Ibidem*, s. 60–61. Taką informację zamieścił np. „Kurjer Warszawski”, nr 104, 17 IV 1931, s. 5.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 79–80.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 76.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 88.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 90.

⁶¹ *Ibidem*, s. 124.

ich praca się skończy zostaną zwolnieni po upływie 14-dniowego wypowiedzenia. Po ukończeniu całej dostawy węglarek ruch Fabryki zostanie zamknięty do czasu przygotowania materiałów do otrzymanego zamówienia na wagony pocztowe albo na ewentualne nowe zlecenia⁶². Brak takowych, a także kończące się prace nad węglarkami, zmusiły dyrekcję do kolejnej redukcji zatrudnienia, tym razem pracowników kuźni. W tej sytuacji delegaci robotników, 15 czerwca 1931 r., zażądali od dyrekcji Fabryki cofnięcia wypowiedzeń. Na odmowną odpowiedź władz oświadczyli przystąpieniem do strajku (biernego oporu) od godz. 8.15. Strajk miał charakter okupacyjny i był prowadzony przez cały dzień i noc, by w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualnym zamknięciem przedsiębiorstwa. Według przyjętej procedury o wybuchu strajku zawiadomione zostały starostwo i policja oraz odpowiednie ministerstwa⁶³. O strajku donosiła też prasa krajowa⁶⁴, a Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego z tej okazji wydał odezwę do społeczeństwa o solidaryzowanie się z postulatami robotników sanockich⁶⁵. Ulotkę rozpowszechnianą wśród tutejszych robotników wydał też Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy, w której m.in. oskarżono PPS o zdradę spraw robotniczych i ugodowość wobec dyrekcji firmy⁶⁶. Przeprowadzony strajk zakończył się po trzech dniach sukcesem robotników w sprawach zatrudnienia, cofnięto bowiem zwolnienia kowali, a tylko częściowym jeśli chodzi o tzw. regulacje⁶⁷.

Sytuacja w mieście pozostawała w dalszym ciągu bardzo napięta, robotnicy gromadzili się na zebraniach organizowanych wspólnie z bezrobotnymi. Jedno z takich spotkań odbyło się 24 sierpnia 1931 r. w lokalu Związku Metalowców w Sanoku, przy udziale ok. 150 osób. Prezes Związku Metalowców Franciszek Stasiczak odczytał pismo z żądaniami jakie przygotowali delegaci robotników do dyrekcji Fabryki. W piśmie tym nalegano na zupełne wstrzymanie redukcji oraz przywrócenie obniżonych stawek od 11–30%; przywrócenie pełnego tygodnia pracy; wstrzymanie redukcji młodych robotników, tzw. wyzwolenców, a także zaprzestanie fałszywej racjonalizacji pracy, która nie miała nic wspólnego z ulepszaniem technicznym, a tylko zmuszała robotników do niemożliwych wysiłków. Na koniec zebrania podjęto wspólną decyzję o przedłożeniu spisanych żądań dyrekcji Fabryki z domaganiem się odpowiedzi w ciągu tygodnia⁶⁸. Odpowiedź ta w związku z brakiem nowych zamówień była odmowna. Pod koniec sierpnia

⁶² *Ibidem*, s. 98–99.

⁶³ *Ibidem*, s. 131–133.

⁶⁴ Np. „Robotnik”, nr 217, 18 VI 1931, s. 4.

⁶⁵ W. Sołtys, E. Zając, *op. cit.*, s. 269.

⁶⁶ APRzOS, ZFMKW, sygn. 48, s. 151.

⁶⁷ W. Sołtys, E. Zając, *op. cit.*, s. 270.

⁶⁸ APP, SPS, sygn. 53, k. 61.

dyrekcja informowała ministra komunikacji o aktualnej liczbie zatrudnionych 338 pracowników i konieczności zamknięcia firmy po wykonaniu reszty zamówień. W związku z tym Zarząd Główny prosił o dodatkowe zlecenia⁶⁹. W sprawie nowych zamówień na początku września delegowano do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie dwóch delegatów robotniczych, F. Stasiczaka i F. Olejarczyka, celem przedstawienia sytuacji, w jakiej znajdują się robotnicy Fabryki Sanockiej. Delegaci otrzymali zapewnienie, że przedsiębiorstwo w najbliższych dniach takie zamówienie otrzyma, lecz nie na wagony osobowe, których rząd nie potrzebuje, ale na wagony chłodnie⁷⁰. Niestety obietnicy nie dotrzymano, zatem Zarząd Główny 8 września zwolnił 19 ludzi z podwoziarni, a tydzień później kolejnych 20 robotników. Wypowiedzenia otrzymało także trzech pracowników biura technicznego⁷¹. W dniu 21 września 1931 r. w związku z redukcją ok. 40 robotników wybuchł kolejny strajk. Zebrani na dziedzińcu fabrycznym robotnicy uchwalili, jak to już miało miejsce podczas wcześniejszych protestów, że strajkujący nie opuszczają miejsca pracy pozostając bez przerwy dzień i noc aż do pozytywnego załatwienia stawianych postulatów⁷². Dzień później (22 września) strajk niespodziewanie został przerwany, a robotnicy zgodzili się na odpracowanie czasu prowadzenia strajku. Zarząd Główny nie wycofał się z dokonanych redukcji. W październiku doszło do spisania nowej umowy, która początkowo przewidywała nawet 10 tygodni bezpłatnego urlopu dla robotników, którzy utracili pracę. Przeciw takiemu zapisowi zdecydowanie sprzeciwił się Zarząd Główny Spółki, który nakazał dyrekcji Fabryki zmienić go i zwalniać robotników bez żadnych zastrzeżeń. Robotnicy tracili przywilej bezpłatnego korzystania z usług służby zdrowia w okresie choroby, a także pierwszeństwa w przyjmowaniu do pracy, w razie pojawienia się takiej możliwości. Pod koniec roku doszło do kolejnego zwolnienia tym razem 20 osób z podwoziarni. Miały też miejsce próby zastraszania dyrekcji Fabryki, np. grożąc jej spalaniem⁷³. Swoją aktywność wykazywał także Komitet Bezrobotnych, który na swoim zebraniu 20 grudnia 1931 r. wezwał zebranych by udali się w następnym dniu do powiatowego Wydziału Biura Bezrobocia, a następnie do Starostwa Sanockiego, wraz z żonami i dziećmi z żądaniem pracy i pomocy⁷⁴. Przypomnijmy, większą część bezrobotnych w Sanoku tworzyli byli pracownicy Fabryki Sanockiej.

⁶⁹ APRzOS, ZFMKW, sygn. 48, s. 207.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 197.

⁷¹ *Ibidem*, s. 202.

⁷² *Ibidem*, s. 108.

⁷³ Np. w odpisie anonimowego listu do dyrektora Górnika z 30 listopada 1931 r. czytamy: „Nasza tajna organizacja żąda od p. Dyrektora, by w najkrótszym czasie poczynił przyjęcia do tut. Fabryki – a o ile nie, to zrobimy, jak postanowiliśmy – a mianowicie – spalimy najgłówne warsztaty tej fabryki – i to nie straszymy – lecz serio zrobimy”. *Ibidem*, sygn. 7, s. 99.

⁷⁴ APP, SPS, sygn. 7, k. 98.

Jak więc widać kolejny rok kryzysu nie należał do łatwych. Brak zamówień, redukcje w zatrudnieniu, obniżka cenników akordowych stały się przyczyną wielu demonstracji i strajków robotniczych.

Także nowy rok 1932 pod tym względem nie przyniósł zasadniczej poprawy, a nawet jej pogorszenie. Straty przedsiębiorstwa np. w miesiącu lipcu 1932 r. szacowano na 451 tys. zł⁷⁵. Próbowano je zmniejszać poprzez ograniczenie zatrudnienia, obniżenie stawek płacowych tak, aby Fabrykę utrzymać w ciągłości pracy na czas po kryzysie. W połowie stycznia doszło do zwolnienia 30 ślusarzy, a w lutym stracili pracę kolejni pracownicy. Zaniepokojony tą sytuacją starosta sanocki interweniował u dyrektora Fabryki K. Górniaka⁷⁶. Wyjaśnień na temat przeprowadzanych redukcji domagała się u dyrekcji także delegacja robotnicza⁷⁷. W celu ograniczenia redukcji dyrekcja udzielała bezpłatnych urlopów, ale tylko do trzech tygodni. W niektórych przypadkach, np. kiedy miały miejsce przerwy pracy między poszczególnymi wydziałami, odsyłała robotników na urlopy płatne⁷⁸.

W dniu 9 marca 1932 r. wybuchł kolejny, trzydniowy strajk, którego przyczyną było zwolnienie 19 robotników kuźni⁷⁹. Umowa zawarta z robotnikami nie załatwiła jednak wszystkich spraw, skoro niecały tydzień później wybuchł strajk jednodniowy⁸⁰. Na początku kwietnia doszło do wypowiedzenia pracy 37 robotnikom podwoziarni, 12 tokarzom i 3 robotnikom z działu przycinania żelaza⁸¹. Przeciw zwolnieniu zaprotestowali inni pracownicy z tych wydziałów. W piśmie z 11 kwietnia 1932 r. do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Zarząd Główny Spółki informował o ukończeniu zamówienia Ministerstwa Komunikacji na 30 wagonów chłodni, a brak nowych zamówień, będzie skutkować dalszymi zwolnieniami i zamknięciem Fabryki⁸².

Od 14 kwietnia do 1 maja 1932 r. redukcja zatrudnienia objęła 104 osoby, co stanowiło $\frac{1}{4}$ załogi. Najwięcej zwolnień przeprowadzono wśród pracowników kuźni (36), podwoziarni (35) i tokarni (11)⁸³. Od końca kwietnia strajk okupacyjny prowadziła kuźnia, negocjując jednocześnie z dyrekcją warunki powrotu do pracy przy ewentualnych nowych zamówieniach na tych samych warunkach, na jakich pracowali przed wypowiedzeniem. W dniu 2 maja delegacja robotników wysuwała własne żądania skierowane do dyrekcji wraz z ogłoszeniem wybuchu strajku.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 8, s. 43.

⁷⁶ *Ibidem*, sygn. 49, s. 7.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁷⁸ W. Sołtys, E. Zając, *op. cit.*, s. 272.

⁷⁹ APRzOS, ZFMKW, sygn. 49, s. 10.

⁸⁰ W. Sołtys, E. Zając, *op. cit.*, s. 272.

⁸¹ APRzOS, ZFMKW, sygn. 49, s. 11.

⁸² *Ibidem*, s. 13–15.

⁸³ *Ibidem*, s. 131.

Sanoccy robotnicy domagali się: cofnięcia redukcji, nierozwiązywania stosunku najmu pracy tylko udzielania bezpłatnych urlopów aż do otrzymania nowych zamówień. Te same żądania robotnicy powtórzyli podczas zorganizowanej konferencji w miejscowym Starostwie 4 maja 1932 r. z udziałem dyrektora K. Górniaka, jako przedstawiciela Fabryki, starosty B. Skwarczyńskiego i delegacji robotników, w celu zlikwidowania strajku na terenie przedsiębiorstwa. W dniu 7 maja, po odbytym zebraniu, strajkujący pracownicy odrzucili warunki oferowane przez Zarząd Główny Spółki⁸⁴. Kolejne spotkanie w celu zlikwidowania strajku zostało zorganizowane 10 maja w Starostwie Sanockim z udziałem starosty powiatowego, Inspektora Pracy ze Lwowa, przedstawiciela Firmy z Krakowa A. Langroda, dyrektora Fabryki Sanockiej K. Górniaka, M. Zieleniewskiego i delegacji robotniczej. Podpisana ugoda zobowiązywała Zarząd Główny Spółki do przyjęcia w pierwszej kolejności pracowników pracujących w Fabryce, względnie zwolnionych po 14 kwietnia 1932 r. na ostatnich obowiązujących warunkach. Zobowiązanie to było ważne w okresie pięciu miesięcy od chwili zwolnienia pracownika. W czasie prac krótkoterminowych zwolnieni pracownicy mieli zostać zatrudniani na ściśle określony czas z wynagrodzeniem według norm dotychczas obowiązujących. Zarząd zgodził się w miarę możliwości zatrudnić wszystkich zwolnionych kowali. Strajk ostatecznie został przerwany prawie po dwóch tygodniach protestu (13 maja)⁸⁵. Zawarta umowa stanowiła poważne zwycięstwo robotników, chociaż nie cofnięto redukcji zatrudnionych, ale zagwarantowano im powrót do pracy przy ewentualnych nowych zamówieniach, na zasadach sprzed ich zwolnienia. Wiadomości w prasie o strajku w Sanoku i szczegóły jego przebiegu niewątpliwie przyspieszyły prace nad przynajmniej częściowym rozwiązaniem trudnej sytuacji w Fabryce⁸⁶. Z Ministerstwa Komunikacji Zarząd Główny Firmy otrzymał informację o decyzji wydania Fabryce Sanockiej na razie 10 wagonów osobowych i 40 towarowych dla kapitalnego remontu, ale miało to być jeszcze poparte opinią Komitetu Ekonomicznego Ministrów⁸⁷. Chcąc ratować Fabrykę przed najgorszym, czyli zamknięciem, urzędnicy razem z robotnikami na początku czerwca 1932 r. rozesłali do kilku ministerstw depeszę, w której czytamy: „Celem uniknięcia spowodowanej zamknięciem fabryki nędzy setek zubożałych i wygłodzonych naszych rodzin upraszamy usilnie o tymczasowy najrychlejszy przydział naprawy wagonów, aby praca nie doznała przerwy”⁸⁸.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 164–166.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 171, 182.

⁸⁶ Zob. W. Topinek, *Głodowy strajk w fabryce wagonów w Sanoku*, „Robotnik”, nr 156, 8 V 1932, s. 3.

⁸⁷ APRzOS, ZFMKW, sygn. 49, s. 174.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 197.

Stan zatrudnienia na dzień 14 kwietnia 1932 r., czyli jeszcze przed rozpoczęciem wielkiej redukcji pracowników w Fabryce Sanockiej, wynosił 467 osób (427 robotników i 40 uczniów) i zmniejszył się do 9 czerwca tegoż roku do 219 osób (181 robotników i 38 uczniów), czyli prawie o połowę⁸⁹. To pokazuje do jak skromnego stanu zredukowano zatrudnienie w ciągu zaledwie dwóch miesięcy. Niewielkie zamówienia na budowę 10 wagonów do przewozu drobiu oraz dwa wagony pocztowe, jakie Fabryka otrzymała, nie poprawiły ciężkiej sytuacji firmy, zwłaszcza nie pomogła w tym wydana negatywna decyzja Komitetu Ekonomicznego Ministrów na przydział wagonów do naprawy⁹⁰. Wobec zaistniałej sytuacji Zarząd Główny Spółki podjął decyzję o przerwie w pracy zakładu, która trwała od 1 lipca do 31 października 1932 r. W dalszym ciągu liczono na zamówienia. Z końcem października przestąpiono do realizacji wcześniejszych zamówień na 15 wagonów chłodni i 10 wagonów dla drobiu. Zamówienia te wystarczyły na zatrudnienie dla maksymalnie 100–120 osób⁹¹. Trudna sytuacja dotyczyła również bezrobotnych, którzy w liczbie ok. 600 osób z Sanoka i sąsiadujących gmin przybyli 8 listopada 1932 r. na zebranie organizowane przez Komitet Bezrobotnych, w siedzibie Związku Metalowców w Sanoku. Głównym tematem zebrania była pomoc, jaką organizowało miejscowe Starostwo dla bezrobotnych. Bezrobotni sprzeciwili się Starostwu, które za udzielaną pomoc wymagało odrobku. Zwrócili także uwagę na niedotrzymanie obietnicy przez Fabrykę dotyczącej przyjmowania robotników na tych samych warunkach, jak przed zwolnieniem, a zdarzały się przypadki obniżenia ich płac nawet o 40%⁹².

Na przełomie 1932 i 1933 r., dzięki zamówieniom udzielonym przez Ministerstwo Komunikacji, Fabryka zdołała przetrwać trudny okres zimowy i jednocześnie zatrudnić w tym czasie przeciętnie ok. 250 robotników⁹³.

Redukcje nie omijały również urzędników, którzy wraz z pozostającymi bez pracy kolegami wystosowali wspólny memoriał do Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W swoim piśmie przedstawili trudne położenie Fabryki i prosili o większe zamówienia, które dałyby większą szansę otrzymania pracy w sanockim przedsiębiorstwie tak dla bezrobotnych urzędników jak i robotników⁹⁴. W piśmie do Prezydium Rady Ministrów z 9 marca 1933 r. Zarząd Główny Spółki poinformował o ukończeniu prac nad przyjętymi do realizacji zamówieniami, a brak nowych zmusi wkrótce dyrekcję do dalszych

⁸⁹ *Ibidem*, s. 131, 202.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 205.

⁹¹ *Ibidem*, s. 223.

⁹² APP, SPS, sygn. 53, k. 88.

⁹³ Stan zatrudnienia w pierwszych dniach stycznia 1933 r. wynosił 224 robotników, a w dniu 17 lutego 1933 r. pracowało ich 288. APRzOS, ZFMKW, sygn. 9, s. 2.

⁹⁴ *Ibidem*, sygn. 50, s. 2.

redukcji robotników i zamknięcia Fabryki. O ciężkiej sytuacji informowano też starostę i wojewodę, prosząc o interwencję w Ministerstwie Komunikacji w sprawie nowych zamówień. W maju zapowiedziano kolejne zwolnienia i przerwę w pracy zakładu, która trwała do końca września 1933 r.⁹⁵ W listopadzie wypowiedzenia otrzymała część kowali⁹⁶.

Rok 1933 przyniósł w Fabryce Sanockiej wyraźne osłabienie protestów robotniczych przeciwko dalszym redukcjom w zatrudnieniu oraz pogarszającym się warunkom życia. Robotnicy wykazywali się dużym zdyscyplinowaniem i być może większym zrozumieniem dla trudności związanych ze zdobyciem nowych zamówień przez Zarząd Główny Spółki. Nie można też zapomnieć o radykalizującym robotnicze wystąpienia ruchu komunistycznym, który właśnie w roku 1933 w powiecie sanockim został rozbity na skutek aresztowań.

Nieco lepsze czasy dla Fabryki przyniósł dopiero rok 1934, po otrzymaniu przez zakład nowych zamówień, co w efekcie spowodowało także wzrost zatrudnienia⁹⁷.

Podsumowując, podkreślić należy, że po I wojnie światowej Fabryka Sanocka stała się ważnym ośrodkiem ruchu robotniczego i działalności związkowej. Dużą rolę w walce robotników z dyrekcją Fabryki, zwłaszcza w okresie masowych redukcji robotników, odegrał Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego, którego początki działalności sięgają jeszcze czasów galicyjskich.

Zebrany materiał pozwala stwierdzić, że na przyczyny i przebieg omówionych protestów robotniczych w Fabryce Sanockiej złożyło się kilka odmiennych zjawisk i procesów. Najważniejsze z nich wynikały z trudności ekonomicznych, które wystąpiły zaraz po zakończeniu wojny (zniszczenia wojenne, inflacja, brak surowców), następnie z kryzysem w przemyśle polskim, zagrożonym przez słaby popyt w latach 1924–1925 i wreszcie z początkiem wielkiego kryzysu gospodarczego na świecie, który rozpoczął się w 1929 r. i nie ominął również Polski.

Dużą rolę odegrały podziały polityczne, społeczne i etniczne wśród protestujących robotników i bezrobotnych. Szczególną uwagę należy tu zwrócić na dwie partie robotnicze PPS i KPZU rywalizujące ze sobą przy różnych okazjach. Członkowie PPS wchodzący w skład komitetów strajkowych i protestacyjnych byli bardziej skłonni w sporach pracowniczych do ugody z dyrekcją, KPZU natomiast odznaczała się dużym radykalizmem i stała twardo na gruncie bezkompromisowej walki z dyrekcją. Członkowie tej nielegalnie działającej komunistycznej partii prowadzili szeroką akcję propagandową za pomocą ulotek rozrzucanych po mieście i mieli główny udział w organizowaniu szeregu protestów w omawianym tu okresie na czele z największym zajściem z 6 marca 1930 r.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 100.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 106.

⁹⁷ *Ibidem*, sygn. 51, s. 29.

Wydaje się jednak, iż nie bez znaczenia na trudną sytuację w mieście i w największym zakładzie w Sanoku posiadała nie zawsze wystarczająca interwencja państwa (np. przy zamówieniach rządowych), a także nieskuteczna osłona przed kryzysem mocno już zubożałej ludności miejskiej. Poza tym twarda obrona stawianych warunków w negocjacjach z protestującymi przez dyrekcję Fabryki, a także przez Zarząd Główny Spółki w Krakowie, nie sprzyjały szybkiemu osiągnięciu porozumienia.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Starostwo Powiatowe Sanockie, sygn. 7, 10, 53.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Sanoku

Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów – L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper
S.A. Fabryka Sanocka, sygn. 6, 7, 8, 9, 10, 21, 22, 23, 42, 43, 44, 47, 48, 49, 50, 51.

Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan” w Sanoku, sygn. 3098.

PRASA • PRESS

„Czas”, nr 55, 9 III 1930.

„Gazeta Narodowa”, nr 214, 19 IX 1893.

„Kurjer Lwowski”, nr 287, 16 X 1894; nr 273, 2 X 1897; nr 15, 15 I 1902; nr 62, 3 III 1903; nr 452, 2 X 1913.

„Kurjer Warszawski”, nr 104, 17 IV 1931.

„Robotnik”, nr 317, 10 XI 1928; nr 246, 23 VIII 1930; nr 217, 18 VI 1931; nr 156, 8 V 1932.

OPRACOWANIA • STUDIES

Dobrowolski S., *Fabryka wagonów w Sanoku*, Rzeszów 2020.

Filipczak B., *Ze wspomnień* (opr. W. Sołtys), „Rocznik Sanocki” 1963, s. 199–218.

Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w roku 1894 pod protektoratem najmiłościwszego cesarza i króla Franciszka Józefa I, Lwów 1894.

Osenkowski Z., *Od kotłów po pojazdy szynowe Fabryki Sanockiej*, „Rocznik Sanocki” 1995, s. 85–164.

Sanok. Dzieje miasta, red. F. Kyrk, Kraków 1995.

Saryusz-Zaleski W., *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804–1929, ze szczególnym uwzględnieniem historii rozwoju S.A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper*, Kraków 1930.

Sołtys W., *Życie gospodarcze, społeczne i polityczne*, [w:] *Sanok. Dzieje miasta*, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 501–566.

Sołtys W., Zając E., *Przyczynek do dziejów ruchu robotniczego w Sanoku i okolicy w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sanocki” 1963, s. 257–285.

Zając E., *Przemysł. (okres autonomii)*, [w:] *Życie gospodarcze Ziemi Sanockiej od XVI do XX wieku*, red. R. Lipelt, Sanok 2004, s. 159–164.

Życie gospodarcze Ziemi Sanockiej od XVI do XX wieku, red. R. Lipelt, Sanok 2004.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Robert Lipelt – prof. Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku, zatrudniony w Zakładzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego Instytutu Nauk Społecznych Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i gospodarcza Galicji i krajów koronnych Austrii w XVIII–XX w., a przede wszystkim problematyka z zakresu rolnictwa, leśnictwa, historii medycyny i kultury uzdrowiskowej.



roblipel@op.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



Romuald M. Łuczyński

Uniwersytet WSB Merito we Wrocławiu

WSB Merito University in Wrocław

 <https://orcid.org/0000-0003-2674-9020>

GASTRONOMIA KŁODZKA W LATACH 1945–1970 NA ŁAMACH PRASY REGIONALNEJ

SUMMARY

Kłodzko catering in the years 1945–1970 in the regional press

Shortly after the end of the Second World War, Poles began to take over the post-German catering establishments in Kłodzko, but they did not enjoy their possession for long, for after a crackdown on private catering establishments in the late 1940s, came the activities of cooperative inns, among others. Until the October thaw, catering establishments generally did not encourage visitors. Only in the second half of the 1950s did they tentatively begin to employ visual artists. Catering establishments were constantly crowded, and people often waited a long time for a vacant seat, only to lose time later to fill their order. However, throughout the entire period of interest, the quality of the food served left a lot to be desired. Service was also poor. Inadequate staffing was a difficult problem to solve. In the early 1960s, half of all catering staff were unqualified. In the second half of the 1960s there was a fashion for folklore and folklore, and one of the best known establishments of this type in the Wrocław voivodeship was the Kłodzko “Wilcza Jama”.

KEYWORDS: Sudetes, Kłodzko region, Kłodzko, gastronomy

STRESZCZENIE

Tuż po zakończeniu II wojny światowej Polacy zaczęli przejmować poniemieckie lokale gastronomiczne w Kłodzku, ale nie cieszyli się długo ich posiadaniem, gdyż po rozprawieniu się z prywatnymi zakładami gastronomicznymi pod koniec lat czterdziestych XX w., rozpoczęły



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

działalność m.in. gospody spółdzielcze. Do październikowej odwilży 1956 r. lokale gastronomiczne generalnie nie zachęcały do odwiedzin. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zaczęto nieśmiało zatrudniać artystów plastyków. W lokalach gastronomicznych panował ciągły tłok, ludzie często długo czekali na wolne miejsce, by później tracić czas na realizację zamówienia. Jednak przez cały interesujący nas okres jakość serwowanego jedzenia pozostawiała wiele do życzenia. Obsługa również była kiepska. Niewystarczająca liczba personelu była trudnym do rozwiązania problemem. Na początku lat sześćdziesiątych połowa wszystkich pracowników gastronomii nie posiadała odpowiednich kwalifikacji. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych zapanowała moda na folklor i folkloryzm, a jednym z najbardziej znanych tego typu lokali w województwie wrocławskim była kłódzka „Wilcza Jama”.

SŁOWA KLUCZOWE: Sudety, region kłódzki, Kłodzko, gastronomia

Zakres chronologiczny artykułu to okres od objęcia Ziemi Zachodnich i Północnych przez polskie władze późną wiosną 1945 r., do końca roku 1970, a więc do upadku I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki i przejęcia w niej kierownictwa przez Edwarda Gierka. Od tego czasu zmieniło się w Polsce postrzeganie gastronomii, jak i wielu innych dziedzin życia gospodarczego. Powoli wychodziła ona z zaścianka, próbując „wybić się na europejskość”, choć nie bardzo było wtedy wiadomo, co to oznacza. Natomiast obszarem zainteresowania jest Kłodzko, największe miasto na ziemi kłódzkiej, znaczący ośrodek turystyczny, co oczywiście miało pewne znaczenie dla funkcjonowania gastronomii. Artykuł powstał głównie na podstawie informacji prasowych, zawartych w prasie dolnośląskiej, przede wszystkim w „Gazecie Robotniczej” i „Słowie Polskim”, które były kontynuatorami „Pioniera” i „Trybuny Dolnośląskiej”. Posiłowano się także periodykami branżowymi „Przemysłem Gastronomicznym”, „Przeglądem Gastronomicznym” i „Żywieniem Zbiorowym”, które skąpe wzmianki poświęcały także Kłodzku. Bardzo często odnajdywano w prasie wzmianki o planowanej budowie czy otwarciu jakiegoś zakładu gastronomicznego, ale na tym się kończyło. Nie pojawiała się już informacja o tym, czy lokal został uruchomiony i dlatego w wielu przypadkach trudno było o wiarygodne wiadomości o jego funkcjonowaniu.

Kiedy po zakończeniu wojny w miejscowościach na Ziemiach Zachodnich pojawili się polscy osiedleńcy, byli wśród nich oczywiście także chętni do podejmowania działalności gastronomicznej. Naturalne więc było obejmowanie przez nich lokali poniemieckich, które na interesującym nas terenie nie były zniszczone działaniami wojennymi, a jeśli już, to w wyniku powszechnie panującego szabru.

Pracownicy gastronomii oraz hoteli na terenie nowo utworzonego Okręgu Administracyjnego Dolnego Śląska (II) zorganizowali 27 września 1945 r. spotkanie, na którym wybrano zarząd i komisję kwalifikacyjną, która miała badać fachowość poszczególnych właścicieli i pracowników zakładów gastronomicz-

nych¹. Jednak według informacji Urzędu Pełnomocnika Rządu R.P. na Obwód XXIV w Kłodzku [!], jeszcze w lutym 1946 r. na terenie powiatu kłodzkiego, a więc i w samym Kłodzku, nie działało żadne zrzeszenie przemysłu restauracyjnego². Trudno również odnaleźć wiarygodne, potwierdzone informacje na temat pierwszych, polskich lokali gastronomicznych w Kłodzku. Dopiero z końca maja 1946 r. pochodzi ogłoszenie w „Trybunie Dolnośląskiej”, w którym hotel i restauracja „Zaolzie” (do 1945 r. hotel „Blauer Hirsch”) przy ul. Wojska Polskiego 4 polecały pokoje i wyborową kuchnię³.

Tabela 1

Restauracje w Kłodzku w 1947 r.

Właściciel	Adres
Brzozowska Maria	ul. Armii Czerwonej 5 (ob. Armii Krajowej)
Brandalski Włodzimierz („Corso”)	ul. Łukasińskiego 8
Czaki Jadwiga	ul. Kościuszki 9
Jasiński Marian („Gastronomia”)	ul. Bolesława Chrobrego 33
Kiełbicka Aniela	ul. Matejki 6
Kretowicz Bolesław („Ustronie”)	ul. Armii Czerwonej 49
Lubojemski Michał	ul. Armii Czerwonej 1
Oboda Józef	ul. Rybacka 15a
Orlik Jan	ul. Jedności 1
Płońska Maria	ul. Wita Stwosza 5
Pozowski Wincenty	ul. Łukasińskiego 16
Pudłowski Celestyn	ul. Wita Stwosza 3
Rybczyńska Olga	ul. Wandy 5
Smykała Marian	ul. Armii Czerwonej 18

¹ (sz), *Gastronomia zorganizowana*, „Pionier”, nr 33, 3 X 1945.

² Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), Urząd Wojewódzki Wrocławski, sygn. XI/270, Pismo Pełnomocnika Rządu R.P. na Obwód XXIV w Kłodzku [!] do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu z 28 lutego 1946 r.

³ Anons, „Trybuna Dolnośląska”, nr 86, 26–27 V 1946.

Tabela 1 cd.

Właściciel	Adres
Srodan Julian	ul. Spadzista 1
Strzałka Tomasz	ul. Matejki 19
Świerczek Michał	ul. Matejki 13
Świerkosz Konstanty	ul. Jedności 1
Wall Antoni	ul. Armii Czerwonej 30
Woronowiecka Seweryna („Dworzec”)	Dworzec kolejowy Kłodzko Główne

Źródło: *Dolnośląski informator gospodarczy*, Wrocław 1947, s. 364–365.

Jak widać z tabeli 1, w 1947 r. w Kłodzku działało 20 prywatnych lokali gastronomicznych, ale już wkrótce, w wyniku „bitwy o handel”, ogłoszonej wiosną tego samego roku przez Hilarego Minca, zmieniło się to w diametralny sposób. Znikły prywatne lokale, a w ich miejsce powstały gospody, prowadzone przez spółdzielnie. Określenie „w ich miejsce” nie oddaje istoty rzeczy, bowiem zakładów gastronomicznych spółdzielczych, miejskich czy państwowych powstawało znacznie mniej, przez co w następnych dziesięciokach lat odczuwano ciągły brak odpowiedniej liczby miejsc gastronomicznych. W Polsce był on znacznie mniejszy na 1000 mieszkańców, niż w innych krajach bloku socjalistycznego, np. w Czechosłowacji czy na Węgrzech.

W początkach 1949 r. funkcjonowała w mieście m.in. „Gospoda”⁴, prowadzona przez spółdzielnię „Pionier”, obsługująca w ciągu dnia 270–300 osób. Dla przyjemności konsumentów, w porze obiadowej występował kwartet, a dwa razy w tygodniu, oczywiście wieczorem, odbywały się dansingi. Co ciekawe, ceny były takie same, jak w ciągu dnia⁵. W tym samym mniej więcej czasie w mieście działała cukiernia nr 1, prowadzona przez miejscową Powszechną Spółdzielnię Spożywców, w której wino sprzedawano jedynie na butelki⁶. Miłośnik jednego kieliszka wina nie miał co szukać w tym lokalu.

Wkrótce gospodę nr 2 opanowały kobiety i w połowie 1951 r. pracowały w niej już tylko członkinie Ligi Kobiet. Kierowniczką została Wanda Tymoczko, wcześniej pracująca jako rachmistrzyn w PSS, a później kierownik działu zbiorowego żywienia. Oczywiście nie obyło się bez uroczystego wprowadzenia nowych pracownic

⁴ Po niemal całkowitej likwidacji prywatnej gastronomii, lokale pozbawiono nazw, a w ich miejsce wprowadzono numerację gospód. Czasem trudno określić, o którą chodziło, bowiem w tekstach zapominano (?) o ich numerach, ale słowo gospoda pisano wielką literą.

⁵ asz., *W Kłodzku dają tanio i dobrze zjeść – w Lubaniu niedobrze z telefonami*, „Jeleniogórskie Słowo Polskie”, nr 35, 5 II 1949.

⁶ R.S., *Dolnośląskie „kwiatki”*, „Słowo Polskie”, nr 251, 12 IX 1950.

z udziałem miejskich władz partyjnych i związkowych. Były przemówienia i wręczenie awansów, które otrzymały panie, a może raczej, zgodnie z ówczesną nomenklaturą, towarzyszki: Dzik, Foryś, Jaśko, Laskoś, Motycz, Pandera, Poprawska, Radek, Sułkowska i oczywiście wspomniana wcześniej Tymoczko⁷.

Prawdopodobnie w połowie 1951 r. otwarto nową restaurację „Pod Pstrągiem” przy ul. Grottgera 8, w której specjalnością miały być oczywiście potrawy z ryb. Serwowano więc m.in. sznycelki rybne, lina w śmietanie, smażonego leszcza. Jadłospis przewidywał także obiad domowy lub *à la carte*, oczywiście dwudaniowe. Zdarzały się czasem wpadki z zupą, jak to miało miejsce w połowie sierpnia. Przygotowano zupę grochową, której smak wyszedł gorzko-mydlany, a wyróżniały się w niej głównie liście laurowe i pieprz. Nawet kierownik lokalu przyznał, że zupa rzeczywiście była niedobra. Tłumaczył się jednak tym, że stwierdzono to dopiero po jej ugotowaniu⁸. Nawet nie pomyślał o tym, żeby jej nie podawać na stoły...

Ponieważ władze państwowe najwyższego szczebla stwierdziły, że w większości miast funkcjonowało kilka central żywienia zbiorowego, co miało utrudniać prowadzenie racjonalnej i planowej gospodarki, w końcu 1951 r. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ustaliła, że odpowiedzialni za funkcjonowanie przemysłu gastronomicznego, „zgodnie z wymaganiami socjalistycznej kultury”⁹, będą uniwersalni gestorzy: Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego (CZPG), Związek Spółdzielni Spożywców i Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. CZPG miał obejmować miasta wojewódzkie i miasta z większymi skupiskami robotniczymi, a więc od 1 stycznia 1952 r. kierował zakładami żywienia zbiorowego w 63 miastach, a w województwie wrocławskim m.in. w Kłodzku¹⁰, gdzie powstały Kłodzkie Zakłady Gastronomiczne¹¹. Wkrótce podano w prasie, że „poważnym osiągnięciem Kłodzkich Zakładów Gastronomicznych w dziedzinie zaopatrzenia świata pracy jest zwiększenie asortymentu smacznych i niedrogich posiłków oraz organizacja bufetu garmazeryjnego”¹². Przedsiębiorstwo zaopatrywało swoje placówki w artykuły bufetowe, m.in. potrawy mięsne, przyrządzane w centralnej kuchni przez pracowników pod kierunkiem Stanisława Zysa.

W początkach 1952 r. chwalono jeden z kłodzkich zakładów żywienia zbiorowego: „Ze stołówek Nr 2 w Kłodzku korzysta 200 osób. Obiady są tu tanie i smaczne. Również obsługa dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków. Stołówka Nr 2

⁷ *Kobiety „opanowały” Gospodę Nr 2 w Kłodzku*, „Gazeta Robotnicza”, nr 162, 13 VI 1951.

⁸ *Migawki kłodzkie. O zupie grochowej*, „Gazeta Robotnicza”, nr 225, 22 VIII 1951.

⁹ S. Gąsiorowski, *Nowa organizacja żywienia zbiorowego*, „Żywnienie Zbiorowe” 1952, nr 1, s. 17.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *W kilku zdaniach. Nowopowstałe przedsiębiorstwa terenowe CZPG*, „Żywnienie Zbiorowe” 1952, nr 1, s. 61.

¹² (Mak), *Kłodzkie Zakłady Gastronomiczne dbają o żołądki i kieszenie konsumentów*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 135, 5 VI 1952.

może być przykładem dla pozostałych placówek zbiorowego żywienia w Kłodzku¹³. Trudno jednak stwierdzić, czy mowa jest o stołówce zakładowej, czy o którejś z gospód, jako zakładzie otwartym. Warto natomiast wspomnieć o pewnym napisie w kawiarni „Ratuszowa”, który zbulwersował konsumenta. Napisie często spotykanym przed ostatnią wojną nie tylko w lokalach gastronomicznych, lecz także w urzędach czy placówkach zdrowia, zarówno w Polsce, ale i w innych krajach europejskich. Napis ten brzmiał: „Nie płuć na podłogę”¹⁴. Z takim zwrotem wiązała się stojąca gdzieś w pobliżu spluwaczka, w tamtym czasie jeszcze powszechnie stosowana, więc irytacja konsumenta wynikała zapewne z jej braku.

Kawiarnia „Ratuszowa” i bufet „Smakosz” szczególnie wyróżniły się wykończeniem przed terminem planu obrotów na 1952 r. Lokale te zrealizowały przedterminowo także plany produkcji. Roczne plany obrotu wykonały także „Lechia”, „Krakowianka”, „Parkowa”, „Pod Strzechą”, „Wilcza Jama” i „Zacisze”. Nie wykonała planu „Dworcowa” z powodu przedłużającego się remontu¹⁵. Wykonanie planu obrotów nie było wtedy trudne, dawała je sprzedaż alkoholu, dlatego w niektórych lokalach za intruza uważano konsumenta, który nie zamawiał wódki.

Ponieważ w lokalach gastronomicznych brakowało wykwalifikowanego personelu, w końcu 1953 r. WZPG rozpoczęły szkolenie przyzakładowe pracowników garmażeryjnych w centralnej garmażerni Kłodzkich ZG. Stanisław Siess, mistrz sztuki garmażeryjnej, szkolił po 3–4 osoby, przysyłane przez poszczególne przedsiębiorstwa gastronomiczne z terenu województwa wrocławskiego. Kursantki, bo prawdopodobnie szkoliły się tam tylko kobiety, uczono właściwych sposobów przyrządzania przekąsek, a szczególnie sałatek z jarzyn i ryb, a także sposobów planowania, rozliczania i kalkulowania potraw garmażeryjnych. W przyszłości planowano w Kłodzku prowadzić szkolenia dla pracowników zakładów gastronomicznych z innych województw¹⁶. W większości kłodzkich lokali podawane flaczki niewiele miały wspólnego z tą potrawą, ponieważ mało w nich było kawałków samych flaczek. Po serii krytycznych uwag zaczął je produkować wspomniany wcześniej garmażer Siess i zupę tę w początkach 1954 r. wprowadzono do sprzedaży w „Krakowskim”, „Smakoszu” i „Zaciszu”¹⁷. W tym samym czasie w restauracji „Dworcowej” wprowadzono obiady abonamentowe po 6 zł, a od 16 lutego wprowadzono abonamentową sprzedaż posiłków dietetycznych¹⁸. Nie wiadomo jednak, w których lokalach.

¹³ A. Kwiatkowski, *Notatnik korespondenta*, „Gazeta Robotnicza”, nr 29, 2–3 II 1952.

¹⁴ (Ossa), *Potrzebny*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 70, 21 III 1952.

¹⁵ *W kilku zdaniach. Przedterminowe wykonanie planów*, „Żywienie Zbiorowe” 1953, nr 2, s. 31.

¹⁶ K. Rubinstein, *Przyzakładowe szkolenie pracowników zbiorowego żywienia rozpoczęły ZG w Kłodzku*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 285, 29–30 XI 1953.

¹⁷ (mak), *Notatnik dolnośląski*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 29, 3 II 1954.

¹⁸ (mak), *Notatnik dolnośląski*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 31, 5 II 1954.

Przy ul. Wojska Polskiego działał bar mleczny, który w godzinach porannych był oczywiście bardzo zatłoczony i długo oczekiwano w nim na podanie choćby najskromniejszego posiłku. A to dlatego, że odebrać zamówienie i należność, przygotować bułki z masłem czy serem i wydać je konsumentom, zebrać i następnie umyć naczynia musiała... jedna osoba¹⁹. Nikt nie pomyślał o zatrudnieniu pomocy, przynajmniej wtedy, gdy było najwięcej pracy, a więc rano. Jeden z korespondentów chwalił bar mleczny Nr 2, uważając go za jeden z najlepszych, w którym panował porządek, a obsługa była uprzejma i sprawna. Inaczej oceniał bar mleczny Nr 1, gdzie ciągle było brudno, a kubki niedomyte. Okazało się, że pracownicy odpowiedzialnej za estetykę i porządek już kilkakrotnie wcześniej zwracano uwagę, ale, jak widać, bezskutecznie. W tej sytuacji została zwolniona z pracy²⁰.

Wiosną 1954 r. członkowie Powiatowego Klubu Korespondentów w Kłodzku odwiedzili m.in. miejscowe placówki żywienia zbiorowego, w celu sprawdzenia ich funkcjonowania. W większości z nich stwierdzono nieodpowiedni stan sanitarny i nieporządek. Na przykład w „Krakowiance” (ul. Matejki 11, wcześniej 19), „Piastowskiej” i „Wilczej Jamie” zaniedbane były ubikacje. W tej pierwszej dodatkowo brakowało oświetlenia w korytarzu, przez co konsumenci potykali się o poustawiane tam beczki. W „Piastowskiej” nie było serwetek, widelców i apteczki, a z sufitu zwisała pajęczyna. Natomiast w „Wilczej Jamie” z jednej strony kuchni, w której okna nie były zabezpieczone siatką, znajdował się śmietnik, a z drugiej ubikacja. W „Smakoszu” dekoracje z kwiatów, zapewne sztucznych, pokryte były grubą warstwą kurzu, a w „Warszawiance” brakowało wędlin. Nie wszystkie lokale skrytykowano. Chwalono czysty lokal „Pod Pstrągiem”, w którym była szybka i sprawna obsługa oraz jadłodajnię „Dworcową”, którą zaliczono do najlepiej utrzymanych lokali w Kłodzku²¹. Pochwały gastronomii nie były jednak częste, więc należało się cieszyć dwoma dobrze działającymi lokalami, oczywiście na tle innych.

W Kłodzkich Zakładach Gastronomicznych w 1954 r. kobiety stanowiły aż 75% załogi i na dziewięć lokali przedsiębiorstwa w siedmiu one były kierownikami, natomiast stanowiska szefów kuchni kobiety zajmowały we wszystkich lokalach w Kłodzku. Dyrekcja KZG uważała, że najlepszym kierownikiem zakładu była J. Kadyszewska, kierowniczką restauracji „Pod Pstrągiem”, a najlepszym szefem kuchni Helena Piniecka z tego samego lokalu²².

¹⁹ *Konsumenci proszą*, „Gazeta Robotnicza”, nr 202, 26 VIII 1955.

²⁰ Z. Sawicz, *Brud i nieporządk*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 70, 23 III 1955; (p), *Słuszne uwagi*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 89, 15 IV 1955.

²¹ *Kłodzkie zakłady gastronomiczne pod ostrzałem*, „Gazeta Robotnicza”, nr 92, 20 IV 1954.

²² M. Duś, *Od korespondentów. Kobiety kierownikami*, „Żywnienie Zbiorowe” 1954, nr 5, s. 72.

Nie wszystko trwa wiecznie i dotyczy to także pozytywnych ocen lokali gastronomicznych. O chwalonej wcześniej jadłodajni „Dworcowej” kilkanaście miesięcy później pisano, że „w kuchni brudno, w ubikacji brudno, brak w niej zamknięcia, brak wody bieżącej i światła”²³. Źle się działo także w „Warszawiance”, którą określono jako lokal nieestetyczny, z ciemną, zaniedbaną ubikacją i personelem bez aktualnych książeczek zdrowia. W restauracji „Piastowska” panowała wilgoć, brakowało urządzeń do zmywania naczyń i skrzyń na odpadki, a ubikacja była w fatalnym stanie²⁴. W następnym roku, po przeprowadzeniu remontu i odpowiedniej adaptacji, zamierzano przekształcić restaurację na bar samoobsługowy²⁵.

Przy pl. Chrobrego znajdowała się kawiarnia KZG, w której latem sprzedawano lody. W 1957 r. miało się to zmienić, ponieważ zamierzano wycofać lody ze sprzedaży w lokalu, przenosząc handel nimi na ulicę²⁶. Ponieważ w mieście nie było wiele kawiarni, w końcu tego samego roku prowadzono prace budowlane i adaptacyjne w dawnej świetlicy pracowników Prezydium MRN, znajdującej się w budynku ratusza. Zamierzano uruchomić tam 31 grudnia kawiarnię I kategorii, w której sprzęty i elementy dekoracyjne wykonywała rejonowa spółdzielnia CPLiA w Kłodzku²⁷.

Późnym wieczorem, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, trudno było w Kłodzku zjeść kolację. Były w tym czasie wprawdzie dwa lokale czynne do godz. 23.00 („Lechia” w rynku i „Pod Pstrągiem”), ale oba nastawione raczej na klientelę „wódczaną”²⁸, więc o spożyciu czegokolwiek w spokoju nie było mowy.

Specjalna komisja Miejskiej Rady Narodowej w 1957 r. oceniła działalność lokali prowadzonych przez KZG, biorąc pod uwagę liczbę i jakość produktów, ich smak, wygląd oraz czystość i estetykę pomieszczeń. Wśród barów mlecznych najlepszym okazał się „Wiadukt”, ze względu na duży wybór smacznych dań oraz estetykę podania, a z restauracji najwyżej oceniono „Dworcową” i „Pod Pstrągiem”²⁹. Być może dlatego dwa lata później zlecono właścicielowi warsztatu elektroinstalacyjnego w Ząbkowicach Śląskich wykonanie neonu reklamowego, który jednak, co musi budzić zdumienie, umieszczono nie na zewnątrz, ale wewnątrz lokalu. Mało tego, znalazł się on w ostatnim, trzecim pomieszczeniu, najrzadziej przez

²³ (z), *W usługach i handlu nie wszystko jeszcze w porządku*, „Gazeta Robotnicza”, nr 287, 2 XII 1955.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ (sz), *Jeszcze w tym roku zostaną otwarte bary samoobsługowe*, „Słowo Wałbrzyskie”, nr 68, 20 III 1956.

²⁶ (c), *My się na to nie zgadzamy!*, „Słowo Polskie”, nr 161, 6 VII 1957.

²⁷ (z), *Notatnik kłodzki. 3 x dla... smakoszków dobrej kawy*, „Gazeta Robotnicza”, nr 309, 30 XII 1957.

²⁸ P., *Uwagi przechodnia. Miasto z pretensjami*, „Gazeta Robotnicza”, nr 207, 30 VIII 1957.

²⁹ *Co nowego w gastronomii. Kłodzko*, „Przegląd Gastronomiczny” 1957, nr 12, s. 10.

konsumentów odwiedzanym. To jednak dziwne, że znacznych rozmiarów neon (długości 14,53 cm), który kosztował 19 717,97 zł, umieszczono w lokalu II kategorii, którego dość prymitywne wyposażenie kontrastowało z barwną reklamą³⁰.

Z dniem 1 stycznia 1958 r. zlikwidowano restaurację „Lechia”, a w połowie maja sąsiadującą z nią kawiarnię „Ratuszową” przeniesiono do innego lokalu w rynku. Przez jakiś czas oba zwolnione lokale wykorzystywano w niewłaściwy sposób, bowiem gromadzono w nich uszkodzone lub niepotrzebne meble i wyposażenie z różnych zakładów. Warto wspomnieć, że w początkach tego samego roku do kawiarni „Ratuszowa”, zapewne w związku z jej przeniesieniem w nowe miejsce, zamówiono 24 kryształowe kinkiety i 7 żyrandoli, na łączną sumę 53 233,48 zł, które projektował wrocławski plastyk Władysław Żemojtel³¹. Nie wszystkie jednak zainstalowano, ponieważ dwa z niewiadomych przyczyn znalazły się w magazynie, gdzie częściowo zardzewiały³².

Przy ul. Wojska Polskiego funkcjonował bar mleczny „Pod Dzbankiem”, którego wygląd odstraszał potencjalnych konsumentów. Były w nim bowiem „brudne, odrapane, zawilgocone ściany. Wytarte o wątpliwym kolorze nakrycia na stołach”³³. Do tego jadłospis zawierał niewiele pozycji, ale były wśród nich pierogi ruskie, stanowiące specjalność zakładu. Cóż z tego, kiedy produkowano ich zbyt mało i często już o godz. 14.30 pierogów nie było w sprzedaży. Jednak idąc naprzeciw konsumentom, dyrekcja KZG postanowiła wprowadzić trochę luksusu w swoich lokalach i dlatego latem 1960 r. w niektórych z nich w jadłospisach pojawiła się... bita śmietana, a w barze mlecznym „Pod Dzbankiem”... prawdziwa kawa³⁴. Od tego to już mogło się w głowach poprzewracać...

Nie dość, że nie było w Kłodzku odpowiedniej liczby barów mlecznych, to te, które działały, nie w pełni zaspokajały potrzeby mieszkańców i licznych turystów, szczególnie w sezonie od wiosny do jesieni. Na przykład bar „Pod Wiaduktem” koło dworca kolejowego Kłodzko Miasto miał tak małą kuchnię, że nie nadążano z produkcją obiadów. Podstawowych ciepłych posiłków brakowało tu już około godz. 15.00, a otrzymać można było jedynie zupę, kawę czy mleko. Latem w barze tym ciągle brakowało potraw opartych na warzywach lub owocach. Ten sam zarzut podnoszono w stosunku do baru „Pod Dzbankiem”, w którym dominował

³⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Handlu Wewnętrznego (dalej: MHW), sygn. 2/100, Protokół z rewizji dokumentalnej przeprowadzonej (...) w Kłodzkich Zakładach Gastronomicznych (...) w czasie od 25 września [1959 r.] do 18 stycznia 1960 r.

³¹ Władysław Żemojtel (1930–2011), artysta plastyk, architekt wnętrz, projektant form użytkowych i malarz.

³² AAN, MHW, sygn. 2/100, Protokół z rewizji dokumentalnej przeprowadzonej (...) w Kłodzkich Zakładach Gastronomicznych (...) w czasie od 25 września [1959 r.] do 18 stycznia 1960 r.

³³ (AB), *Są jeszcze takie bary jak „Pod Dzbankiem”*, „Słowo Polskie”, nr 303, 28 XII 1959.

³⁴ *Sprawy przedsiębiorstw i zakładów. Kłodzko*, „Przegląd Gastronomiczny” 1960, nr 7, s. 12.

jadłospis „zimowy”³⁵. Narzekania na ten lokal skończyły się dopiero w początkach 1961 r., a korespondent „Gazety Robotniczej” z uznaniem pisał, że „obecnie baru nie można poznać. Po «zabiegach kosmetycznych» lokal jest mile urządzony, a dania są smaczniejsze i bardziej urozmaicone”³⁶.

Zadano kiedyś w prasie retoryczne pytanie, dlaczego „bufetowa baru gastro-nomicznego „Poznanianka” – Maria Zielińska jest ordynarna w stosunku do gości i sprzedaje wódkę kompletnie pijanym Cyganom i zawadiakom?”³⁷. Sytuacja ta wpisywała się jednak w szerszy kontekst funkcjonowania kłódzkich lokali, choć podobne dotyczyły przecież całej Polski. W końcu 1960 r. krytkowano działalność barów „Grażynka”, „Krakowianka” i „Poznanianka” ze względu na nieodpowiednią obsługę konsumentów (m.in. nieuczciwość), złe zaopatrzenie czy estetykę wnętrza. Lokale te przypominały podrzędne knajpy, w których często dochodziło do awantur wywoływanych przez pijanych gości. Dyrekcja KZG postanowiła więc wytypować „Krakowiankę” do prostego eksperymentu i zamienić ją na lokal gastronomiczny z wysokimi stołami. Liczono na to, że nie będą przy nich całymi godzinami przesiadywać pijani konsumenci. W przypadku spełnienia tych oczekiwań, podobne stoły miały być ustawione w innych barach. Warto wspomnieć, że KZG przynosiły straty, ale ponieważ za trzy kwartały 1960 r. odnotowano zysk w wysokości 814 000 zł, postanowiono przeprowadzić remonty kilku lokali, m.in. baru mlecznego „Wiadukt” i „Tempo”, uzupełniając je m.in. o urządzenia chłodnicze³⁸.

Zgłodziła felietonistka, opisując ziemię kłódzką w jednym ze styczniowych numerów „Turysty”, wspomniała o restauracji w pobliżu dworca Kłodzko Miasto, do której ją skierowano. Jak pisała:

był poniedziałek, a więc dzień tzw. bezmięsy. Wobec tego czwórka turystów zamawia: dwa razy po dwa jajka sadzone, raz omlet i kopytka. Po przepisowym oczekiwaniu pół godziny młodzieńki kelner wbiega z powrotem na salę zdyszany i anonsuje, że albo jeden omlet, albo raz dwa jajka sadzone. Bo więcej nie ma. Kopytka mogą ugotować. Gdy po dalszych trzech kwadransach zjawily się na stół, okazało się, że przydały się bardzo. Akurat Patrycji groźnie guma nawaliła, a że już było późno na szukanie wulkanizatora, załatwiliśmy i dętkę, i dziurę w oponie owymi kopytkami³⁹.

³⁵ (Temer), *Bary mleczne w Kłodzku stronią od owoców i warzyw*, „Słowo Polskie”, nr 213, 7 IX 1960.

³⁶ *Pod dzbankiem* [!], „Gazeta Robotnicza”, nr 35, 10 II 1961.

³⁷ (AB), *Kłódzkie dlaczego...*, „Gazeta Robotnicza”, nr 262, 3 XI 1960.

³⁸ rozm. (b.n.), *Kłódzkie bary po... „cenzurowanym”*, „Gazeta Robotnicza”, nr 271, 14 XI 1960.

³⁹ J. Gorczycka, *Patrycja i ja...*, „Turysta”, nr 2, 15 I 1961.

A zatem po raz kolejny okazało się, że Polak potrafi... Pytanie tylko, czy chodziło o dętkę samochodową, motocyklową, a może rowerową? „Normalny” natomiast był w tamtym okresie czas oczekiwania na potrawę, czyli pięć kwadransów.

Tabela 2

Lokale gastronomiczne w Kłodzku w końcu lat pięćdziesiątych (wybór)

Nazwa lokalu i rodzaj	Adres
„Dolnośląska”, restauracja	ul. Armii Czerwonej 1 (ob. Armii Krajowej)
„Grażynka”, bar	ul. Kościuszki 17
„Krakowianka”, bar	ul. Matejki 19
„Lechia”, restauracja*	pl. Bolesława Chrobrego 33
„Pod Dzbankiem”, bar mleczny	ul. Wojska Polskiego 4
„Pod Pstrągiem”, restauracja	ul. Grottgera 8
„Popularno-Dworcowa”, restauracja	pl. Jedności 1
„Poznańska”, restauracja	ul. Matejki 5
„Ratuszowa”, kawiarnia	pl. Bolesława Chrobrego
„Smakosz”, bar	ul. Grottgera 5

* Restaurację zlikwidowano 1 stycznia 1958 r.

Źródło: *Kotlina kłodzka*, mapa 1:125 000, Warszawa 1960.

W połowie stycznia 1961 r. w restauracji „Astoria” zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Otóż 26-letni mężczyzna po zjedzeniu sałatki i wypiciu niewielkiej ilości wódki wyszedł do toalety. Ponieważ długo nie wracał, zaniepokojony kolega poszedł za nim i na posadzce zastał mężczyznę, który nie dawał znaku życia. Wezwano lekarza, który stwierdził zgon, a w sprawie zagadkowej śmierci Komenda Powiatowa w Kłodzku rozpoczęła dochodzenie⁴⁰. O przyczynach śmierci prasa milczała, więc nie wiadomo, czy była ona naturalna, czy, co raczej mało prawdopodobne, był to skutek konsumpcji w restauracji.

⁴⁰ (AB), *Zagadkowa śmierć w „Astorii”*, „Gazeta Robotnicza”, nr 22, 26 I 1961.

Ponieważ Kłodzkie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego wiosną 1961 r. zamierzały całkowicie przeprowadzić się do twierdzy, w której zamierzały uruchomić wytwórnię win, ich dotychczasowe pomieszczenia w pobliżu dworca kolejowego Kłodzko Miasto miały zostać opuszczone. W tej sytuacji KZG planowały urządzenie tam „jednego z najnowocześniejszych barów samoobsługowych na terenie powiatu kłodzkiego”⁴¹.

Wiosną 1961 r. wprowadzono sprzedaż tanich śniadań, obiadów i kolacji w kłodzkich restauracjach: „Astoria”, „Cristal” i „Pod Pstrągiem”. Wprowadzono w nich po cztery tanie zestawy śniadaniowe oraz dwa zestawy obiadowe w cenie do 10 zł i trzy normalne, sprzedawane do godz. 18.00. Wprowadzono także po trzy dania kolacyjne w cenie około 8 zł, z możliwością zamawiania ich do zamknięcia lokalu⁴². W tym czasie gastronomia przygotowywała się do wprowadzenia w życie konwencji turystycznej na ziemi kłodzkiej, która miała obowiązywać od 1 czerwca. Jednak już w pierwszych dniach, kiedy do Kłodzka przyjechało wielu Czechów, niemal wszędzie zabrakło... piwa. Pod dostatkiem było go jedynie w bufecie kina „Dąbrówka” i w reprezentacyjnym lokalu KZG „Astoria”, od rana goszczącym czeskich turystów. Według relacji prasowych najlepiej wypadł jednak bar rybny „Delfin”, otwarty po remoncie o godz. 8.00 w czwartek 1 czerwca. Czesi byli jednymi z pierwszych, którzy jedli w nim śniadanie. Kilka godzin później pięciu turystów z Warszawy podpisało się pod krótką notatką w książce życzeń i zażeń: „Chcieliśmy wyrazić wdzięczność i podziw dla niesłychanie sprawnej i miłej obsługi lokalu. Wszystkie potrawy i napoje bardzo smaczne i estetycznie podane”⁴³.

W połowie 1961 r. chwalono kilka kłodzkich lokali: nowo otwarty po remoncie bar „Pod Wiaduktem”, otwarty po kapitalnym remoncie bar „Krakowianka” oraz restaurację II kategorii „Pod Pstrągiem”. O „Krakowiance” pisano, że wcześniej była to melina pijacka, ale „(...) zmieniła się nie do poznania. Wnętrze [było – R.Ł.] bardzo starannie odnowione. Czyste obrusy, obficie zaopatrzony bufet, smaczne dania gorące”⁴⁴. Zdecydowanie lepiej oceniano, otwarty w połowie czerwca po remoncie kosztującym niemal 150 tys. zł, lokal „Pod Pstrągiem”, który „zdumiewał swą estetycznością. Założono w nim m.in. piękne firanki i kolorowe kotary, nowe mleczne lampy, a na tarasie nowoczesne, zwisające ze ścian lampiony”⁴⁵. Ściany pomalowano na pastelowe kolory, a na stolikach znalazły się tabliczki informujące o tym,

⁴¹ (AB), *W pobliżu dworca nowoczesny bar samoobsługowy*, „Gazeta Robotnicza”, nr 61, 13 III 1961.

⁴² (AB), *Są już tanie zestawy śniadaniowe*, „Gazeta Robotnicza”, nr 132, 25 V 1961.

⁴³ B. Ziemiński, *Dobrze i źle o pierwszym dniu turystycznej konwencji na ziemi kłodzkiej*, „Słowo Polskie”, nr 131, 4–5 VI 1961.

⁴⁴ (AB), *Kłodzanie mogą się pochwalić „Pstrągiem”, „Krakowianką” i „Wiaduktem”*, „Gazeta Robotnicza”, nr 144, 20 VI 1961.

⁴⁵ *Ibidem*.

jaki kelner obsługuje. W bufecie zainstalowano nową ladę chłodniczą, w którym znajdował się bogaty zestaw wyrobów garmażeryjnych. W umywalni do dyspozycji konsumentów było mydło, szczotka i ręcznik, a przy wejściu znajdowała się szatnia z wypożyczalnią dzienników i czasopism. W najbliższym czasie na stolikach miały się pojawić jadłospisy w kilku językach: angielskim, czeskim, niemieckim, rosyjskim i oczywiście polskim. Nieczęsto można było spotkać w prasie tak pozytywne informacje o polskiej gastronomii.

Prawdopodobnie w czerwcu PSS „Pionier” otworzył samoobsługowy lokal pod nazwą „Kameleon”, którego oficjalnie nie nazywano kawiarnią, ponieważ była to raczej probiernia kawy, napojów chłodzących, lodów, ciastek i win gatunkowych. Bardzo szybko zyskał sobie jednak stałych konsumentów, być może dlatego, że zamawiając koktajl, sami decydowali o jego składnikach. Jednak największą popularnością cieszyły się lody, które przyczyniały się do wielkiej frekwencji w lokalu⁴⁶.

We wrześniu 1961 r. miało miejsce tak ważne wydarzenie, że prasa nie omieszczała o nim poinformować opinii publicznej. Otóż przy kłodzkiej kawiarni „Ratuszowa” powstało... koło Związku Młodzieży Socjalistycznej. Liczyło dziewięć kelnerek, które w najbliższym czasie miały otrzymać emblematy z napisem: „Obsługuje brygada ZMS”⁴⁷. Czy miało to wpływ na obsługę konsumenta? Żadnego, choć w październiku Anatol Burtowski, korespondent „Gazety Robotniczej”, przeżył w lokalu szok, kiedy poszedł do niego na śniadanie. Najpierw jedna z młodych kelnerek zdjęła mu płaszcz, inna zapytała, czy woli miejsce przy oknie, czy w głębi sali, kolejna przywitała gościa i zaproponowała śniadanko po wiedeńsku. W tym samym czasie inna kelnerka zmieniła obrus na stoliku, a po chwili, gdy gość już siedział, przyniesiono mu kilka gazet do wyboru. Cztery minuty później podeszła kelnerka i postawiła na stoliku jajko w szklaneczce, paprykę, sól, pieczywo, porcję szynki, kawę z mlekiem. Rachunek podano na tacy. I co się na końcu okazało? Że to cztery młode kelnerki podczas zajęć praktycznych, uczennice Szkoły Gospodarczej w Kłodzku⁴⁸. Takiego zachowania, jakie zaprezentowały, na co dzień nie można było spotkać w żadnym kłodzkim lokalu.

W pewnym okresie „Pod Dzbankiem” był jedynym barem mlecznym w mieście i nierzadko jego działalność poddawano krytyce. Przyszedł jednak czas na pochwały. Jesienią 1961 r. czysty i schludnie utrzymany lokal cieszył się nie tylko dobrą opinią, ale pod kierownictwem Mieczysławy Przybylakowej także zwiększał swoje obroty. Mimo że sala konsumpcyjna dysponowała jedynie 40 miejscami, to jednak każdego dnia wydawano w barze niemal tysiąc posiłków, w tym ponad 300

⁴⁶ „Kameleon” bije rekordy frekwencji, „Słowo Polskie”, nr 153, 30 VI 1961.

⁴⁷ (AB), Czy wiecie, że..., „Gazeta Robotnicza”, nr 227, 25 IX 1961.

⁴⁸ A. Burtowski, *Proponujemy śniadanie po wiedeńsku*, „Gazeta Robotnicza”, nr 243, 13 X 1961.

obiadów. Na przygotowanie śniadań i gorących potraw zużywano w nim codziennie m.in. około 60 kg ziemniaków, 20 kg mąki, 100 jaj i 120 litrów mleka. Konsumenti zjadali także około 400 bułek, kilka kilogramów chleba, około 100 ciastek i wypijali 20–30 szklanek prawdziwej kawy, o której mówiono, że jest najlepsza w Kłodzku. Po przeprowadzonej kontroli jakości potraw przez Społeczną Komisję Branżową KZG w 1961 r. bar ten otrzymał najwyższą ocenę. Dwa następne miejsca zajęły restauracje: „Pod Pstrągiem” i „Cristal”⁴⁹.

Przy Powiatowym Domu Kultury funkcjonowała kawiarnia, w której organizowano różnego rodzaju imprezy, m.in. nauczycielskie wieczory klubowe. Podczas jednego z nich, w środę 28 lutego 1962 r., odbył się m.in. pokaz mody, w którym wzięły udział modelki z Wrocławia. Co ciekawe, w zaproszeniu podano, że „strój wieczorowy mile widziany”⁵⁰. W kawiarni urządzano także wieczorki taneczne, rozpoczynające się o godz. 20.00⁵¹.

Wiosną 1962 r. nocny lokal rozrywkowy, jakim była restauracja „Ratuszowa”, został zamknięty i oddany do remontu. Otwarcie odnowionej placówki gastronomicznej planowano na początek maja, ale stan zaawansowania prac na przełomie kwietnia i maja, nie dawał najmniejszych szans na dotrzymanie terminu⁵².

W początkach czerwca 1962 r., w budynku dworca autobusowego PKS przy pl. Jedności, Dolnośląskie Zakłady Gastronomiczne otworzyły nowoczesny bar samoobsługowy, którego wnętrze wykonano wg projektów architekta Franciszka Maciuka. W lokalu, czynnym w godz. 5.00–22.00, serwowano dania barowe, wyroby garmazeryjne, napoje chłodzące, kawę, herbatę, mleko i śmietanę, a także pieczywo zwykłe i cukiernicze. Zakładano, że specjalnością baru będą flaczki i biała kielbasa na gorąco⁵³.

Przy ul. Grunwaldzkiej znajdowały się pomieszczenia zajmowane przez Kłodzkie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego. W połowie 1962 r. starały się o nie dwa przedsiębiorstwa: Kłodzkie Zakłady Gastronomiczne i Dolnośląskie Zakłady Gastronomiczne, oba planowały urządzenie tam barów szybkiej obsługi. Wiadomo jednak było, że żadne z przedsiębiorstw nie obejmie w posiadanie lokalu przed końcem roku. A to dlatego, że do tego czasu miał się zakończyć remont kłodzkiej twierdzy, do której zamierzano przenieść winiarnię KZSPT⁵⁴.

⁴⁹ Bezet, *Bar „Pod Dzbankiem” tym razem zasłużył na pochwałę*, „Słowo Polskie”, nr 248, 20 X 1961; *Aktualności gastronomiczne z kraju i ze świata*. Wrocławskie, „Przemysł Gastronomiczny” 1962, nr 4, s. 11.

⁵⁰ bz., *Kłodzkie aktualności*, „Słowo Polskie”, nr 50, 28 II 1962.

⁵¹ bz., *Kłodzkie aktualności*, „Słowo Polskie”, nr 54, 4–5 III 1962.

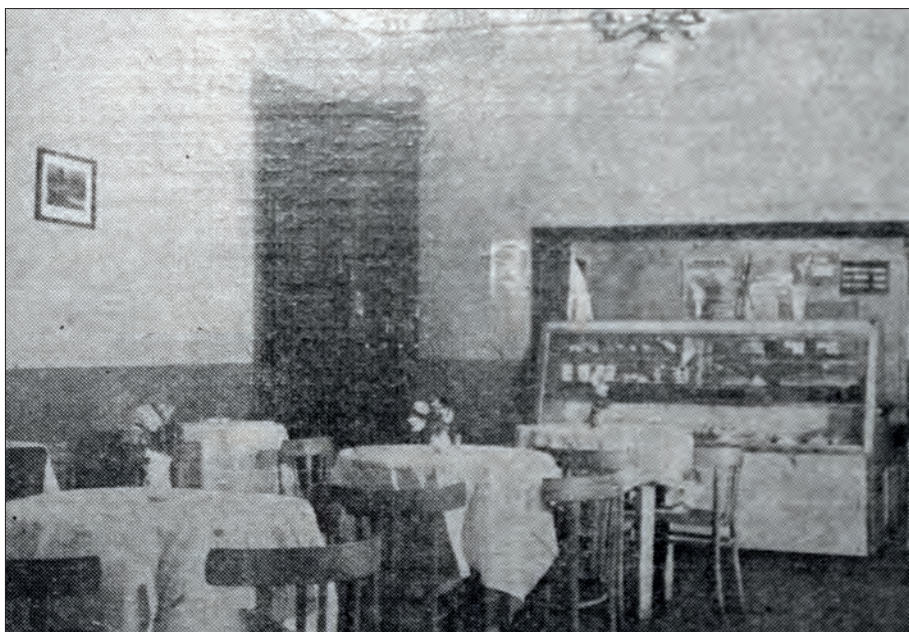
⁵² (AB), *Ratuszowa w remoncie*, „Gazeta Robotnicza”, nr 103, 2 V 1962.

⁵³ bz., *Kłodzkie „Tempo” już czynne*, „Słowo Polskie”, nr 138, 12 VI 1962.

⁵⁴ bz., *Bar szybkiej obsługi dopiero w przyszłym roku*, „Słowo Polskie”, nr 149, 24–25 VI 1962.



1. Konsumenci w barze mlecznym „Pod Dzbankiem”, 1961, „Gazeta Robotnicza”
1961, nr 35



2. Wnętrze baru mlecznego „Pod Dzbankiem”, 1962, „Przemysł Gastronomiczny”
1962, nr 8

W dniu 2 kwietnia 1962 r. zamknięto „Ratuszową”, reprezentacyjną kawiarnię kłodzką, aby dokonać w niej remontu. Zamierzano ją otworzyć w pierwszych dniach maja, na Dni Kłodzka. Oczywiście ówczesnym zwyczajem prace się przeciągały i dopiero w końcu roku można było pomyśleć o otwarciu lokalu. Za przedłużające się do ośmiu miesięcy prace KZG winiły wykonawcę, czyli kłodzką Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu, a ta inwestora, czyli KZG. Stracił on na tym niemal 250 tys. zł, a wartość prac szacowano na 150 tys. zł. Nowa kawiarnia na 110 miejsc w głównej sali i 50 w drugiej, miała otrzymać I kategorię i wyłącznie męską obsługę. Zakładano, że w powszednie dni będzie czynna do godz. 1.00, w niedziele do 2.00, a w soboty nawet do 3.00, a jej otwarcie miało nastąpić w połowie grudnia⁵⁵. Nastąpiło, ale w sylwestrowy wieczór. Według opinii dziennikarza, „lokal zmienił się bardzo – stał się jaśniejszy, ładniejszy i bardziej nowoczesny”⁵⁶. Miał jednak mankamenty, przede wszystkim zbyt mały hol m.in. z szatnią, kasą, miejscem sprzedaży papierosów. W szatni brakowało np. miejsca na płaszcze wszystkich gości lokalu. Nie minęły dwa miesiące od otwarcia lokalu, a po „śledziku”, rano w środę 27 lutego, w barze-kawiarni „Ratuszowa” wybuchł groźny pożar, w wyniku którego niemal doszczętnie spłonęła jedna z bocznych sal. Prawdopodobną przyczyną pożaru był niezgaszony, tłący się niedopałek papierosa, pozostawiony przez któregoś z uczestników zabawy⁵⁷.

Bardzo ubożuchna była ta kłodzka gastronomia w początkach lat sześćdziesiątych. Na terenie powiatu funkcjonowało jedynie 58 zakładów gastronomicznych (w tym kawiarnie), które w ciągu dnia mogły wydawać najwyżej 11 tys. obiadów. W tym samym czasie w sezonie letnim przebywało tam dziennie około 20–25 tys. turystów, nie licząc kuracjuszy, wczasowiczów i dzieci na koloniach. Problem więc był poważny, ale możliwości jego rozwiązania niewielkie. W 1962 r. nic się nie mogło zmienić na lepsze, natomiast planowano otwarcie w Kłodzku w następnym roku m.in. nowej restauracji na 100 miejsc z możliwością wydawania około 600 obiadów dziennie. Przy dworcu kolejowym Kłodzko Miasto zamierzano oddać do użytku bar szybkiej obsługi z przepustowością około 1000 osób w porze obiadowej. Natomiast na lata 1964–1965 planowano uruchomienie w rynku i przy ul. Armii Czerwonej restauracji i baru szybkiej obsługi z możliwością wydawania 1500 obiadów dziennie. Nazywano to bardzo ambitnymi planami... Jednak kiedy podsumowano projektowane miejsca i możliwości wydawania posiłków, okazało się, że

⁵⁵ (bz), *Po 8-miesięcznym remoncie w grudniu otwarcie kłodzkiej „Ratuszowej”*, „Słowo Polskie”, nr 280, 24 XI 1962.

⁵⁶ bezet, *Nowinki z kłodzkiej gastronomii*, „Słowo Polskie”, nr 10, 12 I 1963.

⁵⁷ bz., *Pożar w kłodzkiej „Ratuszowej”*, „Słowo Polskie”, nr 54, 5 III 1963.

zabraknie 5 tys. obiadów. Ponieważ stwierdzono jednocześnie, że budowa stałych, całorocznych zakładów gastronomicznych byłaby bezsensowna, skłaniano się do koncepcji budowy tanich pawilonów sezonowych, serwujących dania półgotowe⁵⁸.

W poniedziałek 1 kwietnia 1963 r. PPH „Konsumy” zamierzały otworzyć przy ul. Harcerzy 1, w lokalu dawnej spółdzielczej stołówki, bar-kawiarnię, który nazwano „Syrenka”. W nowym zakładzie miały być serwowane m.in. obiady i kolacje⁵⁹. W początkach lat sześćdziesiątych powstało regionalne, międzypowiatowe Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Śnieżnik”, które przejęło były bar garmazeryjny „Delfin”⁶⁰. Lokal ten z czasem zamknięto i przez dłuższy czas był nieczynny z powodu remontu, połączonego z modernizacją. Ponownie został otwarty w początkach lutego 1966 r., ale było to już zupełnie inne miejsce, wyposażone w nowoczesne meble, salę konsumpcyjną powiększoną o 30 miejsc, koktajl-bar; w bufecie i kuchni wstawiono ladę chłodniczą i zamrażarkę⁶¹.

Podobnie jak w wielu innych lokalach gastronomicznych województwa wrocławskiego, także i w kłodzkich nie rozpieszczano konsumentów jarskimi potrawami i nic w tej materii nie zmieniało się przez wiele lat. W początkach lipca 1963 r. okazało się, że kłodzkie lokale niechętnie wykorzystują świeże warzywa i owoce do produkcji potraw. W barze Dolnośląskich Zakładów Gastronomicznych na dworcu autobusowym 5 lipca o godz. 13.30 było tylko jedno danie – cynaderki. W restauracji „Pod Pstrągiem” serwowano jedynie kotlet mielony, fasolę z puszek z ziemniakami oraz trzy zupy, w tym kalafiorową. Tak ubogi zestaw dań był dlatego, że czekano na dostawę mięsa. O warzywach ani kierownik, ani szef kuchni nawet nie myśleli. Bar turystyczny „Delfin” oferował kilka dań mięsnych i jedną zupę – rosół z ryżem. Nie licząc dodatków, w jadłospisie nie było ani jednego dania jarskiego⁶². W drugiej połowie czerwca 1966 r. nie można było w nich zjeść bukietu jarzyn, pierogów z jagodami czy truskawkami, chłodników ze świeżych owoców. Wszędzie królowały zimowe potrawy z ogórkiem i kiszoną kapustą na czele⁶³.

⁵⁸ (As), *Zakłady gastronomiczne ziemi kłodzkiej nie mogą nadążyć za rozwojem ruchu wczasowo-turystycznego*, „Słowo Polskie”, nr 179, 29–30 VII 1962.

⁵⁹ *bz.*, *Jeszcze jedna kawiarnia w Kłodzku*, „Słowo Polskie”, nr 76, 30 III 1963.

⁶⁰ (Temer), *O realizacji Programu Rozwoju Ziemi Kłodzkiej mówi przewodniczący komisji, p. Stanisław Chowaniak*, „Słowo Polskie”, nr 123, 25 V 1963.

⁶¹ (Temer), *Zakończono modernizację kłodzkiego „Delfina”*, „Słowo Polskie”, nr 32, 8 II 1966.

⁶² (Temer), *Warzyw mamy pod dostatkiem a dolnośląska gastronomia stroni od dań jarskich*, „Słowo Polskie”, nr 161, 9 VII 1963.

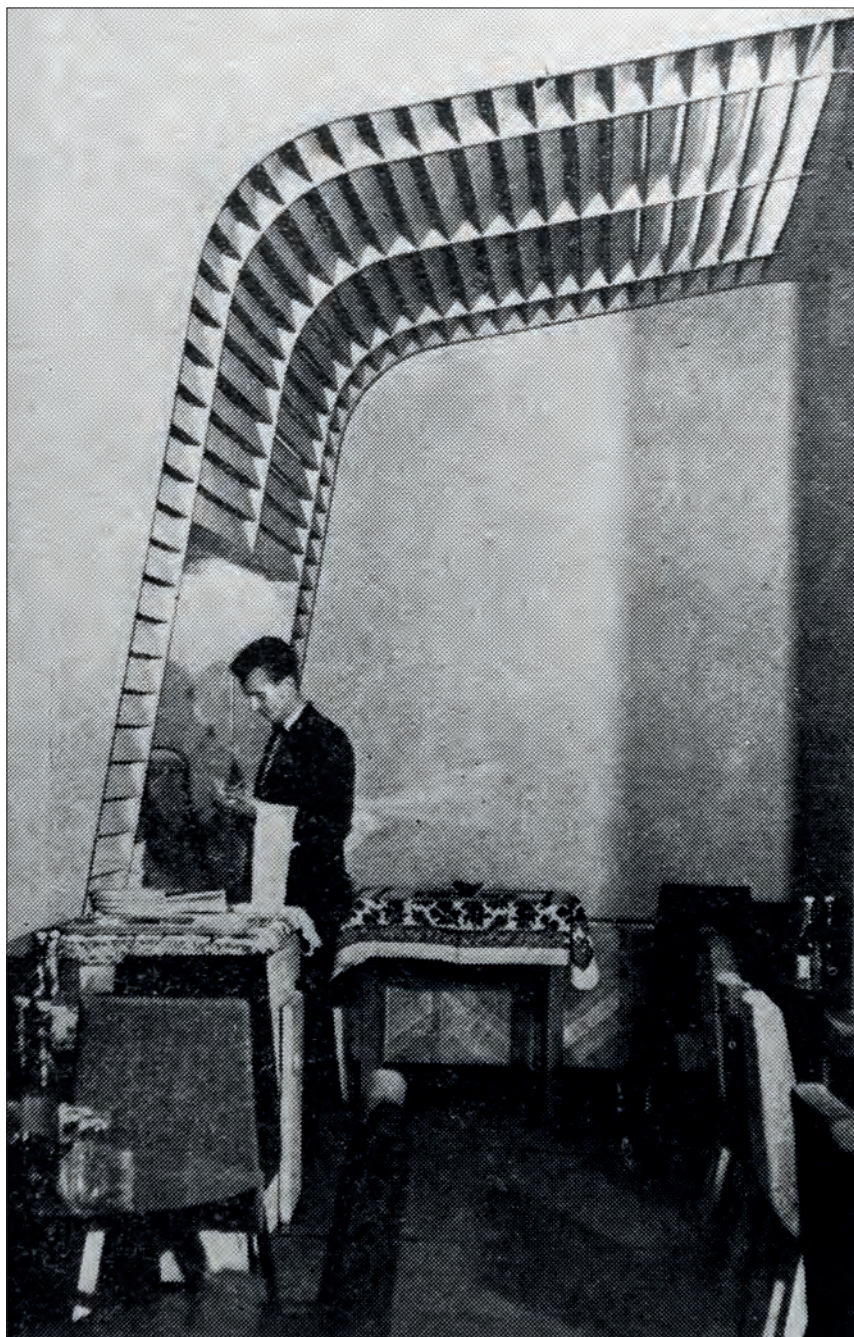
⁶³ (Temer), *Jak co roku kiszona kapusta i ogórek królują w noworudzkich i kłodzkich restauracjach*, „Słowo Polskie”, nr 148, 24 VI 1966.



3. Pracownicy baru rybnego „Delfin”, 1962, „Przemysł Gastronomiczny” 1962, nr 11



4. Wnętrze restauracji „Astoria”, 1962, „Przemysł Gastronomiczny” 1962, nr 9



5. Fragment sali z bufetem restauracji „Ratuszowa”, 1963, „Przemysł Gastronomiczny”
1963, nr 10

Jadłospis obiadowy

Na dzień 2.06.1963 r.
Zakład czynny od godz. 8.00 - 22.00
Obiady wydaje się od godz. 13.00 - 19.00
Odpowiedz. za produk. szef kuchni Dzik M.

Nr. rec.	Zupy	Waga	Cena
8747		150g	2,25
8712		150g	3,15
87183		150g	3,00
.....			
<u>Drugie dania</u>			
Am-III-16	Zrazy po węgiersku, kluski ziemniaczane	90	12,00
Am-III-6	Stek z cebulką, mizeria, ziemniaki	100	13,10
Am-III-10	Rotel schabowy, sałata, ziemniaki	120	12,55
Am-III-19	Schab pieczony, sałata, ziemniaki	105	12,10
Am-III-17	Pieczeń wieprzowa, kapusta, ziemniaki	75	9,80
Am-IV-22	Pieczeń wołowa na dziko, buraczki, ziemniaki	74	11,30
Am-IV-16	Gulasz wołowy, kasza gryczana	75	8,50
Am-III-36	Gołenka gotowana, kapusta, ziemniaki	240	12,00
Am-III-4	Zrazy miel. w sosie grzyb. sur. z kap. ziemn.	100	9,00
Am-III-44	Kiełbasa smażona, kapusta, ziemniaki	92	7,70
Am-III-3	Kotleciki mielone, buraczki, ziemniaki	100	7,05
	Bigos z ziemniakami	415	8,25
<u>Dania rybne</u>			
	Filety z karmazyna, ziemniaki z tłuszczem		7,95
	Kluski ziemniaczane ze słoniną	3x55x	3,55
	Jajko sadzone, sałata, ziemniaki		5,75
	Jajecznicza z 2-oh jaj ziemniaki		7,30
	Facolka w sosie pomidorowym, ziemniaki		8,30
<u>Obiad firmowy</u>			
	Pieczeń wieprzowa, kapusta, ziemniaki, herbata		14,35
<u>Dodatki do drugich dań</u>			
	Mizeria ze śmietaną	100	6,45
	Sałata ze śmietaną	p.	1,55
	Kapusta zasmażana	100	1,10
	Surówka z kiszzonej kapusty	100	1,30
	Ogórek kiszony	100	2,30
	Buraczki ze śmietaną	105	1,25
	Kasza gryczana	225	1,25
	Ziemniaki tłuczone	200	1,10
	Ziemniaki z tłuszczem	200	1,50
<u>Napój</u>			
	Kawa prawdziwa	p.	5,00
	Herbata	p.	1,40
	Mandatynka	b.	2,65
	Oranżada	b.	1,85
	Woda sodowa	b.	1,05
	Woda mineralna	b.	1,75

Konsument zamawiający danie drugie ma prawo wyboru dodatków.
Zakład przyjmuje reklamacje jakościowe zgodnie z zarządzeniem Nr. 9 MHW

Szef Kuchni Kierownik Zakładu



W dniu 1 stycznia 1965 r. rozpoczęło działalność nowo utworzone przedsiębiorstwo – Sudeckie Zakłady Gastronomiczne (SZG), którego dyrektorem został Zygmunt Szczepanowicz⁶⁴. Nowe przedsiębiorstwo otrzymało przy ul. Braci Gieyrmskich pomieszczenia, które latem 1966 r. poddano remontowi i modernizacji. Na zapleczu sklepu mieściła się wytwórnia wyrobów garmazeryjnych, zaopatrująca bary i restauracje, która po remoncie produkować miała także dla wspomnianego sklepu. Wytwórnia skarżyła się na brak ryb, których otrzymywała niewielkie ilości, głównie dorady lub halibuta. A ponieważ Centrala Rybna na ogół nie dysponowała rybami słodkowodnymi, w kłodzkich zakładach gastronomicznych od dawna nie można było zjeść ani sandacza w galarecie, ani karpia czy szczupaka po żydowsku. Rarytasem stały się nawet płocie i okonie⁶⁵. W początkach września 1966 r. na Osiedlu Morcinka SZG otworzyły nową kawiarnię na 48 miejsc, wyposażoną w nowoczesne urządzenia i meble, a jej specjalnością miały być kremy i koktajle⁶⁶.

W październiku i listopadzie przedstawiciele Wojewódzkiego Inspektoratu PIH przeprowadzili kontrole w kłodzkich zakładach gastronomicznych i po podsumowaniu ich wyników okazało się, że było źle. Czyli normalnie – lekceważenie konsumentów, zła jakość potraw, brak nadzoru kierownictwa lokali nad personelem. Restauracja na Dworcu Głównym PKP dostarczała do kawiarni „Ratuszowej” m.in. pieczony schab. Kiedy skontrolowano 11 porcji, okazało się, że ważyły one 510, zamiast 550 g, a 5 porcji pieczeni także wykazało niedowagę. Ponadto w bufecie brakowało niemal jednego kilograma kawy naturalnej, wartości 413 zł, ale z kolei 29 butelek płynnego owocu stanowiło nadwyżkę. O czym to mogło świadczyć. O tym, że do sprzedaży wprowadzono własny towar, zatrzymując marżę w swej kieszeni. W barze „Krakowianka” jeden z kelnerów dwukrotnie pobrał od konsumentów więcej pieniędzy, niż się należało, osobom nietrzeźwym podawał napoje alkoholowe, oszukiwał konsumentów na ilości podawanej wódki, a ponadto pił wódkę z gośćmi lokalu. Dodatkowo stwierdzono, że w barze sałatki po żydowsku były niedoważone. W barze „Sam” na Dworcu Głównym PKP bufetowa zawyżała rachunki, pobierając np. 35,80 zł zamiast 28 zł, innym razem 64,70 zł zamiast 56,20 zł. Pomoc kuchenna w tym samym barze także oszukiwała: wydawała zmniejszone porcje lub potrawy z tańszymi dodatkami, niż przewidywał jadłospis. Na przykład zamiast kaszy gryczanej podawała ziemniaki, co dawało 1,90 zł różnicy na jednej porcji. Podobnie czyniono w barze samoobsługowym na dworcu PKS. Porcje boczku były za małe, podawano niepełne kufle piwa, zamiast

⁶⁴ APWr, Wrocławskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, sygn. 374, Protokół rewizji finansowo-księgowej przeprowadzonej w przedsiębiorstwie p.n. „Sudeckie Zakłady Gastronomiczne” w Kłodzku [...] w czasie od dn. 20 lipca do dn. 30 sierpnia 1965 r.

⁶⁵ (Temer), *Bogatszy zestaw półfabrykatów i wyrobów garmazeryjnych otrzymują kłodczanie*, „Słowo Polskie”, nr 179, 30 VII 1966.

⁶⁶ (temer), *Nowa kawiarnia na Osiedlu Morcinka*, „Słowo Polskie”, nr 208, 2 IX 1966.

kawy konsumenci otrzymywali lurę, parzoną ze zwietrzałego surowca, którego dawano zdecydowanie mniej, niż przewidywała receptura (8,2 g i 8,6 g zamiast 12 g). Ale może w tym przypadku to i lepiej. W bufecie na porcji 50 g szynki gotowanej znajdowała się cena 5,40 zł zamiast 4,70 zł, a przy boczku 2,50 zł, zamiast 2 zł, a za herbatę i porcję żeberek pobrano od konsumenta 9,90 zł, zamiast 9,20 zł⁶⁷. Problem nieuczciwych kelnerów, bufetowych i kucharzy dotyczył wtedy całą polską gastronomię i Kłodzko nie było w tym osamotnione. Tłumaczono to brakami na rynku, ale to przecież nie mogło być usprawiedliwieniem.

W początkach lutego 1967 r. zapowiedziano, że od początku kwietnia restauracja „Pod Pstrągiem” będzie się specjalizować w potrawach z drobiu i ryb. Z drobiu miały być przyrządzane m.in. gęś w maladze, kurczę po polsku, przeróżne gulasze, a z ryb m.in. karp w galarecie, szczupak po żydowsku, zupy i bulion. Oczywiście zanim wprowadzono specjalizację, już zdawano sobie sprawę z trudności jakie czekały kierownictwo restauracji, a które miały polegać na nieregularnych dostawach, zależnych od central handlujących rybami i drobiem⁶⁸. Okazało się jednak, że specjalizacja poszła w kierunku kuchni staropolskiej, o czym informował duży napis w oknie restauracji. Jednak latem konsumentowi oferowano jedynie zraz myśliwski lub kurczaka po polsku. Wybór był więc niewielki, ale prawdopodobnie dania wyśmienite⁶⁹.

Warto wspomnieć, że w maju 1967 r. przed hotelem „Śnieżnik” przy ul. Daszyńskiego urządzono pierwszy w Kłodzku ogródek kawiarniany pod parasolami, który natychmiast stał się bardzo popularny i był oblegany przez konsumentów. Wkrótce zamierzano otworzyć podobny ogródek przed kawiarnią na osiedlu Gustawa Morcinka⁷⁰. Kawiarni tej do czerwca jeszcze oficjalnie nie nazwano, ale jej stali bywalcy nazywali ją „Pod Diabełkiem”, choć nie wiadomo dlaczego⁷¹.

Gastronomia kłodzka w drugiej połowie lat sześćdziesiątych przeżywała znaczące problemy kadrowe, m.in. dlatego, że młodzież nie garnęła się do pracy w zakładach gastronomicznych, nawet po skończeniu nauki w branżowej szkole zawodowej w Kłodzku. Dla zachęty organizowano więc m.in. praktyki zagraniczne, prawdopodobnie w ówczesnej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Oprócz braku odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, problemem była też znacząca fluktuacja kadr. Były lata, kiedy zmieniała się niemal jedna trzecia pracowników⁷², co oczywiście przekładało się zarówno na jakość produkcji, jak

⁶⁷ (Z.A.), *Niedopuszczalne praktyki personelu wykryto w kłodzkich restauracjach i barach*, „Słowo Polskie”, nr 298, 16 XII 1966.

⁶⁸ (Temer), *Drób i ryby „Pod Pstrągiem”*, „Słowo Polskie”, nr 34, 10 II 1967.

⁶⁹ (uz), *Nowinki spod kłodzkiej twierdzy*, „Słowo Polskie”, nr 181, 3 VIII 1967.

⁷⁰ (uz), *Coraz więcej ogródków pod parasolami*, „Słowo Polskie”, nr 127, 31 V 1967.

⁷¹ (uz), [tekst nad fotografią], „Słowo Polskie”, nr 145, 21 VI 1967.

⁷² *Kronika przedsięwzięć*, „Przegląd Gastronomiczny” 1967, nr 10, s. 20.

i obsługę konsumentów. Żeby podnieść poziom pracy kłodzkich gastronomików, w 1968 r. dyrekcja SZG przeprowadziła szkolenie zawodowe, w wyniku którego 32 kelnerów i kucharzy otrzymało tytuły mistrzów, a 27 stażystów awansowało na stanowiska młodszych kelnerów i młodszych kucharzy⁷³.

W końcu 1967 r. dyrekcja SZG postanowiła urozmaicić jadłospisy w podległych sobie restauracjach Kłodzka i okolicznych uzdrowisk. Zaproszono więc szefów kuchni z większych lokali gastronomicznych do restauracji „Pod Pstrągiem” na degustację. Wszyscy jej uczestnicy przyznali, że to, co zaprezentował Zdzisław Dutkiewicz, starszy instruktor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego, przeszło ich najśmielsze oczekiwania. Najbardziej smakowała im płastuga w marynacie à la węgors, z dodatkiem w formie ziemniaczków dauphine (smażone kulki ziemniaczane). Nie gorsze były trzy gatunki ryb podane na gorąco, w sosach: nelsonskim, potrawkowym i staropolskim⁷⁴.

Ponieważ niemal wszystkie restauracje i bary pozostawiały wiele do życzenia w kwestii ich wyglądu estetycznego, SZG przeznaczyły w 1968 r. 1 300 tys. zł na drobne prace kosmetyczne w 15 swoich lokalach, nie licząc kapitalnych remontów w dwóch zakładach. Przede wszystkim planowano wymienić zniszczone meble, zakupić nowe firanki, chodniki, sprzęt kuchenny oraz odświeżyć wnętrza. Ponadto 700 tys. zł miały otrzymać restauracje na zakup dodatkowej zastawy i szklanych naczyń⁷⁵.

Współzawodnictwo pracy, kwitujące w latach pięćdziesiątych, nadal miało się dobrze. Działająca przy Zarządzie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego we Wrocławiu Podkomisja Współzawodnictwa Pracy, oceniając wyniki rywalizacji w 1967 r., trzecie miejsce przyznała SZG. Przedsiębiorstwo to wyremontowało i zmodernizowało najwięcej lokali, a poza tym posiadało aż trzy Brygady Pracy Socjalistycznej i jeden zespół ubiegający się o ten tytuł. Poprawiła się też znacznie jakość potraw⁷⁶, ale można wątpić, czy to było ważniejsze od tworzenia wspomnianych brygad.

Przedstawiciele gastronomii kłodzkiej wychodzili z założenia, że reprezentacyjnym lokalem w tym mieście powinna być „Astoria”, restauracja przy hotelu na pl. Jedności 1. Jednak często prowadzone w niej remonty i zmiany kierownictwa nie przynosiły spodziewanych rezultatów, a lokal stawał się nawet coraz gorszy. W tej sytuacji dyrekcja SZG postanowiła więcej uwagi poświęcić kawiarni „Ratuszowej”, której poziom usług z kolei coraz bardziej się podnosił. „Nie poprzestano tylko

⁷³ *Kronika gastronomiczna z kraju*, „Przegląd Gastronomiczny” 1969, nr 1, s. 22.

⁷⁴ (uz), *Ryby specjalnością kłodzkich restauracji*, „Słowo Polskie”, nr 281, 28 XI 1967.

⁷⁵ (ab), *Kosmetyczne zabiegi w kłodzkiej gastronomii*, „Słowo Polskie”, nr 303, 23–26 XII 1967.

⁷⁶ (ab), *Świdnickie Zakłady Gastronomiczne zdobyły I miejsce w województwie*, „Słowo Polskie”, nr 69, 21 III 1968.

na zatrudnieniu wysmienitego zespołu muzycznego, coraz częściej organizowane są w „Ratuszowej” występy artystów krajowych i zagranicznych⁷⁷. Zagranicznych, czytaj: z krajów socjalistycznych, jak np. występująca w „Astorii” węgierska piosenkarka Júlia Cséke.

W pierwszych dniach lutego 1968 r. rozpoczęto kłódzki eksperyment hotelarsko-gastronomiczny, który polegał na rozciągniętych w czasie przekazywaniu komunalnych hoteli i znajdujących się w nich restauracji SZG jednemu gospodarzowi, czyli Przedsiębiorstwu Usług Turystycznych „Śnieżnik”. Na początek przejęło ono hotel „Dworcowy” z restauracją „Astoria” na parterze. SZG otrzymały w zamian bar turystyczny „Delfin”. Pierwszym posunięciem nowego gospodarza hotelu i restauracji było... zamknięcie drzwi łączących obie placówki. Utrudniało to oczywiście korzystanie z lokalu gastronomicznego przez gości hotelowych, tym bardziej, że przesunięto także godziny otwarcia restauracji z 7.00 na 9.00⁷⁸. Jakże były przesłanki tych działań, nie wiadomo. Inaczej było w przypadku koktajl-baru w hotelu „Śnieżnik”, który zamierzano zmodernizować i właśnie połączyć z częścią hotelową. Natomiast w obu hotelach wprowadzono możliwość zamawiania posiłku do pokoju⁷⁹.

Wspomniany wcześniej „Delfin” był początkowo prywatną restauracją, po upaństwowieniu lokal prowadzony był przez „Centralę Rybną”, a następnie przez przedsiębiorstwo „Śnieżnik”, które zamieniło lokal na bar turystyczny. Do tego czasu nie było najgorzej, a wszystko zmieniło się niemal natychmiast po przejęciu „Delfina” przez SZG. Lokal zamienił się w hałaśliwą melinę pijacką, szczególnie wieczorami. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że był to jedyny lokal w centrum miasta, w którym po godz. 19.00 sprzedawano zwykłą wódkę. W barze „Krakowianka” wyszynk kończono o godz. 18.00, w restauracji „Pod Pstrągiem” godzinę później, a w barze „Sudety” w ogóle zlikwidowano sprzedaż zwykłej czystej⁸⁰.

W ciągu trzech tygodni Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych przebudowało cały parter niewielkiego hotelu „Śnieżnik” i w jednym z pomieszczeń uruchomiło staropolski bar, wzorując się na świdnickiej „Zagłobie”. Jego wnętrza artysta-plastyk Tadeusz Chrzęszcz nie tylko zaprojektował, ale także sam wykonał mozaikę ścienną. Część mebli w ludowym stylu wykonano na specjalne zamówienie, a część pochodziła z eksportowej produkcji spółdzielni „Ład”. Natomiast w sąsiednim pomieszczeniu urządzono nowoczesny koktajl-bar, wyposażony w wygodne fotele. Oświetlenie dawały kinkiety z kutego żelaza i odpadów różnokolorowego szkła, wykonane przez hutę w Szczytnie. Dziennikarzowi „Słowa Polskiego” imponował

⁷⁷ (uz), [Tekst do fotografii], „Słowo Polskie”, nr 31, 6 II 1968.

⁷⁸ (uz), *Nieudane pociągnięcia nowego gospodarza*, „Słowo Polskie”, nr 49, 27 II 1968.

⁷⁹ (g), *Kłódzki „Śnieżnik” staje się turystycznym potentatem*, „Słowo Polskie”, nr 77, 30 III 1968.

⁸⁰ (uz), *Kłódzki „Delfin” oazą szumowin i pijaków*, „Słowo Polskie”, nr 100, 27 IV 1968.

nowy bufet z odpowiednio dużym zapleczem, umożliwiającym przygotowanie śniadań dla gości hotelowych i turystycznych posiłków. Specjalnością „Śnieżnika” miał się stać bigos staropolski, a firmowym trunkiem krupnik, podawany w ceramicznych czajniczkach, umieszczonych na specjalnym pojemniku z żarzącym się węglem drzewnym⁸¹.

Wiosną 1968 r. Sanepid przeprowadził kontrolę w prywatnym barze gastronomicznym Jana Orlika przy ul. Armii Czerwonej. Niestety, zaobserwowano bardzo wiele nieprawidłowości, a protokół pójnspekcyjny zawierał aż 18 usterek sanitarnych. Stwierdzono m.in. brak magazynów i wydzielonej zmywalni naczyń, a nakrycia stołowe zmywano w kuchni, w brudnym oblepionym tłuszczem zlewozmywaku, w cuchnącej i gęstej od brudu wodzie. Nie oddzielano od siebie prac czystych i brudnych, brakowało obieralni warzyw, jarzyny myto w zardzewiałej wanience, lodówka znajdowała się na korytarzu we wnęce, razem ze szmatami, brudnymi szczotkami, wiadrami. Nie było ubikacji i szatni dla personelu, odstraszała brudna, w złym stanie technicznym, toaleta dla konsumentów. Zniszczone podłogi w sali konsumpcyjnej i w kuchni, a także schody do piwnicy, lepiły się od brudu i błota. Ladę barową pokrywały resztki jedzenia, sprzęt i wyposażenie baru były zniszczone, brakowało ludy chłodniczej. Do tego wszystkiego niechlujnie ubrany personel nie posiadał kart zdrowia. Przy tak licznych usterkach lokal zamknięto, a właścicielowi nakazano usunięcie i zlikwidowanie nieporządków⁸².

W 1966 r. SZG rozpoczęły budowę w Jurandowie, będącego od 1890 r. częścią Kłodzka, przy ul. Warty 2, samoobsługowego pawilonu gastronomicznego typu duży „Namysłów”, z zapleczem kuchennym, na 80 miejsc wewnątrz i dodatkowo z 32 miejscami na tarasie. Koszty jego budowy szacowano na około 1 800 tys. zł. Zamierzano go otworzyć jeszcze przed szczytem letniego sezonu następnego roku. Pierwotnie nieukończony obiekt nazwano „Bar E-12”, ponieważ leżał przy trasie łączącej Wrocław z przejściem granicznym w Boboszowie. Z planów oczywiście nic nie wyszło, prace prowadzone były bardzo powoli, czyli wtedy normalnie. W początkach sierpnia nie widać było na placu budowy robotników, a zatem termin otwarcia lokalu był odłożony nie wiadomo do kiedy⁸³. Dopiero w lipcu 1968 r. kłodzkie MPRB powoli kończyło budowę. Pozostały jeszcze niewielkie prace wykończeniowe wewnątrz budynku, zainstalowanie niezbędnych urządzeń i zagospodarowanie terenu wokół pawilonu. Ponieważ miał to być obiekt całoroczny, w barze montowano centralne ogrzewanie. Według zapewnień Zygmunta Szczepanowicza, dyrektora SZG, jego otwarcie zaplanowano na 22 lipca, ale nastąpiło

⁸¹ (uz), *Staropolski bar przy hotelu „Śnieżnik”*, „Słowo Polskie”, nr 120, 21 V 1968.

⁸² (ab), *Zamknięto prywatną restaurację*, „Słowo Polskie”, nr 122, 23 V 1968.

⁸³ (uz), *Nowe placówki gastronomiczne powstają przy trasie E-12*, „Słowo Polskie”, nr 123, 26 V 1967; (uz), *Nowinki spod kłodzkiej twierdzy*, „Słowo Polskie”, nr 184, 6–7 VIII 1967.

ono w sierpniu i od pierwszych dni placówka osiągała wysokie obroty. Bar postanowiono nazwać „Warta”, od nazwy ulicy przy której się znajdował, ale ostatecznie nazwano „Jurand”, od nazwy wsi⁸⁴.

Argumentując potrzebami turystycznymi miasta, SZG przekształciły latem 1968 r. bar „Sudety” na bar mleczny, który nazwano „Małgosia”. Od początku lipca serwowano w nim mleko i produkty mleczne, poza tym zupy, dania jarskie, w tym pierogi ruskie, a także potrawy mięsne i półmięsne dania barowe. Lokal był wprawdzie przestronny, ale nie dysponował własnym zapleczem kuchennym. Gotowe potrawy dostarczano więc w bemarach, a jeśli zachodziła potrzeba, podgrzewano je na dwóch kuchniach mikrofalowych⁸⁵.

W drugiej połowie 1968 r. w kawiarni „Śnieżnika” wprowadzono jednolite ubiory dla wszystkich kelnerek. W październiku natomiast w tym lokalu czynna była wystawa malarstwa wrocławskiej artystki Barbary Gutekunst, zorganizowana przez kłódzki oddział Biura Wystaw Artystycznych we Wrocławiu⁸⁶. W tym samym miesiącu w należącym do przedsiębiorstwa „Śnieżnik” hotelu „Dworcowym” zamierzano otworzyć na pierwszym piętrze elegancką kawiarnię barową, w której spożywanie posiłków miał umilać pianista, oczywiście w określonych godzinach popołudniowych⁸⁷. Kawiarnię rzeczywiście otwarto, choć nie wiadomo, czy dotrzymano terminów. Lokal oficjalnie nazwano „Stylowa”, ze względu na wystrój wnętrza, m.in. kominek, zapalany na życzenie konsumentów, którzy kawiarnię nazwali „Pod Dachem”, zapewne z powodu oryginalnego podwieszenia sufitu w środkowej sali, zaprojektowanego przez T. Chrzęszcza. W tym samym czasie planowano zagospodarowanie kłódzkiej twierdzy i m.in. urządzenie w niej lokalu na podobieństwo „Cytadeli” w Budapeszcie. Według Macieja Mizery, naczelnego dyrektora SZG, pierwszego w Kłodzku lokalu najwyższej kategorii⁸⁸.

Z inicjatywy Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, w latach sześćdziesiątych zaczęto tworzyć w Polsce lokale gastronomiczne, których wystrój wnętrza, ubiory personelu i dobór potraw miały nawiązywać do historycznych czy regionalnych tradycji. Akcja ta większą popularnością zaczęła się cieszyć od 1968 r. i na fali tej mody, w drugiej połowie lipca 1969 r. oddano do użytku gruntownie przebudowaną i zmienioną „Wilczą Jamę”, która wcześniej była obskurną knajpą II kategorii. Przekształcono ją w lokal folklorystyczny I kategorii, z wnętrzem nawiązującym

⁸⁴ (ab), *Wkrótce otwarcie pawilonu gastronomicznego w Kłodzku*, „Słowo Polskie”, nr 160, 6 VII 1968; (uz), *Nowy bar na trasie E-12*, „Słowo Polskie”, nr 193, 15 VIII 1968.

⁸⁵ (uz), *Zamiast wódki mleko i kefir*, „Słowo Polskie”, nr 176, 26 VII 1968.

⁸⁶ (uz), *W kłódzkim „Śnieżniku” jednolite ubiory*, (uz), *Wystawy malarstwa w kawiarniach*, „Słowo Polskie”, nr 244, 13–14 X 1968.

⁸⁷ (uz), *Nowe bary w Kłodzku i Dusznikach*, „Słowo Polskie”, nr 246, 16 X 1968.

⁸⁸ (uz), *Wzorowana na budapeszteńskiej „Cytadeli” restauracja w kłódzkiej twierdzy*, „Słowo Polskie”, nr 268, 10–11 XI 1968.

do XVI-wiecznego wystroju mieszczańskiego, a przynajmniej tak wydawało się prowadzącym restaurację. Ściany ozdobiono malowidłami o tematyce biesiadnej i łowieckiej, a część wyłożono kamieniem. Wyposażenie urozmaicono cepeliowskimi wyrobami, świecznikami, lustrami w oprawie z metaloplastyki, a oświetlenie imitowało świece. Stoły i krzesła wykonano z ciemnego drewna. Wnętrze projektował artysta-plastyk Stefan Sokołowski, a wykonała je ekipa z Wielobranżowej Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu we Wrocławiu pod kierunkiem Lesława Szydłowskiego. Rozbudowano także i zmodernizowano zaplecze, które wyposażono w nowoczesny sprzęt i niezbędne urządzenia socjalne dla personelu. Remont lokalu, dysponującego 80 miejscami, kosztował około 700 tys. zł. Wszystkie kelnerki otrzymały jednakowe stroje: ozdobne spódnice w kolorze fioletowym, białe bluzki i czepeczki na głowę⁸⁹.

Dziennikarz „Gazety Robotniczej”, po przeprowadzeniu w połowie sierpnia 1969 r. rajdu po kłodzkiej gastronomii zauważył dużą poprawę w stosunku do poprzedniego roku. Dotyczyło to lokali SZG i „Śnieżnika”. Objawiało się to większym wyborem dań, sprawniejszą obsługą, ładniejszymi i lepiej wyposażonymi lokalami. Wszystkie one pobierały dodatek za obsługę w wysokości 10%. W niedawno otwartej, reprezentacyjnej restauracji „Wilcza Jama” był jednak najmniej wybór dań, bo po cztery: podstawowe, na zamówienie i jarsko-dietetyczne. Mlecznych potraw nie serwowano, ale nie brakowało napojów chłodzących. Było natomiast czysto i sprawna obsługa. W restauracji „Pod Pstrągiem” jak dawniej panowała duchota, a jedna kelnerka obsługiwała dwie sale, więc długo oczekiwano na realizację zamówienia. W menu widniały tylko dwa dania mleczne i dwa owocowe, mało dodatków, bo tylko groszek, pomidory i ogórki. Ale były napoje zimne z lodówki, co w tamtym czasie latem nie było tak oczywiste. W „Astorii” bogatsza oferta, nawet golonka i cielęcina, więcej dodatków. Niewielki wybór napojów – jedynie kompot i woda mineralna. W „Cristalu” o godz. 16.00 był jeszcze duży wybór dań, ale trudno się dziwić, skoro lokal świecił pustkami. Nie dziwiła też w takim przypadku szybka obsługa. Obrusy na stołach czyste, ale lokal wymagał odświeżenia. W żadnym z odwiedzanych lokali nie podawano lodów. Z wyjątkiem „Cristalu”, kelnerki wszędzie były odpowiednio ubrane. Natomiast we wszystkich zakładach z zaplecza dochodziły głośnie rozmowy, a nawet wyzwiska⁹⁰. Nie był to najlepszy obraz kłodzkiej gastronomii. Jak więc musiało być rok wcześniej, kiedy zdaniem dziennikarza było jeszcze gorzej?

⁸⁹ *Kronika gastronomiczna*, „Przegląd Gastronomiczny” 1970, nr 6, s. 23; (ab), „Wilcza Jama” *efektowną karczmą mieszczańską*, „Słowo Polskie”, nr 175, 25 VII 1969.

⁹⁰ M. Malinowski, *Godzina „O” (– jak obiad)*. Kłodzko, „Magazyn Tygodniowy GR”, nr 34, 23–24 VIII 1969.

KŁODZKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE
 KŁODZKO, ULICA BRACI GIERYSKICH 1. TELEFON 28-52

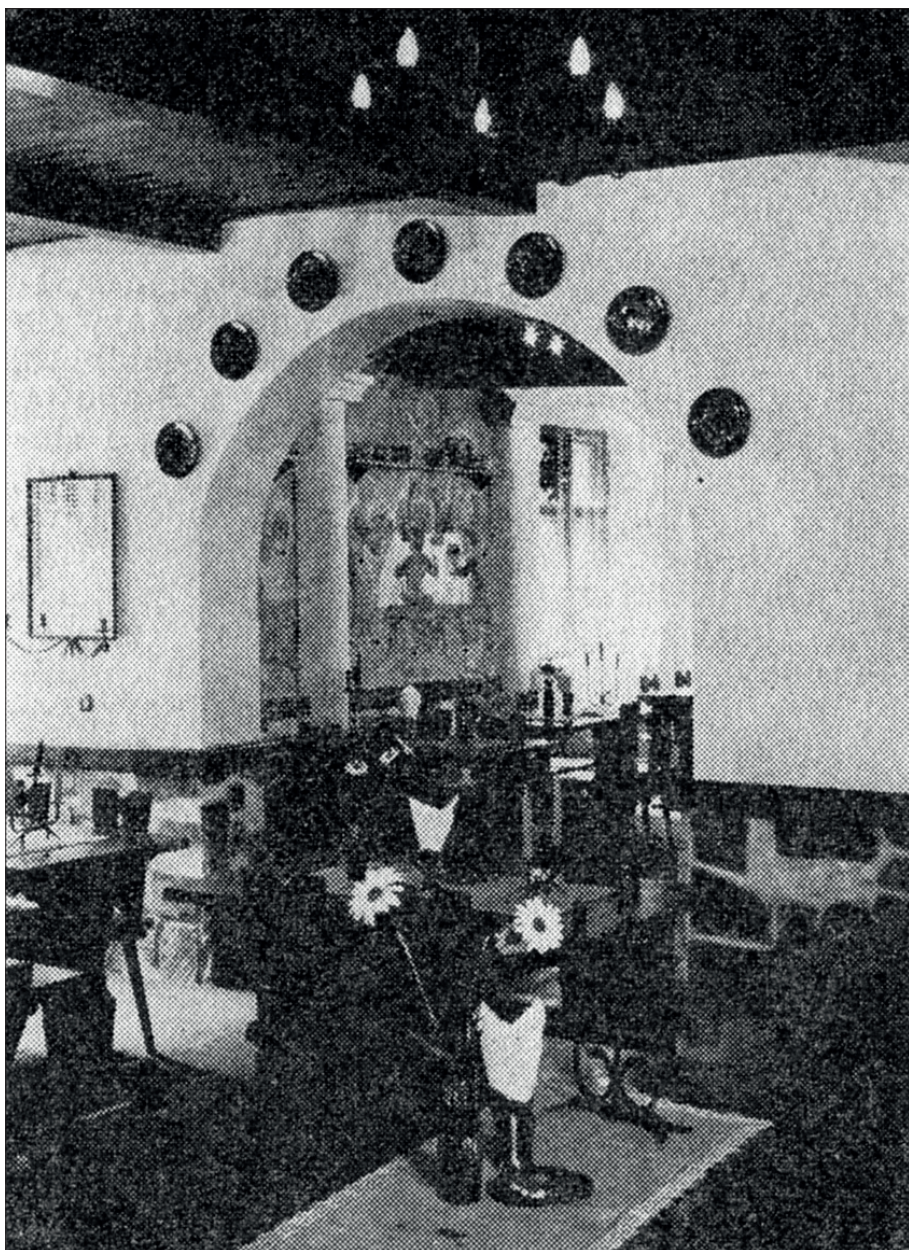
organizują i przygotowują żywienie dla uczestników zjazdów, konferencji, narad, kursów, wycieczek itp. Zapewniają w wielkim wyborze dobre i smaczne potrawy, oraz przekąski w szerokim asortymencie, szybko i uprzejmą obsługę w następujących zakładach:

RESTAURACJA „ASTORIA” KAT. II W KŁODZKU, PL. JEDNOŚCI 1. TEL. 26-56
RESTAURACJA „CRISTAL” KAT. II W KŁODZKU, UL. POŁABSKA 15, TEL. 29-91
RESTAURACJA „POLONIA” KAT. II W POLANICY, UL. WOJSKA POLSKIEGO 1. TEL. 512
RESTAURACJA „SŁOWIANKA” KAT. II W DUSZNIKACH, RYNEK 10/11, TEL. 522
RESTAURACJA „ZDROJOWA” KAT. II W KUDOWIE, PL. 1 MAJA 2, TEL. 334

7. Reklama Kłodzkich Zakładów Gastronomicznych, „Kalendarz Wrocławski. 1963”, Wrocław b.r. wyd.



8. Kelnerki restauracji „Pod Pstrągiem”, 1969–1970
 Źródło: <https://polska-org.pl/10184476,foto.html?idEntity=5238279>



9. Wnętrze „Wilczej Jamy”, około 1971 r., „Kalendarz Wrocławski. 1972”,
Wrocław b.r. wyd.

Z funduszy MRN, obok budynku mieszkalnego na osiedlu „Nysa”, od strony ul. Malczewskiego, budowano pawilon gastronomiczny, w którym zamierzano urządzić restaurację na 100 miejsc i dodatkowo 50 na tarasie przed pawilonem. Jego otwarcie zaplanowano na czerwiec 1970 r., a lokal, który już otrzymał nazwę „Kłodzka Róża”, miał się znaleźć w gestii SZG⁹¹. W tym samym czasie SZG zamierzały jesienią 1969 r. rozpocząć modernizację restauracji „Pod Pstrągiem”, której wnętrze miało zostać wyposażone w meble i dekoracje w stylu węgierskim. A to z tego powodu, że zamierzano tam prowadzić kuchnię węgierską⁹². I rzeczywiście powstała tam restauracja „Czardasz”.

W połowie marca 1970 r. konsument, a właściwie osoba, która chciała nim zostać, w restauracji „Wilcza Jama” poprosił o małą kawę. Kelnerka odmówiła, mówiąc, że mogą ją otrzymać jedynie osoby zamawiające dania do konsumpcji. Zapewne mocno zdziwiony klient poprosił o zarządzenie, które regulowało tę sprawę. I cóż się okazało? Że to... zarządzenie wewnętrzne, kierownika lokalu. Jednak z wyjaśnienia SZG wynikało co innego. Napisano w nim, że „w odpowiedzi na zgłoszoną skargę – wniosek z 15.III.70 wyjaśniam, że w tym czasie zakład nie posiadał miarki na małą kawę i dlatego małych kaw nie wydawano. Kelnerce zwrócono uwagę za mylne informowanie konsumenta. Przepraszamy”⁹³.

Ogólnopolski problem braku miejsc w lokalach gastronomicznych nie ominął także Kłodzka, gdzie osiem zakładów, prowadzonych przez SZG, dysponowało około 600 miejscami konsumpcyjnymi. Problem pojawiał się przede wszystkim w sezonie letnim, kiedy znacznie zwiększała się liczba turystów indywidualnych i wycieczek, powodując tłok, z jednej strony utrudniający pracę personelu, z drugiej w znacznym stopniu uniemożliwiający konsumentom spokojne spędzenie czasu w lokalu. Dyrekcja SZG pokładała nadzieję na poprawę sytuacji w budowanym wtedy kombinacie gastronomicznym, a na bieżąco próbowano wyjść naprzeciw potrzebom konsumentów, uruchamiając punkty małej gastronomii⁹⁴, co oczywiście było rozwiązaniem tymczasowym.

Podsumowanie

Tuż po zakończeniu wojny Polacy zaczęli obejmować poniemieckie lokale gastronomiczne w Kłodzku, ale niedługo cieszyli się ich posiadaniem, bowiem po rozprawieniu się z prywatnymi lokalami gastronomicznymi końcu lat czterdziestych,

⁹¹ (km), *Nowe restauracje powstają w Kłodzku*, „Słowo Polskie”, nr 261, 2–3 XI 1969; (ab), *Pawilon gastronomiczny w kłodzkim osiedlu „Nysa”*, „Słowo Polskie”, nr 293, 10 XII 1969.

⁹² (km), *Atrakcyjne lokale gastronomiczne powstają na ziemi kłodzkiej*, „Słowo Polskie”, nr 264, 6 XI 1969.

⁹³ K. Sikorski, *Listy*, „Gazeta Robotnicza”, nr 110, 11 V 1970.

⁹⁴ *Kronika gastronomiczna*, „Przegląd Gastronomiczny” 1970, nr 9, s. 22.

przyszedł czas działalności m.in. gospód spółdzielczych. Do październikowej odwilży lokale gastronomiczne na ogół nie zachęcały do odwiedzin. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zaczęto nieśmiało zatrudniać artystów plastyków, aby zmieniali wystrój wnętrz. W zakładach gastronomicznych ciągle panował tłok. Konsumenci skarżyli się na nieuprzejmą obsługę, brak sztuców, niehigieniczne warunki w kuchniach, długi czas oczekiwania na podanie, serwowanie zimnych dań, ich niewielki, monotonny wybór. A dlaczego w jadłospisach były ciągle takie same potrawy? Ponieważ przez wiele lat obowiązywały receptury ustalone centralnie. Przez cały interesujący nas okres problemem była nie tylko niska jakość podawanych potraw, ale także nieodpowiednia gramatura. Dotyczyło to nie tylko potraw, ale także podawanej kawy, w której niezwykle często brakowało odpowiedniej ilości surowca.

Czytając ówczesną prasę można odnieść wrażenie, że, z niewielkimi zapewne wyjątkami, kłodzkie lokale gastronomiczne tamtych czasów były ciasne, ponure, zadymione, nieprzyjazne konsumentom. I prawdopodobnie tak było, mimo nieco odmiennych wspomnień dawnych bywalców, bowiem przeszłość bardzo często jawi nam się w różowych barwach. Trudnym do rozwiązania problemem były nieodpowiednie kadry. W początkach lat sześćdziesiątych połowa pracowników gastronomii nie posiadała odpowiednich kwalifikacji. W końcu lat sześćdziesiątych nastała moda na ludowość i folklor, a jednym z najbardziej znanych tego typu lokali w województwie wrocławskim była kłodzka „Wilcza Jama”. Przez większą część okresu opisywanego w artykule, przemysł gastronomiczny działał na granicy rentowności, w wielu przypadkach przynosił nawet deficyt. Straty poszczególnych zakładów były powodowane przez niszczenie wyposażenia lokali, zarówno przez konsumentów, jak i pracowników, marnotrawstwo surowca czy nadmierne zużycie prądu i gazu. Zapewne jednym z powodów, dla którego kłodzka gastronomia przez całe lata była krytykowana, był brak zdrowej konkurencji. Nie działały prawa konsumenta, ale producenta.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Urząd Wojewódzki Wrocławski, sygn. XI/270, Pismo Pełnomocnika Rządu R.P. na Obwód XXIV w Kłodzku [!] do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu z 28 lutego 1946 r.

Wrocławskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, sygn. 374, Protokół rewizji finansowo-księgowej przeprowadzonej w przedsiębiorstwie p.n. „Sudeckie Zakłady Gastronomiczne” w Kłodzku [...] w czasie od dn. 20 lipca do dn. 30 sierpnia 1965 r.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, sygn. 2/100, Protokół z rewizji dokumentalnej przeprowadzonej [...] w Kłodzkich Zakładach Gastronomicznych [...] w czasie od 25 września [1959 r.] do 18 stycznia 1960 r.

PRASA • PRESS

„Gazeta Robotnicza” 1951, 1952, 1954, 1957, 1960–1962, 1970.

„Jeleniogórskie Słowo Polskie” 1949.

„Przegląd Gastronomiczny” 1967, 1969, 1970.

„Przemysł Gastronomiczny” 1957, 1960, 1962.

„Słowo Polskie” 1950, 1957, 1959–1963, 1966–1969.

„Słowo Wałbrzyskie” 1952–1956.

„Trybuna Dolnośląska” 1946.

„Turysta” 1961.

„Żywnienie Zbiorowe” 1951–1954.

INFORMATOR, MAPA • GUIDE, MAP

Dolnośląski informator gospodarczy, Wrocław 1947.

Kotlina kłodzka, mapa 1:125 000, Warszawa 1960.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Romuald M. Łuczyński, prof. UWSB Merito – profesor na Uniwersytecie WSB Merito we Wrocławiu, badacz dziejów Dolnego Śląska, autor wielu książek i publikacji naukowych o tematyce dolnośląskiej. Redaktor naczelny wydawanego od ponad 20 lat czasopisma „Sudety. Przyroda. Kultura. Historia”. Popularyzator dziejów, kultury i krajo-
brazów regionu.

Zainteresowania naukowe: dzieje Dolnego Śląska, rezydencje arystokratyczne i ziemiańskie, europejska kultura uzdrowiskowa, bibliofilstwo, fotografia.



romluczynski@wp.pl



Zbigniew Klimiuk

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie
Institute of Labour and Social Studies in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-8555-3522>

STRUKTURA GEOGRAFICZNA I TOWAROWA EKSPORTU WYROBÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU ELEKTROMASZYNOWEGO W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU

SUMMARY

Geographical and commodity structure of exports polish electromechanical industry products in the 1980s

The electromechanical industry has played and continues to play an important role in the economy of every country. It influences its development, modernity, and the level of scientific and technical cooperation with developed foreign partners. Products of the electromechanical industry are essential for the implementation of socio-economic activities in each sphere of the economy. The scope of their application is systematically increasing as a result of the progressing mechanization and automation. In the years 1980–1990, the share of exports of electromechanical industry products in Poland's total exports compared to the share of other industries was the highest and oscillated around 40%. Along with the changes taking place in the Polish economy, the share of exports of this industry also changed. In the years 1980–1983, its largest share in total exports was recorded, which amounted to over 42% (the highest was in 1981 – 45,2%). In the period 1984–1985, there was a significant decline in this share, after which in 1986 there was another short-term increase. Since 1987, we can speak of a steady annual decline in the share of exports of electrical machinery industry products in total exports, which in 1990 amounted to only 30%. This was the result of the deteriorating situation in the electrical machinery industry and the growing crisis in the entire Polish economy. In the 1980s, the competitive position of the Comecon group of countries on the markets of OECD countries, especially the EEC countries, deteriorated. At the same time, this was accompanied by a reduction in the ability of the Comecon



countries to finance imports and a reduction in the share of OECD countries in global imports from Comecon countries in favor of imports from developing countries (outside the OECD and Comecon).

KEYWORDS: electromechanical industry, electromechanical industry products, export and import, industrial cooperation, competitive position, CMEA countries, economic situation, geographical and commodity structure

STRESZCZENIE

Przemysł elektromaszynowy pełnił i pełni ważną funkcję w gospodarce każdego kraju. Wpływa on na jej rozwój, nowoczesność, a także na poziom współpracy naukowo-technicznej z rozwiniętymi partnerami zagranicznymi. Wyroby przemysłu elektromaszynowego są niezbędne do realizacji działalności społeczno-gospodarczej w każdej ze sfer gospodarki. Systematycznie wzrasta zakres ich stosowalności na skutek postępującej mechanizacji i automatyzacji. W latach 1980–1990 udział eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego ogółem w eksporcie Polski w porównaniu z udziałem innych przemysłów był najwyższy i oscylował wokół 40%. Wraz ze zmianami zachodzącymi w polskiej gospodarce zmienił się także udział eksportu tego przemysłu. W latach 1980–1983 został zanotowany największy jego udział w eksporcie ogółem, który wynosił ponad 42% (najwyższy miał miejsce w 1981 r. – 45,2%). W okresie 1984–1985 nastąpił znaczny spadek tego udziału, po którym w 1986 r. ponownie nastąpił krótkotrwały wzrost. Od 1987 r. można mówić o stałym corocznym spadku udziału eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego w eksporcie ogółem, który w 1990 r. wynosił już tylko 30%. Było to wynikiem pogarszającej się sytuacji w przemyśle elektromaszynowym i narastającego kryzysu w całej polskiej gospodarce. W latach osiemdziesiątych nastąpiło pogorszenie się pozycji konkurencyjnej grupy krajów RWPG na rynkach krajów OECD, w tym zwłaszcza krajów EWG. Jednocześnie towarzyszyło temu ograniczenie zdolności krajów RWPG do finansowania importu oraz zmniejszenie udziału krajów OECD w globalnym imporcie z krajów RWPG na rzecz importu z państw rozwijających się (spoza OECD i RWPG).

SŁOWA KLUCZOWE: przemysł elektromaszynowy, wyroby przemysłu elektromaszynowego, eksport i import, współpraca przemysłowa, pozycja konkurencyjna, kraje RWPG, koniunktura gospodarcza, struktura geograficzna i towarowa

Wstęp

Podstawowe tendencje w latach osiemdziesiątych XX w. w międzynarodowych obrotach wyrobami przemysłu elektromaszynowego wynikały ze zmian konkurencyjności ekonomicznej poszczególnych regionów w ramach gospodarki światowej. Warunki inwestowania, jako składnik polityki gospodarczej krajów oraz ugrupowań integracyjnych, a także strategię korporacji transnarodowych miały decydujące znaczenie dla kreowania geograficznych i towarowych strumieni w handlu wyrobami przemysłowymi¹. W wyniku zmian strukturalnych

¹ T. Kaczmarek, *Protekcjonistyczne bariery rozwoju handlu międzynarodowego*, Warszawa 1988, s. 2–14.

w przekroju poszczególnych grup krajów, w handlu światowym zaznaczyły się w tym okresie następujące tendencje:

- a) wzrost koncentracji obrotów wewnątrz grupy krajów OECD oraz między tą grupą a pozostałymi z wyłączeniem krajów RWPG;
- b) pogorszenie się pozycji konkurencyjnej grupy krajów RWPG na rynkach krajów OECD, w tym zwłaszcza krajów EWG, przy jednoczesnym ograniczeniu zdolności krajów RWPG w finansowaniu importu i zmniejszeniu udziału krajów OECD w globalnym imporcie z RWPG na rzecz importu z krajów rozwijających się (spoza OECD i RWPG).

Uzupełnienie spostrzeżeń dotyczących struktury handlu stanowią uwagi o tendencjach strukturalnych w produkcji przemysłowej występujące już od 1979 r. W krajach OECD Ameryki Północnej (USA, Kanada) do przemysłów o szczególnie szybkim tempie wzrostu należały kolejno: produkcja tworzyw sztucznych i pozostałych wyrobów przemysłu chemicznego, a także produkcja przemysłu maszynowego oraz elektrotechnicznego i elektronicznego. W krajach OECD z Europy Zachodniej, czyli przede wszystkim w krajach EWG, zestaw przemysłów o wysokiej dynamice rozwoju był podobny z wyróżnieniem przemysłu elektrotechnicznego i elektronicznego. W Japonii tempo wzrostu produkcji obu tych przemysłów przewyższało tempo wzrostu pozostałych grup i gałęzi, w tym przemysłu samochodowego.

W rozwoju produkcji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (RWPG) wyróżniał się przemysł chemiczny, a także maszynowy, precyzyjny, elektrotechniczny i elektroniczny oraz środków transportu, ale tempo rozwoju było w tej grupie krajów wyraźnie mniej zróżnicowane. Oznaczało to brak lub słabe zarysowanie specjalizacji w międzynarodowym podziale pracy². Równocześnie znaczne wyprzedzenie tempa wzrostu pozostałych grup gałęzi przez przemysły: elektrotechniczny, elektroniczny i środków transportu we wszystkich trzech centrach przemysłowych krajów OECD (Ameryka Północna, Europa Zachodnia, Azja Południowo-Wschodnia) doprowadziło do wysunięcia na pierwszy plan zagadnienia konkurencyjności struktur przemysłowych. Powstające kontrowersje między wymienionymi grupami krajów były łagodzone, zarówno przez posunięcia polityki przemysłowej, jak też dzięki nowej interpretacji terminu „konkurencyjność” i rewaluacji oceny działania korporacji transnarodowych w krajach przyjmujących inwestycje zagraniczne³.

² D. Rosati, *Polityka proeksportowa*, Warszawa 1990, s. 15–45.

³ W. Burzyński, A. Jung, *Założenia polityki przemysłowej – uzupełnienie*, Biuro Consultingu Inwestycji Proeksportowych „INVESTEXPORT”, Warszawa, grudzień 1989, s. 15.

W niniejszym opracowaniu skupiono się przede wszystkim na strukturze geograficznej i towarowej eksportu polskiego przemysłu elektromaszynowego w latach osiemdziesiątych dokonując jego podziału na trzy obszary eksportowe: kraje RWPG, gospodarki krajów należące do OECD oraz kraje rozwijające się. Zastosowano monograficzną metodę badawczą połączoną z analizą statystyczną. Gospodarka naszego kraju charakteryzowała się w tym czasie niewielką skłonnością do eksportu, prawie najniższą w Europie wartością eksportu na jednego mieszkańca (mniej niż 400 dolarów w 1983 r.), znacznym stopniem koncentracji eksportu w układzie gałęzi i branż oraz słabym stopniem specjalizacji produkcji. Spośród 160 branż 6 z nich dawało 20% całkowitej wartości eksportu przemysłowego (statki, samochody, odzież, wyroby z metali nieżelaznych, maszyny energetyczne i wyroby mięsne), z kolei 23 branże dawały 42% wartości tego eksportu. Można było obserwować również niepokojący stan w zakresie podmiotowej koncentracji naszej produkcji eksportowej. Przy istnieniu w tym czasie w Polsce ok. 6 tys. przedsiębiorstw produkcyjnych, 1,5% tej liczby realizowało 50% wartości całkowitego eksportu, natomiast 70% wartości tego eksportu pochodziło z 5,5% całkowitej ilości przedsiębiorstw⁴. Gwałtowne obniżenie konsumpcji i jeszcze większe inwestycje spowodowało w latach 1982–1984 utrzymanie dodatniego salda bilansu płatniczego z II obszarem płatniczym na poziomie 1,4–1,5 mld dolarów. Na wynik ten wpływ miało przywrócenie wcześniejszego poziomu eksportu węgla kamiennego. Należy jednak podkreślić, że względnie korzystne wyniki bilansu handlowego (osiągnięte zresztą przy niskim poziomie eksportu) nie były skutkiem działania ani polityki handlowej o orientacji proeksportowej, ani też radykalnej reformy o charakterze rynkowym i proefektywnościowym. Późniejszy rozwój sytuacji wykazał, że wyniki handlu zagranicznego z II obszarem płatniczym w latach 1982–1984 były efektem dyscyplinujących działań gospodarczych wprowadzonych po załamaniu w latach 1980–1981.

1. Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynki I i II obszaru płatniczego

W 1980 r. w światowym handlu elektromaszynowym wystąpiła ogólna dekoniunktura. Światowy rynek wyrobów przemysłu elektromaszynowego pozostał nadal, podobnie jak w latach poprzednich, pod silnym wpływem trwającego od lat kryzysu paliwowo-energetycznego, a także pod wpływem ogólnego załamania

⁴ E. Tabaczyński, *Zagadnienia proeksportowości polskiego przemysłu przetwórczego. Problemy wzrostu eksportu przemysłowego*, Warszawa 1986, s. 28–31.

koniunktury gospodarczej na świecie. Trudności energetyczne pogłębiły dysproporcje w rozwoju gospodarczym poszczególnych krajów. Spadek koniunktury nastąpił zarówno w przemyśle elektromaszynowym zachodnioeuropejskich krajów kapitalistycznych, jak i w USA. Względnie najlepsze wyniki odnotował japoński przemysł elektromaszynowy⁵. Zmniejszenie tempa inwestycji i produkcji przemysłowej zaobserwowano także w krajach socjalistycznych. Popyt na maszyny, urządzenia i środki transportu ze strony krajów rozwijających się był na ogół na wysokim poziomie, jednakże nie był w stanie zrekompensować spadku popytu w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Popyt importowy ze strony krajów socjalistycznych uległ także silnemu osłabieniu, głównie na skutek trudności płatniczych i osłabienia tempa inwestycji. Tendencje te spowodowały spadek tempa handlu światowego wyrobami przemysłu elektromaszynowego⁶.

Tabela 1

Wartość eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego w latach 1980–1990

Lata	Ogółem w mln zł Ceny bieżące	Kraje socjalistyczne		Pozostałe kraje	
		mln zł Ceny bieżące	mln rbl	mln zł Ceny bieżące	mln dol.
1980	22.471	15.966		5.505	
1981	312.396	249.194	3.669	133.202	1.665
1982	416.500	293.852	4.321	122.948	1.449
1983	449.020	328.250	4.827	120.798	1.318
1984	505.554	300.547	5.474	135.007	1.187
1985	666.007	407.767	5.845	179.120	1.217
1986	879.775	590.494	6.304	299.279	1.708
1987	1.285.534	797.502	6.851	488.032	1.840
1988	2.350.490	1.469.694	7.452	880.786	2.045
1989	7.475.108	4.212.688	8.639	3.262.420	2.256
1990	39.900.270	13.982.323	6.658	25.926.947	2.729

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

⁵ Z. Dobosiewicz, T. Olszewski, *Geografia ekonomiczna świata*, Warszawa 1987, s. 479–491.

⁶ *Polski Handel Zagraniczny w 1980 roku – raport roczny*, Warszawa 1981.

Również w Polsce rok 1980 charakteryzował się najniższą wartością eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego w porównaniu z całym dziesięcioleciem. W eksporcie maszyn i urządzeń do krajów I obszaru płatniczego począwszy od 1981 r. zanotowano systematyczny, coroczny wzrost. Załamanie i spadek eksportu do tych krajów nastąpił dopiero w 1990 r. Natomiast eksport do krajów II obszaru płatniczego wykazywał znaczne tendencje spadkowe aż do 1984 r. Począwszy od 1985 r. rozpoczął się niewielki, ale systematyczny wzrost⁷.

2. Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynek krajów RWPG w latach osiemdziesiątych

Z punktu widzenia długookresowych celów rozwojowych gospodarki polskiej, eksport do krajów RWPG (na rynku tym było realizowane ponad 70% całego polskiego eksportu) miał szczególne znaczenie ze względu na chłonność tego rynku, przy jednocześnie ograniczonych możliwościach importu towarów ze strefy wolnodewizowej⁸. Bariery silnej konkurencji występujące na rynkach krajów OECD dla polskiego eksportu sprawiły, że właśnie na obszar RWPG kierowana była większa część wyrobów charakteryzujących się wyższym stopniem przetworzenia⁹. Również eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego na ten rynek był znaczny i w ciągu całego dziesięciolecia systematycznie wzrastał. Wartość eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynek RWPG w latach osiemdziesiątych przedstawiono w tabeli 2¹⁰.

⁷ Kurs 1 dolara w 1980 r. wynosił 3,045 zł dew.; w 1981 r. = 80,0 zł; w 1982 r. = 84,825 zł; w 1983 r. = 91,617 zł; w 1984 r. = 113,715 zł; w 1985 r. = 147,179 zł; w 1986 r. = 175,227 zł; w 1987 r. = 265,184 zł; w 1988 r. = 430,630 zł; w 1989 r. = 1446,31 zł; w 1990 r. = 9500 zł.

⁸ *Zamierzenia rozwoju i zmian strukturalnych w polskim przemyśle elektromaszynowym do 2000 r.*, Biuro Studiów i Projektowania Rozwoju Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego „PROMASZ”, Warszawa, listopad 1987.

⁹ *Założenia rozwoju i zmian strukturalnych w przemyśle na okres do 2000 r.*, BS „PROMASZ”, Warszawa, maj 1990.

¹⁰ Przeliczenie z walut obcych na złote i odwrotnie dokonano w oparciu o obowiązujące w danym dniu kursy walut obcych w złotych zgodnie z tabelami kursowymi NBP. Kurs 1 rubla w okresie 1981–1983 wynosił 68,0 zł; w 1984 r. – 71,344 zł; w 1985 r. – 83,449 zł; w 1986 r. – 92,079 zł; w 1987 r. – 116,413 zł; w 1988 r. – 197,213 zł; w 1989 r. – 487,62 zł; w 1990 r. – 2100 zł.

Tabela 2

Wartość eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów RWPG

Rok	w mln zł dew. (ceny bieżące)	w mln rbl. transferowych
1980	16.158,0	–
1981	236.662,0	3.480,3
1982	276.272,0	4.062,8
1983	314.645,0	4.627,1
1984	370.345,0	5.190,9
1985	489.335,0	5.863,9
1986	581.594,0	6.316,2
1987	799.032,0	6.863,8
1988	1.467.035,0	7.438,8
1989	4.212.092,0	8.638,1
1990	brak danych	–

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego, GUS (1980–1991).

W 1980 r. w porównaniu z rokiem poprzednim miało miejsce znaczne ograniczenie eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynki krajów RWPG. Przyczyn ograniczających eksport na ten rynek było wiele. Najważniejsze z nich to:

- a) braki podażowe towarów wynikające z niedostatecznej zdolności produkcyjnej polskiej gospodarki w gałęziach wytwarzających na potrzeby eksportu, pogłębione zmniejszeniem podaży towarów importochłonnych oraz przesunięciem towarów na rynek krajowy i na eksport do strefy wolnodelowizowej, jak również ogólnym zmniejszeniem produkcji w drugiej połowie roku;
- b) ograniczenie przez naszych partnerów importu inwestycyjnego, które spowodowało spadek zapotrzebowania na niektóre rodzaje polskich maszyn i urządzeń;
- c) występujące od wielu lat trudności przewozowe (m.in. brak odpowiedniego taboru kolejowego i samochodowego).

Pozytywnym zjawiskiem w handlu z krajami RWPG było wyraźne zmniejszenie liczby reklamacji dotyczących jakości towarów, które w 1980 r. stanowiły minimalny odsetek wzajemnych dostaw. Dalsze obniżenie eksportu do krajów RWPG, spowodowane gwałtownym zmniejszeniem się naszych możliwości eksportowych, nastąpiło w 1981 r. Założenia planu obrotów handlowych Polski z tymi krajami w 1981 r. nie zostały wykonane. Dotyczyło to zwłaszcza eksportu

wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Wartość niewykonanych dostaw eksportowych tych towarów była dwukrotnie większa od wartości niewykonanego eksportu pozostałych towarów. Bezpośrednią przyczyną takiego stanu był pogłębiający się regres w produkcji przemysłowej, nasilające się braki w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym i technicznym oraz znaczne osłabienie więzi kooperacyjnych. Szczególnie silnie odczuwalne były przy tym trudności związane z importem zaopatrzeniowym z II obszaru płatniczego, niezbędnego do produkcji wielu wyrobów¹¹. Ważny wpływ na ograniczenie eksportu niektórych wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów RWPG miało również zmniejszenie się popytu na import inwestycyjny w związku z realizacją polityki ograniczeń inwestycyjnych, będących pochodną rysujących się w tych krajach trudności gospodarczych¹². Natomiast w 1982 r. w handlu Polski z RWPG nastąpiły istotne zmiany strukturalne, spowodowane sytuacją wewnętrzną kraju i położeniem gospodarczym partnerów. Mianowicie miał miejsce znaczny w stosunku do roku poprzedniego wzrost wolumenu i wartości eksportu.

W przypadku wyrobów przemysłu elektromaszynowego nastąpił wzrost w wymiarze ilościowym o 3,4% i wzrost wartości o 8,4%. W pewnym stopniu było to związane z dostarczaniem przez odbiorców części lub całości tzw. wsadu wolnodewizowego (dotyczyło to zwłaszcza ZSRR, np. w dostawach statków)¹³. Lata 1983–1984 charakteryzowały się dalszym znaczącym wzrostem wolumenu i wartości eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Wzrost ten opierał się głównie na wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych. Okresowe trudności, jakie występowały w eksporcie do niektórych krajów wynikały m.in. z opóźnień w produkcji i dostawie, złej jakości niewłaściwego opakowania i braku części zamiennych. Lokowanie na rynkach krajów RWPG tradycyjnie eksportowanych maszyn i urządzeń, przy nadal niewielkiej dynamice inwestycji w tych krajach było tym trudniejsze, że w związku z wprowadzeniem technologii materiało- i energooszczędnych, nastąpiła w krajach RWPG zmiana struktury popytu na maszyny i urządzenia¹⁴. Zjawiska hamujące wzrost polskiego eksportu, zwłaszcza wyrobów przemysłu elektromaszynowego w latach 1983–1984, pogłębiły się jeszcze bardziej w 1985 r. Należało do nich zaliczyć niską jakość wyrobów, nienowoczesność rozwiązań technologicznych i konstrukcyjnych, przestarzały majątek produkcyjny, niedostateczne zaopatrzenie materiałowe, a także tendencje do podejmowania produkcji antyimportowej, która w wielu przypadkach nie zastępowała odpowiednich

¹¹ *Zamierzenia rozwoju i zmian strukturalnych w polskim przemyśle elektromaszynowym do 2000 r.*, Biuro Studiów i Projektowania Rozwoju Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego „PROMASZ”, Warszawa, listopad 1987, s. 40.

¹² *Polski Handel Zagraniczny w 1981 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1982.

¹³ *Polski Handel Zagraniczny w 1982 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1983.

¹⁴ *Ibidem*, s. 45.

komponentów zagranicznych i nie spełniała określonych wymagań technologicznych. Odbijało się to niekorzystnie na jakości, niezawodności, poziomie technicznym wyrobów i miało wpływ na poziom uzyskiwanych cen¹⁵.

W 1986 r. na wzrost obrotów z krajami RWPG wyrobami przemysłu elektromaszynowego wpływ miało zwiększenie eksportu takich wyrobów jak: środki transportu samochodowego i wodnego, wyrobów odlewniczych, maszyn górniczych, urządzeń dźwigowo-transportowych, wyrobów przemysłu precyzyjnego, wyrobów elektrotechnicznych, systemów komputerowych oraz aparatury kontrolno-pomiarowej. Obniżył się natomiast eksport maszyn i urządzeń dla przemysłu mineralnego, obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej metali oraz konstrukcji metalowych¹⁶.

Natomiast w 1987 r. obroty z krajami RWPG kształtowały się w sposób zróżnicowany. Jeśli chodzi o najważniejszy składnik obrotów, którym były wyroby przemysłu elektromaszynowego, w 1987 r. wartość eksportu w cenach stałych wzrosła w porównaniu z kokiem poprzednim o 5%. Wzrost wartości eksportu odnotowano w takich grupach jak: narzędzia, wyroby metalowe powszechnego użytku, maszyny i urządzenia energetyczne i górnicze, maszyny dla przemysłu chemicznego, maszyny budowlano-drogowe, maszyny i urządzenia dźwigowo-transportowe, aparaty kontrolno-pomiarowe, wyroby przemysłu precyzyjnego oraz środki transportu szynowego i samochodowego. Spadek wartości eksportu dotyczył natomiast: konstrukcji metalowych, silników spalinowych tłokowych, maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego oraz środków transportu wodnego. Na uwagę zasługiwał fakt, iż zrealizowane w 1987 r. dodatnie saldo handlu wyrobami przemysłu elektromaszynowego wzrosło w porównaniu z 1986 r. o 205 mln rubli, tj. do poziomu 1.972,0 mln rubli.

W 1988 r. nastąpiły istotne zmiany w strukturze geograficznej obrotów handlowych Polski. Jakkolwiek, co do kierunku były zgodne z zarysowującymi się od kilku lat tendencjami do zmniejszenia udziału krajów socjalistycznych w handlu zagranicznym Polski, to jednak wystąpiły one w stopniu szczególnie wysokim¹⁷. Spadek udziału obrotów z krajami RWPG był nie tylko rezultatem różnic w stopniu dewaluacji złotego do rubla transferowego i dolara, ale także efektem zamierzonego obniżenia poziomu eksportu i niższej dynamiki importu z tego kierunku geograficznego w porównaniu z analogicznymi wskaźnikami dla krajów kapitalistycznych¹⁸.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Charakterystyka gałęzi i branż przemysłowych – przemysł metalowy*, Ministerstwo Przemysłu, Warszawa, lipiec 1990.

¹⁷ K. Barteczko, A. Bocian, T. Sapociński, *Makroproporcje wzrostu a handel zagraniczny w latach 1986–1995*, „Handel Zagraniczny” 1984, nr 7–8.

¹⁸ *Polski Handel Zagraniczny w 1988 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1989.

W 1989 r. zaczęły narastać zjawiska, które powstrzymały wzrost wymiany handlowej pomiędzy krajami RWPG. Były one rezultatem dążenia do samodzielnego rozszerzenia współpracy z wysokorozwiniętymi krajami zachodnimi oraz wynikiem krytycznej oceny zasadności systemu rozliczeń i efektywności handlu w obrębie RWPG. W pierwszym rządzie wywołało to chęć ograniczenia wzajemnych dostaw surowcowo-materiałowych, które były dotychczas źródłem podstawowych korzyści ekonomicznych w handlu krajów RWPG. W konsekwencji wystąpiły również tendencje do ograniczania wzajemnego eksportu innych towarów, który do tej pory rozwijał się jako rekompensata za pozyskiwane surowce i materiały. W oparciu o podobne przesłanki również polski eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego, kierowany na rynki krajów RWPG, uległ znacznemu zmniejszeniu.

Współpraca gospodarcza Polski z krajami RWPG przebiegała w 1990 r. w sposób dość skomplikowany. Był to pierwszy rok realizacji programu przejścia do gospodarki rynkowej, a jednocześnie wymiana handlowa z tymi krajami odbywała się według reguł poprzedniego systemu. Był to ostatni rok obowiązywania umowy pięcioletniej, określającej rozwój handlu międzypaństwowego oraz rozmiary dostaw na szczeblu rządowym. I chociaż protokoły handlowe w części obligatoryjnej uległy znacznemu zawężeniu odejmując jedynie dostawy o podstawowym znaczeniu gospodarczym, to jednak cała infrastruktura handlu będąca reliktem starego systemu, miała istotny wpływ na całość obrotów z tzw. obszarem rublowym¹⁹. Podstawowym czynnikiem determinującym obroty Polski z tym obszarem był powszechny kryzys gospodarczy w krajach postkomunistycznych. Narastająca recesja i znaczne ograniczenia inwestycji spowodowały spadek podaży eksportowej i popytu importowego tych krajów. W rezultacie obroty handlowe Polski z krajami RWPG były w 1990 r. niższe niż w 1989 r., a struktura tych obrotów charakteryzowała się zdecydowanie najwyższym udziałem wyrobów przemysłu elektromaszynowego (59,4%). Czynnikiem ograniczającym nasz eksport na ten rynek była również postępująca liberalizacja importu wolnodewizowego oraz spadek zainteresowania polskimi maszynami i urządzeniami²⁰. Przy możliwości wyboru kierunku zainteresowanie importerów zaczynało optować na rynki krajów zachodnich, co w konsekwencji powodowało spadek zapotrzebowania na polskie wyroby przemysłu elektromaszynowego. Ponadto podrożenie importu z krajów obszaru RWPG (w tym także z Polski) zmniejszyło jego opłacalność. Możliwości wzrostu polskiego eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów

¹⁹ *Pozycja branż polskiego przemysłu w handlu światowym*, Biuro Studiów i Projektowania Rozwoju Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego „PROMASZ”, Warszawa 1990.

²⁰ *Ibidem*, s. 47.

RWPG napotykały także na bariery w postaci działań administracyjnych partnerów mających na celu nie dopuszczenie do powstania deficytu w obrotach rozliczanych teraz w walutach wymienialnych.

Od 1 stycznia 1991 r. Polska rozliczała się z partnerami dawnego bloku komunistycznego w wolnych dewizach według zasad obowiązujących na rynku światowym. Odejście od rubla transferowego (aczkolwiek niezbędne) nastąpiło jednak w bardzo niekorzystnych okolicznościach i to zarówno dla Polski, jak i pozostałych krajów postkomunistycznych. Przyczyny były następujące:

- a) większość z nich znajdowała się w fazie głębokich zmian politycznych i gospodarczych, których rezultatem był rozpad istniejących struktur ekonomicznych oraz narastające lawinowo zjawiska kryzysowe (głównie w ZSRR, Bułgarii i Rumunii);
- b) w połowie 1990 r. zniknęło z mapy Europy NRD, należące wcześniej do czołówki naszych partnerów handlowych;
- c) gwałtowność rozpadu istniejących struktur gospodarczych w europejskich krajach postkomunistycznych sprawiła, że w większości z nich nie tylko brakowało potrzebnych do rozliczeń wolnodewizowych środków płatniczych, ale także nie zdołano w nich wykształcić niezbędnej infrastruktury finansowo-ekonomicznej i prawnej umożliwiającej odejście od handlu państwowego na rzecz bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw;
- d) rozliczenia wolnodewizowe zostały wprowadzone w warunkach głębokiej recesji naszej gospodarki, przy jednoczesnym powiązaniu racji bytu wielu przedsiębiorstw z chłonnością rynków zbytu z b. ZSRR i pozostałych krajów RWPG, znajdujących się niekiedy w jeszcze gorszym położeniu ekonomicznym niż Polska.

Oznaczać to musiało spadek dotychczasowej skali obrotów wyrobami przemysłu elektromaszynowego naszego kraju z partnerami b. RWPG, a w szczególności b. ZSRR.

Eksport polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego do ZSRR

W latach osiemdziesiątych Związek Radziecki był największym odbiorcą wyrobów produkowanych przez polski przemysł elektromaszynowy. W 1980 r. zgodnie z ustaleniami protokołu handlowego głównymi pozycjami w polskim eksporcie tych wyrobów były: systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej, maszyny i urządzenia rolnicze i dla gospodarki leśnej, statki do przewozu ładunków suchych i statki-promy morskie, maszyny i urządzenia dla przemysłu

spożywczego, lekkiego i chemicznego²¹. W 1981 r. udziały poszczególnych krajów socjalistycznych w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego zwiększyły się, przy czym najwyższy wzrost dotyczył ZSRR. Obroty z tym krajem z uwagi na ich udział w naszych globalnych obrotach zagranicznych, jak też struktura towarowa tych obrotów, miały decydujący wpływ na całość wyników polskiego handlu zagranicznego z krajami RWPG. Założenia planu eksportu do ZSRR w 1981 r. nie zostały jednak wykonane. Wystąpiły „poślizgi” wynoszące ok. 2,4–2,7 mld zł, z czego $\frac{3}{4}$ przypadało na maszyny i urządzenia. Na wielkość „poślizgów” wpłynęło nie wykonanie dostaw statków, dostaw w ramach umów specjalistycznych i kooperacyjnych części zamiennych, urządzeń dla kompletnych obiektów przemysłowych i dostaw taboru kolejowego. Lata 1982–1984 przyniosły dalszy wzrost eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego do ZSRR. Wzrost ten był związany przede wszystkim z dostarczaniem przez odbiorcę części lub całości tzw. wsadu wolnodewizowego i najczęściej miało to miejsce w przypadku dostaw statków²². W 1985 r. na wzrost wartości eksportu, obok powiększenia się wolumenu dostaw, miał wpływ także znaczny wzrost cen średnio o 18,6%. Ponadto w tym roku rozpoczęto prace nad wznowieniem i zawarciem szeregu nowych umów o specjalizacji i kooperacji produkcji. W przypadku ZSRR uzgodniono m.in. rozszerzenie kooperacji w produkcji maszyn górniczych i obrabiarek skrawających. Następne lata przyniosły poprawę pozycji ZSRR jako największego kontrahenta Polski w grupie wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Dominującą rolę w tym eksporcie odgrywały takie wyroby jak:

- systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej;
- aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne;
- maszyny i urządzenia hutnicze i odlewnicze;
- maszyny i urządzenia przetwórcze i zasilające;
- maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego;
- maszyny i urządzenia dla przemysłu lekkiego;
- maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego.

Eksport systemów komputerowych i urządzeń techniki komputerowej, aparatury pomiarowej i urządzeń laboratoryjnych, maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego do ZSRR w latach osiemdziesiątych przedstawia tabela 3.

²¹ *Ibidem*, s. 40.

²² *Ibidem*, s. 45.

Tabela 3

Eksport wybranych grup wyrobów do ZSRR w latach osiemdziesiątych (w mln rubli)

Lata	Eksport do ZSRR		
	Systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej	Aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne	Maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego
1980	101,4	24,2	45,1
1981	101,0	33,1	48,3
1982	135,4	44,6	53,3
1983	150,6	59,6	81,8
1984	166,8	87,0	86,5
1985	207,2	104,1	90,5
1986	239,6	118,4	73,6
1987	276,1	131,8	69,6
1988	387,2	150,7	87,7
1989	598,5	180,4	106,3
1990	702,5	214,0	82,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

W 1990 r. dotychczasowe strategie rozwoju gospodarczego w ZSRR, jak i w Polsce (przyjmujące prymat tempa rozwoju środków produkcji nad tempem rozwoju środków spożycia) załamały się. Do tej pory funkcjonowało przekonanie, że stały rozwój eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego z Polski do ZSRR miał zasadnicze znaczenie dla bilansowania wzajemnego handlu, gdyż pozwalał na finansowanie paliw i surowców. Strona polska nie widziała innych możliwości finansowania tego importu, a strona radziecka zgodnie ze swoją strategią prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego nad przemysłem lekkim (ściślej nad przemysłem środków trwałej konsumpcji) wykazywała coraz większe zapotrzebowanie na maszyny i urządzenia²³. W obliczu kryzysu gospodarczego nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunkach handlowych między Polską a ZSRR. Ogólna recesja w państwach postkomunistycznych, w tym także i w ZSRR, związana była ze spadkiem produkcji, inwestycji oraz dochodu narodowego i spowodowała, że przedsiębiorstwa polskie, które znaczną część swojej produkcji kierowały na rynek wschodniego sąsiada znalazły się w rozpaczliwej sytuacji. Poglębił ją jeszcze fakt, że

²³ A. Jung, T. Kaczmarek, P. Kotelnicki, W. Burzyński, *Założenia polityki rozwoju przemysłu przetwórczego w Polsce w oparciu o uwarunkowania i perspektywy rozwoju*, Warszawa 1989, s. 48.

przeważająca część wyrobów polskiego przemysłu elektromaszynowego, eksportowanych do ZSRR była wytworzona w polskich przedsiębiorstwach państwowych w oparciu o radziecką dokumentację, a często także radzieckie oprzyrządowanie, normy techniczne, standardy jakościowe i licencje. Wyroby były projektowane i wytwarzane z zastosowaniem norm, wymagań technicznych i eksploatacyjnych nabywców z ZSRR. Dlatego też praktycznie nie było alternatywnych eksportowych rynków zbytu, szczególnie w krajach przemysłowo rozwiniętych, m.in. wobec zapowiedzi harmonizacji standardów krajów EWG²⁴.

Powyższe zjawiska znalazły swoje odbicie w Umowie Rządowej między RP i ZSRR o wzajemnych stosunkach gospodarczych z dnia 13 listopada 1990 r. W umowie tej pojawiły się mianowicie tzw. listy indykatywne. Na ich podstawie partnerzy zobowiązali się do realizacji z góry określonych transakcji handlowych. Listy te nie były jednak zbyt rozbudowane i nie uratowały rynków zbytu dla większości polskich przedsiębiorstw uzależnionych do tej pory wyłącznie od handlu ze Wschodem. W warunkach nowego systemu rozliczeń nastąpiło załamanie popytu na nasze wyroby przemysłowe (głównie sprzęt inwestycyjny) zarówno z powodu braku dewiz u odbiorcy, jak i konkurencji lepszych towarów zachodnich. Ponadto następowało dalsze przyspieszenie procesu odchodzenia w wymianie dwustronnej od jej tradycyjnej struktury i od bilansowania importu surowcowego z ZSRR eksportem polskich wyrobów przemysłowych.

Mimo jednak powyższych trudności udało się uzyskać dość wysokie dodatnie saldo w polskim eksporcie, na które miał wpływ nie tylko spadek importu z ZSRR, ale przede wszystkim kontrakty zawarte w ostatnich tygodniach roku przez polskich eksporterów wyrobów przemysłu elektromaszynowego oraz dokonanie przedpłat przez radzieckich importerów spowodowało, że łączna wartość polskiego eksportu w tej grupie towarowej wynosiła 4.007,3 mln rubli, co oznaczało spadek w stosunku do roku poprzedniego tylko o 11%. Wartość pozostałej części polskiego eksportu do ZSRR wynosiła 2.680,7 mln rubli, wzrastając o 10,5%. Tak więc dodatnie saldo powstało przede wszystkim w wyniku przedpłat dokonanych na rzecz polskich eksporterów wyrobów przemysłu elektromaszynowego w ramach transakcji zawartych pod koniec roku zarówno przez tradycyjnie już działających na rynku radzieckim eksporterów, jak również licznej nowej generacji drobnych i średnich firm polskich, dominujących w 1990 r. w sferze eksportu²⁵.

²⁴ J. Biskup, M. Kloc, U. Kopeć, M. Sławecka-Radić, J. Żelechowska, *Wymiana handlowa Polski w krajami Europy Środkowo-Wschodniej w 1990 i 1991 r.*, „Handel Zagraniczny” 1991, nr 7–8.

²⁵ *Ibidem*, s. 47.

Eksport polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego do Czechosłowacji

W latach osiemdziesiątych Czechosłowacja była następnym po ZSRR największym odbiorcą wyrobów przemysłu elektromaszynowego w grupie krajów socjalistycznych. W 1980 r. wymiana handlowa między Polską a Czechosłowacją, wynikająca z realizacji protokołu handlowego, napotkała na szereg utrudnień, głównie wskutek poważnych opóźnień dostaw z Polski. Natomiast w strukturze wzajemnej wymiany w porównaniu z latami poprzednimi nie zaszły większe przeobrażenia. W dalszy ciągu ok. 70% obrotów (z niewielką przewagą w naszym eksporcie) stanowiły maszyny i urządzenia. Eksport wyrobów polskiego przemysłu przetwórczego praktycznie przez całe dziesięciolecie zwiększał się. W eksporcie tym dominowały takie wyroby jak:

- a) systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej;
- b) aparaty, maszyny i urządzenia do procesów chemicznych;
- c) maszyny i urządzenia hutnicze i odlewnicze;
- d) aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne;
- e) maszyny, urządzenia rolnicze i dla gospodarki leśnej;
- f) maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego;
- g) urządzenia do automatycznej regulacji i sterowania.

W 1989 r. została podpisana między Polską i Czechosłowacją umowa mająca na celu uaktywnienie bezpośrednich powiązań produkcyjnych, naukowo-technicznych i handlowych między przedsiębiorstwami tych krajów. Nie przyniosła ona jednak oczekiwanych wyników. Zróżnicowane systemy wewnętrzne, nierównowaga gospodarcza i związane z nią procesy inflacyjne, pasywność narzędzi towarowo-pieniężnych (system cen i rozliczeń), a wreszcie słaba komplementarność gospodarek RWPG i przeważająca w nich gospodarka deficytów, stanowiły zasadnicze przeszkody w rozwoju tej formy współpracy. W 1990 r. w Czechosłowacji podobnie jak i w pozostałych krajach komunistycznych nasiliły się zjawiska recesyjne. Charakterystyczną cechą tego kryzysu było w początkowej fazie załamanie się produkcji przy jednoczesnym wzroście inwestowania. Taka sytuacja pozwoliła polskim eksporterom wyrobów przemysłu elektromaszynowego na częściowe utrzymanie swojej pozycji na czechosłowackim rynku i zapobiegła gwałtownemu spadkowi zapotrzebowania na nasze towary. Natomiast 1991 r. przyniósł już znaczne ograniczenia inwestycyjne, które spowodowały spadek popytu na wyroby polskiego przemysłu elektromaszynowego. Eksport aparatów, maszyn i urządzeń do procesów chemicznych; systemów komputerowych i urządzeń techniki komputerowej; maszyn, urządzeń rolniczych i dla gospodarki leśnej oraz maszyn i urządzeń hutniczych i odlewniczych do Czechosłowacji w latach osiemdziesiątych przedstawia tabela 4.

Tabela 4

Eksport wybranych grup wyrobów do Czechosłowacji w latach osiemdziesiątych
(w mln rubli)

Lata	Eksport do Czechosłowacji			
	Aparaty, maszyny i urządzenia do procesów chemicznych	Systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej	Maszyny, urządzenia rolnicze i dla gospodarki leśnej	Maszyny i urządzenia hutnicze i odlewnicze
1980	11,0	14,9	16,7	21,5
1981	13,3	14,7	20,5	27,1
1982	23,2	11,8	21,2	21,1
1983	28,5	9,3	30,5	21,6
1984	51,5	19,4	46,0	4,9
1985	60,8	39,0	59,7	51,7
1986	47,9	52,1	57,0	51,7
1987	56,8	86,5	52,0	42,5
1988	61,0	63,8	51,0	57,8
1989	87,0	93,1	22,7	68,7
1990	101,4	60,8	25,9	59,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego, GUS (1980–1991).

Eksport polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego do NRD

W 1980 r. obroty handlowe między Polską a NRD wykazywały znaczne odchylenia od założeń rocznego protokołu handlowego, a zaostrzające się trudności gospodarcze Polski były przyczyną niezrealizowania szeregu dostaw. Wzrost eksportu w tym okresie uzyskany został głównie za pomocą wzrostu cen. Ponadto w obu krajach rozwój wzajemnej wymiany w poważnym stopniu był ograniczony dążeniem do zapewnienia równowagi na rynku wewnętrznym²⁶. W latach 1981–1984 nieznacznie zwiększył się udział NRD w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego. W 1985 r. na wzrost wartości obrotów handlowych z tym krajem, obok wzrostu wolumenu dostaw w eksporcie, wpłynął także wzrost cen. Korektą cen objęto także część wyrobów przemysłu elektromaszynowego²⁷. Do wzrostu eksportu w 1986 r. do krajów RWPG, w tym także do NRD przyczyniły się w znacznym stopniu świadczone przez Polskę usługi przemysłowe i budowlane. Stanowiły one od dawna znaczącą pozycję w eksporcie do NRD. Eksport ten

²⁶ *Ibidem*, s. 40.

²⁷ *Polski handel zagraniczny w 1985 i 1986 roku*, IKiCHZ, Warszawa 1986 i 1987.

był zaliczany do I grupy towarowej (maszyny i urządzenia) i wykorzystywany do bilansowania importu inwestycyjnego. W następnych latach miał miejsce dalszy, znaczący wzrost eksportu, a w 1990 r. ZSRR ustąpił miejsce Niemcom jako najważniejszemu polskiemu partnerowi handlowemu. Dominującą pozycję w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego do NRD w latach osiemdziesiątych zajmowały takie towary jak:

- a) aparaty, maszyny i urządzenia do procesów chemicznych;
- b) urządzenia do automatycznej regulacji i sterowania;
- c) aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne;
- d) maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego;
- e) maszyny i urządzenia hutnicze i odlewnicze;
- f) systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej;
- g) maszyny, urządzenia rolnicze i dla gospodarki leśnej.

Wartość eksportu niektórych z wymienionych wyrobów przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Eksport wybranych grup wyrobów do NRD w latach osiemdziesiątych (w mln rubli)

Lata	Eksport do NRD		
	Aparaty, maszyny i urządzenia do procesów chemicznych	Urządzenia do automatycznej regulacji i sterowania	Aparatury pomiarowej i urządzeń laboratoryjnych
1980	19,4	12,5	17,7
1981	14,6	11,9	16,5
1982	8,8	9,8	19,6
1983	10,6	11,0	19,0
1984	23,8	13,7	23,7
1985	36,1	28,6	23,0
1986	37,6	40,8	24,8
1987	40,6	44,7	26,8
1988	50,2	40,0	30,1
1989	62,2	60,8	35,1
1990	–	–	–

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego, GUS (1980–1991).

Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego do ChRL

W strukturze obrotów z ChRL podstawowe znaczenie miał w tym czasie przemysł elektromaszynowy, którego wyroby stanowiły aż 80% w handlu wyrobami przemysłu przetwórczego ogółem. W latach 1980–1984 w polskim eksporcie na rynek chiński dominowały takie wyroby jak:

- a) statki do przewozu ładunków suchych;
- b) maszyny i urządzenia oraz sprzęt dla robót górniczych;
- c) maszyny i urządzenia dla przemysłu lekkiego.

Natomiast w 1985 r. czołową pozycję w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego zajęły:

- a) samochody osobowe;
- b) maszyny, urządzenia oraz sprzęt dla robót górniczych;
- c) maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego.

Eksport maszyn i urządzeń oraz sprzętu dla robót górniczych; maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego; samochodów osobowych ogólnego przeznaczenia z Polski do ChRL przedstawia tabela 6.

Tabela 6

Eksport wybranych grup wyrobów do ChRL w latach osiemdziesiątych (w mln rubli)

Lata	Eksport do ZSRR		
	Maszyny i urządzenia oraz sprzęt dla robót górniczych	Maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego	Samochody osobowe
1980	–	–	–
1981	–	–	–
1982	0,575	–	–
1983	4,6	–	1,3
1984	16,6	0,324	8,0
1985	60,4	0,377	64,1
1986	146,9	8,6	90,1
1987	132,8	10,5	99,4
1988	49,9	17,5	89,7
1989	32,7	21,0	40,7
1990	86,5	25,2	2,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

3. Eksport wyrobów polskiego przemysłu elektromaszynowego na rynki krajów kapitalistycznych

Eksport na rynki EWG

Europejska Wspólnota Gospodarcza, traktowana zgodnie z nazwą tego ugrupowania integracyjnego jako wspólny rynek, była największym partnerem gospodarczym Polski wśród krajów o gospodarce rynkowej. W wymianie handlowej na Wspólnotę przypadała niemal jedna trzecia obrotów globalnych, a dwie trzecie obrotów na kraje OECD zarówno ogółem, jak i towarami przemysłowymi²⁸.

Tabela 7

Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego z Polski do EWG
w latach 1980–1990

Lata	W mln zł dew. (ceny bieżące)	W mln dol.
1980	2.090,5	684,5
1981	40.248,0	503,1
1982	33.269,0	392,2
1983	34.621,0	377,9
1984	38.364,0	337,4
1985	44.999,0	379,2
1986	66.447,0	379,2
1987	133.704,0	504,2
1988	252.210,0	585,7
1989	1.104.283,0	763,5
1990	Brak danych	–

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

Rok 1980 nie przyniósł oczekiwanej znacznej poprawy w rozwoju obrotów z uprzemysłowionymi krajami kapitalistycznymi. Obserwowane wyniki były gorsze od zanotowanych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. W dalszym ciągu czynnikiem decydującym o tempie wzrostu eksportu była zwyżka cen. Wyższe ceny tylko w niewielkim stopniu były wynikiem zabiegów przedsiębiorstw handlu zagranicznego lub wiązały się z poprawą jakości, czy też cech użytkowych

²⁸ Przeliczenia z walut obcych na złote i odwrotnie dokonano na podstawie obowiązującego kursu walut obcych w złotych – zgodnie z tabelami kursowymi NBP.

eksportowanych wyrobów. Wyższe ceny były głównie odbiciem procesów inflacyjnych w wymianie międzynarodowej i fali spekulacji w handlu surowcami mineralnymi, głównie srebrem. Czynniki te nie zostały wykorzystane w dostatecznym stopniu w najtrudniejszej dziedzinie wymiany, tj. w eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego, których ceny wzrosły tylko o 5,6%, a więc poniżej średniej. Tempo wzrostu cen w polskim eksporcie tych wyrobów było również znacznie niższe od tempa wzrostu cen w handlu światowym. Wskazana silna zależność dynamiki wartości eksportu od dynamiki cen była anomalią wynikającą ze znacznych trudności w zwiększeniu podaży towarów eksportowanych do uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych. Wzrost wolumenu eksportu uzyskany został w tej sytuacji tylko dzięki sprzedaży do krajów kapitalistycznych pewnej części towarów normalnie przeznaczonych do krajów socjalistycznych. Ale i ten manewr (przesunięcia pewnej części towarów eksportowanych z KS na KK) nie pozwolił na realizację wszystkich zobowiązań w krajach kapitalistycznych.

Niemожność osiągnięcia wydajniejszej poprawy w rozwoju eksportu powodowała konieczność kontynuacji ostrych cięć importu. Miały one dotkliwy dezorganizujący wpływ na przebieg procesów produkcyjnych i inwestycyjnych w kraju. W 1980 r. udział wyrobów przemysłu elektromaszynowego i budownictwa w ogólnej wartości eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych był nieco wyższy w porównaniu z 1979 r. (18,5% wobec 19,8%) i znajdował się znacznie poniżej poziomu uzyskanego w 1978 r. (21,4%). Począwszy od 1981 r. następował stały spadek wartości eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów EWG. Decydującymi czynnikami określającymi poziom obrotów były wewnętrzne warunki rozwoju gospodarczego Polski, zwłaszcza ograniczona podaż wyrobów na eksport wynikająca m.in. z:

- a) wąskich gardeł importowych;
- b) wyczerpywania rezerw;
- c) reorientacji towarowej importu i eksportu (w tym w wyniku braku istotniejszych przeobrażeń w strukturze produkcji przemysłowej);
- d) problemów z jakością towarów przeznaczonych na eksport.

Na tym tle nastąpiły istotne zmiany w strukturze towarowej eksportu na rynki EWG, w której znacznie zmalał udział wyrobów przemysłu elektromaszynowego. W 1983 r. wynosił on tylko 16%²⁹. Natomiast w 1984 r. jednym z zasadniczych problemów w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego była zła jakość tych wyrobów oraz ich nienowoczesność. Głównymi przyczynami takiego stanu rzeczy były nieodpowiedniej jakości materiały konstrukcyjne, przestarzałe

²⁹ *Polski Handel Zagraniczny w 1983 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1984.

modele (wzory) i technologie wytwarzania, jak również zużyty w znacznym stopniu i nienowoczesny park maszynowy³⁰. Ponadto negatywne czynniki dopełniała niska wydajność pracy żywej, przestoje i trudności socjalne (niepokoje społeczne). Ważnym czynnikiem pogorszającym wyniki eksportowe zarówno pod względem ilości, jak i wartości eksportu była nieterminowość dostaw, która stała się przeszkodą w realizacji wielu kontraktów eksportowych. Ponadto na podstawie porównań międzynarodowych można była zaobserwować proces pogłębiania się w tych latach luki technologicznej w stosunku do aktualnych osiągnięć krajów wysoko uprzemysłowionych³¹. W 1985 r. główne tendencje charakteryzujące eksport polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynki EWG, w porównaniu z 1984 r., kształtowały się zdecydowanie niekorzystnie³². Było to następstwem niepomysłnej kumulacji uwarunkowań zewnętrznych (niedostateczna dynamika popytu zagranicznego, zaostrenie protekcjonizmu) i wewnętrznych (trudności w zapewnieniu podaży odpowiedniej ilości i jakości towarów oraz komplikacji transportowych w wyniku ostrej zimy).

Na skutek załamania się dynamiki produkcji przemysłowej i trudności lokacyjnych polskich towarów na rynkach zagranicznych, wyniki eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego były zdecydowanie niekorzystne. Nawet w ujęciu wartościowym (w walucie krajowej) nie wystąpił praktycznie przyrost dostaw, a po uwzględnieniu efektu dewaluacji zaznaczył się poważny spadek, zresztą bardzo nierównomiernie rozłożony³³. W pewnych kategoriach wyrobów przemysłu elektromaszynowego, udało się bowiem uzyskać wzrost eksportu, np. w odniesieniu do obrabiarek, maszyn budowlano-drogowych, wyrobów przemysłu elektronicznego i elektrotechnicznego. W innych natomiast wystąpił poważny spadek, np. środki transportu wodnego, maszyny elektroenergetyczne, urządzenia automatyki i silniki spalinowe.

Począwszy od 1986 r. nastąpiło znaczne ożywienie stosunków handlowych z krajami EWG, a także nastąpił poważny wzrost ilościowy eksportu wielu wyrobów przemysłu elektromaszynowego, który w 1986 r. wyniósł 20%³⁴. Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynki EWG w 1987 r. wyróżniał się znacznie wyższą od przeciętnej dynamiką wzrostu (58%). W związku z tym udział tej grupy wyrobów w ogólnej wartości eksportu towarów do EWG zwiększył

³⁰ *Założenia rozwoju przemysłu obrabiarkowego w latach 1980–90*, Zrzeszenie Przedsiębiorstw-Producentów obrabiarek, urządzeń technologicznych i narzędzi, „PONAR”, Warszawa 1984.

³¹ *Polski Handel Zagraniczny w 1984 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1985.

³² *Polski Handel Zagraniczny w 1985 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1986.

³³ *Program modernizacji i intensyfikacji produkcji łożysk tocznych w latach 1980–1990*, Zrzeszenie Przemysłu Łożyskowego „FŁT”, Warszawa 1986, s. 2–8, 4–18.

³⁴ *Polski Handel Zagraniczny w 1986 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1987.

się z 13,2% do 16,7% – wypierając paliwa, które dotychczas zajmowały drugą po kompleksie rolno-spożywczym pozycję w strukturze dostaw eksportowych. Poprawa, jaką zanotowano w 1987 r. w wymianie handlowej z EWG miała charakter względny (nietrwały). Wzrost wartości eksportu w znacznym stopniu był spowodowany korzystnym układem czynników koniunkturalnych, które umożliwiły uzyskanie dodatniego wzrostu na szereg polskich towarów oraz ilościowe zwiększenie sprzedaży. Większa podaż wyrobów przemysłu elektromaszynowego została uzyskana dzięki reorientacji na rynek EWG niektórych dostaw dotychczas przeznaczonych na rynki krajów Trzeciego Świata. Eksport wielu wyrobów był realizowany w warunkach niskiej efektywności finansowej, a niekiedy odbywał się kosztem pewnego pogorszenia krajowego bilansu zaopatrzeniowego. Pomimo tych zastrzeżeń, uzyskanie w 1987 r. wysokiej dynamiki wzrostu eksportu, głównie wyrobów przemysłu elektromaszynowego było niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym z punktu widzenia wymogów przywracania równowagi płatniczej. Był to również jeden z pierwszych pozytywnych efektów reformy w handlu zagranicznym³⁵. Rok 1988 w kontaktach handlowych z EWG przyniósł dalszy wzrost eksportu polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego na ten rynek.

W 1989 r. w porównaniu z rokiem poprzednim nastąpił znaczny wzrost udziału Wspólnoty zarówno w eksporcie globalnym, jak i wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Politykę handlową Polski wobec EWG w 1989 r. charakteryzowało dążenie do większego zacieśnienia stosunków, co ostatecznie znalazło wyraz w zawarciu dwustronnej umowy z EWG w sprawie handlu oraz współpracy handlowej i gospodarczej we wrześniu 1989 r. Umowa została zawarta na okres pięciu lat z tym, że mogła być automatycznie przedłużona, jeśli żadna z umawiających się stron nie wypowiedziała jej w drodze notyfikacji na sześć miesięcy przed upływem danego okresu. Głównym celem było usunięcie lub zmniejszenie stopnia dyskryminacji polskich towarów (w tym wyrobów przemysłu elektromaszynowego) na rynki EWG, poprawa dostępu do tego rynku i stworzenie podstawy formalno-prawnej do rozwoju innych niż handel form współpracy gospodarczej, a mianowicie udziału EWG w promocji i wspieraniu wspólnych przedsięwzięć gospodarczych zwłaszcza, że Wspólnota była największym na świecie eksporterem kapitału produkcyjnego, ale tylko znikoma część tego kapitału do 1990 r. została zainwestowana w Polsce. Umowa Polski z EWG miała doprowadzić w ciągu najbliższych lat do zniesienia istniejących ograniczeń ilościowych dotyczących eksportu dóbr przemysłowych³⁶. W 1990 r. odnotowano bardzo wysoką dynamikę w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego do EWG. Na całokształt stosunków między tymi rynkami wpłynęły dwa czynniki: po pierwsze

³⁵ *Polski Handel Zagraniczny w 1987 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1988.

³⁶ *Polski Handel Zagraniczny w 1989 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1990.

stworzenie Jednolitego Rynku Europejskiego do końca 1992 r., a po drugie załamanie się wzajemnej wymiany krajów RWPG w wyniku rozpadu tego ugrupowania i w związku z tym konieczność reorientacji polskiego handlu zagranicznego ze Wschodu na Zachód³⁷. Ponadto w 1990 r. Polska korzystała z Ogólnego Systemu Preferencji Taryfowych (GSP) przyznawanych dotychczas przez EWG tylko krajom rozwijającym się. Oprócz Polski z GSP korzystały Węgry, Jugosławia i Rumunia. Preferencje takie były udzielane przez EWG na rok jednostronnie, czyli ich zakres nie mógł być przedmiotem negocjacji. Na liście towarów objętych GSP znajdowało się ok. 130 pozycji. Były to towary lub grupy towarów określane jako „wrażliwe”, czyli podlegające ograniczeniom importu EWG – określonego wartościowo dla poszczególnych krajów³⁸. Preferencje polegały na korzyściach importera, który nie płacił cła, dopóki łączna wartość importu (stałe kontrolowana przez EWG) nie przekroczyła pułapu wyznaczonego dla eksporterów z danego kraju, podanego w oficjalnych publikacjach Wspólnoty. W 1990 r. w przypadku Polski za „wrażliwe” wyroby przemysłu elektromaszynowego Komisja EWG uznała: rudy żelazne i stalowe (pułap wartości importu na poziomie 7,875 mln ECU, ciągniki drogowe (pułap w wysokości 3,465 mln ECU), autobusy (1,050 mln ECU), samochody osobowe z silnikiem o pojemności do 3000 ccm (76,650 mln ECU), samochody ciężarowe od 5 do 20 ton (8,400 mln ECU).

Należy podkreślić, że system ten prowadził do zaostrzenia konkurencji między eksporterami w kraju objętym preferencjami, bowiem z cła zwolnieni byli tylko ci, którzy zdążyli sprzedać (kupić) w ramach limitu rocznego, pozostali płacili cło (importerzy), a eksporterzy stawali się mniej konkurencyjni cenowo³⁹. Pomimo wielu podejmowanych prób stabilizacji sytuacji gospodarczej między Polską a EWG, zarówno struktura naszego eksportu nie była dla nas korzystna, jak również wykorzystanie potencjalnych możliwości współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej było dalece niewystarczające⁴⁰. Utworzenie zatem w pełni zintegrowanego wspólnego rynku do końca 1992 r. stwarzało dla polskiej gospodarki poważne zagrożenia, lecz także i szanse. Szanse na pewien sukces były upatrywane w korzystnie sformułowanej i w pełni wykorzystywanej umowie o handlu i współpracy gospodarczej Polska-EWG oraz o stworzeniu korzystnych i stabilnych warunków dla kapitału i inwestorów z EWG, a także w uczestnictwie Polski w programach badawczych EWG.

³⁷ *Polski Handel Zagraniczny w 1990 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1991.

³⁸ J. Wierzbowski, *Internacjonalizm w sferze handlu zagranicznego dla eksporterów*, „Handel Zagraniczny” 1991, nr 1–2.

³⁹ W. Burzyński, A. Jung, *Założenia polityki przemysłowej – uzupełnienie*, Biuro Consultingu Inwestycji Proeksportowych „INVESTEXPORT”, Warszawa, grudzień 1989, s. 11.

⁴⁰ M. Sowa, *Jak popierać eksport? Międzynarodowe doświadczenia*. „Rynki Zagraniczne” 1990, nr 39–40.

Likwidacja granic wewnątrz EWG stworzyła możliwości swobodnego handlu na terytorium wszystkich krajów członkowskich Wspólnoty Europejskiej. Oznaczało to jednak także normalizację standardów, wspólną politykę fiskalną, wspólny rynek kapitałowy, zagadnienie unii monetarnej i banku centralnego EWG⁴¹. Dla krajów o średnim poziomie rozwoju gospodarczego, w tym i dla Polski, barierą skutecznie utrudniającą dostęp do rynku EWG były nowe wymogi jakościowe i techniczne dotyczące sprzedawanych produktów. Program standaryzacyjny EWG uwzględniał przede wszystkim ochronę zdrowia konsumentów i użytkowników. Wprowadzał nowe bardziej wymagające normy dotyczące zarówno produktów spożywczych, jak i sprzętu gospodarstwa domowego, a także samochodów oraz maszyn i urządzeń. Towary importowane na rynek EWG podlegały surowej kontroli technicznej i jakościowej. Można zatem przyjąć, że zharmonizowana polityka standaryzacyjna stawiała przedsiębiorstwa z krajów EWG w sytuacji korzystniejszej w stosunku do producentów i eksporterów spoza Wspólnoty Europejskiej. Stwarzała ona nowe bariery pozataryfowe, utrudniające dostęp do rynku europejskiego producentom spoza ugrupowania integracyjnego. Szansa (ułatwienie) polegała na dostępie produktu dopuszczonego do sprzedaży w jednym z krajów EWG do sieci zbytu w pozostałych krajach członkowskich.

Program pełnej integracji EWG obejmował także harmonizację (ujednolicenie) standardów na następujące wyroby przemysłu elektromaszynowego⁴²:

1. Pojemniki spawane do przechowywania gazów pod ciśnieniem.
2. Zabawki (bezpieczeństwo i ochrona zdrowia).
3. Pojazdy spalinowe:
 - a) waga i wymiary;
 - b) opony do samochodów i przyczep;
 - c) szyby samochodowe (laminowane);
 - d) dopuszczalny hałas;
 - e) emisja spalin;
 - f) ciśnienie w oponach.
4. Urządzenia telekomunikacji.
5. Rozdzielczość fal radiowych – sprzęt nadawczy i odbiorczy.
6. Materiały budowlane.
7. Warunki bezpieczeństwa obsługi – maszyny i urządzenia.

⁴¹ *Założenia polityki przemysłowej*, Biuro Consultingu Inwestycji Proeksportowych „INVEST-EXPORT”, Warszawa, grudzień 1990.

⁴² W. Burzyński, A. Jung, *op. cit.*, s. 11.

8. Ciągniki i maszyny rolnicze oraz ciągniki leśne.
9. Koparki hydrauliczne (hałas).
10. Żurawie przemysłowe i budowlane (hałas).
11. Urządzenia podnośne i załadownicze.
12. Maszyny i urządzenia do prac ziemnych.
13. Zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego (hałas).
14. Kosiarki do trawy (hałas).
15. Narzędzia pomiarowe.
16. Urządzenia gazowe.
17. Aparatura medyczna.

Kolejnym zagrożeniem dla polskich eksporterów był spodziewany wzrost konkurencji i obniżenie cen na rynku wewnętrznym Wspólnoty Europejskiej. Integracja rynku EWG wyzwoliła mechanizmy przemian strukturalnych w gospodarce oraz niewątpliwie zmieniła dotychczasowe strumienie wymiany handlowej. Producenci mniej konkurencyjni byli wypierani przez producentów bardziej dynamicznych, potrafiących elastycznie przystosować się do nowych warunków działania, dysponujących lepszą strategią i bardziej skutecznymi. Słabe możliwości obniżenia cen polskich wyrobów na rynkach EWG lub wypieranie z tych rynków dotychczasowych eksporterów wynikało z nieprzystosowania struktur produkcyjnych i organizacyjnych polskich przedsiębiorstw (przynajmniej większości z nich) do warunków Wspólnoty Europejskiej oraz z bardzo ograniczonych środków rzeczowych i kapitałowych, jakimi one dysponowały⁴³. Niekorzystną sytuację pogłębiały silne tendencje do koncentracji struktur produkcyjnych i kapitałowych w Europie Zachodniej w efekcie łączenia się przedsiębiorstw i przejmowania firm słabych przez silniejsze oraz nawiązywanie różnych form kooperacji. W polskiej gospodarce wystąpiły natomiast tendencje odwrotne – dekoncentracja struktur produkcyjnych i organizacyjnych oraz gwałtowny wzrost liczby podmiotów podejmujących bezpośrednią działalność w handlu zagranicznym i rozproszenia środków kapitałowych. Tym samym ograniczone były możliwości podejmowania działań mogących doprowadzić do silniejszego wejścia na rynki EWG lub wzmocnienia pozycji przedsiębiorstw, które tam już eksportowały⁴⁴.

⁴³ B. Sokołowska, *Finansowe narzędzia wspierania eksportu*, „Handel Zagraniczny” 1993, nr 7–8.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 48.

Eksport wyrobów na rynek USA

Obroty Polski z USA przez wiele lat były zbyt niskie w stosunku do naszych aspiracji, a także i możliwości. Największą rolę w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynkach amerykańskich odgrywały przez wiele lat narzędzia, obrabiarki skrawające i do obróbki plastycznej metali oraz w mniejszym stopniu łożyska toczne. Od 1985 r. na rynku amerykańskim zaczęły pojawiać się urządzenia elektroniczne techniki obliczeniowej, systemy komputerowe i urządzenia techniki komputerowej, aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne, a także dość silną, od 1986 r., w polskim eksporcie do USA zaczęły zajmować statki morskie do przewozu ładunków płynnych. Wzmożony eksport tych ostatnich trwał tylko przez dwa lata, do 1987 r. Praktycznie na rynku amerykańskim przez całe dziesięciolecie swoją pozycję umocniły tylko narzędzia oraz w mniejszym stopniu obrabiarki skrawające i do obróbki plastycznej metali.

Tabela 8

Eksport z Polski do USA narzędzi, obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej metali w latach osiemdziesiątych (w mln dol.)

Rok	Eksport z Polski do USA	
	Narzędzi	Obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej metali
1980	10,3	15,2
1981	7,7	12,9
1982	5,1	5,3
1983	2,7	1,4
1984	4,06	3,7
1985	3,98	2,3
1986	3,8	1,1
1987	4,9	0,99
1988	6,4	2,9
1989	8,3	8,2
1990	8,4	5,8

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Statystycznych Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

Z tabeli 8 wynika, że zarówno w przypadku narzędzi, jak i obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej metali, począwszy od 1981 r. rozpoczął się systematyczny spadek eksportu tych wyrobów. Od 1987 r. nastąpił szybki i stały wzrost

eksportu narzędzi, podczas gdy eksport obrabiarek nadal był niewielki. Najniższą wartość osiągnął w 1987 r. – 0,99 mln dol., najwyższą w 1989 r. – 8,2 mln dol., a w 1990 r. nastąpił ponowny znaczny spadek wartości tego eksportu. Na taką a nie inną sytuację w polskim handlu z USA złożyło się wiele przyczyn, a jedną z ważniejszych były następstwa wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Na drodze do zwiększenia naszej współpracy z USA stały częściowo przyczyny polityczne i to po obu stronach. Po stronie polskiej zbyt wolna w latach 1983–1988 (a nawet w 1990 r.) restrukturyzacja polskiej gospodarki, dokonywana „bojaźliwie” i w sposób nie zawsze jasny i zrozumiały dla amerykańskich kół gospodarczych. Po stronie amerykańskiej przeszkodą były decyzje przede wszystkim COCOM oraz (w mniejszym stopniu) uprzedzenia do stosunków gospodarczych z krajami bloku komunistycznego bez względu na geografie ich pochodzenia⁴⁵.

W przeszłości, w latach siedemdziesiątych, rynek Stanów Zjednoczonych należał do największych w handlu zagranicznym z krajami kapitalistycznymi. Zawartych zostało ponad 80 porozumień handlowych między amerykańskimi i polskimi przedsiębiorstwami. Największe umowy kooperacyjne podpisano między International Harvester (Dresser) i Kombinatem Bumar HSW; firmą Norton i Metalexportem oraz inne. Pozbawienie Polski w 1982 r. klauzuli największego uprzywilejowania oraz zawieszenia możliwości korzystania z kredytów i gwarancji rządowych spowodowały gwałtowny spadek obrotów handlowych. Dopiero w 1986 r. miała miejsce pewna aktywizacja sprzedaży na rynku USA, która jeszcze wzrosła w 1987 r. Dwa lata później prezydent USA przywrócił Polsce bezwarunkową klauzulę największego uprzywilejowania, a więc opartą na zasadach obowiązujących do 1982 r. Po 1989 r. istniało duże zainteresowanie amerykańskich biznesmenów polskim rynkiem. Ważne było więc prawidłowe wykorzystanie tego zainteresowania⁴⁶. Nie można było bowiem w nieskończoność polepszać optycznie naszych obrotów z USA tylko przy pomocy kilku towarów niezbyt efektywnych w eksporcie.

Eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynek japoński

Obroty Polski z Japonią charakteryzowały się wyraźną przewagą importu nad eksportem. Było to szczególnie widoczne w przypadku wyrobów przemysłu elektromaszynowego.

⁴⁵ A. Jung, T. Kaczmarek, P. Kotelnicki, W. Burzyński, *op. cit.*, s. 11.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 11–47.

Tabela 9

Obroty Polski z Japonią w latach 1986–1987 (w mln dol.)

	Import		Eksport	
	1986	1987	1986	1987
Wyroby przemysłu elektromaszynowego	68,5	67,9	1,0	1,4
Ogółem przemysł przetwórczy	106,0	116,3	33,1	67,5

Kurs zł/dol.: w 1986 r. 1 dol. = 175,227 zł; w 1987 r. 1 dol. = 265,184 zł.

Źródło: opracowanie „Investexportu” z 1989 r.

O wymianie handlowej Polski z Japonią można mówić dopiero od 1982 r., kiedy pojawiły się pierwsze próby eksportu polskich wyrobów na ten rynek⁴⁷. Wyroby eksportowane były przypadkowe i w bardzo małych ilościach. Były to: łożyska toczne, maszyny i urządzenia dla przemysłu lekkiego; narzędzia; aparaty, maszyny i urządzenia dla procesów chemicznych; maszyny, urządzenia rolnicze i dla gospodarki leśnej; aparatura pomiarowa i urządzenia laboratoryjne; obrabiarki skrawające do obróbki plastycznej metali. Te ostatnie w polskim eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego na rynek japoński zajmowały najwyższą pozycję.

Tabela 10

Eksport obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej metali z Polski do Japonii w latach 1980–1990 (w mln dol.)

Lata	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Eksport obrabiarek skrawających i do obróbki plastycznej	–	–	–	0,12	–	–	0,31	0,13	2,0	2,6	2,3

Źródło: obliczenia własne na podstawie „Roczników Handlu Zagranicznego”, GUS (1980–1991).

⁴⁷ Największy udział w polskim eksporcie do Japonii miały wyroby przemysłu spożywczego (54,5 mln dol.) i chemicznego (7,6 mln dol.).

Z tabeli 10 wynika, że od 1986 r. obrabiarki skrawające i do obróbki plastycznej metali zajmowały stałe miejsce w polskim eksporcie na rynek japoński. Największą wartość eksportu zanotowano w 1989 r. – 2,6 mln dol., ale w 1990 r. nastąpił spadek do poziomu 2,3 mln dol. Niekorzystny bilans handlowy z Japonią starano się „reperować” relatywnie dużym eksportem wyrobów przemysłu spożywczego, który w 1987 r. stanowił ok. 81% eksportu ogółem (były to głównie ryby i kałamarnice sprzedawane z burty). Struktura obrotów Polski z Japonią przypominała mimoходом o technologicznej przepaści dzielącej oba kraje. Jednocześnie współpraca przemysłowa, czy kapitałowa firm polskich z koncernami japońskimi była prawie żadna, z ogromną szkodą dla Polski⁴⁸.

4. Eksport polskich wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów rozwijających się

W latach 1980–1981 stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się charakteryzowało przejście – po dwóch latach deficytu – do dodatniego salda bilansu obrotów bieżących. W 1981 r. miało miejsce poważne zwiększenie eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego o 23%, dzięki czemu ich łączny udział w eksporcie osiągnął prawie 70% (57,8% w 1980 r.). Głównymi odbiorcami polskich towarów były kraje Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Wśród krajów azjatyckich największymi odbiorcami był Pakistan i Indie. Pakistan wysunął się na czołowe miejsce jako partner handlowy Polski w eksporcie do Azji Południowo-Wschodniej z uwagi na niemal dwukrotny wzrost sprzedaży do tego kraju, w tym 4,5-krotny wzrost eksportu elektromaszynowego. Natomiast eksport do Indii zmniejszył się o ok. 45% wskutek zakończenia dostaw statków. Wśród partnerów bliskowschodnich na uwagę zasługuje także Turcja, która w 1981 r. zajmowała czwarte miejsce w polskim eksporcie do krajów rozwijających się. Eksport do tego kraju zwiększył się tylko o 7%, ale ponad 90% dostaw stanowiły wyroby przemysłu elektromaszynowego, głównie elektrownie. Obroty z krajami Afryki Północnej miały w latach 1980–1981 duże znaczenie w kształtowaniu ogólnego salda wymiany z Trzecim Światem, a w przypadku polskiego eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego największy udział miały takie kraje, jak Libia i Egipt⁴⁹. W 1982 r. eksport towarów przemysłu elektromaszynowego do krajów rozwijających się był mniejszy niż w roku poprzednim. Natomiast w 1983 r. przyczyną względnie słabej dynamiki eksportu do krajów rozwijających się był poważny spadek wywozu towarów do wszystkich (z wyjątkiem Egiptu) krajów Afryki Północnej oraz do Iraku. Został on jednak z nadwyżką zrekompensowany dzięki szczególnie dużemu

⁴⁸ A. Jung, T. Kaczmarek, P. Kotelnicki, W. Burzyński, *op. cit.*, s. 10–21.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 67.

wzrostowi eksportu do Liberii, Malezji i Turcji oraz mniejszemu, ale bardziej efektywnemu, eksportowi towarów do Brazylii, Iranu, Egiptu, Libanu oraz Argentyny. W grupie mniejszych partnerów zanotowano wiele przypadków zarówno dużego wzrostu, jak i spadku wywozu, co na ogół odzwierciedlało rozpoczęcie lub zakończenia dostaw z tytułu realizacji umów o eksporcie wyrobów przemysłu elektromaszynowego.

Z analizy rzeczowej struktury obrotów z krajami rozwijającymi się wynikało, że umiarkowany wzrost wykazywał eksport paliw i wyrobów przemysłu elektromaszynowego, co stanowiło ponad połowę wywozu do analizowanych krajów. Hamującą na wzrost eksportu towarów ostatniej grupy wpłynęła ograniczoność podaży pojedynczych lub kompletnych zestawów maszyn i urządzeń, które były konkurencyjne wobec wyrobów oferowanych przez inne kraje, zwłaszcza zachodnie. Kilkuprocentowy wzrost eksportu w grupie wyrobów przemysłu elektromaszynowego osiągnięto w dużej mierze dzięki zwiększonym dostawom do Turcji (dla energetyki, przemysłu stoczniowego i kopalnictwa węgla) oraz sprzedaży kilku statków do Kolumbii, Liberii i Sri Lanki, a także dzięki wzrostowi cen tych wyrobów⁵⁰. obroty z krajami rozwijającymi się w 1984 r., mimo świadomego ich popierania w ramach rządowego programu rozwoju stosunków gospodarczych z Trzecim Światem, były znacznie mniej dynamiczne niż handel z pozostałymi partnerami handlowymi Polski.

Niewielki w wyrażeniu złotowym przyrost eksportu wynikał z 40% wzrostu wartości eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego (w tym w znacznym stopniu urządzeń energetycznych do Indii, Iraku i Turcji), ale ich udział w eksporcie ogółem nieco zmalał. Złożyły się na to ograniczenia zarówno po stronie popytu (redukcja programów inwestycyjnych w wielu krajach Trzeciego Świata), jak i podaży ze względu na wolumen i jakość dostaw. Pewnym zmianom uległa też struktura kierunkowa wymiany z krajami rozwijającymi się, w przypadku wyrobów przemysłu elektromaszynowego. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu nastąpił pewien spadek znaczenia kontynentu azjatyckiego w polskim eksporcie i to mimo wysokiej dynamiki wywozu do Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza do Indii, Bangladeszu i Singapuru. Spowodowane to zostało spadkiem eksportu do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu (głównie Iranu) przy średniowysokiej dynamice wywozu do arabskich państw tego regionu.

Udział Afryki w eksporcie nie zmienił się, ale dalszej zmianie uległ układ eksportu w ramach kontynentu z uwagi na dalsze zmniejszenie się roli Czarnej Afryki jako rynku zbytu (degresja wywozu do głównego kraju tego regionu – Nigerii i zaprzestanie eksportu statków do Liberii). Wzrósł natomiast w eksporcie udział

⁵⁰ *Ibidem*, s. 44.

Afryki Północnej w wyniku ekspansji eksportowej do Tunezji i Egiptu (samochody, maszyny budowlane i szyny) oraz Libii (maszyny budowlane i inne wyroby przemysłu elektromaszynowego). Najwyższą dynamikę (relatywny wzrost udziału) wykazywał eksport do Ameryki Łacińskiej, szczególnie w rezultacie zwiększenia eksportu silników okrętowych i innych wyrobów przemysłu elektromaszynowego do Brazylii, Argentyny i Kolumbii⁵¹.

W 1985 r. największy przyrost eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego odnotowano w handlu z krajami Bliskiego Wschodu, głównie z Iranem i Syrią. Jednocześnie region ten uplasował się na pierwszym miejscu w eksporcie do krajów rozwijających się. Natomiast eksport wyrobów przemysłu elektromaszynowego do Afryki (głównie Egiptu i Liberii) oraz Ameryki Łacińskiej i Azji Południowo-Wschodniej znacznie obniżył się. W rzeczowej strukturze eksportu do krajów rozwijających się nadal dominowały wyroby przemysłu elektromaszynowego, ale w ich wywozie w 1985 r. nastąpił 5% spadek. Przyczyn spadku eksportu wyrobów tej gałęzi przemysłu do krajów rozwijających się było wiele. Przede wszystkim został prawie całkowicie zahamowany eksport do Kolumbii w związku z zakończeniem dostawy statków (w 1984 r. wartość eksportu wyrobów przemysłu stoczniowego do Kolumbii stanowiła 10% ogólnej wartości eksportu przemysłu elektromaszynowego). Na obniżenie się wartości eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego wpłynęło także kilkuprocentowe obniżenie dostaw eksportowych do Egiptu oraz fakt jednorazowej sprzedaży statku do Liberii w 1984 r. Z większych odbiorców wyrobów tej gałęzi przemysłu należy wymienić także Iran, do którego eksport wyrobów elektromaszynowych wzrósł dwukrotnie. Ponieważ jednak w eksporcie do tego kraju nastąpił znaczny spadek, zatem wzrost w 1985 r. oznaczał odbudowanie dawnego poziomu eksportu⁵².

Niemniej jednak poczynszy od 1983 r. wystąpiła tendencja spadkowa udziału wyrobów przemysłu elektromaszynowego w eksporcie do krajów rozwijających się. Przyczyn tego zjawiska należy także szukać w małej atrakcyjności polskiej oferty eksportowej, zarówno pod względem struktury i jakości wyrobów, jak też warunków kredytowania. Sytuacja finansowa krajów rozwijających się znacznie się pogorszyła w wyniku czego chciały one kupować na dogodnych dla nich warunkach kredytowych, które mogły uzyskać w obrotach z wysoko rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi oraz innymi krajami socjalistycznymi. Polskie regulacje w tym względzie pozostawały jednak od szeregu lat niezmiennione i nie nadążały za rozwojem sytuacji na światowym rynku kredytowym⁵³.

⁵¹ *Ibidem*, s. 45.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Dane dotyczące struktury rzeczowej obrotów oparte były na informacji statystycznej GUS za okres styczeń–listopad 1985 r.

Najważniejszą zmianą, jaka dokonała się w rzeczowej strukturze eksportu do krajów rozwijających się w 1986 r. było przewyższenie spadkowej tendencji tempa wzrostu eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Wywóz tych wyrobów w 1986 r. wzrósł prawie o 60% w stosunku do 1985 r., a ich udział w polskim eksporcie do krajów rozwijających się zwiększył się z 36% do 50%. Największą wartość, bo aż 418 mln dolarów, osiągnął wywóz do Afryki Północnej, co stanowiło ponad połowę eksportu wyrobów tej gałęzi przemysłu do krajów rozwijających się. Czynnikiem mającym wpływ na wzrost dynamiki eksportu była m.in. sprzedaż statków do Liberii i Brazylii oraz dostawy specjalne i (wyrobów niekatalogowanych) do arabskich krajów Afryki. Poprawił się również bilans handlowy wyrobami elektromaszynowymi z Ameryką Łacińską. Odnotowano natomiast znaczny spadek eksportu tych wyrobów zarówno na Bliski Wschód, jak i do Azji Południowo-Wschodniej, w tym zwłaszcza do tak ważnych odbiorców jak: Turcja, Iran, Irak i Indie⁵⁴.

W 1987 r. udział krajów rozwijających się w globalnym eksporcie Polski obniżył się i wyniósł tylko 9,9%. Nastąpił więc powrót do sytuacji z lat siedemdziesiątych, kiedy to w całym dziesięcioleciu udział krajów rozwijających się w globalnym eksporcie Polski nie przekroczył 10%. O spadku w 1987 r. wartości ogólnego eksportu do krajów rozwijających się zdecydował m.in. spadek eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego o 22%. Należy jednak zaznaczyć, że wartość eksportu tej gałęzi przemysłu była w 1986 r. wyjątkowo wysoka ze względu na dostawy produkcji specjalnej i wyroby nieskatalogowane. Porównanie wartości eksportu osiągniętego w 1987 r. z wartością osiągniętą w 1985 r. pokazuje spadek o 6,5%. Tak więc występująca od 1982 r. spadkowa tendencja tempa wzrostu eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego pogłębiła się w 1987 r.

Spadek eksportu wyrobów przemysłu elektromaszynowego dotknął wszystkie regiony w obrębie krajów rozwijających się z wyjątkiem Azji Południowo-Wschodniej, ale wartość eksportu do tego obszaru była zbyt niska, aby mogła zrekompensować zmniejszenia dostaw dla pozostałych odbiorców. Wśród krajów tego regionu największym odbiorcą wyrobów przemysłu elektromaszynowego były Indie. Polski eksport do tego kraju obejmował przede wszystkim dostawy urządzeń energetycznych; maszyny, urządzenia oraz sprzęt dla robót górniczych; silniki okrętowe; obrabiarki skrawające do metali; maszyny i urządzenia dla przemysłu włókienniczego oraz podzespoły elektroniczne. Odnotowano także zwiększony wywóz towarów do Indonezji, Malezji, Sri Lanki, a także na Cypr⁵⁵. W 1988 r. sytuacja nie uległa zmianie, co było wynikiem sytuacji ekonomicznej występującej w Pol-

⁵⁴ A. Jung, T. Kaczmarek, P. Kotelnicki, W. Burzyński, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 46.

sce, która nie pozwoliła na rozszerzenie aktywności akwizycyjnej i gospodarczej w krajach rozwijających się. W 1989 r. udział eksportu do krajów rozwijających się w globalnym eksporcie Polski wynosił 9,9%, tj. tyle samo, co w 1987 r. Ponadto rok ten przyniósł zdecydowaną zmianę w podejściu do wymiany handlowej z krajami rozwijającymi się w związku z przyjęciem naczelnej zasady, którą była maksymalizacja eksportu wolnodewizowego, a nie eksportu do wyodrębnionych grup krajów.

Dynamika eksportu do krajów rozwijających się w 1989 r. w wyrażeniu złotowym była niższa niż wskaźnik dewaluacji złotego do dolara co oznaczało, że wartość eksportu do tych krajów w wyrażeniu dolarowym spadła. Z kolei wartość importu mierzona w dolarach wzrosła, zatem obniżyło się dodatkowo saldo w wymianie z krajami rozwijającymi się, które w latach poprzednich (z wyjątkiem 1987 r.) znacznie przewyższyło saldo w obrotach z krajami rozwiniętymi. Był to jeden z głównych argumentów, którym uzasadniano (od wielu lat) konieczność utrzymywania stosunków handlowych z krajami rozwijającymi się – w niezmiennym kształcie zarówno co do struktury asortymentowej, jak i kierunkowej. Przyjęcie zasady maksymalizacji eksportu wolnodewizowego zmieniło charakter handlu oraz zasady rozliczeń Polski z krajami rozwijającymi się. W końcu 1989 r. wypowiedziano obowiązującą od 1960 r. umowę clearingową z Brazylią. W mocy pozostały jedynie zawarte z tym krajem w końcu lat siedemdziesiątych porozumienia dotyczące eksportu niektórych surowców. Ostatnia umowa clearingowa z Indiami, zawarta w 1986 r. na okres pięciu lat, straciła ważność w 1990 r. i nie została przedłużona na lata następne. W 1989 r. wygasła ważność umów bartenowych z Pakistanem i Bangladeszem, w ratach których rozliczana była część naszych dostaw i całość importu. Nie przedłużono ich na 1990 r. rezygnując z tej formy handlu. Dodatkowym czynnikiem działającym hamująco na polski eksport do krajów rozwijających się była kwestia kredytowania eksportu, zwłaszcza inwestycyjnego, wobec coraz bardziej powszechnego w tych krajach wymogu 100% kredytowania realizowanych projektów inwestycyjnych.

W 1989 r. Polska zawarła jednak nową umowę handlową z potencjalnie bardzo obiecującym partnerem pod względem ekonomiczno-gospodarczym i ważnym krajem Trzeciego Świata – Republiką Korei. Nawiązała również pierwsze oficjalne kontakty z Izraelem. Ich potwierdzeniem była wizyta wicepremiera i ministra finansów tego kraju w Warszawie, w trakcie której omawiano kwestie rozszerzenia współpracy handlowo-gospodarczej. Przewidywane było także wznowienie współpracy gospodarczej i handlowej z Chile. Polska była zainteresowana rozwojem współpracy gospodarczej z krajami Trzeciego Świata, czemu sprzyjały wizyty ministra stanu ds. zagranicznych Indii i ministra spraw zagranicznych Malezji w Warszawie. Obroty handlowe Polski z krajami rozwijającymi się w 1990 r.

należało również uznać za mało obiecujące. Udział tej grupy krajów w eksporcie ogółem zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego o 0,2%. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy, oprócz czynników występujących w całym handlu zagranicznym, należy wymienić jeszcze: a) przechodzenie do zmienionych warunków umownych handlu, b) specyfika struktury dostaw, c) zmniejszenie się wartości o 60% polskich dostaw do krajów rozwijających się⁵⁶.

Podsumowanie

Przemysł elektromaszynowy dostarcza środków produkcji oraz wyposażenie techniczne dla wszystkich dziedzin gospodarki, które stanowią podstawowy środek produkcji w wielu gałęziach przemysłu. Zasadniczą cechą przemysłu elektromaszynowego jest duża różnorodność produkcji. Nie mniej istotną jego cechą jest także wysoki stopień złożoności większości wytwarzanych wyrobów gotowych, pogłębiający się wraz z szybkim postępem technicznym idącym w parze z podnoszeniem wartości użytkowej maszyn i urządzeń. Duża złożoność produkowanych przez ten przemysł maszyn, urządzeń i wyrobów, a równocześnie konieczność precyzji w ich wytwarzaniu powoduje, iż przemysł ten może rozwijać się z powodzeniem w krajach dysponujących zasobami wykwalifikowanych kadr, reprezentujących wysoką kulturę techniczną. Najważniejsze jednak znaczenie przemysłu elektromaszynowego polega na tym, że pełni on funkcję nośnika postępu technicznego i stanowi źródło wzrostu wydajności pracy dla wszystkich sfer życia społecznego. Przemysł elektromaszynowy jest również najsilniejszym działem przemysłu, także w skali światowej. Wynika to z tego, że obejmuje on pięć dużych gałęzi przemysłu, z których każda dzieli się na kilka lub kilkanaście branż.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Barteczko K., Bocian A., Sapociński T., *Makroproporcje wzrostu a handel zagraniczny w latach 1986–1995*, „Handel Zagraniczny” 1984, nr 7–8.
- Biskup J., Kloc M., Kopeć U., Sławecka-Radić M., Żelechowska J., *Wymiana handlowa Polski w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w 1990 i 1991 r.*, „Handel Zagraniczny” 1991, nr 7–8.
- Burzyński W., Jung A., *Założenia polityki przemysłowej – uzupełnienie*, Biuro Consultingu Inwestycji Proeksportowych „INVESTEXPORT”, Warszawa, grudzień 1989.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 47.

- Charakterystyka gałęzi i branż przemysłowych – przemysł metalowy*, Ministerstwo Przemysłu, Warszawa, lipiec 1990.
- Dobosiewicz Z., Olszewski T., *Geografia ekonomiczna świata*, Warszawa 1987.
- Jung A., Kaczmarek T., Kotelnicki P., Burzyński W., *Założenia polityki rozwoju przemysłu przetwórczego w Polsce w oparciu o uwarunkowania i perspektywy rozwoju*, Warszawa 1989.
- Kaczmarek T., *Protekcjonistyczne bariery rozwoju handlu międzynarodowego*, Warszawa 1988.
- Polski Handel Zagraniczny w 1980 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1981.
- Polski Handel Zagraniczny w 1981 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1982.
- Polski Handel Zagraniczny w 1982 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1983.
- Polski Handel Zagraniczny w 1983 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1984.
- Polski Handel Zagraniczny w 1984 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1985.
- Polski Handel Zagraniczny w 1985 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1986.
- Polski Handel Zagraniczny w 1986 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1987.
- Polski Handel Zagraniczny w 1987 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1988.
- Polski Handel Zagraniczny w 1988 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1989.
- Polski Handel Zagraniczny w 1989 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1990.
- Polski Handel Zagraniczny w 1990 roku – raport roczny*, IKiCHZ, Warszawa 1991.
- Pozycja branż polskiego przemysłu w handlu światowym*, Biuro Studiów i Projektowania Rozwoju Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego „PROMASZ”, Warszawa 1990.
- Program modernizacji i intensyfikacji produkcji łożysk tocznych w latach 1980–1990*, Zrzeszenie Przemysłu Łożyskowego „FLT”, Warszawa 1986.
- Rosati D., *Polityka proeksportowa*, Warszawa 1990.
- Sokołowska B., *Finansowe narzędzia wspierania eksportu*, „Handel Zagraniczny” 1993, nr 7–8.
- Sowa M., *Jak popierać eksport? Międzynarodowe doświadczenia*, „Rynki Zagraniczne” 1990, nr 39–40.
- Tabaczyński E., *Zagadnienia proeksportowości polskiego przemysłu przetwórczego. Problemy wzrostu eksportu przemysłowego*, IKiCHZ, Warszawa 1986.
- Wierzbowski J., *Internacjonalizm w sferze handlu zagranicznego dla eksporterów*, „Handel Zagraniczny” 1991, nr 1–2.
- Założenia polityki przemysłowej*, Biuro Consultingu Inwestycji Proeksportowych „INVESTEXPORT”, Warszawa, grudzień 1990.
- Założenia rozwoju i zmian strukturalnych w przemyśle na okres do 2000 r.*, BS „PROMASZ”, Warszawa, maj 1990.
- Założenia rozwoju przemysłu obrabiarkowego w latach 1980–90*, Zrzeszenie Przedsiębiorstw-Producentów obrabiarek, urządzeń technologicznych i narzędzi, „PONAR”, Warszawa 1984.
- Zamierzenia rozwoju i zmian strukturalnych w polskim przemyśle elektromaszynowym do 2000 r.*, Biuro Studiów i Projektowania Rozwoju Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego „PROMASZ”, Warszawa, listopad 1987.

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Zbigniew Klimiuk, prof. Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych – doktor habilitowany nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii, specjalności: historia gospodarcza i polityka gospodarcza. Kierownik Zakładu Zatrudnienia i Rynku Pracy w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie. Kierownik Katedry Ekonomii Wydziału Nauk Społecznych Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku.

Zainteresowania naukowe: ekonomia, finanse, zarządzanie, historia gospodarcza, rozwiązania instytucjonalne gospodarki RFN, systemy bankowe i rynki finansowe, problemy transformacji polskiej gospodarki do systemu rynkowego, czynniki rozwoju i wzrostu gospodarczego oraz źródła ich finansowania, międzynarodowy system gospodarczy i finansowy.



zbigklimiuk@yahoo.pl



Izabela Socka

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

 <https://orcid.org/0000-0001-7402-7570>

OKRES NIEWOLI NARODOWEJ W ODSŁONIE PRYWATNOŚCI – CYKL KONFERENCJI „ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU”

SUMMARY

The period of national subjugation through the lens of privacy – the conference series “Private life of Poles in the 19th century”

The scientific conference “Private life of Poles in the 19th century” held its twelfth edition this year. Initiated in 2012, the scholarly session serves as a platform for discussions on the experiences of inhabitants of Polish lands during the period of national subjugation, focusing on the realm of privacy. For over a decade, researchers of the 19th century have been uncovering various aspects of the private lives of Poles under the partitions. The perspective on the era proposed by the conference organizers is highly diverse, ranging from the history of gender and age to the history of daily life, dietary practices (food), material culture, death, mentalities, family history, and microhistory.

KEYWORDS: history of privacy, Polish lands, partitions, 19th century, microhistory

STRESZCZENIE

Konferencja naukowa „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” w tym roku miała swoją dwunastą odsłonę. Zapoczątkowana w 2012 r. sesja naukowa stanowi platformę dyskusyjną nad doświadczeniami mieszkańców ziem polskich w okresie niewoli narodowej od strony prywatności. Od ponad dekady badacze XIX stulecia odsłaniają różne obszary życia prywatnego Polaków w realiach zaborowych. Proponowany przez organizatorów konferencji ogląd epoki jest bardzo



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

różnorodny: od historii płci i wieku poprzez historię życia codziennego, praktyk żywieniowych (jedzenia), rzeczy, śmierci, mentalności, po historię rodziny i mikrohistorię.

SŁOWA KLUCZOWE: historia prywatności, ziemie polskie, zabory, XIX w., mikrohistoria

W tym roku ukazał się dwunasty tom serii wydawniczej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” z podtytułem „Śmiech, humor, satyra” i mija dwanaście lat od zorganizowania pierwszej konferencji cyklu. Zarówno seria, jak i cykl konferencji, skupia grono badaczy dziewiętnastego stulecia, którzy systematycznie odsłaniają różne obszary prywatności Polaków w okresie niewoli narodowej. Coroczne konferencje i rozrastające się tomy z wynikami pokonferencyjnych ustaleń, stanowią świadectwo niesłabnącego zainteresowania tym obszarem badawczym. Seria wydawnicza jest jedyną w Polsce, systematycznie ukazującą się od kilkunastu lat publikacją naukową, realizującą badania w zakresie historii prywatności. Jest też odpowiedzią na wyzwanie, stawiane przed historykami XXI w. – otwarcie na zagadnienia interesujące współczesną humanistykę i włączenie się w nurt interdyscyplinarnej debaty¹.

Jeszcze dwie dekady temu historia prywatności była w polskiej historiografii obszarem marginalnym i rzadko podejmowanym. Warto przypomnieć, że dyskusja nad pojęciem i możliwościami badania historii życia prywatnego rozpoczęła się w latach siedemdziesiątych XX w. w środowisku historyków, wywodzących się ze szkoły Annales, których zainteresowanie skupiło się na antropologii historycznej, mikrohistorii i historii mentalności. Pierwszą próbę całościowego ujęcia historii prywatności zainicjował Philippe Ariès, który we współpracy z badaczami francuskimi, brytyjskimi i amerykańskimi w latach 1979–1984 opublikował serię *Historia życia prywatnego*, obejmującą chronologicznie dwa tysiąclecia – od starożytności po wiek XX². Określenia przedmiotu badań historii prywatnej poszukiwano w opozycji do funkcjonowania jednostki w przestrzeni publicznej³. W obliczu ewolucji pojęcia prywatności to ujęcie okazało się nieprecyzyjne i często niemożliwe do rozgraniczenia w odniesieniu do społeczeństwa w różnych fazach rozwoju. Proponowane definicje prywatności na płaszczyźnie zainteresowań naukowych wielu dyscyplin – psychologii, socjologii, filozofii, etyki, prawa – wprowadzały chaos

¹ E. Domańska, *Perspektywy badań historycznych w Polsce wobec zmian we współczesnej humanistyce*, [w:] *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, s. 115–122; M. Napor, M. Woźniak, *Między humanistyką a posthumanistyką. Interdyscyplinarność w badaniach historycznych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 119–131.

² *Historia życia prywatnego*, red. P. Ariès i G. Duby, t. 1–5, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1998.

³ Vide: P. Ariès, *Argumenty za historią życia prywatnego*, [w:] *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, red. P. Ariès i G. Duby, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 7–21.

terminologiczny⁴. Historycy, podejmujący badania nad „prywatnością” w różnych epokach, stawali przed zadaniem określenia własnego modelu badawczego⁵. W zakresie historii życia prywatnego przenikają się różne obszary badań – od historii mentalności, przez mikrohistorię, historię życia codziennego po historię rodziny. Głównym celem, który stawia przed sobą historyk prywatności to dotarcie do różnych sfer intymności człowieka, jego świata emocjonalnego, interakcji naznaczonych bliskością i zażyłością, przestrzeni sekretnych, doświadczeń wewnętrznych, ale też sfery obcowania z innymi (relacji rodzinnych, przyjacielskich, erotycznych, romantycznych). Trudno wyabstrahować badania nad życiem prywatnym od badań historii życia codziennego, czy badań mikrohistorycznych. Historycy prywatności pochylają się nad analogicznymi zjawiskami: spędzaniem czasu wolnego, religijnością, obyczajami, ale nie w wymiarze zbiorowym (środowisk społecznych), tylko w wymiarze indywidualnym. Ich badania są silnie sprzężone z historią mentalności. Często też czerpią z modelu analizy mikrohistorycznej, śledząc i opisując jednostkowe przypadki. Historia prywatności wiąże się z niezwykle płodnym kierunkiem badawczym – historią rodziny, w ramach której jednostka tworzy więzi intymne. Wreszcie historycy prywatności wkraczają w prężnie rozwijający się od początku XXI w. trend w historiografii światowej – historię emocji⁶.

Cykl konferencji został zapoczątkowany sesją naukową zorganizowaną w dniach 3–4 grudnia 2012 r. w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Z inicjatywą badań historii prywatności wyszły Maria Korybut-Marciniak i Marta Zbrzeźniak – historyczki z olsztyńskiego środowiska, które dostrzegały potrzebę innego spojrzenia na człowieka w przeszłości. Badaczki podjęły próbę stworzenia platformy dyskusyjnej, kierującej naukowy namysł na wewnętrzne doświadczenia mieszkańców ziem polskich pod zaborami. Wynikało to z coraz silniej odczuwanej w środowisku historycznym potrzeby uzupełnienia obrazu dziejów o zagadnienia, które pozostawały na marginesie. Ich nadrzędnym celem było spojrzenie na społeczeństwo polskie XIX stulecia przez pryzmat osobistych doświadczeń, na Polaków z różnych środowisk, na ich systemy wartości, odczuwanie i przeżywanie świata oraz ich obyczajowość. Cezury czasowe konferencji wyznaczyła epoka, w której

⁴ J. Kolubszewska, *Historia codzienności i prywatności jako perspektywa badawcza w historii i historii historiografii*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 15.

⁵ B. Klich, *W poszukiwaniu nowych dróg badawczych „małej historii” – historia życia prywatnego*, „Historyka” 2001, t. 31, s. 79–89.

⁶ W. Reddy, *The Navigation of Feeling: a framework for the history of the emotions*, Cambridge 2001; B.H. Rosenwein, *Emotional Communities in the Early Middle Ages*, Ithaca 2006; U. Frevert, *Emotions in History: Lost and Found*, Budapeszt 2011; J. Plamper, *The History of Emotions: An Introduction*, Oxford 2015.

jej inicjatorce się specjalizowały. Dziewiętnaste stulecie jest również ważną cezurą w kontekście badań nad życiem prywatnym – to epoka, w której rodzi się indywidualizm jednostki, poprzez anonimowość, której doświadcza w życiu zbiorowym. Pierwsza sesja z 2012 r. stanowiła formę rekonesansu wśród badaczy historii nowoczesnej i sprawdzenia na ile zagadnienia związane z przestrzenią prywatności są atrakcyjne badawczo dla reprezentantów nielicznego przecież środowiska dziewiętnastowieczników. Zainteresowanie konferencją przeszło najśmielsze oczekiwania – w trakcie dwudniowej sesji, w ramach siedmiu paneli⁷, referaty wygłosiło 42 badaczy z kilkunastu ośrodków naukowych w Polsce. Sesja uwidoczniła potrzebę dyskusji wokół szeroko rozumianego „życia prywatnego” zarówno pośród doświadczonych badaczy, jak i historyków będących na początku swojej kariery.

Od 2014 r. idea badań nad prywatnością w XIX stuleciu otrzymała wsparcie profesora Jarosława Kity, co zapoczątkowało wieloletnią już współpracę dwóch ośrodków – Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Uniwersytetu Łódzkiego. Druga konferencja, która odbyła się w dniach 24–25 marca 2014 r. w Olsztynie była już organizowana we współpracy z Instytutem Historii UŁ. Podtytuł konferencji „Portret kobiety – Polki w realiach epoki” został zainspirowany rosnącą popularnością herstory. Studia nad historią kobiet w Polsce dopiero nabierały rozmachu. Prywatność, codzienność, twórczość, duchowość kobiet w XIX w. była, zdaniem organizatorów, interesująca poznawczo. Odzew środowiska humanistów na zaproszenie do dyskursu był zaskakujący – do udziału w konferencji zgłosiło się blisko stu badaczy z wiodących ośrodków naukowych – chęć udziału w sesji zgłosili nie tylko historycy, ale również literaturoznawcy, historycy sztuki i antropologowie kultury. Po selekcji zgłoszeń przez Komitet Naukowy Konferencji w programie znalazło się 70 referatów, które wygłoszono w ramach pięciu paneli: „Prywatność kobiety aktywnej”, „Prywatność patriotki”, „Kobiety w świetle prasy”, „Portrety literackie”, „W kręgu rodzinnym”⁸.

Bohaterami trzeciej sesji, zorganizowanej w murach Uniwersytetu Łódzkiego w dniach 8–9 października 2015 r. były dzieci. Podtytuł konferencji „Świat dziecka” zachęcał do podjęcia zagadnień związanych z prywatnością najmłodszych przedstawicieli polskiego społeczeństwa z różnych perspektyw badawczych. Problemem,

⁷ Tytuły paneli tematycznych podczas I sesji: „Życie prywatne z perspektywy metodologii badań”; „Fascynacje kulinarne: magia zmysłu smaku”; „Rodzina i dom rodzinny: świat dzieci i kontra dorosłych”; „Podróże i rozrywki XIX-wiecznych Polaków”; „Zdrowie i higiena: teoria a proza życia”; „Życie prywatne i sfera publiczna”; „Miłość i erotyka: portret życia seksualnego Polaków”.

⁸ I. Janicka, *Sprawozdanie z II Sesji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” (Olsztyn 24–25 marca 2014r.)*, „Studia Historica Gedanensia” 2015, t. 6, s. 325–330; J. Śliczyńska, *II sesja naukowa Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety – Polki w realiach XIX wieku”*, „Meritum” 2014, t. 6, s. 157–163.

który stanął przed badaczami życia prywatnego była bardzo ograniczona baza źródłowa. Pomimo tego, że dzieci nie pozostawiły wielu zapisów odautorskich, obawy organizatorów okazały się nieuzasadnione – III sesja naukowa zgromadziła 26 badaczy z 13 ośrodków naukowych, którzy podjęli refleksje nad dzieciństwem w różnych środowiskach społecznych. Referaty uczestników sesji zostały pogrupowane w pięciu panelach tematycznych: „Dzieci z różnych warstw społecznych i z różnych środowisk”, „Dziecko pod ochroną”, „Dziecko w literaturze”, „Portrety rodzinne”, „Wokół wychowania”. Zaprezentowane podczas sesji referaty, oparte na różnorodnej bazie źródłowej, odsłaniały różne odcienie dzieciństwa – jako okres pełen bez troski, zabawy i radości, nauki, ale również naznaczony zagrożeniem życia, chorobami, niebezpieczeństwami, cierpieniami, wynikającymi z polityki zaborców⁹.

Tematem czwartej konferencji było kulturowe zjawisko mody. Sesja naukowa z podtytułem „Wokół mody” została zorganizowana w dniach 20–21 czerwca 2016 r. w Olsztynie. Organizatorzy zachęcali do spojrzenia na modę szeroko, podkreślając, że jest ona regulatorem zachowania się jednostek w społeczeństwach nowoczesnych. Chociaż modę najczęściej kojarzy się ze stylem, wyglądem zewnętrznym, sposobem ubierania się, to inicjatorzy sesji zachęcali do spojrzenia na modę w różnych przejawach życia prywatnego i publicznego Polaków. Propozycja spotkała się z szerokim odzewem w kraju – na sesję zgłoszono 28 referatów. Podczas dwudniowych obrad referenci dyskutowali m.in. na temat stylów obowiązujących w wyglądzie zewnętrznym, ale również panujących w XIX w. mód na dobroczynność, podróżowanie, fotografię, rekreację fizyczną, style architektoniczne, wystrój wnętrz, archeologię, artystów, magnetyzm, zegary. Konferencja miała formę objazdową – pierwsza część odbywała się w murach Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, druga była połączona ze zwiedzaniem zabytków Warmii i obrady przeniesiono do Synagogi w Barczewie oraz dziewiętnastowiecznego dworu ziemiańskiego w Jelmuniu¹⁰.

Piąta konferencja z podtytułem „Prywatne światy zamknięte w listach” zorganizowana w Olsztynie w dniach 21–22 września 2017 r. skupiła się wokół korespondencji. W organizację sesji, obok Instytutów Historii UŁ i UWM włączył się olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, który współorganizował także kolejne sesje. Epistolografia okresu obok memuarów stanowi

⁹ S. Borszyńska, *Sprawozdanie z III Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. «Świat dziecka»*”, Łódź, 8–9 października 2015 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 14, s. 175–183.

¹⁰ E. Klimus, *Sprawozdanie z IV sesji naukowej Życie prywatne Polaków w XIX w. „Wokół mody” 20–21 czerwca 2016 r.*, <https://wh.uwm.edu.pl/instytut-historii/dzialalnosc-naukowa/wydarzenia/iv-sesja-naukowa-zycie-prywatne-polakow-w-xix-w> (dostęp: 3.11.2024).

jedno z podstawowych źródeł do badań życia prywatnego dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Korespondencja jako jedna z głównych form komunikacji społecznej w XIX stuleciu odzwierciedla bogate doświadczenie życia osobistego jednostki i świata, w którym funkcjonował oraz realiów codziennej egzystencji. Z tego powodu organizatorzy zdecydowali się na odkrycie prywatnych światów zamkniętych w listach. Proponowane zagadnienia skłoniły badaczy dziewięciu ośrodków naukowych w kraju do zaprezentowania dziewiętnastowiecznej rzeczywistości z perspektywy autorów listów, odgrywających różne role społeczne, pochodzących z różnych warstw i środowisk, znajdujących się w różnych sytuacjach życiowych. Wyznaczone kryterium źródłowe zachęciło humanistów do ukazania bogactwa ukrytego w codzienności przeżywanej, doświadczanej i opisywanej w korespondencji – zarówno tej, która została opracowana i opublikowana, jak i zbiorów pozostających w rękopisach. Podczas sesji wygłoszono 23 referaty o bardzo zróżnicowanej tematyce. Świadectwem tego, że perspektywa epistolograficzna w badaniu prywatności Polaków jest interesującym polem badawczym była ożywiona dyskusja podczas konferencji¹¹.

Motywytem przewodnim kolejnej – VI sesji naukowej był świat XIX-wiecznego mężczyzny w perspektywie prywatności. Peregrynacja przez XIX stulecie ukazuje przede wszystkim sylwetki mężczyzn przez pryzmat ich aktywności publicznej, pracy zarobkowej, udziału w kampaniach wojennych i powstaniach narodowych, a także utartych w świadomości społecznej ról, jakie stawiały przed nim realia społeczno-obyczajowe oraz obowiązujące wzorce i kanony. Podczas sesji w dniach 4–5 października 2018 r. w Olsztynie organizatorzy postanowili przyjrzeć się mężczyznom od strony ich codzienności, relacji prywatnych, przeżyć wewnętrznych, tożsamości psychicznej i fizycznej, postrzegania zmian cywilizacyjnych i kulturowych oraz przemian społecznych i reakcji na umacnianie się pozycji kobiety. W dyskusji nad prywatnością mężczyzn wzięło udział 22 badaczy z 12 ośrodków naukowych. Podjęto w niej m.in. wątki wychowania chłopców w rodzinach inteligentnych, męskiej przyjaźni, sportów uprawianych przez mężczyzn, związków intymnych, męskich ról w rodzinie – męża i ojca oraz sposobów spędzania wolnego czasu przez mężczyzn¹².

W dniach 10–11 października 2019 r. Instytuty Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Uniwersytetu Łódzkiego wraz z olsztyńskim Oddziałem

¹¹ Ł. Biały, *Sprawozdanie z V Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Prywatne światy zamknięte w listach”, Olsztyn, 21–22 września 2017 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2017, t. 17, s. 223–227.

¹² U. Klemba, *Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku. O mężczyźnie (nie)zwykłym, Olsztyn, 4–5 października 2018 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2018, t. 20, s. 207–211.

Polskiego Towarzystwa Historycznego zorganizowały VII sesję z podtytułem „Kariera w optyce prywatności”. W zaproszeniu konferencyjnym organizatorzy zachęcali badaczy do odświeżenia spojrzenia na dziewiętnastowiecznych bohaterów, poprzez reinterpretacje znanych lub rekonstrukcję dotąd niezidentyfikowanych rysów biograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem prywatnych uwarunkowań karier bohaterów. Celem sesji miało być zerwanie z pośmiertnymi legendami wielkich postaci i przywrócenie im warstwy prywatności. Trzydziestu badaczy, przybyłych na obrady dowodziło, że każda kariera ma też swoje prywatne oblicze. Referenci wskazywali, jak wydarzenia w życiu prywatnym napędzały kariery, inspirowały do śmiałych działań albo przeciwnie – powstrzymywały bohaterów przed kolejnym krokiem. Podczas dwóch dni obrad, odbywających się na Wydziale Humanistycznym UWM (pierwszy dzień) oraz na zamku w Lidzbarku Warmińskim – Muzeum Warmii i Mazur (drugi dzień), toczono dyskusję nad mniej znanym obliczem dziewiętnastowiecznych polityków, pisarzy, lekarzy, żołnierzy, przemysłowców, muzyków, artystów, urzędników¹³.

Ósma konferencja z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” z podtytułem „W zwierciadle rzeczy”, którą zorganizowano 9 października 2020 r., przypadła na okres pandemii. Organizatorzy nie byli pewni, czy przepisy pozwolą na spotkanie, stąd umożliwiono alternatywny udział w obradach w formie zdalnej. Wiodącym tematem było tym razem otoczenie materialne Polaków w wieku XIX. Świat rzeczy odzwierciedla realia codziennej egzystencji człowieka, jego mentalność, standard życia, wyznawane wartości, więzi rodzinne, charakter codziennych zajęć, sposoby spędzania wolnego czasu, poczucie estetyki, stosunek do mody, religii, przemian cywilizacyjnych. Uczestnicy sięgnęli do różnych źródeł: pojawiły się mieszkania, urządzenia w kurortach, przyrządy higieniczne, wyposażenie gabinetów lekarskich, spisy garderoby, zielniki, nagrobki, książki etc. Niepewność, w związku z szybko zmieniającą się sytuacją epidemiologiczną w kraju, doprowadziła do znacznego zmniejszenia liczby uczestników – w sesji wzięło udział 18 naukowców z 11 ośrodków badawczych w Polsce. Pomimo niewielkiej liczby referatów w porównaniu do poprzednich lat, dyskusja podczas obrad była zagorzała. Wystąpienia charakteryzowały się różnorodnością tematyczną. Podtytuł konferencji sprowokował uczestników do sięgnięcia po nowe metody badawcze, umożliwiające stawianie pytań przedmiotom¹⁴.

¹³ Eadem, *Sprawozdanie z VII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Kariera w optyce prywatności”*, Olsztyn, 10–11 października 2019 r., „Rocznik Łódzki” 2019, t. 69, s. 214–219.

¹⁴ J. Kowalik, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. W zwierciadle rzeczy”* (Olsztyn, 9 października 2020), „Rocznik Antropologii Historii” 2020, R. 10, s. 469–473.

Do organizacji IX sesji, która odbyła się w dniach 8–9 października 2021 r., dołączyło Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie. Właśnie do dawnego domu Jana Matejki, najwybitniejszego polskiego malarza doby niewoli narodowej, zaproszono referentów do dyskusji nad życiem prywatnym Polaków z perspektywy stołu. IX sesja kierowała uwagę na kontekst kultury kulinarnej, rytuałów konsumpcyjnych oraz społecznych uwarunkowań wyżywienia. Organizatorzy wyszli z propozycją poszerzenia wiedzy na temat dziewiętnastowiecznej kuchni – zarówno w środowiskach elit, jak i w niższych grupach społecznych. Zwrócili uwagę, że kulturowy i społeczny kontekst wyżywienia odsłania nie tylko warunki życia codziennego, ale stwarza też grunt pod refleksje na temat przemian cywilizacyjnych, gospodarczych i kulturowych społeczeństwa polskiego. Praktyki kulinarne i konwenanse związane ze spożywaniem przynoszą informacje również o mentalności Polaków. Do wygłoszenia referatów w sesji zgłosiło się 24 naukowców. Wystąpienia koncentrowały się wokół kultury kulinarnej, rytuałów konsumpcyjnych oraz społecznych uwarunkowań wyżywienia. Zaprezentowano zarówno żołnierski wikt, dietę studencką, dietę emigrantów polistopadowych, dietę urzędników, wyżywienie w przytułkach i szpitalach, dietę w uzdrowiskach, jak również stół elit. Podjęto dyskusję nad „pamięcią narodowych smaków”, obyczajach przy stole i repertuarem biesiadnym. Obrady odbyły się w ramach czterech paneli tematycznych: „Pożywienie a zdrowie”, „Smaki narodowe”, „Wokół stołu”, „Kuchnia w życiu codziennym różnych grup społecznych”¹⁵.

Jubileuszowa, X sesja naukowa z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, przeniosła uwagę na kulturową i społeczną rolę śmiechu w życiu Polaków doby zaborów. Podtytuł „Śmiech, humor, satyra” prowokował do nowego ujęcia życia pod zaborami. Okres niewoli narodowej zwykliśmy kojarzyć z tragedią, powagą, smutkiem, melancholią – tym czasem sesja miała pokazać epokę „cum humor”. Warto podkreślić, że konferencja otrzymała finansowanie z ministerialnego programu „Doskonała nauka”, moduł – „Wsparcie konferencji naukowych”. Miejscem obrad konferencyjnych ponownie stał się Olsztyn, do którego w dniach 29–30 listopada 2022 r. przybyło 29 referentów z czołowych krajowych ośrodków badawczych (na sesję zgłoszono 35 wystąpień). Uczestnicy zaproponowali szereg pomysłów na ukazanie tematów anegdot, naświetlenie roli satyry w życiu społecznym i politycznym, zaprezentowanie zjawiska śmiechu i wyśmiewania w różnych warstwach społecznych. Kultura śmiechu była badana za pośrednictwem różnorodnych źródeł, m.in. memuarów, poradników, korespondencji, karykatur, prozy,

¹⁵ J. Kita, *Sprawozdanie z IX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Perspektywa stołu”*, Kraków, 8–9 października 2021 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2021, t. 24, s. 192–197.

utworów poetyckich – choć przewagę stanowiła prasa humorystyczna z epoki. Gorąca dyskusja towarzysząca obradom dowiodła, że zagadnienie humoru wpisuje się w nowoczesny standard europejskiej historiografii i stanowi ważny komponent dociekań w zakresie mentalności społecznej¹⁶.

Jedenasta sesja naukowa „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” z podtytułem „Requiem” zwróciła się ku kresowi ludzkiej egzystencji – śmierci, żałobie, emocjom bliskich zmarłego. Organizatorzy konferencji postawili sobie za cel naukową refleksję nad obrazem kresu życia, przeżywania żałoby, strategiami radzenia sobie z pustką po stracie. Temat wzbudził zainteresowanie polskich historyków i przedstawicieli innych dyscyplin. Na sesję zorganizowaną w dniach 5–6 października 2023 r. w Olsztynie zgłosiło się trzydziestu reprezentantów głównych ośrodków naukowych w Polsce. W trakcie obrad wygłoszono 25 referatów w ramach ośmiu paneli tematycznych: „Śmierć z daleka, śmierć z bliska”, „Rytuały”, „Umieranie kobiety”, „Wokół śmierci artysty”, „O śmierci w różnych środowiskach społecznych”, „Umieranie w literaturze”, „Śmierć i pogrzeb – studia przypadku”. Uczestnicy zaprezentowali bardzo różnorodne aspekty, związane z kresem życia, kulturą funeralną, emocjami w obliczu straty, odbiorem śmierci w różnych grupach społecznych. W referatach nie zabrakło kontekstów patriotycznych i politycznych, związanych z pogrzebami bohaterów i wrogów narodowych¹⁷.

Dwunasta konferencja cyklu o podtytule „Relacje-więzi-parantele” odbyła się w dniach 10–11 października 2024 r. Tym razem gospodarzem obrad był Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Do Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego UŁ w celu dyskusji nad dziewiętnastowiecznymi stosunkami międzyludzkimi przybyło 37 naukowców z całego kraju. Bogaty program obrad został podzielany na siedem tematycznych paneli. Bogactwo ujęć zaprezentowanych w wygłoszonych referatach otwierało przed badaczami pole do dyskusji, która była niezwykle żywiołowa. Prezentowano więzi, parantele, relacje przyjaźni, sieci relacji, ale też relacje trudne – z różnych punktów widzenia – kulturowo-religijnego, patriotycznego, emocjonalnego, ekonomicznego, zawodowego. Jednym z najlepiej rozwiniętych wątków tematycznych były relacje rodzinne i ich uwarunkowania prawne, obyczajowe, kulturowe. W wystąpieniach niejednokrotnie pojawiał się komponent emocjonalny relacji. Podobnie, jak w przypadku wcześniejszych sesji, uczestnikami ostatniej byli nie tylko przedstawiciele dyscypliny historia, ale również

¹⁶ A. Czekalska, A. Staniszevska, *Sprawozdanie z X Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Śmiech, humor, satyra”, Olsztyn, 29–30 listopada 2022 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2022, t. 25, s. 231–237.

¹⁷ A. Czekalska, *Sprawozdanie z XI Konferencji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, Olsztyn, 5–6 października 2023 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2023, t. 26, s. 273–279.

muzealnicy, literaturoznawcy, historycy sztuki, bibliotekoznawcy, antropolodzy, religioznawcy¹⁸. Dzięki obecności reprezentantów różnych dyscyplin cykl ma charakter interdyscyplinarnego dyskursu¹⁹.

Organizatorzy zawsze planują kolejne sesje z rocznym wyprzedzeniem. Podczas zakończenia ostatniej, łódzkiej odsłony życia prywatnego, ogłosili temat wiodący konferencji w 2025 r. Ideą przewodnią będzie postawa wobec nowoczesności i postrzeganie postępu. Powstanie nowej kultury maszyn, umiejętność przewyższania przeszkód stawianych przez naturę, rozwój technologii, medycyny, wreszcie industrializacja i idące za nią przemiany w mentalności i życiu codziennym Polaków w XIX w. bez wątpienia są tematem wartym naukowego rozpoznania.

Warto podkreślić, że dzięki zaangażowaniu mgr Aleksandry Staniszewskiej z Uniwersytetu Łódzkiego konferencja od 2024 r. ma swoją stronę internetową, dzięki której może dotrzeć do szerszego grona zainteresowanych tematyką historii prywatnej. Na stronie zamieszczane są informacje na temat poszczególnych sesji, kwestie organizacyjne dotyczące obrad oraz informacje o serii wydawniczej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”²⁰. Seria wydawnicza, w której publikowane są wyniki ustaleń konferencyjnych, często uzupełniane o artykuły zamawiane, dopełniające obraz epoki, ukazuje się od 2013 r.²¹.

Podsumowując – podczas dwunastu sesji odbytych w latach 2012–2024 łącznie wygłoszono 377 referatów, co jest wynikiem imponującym. Prelegenci uczestniczący w kolejnych konferencjach pochodzili prawie ze wszystkich wiodących

¹⁸ P. Rozentel, *Sprawozdanie z XII Konferencji Naukowej „Życie Prywatne Polaków w XIX wieku. Relacje – więzi – parantele”*, Łódź, 10–11 października 2024 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2024, t. 27, s. 315–320.

¹⁹ Adres strony internetowej konferencji: <https://www.zycieprywatne.uni.lodz.pl/>

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Dotychczas ukazały się następujące tomy: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, t. 2, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, t. 3, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, M. Klempert, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, t. 5, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, t. 6, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Prywatne światy zamknięte w listach”*, t. 7, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „O mężczyźnie (nie)zwykłym”*, t. 8, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Kariera w optyce prywatności”*, t. 9, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Marginesy”*, t. 4, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2021; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „W zwierciadle rzeczy”*, t. 10, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2022; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Perspektywa stołu”*, t. 11, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2023; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Śmiech, humor, satyra”*, t. 12, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2024.

ośrodków naukowych w Polsce – m.in. z Poznania, Warszawy, Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Kielc, Katowic, Szczecina, Częstochowy, Gdańska, Białegostoku, Lublina, Torunia, Zielonej Góry, Słupska, Opola, Pułtusa oraz oczywiście z Łodzi i Olsztyna. Ponadto referaty wygłaszali przedstawiciele różnych muzeów tematycznych, pracownicy IPN i niezależni badacze. W Komitecie Naukowym konferencji, obok profesora Jarosława Kity i dr hab. Marii Korybut-Marciniak, prof. UWM, brali udział również prof. dr hab. Roman Jurkowski, dr hab. Jacek Kowalewski, prof. UWM, dr hab. Marta Sikorska, prof. UŁ. Z kolei w Komitecie Organizacyjnym sesji największym zaangażowaniem wyróżniali się: dr Mateusz Klempert, mgr Justyna Zyśk, dr Jolanta Kowalik, mgr Grażyna Czerniak, dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM, dr Elżbieta Klimus, mgr Izabela Socka, mgr Aleksandra Staniszevska, mgr Adrianna Czekalska oraz mgr Przemysław Rozental. Cykl konferencji jest istotnym elementem dyskursu historycznego nad obliczem dziewiętnastego stulecia na ziemiach polskich, zdominowanego w historiografii przez dzieje polityczne. Konferencje „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” równoważą tę dominantę przybliżając obraz epoki w zakresie historii społecznej.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

- Ariès P., *Argumenty za historią życia prywatnego*, [w:] *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, red. P. Ariès i G. Duby, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 7–21.
- Biały Ł., *Sprawozdanie z V Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Prywatne światy zamknięte w listach”, Olsztyn, 21–22 września 2017 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2017, t. 17, s. 223–227.
- Borszyńska S., *Sprawozdanie z III Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. «Świat dziecka»”, Łódź, 8–9 października 2015 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 14, s. 175–183.
- Czekalska A., *Sprawozdanie z XI Konferencji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, Olsztyn, 5–6 października 2023 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2023, t. 26, s. 273–279.
- Czekalska A., Staniszevska A., *Sprawozdanie z X Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Śmiech, humor, satyra”, Olsztyn, 29–30 listopada 2022 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2022, t. 25, s. 231–237.
- Domańska E., *Perspektywy badań historycznych w Polsce wobec zmian we współczesnej humanistyce*, [w:] *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010, s. 115–122.
- Frevert U., *Emotions in History: Lost and Found*, Budapest 2011.
- Historia życia prywatnego*, red. P. Ariès i G. Duby, t. 1–5, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.
- Janicka I., *Sprawozdanie z II Sesji Naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” (Olsztyn 24–25 marca 2014 r.)*, „Studia Historica Gedanensia” 2015, t. 6, s. 325–330.

- Kita J., *Sprawozdanie z IX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Perspektywa stołu”*, Kraków, 8–9 października 2021 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2021, t. 24, s. 192–197.
- Klemba U., *Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „O mężczyźnie (nie)zwyczajnie”*, Olsztyn, 4–5 października 2018 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2018, t. 20, s. 207–211.
- Klemba U., *Sprawozdanie z VII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej pt. Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Kariera w optyce prywatności”*, Olsztyn, 10–11 października 2019 r., „Rocznik Łódzki” 2019, t. 69, s. 214–219.
- Klich B., *W poszukiwaniu nowych dróg badawczych „małej historii” – historia życia prywatnego, „Historyka”* 2001, t. 31, s. 79–89.
- Klimus E., *Sprawozdanie z IV sesji naukowej Życie prywatne Polaków w XIX w. „Wokół mody”*, Olsztyn 20–21 czerwca 2016 r., <https://wh.uwm.edu.pl/instytut-historii/dzialalnosc-naukowa/wydarzenia/iv-sesja-naukowa-zycie-prywatne-polakow-w-xix-w> (dostęp: 3.11.2024).
- Kolbuszewska J., *Historia codzienności i prywatności jako perspektywa badawcza w historii i historii historiografii*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 13–20.
- Kowalik J., *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. W zwierciadle rzeczy”* (Olsztyn, 9 października 2020), „Rocznik Antropologii Historii” 2020, R. 10, s. 469–473.
- Napora M., Woźniak M., *Między humanistyką a posthumanistyką. Interdyscyplinarność w badaniach historycznych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 119–131.
- Plamper J., *The History of Emotions: An Introduction*, Oxford 2015.
- Reddy W., *The Navigation of Feeling: a framework for the history of the emotions*, Cambridge 2001.
- Rosenwein B., *Emotional Communities in the Early Middle Ages*, Ithaca 2006.
- Rozental P., *Sprawozdanie z XII Konferencji Naukowej „Życie Prywatne Polaków w XIX wieku. Relacje – więzi – parantele”*, Łódź, 10–11 października 2024 r., „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2024, t. 27, s.
- Śliczyńska J., *II sesja naukowa Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety – Polki w realiach XIX wieku”*, „Meritum” 2014, t. 6, s. 157–163.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Kariera w optyce prywatności”*, t. 9, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Marginesy”*, t. 4, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2021.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, t. 6, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „O mężczyźnie (nie)zwyczajnie”*, t. 8, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Perspektywa stołu”*, t. 11, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2023.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014.
- Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, t. 2, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn 2014.

Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki, t. 3, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, M. Klempert, Łódź–Olsztyn 2014.

Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Prywatne światy zamknięte w listach”, t. 7, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018.

Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Śmiech, humor, satyra”, t. 12, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2024.

Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”, t. 5, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016.

Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „W zwierciadle rzeczy”, t. 10, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2022.

<https://www.zycieprywatne.uni.lodz.pl/>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Izabela Socka – absolwentka WSP w Olsztynie, kierunek matematyka. Zatrudniona w Katedrze Edukacji Historycznej i Metod Cyfrowych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Zainteresowania naukowe: historia społeczna i życia prywatnego w XIX w.; historia XIX w. (dydaktyka); technologie informacyjne w naukach humanistycznych



izabela.socka@uwm.edu.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



Dariusz Dąbrowski

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu
Branch Historical Research Office, Institute of National Remembrance in Wrocław

 <https://orcid.org/0000-0002-3174-426X>

Piotr Ruciński

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu
Branch Historical Research Office, Institute of National Remembrance in Wrocław

 <https://orcid.org/0000-0003-0408-7257>

ORGANIZACJA PRACY OBYWATELSKIEJ MŁODZIEŻY „STRAŻ PRZEDNIA” W ŁODZI W RELACJI JERZEGO HAUPTMANNA Z WRZEŚNIA 1939 ROKU

SUMMARY

Organisation of Youth Civic Work “Front Guard” in Lodz in the account of Jerzy Hauptmann from September 1939

The article is a study of fragments of the diary of Jerzy Hauptmann (1920–2008), a Home Army soldier and professor at Park University (USA). The content of the memories is the activity of the Youth Civic Work Organization “Vanguard Guard” in Lodz before the World War II. There has been little research on the Vanguard Guard in Polish historiography so far. In addition to the available source text, it consists of an introduction devoted to the history of the organization and Hauptmann’s biography.

KEYWORDS: Second Polish Republic, Jerzy Hauptmann, Lodz, youth organisations, Front Guard

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi krytyczne opracowanie fragmentów pamiętnika Jerzego Hauptmanna (1920–2008), żołnierza Armii Krajowej, profesora Park University (USA). Treść wspomnień ukazuje aktywność Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” w Łodzi przed II wojną



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

światową. Straż Przednia w historiografii polskiej nie cieszyła się dotychczas dużym zainteresowaniem. Oprócz krytycznego opracowania źródła tekst składa się ze wstępu poświęconego dziejom organizacji oraz biografii Hauptmanna.

SŁOWA KLUCZOWE: II Rzeczpospolita, Jerzy Hauptmann, Łódź, organizacje młodzieżowe, Straż Przednia

Postać Jerzego Hauptmanna, łodzianina, żołnierza Armii Krajowej, powstańca warszawskiego, emigranta politycznego i wreszcie znanego w Stanach Zjednoczonych naukowca, specjalisty w dziedzinie administracji publicznej i stosunków międzynarodowych, nie wywoływała do tej pory zainteresowania polskich historyków¹. Zadanie skonstruowania biografii profesora z uwagi na liczbę jego wcieleni i aktywności jawi się jako zarazem trudne i intrygujące. Istotny fragment życiorysu Hauptmanna stanowi niewątpliwie praca w łódzkim okręgu Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” (dalej: Straż Przednia), której poświęcony jest niniejszy artykuł.

Jerzy Hauptmann urodził się 24 listopada 1920 r. w Łodzi w rodzinie niemieckich ewangelików, ochrzczony został jednak nie imieniem Georg, ale Jerzy². Jego rodzicami byli Fryderyk i Emilia z domu Liefke. Ojciec pracował jako kościelny (okresowo organista) w ewangelicko-augsburskiej parafii św. Trójcy w Łodzi³. Siostra Jerzego, Erna, zmarła dzieciństwem, brat Alfred został natomiast pastorem⁴.

Edukację rozpoczął Hauptmann w czteroletniej szkole powszechnej przy Prywatnym Gimnazjum Męskim Niemieckiego Stowarzyszenia Gimnazjalnego w Łodzi w 1927 r.⁵ Po zakończeniu pierwszego etapu nauki przeniósł się do polskiego Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Mikołaja Kopernika. O wyborze zadecydowały względy finansowe – czesne w tej drugiej placówce było znacznie niższe⁶.

¹ Powyższą obserwację potwierdza m.in. fakt braku biogramu Hauptmanna w obszernej publikacji, poświęconej uczynom polskiego pochodzenia. *Vide*: B. Krasicka, H. Nawalany, *Honorowa księga nauki polskiej. Współcześni uczeni polskiego pochodzenia za granicą*, Warszawa 2001.

² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy w Łodzi, sygn. 1566, Skorowidz urodzonych 1901–1921, b.p.; H. Hirsch, *Nie mam keine buty. O ludziach między Odrą i Wisłą*, Warszawa 2003, s. 218.

³ APŁ, Akta miasta Łodzi, sygn. 24652, Personenblatt – Karta meldunkowa do spisu ludności, k. 193; *Księga adresowa miasta Łodzi i województwa łódzkiego, dział II, Wykaz mieszkańców Łodzi*, Łódź 1937/1939, s. 163.

⁴ Alfred Hauptmann (1909–1985), pastor ewangelicki, w latach 1932–1939 pracujący w Łodzi, zwolennik polonizacji Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce; w latach 1939–1945 więzień obozów w Sachsenhausen i Dachau, następnie proboszcz w Zabrze; brat Jerzego Hauptmanna. *Vide*: B. Kopczyńska-Jaworska, K. Woźniak, *Łódzcy luteranie. Społeczność i jej organizacja*, Łódź 2002, s. 145–146.

⁵ APŁ, Niemieckie Gimnazjum Męskie, sygn. 8, Stammbuch, k. 74.

⁶ H. Hirsch, *op. cit.*, s. 219.

Jednak już w niemieckiej podstawówce pod wpływem polonistki – Amelii Michejdy (Polki wyznania ewangelickiego) – zbliżył się do kultury polskiej⁷. Na postawę Jerzego wpływ wywarł niewątpliwie starszy brat – pastor działający w Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi, który poprzez małżeństwo wszedł do rodziny polskich luteranów⁸. Spore znaczenie dla kształtowania się tożsamości Hauptmanna miały ponadto doświadczenia z pobytu w Magdeburgu, gdzie w ramach wymiany młodzieży znalazł się w 1935 r. Rezultatem wizyty były krytyczne konstatacje, dotyczące narodowego socjalizmu⁹. Jako uczeń interesował się przede wszystkim literaturą i historią, dlatego po ukończeniu gimnazjum rozpoczął naukę w humanistycznym Państwowym Męskim Liceum nr 38 w Łodzi (od 1938 r. im. Stefana Żeromskiego)¹⁰. Jego kolegą z ławy szkolnej był Karl Dedecius, przyszły wybitny tłumacz literatury polskiej w Niemczech¹¹. Znajomość ta trwała aż do śmierci Hauptmanna¹². Nastoletni Jerzy przejawiał zainteresowanie również działalnością społeczną, czego wyrazem była m.in. przynależność do wspomnianej Straży Przedniej, zaangażowanie w prace samorządu szkolnego, koła PCK oraz aktywność w Zborze Szkolnym¹³.

⁷ *Ibidem*, s. 220; D. Szlowski, *Nauczyciele łódzcy w okresie międzywojennym*, Łódź 2013, s. 848.

⁸ H. Hirsch, *op. cit.*, s. 220; K. Kotula, *Istota, cele i zadania Organizacji Polaków Ewangelików*, „Głos Ewangelicki” 1936, nr 39, s. 6–7.

⁹ Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 15 IX 1939 r., b.p.

¹⁰ *Ibidem*, Notatka z 17 IX 1939 r., b.p.

¹¹ Karl Dedecius (1921–2016), absolwent łódzkiego Liceum im. S. Żeromskiego (1939), niemiecki tłumacz i popularyzator literatury polskiej oraz rosyjskiej, pisarz, eseista, kawaler Orderu Orła Białego. *Vide*: APL, Państwowe Gimnazjum Męskie nr 38 im. S. Żeromskiego w Łodzi, sygn. 73, Katalog główny 1938–1939, b.p.; K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, Kraków 2008, s. 94–95, 359. Dedecius wspominał Hauptmanna następująco: „A Niemcy z naszej klasy? Jeden z nich – też należący do prymusów, zwłaszcza z historii – Jerzy Hauptmann, był synem ewangelickiego diakona [sic!] i siedział w ławce na prawo ode mnie. Uważaliśmy go za kujona, bo wszystko wiedział i nie uczestniczył w naszych pozaszkolnych eskapadach”. *Vide: ibidem*, s. 359.

¹² Archiwum Karla Dedeciusa Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder) / Słubice (dalej: AKD), Spuścizna Karla Dedeciusa, sygn. 01-01-4, List J. Hauptmanna do K. Dedeciusa z 27 II 2007 r., k. 52. Po II wojnie światowej znajomość została wznowiona – prawdopodobnie z inicjatywy Hauptmanna – na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. *Vide*: Archiwum Emigracji w Toruniu (dalej: AET), Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/XCIII/3, List J. Hauptmanna do redaktora „Wiadomości” (prawdopodobnie M. Chmielowca) z 13 VII 1959–1961 r., b.p.

¹³ Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 15 IX 1939 r., b.p.; *ibidem*, Notatka z 20 IX 1939 r., b.p. W ramach zaangażowania w prace Zboru Szkolnego Hauptmann m.in. wystąpił w 1936 r. w amatorskim przedstawieniu na podstawie sztuki *Ponad siły* noblisty Bjørnstjerne Bjørnsona. B. Kopczyńska-Jaworska, K. Woźniak, *op. cit.*, s. 79. W relacji Dedeciusa o czasach szkolnych znalazła się uwaga, że Hauptmann „już wówczas namiętnie politykował”. *Vide*: H. Hirsch, *op. cit.*, s. 222.

Maturę zdał w maju 1939 r., planując rozpoczęcie kariery wojskowej¹⁴. Pierwsze dni wojny spędził w Łodzi, gdzie pełnił służbę w obronie przeciwlotniczej (OPL)¹⁵. Następnie udał się pieszo do Warszawy, gdzie bezskutecznie próbował wstąpić do służby w obronie miasta. Po kapitulacji powrócił do domu, jednak w grudniu 1939 r. został wysiedlony do Krakowa. Niedługo później ponownie znalazł się w Warszawie¹⁶, gdzie pracował m.in. w wodociągach miejskich jako sekretarz dyrektora¹⁷. Równocześnie związał się z konspiracją: w 1941 r. przystąpił do Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”, a następnie do Armii Krajowej¹⁸. W 1943 r. ukończył podziemną szkołę podchorążych im. gen. Władysława Sikorskiego¹⁹. We wrześniu tego roku w wyniku zbiegu okoliczności uniknął aresztowania przez gestapo – od tego czasu posługiwał się nazwiskiem Krajewski²⁰.

Powstanie warszawskie Hauptmann rozpoczął jako plutonowy podchorąży „Okularnik”, dowódca drużyny w 1 (169) plutonie kompanii „Watra” batalionu „Kiliński” AK²¹. Dnia 7 sierpnia 1944 r. wszedł w skład kompanii „Osa” zgrupowania „Róg”, obejmując przydział zastępcy dowódcy plutonu²². Brał udział w obronie

¹⁴ APL, Państwowe Gimnazjum nr 38 im. Stefana Żeromskiego, sygn. 73, Świadectwo ukończenia klasy drugiej liceum przez Jerzego Hauptmanna, 1939 r., b.p.; H. Hirsch, *op. cit.*, s. 223.

¹⁵ Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.; Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 11–12 IX 1939 r., b.p.

¹⁶ H. Hirsch, *op. cit.*, s. 225–226; *vide*: P. Eberhardt, *Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową*, Warszawa 2000, s. 18–19.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Romualda Śreniawa-Szypiońskiego, sygn. 6332, Ankieta uczestnika powstania warszawskiego, 1 VIII 1996 r., b.p.; SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.; H. Hirsch, *op. cit.*, s. 225, 229–230, 232.

¹⁸ SPP, Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 02625, Kwestionariusz Jerzego Hauptmanna Krajewskiego „Okularnika”, k. 2, 4; Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Zbigniewa Szolowskiego „Beńka”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-szolowski,2780.html> (dostęp: 24.05.2024); *vide*: B. Lubicz-Nycz, *Batalion „Kiliński” AK 1940–1944*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1986; E. Mortko, *Kompanie Batalionu „Kiliński”. 4 Kompania „Watra”, „Kiliński. Arkusz Wspomnień i Działań” 2002, nr 15, s. 1–12.*

¹⁹ SPP, Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 02625, Kwestionariusz Jerzego Hauptmanna Krajewskiego „Okularnika”, k. 2, 4; SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.

²⁰ SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.; H. Hirsch, *op. cit.*, s. 229–230.

²¹ AAN, Akta Romualda Śreniawa-Szypiońskiego, sygn. 6332, Ankieta uczestnika powstania warszawskiego, 1 VIII 1996 r., b.p.; SPP, Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 02625, Przebieg służby wojskowej Jerzego Hauptmanna Krajewskiego, k. 4; A.B., *Sylwetki naszych kolegów. Doktor Jerzy Hauptmann – ppor. „Okularnik”, „Kiliński. Arkusz wspomnień i działań” 2001, nr 11, s. 46; J. Kule-sza, W murach Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (konspiracja i Powstanie Warszawskie)*, Warszawa 2003, s. 127.

²² SPP, Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 02625, Przebieg służby wojskowej Jerzego Hauptmanna Krajewskiego, k. 4.

Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, skąd w drugiej połowie sierpnia przeszedł do nowo tworzonej łączności kanałowej, w której jako łącznik (przewodnik) służył do upadku powstania²³. Dnia 5 października – już jako podporucznik, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami²⁴ – dostał się do niewoli. Został skierowany do Stalagu 344 Lamsdorf (Łambinowice na Opolszczyźnie), skąd w połowie października 1944 r. wysłano go do Oflagu VII A Murnau²⁵.

Po zakończeniu działań wojennych Hauptmann postanowił pozostać zagranicą. W październiku 1945 r. zapisał się na Uniwersytet Leopolda i Franciszka w Innsbrucku²⁶. Naukę ukończył już w 1948 r., uzyskując magisterium z ekonomii oraz doktorat z nauk politycznych²⁷. Studia łączył z szeroką aktywnością społeczno-polityczną. Pracował w Związku Akademików Polskich, którego był prezesem, stał na czele Zjednoczenia Polaków w Tyrolu, piastował funkcję delegata polskiego w powołanej przez okupacyjne władze francuskie w Austrii organizacji Service Social²⁸. Był również współpracownikiem Biura Planowania – związanego z 2 Korpusem Polskim emigracyjnego wywiadu polskiego – oraz współorganizatorem Środkowoeuropejskiego Klubu Federacyjnego w Innsbrucku²⁹. W skład Klubu

²³ AAN, Akta Romualda Śreniawa-Szypiorskiego, sygn. 6332, Ankieta uczestnika powstania warszawskiego, 1 VIII 1996 r., b.p.; Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Wiktora Walasiaka „Lopka”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wiktor-walasiak,61.html> (dostęp: 28.05.2024); [J. Hauptmann], *Ksiądz – Powstaniec. Pamięci ks. Zygmunta Kuźwy*, „Poseł Ewangelicki. Miesięcznik religijny dla żołnierzy ewangelików 2 Korpusu” 1946, nr 5, s. 4–5; H. Hirsch, *op. cit.*, s. 232–233; S. Podlewski, *Przemarsz przez piekło*, Warszawa 1971, s. 143; T. Duchowski, J. Powalkiewicz, *Kanały. Trasy łączności specjalnej (kanałowej) powstania warszawskiego. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2003, s. 14–15, 34, 53–54, 56, 89–92, 103, 106–107; *Kanały w Powstaniu Warszawskim*, [red. J. Karaskiewicz], Warszawa 1998, s. 41, 49, 52–53, 60–61, 65–69; J. Kulesza, *op. cit.*, s. 135–136, 148; K. Malinowski „Mirski”, *Na północ od Starówki. Żołnierze łączności Żoliborza*, Warszawa 1988, s. 141–142, 164–167, 170, 173; P. Stachiewicz, *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1983, s. 58–59.

²⁴ AAN, Ogólnopolskie Środowisko Batalionu AK „Kiliński” Światowego Związku Żołnierzy AK, sygn. 41, E. Mortko, Informacja na temat Jerzego Hauptmanna, b.d., k. 244.

²⁵ Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Wehrmachtsaufkunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5676, b.p.; P. Kożuchowski, *Oflag VII A Murnau (1939–1945). Lista jeniecka*, https://www.academia.edu/45594362/Oflag_VII_A_Murnau_1939_1945_lista_jeniecka_robocza (dostęp: 30.04.2024), s. 113.

²⁶ SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.; List P. Gollera (Universitätsarchiv Innsbruck) do P. Rucińskiego z 4 VIII 2023 r. (w zbiorach autorów).

²⁷ SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/56, Życiorys Jerzego Hauptmanna, 15 XII 1948 r., b.p.

²⁸ *Ibidem*; Cz. Bielski, *List do redakcji*, „Pod Prąd. Pismo Polskiej myśli Niepodległej w Szwajcarii” 1947, nr 19–20 (1 sierpnia 1947), s. 20; W. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin 1994; A. Pilch, *Studia młodzieży polskiej w Austrii 1919–1980*, Kraków 2008, s. 83, 105.

²⁹ SPP, Demel Franciszek, płk. dypl., kol. 11/55, Lista współpracowników, stan na 1 VIII 1947 r. (Jerzy Hauptmann ps. J. Onyx), b.p.; *Środkowo-europejski klub federalny w Innsbrucku*, „Orzeł Biały” 1949, nr 18, s. 4; A. Kozicki, *Struktury organizacyjne i formy pracy emigracyjnego wywiadu wojskowego*

wchodzili przedstawiciele emigracji z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Litwy, Łotwy oraz Rumunii. Do celów organizacji należała koordynacja działań zmierzających do odzyskania wolności przez znajdujące się pod okupacją komunistyczną narody Europy Środkowej oraz uregulowania ich relacji z państwami Zachodu. Rezultatem starań miała być organizacja bliżej nieokreślonej wspólnej struktury europejskiej³⁰.

Na wiosnę 1950 r. Hauptmann wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie podjął studia postdoktorskie na Northwestern University w Evanston (Illinois) i ukończył kurs administracji publicznej³¹. Już w 1951 r. otrzymał nominację na stanowisko adiunkta w Park College w Parkville (Missouri). Specjalizował się w polityce międzynarodowej oraz w dziedzinie administracji publicznej. Z uczelnią w Parkville, która później zmieniła nazwę na Park University, związany był do końca życia. Założył na niej kierunek spraw publicznych, który w 2001 r. otrzymał nazwę Hauptmann School of Public Affairs³². W trakcie kariery naukowej Hauptmann wykładał także na niemieckich uniwersytetach w Hamburgu i Erlangen oraz w National War College w Waszyngtonie³³. Był założycielem i redaktorem czasopisma „Midwest Review of Public Administration”, przemianowanego następnie na „American Review of Public Administration” – prestiżowego periodyku, dotyczącego administracji publicznej³⁴.

Działalność naukową Hauptmann łączył z aktywnością na polu społeczno-politycznym. Szczególne miejsce wśród jego pozaakademickich zainteresowań zajmowała kwestia uregulowania relacji polsko-niemieckich. W latach 1964–1974 wraz z prof. Gottholdem Rhode³⁵ organizował spotkania intelektualistów – przed-

w latach 1945–1955 (wybrane przykłady), [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016, s. 413.

³⁰ Archiv bezpečnostních složek, fond 302, sygn. 302-199-2, Ministerstvo národní obrany – Hlavní štáb/5 oddělení, Činnost ČNS v Rakousku, 10 VI 1949 r., k. 152v; *Środkowo-europejski klub federalny w Innsbrucku*, „Orzeł Biały” 1949, nr 18, s. 4; J. Łaptos, *Europa marzycieli. Wizje i projekty integracyjne środkowoeuropejskiej emigracji politycznej 1940–1956*, Kraków 2012, s. 128.

³¹ *Supplemental material for The American Review of Public Administration: A Biography*, <https://journals.sagepub.com/doi/abs/10.1177/02750740211018270> (dostęp: 15.05.2024); R. Brecke, Jerzy Hauptmann, „PS. Political Science & Politics” 2008, nr 2, s. 407; A. Kasparian, *Hauptmann retires from Park after 50 years of teaching*, „The Stylus”, 12 II 2001, s. 3.

³² K. Houx, *Park profesor honored*, „The Platte Count Sun-Gazette”, 27 VI 2001, s. 8.

³³ AET, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/XCIII/3, List J. Hauptmanna do M. Chmielewca z 12 VIII 1968 r., b.p.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) w Warszawie, sygn. BU 3031/109, List J. Hauptmanna do J. Mackiewicza z 18 II 1969 r., k. 19; AKD, Spuścizna Karla Dedeciusa, sygn. 01-07-20, List J. Hauptmanna do K. Dedeciusa z 20 VI 1967 r., k. 1.

³⁴ *Vide*: L.N. DiPadova-Stocks, H.G. Frederickson, J.C. Thomas, *The American Review of Public Administration: A Biography*, „The American Review of Public Administration” 2001, nr 8.

³⁵ Gotthold Rhode (1916–1990), pochodzący z Wielkopolski historyk niemiecki, w latach 1939–1945 pracownik Instytutu Europy Wschodniej we Wrocławiu, członek NSDAP, po II wojnie

stawicieli obu narodów w niemieckim Lindenfels³⁶. Rozmowy poświęcone były różnym wymiarom ówczesnej Polski, m.in. życiu intelektualnemu, religii, rozwojowi społecznemu. Celem inicjatywy był sam dialog – unikano tematów zapalnych, nie formułowano żadnych wspólnych rezolucji – i wypracowywanie wzajemnego zaufania, które w opinii Hauptmanna stanowiło podstawę każdej polityki³⁷. W zjazdach uczestniczyli przedstawiciele polskiej emigracji (m.in. Józef Mackiewicz, Aleksander Bregman, Stefan Kozłowski, Leopold Tyrmand), niemieccy znawcy tematyki wschodnioeuropejskiej oraz goście z krajów trzecich (m.in. Amerykanie, Ukraińcy, Czesi). Hauptmann brał udział także m.in. w cyklu organizowanych pod auspicjami Foundation for Foreign Affairs i Studiengesellschaft für Fragen der Mittel und Osteuropäischen Partnerschaft niemiecko-amerykańskich konferencji, odbywających się w latach sześćdziesiątych w Chicago oraz Wiesbaden³⁸.

Już wówczas Hauptmann należał – wbrew opinii zdecydowanej większości polskich środowisk emigracyjnych – do zwolenników zjednoczenia Niemiec³⁹. W związku z tym prowadził m.in. dialog z przedstawicielami ziomkostw niemieckich, zrzeszających byłych mieszkańców terenów Polski i Czechosłowacji. Wenzel Jaksch⁴⁰ scharakteryzował jego postawę następująco:

światowej współzałożyciel Ziomkostwa Wisły-Warty (Landsmannschaft Weichsel-Warthe), wykładowca na uniwersytetach w Hamburgu, Marburgu oraz Moguncji, wiceprezes Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Współpracował z wieloma historykami i badaczami Polski z kraju i emigracji. *Vide*: A. Ławaty, Józef Mackiewicz, Gotthold Rhode i „Niemiecki czytelnik”. *Powinowactwo z wyboru i mielizny recepcji w Niemczech*, [w:] idem, *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, Kraków 2015, s. 332–333.

³⁶ G. Rhode, *Słowa wstępne*, [w:] J. Hauptmann, G. Rhode, *Lindenfelser Gespräche. Ein Bericht über deutsch-polnische Symposien 1964 bis 1971*, Bonn–Bruxelles–New York 1972, s. 25–26; K. Ruchniewicz, *Zögernde Annäherung. Der Beginn des wissenschaftlichen Dialogs zwischen polnischen und deutschen Historikern in der Nachkriegszeit*, „Ansichten. Jahrbuch des Deutschen Polen-Instituts Darmstadt” 2000, nr 11, s. 52; *vide*: G. Strobel, *Die Lindenfelser Gespräche (1964–1974): erstes Forum des deutsch-polnischen Dialogs in der Nachkriegszeit*, [w:] *Erlebte Nachbarschaft. Aspekte der deutsch-polnischen Beziehung im 20. Jahrhundert*, red. J.P. Barbian, M. Zybura, Wiesbaden 1999.

³⁷ J. Hauptmann, *Słowa wstępne*, [w:] J. Hauptmann, G. Rhode, *op. cit.*, s. 22.

³⁸ AIPN w Katowicach, sygn. 001/713 t. 1, Pismo kpt. M. Pietrasa z Wydziału III KW MO w Gdańsku do naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach, 9 X 1963 r., k. 102.

³⁹ J. Hauptmann, *The Hopes and Fears of German Reunification*, „Modern Age” 1965, nr 9, s. 382–386. Problem stosunku głównych środowisk polskiej emigracji do inicjatyw w rodzaju rozmów w Lindenfels znakomicie ukazuje korespondencja Jana Nowaka-Jeziorańskiego z Aleksandrem Bregmanem. *Vide*: J. Nowak-Jeziorański, A. Ciołkosz, A. Bregman, *Korespondencja z lat 1952–1975*, wstęp R. Habielski, oprac. K. Kamińska-Chelminiak, P. Swacha, Wrocław 2018, s. 577–600.

⁴⁰ Wenzel Jaksch (1896–1966), niemiecki polityk socjaldemokratyczny, poseł do parlamentu czechosłowackiego, przeciwnik narodowego socjalizmu, podczas II wojny światowej w Wielkiej Brytanii, od 1949 r. w RFN, poseł SPD do Bundestagu, od 1964 r. przewodził Związkowi Wypędzonych (Bund der Vertriebenen). Prawdopodobnie dzięki staraniom J. Hauptmanna wiosną 1963 r. otrzymał

Jerzy Hauptmann, Amerykanin polskiego pochodzenia, wypowiadał się z pełną temperamencie rzeczowością za zjednoczeniem Niemiec, które – jak on uważa – stanowi przesłankę do ponownego włączenia się Polski do Europy. Wypowiedział się on jednoznacznie w sposób wysoce krytyczny o przeważnie negatywnej postawie polskiej emigracji w stosunku do niemieckiego zjednoczenia⁴¹.

Poglądy Hauptmanna zbiegały się w tym punkcie ze stanowiskiem Herberta Hupki⁴², który tak komentował jego wystąpienie:

(...) istnieje wiele powodów, dla których Polacy nie potrzebują obawiać się zjednoczenia Niemiec, lecz wprost przeciwnie – powinni je powitać. (...) Zjednoczone Niemcy byłyby nie tylko eksponentem zachodnich idei, lecz przede wszystkim eksponentem europejskiej integracji. Kto występuje za zmianą *status quo* w Europie wschodniej, ten musi pokładać nadzieje w Niemczech zachodnich. Jeżeli Polak występuje za zjednoczeniem Niemiec, to wcale nie oznacza, że jest on proniemieckim albo też znajduje się na służbie niemieckiej⁴³.

Ciekawym fragmentem życiorysu Hauptmanna była znajomość z Józefem Mackiewiczem i fakt przetłumaczenia na język angielski w 1964 r. jego książki *Zwycięstwo prowokacji*⁴⁴.

Istotną rolę w życiu profesora Park University odgrywały także sprawy religijne i związane z tym zaangażowanie w działalność Kościoła ewangelicko-augsburskiego⁴⁵. Zwieńczeniem tej aktywności był wybór na prezesa Światowego Forum Ewangelików Polaków, który miał miejsce podczas zjazdu polskiej emigracji ewangelickiej w Warszawie w 1994 r.⁴⁶

tytuł doktora honoris causa Parkville College. Vide: *Riesengebirger Heimgruppen berichten. Ehrendoktorwürde von Wenzel Jaksch*, „Riesengebirgsheimat” 1963, nr 6, s. 173.

⁴¹ M. Jaśkowski, *Trzecia niemiecko-amerykańska konferencja w Chicago*, „Przegląd Zachodni” 1965, nr 3, s. 153.

⁴² Herbert Hupka (1915–2006), pochodzący z Raciborza polityk niemiecki, dziennikarz i publicysta, podczas II wojny światowej w Wehrmachcie, w 1943 r. aresztowany za ukrywanie pochodzenia żydowskiego; po wojnie w RFN, gdzie pracował jako dziennikarz radiowy, następnie działacz SPD i CDU, poseł do Bundestagu, wieloletni przewodniczący Ziomkostwa Śląskiego (Landsmannschaft Schlesien), członek władz Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen). W 1991 r. jako jeden z pierwszych działaczy środowiska wypędzonych uznał granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej.

⁴³ M. Jaśkowski, *op. cit.*, s. 153.

⁴⁴ Muzeum Polskie w Rapperswilu, Spuścizna Józefa Mackiewicza, sygn. I/1/191, List J. Hauptmanna do J. Mackiewicza z 14 VIII 1964, k. 13; vide: J. Mackiewicz, *The triumph of provocation*, tłum. J. Hauptmann, S.D. Lukac, M. Dewhirst, wstęp J. Black, New Haven 2009.

⁴⁵ Vide: np. *Zarys historii lutersko-polskich zborów Synodu Missouri*, Chicago 1956, s. 2.

⁴⁶ J. Kłaczek, *Na emigracji. Losy polskiego wychodźstwa ewangelickiego w XX wieku*, Toruń 2013, s. 242–243; J. Szturc, *Stowarzyszenia społeczno-kulturalne w polskim ewangelicyzmie*, Warszawa 2006, s. 191–194.

Znamienny jest fakt, że mimo niemieckiego pochodzenia i amerykańskiej tożsamości Hauptmann konsekwentnie reprezentował stanowisko polskie⁴⁷. Jego przez lata niepopularne poglądy znalazły urzeczywistnienie w wyniku przełomu politycznego 1989 r. Po wyborach czerwcowych nie tylko nie ograniczył on dotychczasowej aktywności, ale starał się włączyć w przemiany zachodzące w Polsce. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. był pomysłodawcą szkolenia „Establishing Democracy Through Local Government: A Training Program for Poland”, organizowanego przy udziale Uniwersytetu Rutgers, i uczestniczył w nim jako wykładowca. Celem inicjatywy było szkolenie polskich urzędników w zakresie funkcjonowania instytucji w systemie demokratycznym⁴⁸. W ramach działalności naukowej i eksperckiej w kraju Hauptmann uczestniczył w wydarzeniach naukowych, m.in. w Kongresie Uczonych Pochodzenia Polskiego w Warszawie⁴⁹. Stosunkowo regularnie odwiedzając Polskę pamiętał o swoich kolegach i kolegankach z czasów szkolnych oraz okresu konspiracji, starał się uczestniczyć w obchodach kolejnych rocznic powstania warszawskiego⁵⁰. Żywo interesował się także Łodzią. W liście do Dedeciusa z 4 czerwca 2007 r. wspominał, że planuje napisać artykuł do pisma „Piotrkowska 104”, w którym miał zawrzeć refleksje o tym, co rodzinnemu miastu zawdzięcza. Do publikacji tekstu jednak nie doszło⁵¹.

Jerzy Hauptmann zmarł nagle 29 stycznia 2008 r. w Parkville. Do końca życia był zaangażowany w sprawy nauki oraz prace swojej uczelni. Pamięć o jego działalności jest na Park University kultywowana – w ramach Hauptmann School of Public Affairs odbywają się regularnie „wykłady hauptmannowskie”, dotyczące polityki międzynarodowej, administracji publicznej i demokracji, wygłaszane przez uznanych uczonych⁵².

Prezentowany tekst Jerzego Hauptmanna traktuje o Straży Przedniej – stowarzyszeniu, które także wśród badaczy dziejów II Rzeczypospolitej nie jest zbyt dobrze znane. Poświęcono mu zaledwie kilka niewielkich prac (o charakterze przyczynkowym, hasła słownikowego lub artykułu popularnonaukowego)⁵³, w obiegu

⁴⁷ AIPN w Katowicach, sygn. 001/713, t. 2, Doniesienie agenturalne TW „Polańskiego”, 29 XI 1957 r., k. 89; J. Hauptmann, G. Rhode, *op. cit.*, s. 23.

⁴⁸ B. Kastory, *Urzędnik człowiekowi człowiekiem? Rozmowa z profesorem Jerzym Hauptmannem z Uniwersytetu w Kansas City, USA*, „Życie Warszawy”, 29–30 VII 1989, s. 9; *Establishing Democracy Through Local Government: A Training Program For Poland*, https://pdf.usaid.gov/pdf_docs/PDABE382.pdf (dostęp: 24.05.2024).

⁴⁹ B. Kastory, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁰ AKD, Spuścizna Karla Dedeciusa, sygn. 01-07-20, List J. Hauptmanna do K. Dedeciusa z 27 II 2007 r., k. 52.

⁵¹ *Ibidem*, List J. Hauptmanna do K. Dedeciusa z 4 VI 2007 r., k. 60.

⁵² *Vide*: np. <https://www.park.edu/news/hauptmann-lecture-2023> (dostęp: 27.05.2024).

⁵³ J. Król, *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” (1932–1939) jako szkoła formacji propaństwowej*, „Forum Pedagogiczne” 2019, nr 1; W. Muszyński, *Mali pilsudzczycy*,

czytelniczym obecnych jest niewiele dotyczących go pozycji źródłowych⁵⁴. Sytuacja ta, jak się wydaje, dostatecznie uzasadnia projekt publikacji niniejszych wspomnień. Warto zauważyć jeszcze, że tekst Hauptmanna stanowi nośnik świeżej – nienaznaczonej doświadczeniem czasów wojennych i powojennych, jak w wypadku Kazimierza Żygulskiego i Bronisława Nietykszy – pamięci o pracy w Straży Przedniej, powstał bowiem we wrześniu 1939 r. Oznacza to, że działacz spisał swoje uwagi zaledwie kilka tygodni po spowodowanym wybuchem wojny zakończeniu aktywności w organizacji.

Straż Przednia powstała w 1932 r. z inicjatywy ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza. Organizacja miała stanowić punkt oparcia w walce sanacji ze stowarzyszeniami o charakterze nacjonalistycznym, tradycyjnie silnymi zarówno w szkołach, jak i na uczelniach⁵⁵. Jej powstanie wiązać można także z formułowaną przez piłsudczyków negatywną oceną charakteru narodowego Polaków, skłaniającą związanych z tym obozem ideologów do wysuwania projektów, dotyczących wychowania⁵⁶. Program Straży Przedniej, oparty na koncepcji piłsudczykowskiego publicysty Adama Skwarczyńskiego⁵⁷, zakładał stworzenie nowego obywatela, wolnego od wad, charakteryzujących pokolenia poprzednie. Chodziło o „pracownika – bojownika”, człowieka wyznającego prymat państwa, „dobro, honor i wolność tego Państwa ceniąc[ego] ponad wszystko”⁵⁸, zdolnego stale poświęcać się na jego rzecz, zdyscyplinowanego i odpowiedzialnego⁵⁹. Do organizacji, przeznaczonej dla młodzieży obu płci

„Biuletyn IPN” 2008, nr 5–6; *Straż Przednia* [hasło], [w:] *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, wstęp T. Pietrzak, oprac. C. Kozłowski, Warszawa 1971, s. 90–91; J. Tomasiewicz, *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: piłsudczycy i inni*, Katowice 2021.

⁵⁴ B. Nietyksza, *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Wspomnienia z lat 1912–1945*, t. 1, Warszawa 1985; K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994.

⁵⁵ B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 180.

⁵⁶ *Vide*: W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 80–85.

⁵⁷ Adam Skwarczyński (1886–1934), działacz niepodległościowy, pedagog, związany z obozem piłsudczykowskim polityk, publicysta i ideolog, pomysłodawca i pierwszy prezes SP. *Vide*: K. Stępnik, *Publicystyka polityczna w Polsce (1926–1939)*, Warszawa 2012, s. 15–29.

⁵⁸ *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, Warszawa 1937, s. 5.

⁵⁹ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewne nieporozumienie, dotyczące opinii o SP wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1930–1936 ks. Bronisława Żongółłowicza. W pracach poświęconych organizacji znajdują się odwołania do jego opinii o SP jako o „bezmysłnym kopiowaniu wzorców faszystowskich”. *Vide*: W. Muszyński, *op. cit.*, s. 69. W rzeczywistości w tekście Żongółłowicza z 1932 r. pojawia się w kontekście Straży wypowiedzenie „Naśladownictwo faszystowskie”, poprzedza je jednak zdanie: „Minister organizuje młodzież szkół średnich i niższych w szeregi skautów, klasy ostatnie w Straż Przednią”. B. Żongółłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004, s. 393–394. „Faszystowski” nie był zatem raczej program czy model działania Straży Przedniej, do których wiceminister się nie odnosił, „mussolinowski” rodowód miał natomiast w jego opinii pomysł budowania organizacji prorożimowych dla dzieci i młodzieży. *Cf.* B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 180–181.

w wieku 15–21 lat, przyjmować mógł tylko naczelnik okręgu, a tzw. „członkostwo rzeczywiste” ograniczone było cenzusem stażu i wieku. Specyficzne dla Straży Przedniej było to, że podlegała ona ścisłej kontroli ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przygotowywane w jej ramach programy prac musiały być przez niego akceptowane, a regulaminy i wybór naczelniczkii oraz naczelnika – zatwierdzane⁶⁰.

Wspomnienia Hauptmanna w wielu punktach potwierdzają dotychczasowe ustalenia badawcze, dotyczące Straży Przedniej. W 1936 r. przystąpił on do zespołu istniejącego w łódzkim gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. Grupa miała wówczas wykazywać znikomą działalność i „wspomina[ć] tylko dni dawnej świetności”. Świadcstwo łódzkiego ucznia bardzo dobrze przystaje do tezy o kryzysie w organizacji, który wiązał się z tzw. dekompozycją obozu sanacji po śmierci Józefa Piłsudskiego⁶¹. Jerzy Hauptmann trafił do Straży Przedniej, gdy ta – na skutek roszad w ekipie rządzącej pozbawiona impulsów, pochodzących z kierownictwa – zaledwie wegetowała. Zgadza się to całkowicie z obserwacją Wojciecha Muszyńskiego o odgórnym („sztucznym”) mechanizmie funkcjonowania jej struktur, uzależnionych od bodźców, płynących z kierownictwa⁶². Za sprawą prezentowanego pamiętnika potwierdzenie zyskuje spotykana w literaturze przedmiotu konstatacja niskiej liczebności grup Straży Przedniej, wiążącej się zarówno z elitarnym w założeniu jej charakterem, jak i niezbyt dużym zainteresowaniem młodzieży⁶³. Po rozpoczęciu nauki w 1937 r. w liceum humanistycznym nr 38 w Łodzi potencjał przywódczy i organizatorski nowego ucznia dostrzegł naczelnik Okręgu Łódzkiego Straży Przedniej, Orest Czabak⁶⁴. Jerzy Hauptmann został twórcą i pierwszym kierownikiem szkolnego zespołu Straży⁶⁵. Udało mu się wówczas wciągnąć do pracy

⁶⁰ *Statut...*, s. 13–14.

⁶¹ *Cf. 6 lat Straży Przedniej*, Warszawa 1938, s. 57–58; J. Tomasiewicz, *op. cit.*, s. 64.

⁶² W. Muszyński, *op. cit.*, s. 74.

⁶³ W gimnazjum im. M. Kopernika, do którego w latach 1931–1937 uczęszczał Hauptmann, organizacja SP liczyła 15 członków (styczeń 1935), 12 członków (czerwiec 1935), a następnie 7 członków i 3 kandydatów (kwiecień 1937). W tym czasie np. szkolne koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zrzeszało 250 uczniów, koło Ligi Morskiej i Kolonialnej – 130 uczniów, a drużyna Związku Harcerstwa Polskiego – 59 harcerzy (dane z czerwca 1936). W roku szkolnym 1936/1937 do gimnazjum im. M. Kopernika uczęszczało 379 uczniów, zatem w pracy SP zaangażowana była wówczas część społeczności, stanowiąca ok. 2,6% ogółu uczniów. APL, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 28, Protokół (23) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 23 I 1935 r., b.p.; *ibidem*, Protokół (39) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 17 VI 1935 r., b.p.; *ibidem*, Protokół (13) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 19 VI 1936 r., b.p.; *ibidem*, Protokół (1) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 3 IX 1936 r., b.p.; *ibidem*, Protokół (9) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 7 IV 1937 r., b.p.

⁶⁴ Orest Czabak (1904–1940), porucznik rezerwy WP, nauczyciel łaciny w gimnazjum i liceum im. G. Narutowicza w Łodzi, naczelnik Okręgu Łódzkiego SP, ofiara zbrodni katyńskiej.

⁶⁵ Proces wyłonienia kierownika zespołu SP był dość złożony – w jego trakcie przeprowadzono dyskretnie rozmowy i obserwacje. *Vide*: B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 186–187, 202.

w organizacji 25 kolegów, co wypada uznać za duże osiągnięcie. Niejako na marginesie jego opowieści rysuje się schemat partycypacji w ruchu – rozłożony w czasie proces (od statusu kandydata poprzez „uczestnika”, pracę w charakterze instruktora, potem kierownika zespołu, aż do członkostwa rzeczywistego).

O wartości prezentowanego źródła stanowi przede wszystkim stosunkowo obszerny opis aktywności, przedsięwziętych przez łódzkie komórki Straży Przedniej, do których należał autor relacji. Koncentracja na działalności praktycznej („pracy realizacyjnej”), stanowiącej zasadniczy punkt założeń A. Skwarczyńskiego, znajduje u Hauptmanna bogatą egzemplifikację. Autor pamiętnika opisuje prace wewnątrzszkolne (światlica, samorząd, gazetka, organizacja wydarzeń kulturalnych), udział w obchodach patriotycznych, aktywność społeczną i edukacyjną na ziemiach kresowych, realizację zadań proobronnych (zawody strzeleckie), samokształcenie. Czytelnik zyskuje perspektywę strażowej codzienności ucznia, będącego naturalnym liderem komórki organizacji i inicjatorem wielu przedsięwzięć, nastawionego na działanie i wyszukującego odpowiednich dla niego pól. W tym sensie Hauptmann – biorąc pod uwagę potwierdzone opinie o niskim poziomie samodzielności struktur Straży Przedniej i jej szeregowych członków – był zapewne działaczem wyjątkowym. Tekst zdaje się dowodzić, że organizacja, pod warunkiem akceptacji głównych piłsudczykowskich aksjomatów, na poziomie kół pozwalała na sporą swobodę w kształtowaniu kierunków i skali działania, co było zgodne z koncepcją Skwarczyńskiego⁶⁶. Przemiennej chęci działania – być może związanej w pewnej mierze z gorliwością neofity w polskości – wyraźnie nie przeszkadzała mało wyrazista (nie tylko na tle nacjonalizmu czy komunizmu) ideologia Straży czy też uniformizująca siłą rzeczy państwowa kontrola nad jej strukturą.

Przystąpienie do Straży Przedniej wyjaśniał autor pamiętnika działaniem przypadku – stało się to „na chybił trafił”, bez uprzednio zdobytej wiedzy o genezie, ideologii i zasadach organizacji. Choć nie ma powodu, aby wersję tę podważać, wypada uzupełnić ją o spostrzeżenie, że autor pamiętnika – jako ewangelik pochodzenia niemieckiego – miał niewielkie szanse na przyjęcie do kilku innych, znacznie popularniejszych młodzieżowych stowarzyszeń. Z powodu ich stosunku do pochodzenia i/lub religii Jerzego bardzo trudne byłoby z pewnością jego przyłączenie się do organizacji młodzieży nacjonalistycznej, wykluczone przystanie do Sodalicii Mariańskiej, kłopotliwe wreszcie dołączenie do Związku Harcerstwa

⁶⁶ W tekście niejako konstytucyjnym dla SP A. Skwarczyński pisał: „Zespół, podstawowa jednostka organizacyjna młodzieży, poświęca się pracy samokształceniowo-ideowej; jednak według zamiłowań czy aspiracji poszczególnych uczestników, zespół dzieli się na koła, poświęcone praktyce i realizacji – każde w obranej przez siebie dziedzinie” [wyróżnienie – D.D. i P.R.]. A. Skwarczyński, *Straż Przednia*, [w:] idem, *Wskazania*, Warszawa 1934, s. 45.

Polskiego⁶⁷. *Casus* Hauptmanna potwierdza natomiast praktyczne obowiązywanie punktu ósmego *Dekalogu strażowego*, w którym zapisano, że Straż Przednia „nie odrzaca nikogo, kto w jej szeregach pragnie szukać duchowej łączności z narodem polskim”⁶⁸. Potwierdzenie to w niemałej mierze stanowi o wartości pamiętnika.

Godne namysłu wydaje się, że Hauptmann (pomimo wybitnej inteligencji, o której wspominali jego nauczyciele⁶⁹) niejako nie zauważył ewolucji politycznej Straży Przedniej, jaka miała miejsce w czasie, gdy do niej należał. W latach 1936–1937 we władzach organizacji doszło do zmian – znaczna część związanych z Januszem Jędrzejewiczem umiarkowanych działaczy, pracujących w niej od momentu powstania, odeszła. Na ich miejsce pojawili się – jak wskazują badania Jarosława Tomasiewicza – zwolennicy nacjonalistycznego czy też grawitującego ku totalitaryzmowi kursu zrekonfigurowanej ekipy rządzącej⁷⁰. Na poziomie szkół bez wątpienia niemożliwy do przeoczenia był prosanacyjny charakter Straży Przedniej. Autor pamiętnika niejednokrotnie sygnalizował przywiązanie do piłsudczykowskiej symboliki i frazeologii, po wybuchu wojny natomiast deklarował wiarę w przywództwo marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza⁷¹. W tekście brakuje natomiast sygnałów jego sympatii wobec wprowadzonej wraz z utworzeniem Obozu Zjednoczenia Narodowego nowej rzeczywistości ideowej⁷². Wydaje się, że entuzjazm działania, który cechował postawę Hauptmanna w omawianym okresie, przesłaniał mu pełny obraz Straży Przedniej, która w 1937 r. przystąpiła do OZN. Należy wziąć pod uwagę, że zmiany na szczytach organizacji prawdopodobnie w krótkiej perspektywie nie zmieniły wiele w jej wizerunku i formule

⁶⁷ Vide: K. Wais, *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1918–1939. Studia z dziejów organizacji młodzieżowej w II RP*, Rzeszów 2007, s. 865–877, https://wianeczek.files.wordpress.com/2013/09/kamil_wais.pdf (dostęp: 10.04.2024).

⁶⁸ *Instrukcja pracy*, Warszawa 1937, s. 4; vide: B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 184. Ciekawym zagadnieniem wydaje się także, czy w końcu lat trzydziestych punkt ten odnosił się też do młodych obywateli Polski pochodzenia żydowskiego. Tekst Hauptmanna kwestii tej – oczywiście w skali jednej łódzkiej szkoły – nie wyjaśnia, wypada jednak zauważyć, że wśród wymienionych w pamiętniku ośmiu towarzyszy ze szkolnego zespołu SP, w większości – jak można przypuszczać – wciągniętych do organizacji przez Jerzego, brakuje jego bliskiego kolegi wyznania mojżeszowego, Stefana Rosenbauma (późniejszego filozofa Stefana Morawskiego).

⁶⁹ Vide: np. APL, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 28, Protokół (13) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 19 VI 1936 r., b.p.

⁷⁰ J. Tomasiewicz, *op. cit.*, s. 64.

⁷¹ Piłsudczykowską orientację Hauptmann zachował także po wojnie – przebywając w Austrii należał do Ligi Niepodległości Polski. AIPN w Warszawie, sygn. BU 02778/650, cz. 3, Opracowanie „Polacy w Austrii”, 12 X 1949 r., k. 165 [94].

⁷² W pamiętniku Hauptmann sygnalizował natomiast niechęć do kolegów – działaczy organizacji nacjonalistycznej oraz członków Sodalicii Mariańskiej, jak również koleżeństwo z uczniem pochodzenia żydowskiego. Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 11–12 IX 1939 r., b.p.; *ibidem*, Notatka z 17 IX 1939 r., b.p.

funkcjonowania u dołu⁷³. Nowy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciech Świątosławski koncepcję wychowania państwowego, której emanacją była Straż Przednia, zamienił na koncepcję wychowania narodowo-patriotycznego⁷⁴. Zmiana ta oznaczała podjęcie prac nad nowymi programami i przygotowanie głębokich modyfikacji w ideologicznej podbudowie m.in. Straży, proces ten do września 1939 r. nie został jednak zakończony⁷⁵. Niemały wpływ na oblicze organizacji w liceum im. S. Żeromskiego mogła mieć także specyfika ideowa szkoły, ukształtowana przez jej dyrektora Jana Marczyńskiego⁷⁶. Był on zwolennikiem obozu piłsudczykowskiego, w podejściu do kwestii narodowościowych i religijnych czerpiącym z liberalnych tradycji tego ruchu, manifestującym tolerancję i życzliwość wobec uczniów wszystkich nacji oraz wyznań⁷⁷. Z tego powodu Straż Przednia w jego szkole mogła znacząco różnić się od zespołów w innych ówczesnych gimnazjach i liceach⁷⁸.

⁷³ Pogląd taki wyraził W. Muszyński dodając, że akces SP do OZN nie zapobiegł dalszej marginalizacji Straży. *Vide*: W. Muszyński, *op. cit.*, s. 74.

⁷⁴ Z. Osiński, *Janusz Jędrzejewicz – piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, wyd. 2, Lublin 2008, s. 250–251.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ Jan Marczyński (1896–1941), nauczyciel, filolog polski, działacz oświatowy, dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego w Łodzi, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego w tym mieście, zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen; mąż działaczki oświatowej i sanacyjnej posłanki Kazimiery Marczyńskiej (1895–1959). *Vide*: Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, sygn. 1593 A.K. Marczyńska, *Życiorys Jana Marczyńskiego*, b.p.

⁷⁷ Wspominając swoje początki w liceum im. S. Żeromskiego Hauptmann zapisał: „Ostrzegł nas dyrco [Marczyński] pierwszego dnia zaraz, że żadnych różnic między nami czynić nie zamyśla i że takich różnic nie uznaje”. Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 17 IX 1939 r., b.p. Karl Dedecius pisał: „W mojej klasie byli Polacy, Niemcy, Żydzi, Francuzi i nawet jeden Rosjanin. Dla dyrektora Marczyńskiego bardzo ważne było to, by w tolerancji i wzajemnym szacunku wychować nas na Europejczyków. Podczas gdy dzieci polskie miały lekcje religii katolickiej, my, uczniowie z rodzin niemieckich, przechodziliśmy do innej klasy na lekcje religii ewangelickiej. To było dla nas całkiem normalne”. K. Dedecius, *op. cit.*, s. 44. Inny absolwent liceum im. Żeromskiego, Andrzej Braun, następująco przedstawiał panującą w szkole atmosferę: „W ogóle od początku zauważyłem, że w gimnazjum panuje duch tolerancji, wszystkich traktowano jak dojrzałych ludzi, którzy po pierwsze są różni, a po wtóre zakładano, iż każdy odpowiada za siebie i za to, co sam robi. Stanowiło to dla ciebie ciekawą metodę. Nie rozkazywano i nie zakazywano w zasadzie niczego, nie dyktowano wami, do czego byłeś dotąd przyzwyczajony. Właśnie tą tolerancją i założoną z góry swobodą wyboru, jak przekonałeś się wkrótce, działało na waszą ambicję. W twoim przypadku była to niewidoczna, ale jakże istotna przemiana. W ramach owej swobody mogliście sami decydować, jak i z kim się przyjaźnić, do jakiej grupy należeć”. A. Braun, *Psie pole*, Warszawa 1997, s. 105–106.

⁷⁸ Powyższą tezę mógłby potwierdzać zapis rozmowy z uczniem jednej z innych łódzkich szkół, zawarty w książce A. Brauna: „»Ja nie należę do harcerstwa – twierdził Stasiak. – Jestem w Straży Przedniej«. »A co to znowu za Straż Przednia? Pierwsze o niej słyszę«. »To porządna, prężąca organizacja. Elitarna. Kadrowa. Dla prawdziwych Polaków. Tam Żydów nie przyjmują. Wstąp do nas. Można zrobić karierę«.” A. Braun, *op. cit.*, s. 128–129.

Wśród najbardziej znanych członków Straży Przedniej wymienia się zazwyczaj Jana Kotta, K. Żygulskiego, Władysława Kasińskiego i Dymitra Kasatego⁷⁹. Wydaje się, że za równoprawnego członka tego grona można uznać także Jerzego Hauptmanna.

Poniższy tekst źródłowy stanowi zestawienie poświęconych Straży Przedniej fragmentów pamiętnika Hauptmanna, przekazanego autorom przez jego córkę, prof. Emilię Hauptmann z Western Michigan University. Całość pamiętnika w formie rękopisu składa się z dwóch części. Pierwsza liczy 50 stron i zawiera notatki, sporządzone w okresie 11–30 września 1939 r. Zapiski prowadzone były w Warszawie przy ul. Młynarskiej – w mieszkaniu spowinowaconej z Hauptmannami rodziny Kuźwów. W miejscu tym Jerzy znalazł się, odpowiadając na wydany 4 września apel władz wojskowych, aby mężczyźni udali się do stolicy na wypadek konieczności jej obrony⁸⁰. Fragmenty diaryistyczne, poświęcone życiu w oblężonym mieście, towarzyszą w rękopisie obszernym ustępom o charakterze pamiętnikowym, które w intencji autora miały objąć całe jego dotychczasowe życie. Tekst jest zorganizowany w swoiste rozdziały o osobnych tytułach (np. *Pierwsze złudzenia wojny*, *Żeromski górą*); oprócz pierwszego, każdy z nich pisany był jednego dnia. Pamiętnik poświęcony został m.in. doświadczeniom pierwszych dni wojny i pieszej wędrówce do Warszawy, ale także przeżyciom szkolnym, maturze, opisom wakacyjnych wyjazdów i młodzieńczych doświadczeń sercowych. Bódcem do pisania była bez wątpienia napaść III Rzeszy na Polskę oraz nuda, jakiej doświadczał Hauptmann w stolicy. Bezczynność wyjaśniał następująco:

Do wojska mnie jeszcze nie wzięto, a kiedy mnie wezmą, nie wiadomo. Na ochotnika chciałem się zgłosić, ale Geniek⁸¹ i Bertek⁸² mi odradzali, bo to nie żadne wojsko, nawet mundurów nie ma, a do tego cenzusowców⁸³ brać nie chcą. Mógłbym się zgłosić do jakiejś służby [w] O[bronie] P[rociw]L[otniczej], S[traży]

⁷⁹ J. Król, *op. cit.*, s. 151; W. Muszyński, *op. cit.*, s. 71.

⁸⁰ Vide: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 15; A. Sitarek, »Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach«. *Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej*, [w:] *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011, s. 217.

⁸¹ Eugeniusz Kuźwa (1906–1949), nauczyciel, ppor. AK, uczestnik powstania warszawskiego; szwagier Alfreda Hauptmanna.

⁸² Bertold Kuźwa (1910–1943), chemik, żołnierz AK, rozstrzelany na Pawiaku; szwagier Alfreda Hauptmanna. Vide: AAN, Ogólnopolskie Środowisko Batalionu AK „Kiliński” Światowego Związku Żołnierzy AK, sygn. 8, Informacja na temat Bertolda Kuźwy, b.d., k. 153–154.

⁸³ Cenzusowcami określano rekrutów lub żołnierzy, którzy legitymowali się określonym cenzusem wykształcenia – w tym wypadku ukończeniem szkoły średniej.

O[bywatelskiej] czy coś takiego, lecz do tego tylko warszawiaków przyjmują. Muszę więc siedzieć beczynn timer pisanie tych kart jest jedynym moim zajęciem⁸⁴.

Koniec zapisków wiąże się ze zmianą sytuacji, wynikającą z kapitulacji stolicy (28 września) i możliwością powrotu do Łodzi.

Część druga rękopisu, mająca już charakter ściśle dziennikowy, liczy 9 stron i zawiera zapiski sporządzone w okresie 9 października – 8 grudnia 1939 r. W czasie tym Hauptmann przebywał już w swoim rodzinnym mieście. Pisząc w warunkach okupacyjnych był on zdecydowanie bardziej oględny w opisywaniu otaczających go zjawisk, dając dowód – miał wówczas 19 lat – wyobraźni i dojrzałości. Dyskrekcja wyraźnie kontrastuje z juvenilną, swobodną wielosłownością części pierwszej. Zmiana wskazuje być może także jak dojmujące dla autora zapisków były przeżycia pierwszych tygodni wojny. Mimo ograniczonej klarowności tekstu nie ulega wątpliwości, że w objętym przez dziennik okresie w rodzinie Hauptmannów toczyła się pełna emocji dyskusja na temat ewentualnego przyznania się do narodowości niemieckiej. Żaden z dwóch braci (prawdopodobnie w przeciwieństwie do rodziców) nie zdecydował się na to, czego rezultatem krótkofalowym było – według dziennika – utrata mieszkania (przy ul. Piotrkowskiej 4) i zwolnienie z pracy w parafii św. Trójcy ich ojca⁸⁵. Ostatnia notatka w dzienniku zapisana została 8 grudnia. Trzy dni później bracia Hauptmannowie trafili do obozu w Radogoszczy. Jerzy (wraz ze szwagierką i bratankami) szybko został z niego wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa, Alfred natomiast po dłuższym pobycie w więzieniu przy ul. Sterlinga w Łodzi trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen⁸⁶.

Prezentowane fragmenty, należące do pierwszej części pamiętnika, zostały zapisane przez Jerzego Hauptmanna 15, 17, 19, 20 i 21 września 1939 r. Znalazły się na niepaginowanych stronach rękopisu nr 9, 15, 19, 20, 26, 29 i 30. Pisownia wyrazów oraz interpunkcja zostały dostosowane do wymogów współczesnej polszczyzny. Skrótownice niekonwencjonalne rozwinięto. Pomyłki w zapisie opatrzone korygującymi przypisami. Dalej idące uzupełnienia, które poczyniono w celu ułatwienia czytelnikowi odbioru tekstu, ujęte zostały w nawiasy kwadratowe.

⁸⁴ Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 24 IX 1939 r., b.p.

⁸⁵ Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 2, Notatka z 26 X 1939 r., b.p.

⁸⁶ AIPN w Katowicach, sygn. 001/713 t. 1, Życiorys Alfreda Hauptmanna, 17 II 1953 r., k. 51v; K. Dedecius, *op. cit.*, s. 94–95; H. Hirsch, *op. cit.*, s. 224–225; B. Kopczyńska-Jaworska, K. Woźniak, *op. cit.*, s. 145–146; L. Majewska, *Obóz przesiedleńczy w Radogoszczu (1939–1940) w zeznaniach i wspomnieniach wysiedlanej łódzkiej inteligencji*, [w:] *Tułacze. Wysiedlenia z ziem polskich inkorporowanych do III Rzeszy podczas II wojny światowej*, Łódź 2023, s. 34–35. Alfred został aresztowany pod zarzutem „antyniemieckości”. AIPN w Łodzi, sygn. 3/1, Księga aresztowanych przez funkcjonariuszy Einsatzkommando Einsatzgruppe 2, k. 60–61; *vide*: M. Budziarek, *Eksterminacja duchowieństwa łódzkiego w latach 1939–1940*, [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Gaiński, M. Budziarek, Łódź 1992, s. 41–46.

Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1,
[O Straży Przedniej], b.p.

Zaangażowałem się w międzyczasie [w roku szkolnym 1936/1937] do pracy w organizacji, która mnie od razu swymi hasłami pociągnęła – była to Straż Przednia. Zespół nasz [w Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi], którym kierował zrazu ob.⁸⁷ [Karol] Waleński⁸⁸, a później ob. [Jerzy] Kozłowski⁸⁹, wiele nie robił, lecz wspominał tylko dni dawnej świetności. Jedyną konkretną pracą było prowadzenie świetlicy szkolnej, do czego ja jako zast[ępcą] kier[ownika] świetlicy wzięłem się gorliwie⁹⁰. Świetlica szła niezgorzej, lecz zdaje mi się, że w stosunku do tego, co można było w naszych warunkach robić, zrobiliśmy bardzo mało. Na razie SP nie wymagała jeszcze ode mnie wielkiego wysiłku. Kształciłem się dopiero na strażowca. Przyszłość miała tu wiele ode mnie zażądać. „Naszym obowiązkiem każdego strażowca jest dobro i honor Polski mieć ponad wszystko, a wysiłkiem całego życia pomnażać dobro powszechne” (punkt [3]⁹¹ dekal[ogu] strażow[ego]). Zasada ta utkwiała mi głęboko w sercu i wszędzie starałem się być godnym miana strażowca. [...]

Gdy dziś po tylu innych pracach chcę się siebie zapytać z jakiej pracy mogłem być najwięcej zadowolony – to wskazać muszę na Wydział [Skarbu samorządu uczniowskiego]⁹². Inna odpowiedź byłaby na pytanie, która [aktywność] mnie

⁸⁷ W SP zwracano się do siebie „obywatelu”, co miało oznaczać, „że wszyscy uczestnicy organizacji uznają państwo i naród jako dobra najwyższe, którym jednakowo mają służyć wszyscy obywatele państwa polskiego, niezależnie od pochodzenia i wyznania. Wszyscy też mają równe prawa i obowiązki wobec państwa i narodu”. B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 184.

⁸⁸ Karol Waleński (1918–1942), absolwent gimnazjum im. M. Kopernika w Łodzi (1937 r.), w którym kierował zespołem SP, następnie student; podczas II wojny światowej więziony w KL Auschwitz, gdzie zmarł.

⁸⁹ Jerzy Kozłowski, absolwent gimnazjum im. M. Kopernika w Łodzi (1938 r.), w którym m.in. kierował uczniowską grupą świetlicową.

⁹⁰ Praca na terenie szkolnej świetlicy stanowiła w opisywanym okresie główne zadanie członków SP w gimnazjum im. Kopernika, co dokumentują zachowane protokoły posiedzeń szkolnej Rady Pedagogicznej. APL, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 28, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej nr 2, 18 IX 1936 r., b.p.; *ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej nr 7, b.d., b.p.; *ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej nr 9, 7 IV 1937 r., b.p. Jak pisano w jednym z protokołów, „na terenie świetlicy członkowie zespołu [SP] przeprowadzili szereg prac: zorganizowanie działu gier, czasopism, wykonanie afiszów dla świetlicy, dyżury”. *Ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej nr 7, b.d., b.p. Opiekunami koła w tym roku szkolnym byli najpierw polonista Stefan Studziński, a następnie polonista Jan Zygmunt Jakubowski (1909–1975). W kwietniu 1937 r. komórka SP w gimnazjum im. Kopernika liczyła siedmiu członków i trzech kandydatów.

⁹¹ W oryginale błędnie „punkt 2”. Cf. *Instrukcja pracy*, Warszawa 1937, s. 3.

⁹² W ramach pracy w szkolnym Wydziale Skarbu Hauptmann miał odbywać debaty budżetowe, „użerać się ze skarbnikami klasowymi o każdy grosz”, sprawdzać księgi kasowe i przelewać składki na konto Szkolnej Kasy Oszczędności. Pisał: „Każdą wolną chwilę w domu tej pracy poświęcałem, a udało mi się ją wreszcie zorganizować dobrze, opiekun wydziału był zadowolony”. Pamiętnik

najwięcej pociągała – to SP. Wyśniłem sobie ideał pracy strażowej, który starałem się w latach późniejszych realizować – to była moja największa praca i mój najmilszy obowiązek. [...]

[W Państwowym Liceum Męskim nr 38 w Łodzi]⁹³ zaczęło się od tego, że na pierwszej zbiorce naszego hufca P[rzysposobienia] W[ojskowego]⁹⁴ por. [Orest] Czabak⁹⁵ powierzył mi zorganizowanie zespołu SP⁹⁶. Zabrałem się do roboty gorliwie i zmontowałem kółko niezgorsze – 13 październik[a] 1937 roku – dzień urodzin zespołu. Organizowanie prac, szukanie terenu dla niej zajęło sporo czasu. Wreszcie zaczęliśmy się ruszać. Świetlica szkolna pełna była naszych imprez, a kierownictwo świetlicy było w rękach strażowca (SP oficjalnie do świetlicy nic nie miała). Koło wici granicznych przygotowało materiał do pracy na Kresach. Organizowaliśmy zawody strzeleckie. Urządziliśmy z zespołem przy gimn[azjum im. Gabriela] Narutowicza zespół rozrywkowy. W szkolnej gazetce czynnie współpracowaliśmy, dawaliśmy jej większość artykułów, byliśmy w komitecie redakcyjnym – lecz nie z naszej winy ta praca nie szła. Teren pracy był ciężki. W walkach z kierownictwem

Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 15 IX 1939 r., b.p.; cf.: APŁ, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 28, Protokół (11) posiedzenia Rady Pedagogicznej, 15 VI 1937 r., b.p.

⁹³ Po ukończeniu gimnazjum im. Kopernika w 1937 r. Hauptmann przeniósł się do liceum humanistycznego im. Żeromskiego. Przy pierwszej z wymienionych szkół istniało dwuletnie liceum o profilu matematyczno-fizycznym, autor pamiętnika jednak do niego nie uczęszczał, dlatego też prawdopodobnie brakuje jego nazwiska w publikowanych drukiem spisach absolwentów. Cf.: *Gimnazjum i liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906–1986. Wybór źródeł*, oprac. H. W. Skorek, Łódź 1987; *Nasze Koprowe lata w stulecie matury. Gimnazjum i Liceum imienia Mikołaja Kopernika w Łodzi 1906–2011*, [red. J. Słupecka, B. Trzeciak, P. Trzeciak], Łódź 2011; vide: APŁ, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 244, Odpis świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego Jerzego Eryka Hauptmanna, 1937 r., k. 132–132v.

⁹⁴ Przysposobienie Wojskowe stanowiło w dwudziestoleciu międzywojennym instytucję dobrowolnego przygotowania uczennic i uczniów szkół średnich do wywiązania się z ich zobowiązań obronnych jako obywateli RP. W połowie lat trzydziestych funkcjonował trzystopniowy program zajęć PW. Z. Dziemiątko, W. Łagodowski, *Edukacja obronna młodzieży szkolnej w II RP*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2009, nr 3, s. 85–86. Na zajęcia o tematyce wojskowej Hauptmann uczęszczał już w gimnazjum im. Kopernika. Szkolenie kontynuował przez dwa lata w liceum im. Żeromskiego. Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 18 IX 1939 r., b.p.

⁹⁵ O. Czabak prowadził zajęcia PW w gimnazjum i liceum im. Żeromskiego w zastępstwie niemieckiego wufisty Reinholda Glasera. Vide: APŁ, Państwowe Gimnazjum Męskie im. S. Żeromskiego, sygn. 12, Roczne sprawozdanie z działalności 1936/37, b.p. Ciekawe wspomnienia na temat przemiany preferencji politycznych Glasera i wzrostu sympatii do hitleryzmu pozostawił Andrzej Braun. Vide: A. Braun, *op. cit.*, s. 110–112, 134–136.

⁹⁶ Warto zauważyć, że z powyższego ustępu wynika, że wcześniej w gimnazjum i liceum im. Żeromskiego organizacji SP nie było, co potwierdza sprawozdanie dyrekcji szkoły za rok szkolny 1936/37. APŁ, Państwowe Gimnazjum Męskie im. S. Żeromskiego, sygn. 12, Roczne sprawozdanie z działalności 1936/37, b.p. Hauptmann, który z organizacją związany był już w gimnazjum im. Kopernika, może uchodzić zatem za (współ)inicjatora powstania na terenie nowej szkoły placówki SP.

drużyny Z[wiązku] H[arcerstwa] P[olskiego] i [K]ołem [M]łodych [N]arodowców w szkole szeregi nasze się zwały i zharmonizowały. Zlot okręgowy SP w dniu 2 kwietnia⁹⁷ pokazał nam, że w Łodzi nie tylko my sami jesteśmy strażowcami. Słowa ob. [Stanisława] Brzezińskiego⁹⁸ na apelu na zakończenie prac utwierdziły nas w wierze, że nas[z] wysiłek był niedaremny, że zyskał uznanie. Władze organizacji i władze szkolne były z nas zadowolone. Ale chodziło nam jeszcze o inne urobienie opinii – chcieliśmy urobić opinię uczniów i wystąpiliśmy z projektem utworzenia samorządu szkolnego⁹⁹.

Początek był dobry. Na pięciu członków komitetu, który miał się zająć tą sprawą, trzech było strażowców. Wysiłki nasze zepsuł nam mimowolnie na zebraniu organizacyjnym samorządu nasz opiekun i przyszedł opiekun samorządu p. [Stefan] Młodkowski¹⁰⁰ swą w danym wypadku niepotrzebną formalistyką. Skończyło się hegemonią ZHP w samorządzie, w którym tylko ja zdołałem uzyskać stanowisko wiceprezesa, na którym oczywiście nic do zrobienia nie było, szczególnie, że samorząd niedługo po swym utworzeniu zasnął spokojnym snem.

Kochana Druja

„Druja z nad bystrych Dźwiny fal, Druja, w niej co dzień koncert, bal, Druja, kochana Druja – to jedna z twierdz strażowych serc” – tę piosenkę często śpiewaliśmy na obozie okręgu łódzkiego SP w Konstancjanowie k. Drui¹⁰¹, a śpiewaliśmy ją z przekonaniem. Szczerze trzeba przyznać, że Druję pokochaliśmy z całego serca i chwile tam spędzone należą do precudnych.

⁹⁷ Zjazd Okręgu Łódzkiego SP, w którym udział wzięło ok. 300 uczestniczek i uczestników, odbył się 3 kwietnia 1938 r. Termin wydarzenia związany był z czwartą rocznicą śmierci A. Skwarczyńskiego (2 kwietnia), któremu uroczyste oddano wówczas hołd. *Kronika Stażowa*, „W Młodych Oczach” 1938, nr 4; cf. *W czwartą rocznicę zgonu Adama Skwarczyńskiego*, „Kurjer Łódzki”, 1 IV 1938, s. 4.

⁹⁸ Stanisław Brzeziński, naczelnik jednego z obwodów SP w Łodzi.

⁹⁹ Istniejąca od 1933 r. szkoła istotnie nie miała wcześniej samorządu szkolnego – w sprawozdaniu dyrekcji z roku szkolnego 1936/1937 wspomina się tylko o samorządach klasowych. APŁ, Państwowe Gimnazjum Męskie im. S. Żeromskiego, sygn. 12, Roczne sprawozdanie z działalności szkoły 1936/37, b.p.

¹⁰⁰ Stefan Młodkowski, nauczyciel historii w gimnazjum i liceum im. Żeromskiego w Łodzi.

¹⁰¹ W roku szkolnym 1935/1936 północne krańce województwa wileńskiego („wioski nad Dźwiną”) zostały obrane przez Okręg Łódzki SP jako „czołowe tereny okręgowe”. *6 lat Straży Przedniej*, Warszawa 1938, s. 45–46. Druja – miasteczko i siedziba gminy w pow. braclawskim, woj. wileńskim, położone nad graniczną w tym miejscu dla Polski i Łotwy rzeką Dźwiną. W 1931 r. miejscowość zamieszkiwana była przez 3375 osób. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, red. T. Bystrzycki et al., Przemysł–Warszawa, b.d.w., s. 366; *Wykaz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, *Województwo wileńskie*, Warszawa 1938, s. 4. W Drui stacjonowała 1 kompania graniczna Korpusu Ochrony Pogranicza, wchodząca w skład 19 batalionu KOP „Słobódka”.

Zacząło się od tego, że w czwórkę – [Józef] Kasprzak¹⁰², [Edward] Moszczeński¹⁰³, [Karol] Dedecius¹⁰⁴ i ja – w dwa dni po ukończeniu obozu PW¹⁰⁵ wybraliśmy się do Drui¹⁰⁶. Podróż w czwórkę, nawet jeśli trwa 19 godzin, siłą rzeczy musi być przyjemna. Na dworcu wąskotorówki (zajeżdżamy tam z godzinnym przesłaniem opóźnieniem) wita nas komendant obozu ob. Brzeziński i trzech kolegów z mojego zespołu – [Tadeusz] Bartoszewski¹⁰⁷, [Mieczysław] Rączka¹⁰⁸ i [Henryk] Krywuta¹⁰⁹. Chłopskim wozem jedziemy przez wyboistą ulicę miasta i pagórkowatą drogą do obozu. W lesie namioty, a nieco dalej śliczne jezioro¹¹⁰ – to nasze pierwsze wrażenie. Wita nas zbiorowy ryk obiadującego właśnie obozu, a potem zespół trzeci (Żer-Nar)¹¹¹ melduje się mi jako przyszłemu kierownikowi.

Odtąd szło już wszystko normalnym torem. Co cztery dni byłem inspekcyjnym i uganiałem się z gwizdkiem po obozie, a tak żyliśmy słodkim życiem obozowym. Pobudka, krótka gimnastyka (czasami jej też nie było), a potem kąpiel w lodowatej wodzie jeziora pełnego słońca. Apel, modlitwa, rozkaz dzienny, śniadanie jakże inne (jak zresztą wszystkie posiłki) od jedzenia w Rudzie. Zajęcia obozowe były różne, co dzień inne, tak że nawet ich kolejności podać nie można. Ale skoro tylko nadarzyła się jakaś wolna chwila, zespół rozkładał się w swym namiocie, gawędził, grał i śpiewał. *Musiałem cię zostawić i Przy kominku* – to właśnie wspomnienia z obozowych dni.

¹⁰² Józef Kasprzak (1920–?), podczas II wojny światowej zdecydował się podpisać Niemiecką Listę Narodową; członek SA; kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹⁰³ Edward Moszczeński (1918–?), ekonomista; uczestnik kampanii polskiej 1939 r., następnie jeńiec wojenny; po II wojnie światowej na terenie Niemiec; kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹⁰⁴ Nie jest jasne, czy K. Dedecius należał do SP – brak bezpośrednich przekazów na ten temat. Jego wyjazd na obóz wskazuje, że jest to prawdopodobne. Mógł się on znaleźć w Drui także jako kandydat na członka organizacji w ramach tzw. próby realizacyjnej. Cf. *Instrukcja...*, s. 7–8.

¹⁰⁵ Obozy PW, które uzupełniały „praktyczne wyszkolenie w zakresie drużyny”, łączyły elementy szkolenia wojskowego i wypoczynku. Trwały wówczas pięć tygodni i rozpoczynały się na ogół w pierwszej połowie lipca. Z. Dziemianko, W. Łagodowski, *op. cit.*, s. 85–86. Obóz, w którym uczestniczył Hauptmann, został zorganizowany w Rudzie pod Skierniewicami. Pamiętnik Jerzego Hauptmanna (w zbiorach autorów), cz. 1, Notatka z 18 IX 1939 r., b.p. W pamiętniku znalazł się interesujący opis realiów obozu PW. *Ibidem*.

¹⁰⁶ Chodzi o obóz SP, zorganizowany w lecie 1938 r.

¹⁰⁷ Tadeusz Bartoszewski (1920–1980), po II wojnie światowej pracował w Zjednoczeniu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi; w roku szkolnym 1937/1938 kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹⁰⁸ Mieczysław Rączka (1920–1944), podczas II wojny światowej żołnierz AK ps. „Łapka”; powstaniec warszawski, zginął 28 sierpnia 1944 r.; w roku szkolnym 1937/1938 kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹⁰⁹ Henryk Krywuta (1922–?), kolega Hauptmanna z gimnazjum i liceum im. Żeromskiego.

¹¹⁰ Chodzi o jezioro Konstancjanowo.

¹¹¹ Hauptmann prawdopodobnie chciał tu zasygnalizować, że zespół trzeci składał się z uczniów łódzkich szkół im. Żeromskiego i im. Narutowicza.

Pracowaliśmy gdzie się dało. W Drui uporządkował obóz plac przed Grobem Nieznanego Żołnierza, chcąc miasto do dalszych wysiłków pobudzić. Często odbywały się wypadki zespołów do okolicznych wsi – my szliśmy do Trybuch. Gawędy z gospodarzami, z dziadkiem, transport książek dla wsi – to też miłe wrażenia z tych dni. (Przyjmowano nas wszędzie gościnnie. Skwapliwie pytano o wieści ze świata, z Polski słowami: „Co tam słyhać u was w Pol[sce]” bo oni to niby nie Polacy, tylko tutejsi). Głównym jednak punktem naszej pracy były ogniska¹¹². Gromadziły one setki ludzi gdziekolwiek bądź się odbywały. Pogadanki, humor, śpiew, inscenizacje i tany – to program ich. A były one za każdym razem inne. Gdy na rozpoczęcie ogniska śpiewaliśmy *Płonie ognisko*, a na zakończenie *Wszystkie nasze [dziennie sprawy]* i *[My, Pierwsza] Brygad[a]* (przed trzema laty nie znano tu tej pieśni) chłop czapkę zdejmował i śpiewał z nami. Gdy szliśmy w niedzielę przez pola i wieś do kościoła (nie zawsze do Drui, bo często i dalej) w naszych lnianych mundurach i śpiewaliśmy pieśń o maszerującym obozie, któremu las nadgraniczny salutuje, bo wie, że idzie walczyć o nową Polskę¹¹³, chłopci mówili: „patrzcie, to idzie Straż Przednia”. (Panienkom zaś z Drui, ze wsi i z dworów okolicznych serca raźniej biły, bo trudno znaleźć takiego chłopca, co i do zabawy i do pracy tak skory będzie, jak strażowcy z Łodzi).

Raz, wraz z obozem żeńskim ze Stajek¹¹⁴, urządziliśmy uroczystość u styku trzech granic – polskiej, łotewskiej i sowieckiej. Śpiewaliśmy nasz hymn strażowy, *Mazurka [Dąbrowskiego]* i *[My, Pierwsza] Brygad[a]*, a strażnik zza Dźwiny nam pięścią wygrażał.

Dziesiątka gorliwych obozowiczów urządziła wędrowkę na pograniczu, przebywając przez trzy i pół dnia w niesprzyjających warunkach atmosferycznych ponad 120 km. Pierwszy dzień przynosi wizytę w Stajkach, obozowanie w prześlicznym jarze rzeki Wiaty, obiad w Leonpolu i nocną wędrowkę przez deszcz nadgraniczną szosą oświetloną światłami z sowieckiej Dryssy do Marynek. Drugiego dnia – tańce w Marynkach i marsz w deszczu i po glinie do Glinówki. Trzeciego dnia zaznajemy wspaniałości przeprawy przez jezioro Czeress¹¹⁵, przyjemności zwiedzenia miasteczka Miory i kończymy go w stodole sołtysa w Marcinowcach¹¹⁶. Koniec wycieczki mniej udany – droga co prawda dobra,

¹¹² Na temat funkcji ogniska podczas obozów SP, *vide*: B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 193.

¹¹³ Chodzi zapewne o pieśń *Strzelecka piechota*. *Vide*: *Śpiewnik strzelecki. Dobór piosenek strzelecko-legionowych*, Poznań 1928, s. 42.

¹¹⁴ Obóz żeński SP znajdował się w Stajkach – ok. 3 km na północny wschód od obozu męskiego w Konstancjanowie. W prasie strażowej ukazała się relacja z pobytu członkini SP w Stajce, której autorka nie wspomina jednak o wzmiankowanej przez Hauptmanna „uroczystości u styku trzech granic”. M. Korniłowicz-Strońska, *Na wędrowce*, „W Młodych Oczach” 1938, nr 8.

¹¹⁵ W oryginale błędnie „Czerez”.

¹¹⁶ W oryginale błędnie „w Marcinowach”.

ale w zakłopotanie wprowadza nas widok kolonii więźniów i rozmowa z pewnym gospodarzem o reformie rolniej.

W samym obozie sporo też było pracy i rzeczy dla nas samych – to pogadanki i odprawy, zaznajamiające nas z życiem Braclawszczyzny i z zagadnieniami strażowymi, nauka terenoznawstwa praktycznego i strzelectwo. A ukoronowaniem tych wszystkich prac było ślubowanie. Z podniesionymi ku górze rękoma powtarzaliśmy słowa ślubowania za komendantem: tekst, a las nadgraniczny, a daleka Dźwina zdawały się słuchać przysięgi tej młodzieży, która gotowa jest zawsze i wszędzie państwu polskiemu bezinteresownie służyć. Lecz i te chwile musiały się skończyć. W drodze powrotnej do Łodzi złożyła w Wilnie na Rossie hołd i mel-dunek ze swej pracy Komendantowi zawsze wierna SP¹¹⁷.

Czas obozowy spędziliśmy pracowicie, a wracaliśmy do domu zadowoleni ze swej pracy i z siebie¹¹⁸. Nie darmo śpiewaliśmy w strażowej piosence: „Nie znosim frazesów lecz twardy nasz czyn, a hasłem nam praca powszednia, to pracą ojczyź-nie śpiewamy swój hymn St. P., St. P., St. P.”. Druja kochana nasza może poświad-czyć, że te słowa są prawdą. [...]

[W drugiej klasie liceum] całe swe siły i cały swój zapal oddałem sprawie [...], która kazała pracować dla dobra, honoru i potęgi Polski – Straży Przedniej.

Zespół SP w tym roku [szkolnym 1938/1939] święcił triumfy wielkie, coraz to nowe zyskiwał uznanie od swych władz, ale nie dbał o nie, lecz o rozwój swej pracy¹¹⁹. Prowadziliśmy świetlicę szkolną i urządzaliśmy w niej wieczory rozryw-kowe i literackie. Zorganizowaliśmy w szkole manifestacje z okazji przyłączenia

¹¹⁷ Członkowie SP odwiedzili grobowiec z sercem Józefa Piłsudskiego, znajdujący się na cmentarzu wojskowym na Rossie w Wilnie. Jak pisze A. Srebrakowski, od czasu pochówku w maju 1936 r. cmentarz ten stał się „stałym punktem w programie wycieczek odwiedzających Wilno”. A. Srebrakowski, *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1935–1939*, „Regiony i Pogranicza” 2018–2019, nr 6–7, s. 150; vide: H. Hein, *Der Piłsudski-Kult und seine Bedeutung für den polnischen Staat 1926–1939*, Marburg 2002, s. 206–208.

¹¹⁸ Następująco podsumowywano pracę uczestników obozu łódzkiego SP w Konstancjano-wie w 1938 r. w piśmie „W Młodych Oczach”: „Obozowy zespół pracy zreorganizował biblioteczkę w 6 wsiach: powiększył je o 50 nowych tomów zakupionych przez zespoły, skatalogował i oddał z powrotem do użytku wsi. Ofiarowano biednym dzieciom ze wsi paczkę zawierającą 100 zeszytów, linijki, mapy Polski i ołówki, 5 rodzin pogorzalców otrzymało paczki z zawartością mydła, mate-riału, cukru i suchych wędlin, zaś szkoła powszechna otrzymała 3 gablotki z ekspozatami (przybory kuchenne, włókno, bawełny, wełny i nici). Zespół ogniskowy urządził 12 ognisk, oraz na zakoń-czenie obozu rewję, której dochód przeznaczony został na pokrycie niedoboru z wycieczki biednej dziatwy drujskiej do Warszawy”. *Kronika strażowa. Z pracy tegorocznych obozów Straży Przedniej*, „W Młodych Oczach” 1938, nr 7.

¹¹⁹ Należy zauważyć, że sukcesy zespołu SP, o których pisze Hauptmann, nie osiągnęły skali, która byłaby zauważalna dla autorów sprawozdawczości Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Vide: APL, Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 2401d, Sprawozdanie wojewody z życia polskich związków i sto-warzeń za okres 1 X 1938 – 31 III 1939, k. 86, 89.

Zaolzia, zlot obozowców w Druī, na którym obecny był naczelnik organizacji, między szkolny wieczór rozrywkowy w sali gimn[astycznej gimnazjum im. Józefa] Piłsudskiego, który zgromadził około 550 osób, członkowie naszego zespołu w dniu 19 marca na apelu zespołów łódzkich ku czci Józefa Piłsudskiego¹²⁰ złożyli ślubowanie strażowe na ręce ob. [Mariana] Witkowskiego¹²¹. Urządzaliśmy zawody strzeleckie, zbieraliśmy książki dla wsi kresowej, układaliśmy albumy krajoznawcze dla niej, wydawaliśmy gazetkę ścienną. „Młodzi Przy Pracy” oto jej tytuł, a były w niej zawarte wszystkie nasze myśli, marzenia, uwagi o pracy. Tablica pracy notowała każdy wysiłek. A ile pozostało prac nieznanych, cichych naszych członków. Było nas 25, a byliśmy wszędzie. Robiliśmy, co się dało, co było w naszej mocy i zawsze głosiliśmy otwarcie, że „nie dlatego nazywamy się Strażą Przednią, że jesteśmy lepsi lub mądrzejsi od innych, lecz dlatego, że chcemy przodować w ofiarnym wysiłku społecznym młodzieży”.

Praca w S.P. obok pracy szkolnej zajmowała większą część [mojego] dnia. [...]

Ślubuję

Ob[ywatelowi] Orestowi Czabakowi poświęcam

„W imię prawa naczelnego: dobra, honoru i potęgi Polski ślubuję państwu polskiemu bezinteresowną służbę władzom organizacji karność, koleżankom i kolegom w zespołach przyjaźń i zaufanie”¹²² – wyciągnięte ku górze, ku sztandarowi ręce, oczy utkwione w dal bezkresną ziemi nadgranicznej, serca bijące w takt powtarzanych za ob. komendantem słów – to strażowe ślubowanie.

Pierwszy punkt dekalogu strażowego brzmi: „SP jest częścią młodej armii pracy dla państwa i nauką służby”¹²³ obywatelskiej młodego pokolenia”. Na temat tego właśnie zdania mówiliśmy na pierwszej odprawie zespołu przy gimn[azjum im. Mikołaja] Kopernika z ob. [Karolem] Waleńskim, kierownikiem zespołu. Strażowcem stałem się, jeśli to tak można określić, na chybił traf. Nie wiedziałem nic bliższego o ideologii tej organizacji, ale gdy ją poznałem, to pomimo tego, że nasz zespół właściwie nic nie robił, a tym samym i wskazań organizacyjnych nie przestrzegał, pokochałem pracę w SP bardzo, postanowiłem się jej oddać zupełnie. Wyśniłem sobie idealny obraz pracy w SP.

Gdy ob. Czabak zamianował mnie kierownikiem zespołu przy gimn[azjum] i lic[eum] im. S. Żeromskiego, postanowiłem ideał swój w czyn wcielić. Zbierałem ludzi mi znanych, którym mogłem zaufać i przygotowywałem ich w rozmowach

¹²⁰ W oryginale „...ku czci Józefa Piłsudskiego zespołów łódzkich...”. Za życia J. Piłsudskiego 19 marca w całym kraju uroczyście obchodzono jego imieniny.

¹²¹ Marian Witkowski, naczelnik organizacji Straży Przedniej (od 1937 r.).

¹²² Rota została przywołana ściśle. *Vide: Instrukcja...*, s. 9.

¹²³ Właśc. „...państwa oraz szkołą służby...”. *Vide: ibidem*, s. 3.

długich do czekającej ich pracy. Ileż to niepowodzeń było na początku. Do zespołu dostali się niepowołani ludzie, trzeba było przeprowadzać „czystkę”, czas mijał, aż wreszcie można było rozpocząć pracę. O jej przebiegu pisałem już poprzednio – teraz o jej wykonawcach. Kto swą pracę wykonywał najlepiej? Bartoszewski, [Marian] Petri¹²⁴, [Władysław] Wanatowski¹²⁵. Robiliśmy to, co uważaliśmy za słuszne. Żadnych wskazań co do pracy nie przyjmowaliśmy. Opiekun zespołu p. Młodkowski wprowadził do zespołu systematyczność, która, choć zrazu wydawała mi się zbyteczną, okazała się słuszną i sam ją zacząłem w swych projektach uwzględniać. Ob[ywatel] Orest Czabak, naczelnik okręgu, swą pracą nie miał czasu zbytnio się zajmować¹²⁶. Uważałem go jednak za wielki autorytet, i słusznie. Gdy rozmawiało się z nim o osiągnięciach i planach zespołu, padały czasem uwagi, których nie można było nie uwzględnić w pracy. Częstszy kontakt miałem z naczelnikiem obwodu ob. Brzezińskim. Aprobował on zwykle moje plany, ale jako doświadczony strażowiec wiele nowego mógł mi powiedzieć o ich wykonaniu. Tak minął pierwszy rok m[o]jej pracy jako kier[ownika] zespołu, z którego naprawdę byłem zadowolony.

Obóz w Drui upewnił mnie w mniemaniu, że obrałem jako teren swej pracy naprawdę pożyteczny odcinek i wzmocnił we mnie przekonania strażowe, bo po ślubowaniu stałem się już bezgranicznie oddanym sprawie strażowcem. Następny, wielka szkoda że też i ostatni, rok pracy w moim zespole postawił SP w szkole na wspaniałym stanowisku. Stawiano nas innym organizacjom za wzór do naśladowania, dyrektor¹²⁷ opiekował się nami... A my robiliśmy, co było w naszej mocy. Jakże ciężko było opuścić swoje stanowisko. Zajął je Tadek Bartoszewski, któremu życzyłem jeszcze większego rozwoju prac. Żał było tych chwil, w których wzrok wszystkich na mnie był skierowany (bo przecież ambicji zgłuszyć w sobie nie da się do reszty), żał było pracy, z której były korzyści, żał było szczęśliwych dni obozowych, żał było rozmów o naszej postawie wobec różnych zagadnień życia.

Znakiem naszym jest ognisko, znicz – to zapał, jaki tchnął w młodych nasz pierwszy prezes Adam Skwarczyński, to znak wspólnoty wszystkich strażowców – a płomień ten wybucha z zębatego koła twardej, uporczywej i systematycznej pracy¹²⁸. Mundur nasz jest biały i z lnu¹²⁹. Z lnu dlatego, że wieś polska jest dla

¹²⁴ Marian Petri (1921–2022), prawnik, ekonomista, pracownik m.in. Banku Gospodarstwa Krajowego i Narodowego Banku Polskiego; kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹²⁵ Władysław Wanatowski (1920–?), urzędnik; kolega Hauptmanna z klasy w liceum im. Żeromskiego.

¹²⁶ Większość kadry SP pracowała w niej społecznie, nieodpłatnie – dotyczyło to najwyraźniej także naczelników okręgów. *Vide*: B. Nietyksza, *op. cit.*, s. 186.

¹²⁷ Chodzi o Jana Marczyńskiego.

¹²⁸ Symbol organizacji SP tworzyły schematycznie przedstawione płomień i koło zębate.

¹²⁹ Mundur organizacyjny SP miał być noszony tylko w okresie letnim. Przepisowy ubiór członka organizacji składał się z koszuli lnianej, granatowego beretu, granatowych spodni, pasa wojskowego,

nas obiektem najmilszej pracy, a biały dlatego, by świadczył, że nie robimy nic dla siebie, a wszystko oddajemy ojczyźnie.

Wskazania dla pracy swej czerpiemy z dekalogu strażowego. Wszystkie jego punkty są to sprecyzowane myśli A. Skw[arczyńskiego], którego *Wskazania*¹³⁰ i *Myśli o nowej Polsce*¹³¹ i dla mnie były najdroższymi książkami. Omawialiśmy w swojej pracy samowychowawczo-ideowej (która obok realizacyjnej i samokształceniowej była u nas stosowana) dzieła Piłsudskiego, bo przecież nie bez przekonania głosiliśmy, że jesteśmy wierni wskazaniom Komendanta, a ostatnio przybył nam nowy temat rozważań. To książka Janusza Jędrzejewicza *W krainie wielkiej przygody*¹³², ujmująca szeroką skalę zagadnień ze strażowego właśnie punktu widzenia.

Od samego początku powstania organizacji hymnem jej była [*My, Pierwsza Brygada*, lecz później stanęła obok niej pieśń inna, wyrosła z naszej pracy. Śpiewamy ją przy ślubowaniu i przy apelach, a tony jej budziły w nas nowe siły, nowy zapał. Oto ona:

Idziemy w przyszłość, idziemy w słońce
Potęgi Polski przednia straż
W piersiach nam biją serca gorące
Gdy wyruszamy w pochód nasz

Gdy ze znużenia dłoń już opada
A twardą rolę czeka siew
Śpieszymy zwarta młoda gromada
Jak lot bałtyckich, białych mew

Nad nami Bóg
Przed nami Wódz
A zawołaniem chcieć to móc.

Chcieć to móc. Oto myśl, jaka nam kazała podejmować się każdej pracy i nie lękać się o jej wyniki.

krajki regionalnej (zawijanej pod kołnierzem) oraz naszywki – symbolu organizacyjnego, natomiast członkini obowiązana była nosić suknię lnianą, biały beret i czerwony pasek skórkowy (ew. krajkę). *Instrukcja...*, s. 20–21.

¹³⁰ A. Skwarczyński, *Wskazania*, Warszawa 1934.

¹³¹ Idem, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1931.

¹³² J. Jędrzejewicz, *W krainie wielkiej przygody*, Lwów 1939.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiv bezpečnostních složek v Praze

fond 302, sygn. 302-199-2.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Romualda Śreniawa-Szypiorskiego, sygn. 6332.

Ogólnopolskie Środowisko Batalionu AK „Kiliński” Światowego Związku Żołnierzy AK, sygn. 8, 30, 41–42, 44.

Archiwum Emigracji w Toruniu

Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/XL VII/3, AE/AW/XCIII/3, AE/AW/CCLXVI/5, AE/AW/CCCLXVIII/3.

Archiwum Karla Dedeciusa Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder) / Ślubice

Spuścizna Karla Dedeciusa, sygn. 01-01-4, 01-07-20.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach

sygn. 001/713 t. 1, 001/713, t. 2.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

sygn. 3/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

sygn. BU 02778/650, cz. 3, BU 2874/181, BU 3031/109, BU 944/225.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta miasta Łodzi, sygn. 24652, 67151.

Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Trójcy w Łodzi, sygn. 1566.

Niemieckie Gimnazjum Męskie, sygn. 8, 29–32.

Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, sygn. 19, 22–24, 27–29, 32, 203, 206–207, 214, 223–224, 226–227, 244, 265.

Państwowe Gimnazjum Męskie nr 38 im. S. Żeromskiego w Łodzi, sygn. 2–3, 6–9, 12, 44, 67, 70–75.

Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 5, 6, 2401d, 2544, 2572.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach

Wehrmachtsauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5676.

Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej w Łodzi

sygn. 370 A, 1593, 1914 A, 1589 A, 1591 A.

Muzeum Polskie w Rapperswilu

Spuścizna Józefa Mackiewicza, sygn. I/1/126, I/1/186, I/1/191.

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Demel Franciszek, płk. dypl. kol. 11/56.

Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 02625.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINT SOURCES

6 lat Straży Przedniej, Warszawa 1938.

Bielski Cz., *List do redakcji*, „Pod Prąd. Pismo Polskiej myśli Niepodległej w Szwajcarii” 1947, nr 19–20.

Braun A., *Psie pole*, Warszawa 1997.

Dedecius K., *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, Kraków 2008.

Gimnazjum i liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906–1986. Wybór źródeł, oprac. H.W. Skorek, Łódź 1987.

[Hauptmann J.], *Ksiądz – Powstaniec. Pamięci ks. Zygmunta Kuźwy*, „Poseł Ewangelicki. Miesięcznik religijny dla żołnierzy ewangelików 2 Korpusu” 1946, nr 5.

Hauptmann J., *The Hopes and Fears of German Reunification*, „Modern Age” 1965, nr 9.

Hauptmann J., Rhode G., *Lindenfelser Gespräche. Ein Bericht über deutsch-polnische Symposien 1964 bis 1971*, Bonn–Bruxelles–New York 1972.

Hirsch H., *Nie mam keine buty. O ludziach między Odrą i Wisłą*, Warszawa 2003.

Instrukcja pracy, Warszawa 1937.

Jaśkowski M., *Trzecia niemiecko-amerykańska konferencja w Chicago*, „Przegląd Zachodni” 1965, nr 3.

Jędrzejewicz J., *W krainie wielkiej przygody*, Lwów 1939.

Kastory B., *Urzędnik człowiekowi człowiekiem? Rozmowa z profesorem Jerzym Hauptmannem z Uniwersytetu w Kansas City, USA*, „Życie Warszawy”, 29–30 VII 1989.

Kotula K., *Istota, cele i zadania Organizacji Polaków Ewangelików*, „Głos Ewangelicki” 1936, nr 39.

Kotula K., *Od marzeń do ich spełnienia. Wspomnienia z lat 1884–1951*, Bielsko-Biała 1998.

Księga adresowa miasta Łodzi i województwa łódzkiego, dział II, Wykaz mieszkańców Łodzi, Łódź 1937/1939.

Mackiewicz J., *The triumph of provocation*, tłum. J. Hauptmann, S.D. Lukac, M. Dewhirst, wstęp J. Black, New Haven 2009.

Nasze Koprówce lata w stulecie matury. Gimnazjum i Liceum imienia Mikołaja Kopernika w Łodzi 1906–2011, [red. J. Śłupecka, B. Trzeciak, P. Trzeciak], Łódź 2011.

Nietysza B., *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Wspomnienia z lat 1912–1945*, t. 1, Warszawa 1985.

Nowak-Jeziorański J., Ciołkosz A., Bregman A., *Korespondencja z lat 1952–1975*, wstęp R. Habielski, oprac. K. Kamińska-Chełminiak, P. Swacha, Wrocław 2018.

Riesengebirger Heimgruppen berichten. Ehrendoktorwürde von Wenzel Jaksch, „Riesengebirgsheimat” 1963, nr 6.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych, red. T. Bystrzycki et al., Przemysł–Warszawa, b.d.w.

Skwarczyński A., *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1931.

Skwarczyński A., *Wskazania*, Warszawa 1934.

- Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, Warszawa 1937.
- Śpiewnik strzelecki. Dobór piosenek strzelecko-legjonowych*, Poznań 1928.
- Środkowo-europejski klub federalny w Innsbrucku*, „Orzeł Biały” 1949, nr 18.
- W czwartą rocznicę zgonu Adama Skwarczyńskiego*, „Kurjer Łódzki”, 1 IV 1938.
- Wykaz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, *Województwo wileńskie*, Warszawa 1938.
- Żongołowicz B., *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004.
- Żygulski K., *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994.

PRASA • PRESS

- „Piotrkowska 104”.
- „W Młodych Oczach”.

OPRACOWANIA • STUDIES

- A.B., *Sylwetki naszych kolegów. Doktor Jerzy Hauptmann – ppor. „Okularnik”*, „Kiliński. Arkusz wspomnień i działań” 2001, nr 11.
- Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.
- Brecke R., *Jerzy Hauptmann*, „PS. Political Science & Politics” 2008, nr 2.
- Budziarek M., *Eksterminacja duchowieństwa łódzkiego w latach 1939–1940*, [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Łódź 1992.
- DiPadova-Stocks L.N., Frederickson H.G., Thomas J.C., *The American Review of Public Administration: A Biography*, „The American Review of Public Administration” 2001, nr 8.
- Duchowski T., Powalkiewicz J., *Kanały. Trasy łączności specjalnej (kanałowej) powstania warszawskiego*. *Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2003.
- Dziemianko Z., Łagodowski W., *Edukacja obronna młodzieży szkolnej w II RP*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2009, nr 3.
- Eberhardt P., *Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową*, Warszawa 2000.
- Hein H., *Der Piłsudski-Kult und seine Bedeutung für den polnischen Staat 1926–1939*, Marburg 2002.
- Houx K., *Park profesor honored*, „The Platte Count Sun-Gazette”, 27 VI 2001.
- Kanały w Powstaniu Warszawskim*, [red. J. Karaskiewicz], Warszawa 1998.
- Kasparian A., *Hauptmann retires from Park after 50 years of teaching*, „The Stylus”, 12 II 2001.
- Kłaczek J., *Na emigracji. Losy polskiego wychodźstwa ewangelickiego w XX wieku*, Toruń 2013.
- Kopczyńska-Jaworska B., Woźniak K., *Łódzcy luteranie. Społeczność i jej organizacja*, Łódź 2002.
- Kozicki A., *Struktury organizacyjne i formy pracy emigracyjnego wywiadu wojskowego w latach 1945–1955 (wybrane przykłady)*, [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.
- Krasicka B., Nawalany H., *Honorowa księga nauki polskiej. Współcześni uczeni polskiego pochodzenia za granicą*, Warszawa 2001.

- Król J., *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” (1932–1939) jako szkoła formacji propaństwowej*, „Forum Pedagogiczne” 2019, nr 1.
- Kucharski W., *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin 1994.
- Kulesza J., *W murach Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (konspiracja i Powstanie Warszawskie)*, Warszawa 2003.
- Lawaty A., *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, Kraków 2015.
- Lubicz-Nycz B., *Batalion „Kiliński” AK 1940–1944*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1986.
- Łaptos J., *Europa marzycieli. Wizje i projekty integracyjne środkowoeuropejskiej emigracji politycznej 1940–1956*, Kraków 2012.
- Majewska L., *Obóz przesiedleńczy w Radogoszczu (1939–1940) w zeznaniach i wspomnieniach wysiedlanej łódzkiej inteligencji*, [w:] *Tułacze. Wysiedlenia z ziem polskich inkorporowanych do III Rzeszy podczas II wojny światowej*, Łódź 2023.
- Malinowski „Mirski” K., *Na północ od Starówki. Żołnierze łączności Żoliborza*, Warszawa 1988.
- Mortko E., *Kompanie Batalionu „Kiliński”. 4 Kompania „Watra”, „Kiliński. Arkusz Wspomnień i Działań”* 2002, nr 15.
- Muszyński W., *Mali piłsudczycy*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 5–6.
- Osiński Z., *Janusz Jędrzejewicz – piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, wyd. 2, Lublin 2008.
- Paruch W., *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.
- Pilch A., *Studia młodzieży polskiej w Austrii 1919–1980*, Kraków 2008.
- Podlewski S., *Przemarsz przez piekło*, Warszawa 1971.
- Ruchniewicz K., *Zögernde Annäherung. Der Beginn des wissenschaftlichen Dialogs zwischen polnischen und deutschen Historikern in der Nachkriegszeit*, „Ansichten. Jahrbuch des Deutschen Polen-Instituts Darmstadt” 2000, nr 11.
- Sitarek A., *»Bezpieczeństwo Łodzi w naszych rękach«*. Władze Łodzi wobec wybuchu II wojny światowej, [w:] *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. T. Toborek, P. Waingertner, Łódź 2011.
- Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, wstęp T. Pietrzak, oprac. C. Kozłowski, Warszawa 1971.
- Srebrakowski A., *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1935–1939*, „Regiony i Pogranicza” 2018–2019, nr 6–7.
- Stachiewicz P., *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1983.
- Stępnik K., *Publicystyka polityczna w Polsce (1926–1939)*, Warszawa 2012.
- Strobel G., *Die Lindenfelser Gespräche (1964–1974): erstes Forum des deutsch-polnischen Dialogs in der Nachkriegszeit*, [w:] *Erlebte Nachbarschaft. Aspekte der deutsch-polnischen Beziehung im 20. Jahrhundert*, red. J.P. Barbian, M. Zybura, Wiesbaden 1999.
- Szławski D., *Nauczyciele łódzcy w okresie międzywojennym*, Łódź 2013.
- Szturc J., *Stowarzyszenia społeczno-kulturalne w polskim ewangelicyzmie*, Warszawa 2006.
- Tomasiewicz J., *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: piłsudczycy i inni*, Katowice 2021.
- Zarys historii lutersko-polskich zborów Synodu Missouri*, Chicago 1956.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

Establishing Democracy Through Local Government: A Training Program For Poland, https://pdf.usaid.gov/pdf_docs/PDABE382.pdf (dostęp: 24.05.2024).

Kożuchowski P., *Oflag VII A Murnau (1939–1945). Lista jeniecka*, https://www.academia.edu/45594362/Oflag_VII_A_Murnau_1939_1945_lista_jeniecka_robocza (dostęp: 30.04.2024).

Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Wiktora Walasiaka „Lopka”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wiktor-walasiak,61.html> (dostęp: 28.05.2024).

Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Zbigniewa Szołowskiego „Beńka”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-szolowski,2780.html> (dostęp: 24.05.2024).

Supplemental material for The American Review of Public Administration: A Biography, <https://journals.sagepub.com/doi/abs/10.1177/02750740211018270> (dostęp: 15.05.2024).

Wais K., *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1918–1939. Studia z dziejów organizacji młodzieżowej w II RP*, Rzeszów 2007, s. 865–877, https://wianeczek.files.wordpress.com/2013/09/kamil_wais.pdf (dostęp: 10.04.2024).

<https://www.park.edu/news/hauptmann-lecture-2023> (dostęp: 27.05.2024).

NOTKA O AUTORACH • ABOUT THE AUTHORS

Dr Dariusz Dąbrowski – historyk, zatrudniony w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu jako główny specjalista. Autor monografii *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007.

Zainteresowania naukowe: historia Europy Środkowo-Wschodniej i relacje pomiędzy jej narodami w XX w.



dariusz.dabrowski@ipn.gov.pl

Dr Piotr Ruciński – historyk, zatrudniony w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu jako starszy inspektor. Autor m.in. monografii *Od literatury do wartości. Uwagi o metaliterackiej, paraliterackiej i metakrytycznej twórczości Henryka Elzenberga*, Wrocław 2015, i *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego, uczonego (do 1914 r.)*, Łomianki 2020.

Zainteresowania naukowe: historia Polski XIX i XX w.



piotr.rucinski@ipn.gov.pl



Anna Niedbała

Uniwersytet Śląski w Katowicach

University of Silesia in Katowice

ROLA DWORU ZIEMIAŃSKIEGO W KSZTAŁTOWANIU I UTRWALANIU POLSKOŚCI W LATACH 1864–1914 W ZABORZE ROSYJSKIM I NA ZIEMIACH ZABRANYCH PRZEGLĄD STANU BADAŃ

SUMMARY

The role of the landed gentry court in shaping and consolidating Polishness in the years 1864–1914 in the Russian partition and the partitioned territories. Review of the state of research

This article is an attempt to examine and synthetically discuss the role that the landowner's manor and landed gentry played in shaping and strengthening Polish identity and culture in the territory under Russian partition between 1864 and 1914. The article does not address the strictly political initiatives of the gentry but instead presents an overview of the pro-Polish cultural, social, and economic activities of the landed gentry from the Kingdom of Poland and the annexed lands. It also attempts to answer the fundamental question of to what extent the activities of the Polish gentry influenced the halt or limitation of Russification processes in Polish lands from the fall of the January Uprising to the outbreak of World War I.

KEYWORDS: the landowner's manor, culture, the landed gentry, XIX century, the Kingdom of Poland, the Partitioned Territories

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł stanowi próbę syntetycznego omówienia stanu badań nad problemem roli, jaką dwór ziemiański oraz jego mieszkańcy odegrali w kształtowaniu i umacnianiu polskości oraz kultury polskiej na terytorium zaboru rosyjskiego w latach 1864–1914. Problematyka artykułu nie porusza stricte politycznych inicjatyw ziemiaństwa, przedstawia natomiast



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

przegląd propolskiej działalności kulturalnej, społecznej i gospodarczej ziemiaństwa z Królestwa Polskiego oraz ziem zabranych. Próbuje również odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu działalność ziemiaństwa polskiego miała wpływ na wstrzymanie lub ograniczenie procesów rusyfikacyjnych na ziemiach polskich w okresie od upadku powstania styczniowego do wybuchu I wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE: dwór szlachecki, kultura, ziemiaństwo, XIX w., Królestwo Polskie, ziemie zabrane

„(...) nie dać się ruszyć z ziemi, z wiary, z języka, z ducha polskiego. Stać murem, aż przyjdzie Odrodzenie”¹

– mówił 15 lipca 1910 r. w Krakowie, podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego, Ignacy Jan Paderewski.

Ten wirtuoz fortepianu i przyszły premier odrodzonej Rzeczypospolitej, niewątpliwie zdawał sobie sprawę jak trudne nieraz i bolesne było takie „stanie murem” za polskością. Sam, urodzony w Kuryłówce na Podolu, był synem powstańca styczniowego i wnukiem powstańca listopadowego. W 1864 r. był też świadkiem dramatycznej sceny aresztowania jego ojca przez carskich Kozaków, która rozegrała się w jego rodzinnym dworze. Jan Paderewski udział w powstaniu styczniowym przypłacił rocznym pobytem w kijowskim więzieniu². Jego syn, Ignacy Jan, o swoim ziemiańskim pochodzeniu pisał później: „Pochodzę z niezamożnej starej szlacheckiej rodziny. Takich rodzin w dawnej Polsce było wiele tysięcy”³. I dla tych wielu tysięcy rodzin, żyjących na ziemiach zaboru rosyjskiego, powstanie styczniowe było wydarzeniem przełomowym, wyznaczającym początek pewnego etapu w sferze społecznej, ekonomicznej i kulturalnej, który definitywnie zakończył się dopiero wraz z wybuchem Wielkiej Wojny.

Tekst niniejszy ma przede wszystkim na celu próbę syntetycznego przeglądu stanu badań nad rolą, jaką dwór ziemiański oraz jego mieszkańcy – tacy jak wspomniany wyżej Ignacy Jan Paderewski oraz jego rodzina – odegrali w kształtowaniu i umacnianiu polskości oraz kultury polskiej na terytorium zaboru rosyjskiego (Królestwo Polskie i ziemie zabrane) w latach 1864–1914. Wykorzystano przede wszystkim publikacje monograficzne i artykuły badaczy zajmujących się od lat tematyką ziemiańską. Ponadto w tekście pojawiło się szereg cytatów obrazujących

¹ Patron, <https://amuz.edu.pl/o-uczelnipatron/> (dostęp: 25.10.2022).

² B. Wachowicz, *Siedziby wielkich Polaków. Od Konopnickiej do Iwaszkiewicza*, Warszawa 2013, s. 122–123.

³ Cit. per: A. Piber, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982, s. 27.

przebiegły analizy pochodzących ze źródeł drukowanych, najczęściej z egodokumentów i raportów policyjnych. Artykuł ma też za zadanie zajęcie określonego stanowiska w dyskursie z tzw. zwrotem ludowym we współczesnej historii Polski, reprezentowanym przez niektórych badaczy⁴.

W 1864 r. ziemie zaboru rosyjskiego obejmowały tereny zagarnięte przez imperium rosyjskie nie tylko w wyniku trzech rozbiorów z lat 1772, 1793 i 1795, ale także te, które trafiły pod carskie panowanie wskutek postanowień pokoju w Tylży z 1807 r. i kongresu wiedeńskiego z lat 1814–1815. Ziemie te dzieliły się na dwie części: Królestwo Polskie (od 1815 r.) i tzw. ziemie zabrane, stanowiące integralną część państwa rosyjskiego. O ile po powstaniu listopadowym doszło do likwidacji instytucji autonomicznych w Królestwie Polskim, o tyle po powstaniu styczniowym rosyjski zaborca zaczął dążyć do zupełnego zintegrowania tego obszaru z resztą państwa oraz do jego całkowitego zrusyfikowania⁵. Represje popowstańcze dotknęły tysiące Polaków, którzy wzięli bezpośredni udział w zrywie lub w inny sposób go wsparli. Nie ulega zaś wątpliwości, że wielu przedstawicieli ziemianstwa stanowiło trzon powstańczych oddziałów. Podobnie, niemało dworów pełniło dla partyzantów funkcję zaplecza materialnego, żywnościowego czy sanitarnego⁶. Dla tego to w dwór ziemiański – w jego mieszkańców, status i symbolikę – zostało wprost wymierzone ostrze rosyjskiego imperializmu.

Niewątpliwie, najważniejszym aktem prawnym dla dalszego funkcjonowania ziemianstwa w Królestwie Polskim w okresie popowstańczym był ukaz cara Aleksandra II z 19 lutego (2 marca) 1864 r. o uwłaszczeniu chłopów⁷. Dokument ten, będący odpowiedzią na ogłoszony przez władze powstańcze 22 stycznia 1863 r. manifest zapowiadający zniesienie pańszczyzny po wygranej wojnie z Rosją⁸, zasadniczo zmieniał stosunki społeczne i własnościowe panujące na wsi. Owa reforma miała też charakter przełomowy na płaszczyźnie czysto psychologicznej – chłopci, zgodnie z założeniami władz carskich, mieli poczuć wobec caratu wdzięczność i lojalność, ponieważ to carat, a nie polscy ziemianie obdarowali ich gruntem i zwolnili z pańszczyzny. Według Władysława Pobóg-Malinowskiego, carat „(...) usiłował na tej podstawie obudzić w ludzie i rozdmuchać w nim wrogie

⁴ Vide: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; idem, *Obrońcy pańszczyzny*, Krytyka Polityczna 2022; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021; M. Rauszer, *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020; J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki: opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.

⁵ Ukaz z dnia 10 (22) marca 1867 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 67, nr 222–226, s. 34–37, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/5197/edition/5001/content> (dostęp: 27.04.2022).

⁶ T. Mencil, *Między powstaniami 1831–1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, red. idem, t. 1, Warszawa 1974, s. 639.

⁷ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, wyd. 4, Warszawa 1975, s. 265–266.

⁸ Idem, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 2009, s. 361–167.

uczucie nie tylko w stosunku do szlachty, ale i wobec Polski”⁹. W tym kontekście nie bez znaczenia był również fakt, że Królestwo Polskie spośród wszystkim ziem polskich było obszarem, na którym najpóźniej pod względem chronologicznym przeprowadzono uwłaszczenie. Nawet na terenie samego Cesarstwa Rosyjskiego – w tym na ziemiach zabranych – reformę uwłaszczeniową wprowadzono już trzy lata wcześniej, w 1861 r., ale nie objęła ona wówczas samego Królestwa. W tym samym roku margrabia Aleksander Wielopolski wprowadził ukaz o okupie, natomiast w roku następnym oczynszowanie chłopów, które to reformy, mając połowiczny zakres, nie rozwiązały problemów w stosunkach wiejskich Królestwa Polskiego¹⁰.

Położenie ziemianstwa w zaborze rosyjskim zmieniło się po upadku powstania zarówno w sferze gospodarczej, społecznej jak i politycznej. Ziemianstwo jako warstwę mocno zaangażowaną w przebieg działań powstańczych oraz pomoc partyzantom, dotknęły liczne represje: podejrzani o udział w powstaniu byli aresztowani, skazywani na śmierć. Szacuje się, że Rosjanie wydali co najmniej 669 wyroków śmierci (z czego przynajmniej 475 w Królestwie Polskim, a 180 na Litwie)¹¹, około 38 tys. podejrzewanych o działalność powstańczą zesłano (w tym około 20 tys. na Sybir, a 4 tys. na katorgę)¹², około 10 tys. powstańców wyemigrowało poza teren zaboru¹³. Majątki powstańców konfiskowano, a następnie oddawano w ręce obywateli narodowości rosyjskiej, którymi zwykle byli wyżsi urzędnicy carscy oraz dygnitarze wojskowi¹⁴. Wyjątkowo krwawy odwet rosyjski osiągnął tereny Kra-

⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1864–1914*, t. 1, Gdańsk 1991, s. 17.

¹⁰ Ową kwestię próbował wykorzystać politycznie powstańczy Rząd Narodowy, ogłaszając 22 stycznia 1863 r. manifest o uwłaszczeniu chłopów z Królestwa Polskiego, jednakże pozostał on „(...) martwą literą – władze powstańcze nie zdołały bowiem wprowadzić go w życie”, *vide*: K. Ślusarek, *Sytuacja szlachty i chłopstwa na tle przemian struktury społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, [w:] *Problemy cywilizacyjnego rozwoju Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy od końca XVIII do XXI wieku*, red. P. Franaszek, A.N. Nieczuchrin, Kraków 2007, s. 296.

¹¹ J. Zdrada, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, Warszawa–Kraków 2014, s. 607–608.

¹² *Ibidem*; L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815–1918). Powstanie styczniowe*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 498.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ R. Jurkowski, *Ziemianstwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001, s. 62–65; J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 273–278, <https://bbc.mbp.org.pl/dlibra/publication/12479/edition/11322/content> [Bialska Biblioteka Cyfrowa] (dostęp: 1.09.2024). Polityka nadawania na własność carskim oficielom dóbr ziemskich na terenie Królestwa Polskiego stosowana była w ramach popowstańczych represji już przez cara Mikołaja I po stłumieniu powstania listopadowego w latach 1835–1845, J. Kaczkowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918. Natomiast szerzej o losach majątku Kałnoberże, położonego niedaleko Kiejdan w guberni kowieńskiej – jednego z wielu przykładów majątków skonfiskowanych polskiemu ziemianstwu także

ju Północno-Zachodniego, czyli Litwy. Według osobistych notatek wileńskiego generał-gubernatora Michaiła Murawiewa, nazywanego nie bez przyczyny „Wieszatkiem”, represjom poddano ok. 9,5 tys. tamtejszych Polaków, głównie szlachty i ziemian – powieszono 127 osób z guberni litewskich i 50 z guberni augustowskiej, ok. 8 tys. ukarano zsyłkami lub przesiedleniami¹⁵.

Carska administracja bardzo sumiennie analizowała sytuację polityczną i społeczną w popowstańczym Królestwie Polskim, stąd niezwykle ciekawe źródło wiedzy o postawach ziemianstwa stanowią raporty sporządzane przez rosyjską policję polityczną. Na wstępie należy jednak zaznaczyć, że większość raportów dotyczących postępów rusyfikacji w Królestwie pisana była na wyrost i w duchu zbyt optymistycznym¹⁶ w kwestii ograniczenia wpływów ziemianstwa na ludność wiejską, z czego zresztą petersburska centrala administracyjna zdawała sobie sprawę¹⁷. Świadcstwo takiego podejścia stanowi na przykład wniosek dotyczący efektów reformy uwłaszczeniowej poczyniony w 1869 r. przez naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii: „(...) to, co zrobiono w sprawie ograniczenia wpływów ziemianstwa przyniesie korzyści dopiero w chwili, gdy nowy porządek zostanie na dobre utrwalony i upowszechniony w życiu”¹⁸. Dodawał też, że „ziemianie mocno tęsknią za feudalnymi porządkami i wolną Polską”¹⁹. Jednocześnie zwracał uwagę na to, że wspomniany wcześniej „nowy porządek” był też główną osią ich konfliktu z caratem – w związku z tym starali się oni zniechęcić wiejską ludność do organów państwa, np. głosząc tezę, iż byli oni lepszymi wójtami i lepiej dbali o dobro wsi, ponieważ – w przeciwieństwie do wójtów włościan – byli wykształceni i potrafili przeciwstawić się władzom²⁰.

Rosjanie doskonale wiedzieli, że ziemianstwo było do władzy zaborczej ustosunkowane wrogo, a swoją warstwę społeczną uważało za „twierdzę wolności Polaków”²¹. Co więcej, ewentualną chęć ziemianstwa do fraternizacji z przebywającymi w Królestwie Rosjanami, carscy urzędnicy często odbierali jako podstęp, uważając, że:

na ziemiach zabranych – pisał Roman Jurkowski, *vide*: R. Jurkowski, *Majątek wygrany w karty – jak po powstaniu styczniowym litewskie Kałnoberże znalazły się w rękach rodziny Stołypinów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, R. 49, z. 2, s. 5–21.

¹⁵ *Powstanie styczniowe* (11.06.1860–23.05.1865), <http://www.muzeumwp.pl/kalendarium/11/> (dostęp: 20.05.2022).

¹⁶ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne ziemianstwa Królestwa Polskiego w II połowie XIX w.*, „Echa Przeszłości” 2007, t. 8, s. 133–135.

¹⁷ W raportach ziemianstwo, z racji trudności w wyodrębnieniu tej grupy społecznej, często określano mianem „pomieszczeni-dworianie” (szlachta-ziemianie), *vide*: *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867–1872 i 1878*, oprac. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999, s. 56.

¹⁸ *Cit. per*: S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 134.

¹⁹ *Sytuacja polityczna...*, s. 215.

²⁰ *Ibidem*, s. 222–223.

²¹ *Ibidem*, s. 95.

(...) ziemianie nie zaprzestali upatrywać w każdym dyplomatycznym przedsięwzięciu, w każdym militarnym zamieszaniu w Europie Zachodniej sposobu do prowadzenia walki o niepodległość Polski, (...) a jeśli są wśród nich osoby strońjące od polityki, to nie znaczy, że są lojalne, gdyż to jedynie rozum nakazuje im pozostać ostrożnym i neutralnym w intrygach (...) swoich braci²².

Zwracano też uwagę na niestałość ziemiańskich nastrojów politycznych, które miały być „(...) tak różnorodne, jak elementy ich natury. Dziś wyraz przywiązania do tronu cesarskiego i sympatii dla narodowości rosyjskiej, jutro śpiewanie hymnów rewolucyjnych i niemal jawne narzekanie przeciwko reformom rządu”²³. Jednocześnie ziemianie, w przeciwieństwie do duchowieństwa rzymskokatolickiego oraz arystokracji, „z niezwykłą lekkomyślnością” ujawniali przed carskimi urzędnikami swoje „rewolucyjne tendencje”, co z kolei skłaniało Rosjan do przypisywania im fanatyzmu²⁴. Nic dziwnego, że jeszcze w 1872 r. policja otrzymała tajny okólnik o konieczności „profilaktycznego wzmocnienia czujności i kontroli nad polskim ziemianstwem”²⁵.

Ogólnie więc, wnioski płynące z raportów żandarmerii nie były zbyt optymistyczne dla Petersburga. Po pierwsze, pozycja osób pochodzenia ziemiańskiego i szlacheckiego w systemie władzy lokalnej i administracji wiejskiej zamiast maleć, umacniała się. O ile zaraz po wprowadzeniu reformy uwłaszczeniowej odsetek wójtów będących jednocześnie właścicielami ziemskimi wynosił 5%, o tyle dzieś lat później było to już 15%. Tendencja wzrostowa utrzymywała się, a od końca lat siedemdziesiątych odnotowywano w całym Królestwie wysoki poziom zaangażowania ziemianstwa w udział w wyborach na urzędy gminne²⁶. Poniekąd przyczyniły się do tego same władze carskie, przeprowadzając w 1875 r. reformę sądową, na mocy której oddzielono od siebie urzędy sędziego gminnego i wójta oraz podwyższono wymagany cenzus wykształcenia²⁷.

Po drugie, coraz silniejsze były wpływy ideologii pozytywizmu i kwestią podniesienia poziomu wykształcenia chłopstwa polskiego zaczęto się w środowisku ziemiańskim interesować jako elementem walki z przeprowadzaną przez zaborcę rusyfikacją. Pozytywizm coraz częściej trafiał też na podatny grunt wśród samych ziemian, którzy w przyświecających mu ideach zaczęli dostrzegać misję dziejową oraz szansę na uzyskanie trwałego porozumienia dworu z wsią. Dowód tej powolnej zmiany mentalności wśród szlachty i ziemianstwa stanowi raport naczelnika kieleckiej żandarmerii z 1878 r.:

²² *Ibidem*, s. 91.

²³ *Ibidem*, s. 118.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 134.

²⁶ *Ibidem*, s. 134–136.

²⁷ *Ibidem*, s. 137–138.

Gdy na zapytanie Rosjanina: dlaczego Polacy z wyższych sfer przedkładają zabawę z ludem nad kontaktami z rosyjską szlachtą, Polak odpowiedział, że polska inteligencja dawno już zrozumiała swój błąd izolowania się od ludu, tak jak to czyniło pokolenie ich ojców i dziadów i w chwili obecnej jej celem jest zbliżenie się do tej warstwy, bo tego wymaga interes narodowy²⁸.

Po trzecie, sami chłopci nie pałali wielkim entuzjazmem do poczynąń władzy carskiej i przynajmniej jakaś ich część była silnie przywiązana do polskości lub przynajmniej mocno podatna na tę swoistą „repolonizację” realizowaną przez pozytywistów, a przez carat konsekwentnie nazywaną „polską rewolucyjną propagandą”²⁹. Władza rosyjska z pewnością nie zyskiwała też popularności wśród prostego ludu, swoim konsekwentnym zwalczaniem wpływów Kościoła katolickiego i katolickiej wiary. Tylko w samej guberni suwalskiej w 1879 r. odnotowano 22 obraźliwe wyrażania się chłopów o carze³⁰. Tak silny i skuteczny opór w walce o „rząd dusz” wśród ludności wiejskiej – uważanej przez carat za najłatwiejszą do rusyfikacji grupę społeczną – stanowił dla Rosjan zaskoczenie i niemały problem³¹.

Warto też zauważyć, że wraz z upływem lat i stopniową erozją imperium, część ziemian zaczęła przychylniejszym wzrokiem zerkać na polityczne idee o charakterze prorosyjskim, w tym w szczególności na lojalizm, którego czołowym reprezentantem po upadku styczniowego zrywu był w Królestwie Polskim syn Aleksandra Wielopolskiego – Zygmunt oraz na konserwatyzm, propagowany m.in. na łamach petersburskiego tygodnika „Kraj” i warszawskiego dziennika „Słowo”³², a także na idee panslawizmu³³. Na przełomie XIX i XX w. coraz większym poparciem, także

²⁸ *Cit. per: ibidem*, s. 140.

²⁹ *Sytuacja polityczna...*, s. 154.

³⁰ J. Kozłowski, *Żandarmeria w Królestwie Polskim w latach 1867–1880*, „Przegląd Historyczny” 1998, t. 89, nr 1, s. 61.

³¹ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 133–135.

³² Warto również podkreślić, że rzeczywiste granice ideowe między lojalizmem a konserwatyzmem często miały charakter stosunkowo płynny. Bardziej szczegółowe omówienie problematyki tych ruchów politycznych i udziału w nich przedstawicieli warstwy ziemiańskiej można znaleźć m.in. w następujących pracach: A. Szwarc, *Spór o przywództwo czy o koncepcję ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Przegląd Historyczny” 1984, z. 2, s. 259–277; idem, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1966; A. Przeglasiński, *Z rozważań nad społeczną i gospodarczą kondycją ziemianstwa w Królestwie Polskim w okresie postyczniowego dziesięciolecia (1864–1874)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2024, z. 1, s. 167–189; R. Jurkowski, *Najjaśniejszy Pan, cesarz, car – garść refleksji o lojalizmie polskich ziemian z Ziem Zabrzanych wobec dynastii Romanowów i państwa rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 11–26.

³³ *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 119–120; Wydaje się, że ziemianstwo z obszaru Ziem Zabrzanych dość mocno dostrzegało zagrożenie dyskryminacją narodowościową płynące z idei

wśród sfer ziemiańskich, zaczęła cieszyć się wizja nowoczesnego nacjonalizmu reprezentowana przez ruch endecki³⁴. Z kolei sama liberalizacja antycarskiego stanowiska szczególnie łatwo następowała wśród młodego pokolenia ziemian³⁵. Większa ugodowość względem caratu przeważała też wśród męskiej części ziemianstwa. Można więc przypuszczać, że wiele dworów zachowało swój charakter bastionów polskości tylko dzięki postawie ziemianek, tych „bezwzględnych i fanatycznych przeciwniczek wszystkiego co rosyjskie”³⁶.

Po 1864 r. toczyła się w zaborze rosyjskim cicha walka pomiędzy carskim imperializmem, dążącym do wynarodowienia Polaków, a polskim patriotyzmem, próbującym temu przeciwdziałać. Bardzo ważnym obszarem owej walki było młode pokolenie, a właściwie system wartości i przekonań w jakich miało ono zostać ukształtowane. Kazimierz Bogdan Fudakowski pisał:

W szkołach nie wolno było Polakom mówić po polsku, nawet między sobą. Uczniowie przyłapani na tym przestępstwie byli wydalani z zakładu z tzw. wilczym biletem, który zamykał wstęp do wszelkich szkół w obrębie cesarstwa³⁷.

Rodziny ziemiańskie wiedząc, że nie posiadają żadnego wpływu na treści przekazywane ich dzieciom przez szkoły publiczne, starały się znaleźć alternatywne lub dopełniające formy edukacji. Oczywiście, bo posiadającym długie tradycje, wyborem było więc nauczanie domowe, które w wielu rodzinach ziemiańskich rozpoczynało się, gdy dziecko kończyło czwarty lub piąty rok życia³⁸.

panslawistycznych dla egzystencji Polaków w państwie rosyjskim, *vide*: M. Ustrzycki, *Ziemianie polscy na Kresach w latach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006, s. 337.

³⁴ T. Epsztein, *Wielka własność ziemska na ziemiach polskich podczas I wojny światowej (1914–1918)*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Studia nad historią społeczną ziem polskich 1914–1918*, t. 12, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2018, s. 169–170; K. Kawalec, *Konserwatyści wobec Narodowej Demokracji*, <https://www.polskietradycje.pl/artykuly/widok/192> (dostęp: 1.12.2024). Jedną z najbardziej zaangażowanych rodzin ziemiańskich w działalność polityczną i kształtowanie ideologii Narodowej Demokracji byli Lutosławscy z położonego w ziemi łomżyńskiej Drozdowa. Szerzej o związkach rodziny Lutosławskich z endecją *vide*: T. Szymański, *Ksiądz Kazimierz Lutosławski. Biografia kapłana, wychowawcy i polityka*, Drozdowo 2017.

³⁵ *Sytuacja polityczna Królestwa...*, s. 57.

³⁶ *Ibidem*, s. 57; A. Przeglasiński, *Spółeczna działalność ziemianstwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009, s. 31. Szerzej o stosunku polskich ziemianek na Kresach do rosyjskiego zaborcy *vide*: R. Jurkowski, *Rosjanie we dworach kresowych po powstaniu styczniowym. Matki-Polki a zaborca*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX w., „Portret kobiety”: Polki w realiach epoki.*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź 2014, s. 149–160.

³⁷ K. Fudakowski, *Miedzy endecją a sanacją, Wspomnienia ziemianina*, oprac. Sz. Rudnicki, J. Broszkowska, Warszawa 2013, s. 98.

³⁸ T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 37.

Nauczanie w ziemiańskich dworach, nie mając charakteru powszechnego, nie było też pod względem metodycznym i treściowym jednolite na całym obszarze zaboru rosyjskiego. Wybór sposobów kształcenia zależał w dużej mierze od zamożności dworu, od wykształcenia i poziomu rozwoju osobistego jego mieszkańców³⁹, a także od oczekiwań jakie pokładano w dziecku⁴⁰. Odmienne było też podejście ziemiaństwa do edukacji chłopców i dziewcząt⁴¹. Ignacy Jan Paderewski – już jako znany pianista i polityk – mocno podkreślał, że zarówno on, jak i jego rodzeństwo swoje wykształcenie zawdzięczali ojcu:

Administrował on rozległymi dobrami ziemskimi i, w wolnych chwilach, oddawał się trochę sztuce: malował, rzeźbił, grywał nawet na skrzypcach. Majątku nie zrobił, lecz dzieciom dał poważne wykształcenie. Obaj bracia moi przyrodni pokonczyli studia uniwersyteckie (...) ⁴².

Guwernerami bywali najczęściej mniej lub lepiej wykwalifikowani nauczyciele. Niekiedy rodzice, a zwłaszcza matki, samodzielnie zajmowały się nauczaniem, choć zwykle dotyczyło to podstaw języka polskiego i katechizmu. Dom był w zasadzie jedynym pewnym miejscem, w którym dziecko miało możliwość nasiąknięcia polskim językiem, kulturą, historią, przy czym ta ostatnia w szczególności przekłamywana była przez zaborcę. Równie istotne było zaszczepienie w latoroślach podstaw wiary katolickiej, do której przynależność stanowiła przejaw demonstrowania polskiej narodowości⁴³. Dzięki temu, kiedy nadchodził czas kontynuowania

³⁹ O naukowych i artystycznych zainteresowaniach XIX-wiecznego ziemiaństwa na Ukrainie całościowe opracowanie sporządził Tadeusz Epsztein, *vide*: idem, *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II poł. XIX w.*, Warszawa 2005. Z kolei kulturalną i artystyczną stronę życia lubelskich ziemian po powstaniu styczniowym omówił w swojej pracy również Andrzej Przeglasiński, *Wokół dworu i parku. Studia z duchowej i materialnej kultury ziemiaństwa lubelskiego po powstaniu styczniowym*, Lublin 2011.

⁴⁰ M. Nawrot-Borowska, *Organizacja, dobór przedmiotów i treści oraz metody nauczania domowego w Królestwie Polskim w świetle relacji pamiętnikarskich z XIX i początków XX wieku*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004, s. 191–193.

⁴¹ *Ibidem*, s. 193–195.

⁴² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, sygn. 2/100/0/1.4/65, Korespondencja oraz wycinki prasowe dotyczące wydawnictw bibliograficznych; „Le Page Musicale” 1938, nr 58; L. 25; 2 podteczki, List Ignacego Jana Paderewskiego do Roma Landaua, 5 IV 1934, k. 48, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/acd32c0479903c089ae7b73ad9e698039bb575b434e150f3e82822e4b9f6bce2> (dostęp: 20.05.2022).

⁴³ Szeroko o domowym nauczaniu prowadzonym w znanej ziemiańskiej rodzinie Ostrowskich z Maluszyna pisała w dzienniku Helena Ostrowska. *Vide*: *Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez Helenę (z Morstinów) Ostrowską*, oprac. A. Zakrzewski, Warszawa 2009; *Cf.* T. Epsztein, *Edukacja dzieci...*, s. 40–41.

nauki w szkołach rosyjskich, młodzież ziemiańska umiała już w sposób krytyczny analizować przekazywane jej treści i zachowywać do nich wewnętrzny dystans. Warto przy tym zauważyć, że zaszczerpiona w dzieciństwie polskość zwykle nie utrudniała w przyszłości zdobycia młodym ziemianom wyższego wykształcenia na uczelniach rosyjskich.

Dwory na Kresach znalazły się w szczególnie trudnym położeniu, żyjąc na co dzień jako „wysepki otoczone obcym żywiołem”, dopiero w gronie spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych rodzin tworząc „archipelagi” – wspólny świat, „w którym wszyscy się znali i hierarchie były ustalone, życie toczyło się wolniej, ułatwiając refleksyjne i intymne związki z małą ojczyzną”⁴⁴. Z jednej strony, większość z nich starała się, czasem w fanatyczny wręcz sposób, wychować swoje dzieci w poczuciu kulturowej polskości i wrogości do wszystkiego co rosyjskie. Z drugiej strony, zdawano sobie sprawę z tego, że działania te nie mogą mieć charakteru autodestrukcyjnego, że trzeba było iść z zaborcą na kompromisy⁴⁵. Czasami, aby uniknąć zgubnego wpływu carskiej szkoły publicznej na młodego ziemianina, wybierano też inną od edukacji domowej formę zdobywania wiedzy.

Ciekawy przypadek stanowił pochodzący z Mołodowa na Pińszczyźnie, przyszły minister spraw zagranicznych niepodległej Polski, Konstanty Skirmunt. Celem uniknięcia edukacyjnej rusyfikacji został on wysłany przez swego ojca aż na teren odległej Kurlandii, gdzie „(...) szkoły były w owym okresie niemieckie, jak niemiecką była wówczas korzystająca ze znacznych swobód szlachta i burżuazja całego nadbałtyckiego kraju”⁴⁶. W tym kontekście warto jednak pamiętać, że wśród ziemian wybierających dla swych dzieci edukację w szkołach poza granicami zaboru rosyjskiego znacznie większą popularnością niż Kurlandia cieszyły się szkoły i uczelnie w posiadającej od drugiej połowy lat sześćdziesiątych XIX w. autonomię polityczną, kulturalną i oświatową Galicji. Szczególnie Kraków okazał się być „(...) znakomitą miastem, w którym osiedliło się ziemianstwo. (...) Kraków jak magnes przyciągał ziemianstwo, które wyjeżdżając z Krakowa miało za sobą doskonałą lekcję historii i patriotyzmu”⁴⁷. Jedną z ziemiańskich rodzin zaboru rosyjskiego, która zdecydowała się na edukację synów w szkołach galicyjskich byli Małkowscy z Trębek niedaleko Kutna. By uchronić swego najstarszego syna Andrzeja – przyszłego współtwórcę ruchu harcerskiego na ziemiach polskich – od szkolnej rusyfikacji, rodzina całkowicie porzuciła swe dotychczasowe życie w mazowieckim dworze i przeniosła się na stałe właśnie do Krakowa⁴⁸.

⁴⁴ L. Stomma, *Kresy*, „Polityka”, nr 50, 11 XII 2010, s. 97.

⁴⁵ T. Epszstein, *Edukacja dzieci...*, s. 40.

⁴⁶ K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 19–20.

⁴⁷ M. Rożek, *Etos dworu szlacheckiego*, Kraków 2013, s. 199.

⁴⁸ O celowej wyprowadzce Małkowskich z Królestwa Polskiego pisał m.in. biograf Andrzeja Małkowskiego, Aleksander Kamiński, *vide*: A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1983. Wspomi-

Tradycję narodową i polskość, związane z każdym właściwie aspektem życia, rodzina przekazywała młodemu pokoleniu również w trakcie codziennych zajęć, zabaw, rytuałów⁴⁹. W tym kontekście wielkie znaczenie w kształtowaniu postawy patriotycznej młodego pokolenia miała sama historia rodzinna. W ten sposób bowiem, dzieci mogły odczuć namacalny, bezpośredni związek z całkowicie abstrakcyjnym dla nich tworem, w okresie zaborów wyrugowanym dodatkowo ze świata zewnętrznego⁵⁰. Opowieści o zasługach przodków w budowaniu potęgi państwa, o ich udziale w wielkich kampaniach wojennych I Rzeczypospolitej, o Sejmie Wielkim i Konstytucji 3 Maja, insurekcji kościuszkowskiej, czy wreszcie o powstaniu listopadowym miały ogromny walor edukacyjny także przez to, że napawały dzieci dumą oraz rozbudzały ich wyobraźnię, kreatywność i ambicję – one również chciały w przyszłości sławić imię Polski. Ksawery Pruszyński wspominał, że:

(...) w tej atmosferze domowej widziało się te wszystkie szczegóły z przeszłości doskonale zakonserwowane w pamięci, jak tyleż nitek złotych, krwawych, białych, czarnych, któremi przeszłość nas, małych dzieci, wdziergiwała się w przeszłość wielkiego kraju. (...) że przeszłość Rzeczypospolitej jest naszą własną przeszłością⁵¹.

Wydarzeniem historycznym, które zaś w szczególny sposób odcisnęło piętno na ziemiańskich dzieciach, urodzonych i wychowanych w zaborze rosyjskim, było powstanie styczniowe. Wynikało to również z faktu, że większość dworów – mniej lub bardziej zaangażowana w pomoc powstańcom – stanowiła po latach żywą relikwię tego zrywu⁵². Często wiele kresowych dworów było też zamieszkiwanych przez weteranów insurekcji⁵³.

nała o tym także matka Andrzeja, Helena Aleksandra z Zachertów: „Gdy się Adzio urodził, mieliśmy tylko jedną córkę. To był pierwszy syn. Mieszkaliśmy wtedy w ładnym dworze (...) w Trębkach, to niedaleko Kutna. Majątek był dawniej bardzo duży, ale Moskale wielką część skonfiskowali. Bo pan sędzia (Ludwik Małkowski, dziad Andrzeja) zamieszany był mocno w powstaniu; tak jak i drugi dziad, po kądzieli (...). Przygotowałam Andrzeja do drugiej klasy i odwiozłam go do gimnazjum do Warszawy. Po dwóch zaś latach przenieśliśmy się do Krakowa. Mąż sprzedał majątek, osiedliliśmy się na stałe w mieście. Andrzej chodził do szkoły realnej. (...) Któregoś dnia weszłam do jego pokoiku. Między książkami natrafiłam na kartkę: «Od dziś moje życie należy do Ojczyzny». (...) Miał wtedy 13, albo 14 lat”, *vide*: J. Dąbrowski, *U matki*, „Więści Złotowe. Dziennik Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego”, Spała, 11 VII 1935, nr 1, s. 3.

⁴⁹ M. Rożek, *Etos dworu...*, s. 206; T. Epsztejn, *Edukacja dzieci...*, s. 37–38.

⁵⁰ M. Ustrzycki, *Ziemianie polscy...*, s. 125–128.

⁵¹ K. Pruszyński, *Na czarnym szlaku*, [w:] *Kraj lat dziecinnych*, red. K. Pruszyński, M. Grydzewski, Londyn 1942, s. 236.

⁵² M. Ustrzycki, *Ziemianie polscy...*, s. 128, 129; Z. Kirkor-Kiedroniowa z Grabskich, *Wspomnienia*, Kraków 1986, s. 33–40.

⁵³ T. Epsztejn, *Edukacja dzieci...*, s. 38. Między innymi A. Pruszyńska wspominała postać weterana powstania styczniowego z Litwy „Pana Fiediuszko”, który przeniósł się na Podole i bawił

Także idee pozytywistyczne i organicznikowskie nieprzypadkowo zyskały w II połowie XIX w. tak wielu zwolenników wśród bardziej wykształconej części społeczeństwa. Po upadku powstania styczniowego zaczęto bardzo poważnie analizować przyczyny polskich niepowodzeń w działaniach niepodległościowych i za główny tego powód uznano brak świadomości narodowej wśród ludności chłopskiej⁵⁴. Objęcie przez dwór ziemiański roli edukatora i krzewiciela polskości na wsi stanowiło logiczną i naturalną konsekwencję funkcjonującej ówczesnie na ziemiach polskich struktury społecznej.

Głównym wyzwaniem dla dworskich entuzjastów pracy organicznej i pracy u podstaw było zażegnanie konfliktu na linii ziemianie – włościanie czy też dwór – wieś, zrodzonego na kanwie postanowień carskiej reformy uwłaszczeniowej, który w myśl znanej od starożytności zasady „dziel i rządź”, w cyniczny sposób wykorzystywany był przez zaborcę⁵⁵. Andrzej Przegaliński tak tłumaczy zawiłości owego konfliktu:

Na przykład, przelewając na włościan prawo własności do wszystkiego, co posiadali, (...) przekazywano im również prawo do przejmowania izb parobczanych wewnątrz zabudowań dworskich. Działania takie w sposób oczywisty rodziły obustronną wrogość⁵⁶.

w tamtejszych dworach, *vide*: A. Pruszyńska, *Między Bohem a Śluczą*, oprac. M. Pruszyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 31–32.

⁵⁴ A. Szymańska, *Chłopi w powstaniach narodowych*, <https://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/547-rolniczy-magazyn-elektroniczn-marzec-kwiecie-nr-66/kultura-i-tradycje-ludowe4/738-chopi-w-powstaniach-narodowych> (dostęp: 3.04.2022).

⁵⁵ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 133–135. *Vide* także: H. Brodowska, *Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, R. 63, nr 4–5, s. 283–298; A. Koprukowniak, *Dobra ziemskie rządowe – prywatne Cichostów i Żminne w 1830–1915. Zatargi na tle serwitutowym w latach 1864–1914*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. idem, Lublin 2005, s. 145–178.

⁵⁶ A. Przegaliński, *Spółeczna działalność...*, s. 27. Autor nad skutkami reformy uwłaszczeniowej dla wzajemnych stosunków między ziemiaństwem a włościaństwem pochylił się również w pracy pt. *Z rozważań nad reformą uwłaszczeniową w Królestwie Polskim. Próba analizy i opisu na przykładzie guberni lubelskiej*, [w:] *Wolni i uwłaszczeni. Chłopi a przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne w Europie Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2017, s. 297–334; Więcej informacji o gospodarczych warunkach egzystencji ziemiaństwa po powstaniu styczniowym w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabrzanych także w: D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996; K. Groniowski, *Wyniki reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863. IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13–15 września 1963 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1963, s. 97–128; B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007; R. Ślusarska, *Obciążenia podatkowe ziemian lubelskich po powstaniu styczniowym*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprukowniak, Lublin 2005, s. 309–324.

W podobnie zagmatwany sposób rozwiązano kwestię serwitutów, pozostawiając ustalenie szczegółów zainteresowanym stronom, których interesy były przecież całkowicie przeciwstawne⁵⁷. Innym problemem, z którym musieli się zmierzyć właściciele ziemscy, była także konieczność przystosowania swojej gospodarki do systemu płodozmianu, co wynikało z postępu technicznego i agrarnego⁵⁸. Nie wszyscy jednak, spośród kochającego wiejską sielankę ziemianstwa, potrafili i chcieli podążać za zmieniającą się rzeczywistością.

W tym kontekście warto więc pochylić się nad bezpośrednimi działaniami zmierzającymi do „oświecenia” chłopów, które podejmowane były przez ziemianstwo przede wszystkim w ich własnych majątkach i najbliższej okolicy. Jednym z trudniejszych do pokonania i bardzo przykrych w skutkach problemów polskiej wsi było szerzące się uzależnienie od alkoholu. Warto zauważyć, że rozpijanie społeczeństwa zawsze korzystne jest władzy, która społeczeństwa nie szanuje i chce go jedynie wyzyskiwać, a taką władzą bez wątpienia był rosyjski zaborca. Dlatego, rozpoczętą przez ziemian na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. walkę z pijaństwem w postaci zakładania tzw. gospód chrześcijańskich, wolnych od sprzedaży alkoholu, Rosjanie przyjęli z jawną wrogością. Argumentowali, że w rzeczywistości będą one służyły rozpowszechnianiu idei patriotycznych⁵⁹.

Pierwsza taka gospoda w Królestwie Polskim powstała w Nowym Mieście nad Pilicą⁶⁰. Z czasem, przy gospodach chrześcijańskich zaczęto otwierać czytelnie, kawiarnie i biblioteki z polskimi książkami. Akcja ta spotkała się z entuzjastycznym odbiorem w środowiskach pozytywistów, którzy często na łamach prasy gorąco ją komplementowali, nie do końca zdając sobie sprawę, że w taki sposób w oczach zaborcy dodatkowo ją pograżają. Nie całe też ziemianstwo się w nią zaangażowało, np. w guberni kaliskiej takie gospody nigdy nie powstały. Zaistniała sytuacja była jednak dla władz rosyjskich bardzo niekomfortowa, dlatego już w 1882 r. rozpoczęto oficjalną kontrolę gospód pod kątem ich legalności, a niedługo później nakazano ich całkowitą likwidację⁶¹.

W przeciwieństwie do gospód chrześcijańskich, pomysł tworzenia przy dworach ochronek wiejskich, których celem było objęcie opieką chłopskich sierot

⁵⁷ A. Przeglądowski, *Spółeczna działalność...*, s. 27–28.

⁵⁸ *Cit. per:* A. Przeglądowski, *Spółeczna działalność...*, s. 29; J. Kita, *Ziemianstwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 436–439. Problematykę modernizacji technicznych w ziemiańskich majątkach kresowych szczegółowo przedstawił Roman Jurkowski w artykule *Modernizacje techniczne w majątkach ziemiańskich w guberniach białoruskich w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2010, t. 7, s. 83–95.

⁵⁹ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 141–142.

⁶⁰ „Dodatek do nr 13 Gazety Warszawskiej”, nr 13, 6 (18) I 1882, s. 5.

⁶¹ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 143–144.

i dzieci pozbawionych należytej opieki rodzicielskiej nie spotkał się z tak zaciętą wrogością władz. Oficjalne pozwolenie na zakładanie takich instytucji wydało w 1881 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Okresem, w którym działalność ta przeżywała swój rozkwit był czas rewolucji 1905–1907, co po pierwsze spowodowane było zaktywizowaniem się w tym czasie społeczności wiejskiej, po drugie, złagodzoną polityką caratu⁶². Za modelowy przykład wiejskiej ochronki można uznać tę działającą od 1852 r. w ramach Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności⁶³, aczkolwiek prawdziwy rozkwit wiejskich ochronek miał miejsce na Kresach⁶⁴.

Na Lubelszczyźnie, w niedługim czasie po powstaniu styczniowym, rozpowszechnił się również zwyczaj przyjmowania przez ziemian sierot na tzw. dalsze wychowanie – po osiągnięciu odpowiedniego wieku dzieci były dalej utrzymywane przez ziemian, edukowane oraz przyuczane do przyszłego zawodu. LTD zajmowało się także organizowaniem kolonii letnich dla dzieci, którymi się opiekowało⁶⁵. Według sprawozdania LTD za rok 1884, lubelscy ziemianie „(...) bezinteresownie przewieźli dzieci do miejsc przeznaczenia, tam je własnym kosztem i staraniem żywili i doglądali, w wygody zaopatrzyli i tak samo do Lublina odwieźli”⁶⁶.

Jednym z najważniejszych działań podejmowanych przez ziemian w związku z fatalną kondycją wiejskich szkół elementarnych było prowadzenie – nierzadko tajnych – szkółek dworskich⁶⁷. Chwalebny przykład takiego zaangażowania była księżna Anna z Zamoyskich Sapieżyna, która w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. w swoich dobrach w Radkowie finansowała szkołkę dla chłopskich dzieci. Realizowany w niej siedmiodniowy program nauczania był bardzo dopracowany i intensywny, uwzględniający zarówno nauki teoretyczne, jak i praktyczne: niedziela: 9.00–11.00 – nauka katechizmu, 13.00–15.00 – nauka kaligrafii; poniedziałek: 7.00–8.00. – pszczelarstwo, 8.00–10.00 – czytanie po rosyjsku, 10.00–11.00 – historia święta, 11.00–12.00 – śpiew, 13.00–15.00 – arytmetyka, 15.00–16.00 – czytanie po polsku; wtorek: 8.00–10.00 – czytanie po rosyjsku, 10.00–11.00 – arytmetyka, 11.00–12.00 – śpiew, 13.30–14.30 – ogrodnictwo, 14.30–15.30 – rysunek linearny; środa: 7.00–8.00 – pszczelarstwo, 8.00–9.00 – historia święta, 9.00–10.00 – arytmetyka, 11.00–12.00 – śpiew, 13.30–14.30 – czytanie polskie, 14.30–15.30 – katechizm; czwartek: 7.00–8.00 – higiena, 8.00–9.00 – czytanie po rosyjsku, 9.00–12.00 – matematyka, 11.00–12.00 – kaligrafia, 13.30–14.30

⁶² *Ibidem*, s. 144.

⁶³ A. Przeglasiński, *Spółeczna działalność...*, s. 229–233.

⁶⁴ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 144.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 245–248.

⁶⁶ *Cit. per*: A. Przeglasiński, *Spółeczna działalność...*, s. 233.

⁶⁷ J. Wnęk, *Problemy polskiego szkolnictwa zaboru pruskiego i rosyjskiego na kartach „Szkoły” 1868–1914*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2008, nr 24, s. 35–41.

– ogrodnictwo, 14.30–15.30 – rysunek linearny, 15.30–16.30 – śpiew; piątek: 7.00–8.00 – pszczelarstwo, 8.00–9.30 – czytanie po polsku, 9.30–11.00 – matematyka, 11.00–12.00 – śpiew, 13.30–15.30 – czytanie po polsku, 15.30–16.00 – matematyka; sobota: 8.00–9.30 – czytanie polskie, 9.30–11.00 – czytanie rosyjskie, 11.00–12.00 – śpiew, 13.30–15.30 – ogrodnictwo, 15.30–16.00 – matematyka⁶⁸. Wysokie standardy szkoły nie były zaskoczeniem, biorąc pod uwagę ideały, którymi kierowała się księżna, a które tak przedstawiała w jednym z listów do swego syna Leona:

(...) Ustanowienie szkółek wiejskich uważam za jedyny środek przerobienia bez gwałtownych wstrząszeń lud zdziczały i rozpasany (...) na ludzi pobożnych, moralnych i rozsądnych. Jałmużna, która karmi ciało jest dobra, ale jałmużna, która karmi dusze jest jeszcze lepszą⁶⁹.

Okresem szczególnego terroru ze strony carskich władz były lata 1879–1897, w których urząd kuratora warszawskiego okręgu naukowego sprawował Aleksander Apuchtin⁷⁰. Kulminacja jego antypolskich działań przypadła na rok 1885, kiedy w szkołach publicznych, poza nauką języka ojczystego i religii, zakazano nauczania w języku polskim. W odpowiedzi na to, m.in. ziemianie rozpoczęli własną – nielegalną i zakonspirowaną – działalność oświatową. Nie uszła ona zresztą uwadze władz carskich i wywoływała fale kolejnych represji wobec dworów⁷¹.

Jedną z czołowych postaci „tajnego nauczania” była Zofia z Koźmianów Przełocka. Ta lubelska ziemianka, urodzona w 1818 r. we Wronowie, po poślubieniu ziemianina z Woli Gałęzowskiej, poświęciła się prowadzeniu działalności oświatowej wśród wolańskiej społeczności. Tajne nauczanie zaczęła prowadzić już około 1855 r. Na ten cel zaadaptowała oddzielne pomieszczenia w piwnicy nowo wybudowanego dworu. Jednym z głównych problemów, które musiała pokonać Przełocka, był opór samych chłopów. Jak wspominała jej córka, pisarka Zofia Kowerska:

⁶⁸ Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. DE 9942 (skany z Lwowskiej Narodowej Biblioteki im. W. Stefanyka NAN Ukrainy we Lwowie, fond 103, teka 773, Archiwum krasicyńskie. Akta majątkowe Anny z Zamoyskich Sapieżyny 1813–1858), k. 156–157.

⁶⁹ *Ibidem*, sygn. DE-11862 (skany z LNNBU, fond 103, teka 583 cz. 1, Archiwum krasicyńskie. Papiery Leona i Adama Sapiechów. Korespondencja Leona Sapiechy. Lit. Sapieżyna-Sta. Listy Anny z Zamoyskich Sapieżyny do Leona Sapiechy od 5 maja 1825 r. do 18 marca 1858 r.), k. 344.

⁷⁰ J. Miąso, *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1990, t. 33, s. 47–85.

⁷¹ *Cit. per:* A. Koprukowniak, *Walka o polską szkołę ludową w guberni lubelskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Lubelski” 1972, t. 15, s. 100.

(...) Musiała do tej pracy brać się przebojem, zwabiać prezentami i poczęstunkiem, gdyż matki miały szkołę za jakiś wymysł szatański lub może zasłyszały coś o odpowiedzialności przed władzą, gdyż dzieciom na naukę uczęszczać nie pozwalały. (...) Po przeniesieniu się Rodziców moich do Woli Gałęzowskiej stosunki ze wsią powoli ułożyły się lepiej, bo miłość zwycięża a moja Matka kochała lud⁷².

W roku 1865, po powrocie do kraju z popowstańczego zesłania na Syberię, Przewłocka z powrotem podjęła przerwana działalność. Włączył się w nią również jej drugi mąż – ziemianin z Sobieskiej Woli, Konstanty Goniewski. W tym czasie carski terror zaostrzył się i Goniewscy zostali zmuszeni do ograniczenia, a później całkowitej likwidacji szkółki. W zamian w latach 1868–1885 zorganizowali w swoim dworku szkołę dla przyszłych guwernantek i nauczycielek ludowych⁷³. Jej uczennice rekrutowały się przede wszystkim ze środowiska ziemiańskiego, a jedną z nich była Antonina Morżkowska, córka popularnej ówczesnie pisarki i publicystki, Walerii Marrené. Wspomniała ona, że:

Patriotyzm kochanych, (...) państwa Goniewskich nie zasklepiał się bynajmniej w jęczeniu i wzdychaniu nad nieszczęsną ojczyzną... Wiedziałyśmy, że każdy Polak powinien dla niej pracować według swej możliwości. My na przykład uczennice, podlotki od listopada do późnej wiosny uczyłyśmy około siedemdziesięciu dzieci wiejskich, że władze rosyjskie nic o tem nie wiedziały, wynikało to niewątpliwie z gorącej chęci chłopów, aby ich dzieci miały klucz do wiedzy, (...) a także jednym z powodów był dobry stosunek wsi z dworem⁷⁴.

W historii rodziny Przewłockich ogromnie fascynuje swoista sztafeta pokoleń – dzieci, widząc zaangażowanie rodziców w społecznictwo propolskie, w swoich własnych majątkach same realizowały podobne ideały. Dzięki temu udało się wychować pokolenie, które na początku XX w. było już gotowe nie tylko ginąć za wolność Ojczyzny, ale też dla wolnej już Polski pracować.

Istotny nurt aktywności ziemiańskiej na przełomie XIX i XX w. stanowiła działalność spółdzielcza (tzw. kółka rolnicze), która pomagała w osiągnięciu stałego porozumienia i współpracy między dworem a włościanami⁷⁵. Jej istotą było zakładanie spółek w celu wzajemnego wspierania się oraz skupywania nasion, nawozów, pasz, narzędzi rolniczych, itp. Pierwsza taka instytucja w Królestwie Polskim o nazwie „Jutrzenka” została założona w 1899 r. w Bukowskiej Woli niedaleko Miechowa przez ziemianina Gabriela Godlewskiego oraz duchownego, ks. Bronisława

⁷² *Cit. per: ibidem*, s. 156.

⁷³ A. Przeglasiński, *Spółeczna działalność...*, s. 147–155.

⁷⁴ A. Morżkowska, *Tak było*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 201.

⁷⁵ S. Wiech, *Inicjatywy społeczne...*, s. 146.

Sokołowskiego. Pomysł się przyjął, a ogólna liczba założonych w Królestwie Polskim kółek szacowana była na około 150⁷⁶.

Niektóre ziemiańskie inicjatywy obejmowały wyłącznie określony region, jeszcze inne miały charakter całkowicie indywidualny. Przykładem tej pierwszej było założenie w roku 1875 „Gazety Lubelskiej” przez niewidomego ziemianina z okolic Lubartowa, Leona Zalewskiego. „Gazeta” była typowym pismem regionalnym, ale znalazło się w niej też stałe miejsce na teksty poświęcone nowinkom ze świata rolnictwa, przemysłu, handlu i literatury. Zwłaszcza te ostatnie rozbudzały zainteresowanie czytelników polską historią i kulturą, poprzez publikację fragmentów z modnej beletrystki oraz promowanie lokalnych pisarzy. „Gazeta Lubelska” istniała do grudnia 1905 r., kiedy to została zamknięta wskutek zamieszczenia na jej łamach programu politycznego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Co prawda, powróciła na rynek prasowy pięć lat później, ale powtórnego sukcesu już nie odniosła⁷⁷. Z kolei jako kreatywny przykład inicjatywy indywidualnej – i co istotne, zakończonej sukcesem – warto wspomnieć podjętą w 1879 r. przez mławskiego ziemianina, Aleksandra Jackowskiego batalię administracyjną o możliwość wnoszenia do sądów gminnych w Królestwie Polskim podań w języku polskim⁷⁸.

Aby dopełnić obrazu aktywności ziemiaństwa w kształtowaniu postaw i wartości patriotycznych, warto również wyodrębnić i przybliżyć rolę, jaką w procesie tym odgrywały kobiety. W pierwszej połowie wieku XIX, pod wpływem wstrząsu jakim niewątpliwie były dla Polaków rozbiory, upowszechniło się spojrzenie na mieszkanki dworu ziemiańskiego jako na opiekunki domowego ogniska. W tym okresie ich życie miało być przede wszystkim odbiciem ideału „Matki-Polki”. Wraz z klęskami kolejnych zrywów narodowych, represjami ze strony rosyjskiego zaborcy i narodzinami nowych prądów intelektualnych i ideologicznych, zmieniło się także spojrzenie na rolę ziemianek⁷⁹. Zdarzało się, że musiały one przejąć odpowiedzialność za losy całego dworu, gdyż ich ojcowie, mężowie, bracia polegli w powstaniu bądź zostali wywiezieni na Sybir⁸⁰. W ten sposób dochodziło do usamodzielniania się i emancypacji ziemiańskich kobiet.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ A. Przeglasiński, *Społeczna działalność...*, s. 328–329.

⁷⁸ „Gazeta Narodowa” 1880, nr 223, s. 2; „Gazeta Narodowa” 1879, nr 47, s. 2.

⁷⁹ Szerzej o pozycji kobiety-matki w rodzinie ziemiańskiej pisali m.in. Adam Winiarz, Anna Wójtewicz, Danuta Rzepniewska, *vide*: A. Winiarz, *Wpływ kobiety – matki na życie polskiej rodziny ziemiańskiej doby niewoli narodowej*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000; A. Wójtewicz, *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, „Litteraria Copernicana” 2017, t. 22, nr 2, s. 103–118; D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1995, s. 29–50.

⁸⁰ A. Bołdyrew, *Miedzy tradycją a nowoczesnością. Polskie ziemianki o etosie życia rodzinnego w dobie zaborów*, „Studia nad Rodziną” 2011, t. 15, nr 1–2 (28–29), s. 261–262.

Jeśli w dworze przyjęły się idee organicznikowskie, zwykle zamieszkujące w nim kobiety również włączały się do ich realizacji lub nawet były inicjatorkami takich działań. Jako przykład warto przywołać lubelskie Koło Panieńskie, założone w 1901 r. przez tamtejsze ziemianki. W ramach organizacji członkinie prowadziły nielegalne nauczanie polskiego języka i historii oraz religii wśród dzieci chłopskich oraz dorosłych analfabetów, zakładały tzw. „latające biblioteki”, organizowały dla wiejskich kobiet kursy robót ręcznych, urządzały dla dzieci folwarcznych przyjęcia i zabawy z okazji świąt, otworzyły w Lublinie tajną polską szkołę. Jak sama nazwa wskazuje, do Koła mogły należeć jedynie wykształcone kobiety niezamężne, dlatego kiedy około 1906 r. wszystkie członkinie były już mężatkami, organizacja rozwiązała się niejako samoistnie⁸¹.

Kolejnym przykładem aktywności kulturalnej ziemianek było tworzenie od lat dziewięćdziesiątych XIX w. na terenie Królestwa Polskiego tajnych kół kobiecych „Praca”. Były to pierwsze organizacje zrzeszające włościanki i ziemianki, które poprzez wspólną organizację obchodów świąt religijnych, uroczystości patriotycznych i rocznic narodowych, miały prowadzić do utrwalania polskości na terenach wiejskich oraz umożliwiać chłopkom realizację ich osobistych ambicji i aspiracji społecznych. Od 1912 r. koła te działały pod hasłem: „Pouczajmy się siostry”. Różnie jednak bywało z jego interpretacją i stosunkowo często dochodziło do niezrozumienia między ziemiankami a włościankami⁸². Ze wspomnianych głównie kół, w 1905 r. wykształciło się Zjednoczone Koło Ziemianek⁸³. Wbrew jednak nazwie, organizacja ta zrzeszała „kobiety ze wszystkich stanów, więc i mniej wykształcone, niezamożne i bogatsze, gospodynie małorolne i właścicielki większych folwarków, ochraniarki, nauczycielki i w ogóle wszystkie kobiety chcące pracować nad rozwojem polskiej wsi”⁸⁴.

⁸¹ A. Przeglądowski, *Spółeczna działalność...*, s. 177–179.

⁸² M. Kostrzewska, *Rola ziemianek w rozbudzaniu aktywności kobiet wiejskich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Wies a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1999, s. 151–152. Szerzej o ruchu organizacyjnym kobiet należących do warstwy ziemiańskiej i podejmowanej przez nie aktywności politycznej w warunkach Królestwa Polskiego w pracach Eweliny Kostrzewskiej, *vide*: eadem, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007; eadem, *Ziemianki Królestwa Polskiego i polityka (przełom XIX i XX wieku). Konteksty, uwikłania, wybory*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 15, s. 39–54.

⁸³ Więcej wiadomości o miesięczniku „Ziemianka”, wydawanym przez ZKZ w latach 1908–1919 można znaleźć w artykule Ewy Maj, „Ziemianka” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemianek 1908–1919, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 15–29.

⁸⁴ M. Kostrzewska, *Rola ziemianek...*, s. 152–153; A. Przeglądowski, *Spółeczna działalność...*, s. 196–212.

Przedstawicielki i przedstawiciele ziemianstwa chcący wcielać w życie ideały pracy organicznej mieli przed sobą drogę trudną i wyboistą. Dla władzy carskiej, jakiegokolwiek przejawy społecznictwa czy przedsiębiorczości były podejrzane i z założenia miały charakter polityczny⁸⁵. Jednak postępu cywilizacyjnego żadna władza nie jest w stanie zatrzymać, w związku z czym już pod koniec lat siedemdziesiątych polityka represji uległa ograniczeniu i zaczynało powstawać coraz więcej organizacji społecznych, przy czym dopuszczano istnienie wyłącznie „towarzystw kredytowych, kas oszczędnościowych, gospodarczych, ochotniczych straży pożarnych, niektórych stowarzyszeń, rzadziej bibliotek i czytelni”⁸⁶. Jednymi z najwcześniejszych były lokalne towarzystwa ogniowe, których założycielami nierzadko bywali lokalni ziemianie lub duchowni, a które władze próbowały zdyskredytować jako rzekome organizacje paramilitarne⁸⁷. Pewien impuls do wspólnego działania dały ziemianstwu z Królestwa Polskiego ogólnokrajowe warszawskie wystawy rolniczo-przemysłowe odbywane w latach 1867, 1870, 1874 i 1885⁸⁸.

Po upadku powstania styczniowego właściwie jedyną oficjalną i niezależną od władz carskich organizacją zrzeszającą ziemian było, powstałe w 1825 r., Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. W ramach represji popowstańczych, w 1869 r. ograniczono jego niezależność podporządkowując go rosyjskiemu Ministerstwu Finansów, ale pozostawiając na kierowniczych stanowiskach polskich ziemian⁸⁹. Towarzystwo było nie tylko instytucją finansową, lecz również spełniało funkcję miejsca, w którym kształtowano postawę członków organizacji w duchu patriotyzmu i dyskutowano o sprawach wsi, a w konsekwencji „wychowywano” przyszłych liderów pracy organicznej⁹⁰.

Większość wybitnych osobowości ziemiańskich, które w swojej lokalnej społeczności angażowały się w rozwijanie polskiej kultury i gospodarki, pochodziła z gubernialnych oddziałów Towarzystwa (tzw. Dyrekcji Szczegółowych). Taką

⁸⁵ Cit. per: M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 187.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 141.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 187–188. Cf. T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.

⁸⁸ O ruchu wystawienniczym w Królestwie Polskim m.in. vide: J. Kita, *Wytwory wsi polskiej i innowacje z zakresu agrotechniki na warszawskich wystawach rolniczo-przemysłowych w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Wies polska na przestrzeni wieków*, t. 1, *Od utraty niepodległości do I wojny światowej*, red. M. Kłusek, Warszawa 2024, s. 213–232; A. Przeglasiński, *Spółeczna działalność...*, s. 39; idem, *Z dziejów wystaw rolniczych. Trzecia Wystawa Rolnicza (1860) i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa (1901) w Lublinie*, Lublin 2012.

⁸⁹ A. Szwarc, *Spór o przywództwo czy o koncepcję ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. 75, z. 2, s. 259.

⁹⁰ K. Fudakowski, *Między endecją...*, s. 103–104.

wybitną postacią był Eustachy Świeżawski z Łykoszyna na Lubelszczyźnie. Urodzony w 1837 r., zdobył wykształcenie na uniwersytecie petersburskim, po czym powrócił w rodzinne strony, aby przejąć zarząd nad majątkiem. W 1868 r. został powołany na radcę Dyrekcji Szczegółowej w Lublinie, a już dziesięć lat później objął funkcję prezesa tego oddziału. Dał się poznać jako gorący polski patriota, a jednocześnie świetny organizator i przywódca⁹¹. Wspominano, że:

(...) Rosjanie nazywali go «Polskij Wojewoda» i rzeczywiście był takim w każdym calu. On był dobrym wodzem całego ziemianstwa lubelskiego. Doskonale wychowany, bardzo przystojny, wykształcony, stanowczy, energiczny, doskonały mówca, człowiek prawy, miał zapewne ludzi którzy go nie lubili, zazdroszcząc mu stanowiska i poważania, ale doceniali go wszyscy i zawsze jego zdanie przeważało we wszystkich dyskusjach⁹².

Wspólną inicjatywą ziemian z Królestwa Polskiego było również Muzeum Przemysłu i Rolnictwa założone w Warszawie w 1875 r. Zadaniem muzeum było gromadzenie „okazów związanych z przemysłem i rolnictwem, z drugiej popularyzacja wiedzy poprzez wystawy czasowe oraz tworzenie biblioteki i pracowni naukowych”⁹³. W jednej z nich, w latach 1890–1891 swoje doświadczenia przeprowadzała sama Maria Skłodowska-Curie. Oprócz zwykłej działalności, muzeum organizowało też wystawy i wykłady oraz wydawało własne czasopismo pt. „Niwa”, propagujące unowocześnianie gospodarki i idee organicznikowskie. W latach 1890–1902 pod patronatem muzeum wydana została 11-tomowa *Encyklopedia rolnicza*⁹⁴.

Jednakże nawet najefektywniejsze działania społeczne i kulturalne ziemianstwa, zmierzające do przeciwdziałania rusyfikacji, hamowane były przez jeden zasadniczy czynnik – brak jakiegokolwiek wpływu na sytuację polityczną państwa. Okres tej wieloletniej polityki carskiego absolutyzmu zakończyła rewolucja z lat 1905–1907. Bez wątpienia, dla Polaków wydarzenia te oprócz podłoża ekonomicznego i politycznego, przybrały charakter narodowowyzwoleńczy, a przynajmniej patriotyczny⁹⁵. Na fali rewolucyjnych uniesień, zdarzało się nawet, że to sami ziemianie stawali na czele antycarskich wystąpień. Przykładowo, w 1905 r. w Stupsku

⁹¹ *Ibidem*, s. 38.

⁹² *Cit. per: ibidem*, s. 39.

⁹³ Warszawa. 1875 *Muzeum Rolnictwa i Przemysłu*, <http://muzeum pamieci.umk.pl/?p=5695> (dostęp: 2.04.2022).

⁹⁴ J. Aleksandrowicz, *Encyklopedia rolnicza wydawana staraniem i nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie*, t. 1, Warszawa 1890.

⁹⁵ *Rewolucja 1905. Podstawy*, <http://rewolucja1905.pl/podstawy/> (dostęp: 20.05.2022).

trzech okolicznych ziemian uznanych zostało „głównymi podżegaczami włościan w żądaniu wprowadzenia korespondencji w polskim języku” przez carską policję⁹⁶. Niemniej inne były doświadczenia ziemian z Królestwa Polskiego, a inne ziemian kresowych.

Po manifestie październikowym i wydaniu 4 marca 1906 r. przez cara ukazu zezwalającego na zakładanie tymczasowych towarzystw i związków na terenie Królestwa, zaczęły powstawać liczne organizacje społeczne. Jedną z pierwszych było – utworzone na bazie istniejącej od 1890 r. Sekcji Rolnej⁹⁷ – Centralne Towarzystwo Rolnicze (CTR), którego zadaniem było m.in. zakładanie kółek i szkół rolniczych, organizowanie kursów specjalistycznych, wystaw i pokazów rolniczych⁹⁸. W organizacji tej ziemianie stanowili siłę dominującą, wśród której przynajmniej część jej przedstawicieli świadoma była, że aby stać się wiarygodnym reprezentantem interesów polskiego rolnictwa muszą zrezygnować z faworyzowania własnej warstwy społecznej. Drugi prezes CTR, książę Seweryn Światopełk-Czetwertyński tak o tym mówił:

Praca nasza nie może uwzględnić interesów jednej warstwy, większej własności i przemożnej roztoczyć nad nią opieki. (...) Sądzę, że sprawiedliwi będziemy, jeżeli w specjalną opiekę weźmiemy tych z nas, którzy dotychczasowo pomocy zupełnie pozbawieni byli, co bardzo rady pragną, tak chętni do wspólnej pracy się garną, a najliczniejsi są i najpracowitsi. Praca nasza winna być i będzie «narodowa», na «narodowych ideałach oparta»⁹⁹.

⁹⁶ M.W. Kmoch, *Rewolucja lat 1905–1907 na Północnym Mazowszu i jej następstwa*, „Rocznik Przasnyski” 2020, t. 7, s. 187.

⁹⁷ Sekcja Rolna (jej oficjalna nazwa brzmiała: Sekcja III Przemysłu Rolnego w warszawskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu) była organizacją społeczno-rolniczą powstałą w 1890 r. i działającą na obszarze Królestwa Polskiego. Głównym celem jej działalności było wspieranie rozwoju kapitalistycznych stosunków w rolnictwie, przyspieszenie gospodarczej modernizacji Królestwa Polskiego oraz obrona polskich interesów ekonomicznych. Choć formalnie apolityczna, Sekcja na przełomie XIX i XX w. stała się areną rywalizacji między konserwatywnym ziemianstwem, Narodową Demokracją i grupami reprezentującymi działaczy ludowych. Organizacyjnie Sekcja nie posiadała oddziałów terenowych, ale współpracowała z syndykatami rolniczymi oraz gubernialnymi towarzystwami rolniczymi, które zaczęły powstawać na terenie Królestwa Polskiego od 1904 r. Jej organem prasowym była „Gazeta Rolnicza”. W 1907 r. Sekcja zakończyła swoją działalność, ale jej dorobek stał się fundamentem dla Centralnego Towarzystwa Rolniczego, *vide*: J. Socha, *Działalność Sekcji Rolnej w dziedzinie hodowli koni 1890–1907*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1993, t. 49, s. 185–197.

⁹⁸ H. Biały, *Rola i działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w procesach modernizacyjnych wsi Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26, s. 81.

⁹⁹ *Cit. per: ibidem*, s. 72.

Z drugiej strony, wśród protestujących umacniały się hasła socjalistyczne, żądające podwyżek płac i polepszenia warunków bytowych dla chłopów i robotników. We wsiach rozpoczęły się strajki pracowników rolnych, włościan i służby dworskiej, często dochodziło do zamieszek, z których jedne kończyły się porozumieniem między pracownikami i właścicielami ziemskimi, inne pacyfikowane były z użyciem wojska. Takie zdarzenia miały miejsce m.in. na terenie północnego Mazowsza¹⁰⁰, a odpowiedzią na nie tamtejszego ziemiaństwa był zjazd przedstawicieli dworów z powiatów pułtuskiego, makowskiego i płońskiego, który miał miejsce 10 marca 1906 r. w Puławach. Dwutygodnik polityczno-społeczny „Sprawa polska” podkreślał, że:

(...) Element postępu zaprezentowało szczupłe grono ziemian, opór zaś – zwłaszcza szlachty mniej zamożnej – trzymał się twardo swych 8 korcy i 24 rubli 30 kopiejek rocznego wynagrodzenia, lecz ustępował w końcu argumentacji i szedł za mniejszością¹⁰¹.

Inny natomiast obrót przybrały wydarzenia rewolucyjne na ziemiach zabrawnych. O ile w Królestwie Polskim większość dworów ziemiańskich widziała w rewolucji szansę na przynajmniej częściowe uniezależnienie się wobec rosyjskiego imperializmu, o tyle dwory kresowe miały do niej stosunek o wiele mniej entuzjastyczny. Złagodzenie absolutyzmu i zapowiedź odrodzenia polskiego życia narodowego, zawarte w ukazie tolerancyjnym z maja 1905 r., przyjęto oczywiście z zadowoleniem¹⁰². Jednocześnie obawiano się socjalistycznych haseł i chłopskich żądań towarzyszących rewolucji. Trudno się temu dziwić, zważywszy na zbrodnie jakich dopuszczano się tam wobec właścicieli ziemskich:

Tłumy chłopów uzbrojonych w topory rzuciły się na dwory i rezydencje szlachty. Nocami niebo było oświecone łuną pożarów. Niejeden z ziemian rosyjskich padł ofiarą tego tłumy. (...) Zaczęły się masowe mordy właścicieli ziemskich. Płonęły zamki i dwory¹⁰³.

Szczególnie silna wśród kresowego ziemiaństwa obawa o utratę ziemi miała swoje podłoże w obowiązującym od grudnia 1865 r. zakazie jej nabywania przez osoby „katolickiego wyznania i polskiego pochodzenia”¹⁰⁴. Dodatkowo, poważny

¹⁰⁰ M. W. Kmoch, *Rewolucja lat 1905–1907...*, s. 170.

¹⁰¹ *Cit. per. ibidem*, s. 170.

¹⁰² T. Epsztein, *Edukacja dzieci...*, s. 30.

¹⁰³ M. Jałowiecki, *Na skraju Imperium i inne wspomnienia*, wyb. M. Jałowiecki, Warszawa 2000, s. 121.

¹⁰⁴ M. Ustrzycki, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 222.

problem dla polskiej własności ziemskiej na ziemiach zabranych stanowiła struktura etniczna tamtejszej ludności nieszlacheckiej, która w większości była również ludnością niepolską (Rusini, Białorusini, Litwini). Sami ziemianie kresowi, uznawali się zaś za ludzi „z ziemią poniekąd zrosłych, nie przybyszów – ale dziedziców”¹⁰⁵. Konstancja Skirmuntt na łamach „Kurjera Litewskiego” wyjaśniała, że tamtejsza „(...) szlachta nasza nosi w sobie te dwa lub trzy narodowe pierwiastki, (...) ma w sobie w nierównej mierze coś z Litwina i Polaka lub Rusina”¹⁰⁶. Jednakże przełom XIX i XX w. stanowił schyłek owego mitycznego „potrójnego krajowego braterstwa” – to właśnie w tym okresie ludność niepolska zaczęła w sposób gwałtowny i jawnie wrogi wobec polskości przeżywać swoją odrębność narodową i społeczną¹⁰⁷.

Wobec rewolucji dwory zajęły więc stanowisko wyczekujące i niejednoznaczne, brakowało wspólnego stanowiska całej warstwy społecznej. Co więcej, pojawiły się wśród polskiego ziemianstwa tendencje jawnie procarskie, jak np. postawa niektórych zgromadzonych jesienią 1906 r. na zjeździe ziemiańskim w Żytomierzu, którzy nie odmówili podpisania odezwy do cara, zawierającej prośbę o cofnięcie wprowadzonych reform liberalnych¹⁰⁸, czy ogłoszenie w grudniu 1907 r. przez przedstawicieli ziemianstwa z trzech rosyjskich guberni projektu programu Polskiego Stronnictwa Krajowego, będącego programem na wskroś lojalistycznym¹⁰⁹.

Szansą dla ziemianstwa na obronę polskości na Kresach stała się możliwość wyboru na posłów do Dumy Państwowej. Dwa główne postulaty tej warstwy dotyczyły równouprawnienia narodowości oraz wprowadzenia samorządów, które jednak w konfrontacji z polityką premiera Piotra Stołypina nie odniosły większego sukcesu¹¹⁰. Po roku 1905 kresowi ziemianie próbowali też wznowić swoją aktywność o charakterze oświatowym i dobroczynnym, np. zakładając tzw. domy polskie, biblioteki, towarzystwa sportowe¹¹¹, a także o charakterze gospodarczym, przede wszystkim poprzez działalność w coraz liczniej powstających towarzystwach rolniczych¹¹². W porównaniu do Królestwa Polskiego ich

¹⁰⁵ K. Skirmuntt, *Nasza tutejszość*, „Kurjer Litewski” 1906, nr 214, s. 1.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ M. Ustrzycki, *Ziemianie polscy...*, s. 321.

¹⁰⁸ T. Epsztein, *Edukacja dzieci...*, s. 30.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 31; K. Skirmunt, *Moje wspomnienia...*, s. 43–44. Więcej o politycznej działalności ziemianstwa kresowego w Dumie Państwowej i rosyjskiej Radzie Państwa *vide*: R. Jurkowski, *Sukcesy i porażki. Ziemianstwo polskie Ziemi Zabranych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906–1913*, Olsztyn 2009.

¹¹¹ T. Epsztein, *Edukacja dzieci...*, s. 29.

¹¹² Po upadku powstania styczniowego władze carskie z dużym zaangażowaniem zwalczały wszelkie przejawy polskiej inicjatywy gospodarczej. Jak zauważył Mirosław Ustrzycki: „Od roku 1897, po dwudziestu latach przerwy, zaczęto udzielać pozwoleń na zakładanie kolejnych Towarzystw

postawa wobec zmieniającej się rzeczywistości była jednak o wiele bardziej bierna i apatyczna. Janina z Puttkamerów Żółtowska, to charakterystyczne dla kresowych ziemian skoncentrowanie na obronie swojego stanu posiadania, podsumowała następująco:

Obowiązek poświęcenia się dla ziemi, (...) był bardzo popłatnym interesem, jeżeli kogoś nie ogarnęła utracjuszowska gorączka. Najdziwniejsze było to, że nikt korzyści tak oczywistych nie nazwał po imieniu. Nikt też nigdy jasno nie powiedział, że własność ziemską w polskim ręku była jedyną i ostatnią obroną wolności, to znaczy, że w każdym polskim dworze istniał ośrodek ludzi materialnie niezależnych. Wrogowie nasi rozumieli to lepiej od nas¹¹³.

Zmiany społeczne, prawne, gospodarcze i polityczne w zaborze rosyjskim oraz na ziemiach, które dokonały się w drugiej połowie XIX i na początku XX w., zmusiły polskich ziemian do zmiany tradycyjnego stylu życia¹¹⁴. Część z nich rezygnowała z życia w dworze i zasilala rodzącą się warstwę miejskiej inteligencji. Ci, którzy pozostali na ojcowiznie, musieli zmierzyć się z coraz większym zaangażowaniem władz carskich w życie wsi i folwarków. Aby zapobiec rusyfikacji włościanstwa, wielu ziemian aktywnie włączało się w realizację postulatów pracy organicznej. Starano się również, by młode pokolenia od najwcześniejszych lat swego życia

Rolniczych. Powstawały one także w miastach powiatowych – bądź jako samodzielne, bądź jako filie większych. Do głównych należały zakładane w latach 1899–1901: Wileńskie Towarzystwo Rolnicze na czele z Hipolitem Gieczewiczem a następnie Pawłem Kończą, Kowieńskie TR (Aleksander Meysztowicz), Grodzieńskie TR (Konstanty Skirmunt). (...)", *vide*: M. Ustrzycki, *Ziemiańscy...*, s. 244. O losach i działalności Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego pisała Henryka Ilgiewicz, *vide*: H. Ilgiewicz, *Udział ziemian w wileńskich towarzystwach rolniczych i technicznych na początku XX w.*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku*” 2010, t. 7, s. 187–201. Z kolei więcej szczegółowych informacji o Mińskim Towarzystwie Rolniczym i podejmowanych w ramach niego inicjatywach ziemiańskich można znaleźć w artykułach Romana Jurkowskiego: R. Jurkowski, *Mińskie Towarzystwo Rolnicze jako organizator pomocy żywnościowej dla ludności chłopskiej w latach 1907–1908*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2024, R. 14, nr 4 (43), s. 167–186; idem, *Mińskie Towarzystwo Rolnicze wobec wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 roku*, [w:] *Znakamityâ minčane XIX–XX ctst. Minsk i Minščyna u gadu Peršaj susvetnaj vojny: lûdzi i vojna: materyâly VIII belarуска-poľskaj navyk.-tëarëtyč. kanf.: Minsk, 9–10 krasavika 2014 g.*, red. A. Valiki, Z. Vinnicki, R. Jurkowski, M. Mruz, A. Trafimcyk, Minsk 2015, s. 123–134; idem, *Towarzystwa Rolnicze z Guberni Białoruskich wobec rewolucji 1905–1907*, [w:] *Znakamityâ minčane XIX–XX ctst. Minsk i Minščyna u padžeâh revalûcyi 1905–1907 gg.: materyâly Belarуска-poľskaj navykovaj konferencyi*, Minsk, 10 verasna 2015 g., red. A. Valiki, R. Jurkowski, Minsk 2016, s. 45–54.

¹¹³ J. Żółtowska z Puttkamerów, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1998, s. 32.

¹¹⁴ Na przykładzie dóbr snopkowskich na Lubelszczyźnie i ich kolejnych właścicieli, Andrzej Przeglasiński dogłębnie omówił te wszystkie zmiany, którym poddany został dwór ziemiański i jego mieszkańcy, *vide*: A. Przeglasiński, *Dwór ziemiański na Lubelszczyźnie w epoce przemian gospodarczych i społecznych*, Lublin 2016.

prześląkały patriotyzmem i świadomością narodowych powinności. Ostatecznie, dzięki tym działaniom dwory ziemiańskie aż do czasu uzyskania przez Polskę niepodległości były miejscami, w których przechowywano duchowe wartości narodu.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego

sygn. 2/100/0/1.4/65: *Korespondencja oraz wycinki prasowe dotyczące wydawnictw bibliograficznych*; "Le Page Musicale", 1938, Nr 58; L.25; 2 podteczki, 1921–1939.

Lwowska Narodowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy we Lwowie

fond 103, teka 773: *Archiwum krasiczyńskie. Akta majątkowe Anny z Zamoyskich Sapieżyny (1813–1858)*.

fond 103, teka 583 cz. 1: *Archiwum krasiczyńskie. Papiery Leona i Adama Sapiechów. Korespondencja Leona Sapiehy. Lit. Sapieżyna-Sta. Listy Anny z Zamoyskich Sapieżyny do Leona Sapiehy od 5 maja 1825 r. do 18 marca 1858 r.*

ŹRÓDŁA DRUKOWANE • PRINTED SOURCES

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez Helenę (z Morstinów) Ostrowską, oprac. A. Zakrzewski, Warszawa 2009.

Fudakowski K., *Między endecją a sanacją, Wspomnienia ziemianina*, oprac. Sz. Rudnicki, J. Broszkowska, Warszawa 2013.

Jałowiecki M., *Na skraju Imperium i inne wspomnienia*, wyb. M. Jałowiecki, Warszawa 2000.

Kirkor-Kiedroniowa z Grabskich Z., *Wspomnienia*, oprac. A. Szklarska-Lohmannowa, Kraków 1986.

Pruszyńska A., *Między Bohem a Słuczą*, oprac. M. Pruszyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Pruszyński K., *Na czarnym szlaku*, [w:] *Kraj lat dziecinnych*, red. K. Pruszyński, M. Grydzewski, Londyn 1942.

Skirmuntt K., *Moje wspomnienia 1886–1945*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997.

Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867–1872 i 1878, oprac. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999.

Żółtowska z Puttkamerów J., *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1998.

AKTY NORMATYWNE • NORMATIVE ACTS

Ukaz z dnia 10 (22) marca 1867 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 67, nr 222–226.

PRASA • PRESS

- „Dodatek do nr 13 Gazety Warszawskiej”, nr 13, 6 (18) stycznia 1882.
„Gazeta Narodowa” 1879, nr 47.
„Gazeta Narodowa” 1880, nr 223.
„Kurjer Litewski” 1906, nr 214.
„Kurjer Warszawski”, nr 1, 1 stycznia 1917.
„Niepodległość” 1934, t. 9.
„Polityka”, nr 50, 11 grudnia 2010.
„Więści Złotowe. Dziennik Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego”, nr 1, 11 lipca 1935.

OPRACOWANIA • STUDIES

- Aleksandrowicz J., *Encyklopedia rolnicza wydawana staraniem i nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie*, t. 1, Warszawa 1890.
- Beauvois D., *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996.
- Biały H., *Rola i działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w procesach modernizacyjnych wsi Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26, s. 65–85.
- Bołdyrew A., *Między tradycją a nowoczesnością. Polskie ziemianki o etosie życia rodzinnego w dobie zaborów*, „Studia nad Rodziną” 2011, t. 15, nr 1–2 (28–29), s. 255–271.
- Brodowska H., *Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, R. 63, nr 4–5, s. 283–298.
- Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Epsztein T., *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX wieku*, Warszawa 1998.
- Epsztein T., *Polska własność ziemska na Ukrainie w 1890 roku*, Warszawa 2008.
- Epsztein T., *Wielka własność ziemska na ziemiach polskich podczas I wojny światowej (1914–1918)*, [w:] *Metamorfozy Społeczne. Studia nad historią społeczną ziem polskich 1914–1918*, t. 12, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2018, s. 161–201.
- Epsztein T., *Własność ziemska na Ukrainie w 1860 r. w Statystyce Andrzeja Grabianki*, Warszawa 2013.
- Epsztein T., *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemianstwa polskiego na Ukrainie w II poł. XIX w.*, Warszawa 2005.
- Groniowski K., *Wyniki reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim [w:] Powstanie styczniowe 1863. IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13–15 września 1963 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1963, s. 97–128.
- Jurkowski R., *Majątek wygrany w karty – jak po powstaniu styczniowym litewskie Kałnoberże znalazły się w rekach rodziny Stołypinów*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. XLIX (2014), z. 2, s. 5–21.

- Jurkowski R., *Mińskie Towarzystwo Rolnicze wobec wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 roku*, [w:] *Znakamityâ minčane XIX–XX ctst. Minsk i Minščyna u gadu Peršaj susvetnaj vojny: lûdzi i vojna: materyâly VIII belarуска-poľskaj navyk.-tëarëtyč. kanf.: Minsk, 9–10 krasavika 2014 g.*, red. A. Valiki, Z. Vinnicki, R. Jurkowski, M. Mruz, A. Trafimcyk, Minsk 2015, s. 123–134.
- Jurkowski R., *Modernizacje techniczne w majątkach ziemiańskich w guberniach białoruskich w końcu XIX i na początku XX wieku*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku*” 2010, t. 7, s. 83–95.
- Jurkowski R., *Najjaśniejszy Pan, cesarz, car – garść refleksji o lojalizmie polskich ziemian z Ziem Zabrzanych wobec dynastii Romanowów i państwa rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 11–26.
- Jurkowski R., *Rosjanie we dworach kresowych po powstaniu styczniowym. Matki-Polki a zaborca*, [w:] *„Portret kobiety”: Polki w realiach epoki*, T. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź 2014, s. 149–160.
- Jurkowski R., *Sukcesy i porażki: ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906–1913*, Olsztyn 2009.
- Jurkowski R., *Towarzystwa Rolnicze z Guberni Białoruskich wobec rewolucji 1905–1907*, [w:] *Znakamityâ minčane XIX–XX ctst. Minsk i Minščyna u padžeâh revalûcyi 1905–1907 gg.: materyâly Belarуска-poľskaj navykovaj kanferencyi*, Minsk, 10 verasnâ 2015 g., red. A. Valiki, R. Jurkowski, Minsk 2016, s. 45–54.
- Jurkowski R., *W krzywym zwierciadle – próba krytycznego spojrzenia na ziemian kresowych przez pryzmat ich wspomnień i pamiętników*, „*Przegląd Wschodnioeuropejski*” T. II, 2011, s. 15–34.
- Jurkowski R., *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001.
- Kaczkowski J., *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917.
- Kaczkowski J., *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918.
- Kamiński A., *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1983.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1975.
- Kieniewicz S., *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 2009.
- Kita J., *Dwór po powstaniu. Zmierzch dominacji ziemiaństwa* [w:] *Powstanie styczniowe. Kłęsa i chwala*, red. L. Będkowski, Warszawa 2013, s. 72–75.
- Kita J., *Wytwory wsi polskiej i innowacje z zakresu agrotechniki na warszawskich wystawach rolniczo-przemysłowych w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Wieś polska na przestrzeni wieków*, t. 1, *Od utraty niepodległości do I wojny światowej*, red. M. Klusek, Warszawa 2024, s. 213–232.
- Kita J., *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „*Zeszyty Wiejskie*” 2016, z. 22, s. 435–443.
- Kmoch M.W., *Rewolucja lat 1905–1907 na Północnym Mazowszu i jej następstwa*, „*Rocznik Przasnyski*” 2020, t. 7, s. 165–223.
- Kopruckowniak A., *Dobra ziemskie rządowe – prywatne Cichostów i Źminne w 1830–1915. Zatargi na tle serwitutowym w latach 1864–1914* [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Kopruckowniak, Lublin 2005, s. 145–178.
- Kopruckowniak A., *Walka o polską szkołę ludową w guberni lubelskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „*Rocznik Lubelski*” 1972, t. 15, s. 95–110.

- Kostrzewska E.M., *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007.
- Kostrzewska E.M., *Ziemianki Królestwa Polskiego i polityka (przełom XIX i XX wieku). Konteksty, uwikłania, wybory*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. 15, s. 39–54.
- Kostrzewska M., *Rola ziemianek w rozbudzaniu aktywności kobiet wiejskich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1999, s. 151–160.
- Kozłowski J., *Żandarmeria w Królestwie Polskim w latach 1867–1880*, „Przegląd Historyczny” 1998, t. 89, nr 1, s. 49–68.
- Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki: opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Leszczyński A., *Obroncy pańszczyzny*, Krytyka Polityczna 2022.
- Maj E., „Ziemianka” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemianek 1908–1919, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 15–29.
- Mencel T., *Między powstaniami 1831–1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencel, t. 1, Warszawa 1974.
- Miąso J., *Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1990, t. 33, s. 47–85.
- Nawrot-Borowska M., *Organizacja, dobór przedmiotów i treści oraz metody nauczania domowego w Królestwie Polskim w świetle relacji pamiętnikarskich z XIX i początków XX wieku*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004, s. 191–211.
- Olejek T., *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniwych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.
- Piber A., *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1864–1914*, t. 1, Gdańsk 1991.
- Przegaliński A., *Dwór ziemiański na Lubelszczyźnie w epoce przemian gospodarczych i społecznych*, Lublin 2016.
- Przegaliński A., *Społeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009.
- Przegaliński A., *Wokół dworu i parku. Studia z duchowej i materialnej kultury ziemiaństwa lubelskiego po powstaniu styczniowym*, Lublin 2011.
- Przegaliński A., *Z dziejów wystaw rolniczych. Trzecia Wystawa Rolnicza (1860) i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa (1901) w Lublinie*, Lublin 2012.
- Przegaliński A., *Z rozważań nad reformą uwłaszczeniową w Królestwie Polskim. Próba analizy i opisu na przykładzie guberni lubelskiej* [w:] *Wolni i uwłaszczeni. Chłopi a przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne w Europie Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michałuk, Ciechanowiec 2017, s. 297–334.
- Przegaliński A., *Z rozważań nad społeczną i gospodarczą kondycją ziemiaństwa w Królestwie Polskim w okresie postyczniowego dziesięciolecia (1864–1874)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2024, z. 1, s. 167–189.

- Rauszer M., *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.
- Rożek M., *Etos dworu szlacheckiego*, Kraków 2013.
- Rzepniewska D., *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1995, s. 29–50.
- Socha J., *Działalność Sekcji Rolnej w dziedzinie hodowli koni 1890–1907*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1993, t. 49, s. 185–197.
- Szczerbińska B., *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.
- Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1966.
- Szwarc A., *Postawy polityczne ziemiaństwa w Kaliskiem po powstaniu styczniowym* [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1994.
- Szwarc A., *Spór o przywództwo czy o koncepcję ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Przegląd Historyczny” 1984, z. 2, s. 259–277.
- Szymański T., *Ksiądz Kazimierz Lutosławski. Biografia kapłana, wychowawcy i polityka*, Drozdowo 2017.
- Ślusarek K., *Sytuacja szlachty i chłopstwa na tle przemian struktury społeczeństwa polskiego w XIX wieku* [w:] *Problemy cywilizacyjnego rozwoju Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy od końca XVIII do XXI wieku*, red. P. Franaszek, A.N. Nieczuchrin, Kraków 2007, s. 292–298.
- Ślusarska R., *Obciążenia podatkowe ziemian lubelskich po powstaniu styczniowym* [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprukowniak, Lublin 2005, s. 309–324.
- Trzeciakowski L., *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815–1918)*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975.
- Ustrzycki M., *Ziemiańscy na Kresach w latach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006.
- Wachowicz B., *Siedziby wielkich Polaków. Od Konopnickiej do Iwaszkiewicza*, Warszawa 2013.
- Wiech S., *Inicjatywy społeczne ziemiaństwa Królestwa Polskiego w II połowie XIX w.*, „Echa Przeszłości” 2007, t. 8, s. 133–148.
- Wiech S., *Oddziaływanie ziemiaństwa na społeczność wiejską w Królestwie Polskim w 2. połowie XIX wieku w ocenie władz rosyjskich*, [w:] *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008.
- Winiarz A., *Wpływ kobiety – matki na życie polskiej rodziny ziemiańskiej doby niewoli narodowej*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Wnęk J., *Problemy polskiego szkolnictwa zaboru pruskiego i rosyjskiego na kartach „Szkoły” 1868–1914*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2008, nr 24, s. 23–46.
- Wójtewicz A., *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, „Litteraria Copernicana” 2017, t. 22, nr 2, s. 103–118.
- Zdrada J., *Powstanie styczniowe* [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, Warszawa–Kraków 2014, s. 603–608.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

Kawalec K., *Konserwatyści wobec Narodowej Demokracji*, <https://www.polskietradycje.pl/artykuly/widok/192> (dostęp: 1.12.2024).

Patron, <https://amuz.edu.pl/o-uczelni/patron/> (dostęp: 25.10.2022).

Powstanie styczniowe (11.06.1860–23.05.1865), <http://www.muzeumwp.pl/kalendarium/11/> (dostęp: 20.05.2022).

Rewolucja 1905. Podstawy, <http://rewolucja1905.pl/podstawy/> (dostęp: 20.05.2022).

Szymańska A., *Chłopi w powstaniach narodowych*, <https://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum/rme/547-rolniczy-magazyn-elektroniczynmarzeckwiecie-nr-66/kultura-i-tradycje-ludowe4/738-chopiw-powstaniachnarodowych> (dostęp: 3.04.2022).

Warszawa. 1875 Muzeum Rolnictwa i Przemysłu, <http://muzeumpamieci.umk.pl/?p=5695> (dostęp: 2.04.2022).

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Anna Niedbała – absolwentka studiów I-go stopnia na kierunku historia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – specjalność archiwalna i zarządzanie dokumentacją.

Zainteresowania badawcze: historia myśli politycznej XX w., historia kobiet, historia podziemia zbrojnego i politycznego ruchu antykomunistycznego po II wojnie światowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, historia ruchu skautowego i harcerstwa, historia regionalna i etnografia: Zagłębie Dąbrowskie oraz obszar kulturowy Jury Krakowsko-Częstochowskiej.



ania.nied@wp.pl



Marcin Antczak

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego

Doctoral School of Humanities, University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0003-3529-8321>

„WALKA KLASOWA” ŁÓDZKIEGO PROLETARIATU (1905–1939) W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH Z BAŁUT CZĘŚĆ III: REWOLUCJONISTY DZIEŃ POWSZEDNI (ZAKOŃCZENIE)

SUMMARY

Class Conflict of the Lodz Proletariat (1905–1939) according to memoirs of the Bałuty Communist Activists. Part III: Revolutionary’s everyday activities (the end)

The whole three-part article discusses memoirs of the communists activists as an important source about the „class war” from the 1905–1907 Revolution to the outbreak of World War II. Its third part describes „everyday” activities during the interwar period, like hanging banners and posters, „technique” (printing and distribution of illegal literature) or struggle with agent provocateurs. Other topics discussed here are strikes, imprisonment and emigration to USSR.

No matter that the discussed texts were supposed to play role in the propaganda, they allow to see various events from the history of Łódź (e.g. strikes and demonstrations) „under the microscope” by presenting the participants’ emotions as well as (sometimes) their individual outlook and characters.

KEYWORDS: proletariat, workers, communism, labour movement, memoirs, Communist Party of Poland (KPP)



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

STRESZCZENIE

Trzydziestoletni artykuł przedstawia pamiętniki działaczy komunistycznych jako ważne źródło do dziejów „walki klasowej” w okresie od rewolucji 1905–1907 do wybuchu II wojny światowej. Część trzecia opisuje „codzienne” zajęcia w okresie międzywojennym, takie jak wieszanie sztandarów i plakatów, „technika” (drukowanie i kolportaż nielegalnej literatury) czy walka z prowokatorami. Inne omówione tutaj tematy to strajki, doświadczenia więzienne i emigracja do ZSRR.

Niezależnie bowiem od propagandowej funkcji omawianych tekstów, pozwalają one przyrzeć się różnym wydarzeniom z historii Łodzi (np. strajkom i demonstracjom) niejako pod mikroskopem, oddając emocje towarzyszące ich uczestnikom, a czasem też indywidualne odczucia i charaktery autorów.

SŁOWA KLUCZOWE: proletariat, robotnicy, komunizm, ruch robotniczy, wspomnienia, Komunistyczna Partia Polski (KPP)

Dwie poprzednie części niniejszego artykułu przybliżyły rys historyczny rewolucyjnego ruchu robotniczego na Bałutach¹, podkreślając takie miejsca pamięci, jak choćby rewolucja lat 1905–1907, rewolucja rosyjska², wzlot i upadek Rad Delegatów Robotniczych czy walka o granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Kiedy jednak opadł bitewny kurz, a nadzieje na rychły upadek burżuazyjnej władzy okazały się płonne (zwłaszcza po przewrocie majowym), partia musiała przestawić się na bardziej długofalowe metody walki. Odnosząc się zaś do przedstawionej w pierwszej części koncepcji trzech pokoleń rewolucjonistów, można zaryzykować pogląd, że dla „młodych” (urodzonych po 1904 r.), którzy nie zdążyli się wyróżnić podczas poprzednich kryzysów (a w przypadku rewolucji lat 1905–1907 często ich jeszcze nie było na świecie), to właśnie „dzień powszedni rewolucjonisty” dawał jedyną możliwość wyrażenia bojowego zapału.

Co się jednak na ów „dzień powszedni” składało?

Po pierwsze, „technika”, czyli druk i kolportaż nielegalnej literatury. Na Bałutach działali w tym zakresie m.in. Franciszek Woźniak („Spaw”) i Longin Florczak („Szary”, „Fijołek”), natomiast pracę koordynowali Franciszek Pityński („Józek”, „Karol”) i Alfred Fajersztajn („Kulawy”). Przebiegała ona niekiedy dość opornie, co przyznawał „Spaw”:

¹ Vide: M. Antczak, „Walka klasowa” łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część I: Działalność w SDKPiL i PPS-Lewicy do chwili odzyskania niepodległości przez Polskę, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2022, t. 25, s. 161–182; idem, „Walka klasowa” łódzkiego proletariatu (1905–1939) w świetle wspomnień działaczy komunistycznych z Bałut. Część II: Bałuccy komuniści w pierwszych latach niepodległej Rzeczypospolitej, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2023, t. 26, s. 217–231.

² W ślad za Richardem Pipesem stosuję tutaj umowne, wspólne określenie dla obu wielkich przewrotów, które miały miejsce w 1917 r.

Biliśmy odezwy dla K.D-K.P.P.-Bałuty z początku, a że powielacz był stary – domowej roboty i wałek też nie lepszy – twardy jak drzewo, to i odezwy wychodziły w jasnych i ciemnych smugach, ażeby pismo było wyraźne, trzeba było mocno przyciskać wałkiem, tak, że nam z Longinem odciski porobiły się między palcami. Jednak byliśmy bardzo zadowoleni ze swego dzieła³.

Druki przechowywano m.in. (w latach 1928–1929) w domu Franciszka Skrobkiego – zwerbowanego przez Fajersztajna weterana wojny polsko-bolszewickiej. Przez pewien czas mieściła się tam również nielegalna drukarnia, którą jednak ostatecznie przeniesiono w 1932 r. do mieszkania rodziców Skrobkiego. Ponadto ten ostatni w okresach bezrobocia trudnił się domokrażnym handlem mydłem, co stwarzało dodatkowe możliwości roznoszenia druków⁴.

Z kolei maszyna drukarska, którą pod koniec lat trzydziestych (w latach 1937–1939) zbudowali wspólnymi siłami Woźniak, Fajersztajn i Teodor Kamiński, została bezpowrotnie utracona po zakopaniu jej pod domem tego pierwszego przy ulicy Niecałej⁵. Wraz z utworzeniem getta bowiem „Spaw” wyprowadził się z Bałut – zabudowania zaś rozebrano, by na ich miejscu wzniesć nowe komórki. Z kolei na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. znikła sama ulica Niecała, a okolicę zabudowano blokami⁶.

Przeszkody pojawiały się również podczas rozpowszechniania tekstów:

³ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KŁ PZPR), seria 18 [Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego], sygn. 10128, s. 92.

⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8826, s. 20 i 23.

⁵ „Mnie powierzono robienie modeli z drzewa, Kamińskiemu zdobywanie czcionek, a tow. Fajersztajn zajął się odlewami (...). W 1939 r. robota już była prawie na ukończeniu. Najważniejsze części odlane, dość duża ilość czcionek zebrane, model gwiazdy pięcioramiennej przygotowany przeze mnie odlany, a że było czuć wojnę, towarzysze postanowili, by czcionki dobrze zabezpieczyć i ukryć. Więc mocno z oliwą szmaty i w pudle od konserw zakopałem u siebie w mieszkaniu w piwnicy przy ul. Niecałej 8/10” (APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 103–104). Nie należy tego adresu mylić z obecną ulicą Niecałą w Łodzi-Andrzejowie – chodzi bowiem o niewielką uliczkę między Łągiwnicką i Wawelską, tuż przy Spacerowej. Cf. *Plan wojewódzkiego miasta Łodzi* [rzekomo z lat 1937–1939], wydany nakładem Księgarni Szarloty Seipelt Sp. z o.o., przechowywany w Bayerische Staatsbibliothek / Münchener Digitalisierungszentrum / Digitale Bibliothek, <https://fotopolska.eu/1640233,foto.html> (dostęp: 8.09.2024).

⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 103–104. Jednym z ostatnich śladów istnienia bałuckiej ulicy Niecałej (a zwłaszcza zabudowań pod numerem 8/10) jest dokumentacja architektoniczno-budowlana doprowadzona do 1967 r. (APŁ, Urząd Dzielnicowy Łódź – Bałuty /nr zespołu 2311/, sygn. 5938). Z kolei na planie Łodzi wydanym przez Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych w 1972 r. ulica ta już się nie pojawia.

Gdy chodzi o pecha tow. Florczaka, to kilka razy otrzymaliśmy mylny adres. Jeden raz trafił na strych, gdzie akurat kobieta wieszała bieliznę i wyzwała go od złodzieja. Drugi raz do zakonnic mariawickich na Franciszkańskiej, ale tam jakoś skończyło się bez obelg. Trzeci raz adres był dobry, ale nie zastał odbiorcy, a przyjął stary chasyd i nim Florczak zdążył mu wręczyć odezwy pozwijane w wałki, on już zdążył jeden rozwinąć, a zobaczywszy co jest (Florczak nie zdążywszy jeszcze zamknąć za sobą drzwi) – wypadł za nim, rzucając odezwami – kommunist! Florczak po każdej takiej niefortunnej wyprawie, wracał mocno podenerwowany⁷.

Słowo pisane było przekazywane nie tylko w formie ulotek, ale także choćby hasel malowanych na murach:

Wybieraliśmy przeważnie białe płoty, z początku robiliśmy na szablon, on [nieokreślony z nazwiska towarzysz partyjny z komórki drukarzy – M.A.] trzymał ja malowałem. W ten sposób obaj byliśmy zajęci i robota nie szła dobrze, szablon rozmazywał. Więc szablon kazałem zwinąć i owinąć w gazetę. Mój młodszy towarzysz trzymał butelkę i miał zadanie obserwować, by ktoś nas nie zaszedł.

Nie brakowało przy tym elementów, które autorowi wspomnień wydawały się komiczne:

Wyznaczona została trasa – od początku Wólczańskiej do Zielonej i od Zielonej – Al. Kościuszki do końca – wspominał Woźniak sytuację datowaną przezeń na jesień 1927 r. – Robota potoczyła się szybciej i tak około godz. 23⁰⁰ znaleźliśmy się przy końcu Al. Kościuszki przy rogu Anny [dzisiejsza al. Mickiewicza – M.A.], a tu był biały płot i tu miało być nasze ostatnie malowanie. Mój drukarz tak się zapatrzył na moją kaligrafię, że nie dokończyłem całego hasła jak poczułem, że ktoś stanął mi za plecami. Spojrzałem z boku na swego towarzysza i na jego niewyraźną minę, ale dalej dokończył[em] hasła myśląc, że to i tak jedna zapłata. Gdy się odwróciłem – stało za mną wielkie chłopisko, dość schludnie ubrany, roześmiał się do mnie i powiedział: róbcie dalej, wówczas i my obaj się roześmialiśmy, bo przecież i tak to był koniec naszej roboty⁸.

⁷ APL, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 9. W teczce Longina Florczaka z Referatu ds. Działaczy wspomniane akcje Woźniak opowiedział w sposób bardziej kolokwialny – na przykład: „Przypominam sobie, że raz także przyniósł z powrotem odezwy także z lokalu «Starówki», a była to poważna paczka, bo 15 tys. egzempl., ale przyszedł jakiś wesoły. Ja widząc, że pakę ma z sobą – mówię: co do diabła, przyniosłeś z powrotem jeszcze się cieszysz? wtedy Longin się roześmiał i powiada; bo żeś mnie posłał do panienek. Znów trafił do siostrzyczek zakonnych mariawitek” (APL, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4836, s. 151).

⁸ APL, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 90.

Drugim ważnym elementem działalności propagandowej była agitacja ustna: „Przemówienia na masówkach były krótkie, kilka słów o sytuacji międzynarodowej, porównując z sytuacją w kraju i rzucanie haseł, którymi pobudzało się masy pracujące do walki o Republikę Rad” – charakteryzował tego rodzaju działalność Longin Florczak. Jak dodawał, niekiedy podobne zebrania zwoływano dość spontanicznie:

(...) idę na ulicę Limanowskiego, około godz. 17⁰⁰ spotyka mnie na ulicy «Gena» sekr. K.D. Bałuty⁹ i Hela Fajersztajn¹⁰ również czł. K.D. [Komitetu Dzielnicowego – M.A.]. «Gena» mówi do mnie o Longin dobrze, że jesteś nie mamy mówcy, a chcemy zrobić uliczną masówkę, gdyż ludzie o godz. 17⁰⁰ będą wychodzić z pracy: od Poznańskiego, Buhlego¹¹ i Gumówki¹², a ja jej mówię: patrz przemawiałem dwa razy i jestem ochrypnięty, a w dodatku mam sztandar pod marynarką, który mam zarzucić, a na to Gena i Hela, no to co zrobić, masówka musi się odbyć, więc się zgodziłem (...) ¹³.

„Rewolucyjną robotę” prowadzono wszakże nie tylko przy pomocy słowa, ale i symboli. Oprócz plakatów najważniejszym z nich były sztandary, ze szczególnym upodobaniem wieszane na kominach:

W lipcu 1932 r. wziąłem 15 towarzyszy i na Sikawie na kominie zdewastowanej cegielni zawiesiłem czerwony sztandar z hasłami: precz z wojną! przecz z rządem

⁹ Prawdopodobnie Rajzla Krawiecka.

¹⁰ Estera Goldberg, późniejsza synowa Alfreda Fajersztajna, zwana w partii „Białą Helą”.

¹¹ Zakłady włókiennicze Karola Teodora Buhlego przy ul. Hipotecznej 7/9 rozebrane niemal w całości (ocalała jedynie kotłownia) w latach 2009–2010 – J. Kusiński, R. Bonisławski, M. Janik, *Księga fabryk Łodzi*, Łódź 2009, s. 78; A. Zysiak, J. Kocemba-Żebrowska, M. Madejska, E. Kurkowska, M. Szymański, W. Różycka-Stasiak, M. Gruda, *Wielki przemysł, wielka cisza: Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020, s. 149–155; *Łódź – Dawna fabryka Karola Teodora Buhle. Atrakcje turystyczne Łodzi. Ciekawe miejsca Łodzi*, <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/40849,lo-dz-dawna-fabryka-karola-teodora-buhle.html>; *baedeker łódzki: Willa Karola Teodora Buhle i... miejsce po „Zakładach Włókienniczych Karol T. Buhle”*, <http://baedekerlodz.blogspot.com/2012/11/willa-karola-teodora-buhle-i-miejsce-po.html> (dostęp: 16.09.2024).

¹² Zapewne chodzi o zakłady Angielsko-Szwedzko-Polskiego Przemysłu Gumowego „Gentleman” założone w 1925 r. Około 1928 r. zostały one przeniesione na ul. Aleksandrowską 156 (na tym odcinku od 1929 r. ul. Limanowskiego), natomiast w 1932 r. przemianowano je (w związku ze zmianą statutu) na Angielsko-Polski Przemysł Gumowy „Gentleman” Spółka Akcyjna – *Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego 1899–1989 Fagum-Stomil*, oprac. W. Jabłoński, Łódź 1989, s. 8; *Jednostka – Szukaj w Archiwach*, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/9584670;Łódź-ŁódzkieZakładyPrzemysłuGumowegoFagum-StomilZakładnr2-starezdjęcia,mapa,https://fotopolska.eu/Limanowskiego_156_Lodz?f=766662-foto (dostęp: 16.09.2024).

¹³ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4836, s. 141.

sanacyjno-faszystowskim! Dwóch towarzyszy samoobrony zgłosiło się do wejścia na komin lecz nie mogli wejść. Ja szedłem pierwszy i kazałem im zejść by nie spadli na dół. Gdy zszedłem z komina tow. «Rost» [Leon Wata¹⁴ – M.A.] tak mi uściśkał rękę, że czułem się tym dotknięty i odpowiedziałem: spełniłem tylko swój obowiązek rewolucyjny – wspominał Stefan Justyna¹⁵.

Pewnej popularności komunistom mogły również przysporzyć akcje antyeksmisyjne, których lakoniczny opis pozostawił Gustaw Kozłowski, partyjny kolega „Białej Heli”:

Brała czynny udział w akcjach antyeksmisyjnych, które miały masowy charakter na Złotnie i na Żubardziu, naszym zadaniem było nie dopuścić do wyrzucenia z mieszkań lub z powrotem wstawić meble do mieszkania¹⁶.

Podstawową metodą walki pozostawał jednak (podobnie jak w czasie rewolucji lat 1905–1907) strajk – aczkolwiek niekiedy podczas lektury tekstów można odnieść wrażenie, że bardziej chodziło o samo dążenie do celu niż jego osiągnięcie. Przynajmniej tak to wygląda w zapiskach Justyny dotyczących Wielkiego Kryzysu:

W 1931 r.¹⁷ w czasie strajku tramwajarzy – dyrekcja chciała załamać strajk tramwajarzy, wysłano na miasto kontrolerów, przy ul. Łagiewnickiej i Brzezińskiej [na tym odcinku obecnie ul. Wojska Polskiego – M.A.] gdy na przystanek przyjechał tramwaj prowadzony przez łamistrajka kontrolera, tramwaj został obrzucony kamieniami, wybito wszystkie szyby, odpięto przyczepkę i podnieśliśmy do góry

¹⁴ Postać skądinąd zasługująca na osobne opracowanie. W 1932 r. utworzył on efemeryczną „Polską Partię Komunistyczną” – bez towarzyszy żydowskiego pochodzenia, którym zarzucał tchórzostwo (IPN BU 0194/430, roz. II, s. 17–18). Natomiast podczas II wojny światowej podpisał on folkslistę i został powołany do Wehrmachtu, lecz dokonał samookaleczenia (podstawił nogę pod koło przetaczanej armaty), by uniknąć wysłania na front – równocześnie zaś utrzymywał podczas wojny kontakty z komunistycznym ruchem oporu. Po wojnie zaś wytoczono mu proces przed Sądem Okręgowym w Łodzi, jako że miał zagarnąć mieszkanie niejakiej Marii Duszyńskiej pod groźbą złożenia na nią donosu do władz okupacyjnych – został jednak uniewinniony (IPN Ld 498/511).

¹⁵ APŁ, KŁ PZPR, seria 23 [Wydział Historii Partii], sygn. 11331, s. 9. W świetle tej relacji znamienne i zrozumiałe wydają się słowa Ignacego Logi-Sowińskiego, który twierdził, że plakatowanie i wieszanie sztandarów dostarczało „romantycznych przeżyć”. Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 325.

¹⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4779, s. 28.

¹⁷ Właściwie to (jak podawały sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego) w dniach 17 stycznia – 1 lutego 1932 r., Archiwum Akt Nowych, Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 271/II-12, k. 3 i 19.

na bruku, po tej akcji żaden łamistrajk nie ośmielił się wyjechać na miasto (...).
Jaki wynik był strajku tramwajarzy nie pamiętam [podkreślenie M.A.]¹⁸.

Pamięć nie zawiodła za to Longina Florczaka, który napisał wprost, że kierowany przezeń strajk okupacyjny robotników sezonowych (przeprowadzony w 1936 r.), zakończył się zwycięsko – i to pomimo rozlicznych trudności. Oprócz działalności konkurencyjnych grup (socjalistów, chadeków i endeków, ale również „żółtych” związków zawodowych¹⁹) protestujący musieli się bowiem zmagać także z osobami w stanie nietrzeźwości, przysyłanymi, „aby dać możliwość do wszczęcia awantur, które by były pretekstem dla interwencji policji, aby móc nas usunąć z terenu okupowanego”.

Ponieważ jednak komuniści – jak twierdził Florczak – mieli wśród strajkujących posłuch, „powiedziało się kilka słów do ludzi i męty społeczne zostały wyrzucane z terenów okupowanych przez robotników”²⁰.

Wszelkie zgromadzenia – tak strajki, jak i masówki – kończyły się często starciami z policją, którą zazwyczaj określano mianem „granatowej”. Oczywiście można ten przymiotnik wiązać wyłącznie z kolorem mundurów; niemniej jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że skojarzenia z okupacją mogły być pożądane, jako że dobrze się wpisywały w oficjalną narrację o „faszyzacji” życia publicznego przed wojną²¹. Gwałtowny przebieg miały zwłaszcza pochody pierwszomajowe, o czym pisał Stefan Justyna: „Ile za sanacji było 1 Maii – tyle spraw sądowych i długoletnich lat więzienia”²².

¹⁸ Według danych Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego strajk zakończył się niepowodzeniem – do 1 lutego 1932 r. wszystkie elektrowozy ponownie zaczęły jeździć, a większość strajkujących powróciła do pracy. Natomiast 53 członków komisji strajkowych zostało zwolnionych, *ibidem*; APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11331, s. 7–8.

¹⁹ Współcześnie tym mianem określa się marionetkowe organizacje działające bardziej w interesie pracodawcy niż pracowników – *vide*: A. Gontarczyk, *Żółte związki zawodowe w opinii liderów związkowych*, „Polityka Społeczna” 2015, nr 3 (492), s. 26–30, <https://polityka-spoeczna.ipiss.com.pl/api/files/download/1485016.pdf> (dostęp: 8.09.2024) – z kontekstu wypowiedzi Florczaka wynika, że przed wojną termin ów miał identyczne znaczenie. Zresztą artykuł Artura Gontarczyka zdaje się tę wersję potwierdzać, gdyż jak pisze autor, pojęciem tym operowano we Francji już na początku XX w.

²⁰ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4836, s. 143–144.

²¹ Przykładem tejże narracji był Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, na mocy którego osądzono m.in. przedwojennego wojewodę poleskiego, Wacława Kostka-Biernackiego, M. Kurkiewicz, *Na kłopoty Biernacki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 8, nr 5–6, s. 130–132, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/na-kłopoty-biernacki,5279.pdf> (dostęp: 8.09.2024).

²² APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11331, s. 8. W zdaniu tym tkwi sporo prawdy, ponieważ jak podawał Józef Ławnik, nasilenie przewencyjnych aresztowań następowało zwłaszcza przed akcjami periodycznymi. Do tych ostatnich należały również – oprócz 1 Maja – m.in. styczniowe „3 L”

Jako argument przytoczył on historię z czasów Wielkiego Kryzysu:

1 Maja 1932 roku na ul. Kielma [obecnie Marynarskiej – M.A.] zorganizowaliśmy demonstrację uliczną. Dochodziliśmy do ul. Lwowskiej [ob. nieistniejąca] z rozwiniętymi sztandarami, pochód został zaatakowany przez policję. Wasiaka z 5 Brygady²³. Wasiak bił towarzyszy gumą i pistoletem, demonstracja została rozprószona, kilku towarzyszy aresztowanych. 2-go maja zwolniono ich z aresztu. Sztandaru nie zabrano. Przerzuciliśmy się na inny punkt na Wodny Rynek [ob. plac Zwycięstwa], na Wodnym Rynku tow. ze wszystkich dzielnic z Łodzi w ordynku, rozwiniętymi sztandarami, poszliśmy za pochodem P.S.S. [Powszechnej Spółdzielni Spożywców?] przy rogu Juliusza u Główniej²⁴, Milman²⁵ wjechał autem w poprzek jezdni, w tym czasie granatowa policja przystąpiła do ataku, biła, gdzie popadło szablami i kolbami. Dużo towarzyszy zostało pobitych i aresztowanych²⁶.

Wrogami KP(R)P byli jednak nie tylko „granatowi” policjanci i lewica reformistyczna – niekiedy czaili się oni we własnych szeregach. Alfred Fajersztajn przypomniał na przykład postać prowokatora „Ferdka”, bądź „Ferdynanda” (zdanem Franciszka Woźniaka jego nazwisko brzmiało Otto Dalke), za którego sprawą został aresztowany i doprowadzony do budynku łódzkiej „Defy” przy ul. Kilińskiego 152²⁷.

(rocznice śmierci Karla Liebknechta i Róży Luksemburg – 16 stycznia oraz Włodzimierza Lenina 5 dni później), Międzynarodowy Dzień Walki Przeciwko Wojnie (1 sierpnia – umowna rocznica rozpoczęcia I wojny światowej, obchodzona przez KPP od 1929 r.) oraz oczywiście rocznica rewolucji październikowej (7 listopada). Niektóre z tych akcji przypadały podczas świąt obchodzonych przez partie legalne (np. Międzynarodowy Dzień Spółdzielczy w pierwszą niedzielę czerwca), J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 177–178.

²³ Edmund Wasiak, przodownik łódzkiej Policji Państwowej odpowiedzialny m.in. za śmierć działacza komunistycznego Szymona (Szai) Charnama/Harnama w 1929 r. Po II wojnie światowej osądzony m.in. na podstawie wspomnianego Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. Wspomniana V Brygada Wydziału Śledczego zajmowała się przestępstwami politycznymi, J. Bednarek, „Nieustraszonego żołnierza czerwony”. *Przypadek Szymona Harnama*, „Przystanek Historia”, 16 kwietnia 2020 r., s. 6, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/65640,Nieustraszonego-zolnierza-czerwony-Przypadek-Szymona-Harnama.pdf> (dostęp: 8.09.2024).

²⁴ Róg Dowborczyków i Piłsudskiego – choć istniejąca do 1979 r. ulica Główna była zdecydowanie węższa.

²⁵ Być może Szmul Milman, radny łódzki z ramienia żydowskiej partii socjalistycznej Bund.

²⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11331, s. 8. Opis ten kontrastuje z lakoniczną wzmianką w sprawozdaniu dla Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego: „Dzień 1 maja przeszedł zupełnie spokojnie, z przebiegu którego Ministerstwo otrzymało specjalne sprawozdanie. Należy jedynie zaznaczyć, że KPP w tym dniu czyniła próby wywołania zamieszek ulicznych, które jednak na skutek wydanych zarządzeń prewencyjnych przez władze bezpieczeństwa były natychmiast likwidowane”, AAN, Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 271/II-12, s. 73.

²⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 18; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 100.

Długo też trwała walka z konfidentem Ochrony Stefanem Uznańskim, ps. „Jerzy”, którą opisał Bolesław Tobolski:

W tym okresie pracował w organizacji²⁸ niejaki Uznański Stefan z zawodu tokarz był członkiem K[omitetu] Dz[ielnicowego] poza tym był na wysyłce w Rosji carskiej i ożenił się z rosyjanką [sic!]. Zamieszkiwał w tym czasie na ulicy Nowo-Łagiewnickiej na Bałutach, był zawsze bardzo odważny kiedy było przyjść do niego to zawsze była literatura. Tak umiał lawirować, że koła partyjne zbierały na niego pieniądze ze względów na biedę.

Tymczasem po rewolucji październikowej, kiedy otwarto carskie archiwa, przebywająca na zesłaniu Stefania Przedecka (znana również pod pseudonimami „Maria”, „Zofia” czy „Kalinowska”) zdobyła dowody na pobieranie przez prowokatora pensji w wysokości 75 rubli miesięcznie. Po powrocie do Polski podzieliła się swym odkryciem z dawnymi towarzyszami, czego konsekwencją mogło być zde maskowanie Uznańskiego na łamach „Czerwonego Sztandaru” w 1919 r. Fakt ów miał być również – zdaniem Tobolskiego – ujawniony w jednym z jubileuszowych wydawnictw PPS z okresu międzywojennego. Co więcej, sam autor wspomnień nosił się z zamiarem eliminacji zdrajcy (miał tego dokonać wspólnie ze Stanisławem Tyburą, niegdysiejszym patronem łódzkiej ul. Kutrzeby), lecz nie otrzymał na to partyjnego zezwolenia. Z kolei w 1946 r. Bronisława Rokoszevska (z domu Tobolska, siostra Bolesława) – spotkawszy „Jerzego” na zebraniu „Byłych Więźniów Politycznych” – przypomniała przeszłość prowokatora, co doprowadziło do jego usunięcia z organizacji²⁹.

Ta ostatnia historia niekoniecznie jednak musi być zgodna z prawdą. Zachowały się bowiem akta z procesu Stefana i Anny Uznańskich, który jednak nie dotyczył współpracy z Ochroną, lecz uznania pary (z powodu pochodzenia Anny) za „białych” Rosjan (ergo uprzywilejowanych względem Polaków) w okresie okupacji niemieckiej. W materiałach tych znaleźć można dwa istotne fragmenty. Pierwszy to zaświadczenie dla Stefana, wydane przez Związek Weteranów Walk Rewolucji 1905–1918 Oddział Łódzki, które potwierdzało jego status skazańca politycznego (przebywał wszakże na zesłaniu, podczas którego poznał swoją małżonkę). Nosi

²⁸ A dokładnie w partyjnej „technice”, jak Tobolski podał we wspomnieniach spisanych dla komunistycznego historyka Lucjana Kieszczyńskiego, APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 34–35.

²⁹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 34–36 i 65. Na podstawie badań Józefa Ławnika można stwierdzić, iż (rzekome?) usunięcie Uznańskiego z organizacji w latach powojennych było stosunkowo łagodnym środkiem represji. Przed wojną bowiem nierzadko dochodziło do fizycznej eliminacji konfidentów – w Łodzi jednym z najsłynniejszych tego rodzaju przypadków było zabójstwo Edwarda Łuczaka 28 kwietnia 1924 r. Jakkolwiek bowiem partia generalnie potępiała terror indywidualny, to ten wyjątek tłumaczono koniecznością obrony własnej, J. Ławnik, *op. cit.*, s. 175–176.

ono datę 11 grudnia 1946 r. – najwyraźniej więc albo Rokoszevska zgłosiła swe obiekcje później, albo chodziło o inną organizację zrzeszającą represjonowanych w czasach carskich³⁰.

Jeszcze więcej wątpliwości co do potępienia Uznańskiego nasuwa uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 12 grudnia 1947 r. (sygn. VII.K.1419/47), który skazał Stefana na pół roku więzienia, a jego żonę na 3 miesiące aresztu. Czytamy tam bowiem:

(...) oskarżony – były rosyjski więzień polityczny, bojownik za Sprawę Polską [podkreślenie M.A.] zasłużył na wyższą karę, aniżeli żona jego, co do której Sąd Okręgowy nabrał przekonania, że nie posiada ona dostatecznego wyrobienia społecznego i uświadomienia obywatelskiego (...) ³¹.

Jak widać, nie ma tu ani słowa o współpracy z zaborcą – pomimo wszystkich wcześniejszych publikacji, pomimo wskazania przez Rokoszevską, a nawet (jak twierdził jej brat) zgłoszenia sprawy Urzędowi Bezpieczeństwa³².

Wątpliwości w życiorysie potrafiły poskutkować infamią, a co za tym idzie – pozbawieniem partyjnych przywilejów. Przekonała się o tym na przykład Helena Pityńska, siostra Alfreda Fajersztajna. Chociaż jej mąż czynnie działał w KP(R)P na Bałutach, nie przyznano jej renty ze względu na własne zachowanie podczas okupacji. Na ulicę Chrobrego – gdzie wówczas mieszkała – udał się bowiem (w maju 1957 r.) wspomniany już wielokrotnie Bolesław Tobolski, który zebrał wśród sąsiadów raczej niekorzystne opinie: „ob. Pytyńska imponowała [co zapewne znaczy „chwaliła się” – M.A.], że ma folksliste”, a jej córka jakoby wyzywała inne dzieci od „polskich świń”³³.

Z kolei renty specjalnej – już jako formalnie uznana działaczka ruchu robotniczego – została pozbawiona Wiktoria Augustowska (ur. 1897), druga żona Stanisława. Wstępując bowiem do PPR w 1945 r., określiła się jako sympatyczna

³⁰ IPN Ld 92/1030, s. 129.

³¹ *Ibidem*, s. 55 i 57.

³² „Zostały złożone do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego doniesienia w 1946 r. ale niestety nawet nas nie wezwano na okoliczność w/w. prowokatora. W 1956 r. mówiłem również tow. Buczyńskiemu [brak bliższych danych – M.A.], ale cóż dostałem odpowiedź, że to jest przestarzała sprawa i nic z tego nie wyjdzie. Mam z tego powodu duży żal, że nic się nie zrobiło prowokatorowi” – zwierzył się rozgoryczony Tobolski partyjnemu historykowi Lucjanowi Kieszczyńskiemu we wspomnieniach spisanych 5 marca 1962 r., APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 36.

³³ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8125, s. 4–7. Po wojnie zresztą wytoczono Helenie dwa procesy przed Sądem Okręgowym w Łodzi: jeden o „publiczne lżenie lub wyszydzanie Narodu albo Państwa Polskiego” (art. 152 kk z 1932 r. – IPN Ld 80/135 t. I–II), drugi natomiast o podpisanie folkslisty (art. 1§1 Dekretu z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 r. – IPN Ld 107/4851).

(w oryginale: sympatyk) przedwojennej KPP, lecz 12 lat później, kiedy to przyznawano wspomniane renty, zaczęła się przedstawiać jako członkini partii przez cały okres jej istnienia (1918–1938). Dopiero w 1961 r. wyszło na jaw, że ona, mąż oraz kilku innych towarzyszy zeznali nieprawdę. Oprócz pozbawienia renty, kobietę ukarano naganą partyjną, zaś jej męża – naganą partyjną z ostrzeżeniem³⁴.

Natomiast w przypadku Józefa Górniaka potrzebna była pomoc pracowników Archiwum Państwowego w Łodzi – według niepotwierdzonych informacji bowiem weteran ruchu robotniczego miał być tak naprawdę funkcjonariuszem carskiej policji konnej, a następnie (już w II Rzeczypospolitej) Policji Państwowej (PP). Wyniki kwerendy były jednak raczej uspokajające. Owszem, od 1902 r. w Straży Ziemskiej powiatu łódzkiego (a dokładniej w Bałutach i Radogoszczy) służył niejaki Górniak, jednakże nie Józef, a Michał, syn Wojciecha (a nie Stanisława), pochodzący ze Zborska w powiecie kaliskim (prawdopodobnie Zbiersk w obecnej gminie Stawiszyn) – podczas gdy rewolucjonista Józef urodził się w Kęblinach (powiat brzeziński). Natomiast kwestii pracy kandydata dla przedwojennych organów ścigania nie udało się rozstrzygnąć ze względu na brak wystarczającej ilości materiałów dotyczących PP – na przykład urzędowych spisów funkcjonariuszy. Najwyraźniej jednak ów znak zapytania nie przeszkodził partii w przyjęciu Górniaka do zaszczytnego grona „ojców założycieli”, gdyż w teczce z Wydziału Historii Partii brak informacji o dalszym badaniu jego przeszłości bądź ewentualnym usunięciu z szeregow³⁵.

Nie znajdujemy też śladów weryfikacji zastanawiająco zbieżnych relacji bałuckich „techników” o sobie nawzajem. Stefan Justyna scharakteryzował Alfreda Fajersztajna w następujący sposób: „W-w chodził na masówki partyjne, chociaż miał wzbronione bo jako technik nie powinien chodzić co mu nieraz zwracałem uwagę”. Alfred z kolei pisał o Franciszku Woźniaku: „Brał udział w masówkach, w pochodach 1 Majowych chociaż nie było mu wolno uczęszczać, z powodu pracy technicznej”.

Oba świadectwa dzielą co prawda cztery lata (Justyna spisał swoje 1 czerwca 1956 r., Alfred natomiast 21 grudnia 1960 r.), a w aktach całej wymienionej trójki nie ma dowodu, by w podobny sposób Woźniak wyrażał się o którymś ze swoich kolegów; niemniej jednak użycie niemal tych samych słów kazałoby się zastanowić, czy chodzi jedynie o topos, konwencję, czy też o wzajemne poparcie przed partyjną komisją nawet kosztem wiarygodności zeznań³⁶.

Pozostawiając jednak tę kwestię na uboczu, należy zaznaczyć, że właśnie nieostrożność – zwłaszcza w połączeniu z działalnością policyjnych informatorów

³⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3703, s. 23–30; APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11004, s. 5.

³⁵ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11238, s. 35–36.

³⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 26; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 54.

– mogła doprowadzić do aresztowania. Jedną z najważniejszych akcji tego typu podjętych przeciwko łódzkim komunistom była oblawa na Młynku, przeprowadzona 28 sierpnia 1932 r. Do stycznia 2021 r. wydarzenie to upamiętniał głaz w tamtejszym parku, który jednak usunięto po wydaniu negatywnej opinii przez IPN³⁷. Zachowała się za to m.in. relacja Józefa Hazelmajera, wówczas również zatrzymanego:

Podobny szantaż, ze strony policji stał się na Młynku w Łodzi, gdzie policja postrzeliła tow. Gomułka Wiesława [oczywiście Władysława, „Wiesław” to pseudonim – M.A.] a było to w 1932 na zwołaną Konferencję delegatów z poszczególnych fabryk Łódzkich (...). Konferencję zagał tow. Gomułka oznajmił delegatom cel i dalsze wytycz[ne] dla delegatów. W niedługim czasie zjawiała się policja granatowa łącznie ze szpiclami. W tym czasie tow. Gomułka, który był znany jako komunist (...) ujęcie tow. Gomułka nie sprawiało trudności dla szpicli, tow. Gomułka między towarzyszami chciał ulotnić się, tymcza[sem] szpicle zorientowali się dali salwę, gdzie tow. został raniony. Reszta towarzyszy widząc, że są w pułapce, nie dała rady uciekać. Także z tego wszystkiego zostało aresztowanych 23 osoby z tego 13-stu otrzymało wyroki, gdzie m.in. ja otrzymałem 3 lata Wyrok³⁸.

Opisując pobyt za kratami, autorzy wspomnień starali się uwypuklić z jednej strony okrucieństwo strażników, z drugiej natomiast hart ducha zatrzymanych. I tak na przykład Stefan Justyna, który w 1932 r. trafił do więzienia przy ul. Gdańskiej 13, zapamiętał m.in. funkcjonariusza nazwiskiem Jackowski bądź Jackowski oraz jego pomocników:

(...) bił mnie po głowie i kopał, ja go złapałem za ręce, wyzywał mnie od żydomuny w temże czasie przyszedł Aspirant «Kata». Naczelnik więzienia Polaka uderzył mnie pistoletem w serce na kilka minut, straciłem przytomność, bito mnie w dalszym ciągu, przez trzy dni nie mogłem oddychać.

Oprócz przemocy fizycznej stosowano – zdaniem Justyny – również innego rodzaju naciski, takie jak na przykład zrównanie praw więźniów kryminalnych

³⁷ P. Jach, *Przy stawie na łódzkim Młynku stał głaz i zniknął. Już wiadomo, co się z nim stało*, „Express Ilustrowany”, 26 stycznia 2021 r., <https://expressilustrowany.pl/przy-stawie-na-lodzkiem-mlynku-stal-glaz-i-zniknal-juz-wiadomo-co-sie-z-nim-stalo/ar/c1-15410619> (dostęp: 8.09.2024).

³⁸ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (1582), sygn. 2218, jedn. niespaginowana. Natomiast Gomułka został skazany na cztery lata więzienia – wyrok zapadł w Sądzie Okręgowym w Łodzi dnia 1 czerwca 1933 r., vide: J. Eisler, *Siedmiu wspañiałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 176.

i politycznych czy likwidacja komun więziennych, czyli samorządów reprezentujących osadzonych przed władzami placówki. Nota bene komuny te pełniły też funkcję „uniwersytetów”, tworząc więzienne biblioteki i organizując pogadanki³⁹. O jednej z takich akademii pisał Manes Zonszajn, który siedział w więzieniu łęczyckim:

Wieczorem tego dnia odbyła się akademія, wygłoszono piękny referat o życiu i działalności tow. Lenina. Mówiono o sztandarze, który międzynarodówka nosi dalej w imieniu Lenina. Podkreślono, że Lenin umarł, ale Leninizm żyje. Od tego czasu słyszałem bardzo dużo referatów na ten temat, ale muszę przyznać, że najgłębiej utkwiły we mnie słowa Buły⁴⁰ wypowiedziane w czasie zrywania kokardek czerwonych na podwórku więziennym w Łęczycy 21 stycznia 1935 roku [w rocznicę śmierci „wodza rewolucji” – M.A.]. «Dopóki są komuniści Lenin wcale nie umarł»⁴¹.

Bywały jednak formy oporu bardziej radykalne niż okolicznościowe odczyty i zakładanie kokardek – pojawiają się one chociażby w relacji Bolesława Tobolskiego. W latach 1926–1927 przebywał on w zakładzie karnym w Sieradzu – i to z samym Marianem Buczkiem⁴², który miał tam pełnić funkcję starosty więziennego. Osadzeni wszczęli „czarną głódówkę”, to znaczy wykluczającą nie tylko jedzenie, lecz również picie wody i palenie papierosów. Miała być ona odpowiedzią na zarządzenie władz o skróceniu czasu spaceru, odebraniu gotowanej wody i wyznaczeniu widzeń tylko w określone dni. Bunt ten jednak spacyfikowano poprzez „pojedyncze wrzucenie więźniów do cel cementowych”⁴³.

Z czasem pobyt w więzieniach stawał się dla działaczy komunistycznych doświadczeniem równie oczywistym jak redukcje w kolejnych zakładach pracy – często zresztą wywołane działalnością rewolucyjną. Przykładem może być życiorys Olgi/Udli Szachter (z domu Goldberg, rocznik 1910):

³⁹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11331, s. 18–19.

⁴⁰ Oddziałowy nazwiskiem Zieliński, zwany tak ze względu na długie wąsy i puciołowatą twarz, APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11923, s. 4.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Byłym legionistą, członkiem komunizującej PPS-Opozycji (1919) i działaczem KPP w okręgu lubelsko-podlaskim, do 1990 r. patronem ulicy A. Kamińskiego w Łodzi. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie z 5 listopada 1923 r. został on skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, a 15 lipca 1925 r. ten sam organ wymierzył mu karę dodatkowych 6 lat za „przynależność do bojówki komunistycznej”. W Sieradzu przebywał w latach 1925–1927, czyli praktycznie w tym samym czasie co Tobolski, L. Dubacki, *Buczek Marian*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A–D, red. F. Tych, Warszawa 1978, s. 258.

⁴³ Wyrażenie nie do końca jasne – trudno powiedzieć, dlaczego ów cement miałby być taki ważny, APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 16.

W listopadzie 1931 r. mnie aresztowano, a w kwietniu 1932 r. rozprawa sądowa mnie zwolniła i wróciłam na stare miejsce pracy. W maju 1933 r. zostałam zredukowana. W sierpniu 1933 r. mnie powtórnie aresztowano, a w kwietniu 1934 r. byłam zwolniona z rozprawy sądowej. W listopadzie 1934 r. byłam znów aresztowana i zasądzona wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi na 2½ roku więzienia, zaś Sąd Apelacyjny zmniejszył mi wyrok na 1 rok więzienia. Po odsiedzeniu wyroku w Sieradzu zostałam zwolniona w listopadzie 1935 r.⁴⁴

Niektórzy rewolucyoniści próbowali przed represjami uciekać za granicę – zwłaszcza do ZSRR. Ten ostatni kierunek okazywał się niekiedy śmiertelnie niebezpieczny, o czym przekonał się choćby Franciszek Pityński (mąż Heleny, ur. 1897). Po demonstracji na rogu ulic Stefana i Dzikiej (tej, w której według Stefana Justyny „koniuchy dali drapaka” po tym, jak robotnicy zwabili ich w pułapkę z drutu kolczastego i obrzucili kamieniami) Pityński ukrywał się najpierw u znajomych komunistów na terenie Łodzi (Henryka Babczenki z ulicy Tokarzewskiego) i Radogoszcza⁴⁵ (Stefana Grabowskiego, podczas okupacji zamordowanego przez hitlerowców), by ostatecznie wyjechać do ZSRR (przez Wolne Miasto Gdańsk). Emigrację umożliwił mu fałszywy paszport (zdobyty przez partyjnych towarzyszy) na nazwisko Iwan Pawłowicz Gołtin – i tymi właśnie personaliami posługiwał się do końca życia⁴⁶.

Zresztą jak się okazało, wiele mu tego życia nie zostało. Po kuracji na Krymie (z powodu m.in. choroby płuc) Pityński został wyznaczony na przewodniczącego sowchozu w miejscowości Oriechowo-Zujewo koło Moskwy. Jednakże około 1934–1935 r. przestały od niego przychodzić listy, pieniądze i fotografie (które wysyłał nie tylko żonie, ale i zaufanemu współpracownikowi z czasów polskich, Zygmuntowi Wutkowskiemu), a kiedy podczas II wojny światowej próbowała go szukać siostrzenica, Lucyna Fajersztajn, otrzymała ona odpowiedź, że w sowchozie już nie pracuje i (cyt.) „nie ma go”⁴⁷.

Jeszcze w 1956 r. – kiedy to żona Pityńskiego próbowała uzyskać rentę partyjną (jak wiadomo – bezskutecznie), traktowany był on jako „zaginiony”. Tajemnica tej swego rodzaju orwellowskiej ewaporacji została jednak wyjaśniona w okresie pierestrojki – 12 września 1989 r. nastąpiła oficjalna rehabilitacja Iwana Pawłowicza Gołtina. Okazało się bowiem, że 2 września 1937 r. został on aresztowany przez

⁴⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 9210, s. 59.

⁴⁵ Do 1940 r. i w latach 1945–1946 oddzielna miejscowość, obecnie część Łodzi.

⁴⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8125, s. 13–16; IPN BU 0194/3031, Akta funkcjonariusza UB Henryka Babczenki, cz. 1, k. 3v. „U nas w domu ukrywał się również czł. KPP Pityński, szwagier Fajersztajn, który następnie został wysłany do ZSRR” (IPN BU 0194/3031, k. 26v).

⁴⁷ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8125, s. 11–16 i 35.

NKWD, a półtora miesiąca później (17 października) rozstrzelany za „działalność szpiegowską” na poligonie Butowo pod Moskwą⁴⁸.

O losie męża Helena prawdopodobnie się nie dowiedziała, rehabilitacji zaś nie dożyła – zmarła bowiem w 1971 r., przy czym – warto zaznaczyć – jako stan cywilny wpisano jej: „wdowa”. Pityński z kolei zapewne nigdy nie zobaczył swojej jedynej córki Blandyny, urodzonej 11 września 1932 r., a więc kiedy już od kilku miesięcy ukrywał się przed policją⁴⁹.

Działalność rewolucyjna nie wykluczała bowiem życia rodzinnego – choć granice między obiema sferami były nadzwyczaj płynne. Jako przykład można przywołać dwie siostry Alfreda Fajersztajna (odpowiednio Otylia i Amalia). Poślubiły one jego sąsiadów Stanisława i Władysława Kozłowskich, których młodszy brat Kazimierz był kolegą Alfreda z pracy, a do 1907 r. również udzielał się w lewicy rewolucyjnej. Ponadto na Stanisława jako członka partii Fajersztajn powołał się również w *Ankiecie uczestnika...*, Władysław natomiast został ojcem chrzestnym starszej córki Alfreda, Melanii⁵⁰.

Jeszcze bardziej wymownym przykładem splotu działalności partyjnej z życiem osobistym były losy Apolinarego Fajersztajna (ur. 1907) – starszego syna Alfreda. W 1930 r. ożenił się on bowiem ze starszą o dwa lata Rozalią Poter, córką łódzkiego

⁴⁸ Голтин Иван Павлович (1897) – *Открытый список*, [https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_\(1897\)](https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_(1897)) (dostęp: 16.09.2024). Do aresztowania i egzekucji Pityńskiego mogła się przyczynić jego znajomość z Józefem Sroczyńskim, uważanym za prowokatora. Ten ostatni miał być bowiem odpowiedzialny m.in. za obławę na Młynku oraz aresztowanie (również w 1932 r.) swojej partnerki, komunistycznej działaczki Władysławy „Włady” Bytomskiej, J. Bednarek, *Kochala ZSRR. Przypadek Władysław Bytomskiej*, „Przystanek Historia”, 19 czerwca 2020 r., <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69840,Kochala-ZSRR-Przypadek-Wlady-Bytomskiej.html> (dostęp: 8.09.2024). Pisał o tym Stefan Justyna: „po kilku tygodniach tow. Pityński napisał list do rodziny znając jego charakter pisma, pisał o tow. Sroczyńskim pseudonim «Jan» kulawy był na 1 nogę jak Sroczyński przyjechał do Zw. Radzkiego był wesoły przywitał się z Pityńskim i innymi (?) tow. a zabrano go bez pożegnania na komórkach partyjnych w Łodzi powiedziano nam, że «Jan» jest prowokatorem, wyspał tow. Bytomską, z którą żył i sypał innych tow.”, APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8125, s. 14.

⁴⁹ Akt zgonu Heleny Marii Pityńskiej z d. Feierstein (USC Łódź-Górna, nr II-1454/1971); akt urodzenia Blandyny Heleny Pityńskiej (Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, nr 1055/1932) – oba dokumenty uzyskano z Urzędu Stanu Cywilnego dnia 12 października 2021 r.

⁵⁰ APŁ, APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 8 i 30; Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akty małżeństwa nr 178/1906 i 731/1909 – <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1562d&sy=1906&kt=4&plik=178-179.jpg#zoom=1&x=0&y=0> i <https://metryki.genealodzy.pl/metryki.php?op=kt&ar=3&zs=1562d&sy=1909&kt=6> (dostęp: 14.03.2023). Matką chrzestną Melanii była z kolei... Otylia Kozłowska z d. Fajersztajn, Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt urodzenia nr 2954/1909, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1562d&se=&sy=1909&kt=2&plik=2951-2954.jpg&x=2178&y=1422&zoom=1> (dostęp: 8.09.2024).

wytwórcy pralek. Chociaż małżeństwo doczekało się dwóch córek, nie należało do udanych, gdyż – jak podawał anonimowy życiorys – „nie było zgody we współżyciu”. Nie mając szczęścia także w karierze zawodowej (częste okresy bezrobocia), Apolinary poszedł w ślady ojca i w 1932 r. dołączył do KPP. Tam poznał towarzyszkę Esterę Goldberg, z którą się związał dwa lata później. Ze względu na wrogi (a przynajmniej indyferentny) stosunek partii do religii i oficjalnie deklarowany internacjonalizm, obojgu nie przeszkadzał fakt, że on był Polakiem i katolikiem (choć synem luteranina z niemieckiej rodziny), a ona córką konserwatywnych Żydów (jej ojciec był nauczycielem języka hebrajskiego). Układ ten jednak wyrażnie nie spodobał się rodzinie Estery, która – jak wyznał po latach jej syn Michał Fajersztajn – wyklęła córkę za związek z „gojem”⁵¹.

Dla partii nie był jednak problemem niejasny status prawny małżeństwa Apolinarego. Rozalia rozwiodła się z nim bowiem („zaocznie”) 19 listopada 1941 r., tymczasem on – wyjechawszy podczas II wojny światowej (w nie do końca jasnych okolicznościach) do Magnitogorska w ZSRR – poślubił tam Esterę już 24 stycznia⁵². Formalnie więc przez kilka miesięcy był bigamistą.

Miało to jednak miejsce już po rozwiązaniu partii, które nastąpiło w 1938 r. – zresztą z woli Józefa Stalina, który uważał KPP za organizację zinfiltrowaną przez polski kontrwywiad. Jej przywódcy natomiast w większości zginęli w łagrach i miejscach straceń⁵³. W opisywanych relacjach jednak żaden z autorów nie wnikał w podobne okoliczności, zazwyczaj poprzestając na ogólnym stwierdzeniu o przejściu do kontaktów nieformalnych. Uczynił tak na przykład Franciszek Skrobski: „Od 1938 r. – 1939 r. utrzymywałem kontakty ze znajomymi towarzyszami, lecz organizacyjnie nie pracowałem”⁵⁴.

Z kolei Stanisław Augustowski postanowił wykorzystać zmienioną sytuację, działając w strukturach legalnych:

Po rozwiązaniu KPP w sierpniu 1938 r. wstąpiłem na dzielnicę Kielma PPS przy ul. Brzezinski 65. tam zostałem wybrany na wiceprzewodniczącego czerwonego Harcerstwa a tow. Pawlickiego Adama na sekretarza⁵⁵.

⁵¹ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 4779, s. 14 i 27; Parafia rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, akt małżeństwa nr 311/1930, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1562d&sy=1930b&kt=1&pplik=310-311.jpg#zoom=1&x=2189&y=340> (dostęp: 8.09.2024); J. Wiszniewicz, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2018, s. 235.

⁵² IPN Ld 093/464 t. 34, s. 11.

⁵³ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1999, s. 996–997.

⁵⁴ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8826, s. 23.

⁵⁵ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 3704, s. 41. Pomysł przenikania do partii głównego nurtu nie był nowy. Oprócz wspomnianego już Józefa Górniaka należałoby wskazać na działalność jego imiennika Hazelmajera w „nowej” PPS-Lewicy (AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego

Postępowanie to korespondowało z nieco metafizycznym podejściem Franciszka Woźniaka, który w krytycznym momencie był zajęty konstruowaniem wspomnianej już maszyny drukarskiej: „Przy tej robocie zastało nas rozwiązanie partii, ale kontynuowaliśmy dalej z myślą o tem, że partia musi wrócić do życia”⁵⁶.

Istotnie, odrodzenie partii w końcu nastąpiło – ale formalnie dopiero w 1942 r., pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej. I tym razem inicjatywa przyszła z Moskwy – a wraz z nią też częściowo kadry, co przyczyniło się do trwającego przez ponad dwie dekady nieformalnego podziału ugrupowania (od 1948 r. nazywanego Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą) na część „krajową” i „importowaną” (Gomułka kontra Bierut, „natolińczycy” i „puławianie”, później „partyzanci” i ich przeciwnicy)⁵⁷. Jest to jednak zagadnienie zdecydowanie wykraczające poza tematykę niniejszej pracy.

Podsumowując, omawiane tutaj teksty stanowią zaledwie swego rodzaju próbę reprezentatywną dużo pokażniejszego zbioru⁵⁸ – można w nich bowiem dostrzec zarówno charakterystykę środowiska, w którym powstały (m.in. robotniczy rodowód, niezbyt wysoki poziom wykształcenia piszących, miejsca pamięci), jak i indywidualne cechy autorów (choćby pochodzenie z różnych etnosów, różnice pokoleniowe, rozłożenie akcentów). W tej ostatniej kwestii należy jednak pamiętać, że wszelkie próby zaznaczenia własnego stylu, takie jak złośliwość i sarkazm u Stanisława Augustowskiego czy (niekoniecznie udane) próby okraszenia swej twórczości humorem (widoczne u Franciszka Woźniaka) należą raczej do rzadkości, większość życiorysów bowiem nie wykracza poza suche wyliczenie faktów, a opinie wystawiane przez poszczególnych działaczy sobie nawzajem na ogół ograniczają się do konwencjonalnych zwrotów typu „był działaczem wysokiej klasy” (Kamila Raczyńska o Bolesławie Tobolskim), „chętnie wykonywał polecenia wydane przez partię” (Józef Hazelmajer o Alfredzie

/1582/, sygn. 2218, jedn. niespaginowana). Organizacja ta, założona w 1926 r. przez działaczy socjalistycznych rozczarowanych działalnością PPS w pierwszych latach niepodległości, szybko została opanowana przez komunistów i przekształcona w ich legalną przybudówkę. W rezultacie pięć lat później doszło do jej delegalizacji. Szerzej na ten temat: L. Hass, *PPS-Lewica 1926–1931*, „Najnowsze Dzieje Polski: materiały i studia z okresu 1914–1939” 1961, t. 4, s. 59–99, całość dostępna pod adresem: <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=44650> (dostęp: 10.09.2024).

⁵⁶ APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 8826, s. 23; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 10128, s. 103–104. W świetle badań Łukasza Bertrama najbardziej typowa dla „dołów” partyjnych wydaje się postawa Skrobskiego, albowiem badacz ów pisze, iż „po rozwiązaniu partii większość [«dołowych»] zajęła się po prostu pracą [zawodową] i tylko w nielicznych przypadkach odnajdujemy ślady działalności politycznej”, Ł. Bertram, *op. cit.*, s. 334.

⁵⁷ N. Davies, *op. cit.*, s. 998–1001.

⁵⁸ Oprócz omówionych tutaj relacji z Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Archiwum Akt Nowych należy koniecznie wspomnieć o bardzo bogatych zbiorach w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, które jednak zasługują na odrębne opracowanie.

Fajersztajnie) czy „była aktywną czł[onkinią] partii” (Edward Basista o Oldze/Udli Szachter)⁵⁹. Pamiętać powinno się przy tym o mechanizmie retrogresji, opisywanym choćby przez Wiktora Marca: fakt, że wszystkie omawiane tutaj utwory powstawały w okresie Polski Ludowej i w określonym celu (propagandowa dokumentacja dziejów ruchu robotniczego, chęć uzyskania rent i odznaczeń), sprawiał, że narrację z epoki niejako narzucano również na czasy wcześniejsze, konstruując życiorysy w sposób sugerujący nieuchronność przystąpienia do „walki klasowej”. Nie wyklucza to jednak autentyzmu opisów, gdyż jak twierdził Marzec:

Każdy zapis autobiograficzny jest na swój sposób prawdziwy, do badacza należy to, by odkryć w jakim sensie. Uczestnicy opowiadają historię swojego proletariackiego życia i kształcenia tak, jak ją pamiętają [podkreślenie M.A.]. Z całą dostępną dozą krytycyzmu wobec świadectw autobiograficznych możemy, i musimy, im do pewnego stopnia zawierzyć. Ponadto, mimo że biografie dotyczą osobistych przeżyć i nie ma podstaw oraz możliwości konfrontować ich z jakąś zewnętrzną prawdą – w dużym stopniu sobie odpowiadają, co świadczyć może o silnym kulturowym zapośredniczeniu takich relacji, ale i o zasadniczej zbieżności przekazywanych doświadczeń⁶⁰.

Nie jest więc celem niniejszej pracy ocenianie zgodności przytoczonych relacji z obiektywną prawdą (o ile takowa istnieje), tak jak też nie pretenduje ona do rangi dogłębnej analizy zagadnienia. Jak już było wspomniane, niniejszy artykuł stanowi raczej wprowadzenie do tematyki zbiorów, które w przyszłości mogłyby zostać wykorzystane choćby przez badaczy literatury czy historii społecznej.

⁵⁹ APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11819, s. 84; APŁ, KŁ PZPR, seria 23, sygn. 11169, s. 27; APŁ, KŁ PZPR, seria 18, sygn. 9210, s. 22.

⁶⁰ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 200. Co prawda Marzec poddał analizie życiorysy pokolenia „najstarszego”, i to głównie te, które wydano w formie książkowej; niemniej jednak jego wnioski można spokojnie rozszerzyć na całość omawianej tutaj tematyki.

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowe w Łodzi

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 2218, 3703, 3704, 4779, 4836, 8125, 8826, 10128, 11004, 11169, 11238, 11331, 11819, 11923.

Urząd Dzielnicowy Łódź – Bałuty, sygn. 5938

Archiwum Akt Nowych

Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 271/II-12.

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2218.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

IPN Ld 498/511, Akta sprawy karnej przeciwko Leonowi Wacie, oskarżonemu o przyjęcie Niemieckiej Listy Narodowościowej.

IPN Ld 92/1030, Akta sprawy karnej przeciwko Stefanowi i Annie Uznańskim, oskarżonym o przyjęcie Niemieckiej Listy Narodowościowej.

IPN Ld 80/135 t. I–II, Akta sprawy karnej przeciwko Helenie Pityńskiej, oskarżonej o lżenie Narodu Polskiego.

IPN Ld 107/4851, Akta sprawy karnej przeciwko Helenie Pityńskiej, oskarżonej o przyjęcie Niemieckiej Listy Narodowościowej.

IPN Ld 093/464 t. 34, Koperta dowodowa Estery Fajersztajn-Dorn z d. Goldberg.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

IPN BU 0194/430, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Sergiusza Fajersztajna.

IPN BU 0194/3031, Akta osobowe funkcjonariusza UB/SB Henryka Babczenki.

Archiwum Akt Stanu Cywilnego przy Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi

Akt zgonu Heleny Marii Pityńskiej z d. Feierstein (USC Łódź-Górna, nr II-1454/1971)

Akt urodzenia Blandyny Heleny Pityńskiej (par. rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Łodzi, nr 1055/1932) – oba dokumenty uzyskano z Urzędu Stanu Cywilnego dnia 12 października 2021 r.

OPRACOWANIA • STUDIES

Bertram Ł., *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022.

Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1999.

Dubacki L., *Buczek Marian*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A–D, red. F. Tych, Warszawa 1978, s. 257–258.

Ławnik J., *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979.

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego 1899–1989 Fagum-Stomil, oprac. W. Jabłoński, Łódź 1989.

Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016.

Wisniewicz J., *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2018.

Zysiak A., Kocemba-Żebrowska J., Madejska M., Kurkowska E., Szymański M., Różycka-Stasiak W., Gruda M., *Wielki przemysł, wielka cisza: Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2020.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

Baedeker łódzki: Willa Karola Teodora Buhle i... miejsce po „Zakładach Włókienniczych Karol T. Buhle”, <http://baedekerlodz.blogspot.com/2012/11/willa-karola-teodora-buhle-i-miejsce-po.html> (dostęp: 8.09.2024).

Bednarek J., Kochała ZSRR. Przypadek Władzy Bytomskiej, „Przystanek Historia”, 19 czerwca 2020 r., <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69840,Kochała-ZSRR-Przypadek-Władzy-Bytomskiej.html> (dostęp: 8.09.2024).

Bednarek J., „Nieustraszonego żołnierza czerwony”. Przypadek Szymona Harnama, „Przystanek Historia”, 16 kwietnia 2020 r., <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/65640,Nieustraszonego-żołnierza-czerwony-Przypadek-Szymona-Harnama.pdf> (dostęp: 8.09.2024).

Gontarczyk A., *Żółte związki zawodowe w opinii liderów związkowych*, „Polityka Społeczna” 2015 nr 3 (492), s. 26–30, <https://polityka-spoeczna.ipiss.com.pl/api/files/download/1485016.pdf> (dostęp: 8.09.2024).

Hass L., *PPS-Lewica 1926–1931*, „Najnowsze Dzieje Polski: materiały i studia z okresu 1914–1939” t. 4, 1961, s. 59–99, <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=44650> (dostęp: 10.09.2024).

Jach P., *Przy stawie na łódzkim Młynku stał głaz i zniknął. Już wiadomo, co się z nim stało*, „Express Ilustrowany”, 26 stycznia 2021 r., <https://expressilustrowany.pl/przy-stawie-na-lodzkiem-mlynku-stal-glaz-i-zniknal-juz-wiadomo-co-sie-z-nim-stalo/ar/c1-15410619> (dostęp: 8.09.2024).

Kurkiewicz M., *Na kłopoty Biernacki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 8, nr 5–6, s. 126–132, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/na-kłopoty-biernacki,5279.pdf> (dostęp: 8.09.2024).

Łódź – Dawna fabryka Karola Teodora Buhle. Atrakcje turystyczne Łodzi. Ciekawe miejsca Łodzi, <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/40849,loz-dawna-fabryka-karola-teodora-buhle.html> (dostęp: 8.09.2024).

Łódź – Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego Fagum-Stomil Zakład nr 2 – stare zdjęcia, mapa, https://fotopolska.eu/Limanowskiego_156_Lodz?f=766662-foto (dostęp: 16.09.2024).

Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych, <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=3&zs=1562d&s=&sy=1909&kt=2&pplik=2951-2954.jpg&xx=2178&y=1422&zoom=1> (dostęp: 8.09.2024).

Metryki – Skanoteka – Baza skanów akt metrykalnych, <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1562d&sy=1930b&kt=1&pplik=310-311.jpg&zoom=1&xx=2189&y=340> (dostęp: 8.09.2024).

Plan wojewódzkiego miasta Łodzi [rzekomo z lat 1937–1939], wydany nakładem Księgarni Szarlotty Seipelt Sp. z o.o., przechowywany w Bayerische Staatsbibliothek / Münchener Digitalisierungs-Zentrum / Digitale Bibliothek, <https://fotopolska.eu/1640233,foto.html> (dostęp: 8.09.2024).

Голтин Иван Павлович (1897) – *Открытый список*, [https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_\(1897\)](https://ru.openlist.wiki/%D0%93%D0%BE%D0%BB%D1%82%D0%B8%D0%BD_%D0%98%D0%B2%D0%B0%D0%BD_%D0%9F%D0%B0%D0%B2%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%B8%D1%87_(1897)) (dostęp: 16.09.2024).

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Marcin Antczak – absolwent Uniwersytetu Łódzkiego (historia – magister 2015, filologia południowosłowiańska – licencjat 2015), obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ oraz archiwista w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Zainteresowania naukowe: genealogia, biografistyka, historia Łodzi i regionu, historia narodów słowiańskich.



megawat1@wp.pl; ul0116503@edu.uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



Agnieszka Kita

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Archives of the State Museum Auschwitz-Birkenau in Oświęcim



<https://orcid.org/0000-0002-2338-4399>

SOCJALIZACJA DO LUDOBÓJSTWA I BIOMEDYCZNA WIZJA TRZECIEJ RZESZY W MONOGRAFII ROBERTA JAY LIFTONA, NAZISTOWSCY LEKARZE. MORD MEDYCZNY I PSYCHOLOGIA LUDOBÓJSTWA TŁUM. MACIEJ JACEK KLICH, ZNAK HORYZONT KRAKÓW 2024, SS. 747

SUMMARY

Socialization to Genocide and the Biomedical Vision of the Third Reich in Robert Jay Lifton's Monograph *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, translated by Maciej Jacek Klich, Znak Horyzont, Cracow 2024, pp. 747

The Znak Horyzont publishing house has published Robert Jay Lifton's monograph *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*. The book was first published in the United States in 1986 and was reissued in 2000 and 2017. Although the book is almost forty years old, this is its first edition in Polish. At this point, it is worth considering: is the translation of foreign-language publications published in the past, the content of which has not been updated based on the latest research, justified, or has their scientific value already been devalued? The purpose of this article is to analyze R.J. Lifton's book, the information it contains, and its value for contemporary readers and researchers studying the issues of Nazi medicine, perpetrators, or the Shoah in general.

KEYWORDS: Nazi medicine, Shoah, Auschwitz, concentration and extermination camps, medical experiments, psychology of genocide, socialization to violence, genocide



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

STRESZCZENIE

Wydawnictwo Znak Horyzont zdecydowało się wydać drukiem w polskojęzycznej wersji monografię Roberta Jay Liftona *Nazistowscy lekarze: mord medyczny i psychologia ludobójstwa*. Książka została po raz pierwszy opublikowana w Stanach Zjednoczonych w 1986 r. i doczekała się wznowień kolejno w roku 2000 i 2017. Mimo, że monografia liczy sobie już prawie czterdzieści lat, to dopiero w 2024 r. ukazało się jej pierwsze wydanie w języku polskim. W tym miejscu warto postawić sobie pytanie: czy tłumaczenie obcojęzycznych publikacji wydanych w przeszłości, których treść nie została uaktualniona w oparciu o najnowszy stan badań jest uzasadniona, czy jednak ich wartość naukowa uległa już dewaluacji? Celem niniejszego artykułu będzie analiza książki R.J. Liftona, zawartych w niej informacji oraz jej wartości dla współczesnych czytelników i badaczy zajmujących się zagadnieniami nazistowskiej medycyny, sprawców czy Zagłady.

SŁOWA KLUCZOWE: nazistowska medycyna, Zagłada, Auschwitz, obozy koncentracyjne i obozy zagłady, eksperymenty medyczne, psychologia ludobójstwa, socjalizacja do przemocy, ludobójstwo

Nakładem wydawnictwa Znak Horyzont ukazała się obszerna monografia Roberta Jay Liftona zatytułowana *Nazistowscy lekarze: mord medyczny i psychologia ludobójstwa*. Dzieło zostało po raz pierwszy opublikowane w Stanach Zjednoczonych w 1986 r. i doczekało się wznowień w roku 2000 i 2017. Mimo, że książka liczy sobie już prawie czterdzieści lat, jest to jej pierwsze wydanie w języku polskim. W tym miejscu warto postawić sobie pytanie: czy tłumaczenie obcojęzycznych publikacji wydanych w przeszłości, których treść nie została uaktualniona w oparciu o najnowszy stan badań jest uzasadniona, czy jednak ich wartość naukowa uległa już dewaluacji? Celem niniejszego artykułu będzie analiza książki R.J. Liftona, zawartych w niej informacji oraz jej wartości dla współczesnych czytelników i badaczy zajmujących się zagadnieniami nazistowskiej medycyny, sprawców czy Zagłady w ogóle.

Zanim przejdziemy do analizy treści warto przybliżyć sylwetkę samego autora. Robert Jay Lifton urodził się 16 maja 1926 r. w Nowym Jorku. W 1948 r. ukończył New York Medical College. Po praktykach i rezydenturze w brooklyńskich szpitalach, w latach 1951–1953, służył w Siłach Powietrznych USA jako psychiatra w Massachusetts, Japonii oraz Korei. Był również wykładowcą na wielu prestiżowych północnoamerykańskich uczelniach, m.in.: Washington School of Psychiatry oraz Uniwersytetach Columbia, Harvard i Yale. Razem ze swoim mentorem, Erikiem Eriksonem, był pionierem w dziedzinie psychohistorii¹. Ponadto ma na swoim koncie ponad 20 książek, najbardziej znane z nich to: *Death in Life*:

¹ Obecnie psychohistoria postrzegana jest jako dziedzina kontrowersyjna, przez niektórych historyków tradycyjnego nurtu uważana nawet za „pseudonaukę”. Na temat psychohistorii i jej rozwoju można przeczytać np. w monografii autorstwa T. Pawelca, *Dzieje i nieświadomość. Założenia praktyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.

Survivors of Hiroshima (1968), *Home from the War: Learning from from Vietnam Veterans* (1974) oraz pozycja będąca przedmiotem niniejszego artykułu recenzyjnego *Nazistowscy lekarze: mord medyczny i psychologia ludobójstwa*².

Książka Roberta Jay Liftona to monumentalne dzieło liczące sobie 747 stron. Treść, poprzedzona przedmowami do wcześniejszych wydań, wstępem oraz wprowadzeniem, została podzielona na trzy części. Każda z części zawiera własne wprowadzenie. Jak informuje sam autor (s. 36–37), wprowadzenie poświęcone jest zarysowaniu ogólnego ujęcia psychologicznego tematu oraz metodologii przeprowadzonych wywiadów, a także związanymi z nimi kwestiami moralnymi. Część pierwsza poświęcona została sterylizacji i eutanazji w Trzeciej Rzeszy oraz umocowaniu ich w nazistowskiej eugenicie i teorii rasowej oraz procesowi nazyfikacji medycyny. Część druga (najobszerniejsza, składająca się z 12 rozdziałów) skupia się na KL Auschwitz, lekarzach SS służących w obozie, a także popełnionych przez nich zbrodniach i eksperymentach (selekcje na rampie, w blokach szpitalnych, ocena moralna eksperymentów). Przybliży także czytelnikowi postawy i dylematy lekarzy-więźniów, których losy związane były z ich „przełożonymi” z SS. W tym fragmencie książki R.J. Lifton przedstawia i analizuje postawy trzech lekarzy-esesmanów: „przyzwoitego człowieka” Hansa Müncha (występuje pod pseudonimem Ernst B.), z którym przeprowadził kilka wywiadów; Josefa Mengele – człowieka-symbolu nazistowskiej medycyny w obozach koncentracyjnych i wreszcie Eduarda Wirthsa – naczelnego lekarza KL Auschwitz, człowieka, który niejako wbrew sobie, stał za sprawnym działaniem maszyny zagłady w obozie. W części trzeciej autor analizuje wydarzenia, które miały miejsce w obozach z punktu widzenia psychiatrii i psychologii oraz szeroko pojętych nauk humanistycznych. Zgłębia mechanizm „zdwojenia” – mechanizm psychologiczny, który umożliwia sformowanie się drugiej, względnie autonomicznej jaźni umożliwiającej uczestnictwo w zlu. Autor umiejscawia nazistowskie ludobójstwo w kontekście innych i dokonuje syntezy ich



² Więcej informacji na temat Roberta Jay Liftona, jego działalności naukowej i publikacjach można przeczytać na jego oficjalnej stronie internetowej: <https://www.robertjaylifton.com/> (dostęp: 4.12.2024).

wspólnych, można powiedzieć, uniwersalnych cech. Publikacja kończy się posłowiem oraz podziękowaniami dla osób, które miały znaczący wpływ na powstanie książki. Pomimo bogactwa literatury, niepublikowanych tekstów czy materiałów źródłowych widocznych w przypisach, monografia R.J. Liftona nie posiada klasycznej bibliografii, co niestety jest dużym mankamentem obszernej książki.

Jak sam autor zaznacza we wprowadzeniu, jego celem jest „wskazanie warunków psychologicznych sprzyjających powstawaniu zła” (s. 45). Książka była pisana w warunkach zagrożenia zagładą nuklearną i odkryciem postępujących zmian klimatycznych. Obydwa te zagrożenia mogły przyczynić się do szybkiej zagłady ludzkości, spowodowanej przez samych mieszkańców Ziemi. Społeczna normalizacja zła była zjawiskiem występującym na całej planecie, co autor starannie opisuje we wstępie. Przytacza również przypadki zbrodni przeciwko ludzkości i ludobójstwa, jak na przykład mord dokonany przez Serbów: czystek etnicznych dokonanych w imieniu Wielkiej Serbii. Jak nazwał to Erik Markusen, wśród Serbów objawiła się „mentalność ludobójcza” (s. 20), która była wynikiem wielowymiarowego przygotowania do jego dokonania – socjalizacja do ludobójstwa. W jaki sposób ludzie ulegają socjalizacji do mordowania jest jednym z głównych zagadnień rozważań Roberta Jay Liftona.

Co należy podkreślić w kontekście sprawców, autor już na samym początku zaznacza, że nazistowscy lekarze byli ludźmi (s. 35). To z pozoru oczywiste stwierdzenie nie było (nie jest) przyjmowane przez wiele osób, bądź nie do końca są oni tak naprawdę w stanie zrozumieć, co oznacza ono dla społeczeństwa: większość ludzi, w odpowiednich warunkach, jest zdolna do czynienia zła. W tym kontekście *Nazistowscy lekarze...* są pozycją niezwykle istotną nie tylko dla zrozumienia ludzkiej zdolności do zbrodni czy ludobójstwa, ale może zawierać w sobie wskazówki, w jaki sposób można im zapobiegać. Jeśli poznamy procesy zachodzące w trakcie socjalizacji do ludobójstwa możemy w odpowiednim momencie zainterweniować i uniknąć najgorszego³.

Robert Jay Lifton stawia sobie za cel zbadanie w jaki sposób, zwyczajni ludzie, w dodatku lekarze sprzeniewierzyli się przysiędze Hipokratesa i stali się jednym z kluczowych elementów umożliwiającym nazistowskie ludobójstwo⁴. Co więcej, wbrew powszechnym stereotypom, w czasie służby na rampie w Birkenau, czy w ośrodkach „eutanazji” nie doświadczali żadnych ekstremalnych przeżyć,

³ Są to tylko optymistyczne rozważania, ponieważ procesy te rozumie jedynie garstka elit akademickich. Wielokrotnie w historii ludzkości znajomość procesów socjalizujących do mordu była wykorzystywana nie do jego zapobiegania, a skuteczniejszego przeprowadzenia.

⁴ Vide również: Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Poznań 2019 oraz film dokumentalny *Zwykli ludzie (Ordinary Men: The „Forgotten Holocaust”)*, reż. M. Oldenburg, 2022.

ani nie wyróżniali się spośród innych sprawców – sumiennie wykonywali swoją pracę (s. 35). Ponadto autor wskazuje na ogromną rolę pewnych, cieszących się społecznym poważaniem zawodów, których przedstawiciele są niezbędni dla funkcjonowania społeczeństwa i w dużym stopniu wyznaczają ramy moralne, w jakich ono funkcjonuje. Postawa tych ludzi, na przykład lekarzy czy profesorów uniwersyteckich, wpływa na postrzeganie problemów społecznych i stosunek do nich poszczególnych grup społecznych. Posłuszeństwo wobec autorytetu jest głęboko zakorzenione w ludziach i, jak doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, konieczne dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa. Z drugiej strony, co pokazuje R.J. Lifton, taka zależność może prowadzić do popełniania zbrodni przez zupełnie zwyczajnych, odpowiednio zmotywowanych „zwykłych” ludzi⁵. Zważywszy, że, jak słusznie zauważa badacz, ludzie bardzo łatwo ulegają socjalizacji do ludobójstwa. Nawet nazistowscy lekarze, pomimo swojego antysemityzmu, byli ludźmi o różnych profilach moralnych i psychologicznych, całkiem zwyczajni (s. 23).

W celu jak najdokładniejszej analizy problemu, autor przeprowadził szereg wywiadów ze sprawcami, zarówno lekarzami biorącymi udział w projektach „eutanazji”, jak i tymi, którzy służyli w obozach koncentracyjnych i w obozach zagłady. Robert Jay Lifton rozpoczął gromadzenie materiałów do książki w 1978 r. Zdołał przeprowadzić wywiady z 29 osobami związanymi z medycyną. Byli wśród nich wspomniani już lekarze, a także ideologowie i wojskowi. Ponadto, jako pewnego rodzaju grupę kontrolną, autor przepytiał 12 byłych nazistów niezwiązanych z medycyną. Celem tych wywiadów było „zbadanie ich doświadczeń, które stały się ich udziałem w trakcie rządów sprawowanych przez nazistów i ich stosunek do nazizmu” (s. 38). Trzecią kategorią ludzi, z którymi rozmawiał R.J. Lifton, byli lekarze i lekarki (w sumie 80 osób) – byli więźniowie obozów, zatrudnieni w blokach medycznych. W swojej książce stosuje on system pseudonimów w stosunku do niektórych rozmówców, zarówno sprawców jak i ofiar, co osobom nie będącym badaczami tematu może utrudnić identyfikację bohaterów wydarzeń. Ponieważ książka ukazała się w latach osiemdziesiątych XX w. miało to pomóc w ochronie tożsamości uczestników wywiadów. Szkoda, że polski wydawca nie zdecydował się, przynajmniej w przypisach, „ujawnić” prawdziwych tożsamości interlokutorów R.J. Liftona. Oprócz rozmów z uczestnikami i świadkami wydarzeń, autor odbył wiele spotkań z ekspertami oraz przeanalizował zasoby archiwalne i akta procesowe związane z opracowywaniem przez niego zagadnieniem (s. 37).

W swojej monografii autor proponuje termin „wizja biomedyczna”, czyli „objaśnienie historyczne wynoszące rasę nordycką jako jedyną kulturogenną pośród wszystkich ras” (s. 15). Miała ona żyć w idealnym zdrowiu do czasu „zarażenia

⁵ Cf. S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, Sopot 2017.

się” bakcylem żydostwa. Od tego momentu zaczęła się ona degenerować i podążać ku swojemu nieuchronnemu upadkowi. Jedynym ratunkiem było „uleczenie”, polegające na eliminacji „choroby”, jaką mieli być Żydzi. Tylko w ten sposób rasa nordycka mogłaby powrócić na należne jej miejsce. Naziści zawężili nawet pojęcie rasy do pojęcia „Volk”, który to rozumiany był zdecydowanie szerzej niż naród – był postrzegany jako „związek grupy narodowej z transcendentną esencją” (s. 47). „Volk” symbolizował również nieśmiertelność narodu poprzez połączenie wiecznej substancji rasowej i kulturowej. Aby „Volk” mógł trwać potrzebna była szybka i skuteczna sanacja, czyli ostateczne pozbycie się czynnika chorobowego, za jaki zostali uznani Żydzi. A kto nadaje się lepiej do walki z zarazą niż lekarze?

Jak wynika z powyższych rozważań, lekarze w Trzeciej Rzeszy zostali awansowani z uzdrowicieli chorych jednostek na uzdrowicieli narodu⁶. Uzdrowianie to przyjąć miało bardzo przewrotną formę – poprzez zabijanie. Mordowanie stało się imperatywem terapeutycznym. Jak podsumował to jeden z lekarzy w KL Auschwitz, Fritz Klein: „Żydzi są ropiejącym wyrostkiem, który należy wyciąć z ciała pacjenta w celu ochrony i szacunku dla jego życia” (s. 49), gdzie „pacjentem” był właśnie „Volk”⁷. Medykalizacja mordu jaka miała miejsce w Trzeciej Rzeszy była legitymizowana przez udział w niej lekarzy. Byli oni nie tylko wykonawcami rozkazów, ale również wykazywali się własną inicjatywą i potrafili wyciągnąć z zaistniałej sytuacji wymierne korzyści dla siebie. Tej wizji biomedycznej przygląda się R.J. Lifton. Ponadto analizuje „motywy psychologicznego postępowania poszczególnych lekarzy. Musimy spojrzeć na oba te wymiary, jeśli chcemy lepiej zrozumieć, jak nazistowska medycyna oraz, ogólnie rzecz ujmując, narodowy socjalizm doszły do swoich «dokonań» w dziedzinie ludobójstwa” (s. 34). Takie podejście pozwala na bardzo szeroką, interdyscyplinarną analizę zagadnienia, a tym samym sprzyja poznaniu i zrozumieniu procesów zachodzących w trakcie socjalizacji do mordowania.

Na zakończenie teoretycznych rozważań wstępnych autor proponuje nadanie Trzeciej Rzeszy miana „biokracji”, gdzie biologiczni kapłani odpowiedzialni są za „uzdrowianie poprzez oczyszczanie i rewitalizację rasy aryjskiej” (s. 51). W przeciwieństwie do teokracji, która była inspiracją dla nazwy, w biokracji nazistowskiej lekarze-kapłani nie sprawują rzeczywistej władzy – są tylko wykonawcami wytycznych „najwyższego autorytetu naukowego” Adolfa Hitlera.

Proces socjalizacji do ludobójstwa oraz procesy, które do niego doprowadziły są przedstawione w *Nazistowskich lekarzach...* w sposób przejrzysty i logiczny. Pozwala to zrozumieć czytelnikowi, i jest to poparte licznymi dowodami, że

⁶ W „holistycznym” postrzeganiu medycyny w Trzeciej Rzeszy przedstawiano ją jako biologiczno-medyczny mistycyzm, gdzie lud niemiecki był świętością (s. 70).

⁷ Fritz Klein wygłosił te słowa w rozmowie z lekarką-więźniarką Ellą Lingens-Reiner.

nikt nie rodzi się zdolnym do czynienia zła, w pełni ukształtowanym mordercą. Pierwszym krokiem ku Szoah była inspirowana eugeniką sterylizacja ludzi⁸, którzy według władz Trzeciej Rzeszy nie zasługiwali na przywilej przekazania swoich genów, ponieważ nie pasowali do narodowosocjalistycznej koncepcji „Volku”. Eugenika nie była wymysłem Adolfa Hitlera i jego popleczników. Sama koncepcja dopuszczenia do rozrodu najbardziej wartościowych osobników była znana ludzkości już od czasów starożytnych. Nazwa „eugenika” została użyta po raz pierwszy przez Francisa Galtona w 1869 r. i dotyczyła rozmnażania zwierząt hodowlanych. Nie trzeba było długo czekać, aby eugeniczne teorie zostały przeniesione na grunt społeczny. O ile tak zwana eugenika pozytywna nie budziła tak wielu zastrzeżeń (dopuszczenie do rozrodu tylko osobników posiadających najlepsze pożądane cechy), o tyle, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, eugenika negatywna wywoływała kontrowersje. Jej założeniem było nie tylko niedopuszczenie do powielania się słabych genów, ale również fizyczne uniemożliwienie płodzenia potomstwa jednostkom uznanym za mało wartościowe. Eugenika negatywna oznaczała zazwyczaj sterylizację osób uznanych przez dane państwo za „niegodne” przekazywania swoich genów.

Fascynacja eugeniką była powszechna na przełomie XIX i XX w. nie tylko w Niemczech⁹, jednak od lat trzydziestych XX w. to właśnie w Trzeciej Rzeszy negatywna jej odmiana została doprowadzona do ekstremum. Jak przekonuje R.J. Lifton sterylizacja ludzi chorych, w świetle ideologii narodowego socjalizmu nienadających się do posiadania potomstwa, była pierwszym krokiem w procesie socjalizacji lekarzy do mordu. Na mocy *Ustawy o zapobieganiu narodzin potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną* (*Gesetz über die Verhütung erbkranken Nachwuchsen*) z 14 lipca 1933 r. wysterylizowano w nazistowskich Niemczech ponad 400 tys. osób¹⁰. Ze względu na fakt, że sterylizacja chirurgiczna był czasochłonna

⁸ W tym samym czasie miało miejsce wykluczanie żydowskich lekarzy z medycznej społeczności. Zostali oni uznani za „zagrożenie dla państwa, rasy i społeczeństwa” (s. 73). W sierpniu 1939 r. żydowskim lekarzom odebrano uprawnienia zawodowe. Nie mogli już nazywać się lekarzami, stali się „opiekunami chorych”.

⁹ Założenia eugeniki były również znane w II Rzeczypospolitej. Jednym z jej zwolenników był Janusz Korczak, który w swojej twórczości odnosił się do eugeniki. W jego rozumieniu oznaczała ona kontrolę urodzeń, opiekę nad dziećmi w internatach i domach dziecka oraz świadome płodzenie dzieci („Należy o dzieciach myśleć, zanim się urodzą”). Wszystko to miało służyć poprawie losu dzieci, a tym samym całego społeczeństwa. Więcej na temat eugeniki w Polsce m.in.: M. Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011, s. 325–385.

¹⁰ Na mocy ustawy z 14 VII 1933 r. wysterylizowano ok. 200 tys. osób z wrodzonym upośledzeniem umysłowym, 80 tys. schizofreników, 20 tys. osób cierpiących na chorobę afektywną dwubiegunową, 60 tys. epileptyków, 4 tys. osób z dziedziczną ślepotą, 16 tys. osób z dziedziczną głuchotą, 600 osób z płaswicą Huntingtona, 20 tys. ludzi z poważnymi wadami rozwojowymi, 10 tys. obciążonych dziedzicznym alkoholizmem (s. 61). Wśród wysterylizowanych znalazły się również dzieci Niemek

i kosztowna, lekarze i urzędnicy rozpoczęli poszukiwania tańszych i łatwiejszych sposobów. Efektem tych poszukiwań były eksperymenty na ludziach, na przykład prowadzone w KL Auschwitz przez prof. Carla Clauberga i Horsta Schumanna.

Kolejnym etapem w drodze do ludobójstwa była „eutanazja”¹¹. Koncepcje *dobrej śmierci* nie były nowością w Niemczech lat trzydziestych XX w. Jednak i w tym wypadku narodowosocjalistyczna ideologia sprawiła, że termin ten zaczął raczej oznaczać mordowanie ludzi uznanych za „niegodnych życia” niż rzeczywiste ulżenie cierpiącym. W pierwszym etapie „eutanazji” zostały poddane bardzo małe dzieci. Robert Jay Lifton kładzie szczególny nacisk na fakt, że do procesu zabijania zostali zaangażowani praktycznie wszyscy lekarze, którzy mieli kontakt z dziećmi, a nawet pielęgniarki i położne. Personel medyczny został zobowiązany do zgłaszania wszelkich wad rozwojowych i upośledzenia u dzieci do lat trzech (następnie rozszerzono ten obowiązek na dzieci i młodzież do lat 17). Co ciekawe, w odniesieniu do późniejszej „eutanazji” dorosłych i protestów z nią związanych, zabijanie chorych dzieci nie budziło takiego sprzeciwu (s. 100). Biografie uczestników programu „eutanazji” pokazują, że niewielu z nich miało jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, wielu postrzegało siebie jako „trybiki w maszynie”, od których działań nic tak naprawdę nie zależało (s. 98). W tej części książki warto zwrócić uwagę na postać doktora Hermanna Pfannmüllera, który zasłynął z głodzenia dzieci na śmierć i był bardzo dumny ze swojej taniej i skutecznej metody (s. 106–107).

Czego brakuje w tej części monografii, a w kontekście „eutanazji” dzieci jest bardzo istotne, nawet z punktu widzenia współczesności, jest historia Kliniki am Spiegelgrund w Wiedniu i jej powiązań z Hansem Aspergerem. Ten słynny badacz autyzmu u dzieci¹² i dyrektor Kliniki Pedagogiki Leczniczej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Wiedniu współpracował ściśle z Wiedeńskim Miejskim Zakładem Opiekuńczym dla Młodzieży am Spiegelgrund, w którym w wyniku programu „eutanazji” życie straciło 789 dzieci. Był odpowiedzialny za wysyłanie tam „nierokujących” pacjentów i doskonale zdawał sobie sprawę, jaki los na nie czeka. Ponadto, ze względu na pracę w Szpitalu Dziecięcym posiadał wiedzę o eksperymentach na dzieciach, które były w nim przeprowadzane¹³. Dorobkiem naukowym H. Aspergera zaczęto interesować się dopiero w latach osiemdziesiątych

i francuskich żołnierzy z Oddziałów Kolonialnych, którzy po pierwszej wojnie światowej wchodzili w skład sił okupacyjnych w Nadrenii.

¹¹ Robert Jay Lifton używa w odniesieniu do mordowania dzieci i dorosłych w Trzeciej Rzeszy słowa eutanazja w cudzysłowie. Ma to na celu odróżnienie zabijania w imię ideologii od rzeczywistej i świadomej eutanazji, do której termin „dobra śmierć” się odnosi.

¹² Obecnie do opisanego neuroatypowych cech u ludzi zamiast „zespół Aspergera” stosuje się określenie „spektrum autyzmu”.

¹³ Więcej na temat Kliniki am Spiegelgrund i Hansa Aspergera *vide*: E. Scheffer, *Dzieci Aspergera. Medycyna na usługach III Rzeszy*, Poznań 2019, ss. 432.

XX w., w związku z tym R.J. Lifton mógł nie być świadomy, jaką rolę w zabijaniu chorych dzieci odegrał ten wiedeński lekarz. Jest to, niestety, jeden z kilku przykładów w tej monografii, które przemawiają na niekorzyść tłumaczenia nieaktualizowanych książek kilka, czy kilkadziesiąt lat po ich wydaniu.

Jesienią 1939 r. Adolf Hitler podpisał tajną dyrektywę (antydatowaną na 1 września), na mocy której personel administracyjny i medyczny uczestniczący w „eutanzji” dorosłych nie podlegał odpowiedzialności prawnej. Zabicie „życia niegodnego życia” (*lebensunwerten Leben*) nie nosiło znamion przestępstwa. Akcja zabijania dorosłych otrzymała kryptonim T4 od Tiergartenstraße 4, adresu siedziby Grupy Roboczej ds. Sanatoriów i Domów Opieki Społecznej. Zatrudnieni w niej ludzie przygotowywali kwestionariusze rozsyłane do szpitali psychiatrycznych i domów opieki, za pomocą których pacjenci byli kwalifikowani do „eutanzji”¹⁴. Personel wyznaczony do pracy w ośrodkach „eutanzji”, jak pisze R.J. Lifton, był ideologicznie przygotowywany do wykonywania pracy. Bardzo często byli to młodzi lekarze, zwolennicy narodowego socjalizmu, którzy w ideologii potrafili znaleźć usprawiedliwienie dla swoich czynów. Co ciekawe, zdarzali się ideowi narodowi socjaliści (często będący członkami SS), niepotrafiący pogodzić swojej wizji świata z zadaniami, które musieli wykonywać. W ich mniemaniu nazizm był „czysty”, a zabijanie chorych godziło w zasady SS. Idealizacja reżimu, paradoksalnie, sprawiała, że w niektórych przypadkach lekarze-esesmani rezygnowali ze służby w ośrodkach „eutanzji” za powód podając brak kwalifikacji potrzebnych do wykonywania zadanej im pracy (s. 168).

Z drugiej strony, zgodnie z zasadą, że ludzie są w stanie przyzwyczaić się do wszystkiego wielu lekarzy-nazistów było sobie w stanie nie tylko wytłumaczyć celowość zabijania chorych, ale też znaleźć w tym systemie możliwości dla rozwoju własnej kariery. Autor przytacza historię lekarza o pseudonimie Horst D., który przez rok pracował w jednym z ośrodków „eutanzji”. Żeby w pewnym sensie uciszyć swoje sumienie i nadać sens temu (i umożliwić mu mentalne uczestnictwo w mordzie) co robi, postanowił zorganizować „oddział patologiczny”, którego celem było zbieranie i badanie mózgów pobranych od zabitych pacjentów (s. 165). W trakcie rozmów z autorem Horst D. nie wydawał się wykazywać jakichkolwiek wyrzutów sumienia (s. 166).

Robert Jay Lifton stara się odpowiedzieć na pytanie, co skłoniło psychiatrów w Trzeciej Rzeszy do raczej zgodnego uczestnictwa w Akcji T4. Zaznacza przy tym, że starsi wiekiem lekarze oraz ci zatrudnieni w ośrodkach akademickich niezbyt chętnie patrzyli na mordowanie pacjentów i sami nie chcieli w nim uczestniczyć

¹⁴ „Eutanazja” w Trzeciej Rzeszy odbywała się w specjalnie do tego przygotowanych ośrodkach; najważniejsze z nich to Brandenburg an der Havel w pobliżu Berlina, Grafeneck w Badenii-Wirtembergii, Bernburg i Sonnenstein w Saksonii, Hadamar w Hesji oraz Hartheim w pobliżu Linzu.

(s. 172). Jako znawca historii psychiatrii R.J. Lifton przybliży również rozumienie niektórych chorób psychicznych (na przykład schizofrenii) przez ówczesnych lekarzy oraz prezentuje ich stosunek do państwa (postrzegali siebie bardziej jako słudzy państwa, a nie specjalistów prowadzących własną praktykę), co sprzyjało pozytywnemu nastawieniu do przynajmniej niektórych kwestii programu „eutanazji” (s. 173–174).

W *Nazistowskich lekarzach...* autor przedstawia jednak również odmienne postawy – wyraźny sprzeciw wobec Akcji T4 wśród niektórych lekarzy i duchownych (s. 129–149). Ostatecznie pod koniec sierpnia 1941 r. Adolf Hitler oficjalnie wstrzymał Akcję T4. Na decyzję führera wpływ miały protesty społeczne oraz kazanie Clemensa von Galena wygłoszone 3 sierpnia 1941 r. Chociaż oficjalnie „eutanazja” w specjalnie przeznaczonych do tego ośrodkach została wstrzymana (dzieci były zabijane dalej), to kalecy i chorzy psychicznie nie byli bezpieczni. W obozach koncentracyjnych rozpoczęto Akcję 14f13, której założenia były podobne jak Akcji T4. Program „eutanazji”, we wszystkich swoich fazach, kosztował życie ponad 250 tys. ludzi.

Jak słusznie zauważa autor, Akcja T4 i Akcja 14f13 wpłynęły znacząco na późniejszą zagładę Żydów. Można powiedzieć, że były one niejako próbą generalną przed przeprowadzeniem „ostatecznego rozwiązania”. Jak podaje R.J. Lifton, taką hipotezę potwierdzają istotne dowody. Po pierwsze, już od lat trzydziestych Żydzi byli grupą podlegającą innemu traktowaniu – żydowscy pacjenci szpitali psychiatrycznych byli często mordowani nawet jeśli ich stan, według nazistowskich standardów, nie kwalifikował ich do „eutanazji” (s. 124). Samo techniczne rozwiązanie w ośrodkach „eutanazji” służące do zabijania chorych zostało następnie udoskonalone w obozach zagłady. Do masowego uśmiercania używano prymitywnych, aczkolwiek skutecznych, komór gazowych (s. 118). Warto dodać, o czym autor książki wydaje się zapominać, że nie tylko rozwiązania techniczne Akcji T4, ale również personel, trafiły następnie do obozów zagłady. Na znanym zdjęciu załogi z Harttheim można zobaczyć Kurta Franza (służył jako kucharz) oraz Paula Breddowa. Obydwaj następnie zostali przeniesieni do obozów zagłady w Sobiborze i Treblince. Idąc za rozważaniami R.J. Liftona, ich mentalność ludobójcza była już na tyle wykształcona, że mogli okazać się pomocni w następnym etapie likwidacji wrogów Rzeszy. Ponadto, o czym wspomina autor, pierwszym komendantem Treblinki był lekarz Irmfried Eberl, który nie poradził sobie jednak na tym stanowisku i szybko został zastąpiony przez SS-Hauptsturmführera Franza Stangla¹⁵.

¹⁵ W kontekście komendanta Eberla, R.J. Lifton stawia hipotezę, że władze Trzeciej Rzeszy rozważały wykorzystanie lekarzy na stanowiskach komendantów obozów zagłady. Miałoby to rozszerzyć obszar funkcjonowania mordu medycznego (s. 188). Twierdzenie to nie znajduje jednak

Medykalizacja mordu w pełni odbywała się w obozach koncentracyjnych. Naturalną kolejnością w ewolucji mentalności ludobójczej stało się przystąpienie do eliminacji całej grupy ludzi. Jako flagowy przykład nazistowskiego ludobójstwa R.J. Lifton podaje (bardzo słusznie) kompleks obozowy KL Auschwitz, w którym medykalizacja mordu została doprowadzona do perfekcji. Obozy koncentracyjne i obozy zagłady, według planów Heinricha Himmlera, miały być „jednostkami administracyjnymi niezależnymi prawnie, gdzie nie obowiązuje kodeks karny i normalne procedury prawne” (s. 228)¹⁶. Obozy zagłady, a KL Auschwitz w szczególności, miały stać się ośrodkami terapii rasowej, gdzie poprzez mord pozbywano się tych ludzi, których postrzegano jako „odpady biomedyczne” (s. 218). Autor słusznie zauważa, że zabijanie w obozie było ściśle związane z lekarzami i medycyną w ogóle. Selekcje, zgodnie z zaleceniem głównego lekarza obozu (Stanfordartha) Eduarda Wirthsa, były prowadzone przez lekarzy SS w systemie zmianowym. Służba na rampie była głównym zadaniem lekarzy SS i była traktowana jako zadanie stricte wojskowe¹⁷. Podobnie było z gazowaniem – tylko odpowiednio przeszkolony personel, pod nadzorem lekarza SS miał dostęp do cyklonu B i mógł go wykorzystywać w procesie zabijania. Po wszystkim to lekarz SS musiał stwierdzić zgon ludzi w komorze gazowej (s. 241).

Bardzo wartościowym fragmentem tej najobszerniejszej części książki są biografie obozowe trzech lekarzy: Ernsta B.¹⁸, Josefa Mengele i Eduarda Wirthsa. Z tym pierwszym autor przeprowadził kilka wywiadów poświęconych nie tylko jego służbie w KL Auschwitz i Instytucie Higieny Waffen-SS i Policji (SS-Hygiene-Institut der Waffen-SS und Polizei), ale również jego przemyśleniom na temat kolegów z SS, zwłaszcza Josefa Mengele. Ernst B. porównywał selekcję do specyficznego rytuału przejścia dla lekarzy, podczas którego z outsidera stawało się insiderem (s. 222). Kolejnym etapem adaptacji do warunków KL Auschwitz były wspólne spotkania lekarzy SS, w trakcie których rozmawiali o swoich przeżyciach i stosunku do obozu. Ogromną rolę w „socjalizacji do Auschwitz” stanowił alkohol (s. 286–287). Chociaż Ernst B. dostarcza wielu cennych informacji na temat funkcjonowania lekarzy SS w obozie, to należy mieć na uwadze, że jednocześnie stara się wybielić swoją osobę. Poza tym jego wizja Instytutu Higieny jako „oazy bezpieczeństwa” dla więźniów tam zatrudnionych również nie jest do końca

potwierdzenia w żadnych dokumentach, a nominacja lekarza na stanowisko komendanta obozu nie miała miejsca ani wcześniej, ani potem.

¹⁶ Z tego powodu w pierwszych latach istnienia obozów przedstawiciele klasycznego systemu prawnego w Trzeciej Rzeszy patrzyli na nie podejrzliwie.

¹⁷ Josef Mengele porównywał selekcję do triażu na polu bitwy, z tym, że ten drugi uważał za dużo trudniejszy (s. 256).

¹⁸ Hans Münch.

zgodna z prawdą¹⁹. Wydaje się, że autor bardzo chce wierzyć w zapewnienia Ernsta B. i widzieć w nim „ludzkiego esesmana”, na którego ten był lekarz SS się kreuje²⁰. Na pewno ma na to wpływ wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w Krakowie z 22 grudnia 1947 r., na mocy którego, został uznany za niewinnego.

Problem z rozdziałem dotyczącym Josefa Mengele jest następujący: z jednej strony R.J. Lifton opiera się na opowieściach Ernsta B., *nota bene*, uważającego się za przyjaciela „Anioła Śmierci”, a z drugiej nie posiada pełnej wiedzy na temat historii prawdopodobnie najśłynniejszego nazistowskiego lekarza. Monografia została opublikowana w 1986 r., czyli zaledwie rok po odnalezieniu zwłok J. Mengele w Brazylii. W tym samym roku ukazała się również książka Geralda Posnera i Johna Ware’a *Mengele. Polowanie na Anioła Śmierci*²¹. Autorzy poświęcili kilka lat na badanie sprawy samego tylko esesmańskiego lekarza i dotarli do wielu świadków i dokumentów, do których, z racji innego problemu badawczego, nie dotarł R.J. Lifton. Nie wynika to bynajmniej z jakiegoś zaniedbania, a z dużo szerszego podejścia do tematu nazistowskiej medycyny. Niestety, w związku z tym fragment dotyczący J. Mengele jest słabszy merytorycznie od innych jego biografii, które zostały opublikowane w następnych latach.

To, co z pewnością jest wartością tego rozdziału, jak i całych *Nazistowskich lekarzy...*, to próba demitologizacji i analizy psychologicznej osoby Josefa Mengele. Autor, na podstawie zebranych informacji, rozkłada na części pierwsze mit „Anioła Śmierci” i całkiem udanie wyjaśnia, dlaczego w ogóle powstał. Jak wynika z analizy R.J. Liftona, J. Mengele był „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu we właściwym czasie” (s. 526). Ponadto, udowadnia, że pewne cechy charakteru (s. 522) pozwoliły esesmańskiemu lekarzowi nie tylko bez większych problemów zaaklimatyzować się w KL Auschwitz (a nawet stać się mentorem i wsparciem dla innych lekarzy²²), ale również czerpać z pracy w obozie wymierne korzyści dla swojej kariery naukowej. Czego jednak brakuje w analizie psychologicznej

¹⁹ Obszernie o Instytucie Higieny i stosunku esesmanów do zatrudnionych tam więźniów pisze Mieczysław Kieta. Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, M. Kieta, *Wspomnienia*, t. 91, s. 119–132 oraz M. Kieta *Instytut Higieny SS i Policji w Oświęcimiu*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1980, nr 1, s. 172–176, gdzie zaznacza on, że prace wykonywane pod dowództwem Brunona Webera nie były tak całkowicie niewinne. Z drugiej strony, autor oświadczenia podkreśla, że Münch wyróżniał się pozytywnie na tle innych zatrudnionych w Instytucie esesmanów.

²⁰ Jak sam stwierdził Hans Münch „w Auschwitz nikt nie był niewinny” (s. 461).

²¹ W Polsce książka G. Posnera i J. Ware’a ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas z Krakowa w 2000 i 2014 r.

²² Jak podaje Hans Münch, Hans Delmotte – młody lekarz skierowany do KL Auschwitz miał problemy z udziałem w selekcjach na rampie. Nie pozwalał mu na to jego esesmański idealizm. Do udziału w wysyłaniu ludzi na śmierć przekonał go właśnie Mengele, który porównał selekcję do służby frontowej i przypomniał mu o posłuszeństwie, będącym obowiązkiem każdego esesmana (s. 435).

J. Mengelego, to wpływu na jego postawę w obozie przeżyć frontowych, które bez wątpienia odcisnęły na nim swoje piętno²³.

Ostatnim z lekarzy-esesmanów, któremu swoją uwagę poświęca R.J. Lifton, jest główny lekarz obozu (SS-Standortarzt) Eduard Wirths. To bardzo ciekawy przypadek człowieka, który chciał być lubianym przez wszystkich (s. 541), a jednocześnie był odpowiedzialny za cały aspekt medyczny KL Auschwitz, w tym Zagładę. Autor omawia w tym fragmencie jego wewnętrzne rozterki i miotanie się między wykonywaniem rozkazów, a pozostaniem „porządnym człowiekiem”. Ucieczką od obozowej codzienności dla E. Wirthsa był kontakt listowny z rodziną, a zwłaszcza z żoną, którą idealizował jako tą „czystą” i „nieskażoną” (s. 548–553). Standortarzt, jako jedyny z trzech omawianych przez R.J. Liftona, po wojnie wykazywał wyrzuty sumienia, które były tak silne, że doprowadziły go do próby samobójczej w brytyjskiej niewoli, która ostatecznie zakończyła się sukcesem²⁴.

Bardzo wartościowym, a niestety, rzadko poruszonym zagadnieniem jest opisana przez autora kolaboracja więźniów-lekarzy z lekarzami SS. Więźniowie w obozach nie stanowili homogenicznej grupy – od samego początku byli ci nieliczni uprzywilejowani (więźniowie funkcyjni, pisarze obozowi, zatrudnieni w obozowej kuchni, etc.) i reszta zwykłych więźniów, skazanych na powolne umieranie. Od przełomu lat 1942/1943 lekarze-więźniowie uzyskali możliwość oficjalnego zatrudnienia w szpitalach obozowych stając się tym samym jedną z uprzywilejowanych grup więźniów. Wielu z nich starało się wykorzystać swoją pozycję i wiedzę próbując w jakiś sposób ulżyć znajdującym się w obozowych lazaretach pacjentom. Niejako skazani na kontakty z esesmańskimi lekarzami musieli podjąć decyzję: opór czy współpraca. W swojej książce R.J. Lifton, oprócz licznych przypadków medyków, którzy z narażeniem życia starali się ratować współwięźniów, przedstawia również sylwetki lekarzy-kolaborantów. Do zilustrowania zagadnienia wybrał czterech lekarzy: trzech Polaków²⁵ i Żyda²⁶. Taki stan rzeczy nie wynika z jakiś antypolskich uprzedzeń autora, a z faktu, że w KL Auschwitz (zwłaszcza w obozie

²³ Pisze o tym David Marwell w najlepszej do tej pory wydanej biografii Josefa Mengelego – *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz zdemaskowany*, Wrocław 2020, ss. 452.

²⁴ Więcej o Wirthsie, jego działalności w obozie oraz postawie względem więźniów można dowiedzieć się od Hermanna Langbeina, austriackiego Żyda i komunistycznego działacza, który w KL Auschwitz pełnił funkcję sekretarza Standortarza. H. Langbein, *Ludzie w Auschwitz*, Oświęcim 2017, ss. 734.

²⁵ Lekarz występujący pod pseudonimem Adam T., Władysław Dering i Zenon Zenkteller.

²⁶ Chodzi o Maximiliana Samuela, który podjął współpracę z Horstem Schumannem. Doktor Samuel łudził się, że w ten sposób uda mu się ocalić osadzoną w Birkenau córkę. Niestety, na rozkaz Eduarda Wirthsa został zamordowany we wrześniu 1943 r., a Standortarzt podpisał się pod jego badaniami. Oceny jego postawy w obozie są sprzeczne – lekarze-więźniowie zarzucali mu zbytnią służalczość względem esesmanów, natomiast pacjentki wspominały go dobrze. H.-J. Lang, *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, Warszawa 2013, s. 155.

macierzystym) Polacy stanowili największą grupę więźniów, a zatem i lekarzy. Jako główne przyczyny podjęcia kolaboracji z nazistami autor podaje polski antysemityzm (trzech z omawianych polskich lekarzy było nacjonalistami sympatyzującymi z prawicową przedwojenną stroną polskiej sceny politycznej) oraz wynikającą ze stosunku ilościowego, władzy Polaków nad innymi więźniami (s. 345)²⁷.

W tym miejscu należy jednak uzupełnić informacje na temat jednego z przedstawianych więźniów-lekarzy – Władysława Deringa (s. 354–358). O czym nie wspomina autor to fakt, że należał on do stworzonego przez Witolda Pileckiego (w obozie Tomasz Serafiński) obozowego ruchu oporu – był dowódcą jednej z tak zwanych „piątek”. W związku z tym, zwłaszcza w wśród polskich badaczy, opinia o Deringu jest zgoła odmienna od tego, co podaje R.J. Lifton, a kwestia jego antysemityzmu i współpracy z Horstem Schumannem i Carlem Clauberkiem pomniejszana²⁸. W rzeczywistości „kontrowersyjny” Dering wcale taki nie był. Znając historię polskiego Podziemia, postawa antysemicka nie dyskwalifikowała jej przedstawicieli i nie wykluczała chęci walki o wolną Polskę. Nacjonalizm Deringa w żadnym wypadku nie kłócił się z jego gotowością do wykonywania, na polecenie lekarzy SS, operacji okaleczających żydowskie kobiety i żydowskich mężczyzn.

Trzecia część *Nazistowskich lekarzy...*, jak zapowiada we wstępie R.J. Lifton, zadaje pytania o ludzką kontrolę nad życiem i śmiercią oraz przedstawia rozważania na temat natury ludzkiej i fundamentalnych wartości (s. 36). Stanowi również bardzo trafne i wartościowe podsumowanie dotychczasowej treści publikacji. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia współczesnego czytelnika, jest to najbardziej wartościowa i nowatorska część monografii. We wstępie do części trzeciej autor jasno określa jej cele: ma ona służyć lepszemu poznaniu motywacji i działań nazistowskich lekarzy oraz odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że ludzie indywidualnie i zbiorowo są w stanie podejmować różne formy działań destrukcyjnych i czynić zło (s. 577). Następnie, w formie interdyscyplinarnych rozważań, R.J. Lifton stara się udzielić odpowiedzi na postawione pytania.

Wyjaśnia obszernie użyte w odniesieniu do nazistowskich lekarzy terminy jak „jaźń obozowa” (s. 307) czy zdwojenie. Jak zauważa R.J. Lifton, podejście lekarzy do selekcji, czy rzeczywistości obozowej w ogóle było zależne nie tylko od ich

²⁷ Na temat stosunku Polaków do więźniów innej narodowości pisze na przykład Eddy de Wind. E. de Wind, *Stacja końcowa Auschwitz. Moja historia z obozu*, Warszawa 2020, ss. 288.

²⁸ Skrajnym przykładem takiego postrzegania postępowania Deringa jest artykuł dr. Sebastiana Piątkowskiego na należącym do IPN portalu Przystanek Historia. Vide: S. Piątkowski, *Władysław Dering (1903–1965) – lekarz z Auschwitz*, 11.06.2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82156,Wladyslaw-Dering-1903-1965-lekarz-z-Auschwitz.html> (dostęp: 24.12.2024).

predyspozycji psychicznych, ale również od siły wytworzonej przez nich „jaźni obozowej” związanej ze zjawiskiem zdwojenia²⁹. Definiuje ten termin jako „swoisty podział jaźni na dwie funkcjonujące całości, w takim sensie, że część jaźni działa jako jedna spójna całość” (s. 579). Jest ono niczym innym, jak aktywnym procesem psychologicznym, który umożliwia uczestnikom wydarzeń adaptację do ekstremum (s. 584). Na następnych stronach autor omawia pięć cech zdwojenia oraz ich funkcje w przystosowaniu się lekarzy SS do obozowej rzeczywistości. Kluczową, w tym kontekście, składową zdwojenia jest przeniesienie sumienia na wspomnianą wyżej jaźń obozową – tym samym jaźń pierwotna pozostaje nieskalana (s. 583), a po opuszczeniu obozu lekarze SS (i inni sprawcy) mogą wrócić do swoich funkcji społecznych jako „dobrzy ludzie”. Innymi zjawiskami psychologicznym, według R.J. Liftona, które pomogły wykonywać nazistowskim lekarzom ich obowiązki służbowe (selekcje, eksperymenty czy bezpośrednie zabijanie więźniów) i odczuwać wyrzuty sumienia w minimalnym stopniu, były odrętwienie emocjonalne i derealizacja (s. 612). Pierwsze oznacza ograniczenie odczuwanych emocji w sytuacjach ekstremalnych, drugie natomiast przekonywanie samego siebie, że to w czym się uczestniczy nie jest prawdziwe. Następnie autor podaje inne, aczkolwiek również istotne w procesie „socjalizacji do Auschwitz”, elementy pomocne w pracy esesmańskich lekarzy – alkohol (s. 614) i semantyka (s. 616), czy biurokracja (s. 683). Konkluzja zamykająca tę część rozważań jest pesymistyczna: „Auschwitz jest najlepszym dowodem na to, że ludzka psychika (z wykorzystaniem powyższych technik – A.K.) potrafi wytworzyć znaczenie w każdej sytuacji” (s. 635). Oznacza to, że zdolność człowieka do czynienia zła i akceptacja owego jako swojej codzienności jest praktycznie nieograniczona.

Ostatni rozdział monografii poświęcony jest ogólnym rozważaniom na temat ludobójstwa, nie tylko tego, dokonanego przez nazistowskie Niemcy. Autor podaje tu między innymi rolę, jaką w przygotowaniu do ludobójstwa pełni nacjonalizm. Jako „lekarstwo na chorobę narodu” tworzy idealne warunki do powstania atmosfery ludobójczej pod przykrywką poszukiwania transcendencji (s. 655) czy holiistycznego medykamentu na dolegliwości biologiczne i duchowe narodu (s. 651). Ludobójstwo, w tym kontekście, można postrzegać również jako ofiarę oczyszczającą, gdzie ze śmierci (ofiar mordów) odradza się życie (narodu, który mordów dokonuje) (s. 669). W związku z tym, jak podaje R.J. Lifton, „narodowy socjalizm to nic innego jak stosowane oczyszczenie biologiczne” (s. 668).

²⁹ Zjawisko to dotyczyło nie tylko lekarzy SS, ale również lekarek i lekarzy-więźniów. Niektórzy z nich starali wytłumaczyć sobie, że selekcja i związana z nią stosunkowo szybka śmierć w komorze gazowej jest lepsza od powolnego konania z głodu w obozie (s. 319). Inni popadali w iluzję, że ich praca u boku lekarzy SS ma autentyczny wymiar medyczny (s. 338).

Autor rozważa również kwestie ludobójstwa (i jest to ponadczasowy fragment *Nazistowskich lekarzy...*) i osoby niezbędne do jego przeprowadzenia. Aby mord był możliwy potrzebni są główni aktorzy: elita profesjonalistów³⁰ oraz profesjonalni mordercy. Ci pierwsi są niezbędni do przygotowania fundamentów zabijania w postaci ideologii, wiedzy fachowej czy technicznej. Ci drudzy – do fizycznej eliminacji wroga (s. 675). Między nimi, oczywiście w wytworzonej atmosferze ludobójstwa, funkcjonuje większość, której aktywne wsparcie (a czasem po prostu brak sprzeciwu) legitymizuje działanie dwóch wymienionych wyżej grup. Zamykająca książkę konkluzja jest, czego można było się spodziewać, pesymistyczna – praktycznie każdy, w sprzyjających temu okolicznościach, może zostać ludobójcą. Oczywiście, należy rozgraniczyć zło potencjalne od zła rzeczywistego, jednak, jak słusznie wykazał autor na stronach niniejszej monografii, ludobójczy potencjał ludzkości, jako całości, jest praktycznie nieograniczony.

Niestety, mimo szeroko zakrojonej kwerendy i ilości wykorzystanych w monografii materiałów, R.J. Lifton nie uniknął błędów, z których wiele mogło zostać już wykrytych bądź sprostowanych w momencie redakcji tekstu (zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i tym bardziej w Polsce), zważywszy, że w języku angielskim książka doczekała się dwóch wznowień. To, co moim zdaniem, powinno zrobić polskie wydawnictwo, to skierować monografię do konsultacji naukowej, mając przy tym na uwadze, że wiedza z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. może w trzeciej dekadzie wieku XXI być już nieco zdezaktualizowana, a to niestety widać. Nie jest moim celem wypisywanie wszystkich pomyłek, czy nieaktualnych informacji, chcę tylko wskazać te, które powinny zostać uznane za błędy już w pierwszym wydaniu książki:

- Ośrodek zagłady SS-Sonderkommando Kulmhof (Chełmno nad Nerem) nie znajdował się, jak podaje R.J. Lifton w Generalnym Gubernatorstwie, a w Kraju Warty (s. 128).
- Na s. 219 autor pisze „(...) Hartheim (znanego również jako Grafeneck) (...)”. Są to jednak dwa oddzielne ośrodki mordu eugenicznego – Hartheim znajdował się koło Linzu, natomiast Grafeneck w Badenii-Wirtembergii.
- Rudolf Höß nie przeszedł w KL Dachau żadnego szkolenia na komendanta obozu. W 1934 r. rozpoczął służbę w KL Dachau, następnie, od maja 1938 r., był adiutantem komendanta KL Sachsenhausen, aby ostatecznie od maja 1940 r. zostać komendantem KL Auschwitz (s. 228). Z czym można się bez zastrzeżeń

³⁰ Na temat elit intelektualnych w służbie ludobójstwa *vide*: Ch. Ingaro, *Wierzyć i niszczyć. Intelektualiści w maszynie wojennej SS*, Wołowiec 2013, ss. 608.

zgodzić to fakt, że Höß został ukształtowany przez drugiego komendanta podmonachijskiego obozu Theodora Eicke.

- Kolejna pomyłka dotyczy oznaczeń więźniów w obozach – świadkowie Jehowy nie nosili szkarłatnych, a fioletowe trójkąty. Również lesbijki nie były oznaczane różowymi trójkątami, ponieważ oficjalnie nie było ich w obozach. Paragraf 175, dotyczący stosunków homoseksualnych dotyczył w Trzeciej Rzeszy jedynie mężczyzn i w momencie osadzenia w obozie byli rzeczywiście oznaczani różowym trójkątem. Kobiety homoseksualizm, chociaż niepożądany, nie był postrzegany jako przestępstwo zagrożone pobylem w obozie koncentracyjnym (s. 229).
- Na s. 260 autor pisze „(...) że więźniarki funkcyjne, tak zwane kapo, (...) dawały porady lekarzom SS oraz władzom obozowym dotyczące obchodzenia się z matkami z dziećmi – z ich doświadczenia wynikało, że wszystko przebiegało znacznie sprawniej, gdy matek i ich dzieci nie rozdzielano”. Wypadałoby zapytać, gdzie owe funkcyjne zdobyły to doświadczenie, zważywszy na fakt, że nie uczestniczyły w selekcjach, ani nie towarzyszyły przybyciu transportów. Być może rzeczywiście zasugerowały lekarzom SS takie rozwiązanie, ale raczej wynikało ono ze zrozumienia uczuć matki w stosunku do dziecka, niż praktyki w przyjmowaniu transportów i selekcji.
- Nie istniał podział na numery „aryjskie” i „żydowskie”. Do maja 1944 r. więźniowie otrzymywali numery z serii ogólnej. Od tego momentu więźniów żydowskich zaczęto oznaczać numerami, które poprzedzały litery A i B. Sytuacja, o której wspomina R.J. Lifton na s. 316, miała miejsce przed majem 1944 r., tak więc więźniarka, która rzekomo otrzymała „aryjski” numer, została oznaczona po prostu pierwszym wolnym numerem³¹. Podobnie bliźnięta (s. 486) nie były znakowane żadnymi specjalnymi tatuażami.
- Dość poważnym błędem jest umieszczenie kwater więźniarek zatrudnionych w obozowym domu publicznym na bloku 10 (s. 385). Od 1943 r. funkcjonował w KL Auschwitz dom publiczny dla więźniów-aryjczyków, którzy na określonych warunkach mogli korzystać z usług przebywających w nim kobiet. Znajdował się on w bloku 24, a kobiety zmuszone do pracy w nim nie wchodziły na teren obozu i nie odwiedzały poszczególnych bloków więźniarskich (s. 408).

³¹ Więcej na temat oznaczeń numerowych więźniów: <https://auschwitz.org/historia/informacja-o-ofiarach/serie-numerowe-wiezniow/> (dostęp: 23.12.2024).

- Niepoprawnym również jest określenie Arthura Liebechenschela „tymczasowym zastępcą Hößa” (s. 436). SS-Obersturmbannführer Liebechenschel był komendantem KL Auschwitz od 11 listopada 1943 r. do 15 maja 1944 r. Następnie na tym stanowisku zastąpił go Richard Baer³². W maju 1944 r. R. Höß został odkomenderowany przez kierownika SS-WVHA³³ SS-Obergruppenführera Oswalda Pohla do KL Auschwitz w celu nadzorowania akcji likwidacji węgierskich Żydów (*Ungaraktion*) oraz pomocy we wdrożeniu się w obowiązki nowemu komendantowi. Do lipca sprawował on funkcję Standortälteste (starszy garnizonu), którą przejął po nim R. Baer.
- Stwierdzenie, że KL Auschwitz był w pełni samowystarczalny i odizolowany od miasta Oświęcim (s. 290) nie jest zgodne z prawdą. Załoga SS kontaktowała się z ludnością cywilną zamieszkującą okolicę oraz odwiedzała znajdujące się w mieście lokale. Polacy, którzy w trakcie rozbudowy kompleksu obozowego nie zostali wysiedleni doskonale wiedzieli, co dzieje się za drutami i wchodzili w interakcje z esesmanami i więźniami KL Auschwitz³⁴.

Ponadto, niektóre informacje zawarte w książce nie są już zgodne z aktualną wiedzą naukową. Nie sposób oczywiście wypunktować ich wszystkich ze względu na ograniczenia objętościowe nałożone na format niniejszego artykułu recenzyjnego. Zwracam jednak uwagę, bo w kontekście problemu badawczego poruszanego przez autora jest istotne, że oprócz wspomnianego już rozdziału o Josefie Mengele, konstatacja ta dotyczy też rozdziałów dotyczących eksperymentów naukowych profesora Carla Clauberga i Horsta Schumanna³⁵. Należy mieć jednak na uwadze te nieścisłości w trakcie czytania tej, mimo pewnych niedociągnięć, wartościowej lektury.

Podsumowując, jednoznaczna ocena monografii Roberta Jay Liftona jest trudna. Wpływa na to kilka czynników. Po pierwsze, książka została wydana w 1986 r. i, mimo wznowień, nie była aktualizowana. Polskie wydanie również nie zawiera żadnych aktualizacji, ani nie było konsultowane ze specjalistami badającymi nazistowską medycynę, czy zajmującymi się zagadnieniem obozów w ogóle. W związku z tym, wiele informacji zawartych w publikacji nie jest zgodnych

³² W wyniku reorganizacji struktury kompleksu obozowego Auschwitz w listopadzie 1943 r. komendantem KL Auschwitz II (Birkenau) został Friedrich Hartjenstein, a KL Auschwitz III (Monowitz) – Heinrich Schwarz. Wszyscy oni podlegali komendantowi obozu macierzystego.

³³ Główny Urząd Gospodarki i Administracji SS – SS-Wirtschaft- und Verwaltungshauptamt.

³⁴ Więcej na temat kontaktów załogi SS z cywilami *vide*: A. Kita, *Relations of the KL Auschwitz Staff with the Civilians of Oświęcim and the Surrounding Area in the Years 1940–1945*, [w:] *Faces of War*, vol. 6, *City and War*, ed. T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Łódź 2022, s. 243–261.

³⁵ W tym temacie warto zapoznać się ze wspomnianą już w przypisie 26 książką H.-J. Langa.

z aktualną wiedzą naukową, jak wskazywałam. Autor popełnił również pewne błędy, które można było skorygować (w postaci przypisów) na poziomie polskiej redakcji, a które w negatywny sposób wpływają na odbiór książki. W niektórych momentach R.J. Lifton zbyt „ufnie” podchodzi do informacji zebranych od świadków wydarzeń. Jak wiadomo pamięć ludzka bywa zawodna i niestety czasami wymaga konfrontacji z dokumentem. W niektórych przypadkach (na przykład na stronach 243, 263 czy 268) informacje wręcz wymagałyby sprostowania czy komentarza od autora książki.

Z drugiej strony *Nazistowscy lekarze...* to książka niezwykle wartościowa pod względem zawartych w niej treści. Zwłaszcza część trzecia, dotycząca interdyscyplinarnych rozważań nad naturą ludzką, złem i ludobójstwem w ogóle stanowi wartość samą w sobie. Autor, jako psychiatra z ogromnym doświadczeniem, jest w stanie z pomocą zdobytych materiałów i wywiadów ze świadkami wydarzeń wyciągnąć uniwersalne wnioski na temat ludzkich predyspozycji do czynienia zła. Pozwala nam spojrzeć na sprawców i popełnione przez nich czyny z ich perspektywy (s. 691), umożliwiając czytelnikom pozostanie w bezpiecznej odległości od wydarzeń. Jest to bez wątpienia największa zaleta i wartość tej monografii – ukazanie lekarzy SS nie jako bestii z innego świata, ale zwyczajnych ludzi, którzy znaleźli się w sprzyjających okolicznościach do czynienia zła. Książka Roberta Jay Liftona jest ważnym głosem, mimo upływu prawie czterdziestu lat od jej pierwszego wydania, w dyskusji o ludzkiej gotowości do czynienia zła. Pokazuje sprawców takimi jakimi byli / są: w większości zwyczajnymi ludźmi, sąsiadami, kolegami, członkami rodziny, a nawet nami samymi. W kontekście badań nad sprawcami (nie tylko nazistowskimi) monografia R.J. Liftona jest lekturą obowiązkową. To bardzo dobrze, że została przetłumaczona na język polski. Szkoda tylko, że tak późno...

BIBLIOGRAFIA • REFERENCES

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE • ARCHIVAL SOURCES

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

M. Kieta, *Wspomnienia*, t. 91, s. 119–132.

OPRACOWANIA • STUDIES

- Browning Ch.R., *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Poznań 2019.
- Ingaro Ch., *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w maszynie wojennej SS*, Wołowiec 2013.
- Kieta M., *Instytut Higieny SS i Policji w Oświęcimiu*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1980, nr 1, s. 172–176.
- Kita A., *Relations of the KL Auschwitz Staff with the Civilians of Oświęcim and the Surrounding Area in the Years 1940–1945*, [w:] *Faces of War*, vol. 6, *City and War*, ed. T. Grabarczyk, M. Pogońska-Pol, Łódź 2022, pp. 243–262.
- Lang H.-J., *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, Warszawa 2013.
- Marwell D., *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz zdemaskowany*, Wrocław 2020.
- Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, Sopot 2017.
- Pawelec T., *Dzieje i nieświadomość. Założenia praktyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.
- Piątkowski S., *Władysław Dering (1903–1965) – lekarz z Auschwitz*, 11.06.2021, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82156,Wladyslaw-Dering-1903-1965-lekarz-z-Auschwitz.html> (dostęp: 24.12.2024).
- Posner G. i Ware J., *Mengele. Polowanie na Anioła Śmierci*, Kraków 2014.
- Scheffer E., *Dzieci Aspergera. Medycyna na usługach III Rzeszy*, Poznań 2019.
- Wind de E., *Stacja końcowa Auschwitz. Moja historia z obozu*, Warszawa 2020.
- Zaremba Bielawski Z., *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011.

FILMY DOKUMENTALNE • DOCUMENTARIES

- Zwykli ludzie (Ordinary Men: The „Forgotten Holocaust”)*, reż. M. Oldenburg, 2022.

NETOGRAFIA • NETOGRAPHY

- <https://auschwitz.org/historia/informacja-o-ofiarach/serie-numerowe-wiezniow/> (dostęp: 23.12.2024).
- <https://www.robertjaylifton.com/> (dostęp: 4.12.2024).

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Agnieszka M. Kita – adiunkt w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, zastępczyni kierownika Archiwum.

Zainteresowania naukowe: historia II wojny światowej, interdyscyplinarne badania historii i funkcjonowania obozów koncentracyjnych i zagłady, badania nad sprawcami ludobójstwa w czasie II wojny światowej, losy nazistów po II wojnie światowej, junty wojskowe w Ameryce Łacińskiej, edytorstwo źródeł.

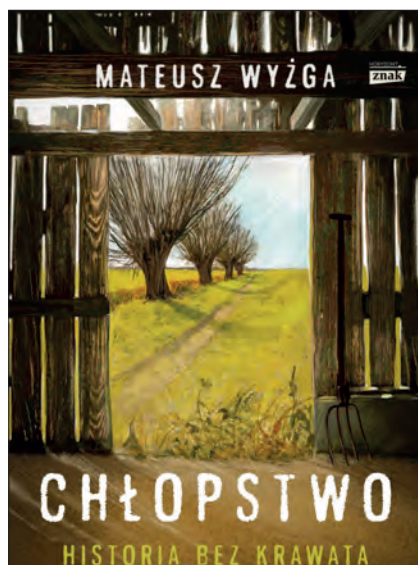


agnieszka.kita@auschwitz.org



Mateusz Wyżga, *Chłoptwo. Historia bez krawata*, Wydawnictwo Znak Horyzont [Publishing House Znak Horyzont], Kraków 2022, ss. [pp.] 491.

Książka Mateusza Wyżgi, akademickiego historyka, profesora Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, a jednocześnie wieloletniego sołtysa podkrakowskiej wsi Dziekanowice i działacza społecznego jest pracą wyjątkową co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego, że stanowi niezwykle udane połączenie akademickiego wykładu, z wysokiej próby zacięciem popularyzacyjnym. Na specjalne wyróżnienie zasługują jej walory metodologiczne (w sensie zastosowanej formy ujęcia tematu) jak i literackie, które czynią z niej książkę mogącą potencjalnie dotrzeć do bardzo szerokiego kręgu Czytelników.



Po drugie, to dzieło pisane niejako z podwójnej perspektywy – profesjonalnego badacza, świetnie znającego źródła i literaturę przedmiotu, mającego poważny dorobek w dziedzinie studiów nad warstwą włościańską oraz dumnego ze swoich korzeni chłopą, zakorzenionego od kilku stuleci w swojej małej ojczyźnie. Człowieka przesiąkniętego kulturowym doświadczeniem tytułowego chłopstwa, który pragnie odnaleźć dla tego doświadczenia, jego specyfiki, miejsce we współczesnej mentalności Polek i Polaków¹. To znaczy opisać je, zrozumieć i czego nie ukrywa, dowartościować.

¹ Termin „chłoptwo” Autor wybrał świadomie. Wydaje się lepszy niż „chłopi”, bo „uczciwszy – obejmuje baby i chłopów, dziewczki i parobków, a także dzieci” (s. 100).

Oto charakterystyczny fragment, dokumentujący styl Autora a jednocześnie odkrywający główne założenia pracy: „historia chłopów zaczyna się dla mnie co rano śniadaniem i kończy co wieczór zejściem z pól, odwiezieniem traktora pod wiatę, a czasem jeszcze gdzieś udojem krów. Wiem, że nie napisałem supersyntezy najeżonej tysiącami przypisów, mądrej jak oczy sowy, w krawacie. Nie mógłbym zobaczyć i opisać tych wszystkich miejsc, gdzie żyli chłopci polscy, choćby wybranych jakimś kluczem. Na pewno nie z takim przekonaniem i siłą, z jakimi pisałem o miejscu mi znanym. Jest to zatem subiektywny przewodnik historyczny po dziejach wsi, w którym nie chowałem się za parkanem trzecioosobowej narracji. By być czułym narratorem, jak pisze Olga Tokarczuk, stawałem się jednocześnie twórcą i tworzywem tej opowieści” (s. 467).

Wreszcie po trzecie, to oryginalna synteza dziejów chłopstwa, polskiej wsi od czasów prehistorycznych do współczesności, wyróżniająca się zdecydowanie na tle dokonań innych Autorów z kręgu tzw. historii ludowej (Adam Leszczyński, Kacper Pobłocki czy Michał Rauszer). Przede wszystkim dystansująca się wobec ideologicznego przesłania tego nurtu, starająca się pokazać dzieje chłopów, nie w kontrze do historii innych warstw (szlachty, mieszczaństwa), ale raczej w mniej lub bardziej zgodnym współdziałaniu z nimi.

Z podzielonej na jedenaście rozdziałów opowieści dowiadujemy się o przyrodzie polskiej wsi, pracy dawnych i współczesnych chłopów, ich zmaganiach z ciałem i życiu rodzinnym. Śledzimy ich stosunek do duchów i sił nadprzyrodzonych, śmierci, połączony z ludową religijnością. Przyglądamy się zjawiskom poddaństwa, pańszczyzny i przemocy, tej ostatniej, także wewnątrz warstwy chłopskiej. Autor podważa, do pewnego stopnia stereotypowe opinie nakazujące dostrzegać „w życiu chłopów pańszczyźnianych tylko opresję” (s. 205). Zwraca uwagę na płynną chłopską tożsamość, stałą migrację do miast, chłopski opór i spryt pozwalający często uniknąć wyzysku oraz prześladowań. Obserwujemy narodziny samorządu i innych organizacji wspólnotowych jak np. OSP. W wielu miejscach opowieść utkana jest ze świetnie dobranych fragmentów źródeł – z ksiąg parafialnych, sądowych, grodzkich, cytatów z pism Oskara Kolberga. Autor opatruje je ciekawymi komentarzami. Książka Wyżgi pokazuje jak wiele informacji o chłopkach i chłopach zachowało się w różnego typu świadectwach pisanych, pozwalających niekiedy bardzo precyzyjnie śledzić na przykład genealogię poszczególnych rodzin. Dzięki temu procesy historyczne przestają być dla Czytelnika anonimowe, to historie, które przydarzyły się konkretnym ludziom, często, choć oczywiście nie zawsze, znanym z imienia i nazwiska. Bardzo dba o to Autor, wydobywając z zapomnienia postaci z różnych rejonów ziem polskich, bogatych i biednych, mężczyzn i kobiety, ludzi różnych zawodów, jak choćby grabarza Wawrzyńca Sobotkę z parafii Słomniki, nazwanego przez plebana w metryce śmierci „kopaczem umarłych” (s. 354). Autorska

opowieść często składa się właśnie z takich mikrohistorii, jak pisze Wyżga: „ujęcie lokalne daje szerszy i spokojniejszy ogłód historii wydarzeniowej” (s. 333).

Książka pokazuje wielokolorową historię chłopstwa jako integralną część historii Polski. Stanowi swego rodzaju ostrzeżenie wobec myślenia stereotypowego. Krakowski badacz zwraca uwagę na wielkie zróżnicowanie majątkowe stanu chłopskiego, sięgającego od bogatych, często zatrudniających własną czeładź kmieci, olędrów (od osadnictwa holenderskiego na terenie Żuław, potem rozprzestrzenionego na inne tereny), przez zagrodników i najbiedniejszych komorników. Odkrywa chłopską tożsamość, tę związaną z małą ojczyzną, pisze o rzadko dostrzeganym chłopskim poczuciu obywatelstwa, w sensie przynależności do wsi (do końca XVIII w. obywatelstwo miało charakter lokalny).

Mateusz Wyżga silnie akcentuje symbiozę łączącą wieś i miasto. Tak pisze o migracjach, po licznych epidemiach „nie pozwalały na zapanowanie pustki – zapewniały to co najcenniejsze, czyli mieszkańców, siłę roboczą, idee, wykształcenie, profesje, obieg informacji i rozwój techniki. Mieszczki nie nadążyłyby z rodzeniem kolejnych dzieci” (s. 231). Ową symbiozę dokumentowały wzajemne świadczenie sobie usług i towarów (chłopi dostarczali żywność, mieszcianie sprzedawali swoje towary na wsi), dalekie eskapady chłopów wysyłanych z korespondencją, opowieści z życia flisaków.

Cechą charakterystyczną opowieści Wyżgi jest świadome dążenie do jej aktualizacji, szukanie współczesnych analogii, odnoszących się do odległej przeszłości. Z jego perspektywy staropolska karczma to dom ludowy, remiza strażacka i sklep spożywczy w jednym, „taka lokalna serwerownia zapewniająca łączność ze światem”, „miejsce handlowania i plotkowania, odpowiednik Internetu” (s. 66). Z kolei obecna moda na zdrowy tryb życia kojarzy się Autorowi z dawną wiejską rzeczywistością – z pracą fizyczną, jedzeniem owoców prosto z krzaka, „popularne dziś uziemianie, czyli chodzenie gołymi stopami po ziemi czy trawie pokrytej rosą”, to „przecież doświadczenie wszystkich chłopskich pokoleń przed nami” (s. 377). Tej strategii służy także częste w opowieści odwoływanie się do popkultury (przywoływanie tekstów piosenek, fragmentów literatury, scen filmowych czy epizodów z gier komputerowych).

Podsumowując, praca M. Wyżgi to rzecz bezwzględnie warta docenienia. Nie tylko dlatego, że ujmuje swoją autentycznością. Lokując się, w pewnym uproszczeniu między akademicką monografią a literacką opowieścią w stylu Wiesława Myśliwskiego, stanowi ciekawą próbę uwspółcześnienia chłopskiego doświadczenia, pokazania go w Braudelowskiej perspektywie „długiego trwania”. W dobie postępującej marginalizacji akademickiej historiografii, jest godnym pochwały przedsięwzięciem skierowanym do szerszej publiczności, oferującym jednocześnie niebagatelny ładunek wiedzy na temat chłopstwa zgodnie z jej aktualnym stanem.

Można ją czytać także jako próbę zachowania świata, który na naszych oczach odchodzi w przeszłość, uczynienia zeń ważnej części narodowej pamięci. W pewnym miejscu M. Wyżga zauważa: „polska wieś potrzebuje nowej opowieści, szytej na miarę naszych czasów” (s. 377). Jego oryginalna synteza czyni zadość temu postulatowi.

Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Członek Kapituły Nagrody im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.



rafal.stobiecki@uni.lodz.pl



Adam Leszczyński, *Obrońcy pańszczyzny*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej [Krytyka Polityczna Publishing House], Warszawa 2023, ss. [pp.] 311.

Adama Leszczyńskiego przedstawiać nie trzeba. Jest on autorem bestsellerowej książki *Ludowa historia Polski* (2020), która w dużym stopniu zapoczątkowała a zarazem stała się symbolem tzw. ludowego zwrotu w historiografii polskiej. Praca wpisuje się w popularny od pewnego czasu nurt nauk społecznych (mieszczący się w obszarze tzw. nowej humanistyki), który odsłania, naświetla i problematyzuje dzieje milczącej (ok. 90%) większości polskiego społeczeństwa. Charakteryzuje się świadomym przekraczaniem granic dyscyplin, eklektyzmem metodologicznym. Krytycznie odnosi się do figury bezstronnego badacza, wprowadzając postawę zaangażowania. Dystansuje się od historii narodowej, restytuuje i wzmacnia niedoceniany (zapomniany) wymiar wspólnych dziejów. Jej przedmiotem są dzieje warstw uciskanych, podporządkowanych, marginalizowanych.

Opiniowana nowa praca A. Leszczyńskiego nawiązuje wprost do poprzedniej. Zmienia się jednak perspektywa badawcza. Mówiąc metaforycznie i ryzykując pewne uproszczenie, w centrum *Ludowej historii Polski* znajdowały się „ofiary” (chłopi, robotnicy, służba domowa), natomiast w *Obrońcach pańszczyzny* na czoło zostali wysunięci „sprawcy” (społeczność właścicieli ziemskich, szlachta). Celem książki jest, jak pisze A. Leszczyński, „synteza konserwatywnej argumentacji, czyli



rekonstrukcja spójnego zestawu poglądów, wyobrażeń na temat świata i relacji społecznych, a także przekonań politycznych i ekonomicznych” (s. 20). Inaczej rzecz ujmując chodzi o portret umysłowy całej formacji, którą Autor określa tytułowymi „obrońcami pańszczyzny”. Adama Leszczyńskiego nie interesują poszczególne autorzy wypowiadający się w sporze o pańszczyznę, stara się on uchwycić raczej sposób argumentacji odwołujący się do kwestii religijnych, ekonomicznych i politycznych. W tym sensie jest to studium z dziedziny, jakby powiedział Bronisław Baczko, „wyobrażeń społecznych” pewnej grupy/klas/środowiska.

Książka ma układ chronologiczno-problemowy. Składa się nań 13 rozdziałów, obszerny wstęp i zakończenie. Napisana została językiem na poły publicystycznym (to nie jest zarzut), atrakcyjnym, komunikatywnym, jednocześnie jednak niewolnym od emocjonalnego tonu. Czytelniczka/Czytelnik nie mają wątpliwości po czyjej stronie są sympatie autora. Aparat naukowy w postaci przypisów został ograniczony do niezbędnego minimum. Zestawiona na końcu bibliografia obejmuje źródła z epoki (także rękopiśmienne), przede wszystkim artykuły drukowane w prasie, książki i broszury edukacyjne oraz edycje źródłowe. Adam Leszczyński wykorzystał także w dużym wyborze dostępną literaturę przedmiotu nie tylko polską, ale także anglosaską.

Osią narracji są poszczególne etapy dyskusji na temat poddaństwa i pańszczyzny. Autor wyodrębnił trzy takie okresy: 1. obejmujący lata 1768–1795, czyli do upadku Rzeczypospolitej; 2. zamykający się w cezurach 1807–1846, a końcową datą jest tu rabacja galicyjska, która odbiła się szerokim echem we wszystkich trzech zaborach; 3. okres 1846–1864, gdzie cezurą końcową jest uwłaszczenie w Królestwie Polskim.

Każdy z tych etapów miał swoje cechy specyficzne. Chociażby od lat czterdziestych XIX stulecia zaczęło wśród konserwatywnego ziemiaństwa narastać przekonanie o nieefektywności pracy pańszczyźnianej i konieczności uwłaszczenia. Jednocześnie jednak A. Leszczyński silnie podkreśla, że w publicystyce ziemiańskiej, w większości przypadków, cały czas odwoływano się do tych samych argumentów, częściowo tylko modyfikowanych. W licznych tekstach dowodzono zatem patriarchalnej z samej swojej istoty relacji między panem i chłopem, broniono nienaruszalności pańskiej własności prywatnej, ostrzegano przed katastrofalnymi konsekwencjami gospodarczymi, gdyby pańszczyzna została zniesiona.

Sposób relacjonowania interesującego sporu, zastosowane przez A. Leszczyńskiego strategie narracyjne, wymowa książki, mogą niekiedy budzić wątpliwości. Wspominając o tym nie mam zamiaru dyskredytować ważności monografii. Warto jednak pamiętać, że wielokrotnie powracające w różnych fragmentach pracy porównanie systemu pańszczyźnianego z niewolnictwem w Ameryce, spotkało się

z krytyką części historyków, m.in. Andrzeja Chwalby, Piotra Guzowskiego, Krzysztofa Zamorskiego, Tomasza Wiślicza czy Mateusza Wyżgi¹.

Irytująca bywa niekiedy demaskatorska pasja A. Leszczyńskiego, który nie znajduje słów usprawiedliwienia dla warstwy ziemiańskiej, często wrzucając do jednego worka wszystkich jej reprezentantów, nie zważając na dzielące ich różnice. W narracji A. Leszczyńskiego dominuje optyka klasowego antagonizmu, nie ma w nim miejsca na społeczny solidaryzm, na pokazanie obecnych przecież w źródłach i literaturze przykładów współpracy dworu ze wsią. Wreszcie książka A. Leszczyńskiego nie jest wolna od specyficznego prezentyzmu, opierającego się na patrzeniu na XIX-wieczne dyskursy przy pomocy współczesnych okularów. Splot relacji wiedza/władza będący przedmiotem zainteresowania warszawskiego badacza zbyt często właśnie do takiego myślenia o przeszłości się odwołuje. Na poparcie tej tezy przywołam cytat kończący książkę: „argumenty obrońców pańszczyzny także po jej upadku służą patriarchalnej i konserwatywnej władzy. Warto o tym pamiętać za każdym razem [podkr. – R.S.], kiedy czytelnik albo czytelniczka natkną się na dzieło – czy będzie to książka czy film czy komiks – idealizujące to wspaniałe miejsce nieskazitelnej harmonii, czysty, pozbawiony wad, święty dworek polski” (s. 293).

Rafał Stobiecki

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-1458-1657>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Prof. dr hab. Rafał Stobiecki – profesor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, zatrudniony w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor wielu książek i artykułów publikowanych w prestiżowych czasopismach naukowych. Członek Kapituły Nagrody im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zainteresowania naukowe: historiografia okresu PRL, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.



rafal.stobiecki@uni.lodz.pl

¹ Wątek ten powrócił w opublikowanej ostatnio rozmowie A. Nowaka z A. Leszczyńskim, *O bun- cie, insurekcjach i życiu peryferii*, [w:] A. Nowak, *Kto pisze naszą historię. Rozmowy polskie wiosną XXI wieku*, Kraków 2024, s. 320–321.



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA Z DR. HAB. MATEUSZEM WYŻGĄ
PROF. UNIWERSYTETU KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE
WOKÓŁ KSIĄŻKI *CHŁOPSTWO. HISTORIA BEZ KRAWATA*

Report on a meeting with Dr Mateusz Wyżga, Professor at the University of the Commission
for National Education in Kraków around the book *Peasantry. A story without a tie*
(*Chłopstwo. Historia bez krawata*)

KEYWORDS: scientific report, monograph, promotion

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, monografia, promocja

Z okazji jubileuszowej dziesiątej edycji konkursu o Nagrodę im. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego Profesora Tadeusza Kotarbińskiego przyznawanej za wybitną pracę naukową z zakresu nauk humanistycznych, Uniwersytet Łódzki (UŁ) postanowił zorganizować cykl „5 na 10”, tj. spotkań z pięcioma autorami najlepszych książek w Polsce wytypowanych przez Kapitułę nagrody. Jedną z rozmów przeprowadzono z dr. hab. Mateuszem Wyżgą, prof. Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, autorem książki *Chłopstwo. Historia bez krawata*¹, finalistą dziewiątej edycji Konkursu. Wydanie mające miejsce 16 maja 2024 r. poprowadził prof. dr hab. Rafał Stobiecki, będący członkiem Kapituły wspomnianej nagrody.

Na wstępie zgromadzonych przywitała Honorata Pytloch-Ogieniewska z Centrum Komunikacji i PR UŁ, zajmująca się sprawami organizacyjnymi związanymi z Nagrodą im. T. Kotarbińskiego, która przedstawiła sylwetkę prelegenta, a następnie oddała głos prowadzącemu spotkanie. Rozpoczynając swoją wypowiedź, prof. R. Stobiecki zaznaczył, że ceni książkę autorstwa dr. hab. M. Wyżgi z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze, łączy ona znakomicie walory syntezy akademickiej z ujęciem popularnym, odpowiadając tym samym na wyzwania

¹ M. Wyżga, *Chłopstwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022.

współczesności i tworząc historiografię dostępną dla każdego człowieka. Po drugie, autor występuje w niej zarówno w roli nauczyciela akademickiego, ale także i „chłopa”. Dr hab. M. Wyżga pochodzi bowiem z podkrakowskiej wsi Dziekanowice, z której może wylegitymować swoje chłopskie korzenie od XVI w. Zdaniem prof. R. Stobieckiego, dzięki temu chłopskie doświadczenie jest w prezentowanej monografii żywo obecne i przede wszystkim autentyczne. Po trzecie, z jednej strony książka ta mieści się w tzw. nurcie ludowym historiografii polskiej (reprezentowanej przez Adama Leszczyńskiego, Kacpra Pobłockiego czy Michała Rauszera)², ale z drugiej jest pozbawiona ideologicznego tła, w efekcie czego jest wobec tego kierunku polemiczna i prezentuje historię chłopstwa w kooperacji z innymi warstwami społecznymi, a nie w kontrze do nich. Po przedstawieniu tych krótkich informacji na temat monografii prowadzący zaprosił prelegenta do rozpoczęcia rozmowy, pytając, kim zdaniem dr. hab. M. Wyżgi jest współczesny historyk / historyczka, a kim powinni być?

Swoją odpowiedź autor rozpoczął od wyrażenia opinii, iż przeszłość niewiele różniła się od współczesności, ale historyk pochodzi właśnie ze współczesności, pracując na jej zlecenie i opowiadając historię jej narzeczem i tymi samymi kodami kulturowymi. Dodał jednocześnie, że choć ludzi z przeszłości już nie ma, to ich myśli rezonują i wpływają na to, kim jesteśmy. Mateusz Wyżga stwierdził, iż zadaniem historyka, jako ambasadora przeszłości, jest przede wszystkim wyłapywanie trendów obecnych we współczesnym świecie i powracanie z nimi do źródeł, które są „jak jezioro, z którego nigdy nie wyłapie się wszystkich ryb”.

Następnie prof. R. Stobiecki zapytał, jak dr hab. M. Wyżga postrzega problem stania się przez historyków „chłopami pańszczyźnianymi polskiej humanistyki” i zagrożenie pełnienia przez nich funkcji tylko i wyłącznie twórców danych dla innych dyscyplin. Prelegent zauważył, że wątek ten pojawił się przeszło sto lat temu, kiedy historia straciła prymat, wyradzając z siebie młodsze dyscypliny. Zdaniem prelegenta, każda z dyscyplin ma równe prawo do badania przeszłości i wszystkie powinny ze sobą współpracować, a nie rywalizować.

W trzecim punkcie spotkania prowadzący poprosił autora o dokonanie prowizorycznego bilansu zysków i strat, które można odnieść do zjawiska tzw. ludowego zwrotu w historii Polski i zaskakującego sukcesu książki z tej tematyki autorstwa polonistki i dziennikarki Joanny Kuciel-Frydryszak³. Dr hab. M. Wyżga ocenił duże osiągnięcie wspomnianej autorki jako szansę na nowe możliwości udrożnienia dotychczasowej mozolnej pracy historyków. Wszelka popularyzacja danego

² A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; idem, *Obrońcy pańszczyzny*, Krytyka Polityczna 2022; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021; M. Rauszer, *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.

³ J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki: opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.

zagadnienia może bowiem powodować eskalację zainteresowania społeczeństwa badaniami prowadzonymi przez profesjonalistów. Podkreślił również, że pomimo prowadzenia przez wiele lat studiów nad „walką klas”, pominięto w źródłach wiele interesujących faktów dotyczących historii jednostek występujących w zgłębianych świadectwach przeszłości. Umożliwia to młodym badaczom ponowne przeanalizowanie materiałów i ukazanie, iż losy relacji społecznych niekoniecznie wyglądały tak, jak opisywano je dotychczas. Kończąc wypowiedź, prelegent wyraził nadzieję, że właśnie podejmowanie przez popularyzatorów historii tematów dotychczas uważanych za wyeksploatowane może przyczynić się do rozbudzenia ciekowości badawczej wśród młodych adeptów historii, w efekcie czego niektóre zagadnienia zostaną zweryfikowane – w tym m.in. problematyczna kwestia relacji chłopów ze szlachtą czy później ziemiaństwem.

Dalej dr hab. M. Wyżga wymienił plusy zwrotu ludowego w historii Polski, którymi, jego zdaniem, przede wszystkim są empatia wobec prostego człowieka oraz zwrócenie uwagi, że nie różni się on ani fizycznie, ani psychicznie od jednostki „sprawczej w historii”. Z minusów zaś autor wskazał nieumiejętność badaczy zainteresowanych tematyką ludową dokładnego odczytania pewnych informacji zawartych w źródłach, które w pierwszej chwili mogą wskazywać na ucisk i wykorzystywanie chłopów. W rzeczywistości jednak są one dowodem na to, że ktoś, zgłaszając nadużycia wobec włościan, *de facto* stanął w ich obronie. Podkreślił także, że zwrot ludowy pokazuje pewne rzeczy w bardzo powiększonym szkale i w pewnym zdemonizowaniu, oceniając, iż poddaństwo i pańszczyzna były elementami społecznymi ówczesnego świata i tak jak większość współczesnych nie może tego zrozumieć, tak samo ludzie w przeszłości nie mogliby zrozumieć relacji społecznych panujących w obecnym świecie.

Ciągnąc wątek poddaństwa, prof. R. Stobiecki zapytał dr. hab. M. Wyżgę, czy jego zdaniem uprawnione jest myślenie, że chłopcy byli niewolnikami. Prelegent odpowiedział na pytanie negatywnie, dodając jednocześnie, że sam rynek pracy miał narowy do tego, aby wykorzystywać pracę niewolną. Podkreślił następnie bardzo wyraźnie, iż trudno jest zrozumieć ówczesne relacje społeczne, ale tak naprawdę to dziedzic miał bardziej stresujące życie. Chłop bowiem mógł opuścić w każdej chwili majątek, zaś właściciel majątku za każdym razem drżał w obawie, czy nie spotka go jakieś nieszczęście zarówno ze strony innego szlachcica, jak i ze strony niezadowolonych chłopów. Kończąc wypowiedź, zaapelował do szukania wyważenia w stawianiu tez, poprzez szukanie odpowiedzi w kilku źródłach najlepiej różnej proweniencji.

Ostatnie pytanie prowadzącego spotkanie dotyczyło zmieniającej się na przestrzeni dziejów roli kobiet i dzieci w rodzinach chłopskich. Autor na wstępie zaznaczył, że trudnością już jest samo wysledzenie z dokumentów archiwalnych

kobiet z poziomu rynku pracy – zwłaszcza między 19 a 49 rokiem życia. Wpływ na ich zmarginalizowanie w źródłach miał nie tylko fakt ubezwłasnowolnienia prawnego płci uważanej za słabszą, ale przede wszystkim częste ciążę, które nie wynikały z samego braku stosowania antykoncepcji, ale z dużej śmiertelności dzieci. Statystycznie bowiem piątego roku życia nie przekraczało co drugie dziecko. Zdaniem dr. hab. M. Wyżgi rola kobiet ograniczała się do ogólnie pojętej opieki nad gospodarstwem domowym właśnie z powodu licznych ciąż uniemożliwiających podjęcie przez nich zajęć wymagających dużego wysiłku fizycznego i uchodzących tym samym za czynności *stricte* męskie. W odniesieniu do dzieci prelegent wyraził ubolewanie, iż te w materiałach archiwalnych występują jeszcze rzadziej niż kobiety. Zaakcentował też, że właśnie z powodu wysokiej śmiertelności zazwyczaj nie przywiązywano się do potomstwa.

Następnie prof. R. Stobiecki otworzył drugą część spotkania, dając publiczności możliwość wzięcia udziału w dyskusji. Jako pierwszy głos zabrał Tomasz Romanowicz, kurator Zespołu Działów Etnograficznych Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, który podziękował za zorganizowane wydarzenie. Następnie zapytał, czy podczas pisania pracy autorowi towarzyszył dysonans między twórcą i tworzywem. Zauważył również, że publikacja skupia się głównie na źródłach z terenów Małopolski, co jest zupełnie zrozumiałe zważywszy na związanie prelegenta ze środowiskiem krakowskim. Tomasz Romanowicz chciał się jednak dowiedzieć, czy dr hab. M. Wyżga interesował się także innymi obszarami, np. ziemią łęczycką. Odpowiadając, autor przyznał, że wspomniany dysonans faktycznie cały czas mu towarzyszył. Potwierdził również swoją ciekawość innymi terenami wchodzącymi w skład ziem polskich.

Następnie literaturoznawczyni dr Natalia Królikowska zapytała, czy zwrot ludowy można porównywać z innymi zwrotami (np. kulturowy, feministyczny). Jeśli tak, to czy na tej podstawie istnieje możliwość domniemania, jaka może być przyszłość zwrotu ludowego. Prelegent odparł, że zazwyczaj historia każdego zwrotu kończy się pewnym wypłaszczeniem przychodzącym po opadnięciu emocji i pierwszej fali zainteresowania. Sądzi więc, że zapewne podobnie będzie w odniesieniu do zwrotu ludowego.

Jako trzecia głos zabrała dr Anna Brzezińska z Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii UŁ, dopytując czy kategorie marksistowskie (pańszczyzna, szlachta, ucisk, chłop) o feudalizmie są adekwatnymi dla obecnego zwrotu ludowego. Autor przyznał, że nie są to określenia odpowiednie, jednak na chwilę obecną w języku nie pojawiły się inne nazewnictwa, które najzwyczajniej w świecie przyjęłyby się w odniesieniu do relacji panujących w przeszłości.

Jako przedostatnia prof. dr hab. Jolanta Kolbuszewska (z tej samej jednostki co poprzedniczka) poprosiła prelegenta o odniesienie się do coraz popularniejszych studiów nad traumą i ewentualnej możliwości połączenia ich ze zwrotem ludowym. Dr hab. M. Wyżga wyraził pogląd, że nie można mówić o traumie jako o doświadczeniu ogółu społeczeństwa, ponieważ nie widać tego w źródłach. Jego zdaniem o traumatycznych przeżyciach można mówić na poziomie co najwyżej gospodarstwa domowego.

Na koniec głos zabrał dr Andrzej Kompa (Katedra Historii Bizancjum IHUŁ), pytając autora, czy uważa, iż dzisiejsze społeczeństwo polskie utożsamia się z zasadą postpamięciowego „co naprawdę było”, czy odszukuje na nowo tego, z czym nie ma kontaktu. Prelegent rozpoczął odpowiedź od refleksji, że problem ten jest kłamrą spinającą wszystko to, co chciał podczas spotkania przekazać zgromadzonym. Podkreślił, że współczesność jest „rozpędzoną maszyną, która chłonie wszystko, co jest wygodnym do zaopiekowania modelem i przerobi na swoje, przystosowując właśnie do dzisiejszych czasów”. Na zakończenie dr hab. M. Wyżga postawił sam sobie pytanie, na które zobowiązał się szukać odpowiedzi – „czyją własnością jest przeszłość i jak my bawimy się historią i przeszłością?” Kończąc, autor spuentował swoje wcześniejsze wypowiedzi stwierdzeniem, iż historia jest zestawem narzędzi użytkowych, służącym do tego, aby współczesność mogła się z czymś utożsamiać.

Po tej krótkiej konkluzji prof. R. Stobiecki serdecznie podziękował autorowi prezentowanej publikacji, wyrażając nadzieję, iż nie była to jego ostatnia wizyta w Łodzi.

Adrianna Czekalska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
Doctoral School of Humanities of the University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0001-7076-0169>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Adrianna Czekalska – absolwentka studiów historycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.

Zainteresowania naukowe: historia społeczno-gospodarcza polskiego ziemiaństwa, województwo łódzkie na przestrzeni XIX i XX w., dyplomacja okresu Sejmu Wielkiego.



adrianna.czekalska@edu.uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



SPRAWOZDANIE Z PROMOCJI TRZECIEGO TOMU MONOGRAFII
ŁÓDŹ POPRZECZ WIEKI. HISTORIA MIASTA, T. 3: 1914–1945
REDAKCJA NAUKOWA PRZEMYSŁAW WAINGERTNER
WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, ŁÓDŹ, 20 CZERWCA 2024 R.

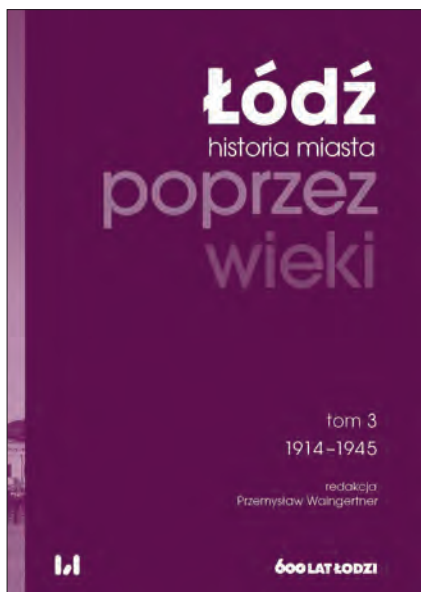
Report on the promotion of the third volume of the monograph *Lodz Through the Ages
History of the City, Vol. 3, 1914–1945*, edited by Przemysław Waingertner
University of Lodz Publishing House, Lodz, 20 June 2024

KEYWORDS: scientific report, monograph, promotion, Lodz 1914–1945

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, monografia, promocja, Łódź w latach 1914–1945

Kolejny raz Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) miała okazję gościć licznych pasjonatów historii Łodzi na uroczystej premierze trzeciego już tomu monografii *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*. Tym razem autorzy skupili się na latach 1914–1945, przybliżając czytelnikom burzliwe czasy dwóch wojen światowych oraz tzw. międzywojnia.

Spotkanie rozpoczęło się od części oficjalnej, którą poprowadził dr Andrzej Kompa, prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ oraz jeden z członków Komitetu Redakcyjnego prezentowanej serii wydawniczej. Prowadzący przywitał serdecznie wszystkich zgromadzonych, wyrażając radość z tak tłumnie przybyłej publiczności oraz autorów poszczególnych rozdziałów całej publikacji. Jednocześnie podkreślił, iż wśród przybyłych brakuje najważniejszej osoby, bez której nie powstałby demonstrowany tom, tj. jego Redaktora prof. dr. hab. Przemysława Waingertnera, zmarłego nagle 31 stycznia 2024 r. Z uwagi na tę przykrą okoliczność dr A. Kompa postanowił rozpocząć ceremonię od serdecznego powitania najbliższej Rodziny zmarłego – żony Barbary oraz syna Jacka.



W następnej kolejności przywitani zostali – wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek jako przedstawiciel Urzędu Miasta Łodzi, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, prof. dr hab. Maciej Kokoszko jako reprezentant UŁ, dyrektorka Biblioteki Miejskiej dr Halina Bernat, przewodniczący Komitetu Redakcyjnego monografii i jednocześnie redaktor drugiego jej tomu prof. dr hab. Jarosław Kita¹, redaktor tomu pierwszego dr hab. Tadeusz Grabarczyk, prof. UŁ² oraz redaktor tomu czwartego dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ, a ponadto dyrektorka Wydawnictwa UŁ Ewa Bluszcz, zastępczyni dyrektora Biblioteki UŁ – Dorota Bartnik oraz Katarzyna Mikołajczyk, dy-

rektor Instytutu Historii UŁ dr hab. Dariusz Jeziorny, prof. UŁ, dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi Bartosz Górecki, oraz autorzy poszczególnych rozdziałów monografii, a w szczególności dr Aneta Stawiszyńska, dr Adam Sitarek i dr Marcin Szymański – będący prelegentami podczas drugiej części spotkania.

Jako pierwszy głos zabrał wiceprezydent A. Wieczorek, składając na ręce wszystkich zaangażowanych w pracę nad monografią ogromne podziękowania w imieniu prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej. Wiceprezydent zaznaczył, że prezentowany tom jest fantastyczny, ponieważ pomimo opisywania burzliwego przedziału czasowego, nie dominuje jedynie analiza politycznych aspektów tego okresu. Znajdują się w nim bowiem także kwestie społeczne, gospodarcze czy edukacyjne. Mówca podkreślił wyraźnie, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie ogromna praca, jaką włożył w przygotowanie publikacji zmarły prof. P. Waingertner, dlatego też poprosił Rodzinę o przyjęcie serdecznych podziękowań.

W dalszej kolejności o krótkie wystąpienie poproszony został prof. M. Kokoszko, który na wstępie wyraził wdzięczność za pracę włożoną przez instytucje współpracujące przy redakcji wszystkich tomów monografii. Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego główną część swojego przemówienia poświęcił na wspomnienie o prof. P. Waingertnerze, podkreślając jego fenomenalną pracowitość i zaangażowanie we wszystkie podejmowane zadania już od czasów

¹ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 2: 1820–1914, red. J. Kita, Łódź 2023.

² *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 3: do 1820 roku, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023.

studenckich. Prof. M. Kokoszko zwrócił również uwagę na niezwykłą życzliwość i otwartość na innych ludzi, którymi charakteryzował się zmarły oraz jego dążenie do konsensusu podczas rozwiązywania wszelkiego rodzaju sporów i dysput naukowych, dzięki czemu rozmowa z nim była prawdziwą przyjemnością. Dalej dziekan wspomniał karierę naukową prof. P. Waingertnera, który w wieku 28 lat (1997 r.) uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych, a 10 lat później doktora habilitowanego. W wieku zaś 50 lat, w 2019 r., tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Na zakończenie prof. M. Kokoszko wyraził nadzieję, iż dzięki publikacjom, a przede wszystkim współpracownikom, zmarły prof. P. Waingertner nie zostanie zapomniany.

Po wystąpieniu dziekana Wydziału dr A. Kompa zamknął oficjalną część spotkania, zapraszając przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego monografii prof. J. Kitę do moderowania rozmowy z trzema autorami reprezentującymi obszary rozważań nad I wojną światową (dr A. Stawiszyńska), międzywojniem (dr M. Szymański) oraz II wojną światową (dr A. Sitarek).

Jako pierwszą o zabranie głosu prof. J. Kita poprosił dr A. Stawiszyńską, pytając o losy miasta i mieszkańców w okresie Wielkiej Wojny. Autorka na wstępie zauważyła, że badany przez nią okres jest dosyć krótki, ponieważ obejmuje zaledwie cztery lata, jednak jednocześnie bardzo burzliwy. W tym miejscu przywołała wspomnienia jednej z osób, z którymi miała okazję przeprowadzać wywiady, od której dowiedziała się, iż w pamięci jej rodziny I wojna światowa była większą tragedią niż II wojna, bowiem w latach 1914–1918 warunki życia były bardziej uciążliwe i nie każdy mógł im podołać. Wielka Wojna doprowadziła również do ogromnych zmian w mieście, nie tylko pod względem urbanistycznym (m.in. zmiany granic poprzez przyłączenie przedmieść), ale także struktury społecznej.

Następnie prowadzący rozmowę zwrócił się z prośbą do dr. M. Szymańskiego, aby ten skomentował, jak miasto poradziło sobie w pierwszych latach okresu międzywojnia, zauważając, iż Łódź w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. była zniszczona pod względem gospodarczym oraz dotknięta stratą ludności sięgającą 60%. Autor podkreślił, że lata 1919–1939 nie były łatwym czasem dla miasta, bowiem rynki wschodnie – będące głównym kierunkiem zbytu – zostały odcięte, a jednocześnie II Rzeczpospolita nie wykształciła dobrego runku wewnętrznego, który mógłby być motorem napędowym łódzkiego przemysłu. Największą tragedią dla Łodzi był więc brak polskiego konsumenta. Miastu nie pomagał też brak fabryk odzieżowych, co było pewnym paradoksem, biorąc pod uwagę jego włókiennicze tradycje kontynuowane w okresie międzywojnia.

Na zakończenie prof. J. Kita poprosił dr. A. Sitarkę o próbę krótkiego przedstawienia, jak wyglądało życie mieszkańców trzech nacji (Polaków, Żydów, Niemców) zamieszkujących Łódź w czasie II wojny światowej. Autor rozpoczął swoją

wypowiedź od stwierdzenia, że sytuacja każdej z narodowości zamieszkujących wówczas w Łodzi była skrajnie różna w zależności od momentu trwającego konfliktu. Dr A. Sitarek wyraził ubolewanie, że w odniesieniu do historii miasta w latach 1939–1945 powszechnie operuje się pewnymi uproszczeniami i mitami, przez co często uważa się, iż okupacja wyglądała przez cały okres tak samo. Prelegent podkreślił, że w pierwszych tygodniach okupacji Łódzcy Niemcy patrzyli na wydarzenia pełni nadziei na rozwój sytuacji po ich myśli, zaś Polacy oraz Żydzi – pomimo niepewności i obaw – pokładali wiarę, iż okupacja nie będzie się zanadto różnić od tej z okresu Wielkiej Wojny. Rozwój wypadków zmusił dwa z wymienionych narodów do przystosowania się i prowadzenia *quasi*-normalnego życia. Najgorsza sytuacja spotkała oczywiście łódzkich Żydów, w życiu których można wymienić trzy etapy – od niepewności i nadziei poprzez okres absolutnego terroru na ulicach do ostatecznej izolacji społecznej, czego symbolem było i jest łódzkie getto.

Po wypowiedziach prelegentów prowadzący rozmowę redaktor naczelny monografii zaprosił zgromadzoną publiczność do zadawania pytań oraz wyrażania swoich opinii. Celem zainicjowania dyskusji prof. J. Kita postanowił jako pierwszy skierować zapytanie do dr. A. Sitarka, prosząc, aby ten wyjaśnił, czy prawdą jest, że Niemcy, przyłączając miasto do Rzeszy, uczcili twórców przemysłowej Łodzi, nadając ulicom ich nazwiska. Autor wyjaśnił, że patroni ulic zmieniali się przez cały okres okupacji, ale faktycznie w pierwszych jej tygodniach niektóre uzyskały imiona łódzkich *lodzermenschów*. Namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser miał jednak inny pomysł na „narodowosocjalistyczną Łódź”, dlatego też łódzcy przemysłowcy zostali zastąpieni nazistowskimi działaczami. Wpływ na tę decyzję miało też duże spolonizowanie *lodzermenschów*, którzy zasymilowani z Polakami nie pasowali do nazistowskiej polityki III Rzeszy.

Następnie Małgorzata Łapa zwróciła się do dr. M. Szymańskiego z pytaniem, jaką część społeczności Łodzi okresu międzywojnia stanowiły osoby zajmujące się usługami czy handlem i czy charakteryzowały się one dużą zamożnością. Prelegent zauważył, że międzywojnie jest pewnym okresem przejściowym między starym rzemiosłem i stopniowym przechodzeniem w kierunku autoprzemysłu charakterystycznego dla miasta nowego typu. Jednocześnie też coraz większego znaczenia nabierali kupcy zajmujący się przede wszystkim handlem hurtowym, których kapitał wystarczał na odkupienie kamienic od ubożających właścicieli fabryk.

Kolejne pytanie z sali skierowane zostało do wszystkich autorów i dotyczyło stanu zachowania materiałów archiwalnych wykorzystanych w publikacji. Odnosząc się do okresu okupacji, dr A. Sitarek przyznał, że dokumentacji jest bardzo dużo, a stan jej zachowania zazwyczaj jest dobry i bardzo dobry, zaś dostęp jest

w głównej mierze cyfrowy, dzięki czemu jednostki nie są narażone na zniszczenie. Dr A. Stawiszyńska zaznaczyła, iż korzystała z materiałów już kilka lat temu, dlatego też trudno jej powiedzieć, w jakim stanie znajdują się one obecnie. Jednocześnie poparła gorąco pomysł ich digitalizacji. Dr M. Szymański dodał, że na tle oddziałów w innych miastach zasób łódzkiego Archiwum Państwowego jest naprawdę bardzo bogaty.

Jedno z ostatnich pytań dotyczyło skali zniszczeń z okresu II wojny światowej, zarówno „niemieckiej części” Łodzi, jak i łódzkiego getta. W odpowiedzi dr A. Sitarek wyjaśnił, że terenami najbardziej dotkniętymi dewastacją były Stare Miasto z dzisiejszym Parkiem Staromiejskim oraz Bałuty wraz z infrastrukturą getta. Ten ostatni teren paradoksalnie uległ największej degradacji już po likwidacji, bowiem po jego opustoszeniu rozpoczął się masowy szaber.

Na zakończenie prof. J. Kita raz jeszcze serdecznie podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania prezentowanego tomu oraz wyraził nadzieję, że krótka prelekcja przedstawiona przez trzech referentów zachęciła zgromadzoną publiczność do zapoznania się z publikacją, która poza niezwykle interesującym tekstem zawiera również ponad 120 ilustracji oraz około 50 kapsułów z ciekawostkami i najważniejszymi informacjami. W ostatnich słowach przewodniczący Komitetu Redakcyjnego zaprosił na promocję czwartego tomu monografii przygotowanego pod redakcją dr. hab. Krzysztofa Lesiakowskiego, prof. UŁ, którą zaplanowano na 19 lipca 2024 r. w ogrodach Pałacu Poznańskiego.

Adrianna Czekalska

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego

Doctoral School of Humanities of the University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0001-7076-0169>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Adrianna Czekalska – absolwentka studiów historycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.

Zainteresowania naukowe: historia społeczno-gospodarcza polskiego ziemiaństwa, województwo łódzkie na przestrzeni XIX i XX w., dyplomacja okresu Sejmu Wielkiego.



adrianna.czekalska@edu.uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



SPRAWOZDANIE Z PROMOCJI CZWARTEGO TOMU MONOGRAFII
ŁÓDŹ POPRZEC WIEKI. HISTORIA MIASTA, T. 4: OD 1945 ROKU
REDAKCJA NAUKOWA KRZYSZTOF LESIAKOWSKI, WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO, ŁÓDŹ, 19 LIPCA 2024 R.

Report on the promotion of the fourth volume of the monograph:
Lodz Through the Ages. History of the City, vol. 4, Since 1945, edited by Krzysztof Lesiakowski
University of Lodz Publishing House, Lodz, 19 July 2024

KEYWORDS: scientific report, monograph, promotion, Lodz after 1945

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, monografia, promocja, Łódź po 1945 r.

600. rocznica nadania Łodzi praw miejskich, stanowiła asumpt do stworzenia swego rodzaju pomnika miastu – jego pięciotomowej monografii. W dniu 21 lipca 2023 r. zaprezentowano łodzianom pierwszą część publikacji, w której omówiono dzieje miasta do 1820 r.¹, zaś 21 listopada 2023 r. w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) odbyła się uroczysta premiera drugiego tomu monografii *Łódź poprzez wieki. Historia miasta (1820–1914)*². W tym samym miejscu – 20 czerwca 2024 r. – zaprezentowano trzeci tom serii³. Miesiąc później, a rok po premierze pierwszego wolumenu – 19 lipca 2024 r. – mieszkańcy miasta uczestniczyli w promocji czwartego tomu monografii⁴.

¹ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 1: *do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023.

² *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 2: *1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023.

³ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 3: *1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024.

⁴ *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 4: *od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024.



Uroczysta premiera czwartego tomu odbyła się w Sali Lustrzanej Pałacu Izraela Poznańskiego – siedzibie Muzeum Miasta Łodzi. Spotkanie rozpoczął prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, dr Andrzej Kompa, który powitał licznie zgromadzonych gości. Podkreślał doniosłość wydarzenia – prezentację tomu, który chronologicznie zamyka opowieść o dziejach Łodzi. Następnie głos zabrał wiceprezydent miasta – Adam Pustelnik – dziękując wszystkim zaangażowanym w pracę nad powstaniem monumentalnej monografii oraz podkreślając istotę jej wydania. W podobnym tonie wypowiedział się Rektor Uniwersytetu Łódzkiego – prof. dr hab. Rafał Matera – który sformu-

łował także życzenie, aby syntetyczne wydanie publikacji ukazało się w przekładzie angielskim, mogąc tym samym rozślawić historię miasta nad Łódką. Następnie głos zabrał prof. dr hab. Jarosław Kita – przewodniczący Komitetu Redakcyjnego całej serii monografii. Redaktor podziękował wszystkim autorkom i autorom za współpracę, wyraził także wdzięczność wobec przedstawicieli łódzkich instytucji, w tym: Urzędu Miasta Łodzi, Uniwersytetu Łódzkiego, Biblioteki Miejskiej w Łodzi, Archiwum Państwowego w Łodzi, Muzeum Tradycji Niepodległościowych oraz Muzeum Miasta Łodzi, którzy w znacznej mierze przyczynili się do sukcesu serii. Profesor Kita podkreślił także ogromny wysiłek, który włożono w powstanie w tak krótkim czasie bardzo obszernych wydawnictw⁵, absorbujących pracę ponad stu osób, w tym specjalistów z różnych dyscyplin, takich jak: historia, socjologia, archeologia, etnologia, literaturoznawstwo, językoznawstwo, historia sztuki, architektura, geografia.

Kolejnym punktem uroczystości była rozmowa dr. Grzegorza Mnicha – historyka, dziennikarza Radia Eska – z redaktorem tomu oraz autorami kilku wybranych rozdziałów. Jako pierwszy głos zabrał dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ – biografista, specjalizujący się w historii PRL-u oraz Łodzi. Zapytany

⁵ List intencyjny dotyczący opracowania monografii dziejów Łodzi podpisano 29 lipca 2021 r. – w 600. rocznicę nadania miastu praw miejskich przez króla Władysława Jagiełłę w Przedborzu nad Pilicą. Vide: A. Czekalska, *Sprawozdanie z uroczystości podpisania listu intencyjnego dotyczącego opracowania monografii dziejów Łodzi, Łódź, 29 lipca 2021 roku*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2021, t. 24, s. 181–184.

przez G. Mnicha o przełomowe momenty w dziejach „polskiego Manchesteru” po 1945 r. opowiedział m.in. o samym roku zakończenia II wojny światowej, który stał pod znakiem kształtowania się aparatu władzy miejskiej. Redaktor tomu w swojej wypowiedzi położył także nacisk na historię społeczną i życie codzienne łódzian w okresie PRL, mówiąc o strajkach łódzkich robotników, zapale włókniarek, czy marszu głodowym kobiet w 1981 r. Następnie głos zabrała dr hab. Wioletta Kazimierska-Jerzyk, prof. UŁ – estetyczka i historyczka sztuki, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Estetycznego – opowiadając o piękniejszej stronie Łodzi. Profesor Kazimierska-Jerzyk zapytana przez prowadzącego panel o znanych łódzkich twórców nie wymieniała konkretnych nazwisk, wspominała zaś o nieoczywistej atrakcyjności miasta, skrywającej się m.in. w łódzkich muralach. Kolejne pytanie G. Mnicha skierowane zostało do demografa i gerontologa, którego przedmiotem badań jest przede wszystkim starzenie się ludności i konsekwencje tego procesu – prof. dr. hab. Piotra Szukalskiego. Autor rozdziału *Rozwój ludnościowy Łodzi w okresie powojennym*⁶ opowiadał o perspektywach demograficznych miasta, które od lat znacznie traci na liczbie mieszkańców. Jako ostatnia głos zabrała dr Ewa Kacprzyk – historyczka, specjalizująca się w życiu codziennym PRL – która opowiedziała licznie zebranym w Sali Lustrzanej o preferencjach wyborczych łódzian w latach 1990–2024.

Zwieńczeniem rozmowy dziennikarza z innymi autorami rozdziałów, które zostały zamieszczone w publikacji⁷, a także oficjalnej części uroczystości, były pytania zadawane przez obecnych na promocji monografii łódzian. Wywoływani do odpowiedzi prelegenci wyjaśniali m.in. kwestię zabudowań łódzkich osiedli, opowiadali o szkolnictwie w okresie PRL. Zainteresowani zadawali także pytania dotyczące współczesnych problemów miasta – jego kondycji finansowej, czy atrakcyjności dla turystów. Po zakończeniu tej części promocji książki nastąpił czas na rozmowy kularowe w ogrodach Pałacu Poznańskiego. Był to także moment na zebranie podpisów redaktorów i autorów na zakupionych podczas spotkania egzemplarzach książek.

Promocja czwartego tomu monografii Łodzi, podobnie jak trzy poprzednie spotkania, przyciągnęła wielu łódzian zainteresowanych zgłębieniem dziejów „polskiego Manchesteru”, co najlepiej udowadnia jak ważnym przedsięwzięciem było spisanie historii tego wyjątkowego miasta.

⁶ P. Szukalski, *Rozwój ludnościowy Łodzi w okresie powojennym*, [w:] *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 4: *od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024, s. 511–530.

⁷ Grzegorz Mnich jest współautorem rozdziału *Teatry, kina, muzea i prasa*. Vide: J. Królikowska, G. Mnich, *Teatry, kina, muzea i prasa*, [w:] *Łódź poprzez wieki. Historia miasta*, t. 4: *od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024, s. 383–416.

Aleksandra StaniszevskaSzkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
Doctoral School of Humanities of the University of Lodz<https://orcid.org/0000-0002-3362-3031>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Aleksandra Staniszevska – absolwentka studiów historycznych w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego w 2021 r. Obecnie doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ i adiunkt w Muzeum Miasta Zgierza.

Zainteresowania naukowe: dzieje ziemiaństwa polskiego, kwestia kobieca, historia społeczna XIX w., muzealnictwo, dydaktyka historii.

aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl



SPRAWOZDANIE Z IX DOBRZYCKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY ZESPÓŁ PAŁACOWO-PARKOWY
DOBRZYCA, 5–7 WRZEŚNIA 2024 R.

Report on the 9th Scientific Conference of Dobrzyca, Museum of the Landed Gentry
in Dobrzyca – Palace and Park Complex, Dobrzyca, 5–7 September 2024

KEYWORDS: Polish landed gentry, landowners, landed gentry seats, conciliatory policy, loyalty, Poland in the Period of Partitions, scientific conference, scientific report, Dobrzyca

SŁOWA KLUCZOWE: ziemiaństwo polskie, właściciele ziemscy, siedziby ziemiańskie, polityka ugodowa, lojalizm, okres zaborów, konferencja naukowa, sprawozdanie naukowe, Dobrzyca

W dniach 5–7 września 2024 r. w Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy po raz dziewiąty gościli uczestnicy Dobrzyckiej Konferencji Naukowej. W jej ramach, poczynawszy od 2015 r. odbywają się dyskusje na tematy związane z historią warstwy ziemiańskiej (zarówno z zakresu życia codziennego, jak i działalności społecznej czy politycznej)¹ oraz szeroko pojętą problematyką obecnego kultywowania ziemiańskiego dziedzictwa, w tym m.in. edukacji o ziemiaństwie, ziemiańskich archiwów rodzinnych, działalności muzeów mieszczących się w dawnych siedzibach

¹ Publikacje z tej części konferencji ukazują się w ramach serii wydawniczej: „Studia i Materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy”: *Dawni właściciele Dobrzycy na tle swoich czasów*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2017; *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2018; *Kolekcjonerzy i artyści z dworów i pałaców*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2019; *Dla przyjemności i z konieczności. Na szlakach ziemiańskich podróży w XIX i XX w.*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021; *Dwór wobec wojny*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2021; „*Dzień rozpoczynano od kawy ze śmietanką...*”. *O kulturze stołu w ziemiańskich dworach i pałacach w XIX i XX wieku*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2023; *Mysliwskie pasje ziemian. O polowaniach w polskich majątkach ziemiańskich w XIX i XX wieku*, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2023.

ziemiańskich itd.² Podobnie jak w latach poprzednich, także i tym razem w jej obradach wziął udział szeroki krąg uczestników oraz gości z różnorodnych środowisk – historyków z ośrodków akademickich, muzealników, archiwistów, przedstawicieli kręgów ziemiańskich, społeczników.

Pierwsza część konferencji, odbywająca się 5 września 2024 r., poświęcona była problematyce siedzib ziemiańskich pozostających w rękach prywatnych. Otwierały ją referaty wprowadzające wygłoszone przez Andrzeja Novaka-Zemplińskiego (Honorowego Prezesa stowarzyszenia Domus Polonorum, właściciela dworu w Tułowicach), opowiadającego o działalności Stowarzyszenia w propagowaniu dworu polskiego jako zjawiska kulturowego, historycznego i architektonicznego, cenionego dokumentalistę dawnych siedzib ziemiańskich, dr. Macieja Rydla (wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego), który przedstawił prezentację „Dwory i pałace prywatne w Polsce kontynuujące tradycje ziemiańskie” oraz prof. dr. hab. Mariana Wołkowskiego-Wolskiego, omawiającego doświadczenia związane z konserwacją, rewaloryzacją i rewitalizacją dawnej siedziby swej rodziny – dworu w Hawłowicach Górnych. Kolejną częścią obrad był panel dyskusyjny, na który zaproszeni zostali właściciele siedzib, zachowujących nie tylko zewnętrzny wygląd oraz klimat tradycyjnego wnętrza, ale i organizujących działalność kulturalną oraz społeczną, otwartą dla osób zainteresowanych odczytami, koncertami, plenerami artystycznymi – Michał Korsak (prezes Fundacji Ziemia Dobrzyńska), Andrzej Kołder (Muzeum Kultury Szlacheckiej Kopytowa), Piotr Biliński (Marszałek Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego) i Krzysztof Kocel (prezes Stowarzyszenia Kłódawskie Dwory). Panel uzupełniło wystąpienie Mikołaja Pietraszaka Dmowskiego (sekretarza Zarządu Fundacji Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu, Prezesa Majątku Rogalin), który przedstawił rzadki dziś przypadek kultywowania gospodarczej roli majątku ziemiańskiego. Całość zakończyła dyskusja ogólna, w której głos, prócz referentów zabierali również m.in.: dr Marcin Schirmer (prezes Poznańskiego Towarzystwa Ziemiańskiego), Maciej Kraiński (kierownik Muzeum Tradycji Szlacheckiej w Waplewie Wielkim), Michał Załuski i Michał Kwilecki.

Obrady tego dnia zakończyła uroczystość bardzo ważna tak dla dobrzyckich konferencji, jak i dobrzyckiego muzeum – pożegnano odchodzącego na emeryturę jego wieloletniego dyrektora Wiesława Kaczmarka, pomysłodawcę dobrzyckich konferencji i ich niestrudzonego organizatora poczynawszy od 2015 r., kiedy to objął swoje stanowisko w Dobrzycy. W dużym stopniu dzięki energii

² Publikacje z tej części konferencji wydawane są w osobnej serii wydawniczej, w ramach której dotychczas ukazały się tomy: *Ziemiańskie i ziemiaństwo: w pamięci społecznej*, red. W. Kaczmarek, Dobrzyca 2022; *Ziemiańskie i ziemiaństwo: rodzinne archiwa domowe*, red. W. Kaczmarek, Dobrzyca 2024.

i zaangażowaniu dyrektora Kaczmarka dobrzyckie konferencje ze skromnych początków rozwinęły się do tego stopnia, że zdaniem przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego „jawi się ona jako najważniejsze tego typu wydarzenie w Polsce”³.

W porównaniu z wcześniejszymi edycjami dobrzyckiej konferencji znacznie rozbudowano tym razem jej część historyczną, co wynikało z wagi i złożoności diskutowanego zagadnienia. Organizatorzy zdecydowali się bowiem (inspiracją była tu propozycja wieloletniego uczestnika dobrzyckich konferencji, uznanego badacza epoki napoleońskiej, p. Adama Paczuskiego z Torunia) na zaproponowanie tematu „Dylematy lojalności ziemiaństwa polskiego w okresie zaborów”. Spotkał się on z niezwykle przychylnym odzewem zarówno badaczy goszczących w dobrzyckim założeniu parkowym już od wielu lat, jak i tych, którzy zdecydowali się przybyć tu po raz pierwszy.

Obrady tej części konferencji odbywały się przez dwa dni (6–7 września) w ramach czterech bloków tematycznych. Na pierwszy z nich (6 września 2024 r.), obejmujący czasy rozbiorów i wojen napoleońskich oraz zagadnienia związane ze służbą wojskową Polaków w armiach zaborczych, składały się referaty: prof. dr. hab. Dariusza Nawrota (Uniwersytet Śląski w Katowicach): „Postawy szlachty z guberni zachodnich wobec Rosji na przełomie XVIII i XIX wieku”, Adama Paczuskiego (Oddział Terenowy Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Toruniu): „My z Napoleonem? Czy przeciw Napoleonowi? Polacy i polskie formacje w armiach koalicji antynapoleońskich”, dr Marii Czeppe (Instytut Historii PAN Zakład Polskiego Słownika Biograficznego): „Od obywatelki Rzeczypospolitej do pruskiej poddanej. Z pamiętnika Karoliny z Sapiehów Sołtykowej z 1795 r.”, dr. Dawida Madziara (Uniwersytet Śląski w Katowicach): „Dylematy? Książę Antoni Paweł Sułkowski i Napoleon”, prof. dr. hab. Wiesława Cabana (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, wystąpienie wygłoszone zdalnie za pomocą platformy Teams): „Stosunek ziemiaństwa z Ziem Zabrzanych do służby Polaków w carskim korpusie oficerskim” oraz prof. dr. hab. Mariusza Kulika (Instytut Historii PAN): „Dylematy lojalności Polaków służących w armii rosyjskiej – bracia Dowborowie-Muśniccy”.

Obrady 6 września kontynuowano w drugim bloku referatów dotyczących zaboru rosyjskiego. Swoje wystąpienia prezentowali wówczas: prof. dr. hab. Tadeusz Epsztein (Instytut Historii PAN w Warszawie): „Wrogowie, czy «nasi» – stosunek ziemiaństwa do Rosjan w zaborze rosyjskim w II połowie XIX w.”, prof. dr. hab. Roman Jurkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie): „Lojalizm polityczny polskich ziemian kresowych w konfrontacji z realiami życia

³ Profil Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego na portalu Facebook, wpis z 9 września 2022 r., <https://www.facebook.com/PTZPolska/posts/> (dostęp: 1.02.2023).

codziennego na Ziemiach Zabrzanych w latach 1863–1917” oraz prof. dr hab. Jarosław Kita (Uniwersytet Łódzki) – „Ziemiański krąg lojalistów związanych z margrabią Aleksandrem Wielopolskim”.

Po ożywionym bloku dyskusyjnym i przerwie obiadowej drugi dzień konferencji zakończyło oprowadzanie kuratorskie po prezentowanej w dobrzyckim pałacu wystawie czasowej „Od Austerlitz do Sedanu. Oręż napoleoński i ciężka kawaleria XIX wieku”, której trzon stanowiła unikatowa w Polsce kolekcja Tomasa Skowronka – właściciela olbrzymiego zbioru uzbrojenia i pancerzy kirasjerskich z całego XIX-wiecznego świata.

Trzeci dzień obrad (7 września 2024 r.) obejmował bloki referatów dotyczące ziemiańskich lojalistów w Galicji i zaborze pruskim. W pierwszym z nich swoje wystąpienia wygłosili: prof. dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie): „Polscy ziemianie w administracji krajowej Galicji (do 1848 r.) – rekonesans badawczy”, prof. dr hab. Tomasz Kargol (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie): „Dylematy lojalności rodu Sanguszków w epoce rozbiorów”, prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Kraków): „Od spiskowca do ministra. Cztery pokolenia Dzieduszyckich w relacjach z Wiedniem” oraz prof. dr hab. Waldemar Łazuga (Poznań) – „Badeniowie – od ich imienia Galicję nazywano Badenią”. W kolejnym, dotyczącym zaboru pruskiego, referaty przedstawili: prof. dr hab. Witold Molik (Poznań) – „Zwolennicy ugody z rządem pruskim wśród ziemiaństwa w Poznańskim w XIX i na początku XX wieku. Problemy badawcze” oraz dr Agnieszka Salamon-Radecka (Muzeum Narodowe w Poznaniu), która zajęła się postawami wielkopolskiej rodziny Hulewiczów.

Tak obszerny program, liczne i ciekawe referaty nie mogły nie spowodować szerokiej i niezmiernie żywej dyskusji, która odbywała się zarówno po obradach w dniu 6, jak i 7 września i dotyczyła nie tylko szczegółowych kwestii poruszanych w kolejnych referatach, ale przede wszystkim głębszego sensu postawy ugodowej i realności usiłowań lojalistycznych w konkretnych uwarunkowaniach historycznych. Z tego powodu zostanie ona szczegółowo streszczona i opisana w kolejnym tomie pokonferencyjnym, którego publikacja nastąpi w 2025 r., kiedy to odbędzie się też jubileuszowa, X edycja konferencji, poświęcona tym razem – zgodnie z tematem kolejnej wystawy czasowej w dobrzyckim pałacu – „Dziecku w rodzinie ziemiańskiej”.

Stanisław Borowiak

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy Zespół Pałacowo-Parkowy
Museum of the Landed Gentry in Dobrzyca – Palace and Park Complex

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Stanisław Borowiak – adiunkt, kierownik działu historycznego Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, laureat nagrody w kategorii literatura naukowa w Konkursie o Nagrodę PTPN za najlepszą publikację o Wielkopolsce w roku 2020 za monografię pt. *Dwór a wieś folwarczna w Poznańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Autor monografii: *Sprawa ordynacji rydzyskiej na tle walki o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* (2008), *Generał Kazimierz Turno i Dobrzyca jego czasów* (wraz z Kazimierzem Balcerem, 2018), a także szeregu artykułów, kurator i autor katalogów szeregu wystaw czasowych poświęconych różnym aspektom dziejów ziemiaństwa i redaktor kilku poświęconych tej problematyce wydawnictw pokonferencyjnych.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna XIX i pocz. XX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów warstwy ziemiańskiej oraz historia regionalną południowej Wielkopolski



s.borowiak@dobrzyca-muzeum.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



MIASTO I PRZESTRZEŃ MIEJSKA NA POGRANICZACH ZIEM POLSKICH
W EPOCE ZABORÓW (1772–1918). PRÓBA NOWEGO SPOJRZENIA
XXI POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH
BIAŁYSTOK, 17–20 WRZEŚNIA 2024 R.

The City and Urban Space in the Borderlands of the Polish Lands in the Age of Partitions
(1772–1918). An attempt at a new perspective, XXI General Meeting of Polish Historians
Białystok, 17–20 September 2024

KEYWORDS: scientific report, city, 19th century, XXI General Meeting of Polish Historians

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, miasto, XIX wiek, XXI Powszechny Zjazd Historyków Polskich

W trakcie odbywającego się w dniach 17–20 września 2024 r. w Białymstoku XXI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, którego hasłem przewodnim było „Człowiek twórcą historii”, podejmowano szereg różnorodnych obszarów badawczych, ujętych w ramach sesji plenarnych i problemowych. Odbyła się także sesja posterowa, w której mogli wziąć udział młodzi adepci Klio, a także szereg wydarzeń towarzyszących, o profilu zarówno naukowym, jak i popularnonaukowym, a nawet artystycznym. Tylko jedna z sesji dotyczyła jednak bezpośrednio problematyki miejskiej, stanowiącej przecież podstawowy element badań historycznych i silnie akcentowanych w historii powszechnych zjazdów, również tej najnowszej¹. Sesja ta, zatytułowana

¹ Podczas XX PZHP w Lublinie w 2019 r. odbyły się panele „Wielka zmiana. Przejście od społeczeństwa agrarnego do cywilizacji miejskiej. Miejskość modernizowana, miejskość modernizująca. Polskie miasta w przemianach cywilizacyjnych XIX wieku”, w której referat wiodący wygłosił prof. Przemysław Matusik (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz „Wielka zmiana. Przejście od społeczeństwa agrarnego do cywilizacji miejskiej. Nowoczesny naród, nowoczesna religijność – przypadek Polski”, w której referaty wiodące wygłosili prof. prof. Anna Barańska (Katolicki Uniwersytet Lubelski) i Tomasz Kizwalter (Uniwersytet Warszawski).

„Miasto i przestrzeń miejska na pograniczach ziem polskich w epoce zaborów (1772–1918). Próba nowego spojrzenia”, była rezultatem współpracy historyków łódzkich, krakowskich i warszawskich, z udziałem kolegów z Gdańska i Kalisza. Intencją jej twórców było ukazanie sytuacji miast w dobie zaborów z perspektywy szeroko rozumianych pograniczy, na których one wówczas się znajdowały. Chodziło zatem nie tylko o zwrócenie uwagi na ośrodki położone w bliskim sąsiedztwie kordonów, przecinających podzielony kraj, ale i na spojrzenie na ziemie polskie w tym okresie w kategorii pogranicza imperiów, kultur, a nawet cywilizacji. Przygotowania do sesji poprzedziły kilkuletnie badania pilotażowe, których wyniki znalazły się w tomie zjazdowym². Dlatego też podczas sesji, która odbyła się 17 września, przedstawiono jedynie najważniejsze konkluzje tych badań, po czym zaplanowano częściowo moderowaną dyskusję panelową oraz pytania od publiczności. Sesję moderował profesor Jarosław Kita z Uniwersytetu Łódzkiego. Poszczególne referaty, uporządkowane od ogółu do szczegółu, zaprezentowali kolejno dr hab. Kamil Śmiechowski, prof. UŁ, który wygłosił referat zatytułowany *Miasta polskie doby zaborów w sieci wzajemnych powiązań. Rekonstrucja badawcza*, skupiający się na autowizerunku „stolic” poszczególnych części podzielonego kraju, a także ich dyskursywne relacje w realiach bliskiego pogranicza. Następnie dr Makary Górzyński (Uniwersytet Kaliski) przedstawił w referacie *Przestrzeń i architektura miast na pograniczach ziem polskich pod zaborami na przełomie XIX i XX wieku. Postulaty badań komparatystycznych* te same zagadnienia z punktu widzenia przestrzeni miejskiej i historii architektury. W kolejnych referatach środek ciężkości przeniósł się z centrum kraju na południe. Dr hab. Aleksander Łupienko (Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN w Warszawie) na przykładzie Kołomyi zaprezentował *Pogranicze etniczne w XIX w.: przypadek Galicji Wschodniej*, zaś dr hab. Krzysztof Ślusarek i dr hab. Tomasz Kargol (oba Uniwersytet Jagielloński), zaprezentowali bardzo szczegółowe informacje o miastach i miasteczkach położonych w pobliżu zaborowej granicy między Galicją a Królestwem Polskim i Prusami w referatach zatytułowanych odpowiednio: *Miasta na pograniczu Galicji, Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego: przestrzeń fizyczna i społeczna oraz Codziennosc i niecodziennosc galicyjskich miast pogranicza austriacko-rosyjskiego i austriacko-pruskiego w XIX w. (1815–1918)*. Jako ostatni referat wygłosił dr Tomasz Rembalski (Uniwersytet Gdański), który w oparciu o źródła notarialne zaprezentował *Przestrzeń miejską Bytowa w prowincji pomorskiej w latach 1865–1873*. Po referatach, jak już wspomniano, odbył się panel dyskusyjny z udziałem referentów, w którym odnosili się oni bezpośrednio do kwestii poruszonych w swoich wystąpieniach. Wreszcie oddano głos

² Artykuły zostały zamieszczone w publikacji: *Człowiek twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, t. 3: *Spółczesność wobec wyzwań nowoczesności*, Białystok 2024, s. 425–589.

publiczności, która zgromadziła kilkadziesiąt osób, w tym wybitnych historyków nie tylko XIX w., by wymienić tylko profesorów: Roberta Frosta, Andrzeja Szwarca, Henryka Rutkowskiego, Krzysztofa Makowskiego, Tadeusza Stegnera, Macieja Mycielskiego i innych. Dyskusja ta stanowiła uzupełnienie referatów, zwrócono w niej także uwagę na pewne zagadnienia wymagające pogłębionych badań, jak trwałość wypracowanego w Prusach myślenia o miastach w aparacie urzędniczym Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego albo status osad w Królestwie Polskim po drastycznie ograniczającej liczbę ośrodków miejskich reformie z 1869 r.

Zarówno wyniki badań zaprezentowanych podczas sesji, jak i przebieg dyskusji wskazują, że istnieje ogromna, ale słabo dotąd zagospodarowana przestrzeń do podejmowania pogłębionych badań komparatystycznych nad miastami polskimi doby zaborów. Wypada ufać, że zostanie ona podjęta, a nowe interesujące ustalenia w tym temacie będziemy mogli poznać już w trakcie kolejnego XXII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbędzie się w Łodzi we wrześniu 2029 r. Łódź – miasto stanowiące przecież najlepszy z możliwych przykładów modernizacji ziem polskich w latach narodowej niewoli, nadaje się do tego typu refleksji jak żadne inne miejsce.

Kamil Śmiechowski

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0003-4614-8599>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Kamil Śmiechowski, prof. UŁ – historyk, prof. uczelni zatrudniony w Katedrze Historii Polski XIX w. Instytutu Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Sekretarz naukowy Interdyscyplinarnego Centrum Studiów Miejskich UŁ. Autor i współautor kilku monografii, w tym: *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.

Zainteresowania naukowe: historia miast, analiza dyskursu nowoczesności, historia procesów modernizacyjnych na ziemiach polskich w XIX i XX w., dzieje Łodzi.



kamil.smiechowski@uni.lodz.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „WIELOKULTUROWE MIASTA PRZEMYSŁOWE W REGIONIE ŁÓDZKIM W XIX I XX WIEKU – W UJĘCIU HISTORYCZNYM, KULTUROWYM, GEOGRAFICZNYM, SOCJOLOGICZNYM I GOSPODARCZYM”, ŁÓDŹ, 26–28 WRZEŚNIA 2024 R.

Report on the conference “Multicultural industrial cities in the Lodz region in the 19th and 20th centuries – in historical, cultural, geographical, sociological and economic terms”, Lodz, 26–28 September 2024

KEYWORDS: scientific report, scientific conference, industrial cities, 19th and 20th century

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, konferencja naukowa, miasta przemysłowe, XIX i XX wiek

W dniach 26–28 września 2024 r. odbyła się w Łodzi międzynarodowa konferencja naukowa: „Wielokulturowe miasta przemysłowe w regionie łódzkim w XIX i XX wieku – w ujęciu historycznym, kulturowym, geograficznym, socjologicznym i gospodarczym”. Konferencja wpisuje się w szeroki projekt badań nad wielokulturowymi miastami przemysłowymi w regionie łódzkim. We wrześniu 2024 r. odbyła się pierwsza część dyskusji nad postawionym w tytule konferencji zagadnieniem. Spotkanie zostało zorganizowane przez Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych nad Wielokulturową i Wielonarodową Łodzią i Regionem Uniwersytetu Łódzkiego, Zakład Niemcoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego oraz Historisches Institut Osteuropäische Geschichte Universität Giessen. Komitetowi organizacyjnemu przewodzili: dr hab. Monika Kucner, prof. UŁ oraz prof. dr hab. Hans-Jürgen Bömelburg z Universität Giessen. Obrady toczyły się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Konferencję otworzył prof. Hans-Jürgen Bömelburg, który określił cele naukowe jakie należy rozważać podejmując badania nad wielokulturowością miast i miasteczek w przemysłowym regionie łódzkim. Zwrócił uwagę na sztuczną

izolację Łodzi od reszty regionu i brak kontynuacji badań nad kulturą małych miast w regionie. Powstałe w minionych latach monografie miast regionu nie zamykają całokształtu badań¹. Wielokulturowość, wielojęzyczność małych miast należy analizować w spektrum nie tylko Łodzi i regionu, ale również na tle wizji globalnej. Porównywać je ze sobą oraz prezentować ich specyfikę, ich cechy wyróżniające je na tle regionu.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, wzięli w niej udział historycy, literaturoznawcy, geografowie, historycy sztuki. Referat otwierający konferencję wygłosił dr Marcin Michoń z Zakładu Językoznawstwa Niemieckiego i Translatoryki UŁ: *Łódzkie urbanonimy jako narzędzie pamięci dialogicznej*, w którym omówił na tle zagadnienia pamięci zbiorowej i pamięci wspólnoty, kwestię hodonimów upamiętniających. Dr Karolina Kołodziej z Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski UŁ, mówiła zaś o tym *Czym jest małomiasteczkowa mentalność*. Wykorzystując w swoim wystąpieniu literaturę dotyczącą regionu z wieku XIX i XX. W pierwszym dniu konferencji głos zabrali również przedstawiciele innych dyscyplin. Dr hab. Kamil Śmiechowski, prof. UŁ z Katedry Historii Polski XIX w. UŁ, scharakteryzował *Sieć tramwajów podmiejskich jako historyczny czynnik rozwoju miast aglomeracji łódzkiej*. Przedstawił *stan badań i postulaty badawcze*, koncentrując się na historycznym aspekcie zagadnienia. Dr Violetta Wiernicka, dziennikarka i badaczka społeczności prawosławnej w Łodzi i regionie łódzkim, omówiła *Życie rodzinne, towarzyskie i społeczne wyznawców prawosławia przed wybuchem I wojny światowej*. Referentka zaprezentowała zasady prawne obowiązujące w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego w odniesieniu do zawierania małżeństw mieszanych. Scharakteryzowała sytuację społeczną i towarzyską małżeństw zawieranych z przedstawicielami prawosławia. Posłużyła się przykładami z Piotrkowa, Kalisza, Wielunia, Łęczycy, Tomaszowa Mazowieckiego, Łasku, Sieradza. Mgr Maria Nowakowska, filolożka i historyczka sztuki, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ, omówiła *Motywy przemysłowe w zdobieniach architektonicznych budowli z przełomu XIX i XX wieku na terenie Łodzi i wybranych miasteczek regionu*. Podczas prezentacji zagadnienia wykorzystwała elementy architektoniczne pochodzące ze Zgierza, Łodzi, Pabianic, Radomska, Opoczna, Piotrkowa Trybunalskiego, Skierniewic.

W drugim dniu obrad dyskusja skupiła się wokół problematyki czterech miast: Brzezin, Kolaszek, Konstanytowna Łódzkiego oraz Łasku. Pierwsza część obrad zdominowana była przez historyków z Instytutu Historii UŁ. Wyjątkiem w tym gronie był mgr Lukas Pohl z Universität Giessen, który omówił warunki rozwoju miasta satelickiego na przykładzie Brzezin. Dr Marcin Szymański z Katedry

¹ M.in.: Kutna, Sieradza, Uniejowa, Głowna, Konstanytowna Łódzkiego, Łęczycy, Brzezin, Łasku, Wielunia.

Historii Polski Najnowszej UŁ, kontynuował to zagadnienie przedstawiając rozwój Kuluszek na przełomie XIX i XX w. Skupili się oni na definicji miasta satelickiego, różnicach między miastem satelickim a głównym ośrodkiem regionu, specyfice gospodarczej miasta satelickiego. Pisząca te słowa, reprezentująca Katedrę Historii Polski XIX w. UŁ, nakreśliła *Stosunki społeczne i narodowościowe w osadzie Konstantynów* w tym samym okresie.

Druga część obrad poświęcona była historii Łasku, tym razem o zagadnieniach związanych z miastem mówiły badaczki literatury niemieckiej z Zakładu Niemcoznawstwa UŁ. Mgr Justyna Breszka przedstawiła najważniejsze wydarzenia historyczne z dziejów miasta, kreśląc jego kalejdoskop historyczny. Dr hab. Krystyna Radziszewska, prof. UŁ – specjalistka m.in. w zakresie badań nad gettem żydowskim w Łodzi – zaprezentowała historię łaskiego sztetla.

W ostatnim dniu obrad, dwa pierwsze referaty dotyczyły Zgierza. Dr hab. Monika Kucner, prof. UŁ z Zakładu Niemcoznawstwa UŁ, przedstawiła referat: *Kulturowy pejzaż miasta: Obraz Zgierza w twórczości literackiej*, nawiązując m.in. do twórczości Adama Mickiewicza, Jana Brzechwy, Wandy Chotomskiej, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Karola Szpalskiego. Dr Michał Turski z Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, wygłosił zaś referat: *Niemcy vs. Niemcy. Zgierscy Niemcy i parafia ewangelicko-augsburska w latach 1939–1945*. Nakreślił w nim różne postawy zgierskich Niemców w czasie II wojny światowej. Podjął w swoim referacie zagadnienia kolaboracji, oporu, antysemityzmu, Volksdeutschów oraz omówił sytuację parafii ewangelicko-augsburskiej w mieście. Przedstawił biografię pozostającego w opozycji do nazistów pastora Aleksandra Falzmanna.

Drugą część obrad otworzył referat dr hab. Aleksandra Łupienki z Instytutu Historii PAN w Warszawie: *Kruschowie z Pabianic: wyzwania i wybory (1826–1939)*. W referacie zaprezentowany został rozwój gospodarczy przedsiębiorstwa Kruschów. Wiele miejsca prof. A. Łupienko poświęcił wątkom biograficznym ze szczególnym uwzględnieniem sylwetek z rodu Kruschów, które są „uchwytnie w źródłach”. Trzy ostatnie referaty poświęcone były zagadnieniom z zakresu historii Żydów w małych miastach. Prof. Andrzej Rykała, z Katedry Geografii Politycznej, Historycznej i Studiów Regionalnych UŁ, mówił o sytuacji społeczno-gospodarczej i stanie bezpieczeństwa Żydów w wybranych miastach województwa łódzkiego po pogromie kieleckim. Dr Adam Sitarek, kierownik Centrum Badań Żydowskich im. Filipa Friedmanna UŁ, zaprezentował wymiar przestrzenny żydowskiego Aleksandrowa Łódzkiego. Tomasz Polkowski, dyrektor Muzeum w Zduńskiej Woli, był ostatnim referentem konferencji i odniósł się w swoim wystąpieniu do historii miasta ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów.

Oprócz dyskusji naukowej na zakończenie pierwszego dnia konferencji odbyła się projekcja filmu *Sortownia. Nieznana karta z Historii Zagłady w Pabianicach* w reżyserii Tomasza Biskupskiego. W drugim dniu organizatorzy zorganizowali wyjazd do Zgierza i zwiedzanie Parku Kulturowego Miasta Tkaczy w Zgierzu.

Marta Sikorska

Uniwersytet Łódzki • University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-6393-3391>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Dr hab. Marta Sikorska, prof. UŁ – historyczka, profesor uczelni w Katedrze Historii Polski XIX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka m.in. biografii Aleksandry Piłsudskiej.

Zainteresowania naukowe: historia kobiet, historia polskiego socjalizmu, dzieje Łodzi.



marta.sikorska@uni.lodz.pl



SPRAWOZDANIE Z XII KONFERENCJI NAUKOWEJ „ŻYCIE PRYWATNE
POLAKÓW W XIX WIEKU. RELACJE – WIĘZI – PARANTELE”
ŁÓDŹ, 10–11 PAŹDZIERNIKA 2024 R.

Report on the XII Scientific Conference “The Private Life of Poles in the 19th Century
Relationships – ties – parantels”, Lodz, 10–11 October 2024

KEYWORDS: scientific report, scientific conference, private life, nineteenth century, bonds

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, konferencja naukowa, życie prywatne, XIX wiek, więzi

W dniach 10–11 października 2024 r. odbyła się kolejna, już XII sesja z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”. W tym roku konferencję zorganizowano w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ). Motywem przewodnim spotkania naukowego były relacje, więzi i parantele oglądane przez pryzmat dziewiętnastowiecznych Polaków. Wydarzenie zorganizowane zostało przez Instytut Historii UŁ przy współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (UWM) oraz Polskim Towarzystwem Historycznym (PTH). W czasie dwudniowych obrad badacze z różnych ośrodków naukowych zaprezentowali łącznie 37 referatów.

Otwierając konferencję prof. dr hab. Jarosław Kita oraz dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM wskazali, że relacje, więzi i parantele są wielowątkowe, wielowarstwowe i dotyczą wszystkich elementów życia prywatnego. Dodatkowo podkreślili, że samo życie prywatne jest wielopłaszczyznowe – refleksje na temat różnych jego aspektów wypełniło już 11 poprzednich sesji naukowych, a zagadnienia podejmowane podczas dyskusji wymagają ciągle pogłębionych badań. Następnie prof. J. Kita zaprezentował uczestnikom 12 tom publikacji pokonferencyjnej, którego wątkiem przewodnim stały się różne aspekty dziewiętnastowiecznego

śmiechu, humoru i satyry¹. Przekazał również zebrany, że kolejny, 13 tom, z podtytułem „Requiem” jest już w opracowaniu redakcyjnym w Wydawnictwie UŁ².

Po przywitaniu gości i zakończeniu wszystkich wystąpień powitalnych prof. J. Kita, który przewodniczył pierwszemu panelowi, poprosił dr hab. Agnieszkę Laszczak-Słaby z Uniwersytetu im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie o wygłoszenie pierwszego referatu. Referentka zaprezentowała przemiany w charakterze więzi w osiemnastowiecznej rodzinie szlacheckiej jako zapowiedź zmian w dziewiętnastowiecznej rodzinie. Nie bez powodu referat ten został wybrany jako otwierający, gdyż w pewnym sensie ukazywał całe spektrum zmian, jakie zachodziły u schyłku XVIII w. w relacjach rodzinnych. Jednocześnie poruszona problematyka wprowadzała do zagadnień dziewiętnastowiecznych więzi. Kolejny referat w ramach pierwszego panelu, ogniskującego uwagę na kwestiach relacji religijno-kulturowych, wygłoszony został przez prof. dr hab. Tadeusza Stegnera (Uniwersytet Gdański) i dotyczył spotkania wyznań, narodów i kultur na ziemiach polskich – głównie całego spektrum relacji między katolikami a ewangelikami. Prof. T. Stegner zaprezentował w szerokiej perspektywie relacje między tymi odłamami chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Igor Borkowski (Uniwersytet SWPS w Warszawie), którego referat dotyczył więzi budujących społeczność zakonną klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu, która została scharakteryzowana na przykładach wybranych z kroniki tego zgromadzenia. W ramach tego panelu referat zaprezentował również dr hab. Rafał Dobek, prof. UAM, prezentując problematykę funkcjonowania rodzin frankistowskich konwertytów w I połowie XIX w. na przykładzie wybranych rodzin. Wskazywał, że rodziny te nie pozostawały bez znaczenia dla kształtowania się społeczeństwa funkcjonującego w ich otoczeniu. W przedostatnim wystąpieniu w ramach pierwszego panelu dr hab. Jolanta Załęczny, prof. AFiB w Warszawie podjęła problematykę dojrzewania i relacji w kręgu kładynek. W obiektywie jej dociekań znalazła się dziewczęca przyjaźń oraz dojrzewanie do roli kobiety, służącej na rzecz ojczyzny i społeczeństwa. Wystąpienia w ramach tego panelu zwieńczone zostały przez referat, dotyczący koligacji rodzin z awansu wojskowego oraz urzędniczego świeckiego i kościelnego, zaprezentowany przez dr. Piotra Szkutnika z UŁ. Całość panelu zwieńczona została dyskusją, która objęła wszystkie wystąpienia. Następnie prof. J. Kita zaprosił uczestników na przerwę kawową.

¹ *Życie prywatne Polaków w XIX w.* t. 12: *Śmiech, humor, satyra*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2024.

² Mowa o tomie 13, w którym zebrano referaty, wygłoszone podczas XI sesji naukowej, zatytułowanej *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Requiem”*, Olsztyn, 5–6 października 2023 r.

Drugi panel, skupiony na relacjach rodzinnych, prowadzony był przez dr hab. Marię Korybut-Marciniak, prof. UWM. Jako pierwszy wystąpił w nim ze swoim referatem prof. J. Kita (UŁ), który opowiedział o związkach małżeńskich w rodzinach ziemiańskich, zawieranych za zgodą władz kościelnych między bliskimi krewnymi dla zachowania majątku w rękach rodziny. Następnie dr hab. Anita Napierała, prof. UAM zaprezentowała społeczne i moralne dylematy dotyczące rozwodu na przełomie XIX i XX w. w świetle publicystyki i źródeł wspomnieniowych. Kolejną prelegentką była mgr Aleksandra Staniszevska (UŁ), która omówiła problematykę małżeństwa margrabiego Aleksandra i Pauliny z Potockich Wielopolskich, który także dotyczył zagadnienia małżeństw w obrębie znanych rodzin. W kolejnym wystąpieniu dr hab. Jacek Szpak z Uniwersytetu Śląskiego omówił relacje rodzinne, jakie istniały w rodzinach arystokratycznych na przykładzie Jadwigi i Leona Sapiechów. Kolejny referat pod tytułem *Mulieres viris suis subditae sint* zaprezentowany został przez Alicję Kałużę (z tej samej uczelni UŚ) i dotyczył statusu prawnego kobiet w małżeństwie. Panel drugi zamykał referat dr. Romualda Rydza (UAM), którego celem była prezentacja obrazu relacji małżeńskich w warszawskiej prasie satyrycznej na przełomie XIX i XX w. Następnie zgromadzeni dyskutowali nad podjętymi w tym panelu tematami. Po dyskusji prowadząca zaprosiła uczestników na przerwę obiadową.

Po tej przerwie przewodnictwo nad trzecim panelem objęła dr hab. Jolanta Załączny, prof. AFiB w Warszawie. Panel ten rozpoczął się od przybliżenia historii burzliwej przyjaźni Karola Sienkiewicza i Piotra Kopczyńskiego, którzy byli jednocześnie sąsiadami w Krzemieńcu i oponentami politycznymi, zaprezentowanej przez prof. dr hab. Małgorzatę Karpińską z Uniwersytetu Warszawskiego. W kolejnym referacie uczestnicy pozostali w kręgach krzemienieckich za sprawą referatu dr. hab. Andrzeja Szmyta, prof. UWM, który przedstawił je jako wspólnotę społeczną i środowiskową. W następnym referacie dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM zaprezentowała wyniki analizy sieci społecznych na przykładzie korespondencji Artura Dolińskiego. W tym celu wykorzystwała rejestr korespondencji, którą Doliński prowadził, a która zawierała ponad 4500 pozycji. Kolejną prelegentką, z referatem *Ci ludzie są Polakami istnymi jako i my, tylko że cokolwiek mówią dziwnie. Dziewiętnastowieczna korespondencja ze Śląska i o Śląsku jako przykład budowania relacji z „braćmi odłączonymi”* była dr hab. Izabela Kaczmarzyk, prof. Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Jej celem było przede wszystkim zaprezentowanie procesu kształtowania podejścia wspólnotowego Śląska z „polskiego” punktu widzenia w XIX w., w szczególności w perspektywie dyskursu narodowego i narodowościowego. Następnie mgr Agnieszka Urbańska (Biblioteka Uniwersytecka UAM) zaprezentowała referat: *„Na cel narodowy i dobroczynny”*. *Krótką historią telegramów patriotycznych*. Dotyczył on

inicjatywy patriotycznej, która realizowana była prężnie od 1895 do 1939 r. Panel trzeci zamykało wystąpienie mgr Marty Kłak-Ambrożkiewicz (Muzeum Narodowe w Krakowie – Dom Jana Matejki), która w swoim referacie omówiła relację, jakie w swoim życiu wytworzył i utrzymywał Jan Matejko. Zakończeniem panelu była dyskusja, prowadzona przez prof. J. Załączny, po której prowadząca zaprosiła zebranych na przerwę.

Ostatni panel pierwszego dnia prowadzony był przez dr. hab. Andrzeja Korytkę, prof. UWM. Panel czwarty rozpoczął się wystąpieniem dr. hab. Kamila Śmiechowskiego, prof. UŁ, który zaprezentował referat, poświęcony związkom Polek i Polaków doby zaborów z miastami, udowadniając, że mieszczaństwo na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej wyraźnie zaznaczyło się w życiu społecznym. Następnie zaprezentowany został referat dr Kingi Fink z Uniwersytetu Rzeszowskiego, który dotyczył relacji między członkami rodziny inteligenckiej w Galicji w dobie autonomii. Kolejną prelegentką była dr Marta Milewska z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, która przedstawiła relacje panujące wśród personelu medycznego, podkreślając konflikty interesów między lekarzami a felczerami, babkami wiejskimi i akuszerkami. W czasie dyskusji w stosunku do tego referatu prof. UWM, A. Korytko zadał pytanie, czy między lekarzami a paramedykami dochodziło do rękoczynów, natomiast prof. T. Stegner podkreślił, że istotne jest, aby w perspektywie tworzenia tekstu na ten temat wytłumaczyć potencjalnemu czytelnikowi kim był felczer i jaką rolę odgrywał w XIX w. Kolejną prelegentką była mgr Daria Domarańczyk-Cieślak z UŁ, której wystąpienie dotyczyło pokolenia pierwszych polskich psychologów, ich relacji i współpracy w świetle materiałów prasowych z przełomu XIX i XX w. oraz egodokumentów. Ostatni panel pierwszego dnia zamknęła dr Anna Śmiechowicz z UŁ wystąpieniem dotyczącym wspólnoty miłośników dwóch kół (czyli cyklistów) w XIX w. Zwieńczeniem tego panelu była prowadzona przez prof. A. Korytko dyskusja, po której prowadzący zaprosił w imieniu organizatorów wszystkich uczestników na oficjalną kolację, zamykającą pierwszy dzień obrad.

Drugiego dnia sesji przewidziano trzy panele. Panel piąty – otwierający kolejny dzień sesji – prowadzony był przez dr. hab. A. Laszczak-Słaby, prof. UKEN. Jako pierwszy zaprezentowany został referat dr. Wojciecha Gruchały z Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie, który przedstawił postać Cezarego Baryki – człowieka nowoczesnego, bohatera *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego. Następnie dr Aleksandra Mikinka z UŁ zaprezentowała referat dotyczący szlacheckiej codzienności Prawobrzeża. Dotykał on problemu prywatnych światów mieszkańców pogranicza polsko-ukraińskiego na przykładzie twórczości Aleksandra Karola i Sylwestra Grozów. Następnie dr Kinga Raińska z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie wygłosiła referat poruszający problematykę obowiązków

córek względem rodziców oraz ich miejsca w dziewiętnastowiecznej rodzinie. Źródłem, z którego czerpała informacje, a jednocześnie obszarem badawczym, były poradniki z czasu *belle époque*. W kolejnym referacie Mateusz Śliwiński (UMK w Toruniu) – dokonał prezentacji procesu ewolucji autorytetu ojca w mentalności polskiej literatury pięknej XIX w., prezentując pewne procesy społeczne, których kształt i przebieg został w dorobku literackim uwidoczniiony. Panel piąty zamknęło wystąpienie mgr Urszuli Król (Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie), która w swoim wystąpieniu, dotyczącym pamiątek z włosów, w tym biżuterii, haftowanych obrazków i obciętych pukli, które stanowić miały znak związków rodzinnych i przyjacielskich, poruszyła problem charakteru więzi emocjonalnych w relacjach rodzinnych, partnerskich i przyjacielskich. Panel piąty podsumowała dyskusja, po czym prowadząca zaprosiła uczestników na przerwę kawową.

Panel szósty prowadzony był przez dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM. Mgr Karolina Tomczyk-Kozioł (Biblioteka Uniwersytecka UAM) zaprezentowała referat dotyczący działalności sióstr Tułodzieckich w Poznaniu w latach 1894–1928. Następnie mgr Adrianna Czekalska z UŁ omówiła rodzinny konflikt o spadek po śmierci Władysława Walewskiego z Miłonic, który w czasie dyskusji zebrał wiele pozytywnych opinii od uczestników obrad. Dr Olga Gaidai (Uniwersytet Warszawski) zaprezentowała charakter i kształt różnych relacji oraz styl życia Natalii Charytonienko – małżonki rosyjskiego przemysłowca, pochodzącej z polskiej rodziny. Ostatni referat w panelu szóstym został zaprezentowany przez mgr. Przemysława Rozentała (UWM), a dotyczył prawnej i społecznej roli małżeństwa i małżonków w Królestwie Polskim w XIX w. w obiektywie przepisów prawa rodzinnego, przy czym objął on też swoim zainteresowaniem także tożsamą problematykę na ziemiach litewsko-białoruskich. Panel zakończył się dyskusją wokół zaprezentowanych referatów, a następnie prowadząca zaprosiła uczestników na przerwę.

Ostatni panel XII sesji naukowej prowadzony był przez prof. J. Kitę (UŁ). Rozpoczął się on od referatu dr. Pawła Glugli z Małopolskiego Towarzystwa Naukowego (zaprezentowanego on-line), w którym ukazywał on relacje i więzi rodzinne Jacka Malczewskiego w perspektywie wybranej przez referenta korespondencji. Kolejny referat został zaprezentowany przez mgr Ewę Romańczak z Uniwersytetu Śląskiego, która omówiła problematykę koligacji i związków rodzinnych wśród muzyków kapeli jasnogórskiej w XIX w. Jak wskazała referentka – więzi w kapeli miały charakter wielowarstwowy i wynikały nie tylko z relacji interpersonalnych, ale również pokoleniowych. Kolejnym referentem był mgr Jarosław Maciej Zawadzki (badacz niezależny), który w wstępie pt.: *Wiktoria co czytać potrafiła. Krąg rodzinny Wiktorii z Kozieleckich primo voto Kordziak secundo voto Sosnowskiej (1885–1971) ze wsi Kroczewo pow. Płoński*, przedstawił relacje, związane

z badaniami własnej rodziny. Ostatnim wystąpieniem w siódmym panelu była prezentowana przez dr. Łukasza Janeczka z Uniwersytetu Zielonogórskiego problematyka ruchu spółdzielczego i jego znaczenia jako katalizatora zmian postaw społecznych. Ostatni panel zwieńczono, tak jak poprzednie, ożywioną dyskusją.

Po zakończeniu dyskusji dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM i prof. J. Kita dokonali podsumowania obu dni obrad. Oboje organizatorzy podkreślili, że cały cykl konferencji cieszy się coraz większym zainteresowaniem w środowisku naukowym. Przejawem tego jest stale rosnąca liczba prelegentów afiliowanych przy uczelniach i instytucjach naukowych z całej Polski. Wyrazili zadowolenie, że uczestnikami sesji są nie tylko przedstawiciele dyscypliny historia, ale coraz częściej biorą w niej udział muzealnicy, literaturoznawcy, historycy sztuki, przedstawiciele bibliotekoznawstwa oraz nauk o kulturze i religii, co sprawia, że cały cykl nabiera coraz bardziej interdyscyplinarnego charakteru. Zamykając konferencję organizatorzy zdradzili temat, który będzie przewodnią ideą przyszłorocznego spotkania naukowego – będzie nim spektrum postaw wobec nowoczesności.

Kolejna, już XII sesja z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” utwierdza w przekonaniu, że inicjatywa takich konferencji jest istotnym, wieloletnim projektem, który pozwala na wymianę poglądów, związanych z różnorodnymi zagadnieniami, związanymi z historią życia prywatnego. Należy ufać, że kolejne sesje będą równie owocne.

Przemysław Rozental

Szkoła Doktorska Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
Doctoral School of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn



<https://orcid.org/0000-0001-7194-0444>

NOTKA O AUTORZE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Przemysław Rozental – absolwent studiów prawnych na Wydziale Prawa i Administracji oraz historycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Doktorant Szkoły Doktorskiej UWM.

Zainteresowania naukowe: historia prawa, historia prawodawstwa na ziemiach polskich, historia społeczna XIX w.



przemyslaw.rozentel@uwm.edu.pl



SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „ŚWIATY WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO (1853–1924)”, POZNAŃ, 22–23 PAŹDZIERNIKA 2024 R.

Report on the scientific conference “The Worlds of Władysław Zamoyski (1853–1924)”
Poznań, 22–23 October 2024

KEYWORDS: Władysław Zamoyski, scientific report, conference, Poznań

SŁOWA KLUCZOWE: Władysław Zamoyski, sprawozdanie naukowe, konferencja, Poznań

Konferencja naukowa pt. „Światy Władysława Zamoyskiego (1853–1924)” odbyła się w dniach 22–23 października 2024 r. w Pałacu Działyńskich w Poznaniu. Wydarzenie to zostało zorganizowane przez Bibliotekę Kórnicką PAN, Instytut Sławistyki PAN, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM oraz Wydział Historii UAM, w ramach obchodów Roku Władysława Zamoyskiego, ogłoszonego przez Senat RP.

Pierwszy dzień konferencji rozpoczął się od rejestracji uczestników, po czym nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji przez Dyrektorkę PAN Biblioteki Kórnickiej, dr hab. Magdalenę Binią-Szkopek, prof. UAM. Referat wprowadzający wygłosił prof. dr hab. Stanisław Sierpowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Następnie odbyły się trzy panele tematyczne.

Pierwszy panel skupił się na refleksji nad ideą narodu w kontekście działalności Zamoyskich w epoce porozbiorowej. Prof. dr hab. Joanna Nowak z Instytutu Sławistyki PAN przedstawiła referat na temat ciągłości i reinterpretacji pojęcia narodu w refleksji Zamoyskich. Prof. dr hab. Ewa Kraskowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza omówiła dzieciństwo hrabiego Władysława Zamoyskiego na podstawie korespondencji rodzinnej, ukazując wpływ wczesnych lat dziecinnych na jego późniejsze życie. Prof. dr hab. Janusz Pezda z Uniwersytetu Jagiellońskiego skupił się na związkach rodziny Zamoyskich z Biblioteką Polską w Paryżu, podkreślając ich wkład w rozwój tej instytucji. Dr Danuta Płygawko z Uniwersytetu im. Adama

Mickiewicza przedstawiła rolę Paryża i paryżan w życiu i działalności hrabiego Władysława Zamoyskiego, ukazując jego aktywność w kontekście emigracji polskiej we Francji. Panel zakończył się ożywioną dyskusją, podczas której uczestnicy wymieniali poglądy na temat przedstawionych referatów.

Drugi panel poświęcony był podróżom Władysława Zamoyskiego do Australii i Oceanii oraz jego kontaktom z tamtejszą Polonią. Dr Kazimierz Adamczyk z Biblioteki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy omówił podróż Zamoyskiego do Australii i Oceanii, podkreślając jego wpływ na tamtejsze środowisko polonijne. Prof. dr hab. Krzysztof Marchlewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przedstawił australijskie znajomości hrabiego Władysława, ukazując jego działalność na antypodach. Mgr Katarzyna Potocka zaprezentowała australijskie dokumenty archiwalne dotyczące pobytu Zamoyskiego w Australii, ukazując nowe źródła do badań nad jego działalnością. Prof. dr hab. Jarosław Kita z Uniwersytetu Łódzkiego omówił podróże kuracyjne osób z kręgu Władysława Zamoyskiego, nakreślając szeroki kontekst społeczny i polityczny tego zjawiska. Panel zakończył się interesującą wymianą spostrzeżeń i uwag między uczestnikami konferencji.

Ostatni panel pierwszego dnia obrad dotyczył działalności Zamoyskiego w Zakopanem. Prof. dr hab. Ryszard Grzesik z Instytutu Slawistyki PAN omówił spór o Morskie Oko na tle kształtowania się granicy Polski z Królestwem Węgier. Dr Julia Wesołowska z Archiwum Państwowego w Poznaniu przedstawiła działalność i wizerunek hrabiego Zamoyskiego w kontekście funkcjonowania Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Mgr Weronika Wieczorek i mgr Dagmara Józefczyk z Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu omówiły literackie świadectwa obecności Władysława Zamoyskiego w Zakopanem. Po zakończeniu obrad uczestnicy konferencji wzięli udział w nocnym zwiedzaniu Zamku w Kórniku. Zwiedzających po zabytkowych wnętrzach oraz wystawie „W tym szaleństwie jest metoda. Niezwykłe dzieło Władysława Zamoyskiego” oprowadziła dyrektorka placówki Magdalena Biniaś-Szkopek.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się panelem poświęconym związkom Władysława Zamoyskiego z kulturą, edukacją i nauką. Dr hab. Andrzej Mężyński przedstawił biografię Władysława Zamoyskiego, omawiając dalsze perspektywy badawcze, wskazując jednocześnie na potrzebę wpisania prac naukowych w plan pracy bibliotekarzy pracujących w bibliotekach naukowych. Dr Grzegorz Godlewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz prof. IS PAN dr hab. Joanna Roszak z Instytutu Slawistyki PAN przedstawili projekt „Wielkopolski Zamoyski – szlak biograficzny”, ukazując jego walory edukacyjne i turystyczne. Dr Anna Lepalczyk omówiła działalność Władysława Zamoyskiego w kontekście scenariusza przedstawienia z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, podkreślając

edukacyjne aspekty tego przedsięwzięcia. Panel zakończył się żywą dyskusją, w której uczestnicy mogli podzielić się swoimi spostrzeżeniami i uwagami.

Ostatni panel podczas konferencji skupił się na działalności publicznej Władysława Zamoyskiego. Dr hab. Katarzyna Zagórska, prof. UAM z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przedstawiła duchowy aspekt działalności Władysława hr. Zamoyskiego, ukazując jego motywacje i cele. Mgr Krzysztof Rataj z PAN Biblioteki Kórnickiej omówił działania Zamoyskiego na rzecz powstania i rozwoju Banku Ziemskiego w Poznaniu, podkreślając jego wkład w rozwój gospodarczy regionu. Dr Iwona Długoń z Biblioteki XX Czatortoryskich w Krakowie przedstawiła relacje Władysława Zamoyskiego z rodziną Czatortoryskich, ukazując jego życie prywatne i rodzinne. Dr Ewelina Kostrzevska z Uniwersytetu Łódzkiego omówiła kontakty Jadwigi i Marii Zamoyskich z Cecylią Plater-Zyberkówną, podkreślając ich rolę w działalności społecznej do 1906 r. Panel został zwieńczony owocną wymianą poglądów i refleksji pomiędzy uczestnikami.

Konferencja zakończyła się dyskusją podsumowującą, po której nastąpiło zamknięcie obrad. W trakcie konferencji uczestnicy mieli okazję zapoznać się z różnorodnymi aspektami życia i działalności Władysława Zamoyskiego, co pozwoliło na stworzenie szerokiej, wielokontekstowej perspektywy badawczej. Wydarzenie to stanowiło ważny wkład w obchody Roku Władysława Zamoyskiego, podkreślając jego znaczenie dla polskiej historii i kultury.

Aleksandra Losik

Polska Akademia Nauk Biblioteka Kórnicka • Polish Academy of Sciences Kórnik Library
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu • Adam Mickiewicz University in Poznań



<https://orcid.org/0000-0002-4205-5785>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Dr Aleksandra Losik – starszy kustosz, bibliotekarz systemowy w PAN Bibliotece Kórnickiej, adiunkt na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zainteresowania naukowe: archiwistyka, informacja naukowa, epigrafika, edytorstwo źródeł, nauki pomocnicze historii, bibliotekoznawstwo



al1036@amu.edu.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku



SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
„NON NOVA, SED NOVAE. FOTOGRAFIE I POCZTÓWKI W ZASOBACH
BIBLIOTEK, ARCHIWÓW, MUZEÓW I KOLEKCJI PRYWATNYCH”
BIBLIOTEKA NAUKOWA PAU I PAN, KRAKÓW, 13–15 LISTOPADA 2024

Report of the International Academic Conference “*Non nova, sed novae*
Photographs and postcards in the resources of libraries, archives, museums and
private collections”, Scientific Library of the Polish Academy of Arts and Sciences
and Polish Academy of Sciences, Cracow, 13–15 November 2024

KEYWORDS: scientific report, scientific conference, Cracow, photographs and postcards

SŁOWA KLUCZOWE: sprawozdanie naukowe, konferencja naukowa, Kraków, fotografie i pocztówki

W dniach 13–15 listopada 2024 r. miała miejsce Międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana „*Non nova, sed novae*. Fotografie i pocztówki w zasobach bibliotek, archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”. Zbiory specjalne, jakimi są fotografie i pocztówki, stanowią ten rodzaj zasobów bibliotecznych, muzealnych i archiwalnych, które ze względu na swą postać, odmienność, często wartość wymagają innego traktowania niż pozostałe druki. Bogate w różnorodne informacje, wymagają wielodyscyplinarnej wiedzy potrzebnej do ich opracowania. Owe obiekty historyczne, na których utrwalony jest obraz, zapiski czy adnotacje zatrzymują czas, uwidaczniają nam to, co działo się w jakimś momencie historii, są jednym ze sposobów przywołania przeszłości. Stanowią pewnego rodzaju świadectwa odzwierciedlające przemijanie. Listopadowa konferencja była poświęcona rozważaniom nad tymi materiałami. Zatem sentencja *Non nova, sed novae*, czyli nie nowa rzecz, ale w nowy sposób przedstawiona, wydaje się być kwintesencją znaczenia utrwalania i powielania obrazów w formie fotografii i pocztówek.

Celem tegorocznego spotkania była nie tylko szeroko zakrojona, interdyscyplinarna refleksja zarówno nad historią tego typu zbiorów, ich wytwarzaniem, gromadzeniem, opracowaniem, przechowywaniem oraz udostępnianiem, lecz także podjęcie próby określenia obecnego statusu tych zasobów w dobie powszechnej cyfryzacji, możliwości wykonania zdjęcia smartfonem właściwie przez każdego i wszędzie, wysyłania e-pocztówek i wszechobecności komunikatorów elektronicznych. Ponadto poruszone zostały tematy odnoszące się do przechowywania, ochrony, opracowania oraz udostępniania przedmiotowych kolekcji.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Polską Akademię Umiejętności, Bibliotekę Naukową PAU i PAN w Krakowie. Wydarzenie objęte zostało patronatem m.in.: Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Narodowego Centrum Kultury, Prezydenta Miasta Krakowa, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Fundacji Sztuk Wizualnych. Partnerami trzydniowego spotkania było Muzeum Fotografii w Krakowie MuFo oraz Fundacja Zbiorów rodziny Sosenków. Miano złotego sponsora przypadło firmie Beskid, która zajmuje się produkcją i dystrybucją materiałów do archiwizacji.

Trzydniowe obrady miały miejsce w siedzibie Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 17, w Dużej Auli na 1 piętrze kamienicy. Po rejestracji uczestników głos zabrała Dyrektor Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie dr Agnieszka Fluda-Krokos, która przywitała zebranych. Po inauguracji i powitaniu rozpoczęła się sesja I, część 1, zatytułowana *Fotografie – ludzie*, której przewodniczącą była dr hab. Izabela Zając (prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie). Jako pierwsze wystąpiły: dr hab. Katarzyna Kość-Ryżko, prof. Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz dr Ewa Baniowska-Kopacz również reprezentująca Instytut Archeologii i Etnologii PAN z referatem zatytułowanym *Wizualność i narracyjność chłopskiej fotografii. Kolekcja archiwalnych zdjęć wsi polskiej z przełomu XIX–XX wieku w zasobach Instytutu Archeologii i Etnologii PAN*. W dalszej kolejności wystąpiły: mgr Agata Koprowicz, reprezentująca Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski, *Jak „przeczytać” fotografię? Kolekcja zdjęć chłopskich czytelników „Gazety Świątecznej” (1881–1905)*; dr Agnieszka Bąbel z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk z referatem pt. *Zbiór fotografii z Archiwum Elizy Orzeszkowej w Warszawie albo o potrzebie komentatora*; mgr Agnieszka Zagrajek, Muzeum Narodowe w Krakowie, *Zabytkowe fotografie ze zbiorów Muzeum Domu Jana Matejki* oraz dr Barbara Zbroja z referatem zatytułowanym *Materiały źródłowe z Archiwum Narodowego w Krakowie umożliwiające identyfikację osób, na przykładzie uratowanych fotografii rodzin Neigerów, Nachertów i Zweigów*. Pierwszą sesję zakończyły wystąpieniami mgr Urszula Celińska-Olszewska z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, która wygłosiła referat zatytułowany *„Dowody na istnienie” – fotografie społeczności żydowskiej*

i mgr Danuta Jackiewicz z Muzeum Narodowego w Warszawie przedstawiając *Fotograficzne tableau jako medium społecznościowe XIX wieku*.

Po dyskusji miało miejsce otwarcie wystaw: Marka Sosenko, Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków – *Podstawy wiedzy filokartystycznej i jej źródła niezbędne w rozpoznaniu i opracowaniu zbiorów*; prof. dr hab. Aleksander Skotnicki, Uniwersytet Jagielloński – *Pocztówka orężem w walce o niepodległość*, mgr Teresa Bobek, Biblioteka Naukowa PAU i PAN – *Fotografie Juliusza Dutkiewicza w zbiorach graficznych Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*.

Po przerwie odbyła się część 2 sesji II, której moderatorem była dr hab. Katarzyna Kość-Ryżko (prof. Instytut Archeologii i Etnologii PAN). Sesję tę zapoczątkowało wystąpienie mgr Jana Jakuba Grabowskiego z Muzeum Krakowa, z referatem zatytułowanym *Okupowany Kraków oczami Niemców*. Kolejnymi prelegentami tejże sesji były następujące osoby: dr Marzena Smyłła z Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, która wygłosiła referat na temat „*Śląsk jakiego nie chcemy oglądać*” *Franco Zecchina*, mgr Iwona Kałuża z Biura Wystaw Artystycznych – Wrocławska Galeria Sztuki Współczesnej z wystąpieniem pt. *Działalność Klubu Miłośników Fotografii w Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag” we Wrocławiu – historia, charakterystyka i problemy badawcze wokół rozproszonego zbioru*; mgr Agnieszka Janczyk, Zamek Królewski na Wawelu, której wystąpienie nosiło tytuł *Państwowe Zbiory Sztuki Historyczne fotografie kolekcji Jerzego hr. Mycielskiego*; dr Piotr Sypczuk z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie z referatem *Z dziejów inwentaryzacji zabytków w II Rzeczypospolitej: wyprawy fotograficzne Adama Wisłockiego i Stanisława Bochniga w świetle najnowszych badań*. Pierwszy dzień obrad zakończyły wystąpienia: mgr Patrycji Szczurek z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Fotografie z życia i działalności profesora UJ Władysława Semkowicza*; dr Wojciecha Mądrego, Instytut Sławistyki PAN – *Świadectwo minionego czasu. Archiwum fotograficzne prof. Andrzeja Wędzkiego (1927–2017) – badacza wczesnych dziejów Słowian i regionalisty*.

Kolejny dzień spotkania zapoczątkowała sesja III, część 1, nosząca tytuł *Fotografie – kolekcje*, której przewodniczył dr hab. Maciej Szymanowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). W tym panelu jako pierwszy wystąpił dr hab. Michał Tomasz Gronowski OSB Opactwo Benedyktynów w Tyńcu z pracą zatytułowaną *O pożytkach z analizy zdjęć archiwalnych. Prace i badania przy konserwacji architektury i wyposażenia opactwa benedyktynów w Tyńcu*. Następni prelegenci to: mgr Anna Irach z Zamku Królewskiego na Wawelu, *Państwowe Zbiory Sztuki z referatem pt. (Nie)istniejące. Dawne budynki wzgórza wawelskiego na fotografiach ze zbiorów Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu*; kustosz Agnieszka Baszko, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu – *Mikroświaty, epizody, niehistorie. Opowieści z albumów fotograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*;

kustosz naukowy Jadwiga Jaźwierska, Biblioteka Uniwersytecka Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II – *Kolekcje dawnych fotografii w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL – gromadzenie, opracowanie, digitalizacja (zarys problematyki)*; mgr Jacek Ziętek, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim – *Fotografia europejska z XIX wieku w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*; mgr Katarzyna Mączewska, Muzeum Narodowe w Warszawie – *Fotografie w zbiorach Archiwum Ikonograficznego do Historii Kultury Polskiej (1914–1939), narodowej kolekcji ikonograficznej Bronisława Gembarzewskiego – historia, wartościowanie, podjęte metody badawcze i upowszechnianie*; mgr Piotr Mucha, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek – *Kolekcja zdjęć obozowych Przysposobienia Wojskowego Kobiet w zbiorach Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej*; mgr Janusz Jaremen, Muzeum Karkonoskie – *Fotografia w zbiorach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze*. Sesja trzecia została zakończona dyskusją i przerwą kawową.

Po przerwie miała miejsce 3 część sesji IV nosząca tytuł *Fotografie – kolekcje*, którą moderował dr Dominik Kuryłek (Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie). W tej sesji zaplanowane były następujące wystąpienia: Réka Sárközy, Doctor of Liberal Arts Hungarian National Museum Public Collection Centre, National Széchényi Library na temat *The Historical Photography Collection of the National Széchényi Library Budapest*; mgr Jan Šejbl oraz mgr Pavla Hubáčková, Národní muzeum – *Náprstkovo muzeum Photographic collections of the Náprstek Museum then and now*; mgr Marija Vasiljević i mgr Radovan Cukić Museum of Yugoslavia – *Creating visual archive of Yugoslavia*; dr Zofia Smolarska, Instytut Sztuki PAN – *Polskie zbiory fotografii stereoskopowej – wyniki kwerendy i hipotezy badawcze*. Przed przerwą obiadową głos zabrały także: dr Anna Wiszniewska, Instytut Sztuki PAN *Fotografia w Cepelii z prelekcją pt. Narzędzie badań, dokument historii, promocja dokonań, element warsztatu grafika i źródło inspiracji projektanta*; dr Zofia Maniakowska-Jazownik, Muzeum Narodowe w Krakowie – *Przechwycić obraz. Przewrotny alians miniatur i fotografii ze zbiorów miniatur Muzeum Narodowego w Krakowie*; mgr Marta Stawińska z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk z referatem *Między muzeum a archiwum. Problematyka opieki nad kolekcją fotografii w Instytucie Sztuki PAN*; mgr Iwona Kasiura, Biblioteka Uniwersytecka KUL – *Kolekcje fotografii, zgromadzone w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL – zagadnienia konserwatorskie*; dr hab. Izabela Zajac, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dr Monika Supruniuk, mgr Michał Kożurno reprezentujący Wydział Konserwacji i Restauracji Działa Sztuki, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie z pracą zatytułowaną *Problematyka ochrony*

i konserwacji fotografii. Pierwszy etap projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN, 2023/50/E/HS2/00403).

Po dyskusji i przerwie obiadowej miała miejsce sesja V, część 1, która nosiła tytuł *Pocztówki*. Przewodniczącym był dr hab. Krzysztof Jaworski (prof. Uniwersytetu Wrocławskiego). Część 1 sesji zapoczątkowało wystąpienie dr Aldony Chlewickiej-Mączyńskiej z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy z pracą *Badania nad w kolekcjami pocztówek w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*. W dalszej kolejności można było wysłuchać wystąpień: mgr Barbary Giedroń z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smółki w Opolu z referatem na temat *Historie w pocztówkach zapisane – najciekawsze karty pocztowe w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smółki w Opolu*; Ludmiły Gutnik i Tetiany Galkewicz z Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego, Dział Sztuk Pięknych z referatem *Kolekcja Pocztówek ze zbiorów Działu Sztuk Pięknych Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadsky: skład tematyczny, gatunkowy i potencjał informacyjny*; mgr Anny Wajs, Archiwum Państwowe w Warszawie – *Pocztówki w zbiorach prywatnych z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie*; mgr Grażyny Spyry z Archiwum Narodowego w Krakowie z prelekcją zatytułowaną *O pocztówkach w Zbiorze Alojzego Barona z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie*. Drugi dzień konferencji został zakończony dyskusją i podsumowaniem.

Trzeci dzień zapoczątkowany został wyjściem do Muzeum Fotografii w Krakowie (MuFo Józefitów). Po powrocie odbyła się przedostatnia, VI sesja, część 2, pt. *Pocztówki*, której przewodniczył dr hab. Wojciech Sternak (Katedra Fotografii i Komunikacji Wizualne, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii, Uniwersytet Warszawski). Tę część rozpoczęły wystąpienia: mgr Lucyny Gęsikowskiej reprezentującej Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr W. Bełzy w Bydgoszczy z tekstem *Motywy bydgoskie na pocztówkach z kolekcji Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Witolda Bełzy w Bydgoszczy*; mgr Sanderi Kēmpēle, Master of Arts The National Library of Latvia z referatem pt. *Art postcards in the National Library of Latvia: Perspectives on reproduction histories*. W dalszej kolejności wystąpili: mgr Michał Kępski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznańskie Centrum Dziedzictwa – *Wizualne mikro-utopie i dyskurs dziedzictwa. Studium przypadku pocztówek zakola rzeki Warty w Poznaniu*; dr Ewa Mostowicz-Kapciak, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie *Celebryci i modne kurorty w początku XX wieku. Kultura popularna na kartach pocztowych pewnej korespondencji. Album ze zbiorów Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie*; mgr Monika Kozień, Muzeum Fotografii im. Walego Rzewuskiego w Krakowie z pracą *Pocztówki Adama Karasia*. Kolejny

referat zatytułowany *Pocztówki Fritza Krauskopfa jako źródło informacji o życiu codziennym w zachodniobiałoruskim miasteczku pod okupacją niemiecką w czasie I wojny światowej* wygłosił Yadviha Lukashyk, Master of Humanities niezależny badacz. Ostatniej VII sesji noszącej tytuł *Fotografie i pocztówki* przewodniczyła dr Agnieszka Fluda-Krokos, gospodarz i organizator konferencji. Tę sesję zapoczątkowała dr Iwona Drąg-Korga z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce wygłaszając referat pt. *Zbiory fotografii i pocztówek w Instytucie Piłsudskiego w Ameryce*. W dalszej kolejności głos zabrali: mgr Katarzyna Jarzyńska i mgr Renata Rokicka z Uniwersytetu Warszawskiego z tematem *Zbiory ikonograficzne w Połączonych Bibliotekach Wydziałów Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego*; mgr Sylwia Popławska oraz mgr Marzena Jaworska, Muzeum Niepodległości w Warszawie z referatem *Fotografie i pocztówki w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*; dr Tomasz Hajewski, Archiwum Państwowe w Katowicach z tematem wystąpienia *Zbiory ikonograficzne w spuściźnie Wiktora Kargera w cieszyńskim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach*; mgr Attila Tasnády z National Széchényi Library z wystąpieniem pt. *The picture postcard collection of the National Széchényi Library*; dr inż. arch. Robert Gawel z Muzeum Krakowa zaprezentował „*Pocztówki fotograficzne*” a studia nad dziejami motoryzacji w armii austro-węgierskiej; natomiast mgr Piotr Popiński współpracujący z Muzeum Miasta Gdańska, będący jednocześnie kolekcjonerem, autorem książek i wystaw wygłosił referat na temat *Procesów przyswajania fotografii na karcie pocztowej na przykładzie Gdańska i Sopotu w drugiej połowy XIX wieku*. Tegoroczną konferencję zakończyły wystąpienia: mgr Pawła Michno z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej z referatem *Krajobraz kulturowy Kolbuszowej i okolic w świetle zbiorów ikonograficznych z kolekcji Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej* i dr Magdaleny Chomiak, reprezentującej Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych z interesującym tematem *Pocztówki, stare fotografie jako nośniki znaczeń w sztuce XX wieku oraz własnej działalności artystycznej*. Po każdej z sesji był czas na dyskusję, podczas której uczestnicy mieli możliwość zgłębienia wiedzy z interesujących ich zagadnień. Prelegenci natomiast odpowiadali na pytania i uzupełniali informacje.

Na zakończenie warto dodać, że prezentowane kolekcje fotografii i pocztówek stanowią odzwierciedlenie wielu sfer życia człowieka i przypominają o minionych czasach. Przedstawiają postacie (te znane jak i anonimowe), ważne wydarzenia z przeszłości, krajobrazy, przybliżają zwykłe, codzienne czynności i życie, ulice, budynki, których nie ma lub zostały przekształcone na przestrzeni lat. Z uwagi na dużą wartość poznawczą stanowią dla badacza materiał pogłębiający obraz badanej rzeczywistości, a w wielu przypadkach zastępują słowo pisane. Są

uzupełnieniem dokumentacji aktowej, niekiedy stając się źródłem jedynej informacji historycznej o ludziach minionych epok i ich działalności. Omawiane zbiory specjalne posiadają wyjątkową wartość historyczną, dokumentalną i artystyczną. Zatem warto się nad nimi pochylić, gdyż są ważnym i ciekawym źródłem do historii nauki i kultury. Pokłosem tegorocznej konferencji naukowej będzie publikacja zawierająca wygłoszone przez prelegentów referaty.

Anna Drzewiecka

Archiwum Państwowe w Łodzi • State Archive in Lodz



<https://orcid.org/0000-0003-2780-2786>

NOTKA O AUTORCE • ABOUT THE AUTHOR

Mgr Anna Drzewiecka – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, kierunku Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo z przygotowaniem pedagogicznym oraz studiów podyplomowych Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją. Starszy kustosz Archiwum Państwowego w Łodzi.

Zainteresowania naukowe: zarządzanie biblioteką, organizacja i działalność bibliotek sieci Archiwów Państwowych oraz szkolnych ze szczególnym zwróceniem uwagi na metody i formy pracy; czytelnictwo dzieci i młodzieży; biblioterapia.



anna.drzewiecka@lodz.ap.gov.pl



studia z historii społeczno-gospodarczej

wieku

„Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” to periodyk naukowy poświęcony problematyce społecznej i gospodarczej. Publikuje artykuły, wydawnictwa źródłowe, recenzje, polemiki i inne formy wypowiedzi o charakterze naukowym dotyczące historii powszechnej i dziejów Polski od schyłku XVIII w. do czasów współczesnych. Pierwszy tom „Studiów” ukazał się w 2003 r. Inicjatorem powstania czasopisma był ówczesny kierownik Katedry Historii Społeczno-Gospodarczej Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr hab. Wiesław Puś.

Wydawcą czasopisma jest Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Wszystkie artykuły dostępne są w Otwartym Dostępie (Open Access) na licencji CC BY-NC-ND.

„Studies in 19th and 20th Century Social and Economic History” is a scientific journal devoted to social and economic issues. It publishes articles, source publications, reviews, polemics and other forms of writing of scientific nature concerning both world history and the history of Poland from the late 18th century to contemporary times. The first volume of „Studies” was published in 2003 on the initiative of Prof. Wiesław Puś PhD, the then head of the Department of Economic and Social History of the Institute of History at the University of Lodz.

Publisher – Lodz University Press. All articles are available in Open Access CC BY-NC-ND.



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO



wydawnictwo.uni.lodz.pl



ksiegarnia@uni.lodz.pl



(42) 635 55 77



e-ISSN 2450-6796